Przeopr. „Starodruk" 1961 r.

1.

Warszawa, d. 4 Mca Sierpnia 1847 r.

KSIĘGARNIA
I SKŁAD NÓT MUZYCZNYCH
Ig. Klukowskiego
przy ulicy Miodowéj i Senatorskiéj Nr. 497 Lit. C.

Z polecenia Spółki Nakładowej księgarnia przesyła W^{mu} Kraszewskiemu dzieła następujące:

Tasso, Jerozolima Wyzwolona, 2 vol.
Chojecki, Wspomnienia z podróży do Krymu
Czajkowskiego Ant: Poezye
Zielińskiego Gust: Poezye
Sierocińskiego Pedagogika. —

Z głębokiem uszanowaniem
J. Klukowski

I. KLUKOWSKI i W. RAFALSKI.

KSIĘGARNIA
POLSKA I ZAGRANICZNA,
ORAZ
SKŁAD NUT MUZYCZNYCH.
Ulica Miodowa, 497 lit. c.

Warszawa, dnia 3. Maja 1856.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mamy zaszczyt zawiadomić WWgo Pana Dob., że nadesłany nam przy liście Jego rękopism p. n. „Gawędy o literaturze i sztuce" bezzwłocznie stosując się do zlecenia WWgo Pana Dob. przesłaliśmy do p. Kallenbacha we Lwowie.

Korzystając z dzisiejszej sposobności, mamy przyjemność prosić WWgo Pana Dob., aby z swych prac, a mianowicie jaką powieść dłuż. lub krótszą, świeżo napisaną, nam dla naszego nakładu ustąpić raczył. Gdyby w obecnej chwili nie było gotowego, natenczas racz nam WWy Pan Dob. donieść czy możemy mieć nadzieję otrzymania rękopismu i w jakim przeciągu czasu.

Polecając się łaskawości WWgo Pana Dobrodzieja, mamy sobie za miły obowiązek zostawać

z najgłębszém uszanowaniem
niżsi słudzy
J. Klukowski i W. Rafalski

Его Благородію
Господину
Іосифу Игнатію
Крашевскому
Губ. Волынской
въ Житомиръ
Въ власномъ домѣ, улица Бердичевская

5.

Jaśnie Wielmożny Panie Szambelanie i Dobrodz[ieju]

Po dwukrotnej bytności w Kantorze Domu Handlowego Wirszendorfa, kawiż powziąłem z ksiąg dopiero to przekonanie iż wiadoma JWielmożnego Pana paczka nadesłana, dopiero została z Krakowa do Warszawy w M[iesią]cu Czerwcu, należytość tytułem kosztów transportu została zapłacona, temuż Domowi Handlowemu w dniu 15 Czerwca jak stało w Księdze wskazanie, — też przez kogo i co się z nią dalej stało niewiadomo a to z przyczyny nieznajdowania się w Kantorze expedytora, który wyłącznie podobnemi interesami się ~~[illegible]~~ zajmuje, a który dopiero kilka godzin będzie spodziewanym, wszakże zastępcy tegoż utrzymują iż paczkę tę wyexpedyowaną w Kantorze widzieli — że z przybyciem expedytora będę sobie miał udzielonemi wszelkie dalsze objaśnienia dotyczące tego interesu, o których zawiadomić JW. Pana poczytuję dla siebie za najmilszy obowiązek.

Z głębokiem uszanowaniem
Jaśnie Wielmożnego Pana
najniższy sługa
Ig. Wilkowski

5

Szanowny Redaktorze!

Nastał u nas projekt zwołania obywateli w następnym miesiącu, na żałobne nabożeństwo za duszę ś.p. Syrokomli; i — złożenie powszechnej składki — na kupno ziemi rodzinie ukochanego lirnika. — Prosimy uprzejmie mości Wasz o zawiadomienie o tém czytelników Gazety Polskiéj, gdyż, pewni jesteśmy — że wszystkie prowincyje odczują jednakiem współczuciem, i — dopełnią się kapitał do zrealizowanie téj myśli — któréj wykonaniu jeden powiat wydołać nie może, — a jéj uznanie jest równą potrzebą całego kraju. — Będzie to jednym dowodem więcéj — że mamy słowo przez wszystkich pojęte; — że dług narodowéj wdzięczności — jest koniecznością naszego sumienia. —

Z najszczerszym szacunkiem piszę się i jestem Napoleon Klimański

Bln 1862, września 12/24) d.,
Rydaliszki w Nowo-aleksandrowskim.

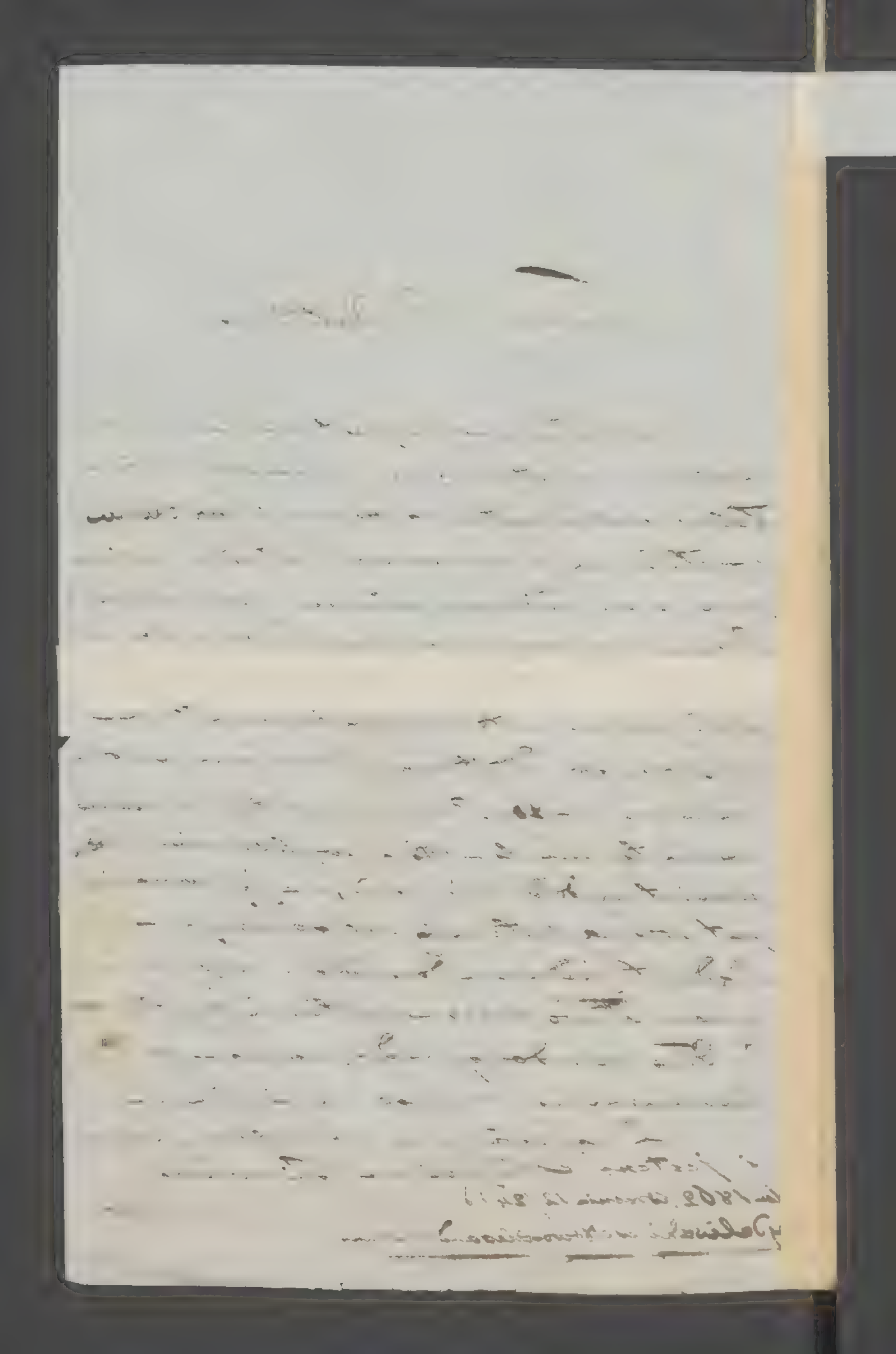

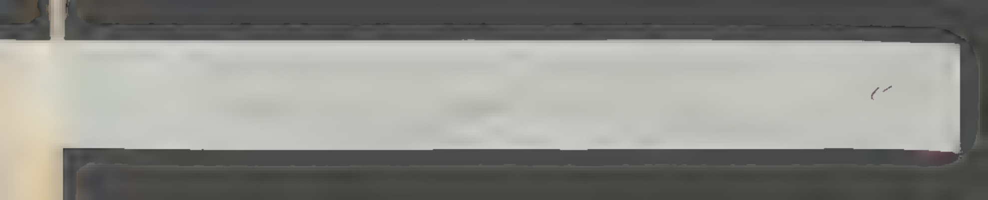

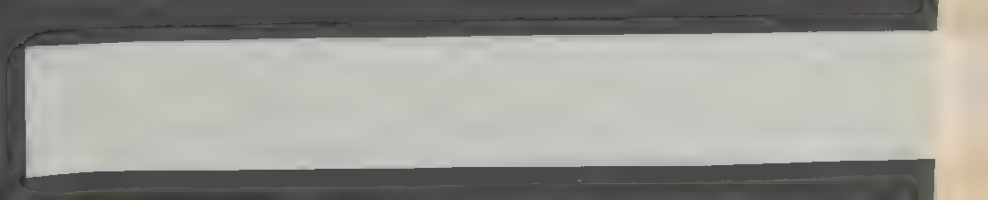

CHEMINS DE FER
DE
PARIS A LYON
A LA MEDITERRANEE.
... de Bezan
CONTROLE GENERAL

7

6

29 Listopada 59.

List do Babki mojej Klary Kraszewskiej
(Babka Ojca, Karolina Żarnowska, była ... ...
... Kraszewskiej).

Szanowna Pani!

Uprzejmy i serdeczny list Pani sprawił mi wiele przyjemności, pociechy i zaspokoił względem przyszłych kolei Ignacego, tem bardziej, gdy on według Jej świadectwa, przymiotami swemi na dobrą dolę zasługuje — Od młodego wieku nabyłem tego przekonania, że P. Bóg sierot nieopuszcza, i że dla nich więcej ma, niż rozdał — czego nowy mam dowód w dobroci i opiece, którą łaskawa Pani udzielała wnukowi naszemu, gdy wypielęgnowawszy młode jego lata, obmyślała pewne środki na jego wiek dojrzały — Tak się złożyło, że ja z położenia mojego oprócz rad i najlepszych chęci, w niczem innem pomocy przynieść mu niejestem w stanie — bo przybywając do obcego kraju niemieliśmy ani zamiaru ani możności robienia majątku — Z przeznaczenia wypadło nam cierpieć i pokutować za nasze i nienasze grzechy, aż przyrzucane ziarnko do ziarnka przechyli szalę sprawiedliwości bożej na naszą stronę. Mieszkając przez lat tyle w krainie samolubów, ażeby się im nieupodobnić, nabraliśmy nałogu = o lepsze miejsce

zwichnięj

H.

z nikim się nie spierać — gdy potrzeba — ustąpić i potrzebującym wspierać
znój cierpieć bez zysku — i dawać bez zwrotu — Na utrzymanie
bytu materyalnego o ile można skromnego, pozostała nam
ciągła a usilna praca, która iż między innemi przynosi
korzyść że utrzymuje zdrowie w czerstwości i na żadne zbytki
nie pozwala — Mam przeto nadzieję silną przeczuciami
że przeżyję los twardy — że jeszcze poznam, powitam i
w rękę pocałuję Szanowną Panią, aby Jej osobiście po-
dziękować za starania i poświęcenia się wszechstronne dla
twojego i mojej Kochanej Siostry Karoliny Ownaka, od lat tylu
twardego — Jeśli Ignacy wytrwa w przedsięwzięciu,
a wytrwać powinien, i przybędzie tu doskonalić się w Medy-
cynie, radziłbym mu wybrać Akademię medyczną
w Montpellier, która równej używa wziętości co Paryż
a nienastręcza tyle roztargnienia i pokus dla młodych ludzi
ile Stolica — nadto koszta są bez porównania mniejsze. —
Mógłbym go widywać często, gdyż Marsylia od Montpellier
odległa tylko o siedm godzin jazdy drogą żelazną, która
nas urzędników Administracyi transportuje gratis w różne strony.
Ale to wszystko przyszłość! a ja z tą panią staram się
jak najmniej mieć do czynienia — i doświadczyłem że mi
z tem lepiej jest. —

Z przyjemnością dowiaduję się o stosunkach sąsiedzkich i wizytach które egzystowała między ś.p. Bratem moim i Mężem Szanownej Pani, równie jak o jej przyjaźni z moją Bratową, którą przy tej sposobności pozdrawiam posyłam i o łaskawą pamięć o nas upraszam. - Jakoże w młodych latach /:1826-32:/ w Wilnie byłem w przyjaźni, a w murach Sw. Piotra i Sw. Ignacego kolegowałem z p. Józefem Kraszewskim z Rożany w Słonimskiem - lecz niewiem czy on jest tylko imiennikiem, czy może i kuzynem Szanownej Pani —

W drugiej połowie Listopada miałem tu miłe odwiedziny p. Antoniego Jeleńskiego /:z Kopatkiewicz, gdzie się urodził r.1842 d.19 Stycznia: w przejeździe z córką chorą do Nicci — później p. Napoleona Leńskiego z Zurych, który przed kilku dniami popłynął do Egyptu. Obadwaj podziwiali czas ciepły i pogodny - i żem w letniej odzieży odprowadzał ich na okręty. O tem wszystkiem obszerniej donoszę w listach do moich synów. - [illegible] Wizyty Inżyniera Zaniewskiego z Petersburga, przez którego posłałem słów kilka do Ludwika - a na dopełnienie tych przyjemności otrzymałem list od Szanownej Pani — Dzięki niech Wam będą, że niezapominacie o tutejszym rozbitku, który tu w Marsylii jak Prometeusz przykuty do skały, ruszyć się stąd niemoże tylko myślami zwiedza rodzinne strony i serdeczne swoje westchnienia ku nim codziennie posyła. —

Dobremu Sercu i łaskawej pamięci Sz. Pani Dobr. polecam się wespół z moją żoną, która czyta, uczy się i zaczyna jak Węgier mówić po polsku.

Sercem życzliwy i wsłużbach powolny A. Klimaszewski

à Madame

Madame Claire Kraszewska

née Wiśniewska

à Warsowie.

Chemin de Fer
de
LYON A LA MEDITERRANÉE.

EXPLOITATION.

SERVICE DES MARCHANDISES
a Petite Vitesse.

GARE DE MARSEILLE

Marseille, le 10 février ns. 1860.

Mój kochany Ignasiu!

Za życzenia Twoje przesłane w ostatnim liście serdecznie Ci dziękujemy, życzę wzajem zdrowia i ochoty do kończenia nauk. Widzę że Twoja konwalescencyja już się skończyła, przeto proszę Cię w wolnych chwilach świąt Wielkanocnych dać o sobie wiadomość. – Trochę mię zastanawia że Twój ojciec nie zgłosił się do mnie, – widać że mnie zapomniał – lub że zatrudnienia cały mu czas zabierają zastąp go przeto Twojem czasu naczas

[illegible]

A M

zgłoszeniem się, które zawsze z równem
uczuciem przyjmę jak Twój list pierwszy.
– Pisał do mnie Pan donosząc iż święta
Boże narodzenie przepędzić w Puchowie
i tam spodziewał się widzieć Twoję
Babunię – Prosiłem go aby przy sposobności
pozdrowił się i pozdrowił wszystkich
nam przychylnych – Babunia Twoja
Marcylka mile Cię wspomina i
bardzo żałuje że odległość miejsca
przeszkadza posłać Ci les étrennes, które
tutaj na Nowy rok jest zwyczaj dawać
w prezencie osobom miłym – lecz ma
nadzieję że to uskuteczni jak przyjedziesz
do Francyi – Bądź przeto dobrej myśli,
pracuj w miarę, pamiętaj na moje rady
[illegible] tych których Ci zaszczepiono.

Twój dziad
A. Klimaszewski.

P.S. Dowiaduję się z gazet że macie w Moskwie 24 stopni mrozu — tutaj przez cały styczeń było od 8 do 10 stopni ciepła — Od dni kilku chłodny mistral z nóg wali — i to się tutaj nazywa zima, przeciw której Marsylczycy protestując chowają ręce w portki a nosy w cache-nez.

. . . .

à Monsieur

Monsieur Ignace Zarnowski

élève de l'Université

à Moscou.

Е. Б. Г^ну Игнатію Винкентовичу

Жарновскому

Воспитаннику пенсіонеру въ 2^й Мос-

ковской Гимназіи-

во Градъ Москву.—

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE
l'Économat
~~Association~~
de Secours Mutuels.
SERVICE MÉDICAL.

n. s. d. 15 września 1859.
Marseille - 211. Chemin neuf de la Magdelaine.

Mój kochany Ignasiu!

Z głoszeniem się Twojem wcale niespodziewanem wielką mi sprawiłeś przyjemność, a wiadomościami w niem zawartemi, niemałą boleść i smutek. Jużem wiedział o śmierci Kaspra, Piotra i Karoliny, ale niewiedziałem że tak wcześnie odumarła cię Twoja matka — Cóż robić? trzeba się zgadzać z wolą bożą i dla siebie wyciągnąć morał, na całe życie, że nieprzychodziemy przepędzać je na łonie rozkoszy — zatem następnie trzeba się od młodu usposobić aby w każdym razie umieć sobie dać radę, pomagać innym a na drugich jak najmniej liczyć. —

t. II

Miłe są dla mnie Twoje wyrazy wykazujące
wdzięczność dla tych którzy Cię wychowali
i dotąd wychowują – bo wiem że wdzięczność
jest przymiotem poczciwego serca – przeto
staraj się trwać dalej w tak zacnych uczuciach
wzmagaj je i rozwijaj a będziesz człowiekiem
zacnym i szanowanym – Z radością, [illegible]
sobie wytłumaczyć potrafię, odczytywałem
powierzchowność twój list napisany czysto po
polsku – czego podobno Was teraz po Gym-
nazjach nie uczą – uprawiaj tę niwę zadziś
a czasu w młodym wieku na to łożonego
na starości żałować nie będziesz – bo kto
tam zgadnie gdzie osiądziesz, jaką wodą
wodą w świat popłyniesz &c. &c. –
Jeśli skończywszy nauki w Moskwie, przy-
jedziesz do Francyi a Bóg pozwoli mi poznać
i uściskać Ciebie, przytulę Cię do serca mego

jako własnego syna i pobłogosławię na
na dalszą drogę żywota — a tymczasem
zginaj żelazo póki gorące — carpe diem
nec minimum credula postero. Hor. —
O sobie nic Ci nowego niedoniosę. Sądzę
bowiem iż będąc w Pińsku i w Puchowo za-
styszałeś o tem co wiedzieć warto — Szczupłe mienie
moje obecne przy zdrowiu wystarcza jako
tako na skromne życie materyalne — ale
są w niem częste chwile tęsknoty za rodziną,
za wioską i za spokojnością potrzebną już dla
mojego wieku, bo wiesz może, że mi 120stej
krzyżyk dobiega — a kiedy się twój Ojciec
rodził 4. April. 1812 r. byłem już w drugiej
czy trzeciej Klassie w Owruczu — Dziad twój
przy którym przez lat kilka mieszkałem, umarł
także w Maju 1815 — Miejsca owe, rzeczy, osoby
i dotyczące ich szczegóły tak pamiętam jakbym
na nie wczoraj patrzał. — Owe wizyty po murach
starej Cerkwi w Owruczu, owe wycieczki na wały

w Norynin, - kursa na Szwaby i Totkarze, wszystko
to przytomne dziś mojej pamięci - radbym teraz
jeśli nie w te czasy, to w te miejsca wrócić! -
- ale to podobno pozostanie życzeniem tylko -

Od Ojca twego dotąd nieotrzymałem listu -
może niebył w Pińsku i z tobą się niewidział.
Piszące do niego przeszlij mu moje najszczersze
pozdrowienie, również jak Twojej Babuni
której niemam szczęścia znać, ale którą
za dobrodziejstwa Tobie świadczone wysoce
oceniam - - Disce puer a będziesz Mościpanem
powiadał Król Batory - ja w jego ślady
radzę Ci, ucz się wszystkiego, po rusku,
po prusku, po francusku, a niezapominaj
rodzinnej mowy, bo z nią innym językiem
rozmawiać niebędziesz. - Polecam Cię
Łaskawej Opatrzności a siebie dobremu
Twojemu Sercu - Twój Dziad
A. Klimaszewski

Ma femme embrasse cordialement son petit neveu
et lui souhaite tout le bonheur possible obtenu
par la sagesse, qui est la plus belle parure
d'un jeune homme.

Marseille - Bureau de l'Economat
en gare de Chemin de fer
le 25 Marca 1860. —

CHEMIN DE FER
DE
LYON A LA MEDITERRANEE
MOUVEMENT.

Kochany Józefie!

Miły Twój list i podarek z podpisem z d. 10 Listop. 1859, doszedł mię d. 12 marca r. 1860. n.s. O! mój-że Ty słodki pasternaku! o! mój-że Ty nieoceniony bzuktrzto-pukhyto-atukhyto! — o mójże ty drogi towarzyszu z murów Sw. Piotra i Sw. Jgnacego — toż Ty jeszcze o mnie pamiętasz — o zapomnianym a przez kogoś już pogrzebanym Twoim przyjacielu! — Trzebaż jeszcze i tego nieszczęścia jak powiadał Rymsza któremu po przegraniu kilku dukatów officerom i po powrocie o północy do swej dziury, chcącemu dla pociechy czytać Boccaccia, świeca wpadła do butelki — trzebaż, mówię, jeszcze i tego nieszczęścia, abyś Ty niedawno był w Marsylii, ale przechodził lub przejeżdżał pod oknami mojego biura, bez widzenia się ze mną!... — dwa psy kamraty

A. M.

będę

żądać tak blisko siebie, zwąchały-by się, zbliżyły i
pozdrowiły – a nam ludziom ten zmysł odmówiony
– nadymajmy się z naszą wyższością! Widać że
P. Bóg tak obliczył, iż uścisk Twej ręki byłby dla
mnie nadmiarem szczęścia w r. 1859, w którym
otrzymałem kilkanaście listów oblanych łzami od
rodziny po 25 zgórą latach milczenia – w którym
odwiedził mię mój uczeń (z r. 1828) Oskar Milewski
– dziś pan milionowy – i Jeleńscy z Kopatkiem,
gdziem się urodził i gdzie moi rodzice pomarli –
w którym nareszcie doszło mię serdeczne i rozumne
pismo mojej dawnej kochanki i narzeczonej, dziś
wdowy i Matki dwóch córek i syna, mieszkającej
w okolicach Radomyśla – Widać więc że spotkanie
z Tobą mój drogi Józefie na inny rok odłożone
aby pocieszyć i rozweselić w galop zbliżającą się
starość (rok 60) – pokrzepić i odmłodzić się przy-
pomnieniem lat ubiegłych i chwil niepowrotnych.
Ach! bo też sam się dziwię, jak ja wszystko pamię-
tam z owych czasów! miejsca, osoby, wyrazy, twarze
słowem wszystko zaklepiło się, zastygło w mojej
duszy – wszystko widzę jak na dłoni – pamiętam

od owego

[Sonetu] owego = o najnudniejsze stworzenie na świecie!
żyliś Ci czasu w twym życiu niestanie, Brzękał
na tym przeklętym twym fortepianie (...) aż do
Kacinkiewiczówny - aż do Jędrzejewskiego = płocha
który chodził za Tobą ze skrzypcami (29 listop. 1831)
grał i śpiewał = Kaśka tyra, marich goły,
powiedli się do stodoły, modlili się Bogu, aż się
trzęsło siano w stogu = a Tyś jak Adam po raju chodził
po naszych salonach i przeklinał kukiełkę który cię upoił.
Dwa Twoje Światy są pierwszym dziełem,
wszyd powiedzieć, które mam w ręku od czasu
(lat temu 29) jakeś mi odczytywał Twoje Szkice
obyczajowe - Twoje Poleśie i dał Licytację dam-
skiego woreczka - wstyd, mówię, lepiej atoli
prawdę wyznać niż taić lub majaczyć - Słysz
zatem o Tobie wiele - czytałem po dziennikach
i katalogach doniesień niemało - a ze stu
tomów któreś ogłosił, wątpię czy pięć zdarzyło się
mi dostać i odczytać - toż samo powiedzieć mogę
o dziełach Ignacego Chodźki i J. Korzeniowskiego.
Widać że i to także zakonserwowane na stare
lata, by się chwilką pocieszyć, porozmawiać z Tobą
i z Twoimi - i umrzeć naręczcie - Znajdę w nich

zapewne jak w dwóch Twoich listach niemało myśli moich z którémi witam się jak z dawnymi znajomymi - i niedziw - bo serca nasze biły według jednego taktu - a piersi nuciły na tęż samą nutę - bośmy żyli w młodości jednym że chlebem - bośmy czerpali z jednego źródła z tą tylko różnicą, że wszystko u Ciebie przeszło in succum & sanguinem a u mnie leży dotąd nieprzetrawione, przygniecione tyloletnią niedolą i położeniem które na inny dowód mogło-by było jakieś przymieść koniec

Łatwo Ci, sądzę, będzie przypomnieć w... 2go febr. 1832 - co się stało i jak się stało - było we mnie kilka chwil walki wewnętrznej, czy miał... Ciebie czy Friesego uprowadzić - przechyliło się na stronę Twego znajomego - i dobrze się stało - Tys swojemi siłami wypłynął z tej powodzi - a j... ciągle mam tę wewnętrzną pociechę żem niezrobił wielkiej krzywdy Literaturze spychając Cię z właściwego stanowiska - kto wie? możebyś Ty wahał się lub i niezechciał - a tam było pe... culum in mora - Faktum jest że gdy 7ma w... zorem biła na zegarze St.-Jańskim, przejeżdżali rogatki St.-Stefańskie - dźwięk tych uderzeń

brzmi

=Twój cenzor Paweł K. jakiż to durń, napisał jedny karty – napisał jedne litery Twoich Dwóch światów – i on je drukować pozwala!! /2
– Trzebaż jeszcze i tego nieszczęścia!

CHEMIN DE FER
DE
LYON A LA MEDITERRANÉE
MOUVEMENT.

6 185

wziął totychczas w moich uszach. – o godz. 6. rano byliśmy za Niemnem.

Opisać ten epizod i wiele innych za naszej pamięci odbytych, będzie Ci łatwiej niż mnie cygaro wypalić – przykułbyś moje imię do Twego imienia i tą łatką jedną wynagrodziłbyś nie za życia lecz po za grobem wszystkie cierpienia, kilkoletnie tęsknoty i cały żywot mój spędzony na trudach, których wszyscy nie znają i nieuważają jeszcze za zupełnie stracone – –

Przez lat 15 guwernerowałem w Wyż. Ostrowskiego – przez lat 7 dyrektorowałem w Szkole polskiej w Paryżu – od lat 7 jestem Szefem Ekonomatu (= Chef de l'Economat) przy drodze Marsylsko-Paryskiej, licząc w to rok naszego kolejnictwa, wypada służby publicznej w kraju i za krajem lat 30. – Ponieważ po tej wysłudze nieprzyznają emerytury, może mojem zdaniem podać się do dymissyi – jakoż podałem się żądając pozwolenia powrotu

A. M. w okolice Pińska do synowców i wnuków

tam

tam mieszkających, stosownie do woli i życzeń mojej Bratowej i jej Synów - jeśli to udzielone będzie warunkowo, niebędzie z tej mąki chleba - jeśli zupełnie odmówione, będzie i żalu i wstydu więcej niż potrzeba - jeśli się wszystko ukartuje pomyślnie przejeżdżając przez Warszawę uściśnę cię mój drogi Józefie! na dowód że stara przyjaźń jest jak dawna miłość - a dawna miłość, jak stara f...
- Apropos tej abbrewiacyi - jak pustosmiechem przez trzy dni buciatewszy z Twego Galonka który białej sztukamięsy nie cierpiał, a że pamiętną był w stosunkach nadzwyczaj ostrożnym.. Kartę 223 T. II. -
Mowaśmy = wieści o Tobie były tak różne żem już opłakał stratę przyjaciela = Wiesz-li powody ich osobliwy? wszystko Ci opowiem: ustęp z mojego życia - po wydaleniu mojem ze Szkoły i z Paryża 1853 r. uczniowie moi ciągle mię wspominali a w głośnych rozmowach porównując obecność z przeszłością żałowali moich czasów (=1847-53) Zarząd szkolny ówczesny, któremu

dałem gorącego ładła za skórę, niemogąc stłumić ich uczuć i pogadanek, wypuściłem wieść o mojej śmierci — i uprawdopodobnił ten manewr trwającą w Marsylii cholerą r. 1854 — Jakoż wkrótce żona moja otrzymała listy pocieszające które mam podziśdzień — przejeżdżający Rodacy i znajomi przychodzili w odwiedziny i z wielkim podziwieniem znaleźli mię zdrowego i żywego — manewr wykryty i zrozumiany — a że w Marsylii śmiertelność była wielka i w r. 1855 (=150 na dzień), to samo mój Taszkowi gratulacje (Dok.ne Gałęzowski i Stupniewicz) wypuścili na nowo tęż samą nowinę dodatkiem — O! teraz on już na dobre klapnął = Tak więc dla jednych już umarłem, dla drugich na wpół-żywy jestem, ale dla mojej rodziny i dla siebie mój drogi Józefie! Żyję żyję i konserwuję się na to abym Was wszystkich ujrzał, serdeczniej, jeśli być może, pokochał i nareszcie abym po przeczytaniu zamknięcia ostatniego Tomu dzieł Twoich

zamknął i moje poczciwe — wszelako i tem się
nie spieszę — boć to wiadomo, kogo wcześnie
morzą, tego potem i obuchem nie dobić. —

Pozdrawiam Cię i żegnam mój drogi! a jak
Ci kiedy na myśl przyjdzie, rzuć kilka wyrazów
na papier i przyślij je pod wskazanym
adresem a uszczęśliwisz Twojego dozgonnego

przyjaciela i sługę

Klimaszewski. —

P.S. Czytać Ci mogę oktawkę numeru Dziennika
marsylskiego — a Ty mi z czasu na czas wyprawiaj jaki
numer Gazety codziennej — każdy z nich wyda się mu
migdalikiem — w r. 1812 z Paryża pisałem do Ciebie
list nic nie znaczący — czy doszedł raz twoich?.. czy też
pro publico bono głowę mu skręcono. —
— Dowiedziałem się że 19 czerwca były Twoje imieniny.
więc i ja nie zapomnę Ci winszować — ofiarowuję życzenia
zapewne niewątpliwe — Winszuję Ci także że masz za sąsiada
St. Joachima, którego imiennik będący w Bruxelli
pisuje do mnie i jest mi bardzo życzliwy —

Twój. A. K.

Wczoraj tu dmuchał Mistral i z nóg garnął – dziś ślicznie i ciepło.

11.

CHEMIN DE FER
DE
LYON À LA MÉDITERRANÉE
MOUVEMENT.

Marsylia le 12 Kwietnia 1860.
Bureau de l'Économat en gare.

Kochany mój Józefie!

W dwóch słowach przesłanych raptem d. 5 Kwietnia nie mogłem Ci opisać uczuć moich i radości z otrzymania tak miłej i wyczekiwanej odpowiedzi Twojej – Żeby Ci krótko a jasnie się wytłumaczyć, powiem że list od Rodziny, list od dawnej kochanki i list od Ciebie wstrząsły zarówno całą duszą moją potrzykroć i stanowią jedną więcej trylogię życia mojego. Trzeba Ci bowiem wiedzieć, że u mnie wszystko się składa z trójek i rozkłada się na trójki – trzy razy byłem professorem, trzy razy komisarzem – w trzecim dziesiątku lat wyniosłem się do Francyi po trzech kwartałach kozy, trzeci lat dziesiątek kończę w służbie publicznej... – Było nas trzech braci – wyszło nas trzech Professorów z Wilna – było nas trzech Dyrektorów w Szkole paryskiej – jeden po drugim – trzy razy żona moja poroniła, mam 3000 pensyi – trzy razy kicham kiedy zdrów jestem itd. itd. zapisałbym i całą kartę trójkami i całe życie moje rozłożyć na trójki – Dzięki Ci mój miły! że jesteś jednostką z tej trylogii która jest jedną z najmilszych sercu mojemu –

A. M. Jak Jeremiasz nad Hierozolimą, tak Ty rozwodzisz żale nad upłynioną młodością! ach! jest-bo

ango

czego załować – tylko to mię dziwi, że mając zaledwie lat 48, już się uważają za zgrzybiałego i o tem często mówią – kiedy ja z moim tuzinem lat więcej, jeszcze jakoś, niby, prawie za młodego się uważam – a nawet ogolę brodę i podczupurzę się w niedzielę, we wtorek i we czwartek, znajomi niechcą mi dawać 45 lat – i niedawaliby gdyby nie te przeklęte faworyty i wąsy co już szpakowacieć zaczynają – prawda, że w poniedziałek we środę i w piątek wyglądam tak, coś, blisko na 50letniego, i tylko w sobotę mam nieco poważniejszą minę – a pod tą skorupą co tydzień odmładzającą się bije ciągle serce 30letnie – ale to w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu...... – i nie wiem czy to teraźniejsza bieda konserwuje mię na przyszłą biedę, czy dlatego że bardzo pozno dojrzałem – bom w 23 i 24 roku życia nie używałem (= lub bardzo mało) tego z czem moi 15 i 16letni uczniowie szczególniej paryscy, doskonale byli obeznani – ale ja sam nie używanie, a przynajmniej mnie się tak zdaje że przychowałem myśl i serca młode – i to mię podobno utrzymuje przy życiu i zdrowiu, kiedy mnóstwo moich kolegów, współuczniów i uczniów oddawna zasnęło snem nieprzespanym – Ja tem wszakże sobie głowy niekłopocę i żyję na pamięci – przychodzą czasem czarne myśli np. do pory dzban wodę nosi – nosił wilk poniosą i wilka i inne podobnej natury reflexye z których się ci zwierzyć muszę –

bo kiedy sobie rozważam że z trzech braci Klimaszewskich ja tylko jeden pozostałem — że z trzech professorów którzy wyszli z Wilna, ja tylko jeden jeszcze się trzymam — że nareszcie z trzech Dyrektorów szkoły polskiej w Paryżu, dwóch pożeglowało do patry, ja zaś od tej podróży jakoś ciągle się wykręciłem, kiedy, mówię, to wszystko sobie rozważam, przychodzi uwaga = no! to już pono na nas kolej p. Kapitanie! = Całem sercem! bo się ten interes inaczej zakończyć nieda — tylko proszę chwilkę poczekać — muszę się z moimi synowcami zobaczyć, poznać ich i pokochać — powitać i pozdrowić mojego Towarzysza lat młodych i przyjaciela starego który po 30 blisko latach o mnie niezapomniał — przecie to wszystko niewiele czasu zabierze — a wtenczas zamknę owe trilogie, owe potrójne moje professorowania i trzykrotne komisarzowania na tym [illegible] — świecie = Et! głupstwa piszesz p. Hippolycie! gdzie rozum!? gdzie głowa?! to niedobre wróżby = = Hm! już-ci to prawda, powiadam, ale któż proszę ich niepisał, a co gorsza niezrobił? = poczytam je wszelako staremu przyjacielowi w nadziei że u niego znajdą pobłażanie, bo dobry przyjaciel jest jak dobry młyn, co wsypiesz, to zmiele — Ztóż z niecierpliwością mój kochany Józefie! oczekuję powieści bez tytułu i Metamorfoz — chcę zobaczyć znajomych i Ciebie i siebie — przenieść się myślą w owe czasy i miejsca — posłuchać szlachty w narożnym pokoju Tr. Piotra

śpiewającą o zachodzie słońca Bóg nasz ucieczka!
mocą — assystował polowaniu które o 4ej z rana wy-
prawialiśmy na Niedźwiedzia białego, co był Superiorem
Kanoników regularnych — zaśpiewał mleczarkom
przechodzącym przez Antokol: =Mleczareczko moja!
gdzież śmietanka Twoja? Zlizała ją kotka boć była słodka=
cka &c. a propos - czy masz? czy zachowałeś ten obrazek
Twego pióra i pędzla, w którym ja na środku pokoju stałem
z cybuchem i coś dowodziłem, a Ty, Rymsza i inni słuchając
mnie słuchające siedzieliście przy stoliku i w karty grali-
ście itd. a ówże wieczór szalony, jak Ty go nazywasz, 29 dnia
z r. 1831! Weź dołączony tu wycinek listu mojego do G.
Gronostajskiego z r. 1832 i przeczytaj — przeczytawszy go
na pamiątkę i na dowód że jak wspominałem Cię w mło-
dych latach, tak kocham i szacuję Cię dzisiaj kiedy po
latach wielu a wielu los nam pozwolił choć listownie
podać sobie rękę. — Wiem ja że tych obrazów nie znajdę
w powieści bez tytułu bo ich umieścić nie mogłeś, ale
one u mnie tak są przytomne jak-bym na nie patrzał
wczoraj — a to wczoraj niestety! o 30 prawie lat oddalone
— i rzekłbyś że to są przedpotopowe dzieje!! —
— Nie pamiętasz Kalinkiewiczówny — a bój się Boga!
— nie godzi się być niewdzięcznikiem — toż przecie 16letnia
córka Kwartalnego z Dominikańskiej ulicy, co Ci tyle
razy przeszkadzała pracować w Twojej stancyi z której
pierwszy raz poszedłeś do Kozy — Ja mam wdzięczniejsze
serce — ja doskonale pamiętam Izabelkę Narzyńską u

u Kulistrowskiej na Skopówce, która po dwa i trzy razy na dzień przybiegała do mego pokoju z zapytaniem: a która godzina p. Klimaszew.? — o tempi passati! — Znałeś Pana Kiewiarowicza który robił sylwetki i miniatury — i którego siostra podchwyciła moje poetyckie szpargały — umknął on z drogi i dostał się do Galicyi — krewni wyrobili mu paszport pod imieniem Tyssiewicza — nauczył się malarstwa w Wiedniu, — robił w paryżu ogromne obrazy historyczne i kościelne za które brał po 2 i 3000 fr. — wydał illustrowanego Konrada i Grażynę — mieszkając w paryżu odwiedzał mię często — miał on bardzo piękny model żywy który sobie przywiózł z Algieru — 17letnią Morerkę; której portret znajdujesz w Walenrodzie jego wydania, na karcie gdzie jest mowa o skowronkach — Dziś podobno kupił własność w Montmorency i tam sobie żyje — otóż to tak moi dawni towarzysze kierują się po świecie, mają domy i wioski — a ja chudy pachołek niemam ani domu ani tomu ani żadnej nadziei otrzymania go — a to do tego stopnia że gdyby pozwolono powrócić do rodziny, sprzedawszy

nadspodziewane rupiecie, niebyło-by czem odpi-
połowy drogi – bo dziś jak dawniej, co Iwan zrobił
i zarobił, to Iwan zjadł, a przyjaciół tu w żadne
rachuby niewchodzi –

Gazety Twojej dotąd nieotrzymałem – pokazuje się
że albo niewyjechała z Warszawy, albo niedojecha-
chała do Marsylii – Jest tu rodak który miał
intencyą wziąć prenumeratę – ale widząc że takim
losom podlegać mają jego numera, wstrzymuje się
z wykonaniem projektu – posłałem Ci tomy
Vaude Semaphory gdzie jest opis koncertu Hertza
na próbę czy dojdzie – jeśli mu głowy skręcono
pokazuje się że tylko wycinkami przesyłam
w listach służyć Ci będę mógł – bo listy docho-
dzą, nawet dość prędko, jakem to wykazał
w poprzednim liście –

– Port Marsylski oczyszczono w roku zeszłym
teraz na wybrzeżach pachnie jak same fijałki..

„Nie pochlebiaj sobie kochany Józefie!
żeś wiedział o tem co się stało 2 febr. kiedy Fritz
mój współtowarzysz wychodząc niby na przejażdżkę
z pannami o niczem niewiedział i dopiero mu go

przed Teatrem uwiadomił z warunkiem że
kiedy niechce, może sobie wracać – dla tego to
znalezliśmy owe ruble assyg. które do niego na-
zały, a których ja brać niechciałem niebędąc
pewny czy się zdecyduje – wziąłem tylko dla siebie
pod pachę jedną koszulę, 30 ℛ własnych, garść wak-
sztafu i sztambuchy – zostawiłem Cybulę bo był długi.
– Furmanka czekała nas na Końskim targu
pomiędzy 200 furami co się zaczynały rozjeżdżać.
– w pierwszej Karczemce za miastem napiliśmy się
wódki bo zaczynało być zimno – sanna wyborna
trzy koniki jak sokoły – ruszamy dalej a dalej –
– cóż za rogata dusza u tego Fricza! jest on
– Łysy jak kolano – nawet śpi z fajką – a z dwóch synów co byli mymi uczniami –
dziś doktorem w Hangest en Santerre – Dep. de la Somme).
czy dość wiary, że około 9tej przewalił się za mną na
sanki i spał chrapiąc parę godzin kiedy ja
myślami bywałem to w piekle to w niebie – a
kiedy się obudził około północy gdyśmy popa-
sali konie), żałował swego Cyzoryka który zosta-
wił w tornistrze przygotowanym do Tobolska.
– o rublach assyg. ani wspomniał – o godz 6 po łodzie
przeszliśmy Niemen itd. itd. reszta na przyszłość, jeśli
da Bóg zobaczym się. + Towarzysz Mortkiewicza.

musiało być z innej ręki – widziałem go w Wrześniu
r. 1896 – zrobił się sztywnym jak Anglik – Przepraszam
Was zielnie z mego powodu marli głód przez dwa dni
– przecież zostawiłem pod kluczem dwie głowy cukru
a w kuchence było czem serca rozweselić – komisa-
rowałem sumiennie – najwyższy miałem kłopot z Jo-
dzejewiczem który przysyłał mi mówiąc = choć kapeczkę ko-
misarzu! = nic nie wziąłem na drogę nawet mego
Trembeckiego (= pus ribête =) w którym złożone były
owe ruble ass.yg. – Ale rad byłem że pod wieczór Filip
przyniósł mi 10 * zebranych za moje noworoczniki
inaczej musiałbym ten sam koncert wydać mając
tylko 20 * – – ale dosyć już o tem –

Donieś mi czy mam Ci przesyłać wycinki,
czy ciekawsze numera gazet, jeśli dochodzą.
Być może iż moja żona, jeśli się wynajdą fundusze,
pojedzie w Kobryńskie – przejeżdżając przez Warszawę
przywiezie Ci moje serdeczne pozdrowienie –
a tymczasem po raz drugi proszę bez mego pozwolenia
nie chorować – pamiętać o mnie i pisać w wolnej
chwili aby przepędzić wieczór tak młodo, ochoczo
i śmiejąco się jak to bywało dawniej

Twój Wierny A. Klimaszewski.

(Dalej na drugiej stronie) przeszłego roku obchodziliśmy w więzieniu tę rocznicę (29 listop.) a obchodziliśmy tak hucznie iż pierwszy raz na ziemi polskiej w owym czasie niepodobnego nic było to. panu Alex. Wolfgang
przysłała dwa półmiski ciast z cukierni; na każdem była cyfra jednego związku 15.
a wszystko przystrojone w laury i kwiaty różnych. Z nich porobione bukiety rozbiegły
po całem mieście. Mierzejewska przysłała Jendora upieczonego, porteru i wina
[illegible] prowa, parę prosiąt i dwie butelki romu, Filsjean głowę cukru i przeszło
[illegible] — Myśmy dokupili goldwasseru i cytryn — Od jednej z bryniesta mu-
[illegible]a, śpiewy patryotyczne, potem hulanka, Krajewski upił się i goły
[illegible] salach spacerował — Jędrzejewski za nim grał na skrzypcach i śpiewał
[illegible] Łysa, małych góry, powiedli się do stodoły, omodlili się [illegible]
[illegible] się trzęsło siano w stogu. A ja w butach i czapce czerwonej całą
[illegible] byłem komisarzem, i ledwiem około drugiej po północy
[illegible] towarzyszów już płaczących nad dolą swoją i nad losem [illegible]
[illegible] spowiadających się z najskrytszych tajemnic, po wielu
[illegible] awanturach ukołysał. — Wyjeżdża [illegible] wśród szczęścia
[illegible] nas uganiał a nawet wspomnienie jej miłe w czasach tak od nas
[illegible] w krajach tak od siebie dalekich — Czemuż wspomniemy najpóźniej 21.
[illegible] cię obliguję ażebyś poszedł jutro na Nabożeństwo a potem był na posiedzeniu
[illegible] breviter et succincte wygłaszał — My będziemy o [illegible] na Mszy, a cały
dzień czytać będą Wielki Tydzień. [now projekt. Mają wybudować ołtarz, na nim orzeł, pogoń. przez cały wieczór przy nim i na nastrzy mówić mają mowy, które już zasiedli pisać —]
wierzysz ile mam roboty na ten miesiąc. Jeszcze niedokończonych prawie szczęśliwej [illegible]
[illegible] przybrać się napisać biografię Sorobi etc. ale mię Ostrowska wzywa napisać
[illegible] o duchu pism wydawanych przez Emigrantów, piękna to jest materya, w której
[illegible] można rozwinąć, ale potrzebuje spokojności, której u mnie nienajwięcej.
[illegible] w codzień chciałobyś coś odczytać po francusku, bo się prawie nie nierozmawia.
[illegible] żeby że moje lenistwo tak na mnie napada jak na Ciebie Twoje. —

Monsieur
Gérard Gronostajski
officier polonais
Paris
Rue St Jacques No 124 Hotel d'Espagne

professor Gimnazyum Wileńskiego. Kolega z roku 1827 — do 1846 — najstarszych kolegów ten mój przyjaciel zmarł r. 1846 w Orleanie z nieutamowanego krwotoku — urodzony r. 1803 d. 10 czerwca w Huszczyńcu — w Winnicy — professorował w Wilnie i w Orleanie. Korrespondencyja z którym kiedyś wspólnie trwała od r. 1832 do 1845 — i stanowi cztery tomy które zaszły się u mnie — Oto tu są materyały do powieści emigracyjnej lub do pamiętników, które nie wiem czy kiedy spisywane będą. —

W tej korrespondencyi składającej się z kilkunastu listów jest obraz naszych myśli i nadziei, naszych cierpień i rozkoszy z całego zgromadzonego życia —

To nam skracało nasze teraz włóczęgami lata wygnania — byliśmy żyli politycznem życiem

Marsylia 16.
le 1 Czerwca 1860.
Bureau de l'Economat en Gare.

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE

Association
de Secours Mutuels.

SERVICE MÉDICAL.

Mój stary Przyjacielu i Towarzyszu!

Nie mogę sobie wytłumaczyć owego błąkania się listów Twoich – tu służba pocztowa odbywa się z wielką akuratnością i pospiechem, a listy do osób które zmieniły rezydencyę pozostają czas jakiś w biurze a dopiero odsyłane bywają do Paryża. Zwrócone Tobie mające – timbre Marseille chyba że były posłane do Marseille Dep.t Oise przy Beauvais miasteczka z 700 mieszkańców, gdzie rzeczywiście niebyłem, a tutejsze ma 380,000 ludności – Dlatego na przyszłość racz dodawać: Dep.t Bouches du Rhône – pozbawiony w ten sposób miłej z Tobą komunikacyi tonąłem w domysłach a najbardziej lękałem się i niezachorowałeś z pracy i z bolu głowy o którym wspominał w poprzednim liście. Dziś chwała Bogu! widać że Ci zdrowie służy, kiedy jechać masz na wesele córki – Kędrichy na Wołyniu – w Żytomierzu lub w okolicach. – Hej! stary druhu! dojedź
.b. 11 proszę do Radomyśla a stamtąd o czter..

mile do Ryzni majątku Kamilli Kalcińskiej wdowy.
i pozdrów ją i uściśnij jej rączkę odemnie i zażądaj
aby Ci pokazała mój portret fotografowany w Rzymie
nim inny każ zrobić i Tobie przyśle – uszczęśliwisz
i ją, i mnie – i sam doznasz przyjemności, bo to rozum
Kobieta! – i zobaczysz te czarne oczy do których ja –
modliłem się od r. 1826 – i dotąd modlę się – a których
może nigdy niezobaczę, jeśli wrócić niepozwolą –
– podwakroć ją uszczęśliwisz! raz że pozna Autora
którego dzieła admiruje – a potem że ujrzy przyja-
ciela i towarzysza obojej doli, tego który ją kochał
pierwszą miłością i .... był kochany .. na zielone
Świątki po otrzymaniu Twego listu pisałem do niej
i uprzedziłem że Cię o to prosić będę – a więc zrób to
dla niej i dla mnie – opowiedz viva voce nasz pobyt
w Wilnie u SS. Piotra i Ignacego – dzień 2 dukaty etc –
– Spodziewam się że Twoja żona sprzeciwiać się temu nie
będzie a moja na to całem sercem pozwala. –
– Za powrotem z Wołynia przyszlij mi słów kilka – pisać
niebędę do Warszawy, aż dopóki od Ciebie listu nieotrzymam.
– Zazdrościsz mi że tak żywo przeszłość pamiętam –
ach! mój drogi! im żywiej pamiętam, tem boleśniej
cierpię, bo i dla mnie jak dla wielu tem sroższa dolegli-
wość im pamięć bystrzejsza i gdybym wśród przeszłych
nieszczęść niewyrobił w sobie systemata i humoru, który

wielkie rzeczy biorę za małe; a małe za nic, byłbym się zatęsknił, zanudził, może rozpił jak drudzy i od dawna ziemię gryzł — gdy tem czasem przejście przez ogień i wodę zahartowało ciało i duszę moją na zniesienie tyloletniej tęsknoty, która nawet mię niewysuszyła — bo wyglądam tak że mi zazdroszczą o połowę młodsi odemnie — Jednej się tylko rzeczy lękam t.j. sparaliżowania rąk, które często szczególnie w nocy drętwieć mi zaczynają — ale jakoś to będzie! w najgorszym razie, niecierpiało-by się długo.—

A propos wesołości gorączkowej — Czy przypominasz ów pogrzeb Szukszty, którego śmy nieśli na ramionach śpiewając De profundis, aż do pokoju w którym mieszkał kranek Wierzbicki — W tem wchodzą dwie damy do naszych apartamentów — Szukszta widząc przykrą pozycyą, ziuwa się z naszych ramion na ziemię, a że był tylko w szlafroku i bez gaci, w nagłych obrotach, tajemne części bez żadnej osłony pokazuje damom wchodzącym i ucieka do ciemnego pokoju gdzie się pości ze wstydu — albo owo wpędzanie do prus całych korpusów, poduszkami skręcanemi z których wypuszczony puch okrywał nazajutrz cały podłogę — lub nareszcie Jędrzejewskiego szturmującego do kuchenki aby dostać wódki lub romu o północy — którego ja i Fricke naturalni strażnicy Komissaryatu, oblaliśmy wiadrem zimnej wody na łoże narodzenie — stąd jego drzączka i przekleństwa wszystkich szelmow Litwinow, o których dotąd mniemał iż są przyczyną biedy... a co się pa-

mięta z pierwszych lat Emigracyi tego i za dwa lata nie-
przegadał - Wzywany przez Bratowę i moich pięciu sy-
nowców abym z nimi dożył dni moich, jeśli się uda
spiszę moje pamiętniki dla nich - a mam do tego ogromne
materyały - ale l'homme propose, Dieu dispose -
Za obiecaną fotografię wiele Ci dziękuję - przyszlij ją
przed odjazdem na Wołyń - moją wzajem z serca
służyć będę - c'est une affaire du temps - a tymczasem
posyłam Ci fotografię która przedstawia formałę przy-
mowania we Francyi nowicyuszek do Klasztoru, wy-
konywaną przez miejscowego proboszcza w obecności Pani
Starszej - Włóż ją do książki jakiej dewotki warszawskiej
a jeśli Ci się nie podoba, spal ją natychmiast et re-
cevez mes excuses - Przegląd paryski straszliwą
zrobił obławę na odyńca i spółkę - trzeba mieć strusi
żołądek żeby strawić te pigułki -
- Czy Leon R. od czasów wileńskich urósł cokolwiek?
- jeśli mię pamięta, pozdrów go odemnie -
- w tej chwili Pani Nikołajowa wracając z Nice prze-
jeżdża pod oknami mego biura - do Lyonu, Genewy
i dalej - robią jej honory, Marszałki i Ambassadory.

Obiecałem Ci mój Horoskop i posyłam - a za
widzeniem opowiem przygody których doświadczyłem
gdzie szło o śmierć lub życie - Jak Cesarz da, a moja
Cesarzowa nie da pozwolenia wrócić, bywaj zdrów
Cesarzu! zobaczym się na cmentarzu -

Twój dozgonny przyjaciel i Sługa

A. Chimaszewski

P.S. posyłki dotąd nie otrzymałem
ani żadnej gazety; - opowieść bez
tytułu usilnie upraszam. -

Horoskop.—

Wróżka poleska gdy mię dziecinę
Na bożym świecie ujrzała,
Tę wykradzioną z Nieba nowinę
Przed Matką o mnie śpiewała;
„Zapal dla Bóstwa wonne kadzidła
1802 – 14 lipca: „Żeś tego powiła Syna;
„Oto już nad nim Anioł swe skrzydła
„Jak tęczę jasną rozpina.
„Skąpaj go tylko raz po raz w mleku,
„Podściełaj paproć pod głowy,
1808 – 1810 – 1812 – 1823 – 1825 – 1847 1854. „A choćby doznał przygód bez liku —
„Wyjdzie z nich cały i zdrowy.
1831. „W boju go ziemski anioł zasłoni,
1832. „Z więzienia ptakiem wyleci,
[illegible]33 – 1846 Fontainebleau – Wettal – Mądiry – „Wiek swój przeżyje w cudnej ustroni,
1858. „I srebrnym włosem zaświeci.—
1843. „On duszą twoją pójdzie w zapasy
„Z tymi co grzebią nadzieje,
1829 – 1847 – 1851. Wilno Paryż „I dusze młode na późne czasy
„Ojczystem ziarnem zasieje.—

„Chlebem dlań będzie dzika tęsknota,
1855–1857. „A życie trudem i znojem;–
„Żeglarz bez wiosła w łodzi żywota
„Sercem się tylko kieruje swojem,
„Jak on przepłynie bezdenne tonie,
1859. „Z ciężkiego snu się ocuci,
1860 „I dla swej Luby w rodzinnej stronie
„Wesołą piosnkę zanuci;
1860 „I przyjaciela spotka z radością
„Co gorycz życia osłodzi,
„Starą przyjaźnią, dawną miłością
„Jak wąż się dwakroć odmłodzi.–
„Pociech, boleści dozna niemało,
(18 ..). „Lecz im swe zamknie powieki,
te cyfry sam dopełnisz „Wróci do serca, co go kochało,
(186 .) „By się z niem złączyć na wieki.....”
To rzekłszy znikła – a Matka biedna
Płakała łzami rzewnemi,
W nadziei że mu jeszcze wyjedna
Szczęśliwszą dolę na ziemi.–
Lecz próżno Matko! płakać i szlochać,
Trudno się łzami wzbogacić;
Kto jest kochany, ten musi kochać,
I sercem serce zapłacić.

d. 6 Kwietnia 1860.–

Horoskop

Hippolita Klimaszewskiego

Wróżka poleska, gdy mię dziecinę
Na bożym świecie ujrzała,
Tę wykradzioną z Nieba nowinę
Przed Matką o mnie śpiewała:
=„Zapal dla Bóstwa wonne kadzidła,
1802 – 19 Stycz. Kopatkiewicze Żeś tego powiła syna;
Oto już nad nim anioł swe skrzydła
Jak tęczę jasną rozpina
Skąpaj go tylko raz ~~tylko~~ w mleku,
Podścielaj paproć pod głowy,
1808-1810 A choćby doznał przygód bez liku,
1823-1825 1847-1854 Wyjdzie z nich cały i zdrowy
1831 W boju go ziemski anioł zasłoni;
1832 Z więzienia ptaszkiem wyleci,
1833 – 1876 Wiek swój przeżyje w [illegible],
1858 I srebrnym włosem zaświeci.—

On duszą swoją pójdzie w zapasy
1843 Z tymi co grzebią nadzieję,
I dusze młode na późne czasy
1829 – 1847-53. więz. [illegible] Czystem ziarnem zasieje.—

Chlebem dlań będzie dzika tęsknota,
1835-1857 A życie trudem i znojem
Żeglarz bez wiosła, w łodzi żywota
Sercem się tylko ziemnie swojem.
Tak on przebywszy ciężkie te
854 Z ciężkiego snu się ocuci,
I dla swej lubej w rodzinnej stronie
1860 Wesołą piosnkę zanuci.
I przyjaciela spotka z radością
Co go wśród życia ostawi,
1860 Starą przyjaźnią, dawną miłością
Tak wraz się dwakroć odmłodzi.
Pociech, boleści dozna nie mało;
18 Lecz nim swe zamknie powieki,
Wróci do serca co go kochało,
18 Byle z nim złączyć na wieki.... "
– To rzekłszy zniknął, a Matka biedna
Została łzami rzewnemi,
W nadziei że mi jeszcze wyjedna
Szczęśliwszą dolę na ziemi.—
Lecz próżno Matko płakać i szlochać
Trudno się łzami wzbogacić,
Kto jest kochany, ten musi kochać
I sercem serce zapłacić. –

Marsylia 6 Kwiet. 1860 r.

Epilog.

I wróżka stara,
I przeczuwanie jasna,
Gdyby ona była młodsza
Toby może była słodsza.

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE

Association
de Secours Mutuels.

SERVICE MÉDICAL.

d. 27 Lipca 1860.
Marsylia. Boul^d de la Magdelaine
№ 211. —

Mój Kochany Ignasiu!

Na list Twój przed-wielkanocny posłałem odpowiedź przez ręce Ludwika, która Cię zapewne doszła. — Obecnie dowiedziawszy się że prace Twoje pomyślny skutek uwieńczył, serdecznie Ci winszuję i bardzo to mnie cieszy, że od młodego wieku swojej poświęcasz nauce i się zasmakowałeś w pracy — Pozostaje Ci wytrwać w postanowieniu, a możesz być pewnym, że przyszłość Twoja jeśli nie lepsza, to pewnie nie będzie gorsza od tej którą sobie przygotowują poczciwi a prawowici ludzie — Bardzo też dziękuję Ci za pamięć o nas i za dopytywanie się = czy jest już Dziadunio w Suchowo? = gdybym tak mógł, jak chcę i pragnę być z Wami i pośród Was, byłbym Cię uprzedził w przybyciu na wakacye — ach! boteż ja zaczynam coraz bardziej —

A M. Ignace Żarnowski
Etudiant de l'Université

coraz bardziej potrzebować Wakacyi; bo ich niemiałem
od lat 30 z górą — ostatnie r. 1820 w Zubkowiczach
jeszcze życia Twego pradziada i Twojej Babuni
Karoliny i Dziadunia Piotra przepędziłem wesoło
na kąpielach, polowaniu i łowieniu ryb w Radzy-
-wszystkie inne potem były albo nudne, albo pełne
kłopotów. Od Ojca Twego dotąd niemiałem
żadnego zgłoszenia się — niedziwię się temu kiedy
jak donoszą i do Ciebie rzadko pisuje — przy zda-
rzonej sposobności pozdrów go odemnie, i Twoję
dobrą i przychylną Macochę, która się Tobą in-
teressuje i wiadomości o rodzeństwie przesyła —
Babunia Twoja marsylska wiele Cię polubiła
i odczytując, większą połowę listu Twego zrozumiała
— mile Cię pozdrawia i zachęca abyś i się douczył
rozumieć i rozmawiać po francusku, na to
iżbyś mógł pojąć wszystko, co będzie opowiadać
gdy się spotka z Tobą — a co Cię zapewne niemało
rozweseli — Życzę Ci przyjemnych Wakacyi —
nabrania nowych sił i utrzymania dawnej
ochoty do pracy, którą widzę polubiłeś —

Twój dziad

A. Zimoszewski

à M^me Clara Kraszewska.

Szanowna Pani!

Łaskawe przypisanie się w liście Ignacia wielce mię zobowiązuje – widzę bowiem całą Twą pieczołowitość i zajęcie się Tym, który Ci osładza i niejako wynagradza dobrym swym charakterem niepowetowaną i przedwczesną stratę.... – Radbym i z duszy życzę, niechaj Szanowna Pani doczekała rzetelnych pociech z dojrzałego wnuka naszego – bo do Ciebie naprzód należy owoc Twojej pracy i wszechstronnych poświęceń – do czego my zaledwie tylko dobremi chęciami przyczyniać się bylibyśmy w stanie – Świat szeroki a P. Bóg wielki! przy Jego pomocy znajdzie Ignaś sposoby okazania wdzięczności za otrzymywaną dobroczynność, skoro tylko, jak mię o tem Pani uwiadamia, na czasie i pojęcie rzeczy.

Z P. JJ. Kraszewskim imiennikiem Sz. Pani, odszukaliśmy się, odnowiliśmy naszą dawną przyjaźń – – otrzymałem od niego trzy listy i kilka dzieł z obietnicą przysłania lub przywiezienia więcej, jeśli jak zapowiada, odwiezie w jesieni syna 18-letniego do Szkoły centralnej Paryskiej, umyślnie przyjedzie do Marsylii, jak powiada na moją biedę wolałbym wszakże tej mu fatygi oszczędzić i wczasie

przejazdu

przyjazdu przez Warszawę gdzie ma dom, pozdrowić go, uściskać, uśmiać się i zapłakać starym śmiechem i płaczem starym – radbym – ale cóż? nigdy dotąd pozwolenia na to niema – Ta jest rzetelna przeszkoda, niechaj i Tobie zdrowie mojej żony, która wprawdzie często stęka (bo wiek ma swoje prawa) ale częściej projektuje, wybiera się, pakuje manatki – lub układa frazesa polskie tak rogate, że mię rozwesela, rozśmiesza i bawi niekiedy lepiej niż ladajakie komedye – dlatego życzę tobie aby kochana rodzina nieposądzała nas, że zwlekamy, że odkładamy nasz powrót, lub żeśmy zasmakowali w dobrobycie francuskim – jak będę miał w ręku to, czego mi brakuje, śpieszno mi będzie do chleba polskiego i do słodkości obyczajów krainy za którą tęsknię od lat 30.

W nadziei da Bóg niepłonnej że ponowię ustnie Szanownej Pani, niniejsze wyrazy, Tymczasem od nas obojga zapewnienie naszej życzliwości i czci uszanowanych. Obowiązany i przychylny

Kuzyn i Sługa A. Klimaszewski.

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE.
MOUVEMENT.

4/9 1/9 [illegible]

d. 1 Września — 1860.
Marseille - Bureau de l'Economat des Chemins de fer - en gare.

Kochany Józefie!

Od 15 Czerwca po 1e września upłynęło dwa miesiące i pół. Wesele Twej Córki już się musiało skończyć - Tyś zapewnie wrócił do Warszawy i w natłoku kłopotów i zatrudnień zapomniałeś i o Twojej obietnicy i o mojej prośbie - a jeśliś niezapomniał - to się gniewasz - puść to w niepamięć - przyjmij przyjacielską pokojankę a Twego miłego serca odemnie nieodwracaj! - W Ciągu przeszłego miesiąca miałem zręczność zrobienia dwóch moich portretów - jeden z nich przeznaczony dla mojego Synowca Władysława Deputata Twerskiej gubernii - a drugi dla Ciebie mój Kochany Józefie! skoro otrzymam Twą pożądaną odpowiedź na ten list, i adres domu Twego w Warszawie przeszlę go ażebyś obejrzał moje rumiane pyski i tusze mającą obwodu w pasie 1 metr 20 centimetry. Jest to skutek dobrobytu francuskiego zaprawionego pieprzem 30° letniej tęsknoty za tem wszystkiem co sercu było i jest najmilsze - Ktoś satyrycznie mógłby mię porównać do Salcesona, któremu pieprz dodaje smaku i broni od zepsucia - przyszlij mi

A M

proszę obiecaną Twoją fotografię — i powieści bez tytułu której dotąd niecierpliwie oczekuję — ktoś mi mówił, żem w niej wystąpiał — ale to omyłka, bo Klimaszewskich Tyszych dotąd nie bywało — przestają oni na tem, że szpakowacieją w 57 roku życia i to jedynie dla tego żeby nie zadać kłamstwa znanemu przysłowiu neque canescunt, neque liquescunt. — Za Twoje Metamorfozy przyjmij szczere dzięki — przeniosłeś mię w błogie chwile kiedy Łotrowch i Skopówka były naszym światem milej i serdeczniej niż dzisiejsze bulwary Paryskie i Prado marsylskie — Fuimus Troës!.... Znalazły się tam zmiany wielkie po 20 latach życia — a znajdą się jeszcze większe po 30tu jeśli Bóg pozwoli nam spotkać się na tym świecie! przeczytałem Twoje hymny Boleści (1857 Paryż) ale nieznalazłem owych Boleści które mi dawał czytać u Sto Ignacego, a które mi się wielce podobały — co się z niemi stało? — A propos — je vous dois une amende honorable —

Było to r. 1854 w listopadzie tu w Marsylii — zebrało się polonusów dwadzieścia kilku na ucztę przyjacielską, koleżeńską, wreszcie jako chcesz — gdy się nasycili i podochocili zawołał ktoś naraz: „K. musi nam coś powiedzieć„ — dajcie mi pokój! już jem wszystko wygadał na Dyrektorstwie — a wszystko naprożno! — „a! musisz — musisz, prosiemy!„ puszczam się więc na wolę przypomnień i pamięci — prawię jakąś fantazyą pod tytułem pierzynie — szło jako tako — ale pod koniec zaczynało się

urywać – więc ja na sposoby – kiewruję myśl i kończę Twemi wierszami –

Bo wierzcie mi, nie ten jest szczęśliwy na ziemi,
Komu nieba kazać się z losem niedozwolać
Kto w słabości doznaje nigdy nieszczęściami –
Ani ten co w całem życiu pasuje się z dolą
Kto wyższym jest nad losu zmiennego strzały
I żyjąc w ciągłej walce, umrze pełen chwały. –

Sypnęły się oklaski – wypito moje zdrowie – Otóż te oklaski, i to zdrowie, jako do mnie nienależące przesyłam tobie mój kochany Józefie! jako Twoją własność której tylko byłem depozytorem od lat trzech – a wiersze przechowałem w pamięci od r. 1831 (Grodnie) gdyś mi dał je do przeczytania – Et vous savez que les bons comptes font les bons amis – ainsi nous sommes quitte pour le moment – :

Wiem że w Ryzni niebyłeś po 14 lipca – jeśliś i później być niemógł, przepraszam za ambarassujący komisie którym Cię niekstatnie obwarzyłem się obarczać – ale pamiętaj coś przyrzekł dobrowolnie – przyjechać do Marsylii w jesieni – Kto raz obiecał, ten został dłużnikiem – a niechoj się mnie niezmolesi in loco loci – bo jak widać, przez całą zimę będę tu sobie śpiewał Tadeuszka – jutro będzie siedm miesięcy jak czekam odpowiedzi oui ou non i poczekam jeszcze jakie raski miesiące — Obecnie czem... w korrespondencyi z Rządem

francuskim – podałem reklamacyą do Kanclerza Państwa o likwidacyą pensyi za krzyż legii honorowej, należny mojemu ś.p. Bratu Kasprowi od r. 1814 do 1853. Skorzystam z przejazdu Cesarza przez Marsylią d. 8 września i podam supplikę w tymże celu. – Według prawa i sprawiedliwości nie powinni dać odmownej odpowiedzi – bo należności i zaległości udowodniona papierami które mam w ręku – byłby to ładny prezent dla Synowca.

Smutną Ci wreszcie komunikuję wiadomość – poczciwy nasz Albert Friese Doktor w Hangest-en-Santerre (dep. Somme) umarł nagle przy końcu r. 1859. Zostawił dwóch dorodnych synów, niegdyś moich uczniów, których edukacya jeszcze nieskończona – mała a może i żadne fundusze pozostawił w biednym stanie wdowę i dzieci. –

Pozdrawiam Cię mój drogi Józefie i na dowód twojej przyjaźni dla mnie usilnie o rychłą odpowiedź na ten list upraszam – bywaj szczęśliwy.

A. Klimaszewski.

P.S. najmłodszy z moich synowców, Ludwik malarz, wyjechał z Petersburga na wojaż artystyczny – jadąc do Rzymu ma być w Marsylii przy końcu tego miesiąca – z jakąż niecierpliwością przybycia jego oczekuję! –

21.

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE

Association
de Secours Mutuels.

SERVICE MÉDICAL.

d. 14 Marca 1861.
Marsylia – Bureau de l'Economat
en Gare.

Kochany Józefie!

Nie doczekawszy się ani Ciebie, ani listu Twego służbowego, posyłam moje na zgubne imię tych słów kilka pod dawnym Twym adresem – a to ażeby dogodzić potrzebie serca i powinszować Ci Imienin, które życzę wesoło obchodzić i być zawsze dobrej myśli – radbym Ci przytem na pamiątkę posłać mój portret, ale żona moja, która mile Cię pozdrawia, radzi zostawić to czasowi – czekam cierpliwie

1. 11.

Twojej photografii a przytem kilka-
tomow dzieł Twoich – wszak zapewne
o obietnicy niezapomniałeś – W październ
r. z. odczytałem powieść bez tytułu
i tendencyjnie dziękuję żeś o mnie niezapomniał
pomniał bolejąc tylko że za tyle do-
znanych przyjemności, los mi niezdany
podziękować Ci osobiście – jednakże co
zwleczę, nieucieczę – Niewiem czy przy-
padkiem czy umyślnie wydarto par
kartek z 2go Tomu – jeśli to niezrobi
Ci kłopotu, przyszlij numera kart wy-
dartych z prośbą ażebyś je kazał prze-
pisać i mnie przysłał – Odczytanie
powieści wielką przyjemność sprawiło
moim przyjaciołom, którzy polecili mi
na piśmie przesłać Ci podziękowanie

Oto moje żądania, dotąd ani dudu.
- żyjemy więc jak dawniej - ja szczególniej
jak szczur w papierach całe dni
z upodobaniem przesiadam - czytam
wiele, piszę mało a odpisuję jeszcze
mniej, bo niema naco i komu -
- jeśli mię kilku słowy uszczęśliwisz
będzie to pierwsze pismo które z waszych
stron po nowym roku otrzymam -
Śniegu - tu przez całą zimę niewi-
dzieliśmy - mrozu było pół-tora stopnia
przez dwa dni, ale zato deszczu
niemało i często Mistral dmuchał -
- szczególnie w pierwszych dniach marca
przyniosły nowiny które nas głęboko po-
ruszyły - masz tego dowód na przyłączonej kartce.
Ściskam cię serdecznie i życzę pomyślności
we wszystkiem - Twój do zgonu przyjaciel
i sługa - Hippolyt [illegible]

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE

Association
de Secours Mutuels.

SERVICE MÉDICAL.

d. 2 Listop. n.s. 1860.
21 8bre v.s.

Marseille. Bureau de l'Economat
en Gare.

Kochany Ignasiu!

List Twój z 15 7bra v.s. doszedł rąk moich w dziesięć dni po wysłaniu, w kopercie tak czysty i świeży jak-by był przywieziony w pugilaresie – Opóźniłem nań odpowiedź z powodu iż oczekiwałem powrotu z Genui Józefa Ign. Kraszewskiego który jadąc przez Marsylią widział się ze mną i obiecał wracając cały dzień ze mną przebawić – od niego chciałem

A. M.

dowiedzieć

przeto z polecenia twego, jako też z czasu
i ze źródeł jakie masz podręką – idź drogą
zamożniejszych w cnoty rodowe i narodowe
a do mnie pisuj czystym i ojczystym językiem
– tem mi sprawisz zawsze niewypowiedziana
przyjemność – Tego Ci życzy i to Ci poleca
sercem kochający Cię Stoletni Dziad Twój

i sługa

A Klimaszewski

Babunia Twoja Maryjunia szczerze się wspomina
– zdrowie jej niedopisuje od kilku miesięcy –
zawsze jednak ma nadzieję jeszcze raz wszystkich
uściśnąć – na ten raz niliście pozdrawia.

Babuni i Macoszy twojej przy wszystkich
oświadcz moje powinne uszanowanie.

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE

Association
de Secours Mutuels.

SERVICE MÉDICAL.

Wielka Sobota.
23.
d. 30 Marca 1861.

Marsylia. Bureau de l'Economat en Gare.

Mój kochany Józefie!

Nudzę Cię i fatyguję mojemi listami — dawej temu natręctwu i wato staraj przyjaźni. Dziś do pisania powód następny = p. A. Barlatier Typograf, właściciel i redaktor du Semaphore, z którym z powodu druków Ekonomatu mam dawne i rozległe stosunki, oświadczył mi iż z różnych a rozmaitych względów żąda mieć Korrespondenta w Warszawie który-by raz na tydzień lub dwa razy
A. M.
na miesiąc

na miesiąc o ważniejszych wypadkach
donosił listem choćby po polsku pisanym.
— Że żąda otrzymywać Twoję gazetę co-
dzienną — a Semaphore będzie Wam na-
posyłał — przytem jeśli przyjmiecie propo-
zycyą, ofiaruje z czasu na czas donosić
listownie o nowinach ze Wschodu lub z innych
stron najpierwej do Marsylii przybywających,
z których właściwy a możebny będziecie
mogli robić użytek. — Po rozmowie z nim
myśl moja poleciała ku Tobie mój
Kochany Józefie! — więc piszę natychmiast
i proszę wyszukaj mu pomiędzy znajomymi
takiego korrespondenta, któryby nawet nic
podpisując się: jeśli to uzna za potrzebne,
adressował pisma swe à M.r de l'Redacteur

en ...
(Ro...
— M...
...
des ...
niken ...
...
...
...
...
...
...
...
...

en Chef du Sémaphore à Marseille
(Bouches du Rhône) n: 19. r. Venture —
myśl ta przyszła mu z powodu doniesień przesyłanych z Warszawy do Journal des Debats, które chętnie w swym dzienniku powtarza —

W nadziei że to zrobisz pro publico bono lub przynajmniej o niemożności zadośćuczynienia żądaniu jego, mnie uwiadomisz, przesyłam Ci Semafory z d. 30 marca rozy baude a winszując i życząc Świąt wielkanocnych i wesołego Alleluja o ile to w obecnych okolicznościach być może, pozdrawiam Cię, ściskam serdecznie Twą przyjazną rękę i o rychłą —

Karol

choćby w kilku słowach odpowiedz najmocniej upraszam –

Twój dozgonny przyjaciel i sługa

A. Klimaszewski

P.S. 1°) na moje podanie, jeżeli dotąd milczenie – albo go nieprzyjmują albo im niepilno.

2°) przy okazyi przyszlij proszę jeszcze kilka dzieł twoich, a zrobisz przyjemność nietylko mnie ale i moim przyjaciołom od których mnóstwo już podziękowań na dotyczących kartkach. –

Chemin de Fer
DE
LYON A LA MÉDITERRANÉE.

MOUVEMENT.

le 14 Maja 1856. 25

Marsylia.

Mój kochany Józefie!

Na list z 12 Kwietnia nieotrzymując dotychczas odpowiedzi czekam czyś niezachorował — niekiedy bowiem abyś był ważnych (25) przyczyn niezmuszony chwilki napisać kilka słów do mnie i uspokoić domysły Twego przyjaciela — posłałem Ci w kwietniu i Maju kilka dzienników Cony lande — jeśli one dochodzą rąk Twoich tak jak mnie dojdą Twoje numera, możemy poprzestać na wzajem czekać — Czekam obiecanej Powieści bez tytułu — miał się z Tobą widzieć Nowicki pilnujący chorego Kiełczewskiego i pozdrowić Cię odemnie — Hasłem które miał ci podać, były Twoje wyrazy = biały papier i czarne oczy. — przewracając moje szpargały wynalazłem termin listu pisanego do Ciebie r. 1832 z Paryża — przesyłam ją teraz in natura na dowód mojej [illegible] uczuć dla Ciebie — jeśli mi odpiszesz na ten list, prześlę Ci mój Horoskop, piosenkę która może Cię zainteresuje nacharakter. — W dołączonych wycinkach z Kurjera znajdziesz to co tutaj jest najnowsze i najciekawsze — Szanownej Twej Żonie, acz nieznajomy oświadczam się przesłać moje powinne uszanowanie — a do Ciebie kochany Józefie! zanoszę prośbę abyś pamiętał o mnie i kilku słowami, myśl z czasu na czas pocieszał — bratem życzliwym Twój.

A. Klimaszewski.

A. M. — P.S. przez cały Kwiecień i Maj z nikąd listu nieotrzymałem — co to znaczy? —

à Monsieur

Monsieur J. J. Kraszewski

Redacteur en Chef de la Gazette

Codzienna

à Varsovie

F.
33

№ 73. Środa 5/17 Marca 18[illegible]

GAZETA WARSZAWSKA.

[illegible] w Warszawie kw[illegible] 2) [illegible] Na poczcie w [illegible] 3 W Cesarstwie [illegible] Półrocznie [illegible]

Doniesienia i Ogłoszenia [illegible] w Drukarni Gazety W[arsz]awskiej.

Redakcya [illegible] Sto-Jerskiej № [illegible]

[illegible] Wschód [illegible] o godzinie 6 min. 17.
Zachód „ „ [illegible] „ 2
Ciepła dziś rano [illegible] 1 R-aumura
wczoraj w południe + 2
[illegible] Wisła stóp [illegible] cali 0

OD REDAKCYI.

Gazeta Warszawska [illegible]az z pismem dodatkowém, bezpłatném: *Korresp[illegible]nicy, Handlowy i Przemysłowy*, w[ych]odzić b[ędz]ie w 2gim Kwartale r. b., w ty[m sam]ym składzie i treści jak dotąd.

Po skończeniu powieści obecnie drukującéj się w Gazecie, zamieszczać będziemy w feljetonie powieść autora Obrazów Litewskich, Ignacego Chodźki, w dwóch częściach, pod tytułem *PUSTELNIK W PRONIUNACH*. Następnie ukaże się w naszem piśmie: *Podróż Króla Stanisława Augusta do Kaniowa w 1787 r.* opisana przez I. J. Kraszewskiego, i tegoż autora powieść w 3ch tomach, pod tytułem: *METAMORFOZY*.

Szanowni Prenumeratorowie na prowincyi za[...]li, zechcą wcześnie zapisywać się na właściwych Stacyach Pocztowych, od tego bowiem głównie zależy regularny odbiór pierw[illegible] numerów [illegible].

Prenu[merator]owie w Cesarstwie zamieszkałych, którzy kwartalnie prenumerują nasze pismo i odbierają je w *kopertach*, prosim uprzejmie, aby spieszyli się z odnowieniem prenumeraty, przesyłając na czas „do Redakcyi Gazety Warszawskiej" rub. sr. 4, jako prenumeratę na drugi kwartał.

Cena Gazety na pro[wincyi] kwartalnie rs [illegible] w Warszawie kwartalnie [illegible] 1 kop. [illegible], [illegible]znie kop. 60; za odsełanie Gazety w kopercie na prowincyę dopłaca[się] po jednym rublu srebrem na kwartał.

Redaktor Gazety Warszawski
Antoni Lesznowski.

— Rozkazem CESARSKIM, Podpułkownik Gwardyjskiego Batalionu Celnych Strzelców Rodziny CESARSKIEJ, Hrabia Bobrinski, mianowany został Fligel-Adjutantem JEGO CESARSKIÉJ MOŚCI.

W [illegible] Spraw Wewnętrznych [illegible] 15 [illegible] [illegible] [illegible] Ukazu [illegible]

dz[illegible] S[en]atu z dnia 1. [illegible] NAJJAŚNIEJSZY PAN decyzyą [illegible] 13 [illegible] r. raczył dozwolić [illegible] Polskiego przes[illegible] podług zasad w tymże Ukazie wys[illegible] Ukazu NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, R[illegible] Spraw Wewnętrz[illegible] NAJJAŚNIEJSZ[illegible] do przedstawienia tegoż Minist[illegible] starozakonnych [illegible] Polskiego przesiedlić się do [illegible] Komitetu u[illegible] Żydów [illegible] Najwyżej [illegible] starozakonnych Królestwa Polskiego, za[illegible] od lat dziesięciu [illegible] 10), w [illegible] handlowych, dozwol[illegible] osiedlania się [illegible] dla [illegible] przesiedlać się z Królestwa do tych [illegible] są przeznaczone dla żydów: a) Powoływanym z upoważnienia Rządu z Królestwa rolnikom, [illegible] posiadającym na ten stopień świadectwa Władz Szkolnych i [illegible] — b) Kupcom [illegible] trudniącym [illegible] handlem w [illegible] starozakonnych, którzy za [illegible] albo znakom[illegible] — [illegible] Maistrom żydom [illegible] fabrykantów do [illegible] rękodzielniczych, jeżeli ci w p[illegible] 5cio-letniego przebywania ich w fabrykach, złożą od właścicieli i [illegible] Władz świadectwa o swéj biegłości w [illegible] wowaniu się, — e) Pozwolenia na takowe [illegible] być udzielane tym samym porządkiem, [ja]ki jest p[illegible] tomu 3go Zbioru Praw [po]stanowił, co do przesiedle[nia] [illegible] z Królestwa do Cesarstwa, z wa[illegible], aby wymagane do tego świadectwa ze strony Władz Królestwa wydawane były przez Kommisy[illegible] Wyznań Religijnych i Duchownych, nie [illegible] sienia się z Min[illegible] — O [illegible] Najwyższym [illegible] ych [illegible] poczynienia stoso[illegible] zakommunikował także Min[illegible] Królestwa Polskiego, [illegible] dzie w Królestwie [illegible] dzeń. Postanowion[illegible] O [illegible] Najwyższym [illegible] dla wiadomości [illegible] do kogo należy [illegible] Rządom Gubernialnym, Obwodowym i Wojskowym, [illegible] Izbom Skarbowym [illegible] Ukazy [illegible] takowe[illegible] IJWW. Ministrow i Główno-Zarządzających [illegible] Kommisyom [illegible] Rządowym [illegible] wszystkim Departamentom [illegible] Zdrowia [illegible], oraz [illegible] Przybocznej Kancellaryi NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, [illegible] Sekretarzowi Stanu Królestwa Polskiego [illegible] Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości, kommunikować im kopije niniejszego.

— W przyszłą [śro]dę, to jest dnia 21 b. m., danym będzie w salach Redutowych koncert p. Ad. Hermann wiolonczelisty, ucznia p. Servais.

— W dniu 9 b. m. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Kazimierza Żwan b. Pułkownika gwardyi w sztabie kwatermistrzowstwa b. W. Pol. Urodzony we wsi Mikotyczach, powiecie Włodzimierskim, guberni Wołyńskiéj, pobierał nauki w akademii inżynierów w Wiedniu, i licząc zaledwie lat 16 wieku, został podporucznikiem pułku 1go huzarów wojsk austryackich: lecz czas służby jego był tu bardzo krótki, bo po dwóch miesiącach wziął uwolnienie i dnia 30 listopada 1808 r. wstąpił w szeregi wojsk Księztwa Warszawskiego, jako porucznik-adjutant, razu przy jenerale br[...]dy Hebdowskim, następnie przy jenerale Pelletier: wkrótce postąpił na kapitana adjunkta w korpusie inżynierów. W 1812 r. przeznaczony na adjutanta polowego przy jenerale brygady Pelletier i mianowany szefem szwadronu; w 1815 przeszedł do kwatermistrzowstwa jeneralnego b. W. Pol. w stopniu majora; w pół roku postąpił na podpułkownika w tymże sztabie, z przeznaczeniem liczenia starszeństwa w gwardyi; w 1820 r. otrzymał rangę pułkownika; zaś we trzy lata później, przeznaczony został na ober kwatermistrza w korpusie rezerwowym. Następne ozdoby honorowe pierś jego zdobiły: krzyż kawalerski legii honorowéj, ordery: św. Włodzimierza 4éj klassy i Anny 2éj klassy z koroną; w roku 1830 otrzymał znak nieskazitelnéj służby oficerskiéj za lat XX. Widziémy więc, że zawód ś. p. Kazimierza dobrze był wypełniony i z zaszczytem dla kra[ju] [illegible] o[...]tto powiedzieć możemy, [illegible] pod [illegible] ledem skromny, umie[illegible] i ludzi, potrafił [illegible] miłość i przyjaźń tych wszystkich, z którymi przestawał; dobry mąż, wylany przyjaciel i wreszcie człowiek wyższych pojęć i ukształcenia, pozostawia po sobie żal powszechny. Pokój jego zacnym popiołom!

— Podług prospektu z dnia 1 maja 1857 roku, widoki *Album historycznie malowniczego* p. t. *Pomniki Radomsko-Krakowskie* wyjść miały w dniu 1 Marca r. b. Są już próby z pod prasy w litografii M. Fajansa 1) Widoków Jasnéj Góry, 2) Zamku na Wawelu, 3) Kościoła Maryackiego w Krakowie, w miejsce zniesionych ruin słynnego Łobzowa, 4) Rynku w Radomiu, 5) Czorsztyna nad Dunajcem, pomiędzy Karpatami a podnóżem Tatrów — wkrótce zatém szanowni Prenumeratorowie odbiorą egzemplarze zapisane; uprasza tylko rysownik i wydawca Album osób życzących mieć sobie przesłane też egzemplarze pod swoim adresem, o wymienienie [illegible]

SZ[illegible] GORAMI,

POWIEŚĆ

JÓZEFA KORZENIOWSKIEGO.

Tom II.

Rozdział III.

(Ciąg dalszy.—Patrz N. 72)

KONSEKWENCYE.

[illegible] dziedzinc[u] w Woli smu[illegible]. Stali s[illegible] ludzie, [illegible] głowa[illegible] siedziało kilka osób czuwo [illegible] tego progu, gdzie [illegible] Korytow[illegible] kil[illegible] Pan leżał [illegible] twa[illegible] duch jego ustąpił [illegible] ale wymowk[illegible] opuścił i jak lunatyk po[illegible] który sennąc i mrużącą [illegible] za sobą pociągnął. Gdyż przypadkiem, [illegible] dom rodzicielski bez potrzeby, odwie[dza]ł go był [illegible] dowiesi ojcu, że mu tak lepiéj; [illegible] tych trzech [lat] nie przyjechał ani razu, [illegible] i obowiązkami swemi u [illegible], a [illegible] był razem sekretarzem i [illegible], to podróżami za granicę, dokąd co [illegible] swoim [illegible]. A chociaż pisy[wał] do rodziców jak naj[re]gularniéj, to jednak listy jego były smutne i nie trudno było z nich dorozu[mieć] się, że jakiś wrzód moralny gnoi się w jego sercu, i że się sili, aby rodziców nie nabawiać niepokojem. Nie mogły więc te wiadomości utulić téj ciągłéj trwogi, co P. Cypryana trawiła, którą ukrywał przed żoną i przyjaciołmi, a która była zapewne główną przyczyną téj choroby, co go kilkanaście dni trzymała na łożu boleści, a nareszcie złożyła na katafalku, na którym już leżał cicho, bez walki i bólu.

P. Cypryanowa znosiła nieszczęście swe z godnością i poddaniem się woli Bożéj. Otoczona całą [illegible] P. Z[illegible], odbierając od Anny i Mar[illegible] dowody przyjaźni, nie [illegible] się tak zupełnie opuszczoną i [illegible] że Opatrzność [illegible] w niedoli [illegible] zdrowie [illegible] rozpaczy przygotowują [illegible] łaski nieba, [illegible] stała. Wszakże była jedna [illegible] i pokonać nie mogła. Chociaż [illegible] d[illegible], że ten syn, którego nie[illegible] kochała miłością, był powodem téj ustawicznéj walki, z jaką [illegible] się jéj mąż w ostatnich latach [illegible] że jego oddalenie się z domu podkopało zdrowie starego, a może przyspieszyło jego ko[niec]: przebaczała mu jednak swoje sieroctwo i gorąco pragnęła jego powrotu, aby na ręku od gasnącego już starca wyjednać sobie przebaczenie. Skoro więc P. Cypryan zapadł, chociaż już ani wspomniał o Józiu i nie żądał go widzieć, napisała do niego list pełen tkliwości macierzyńskiéj, odmalowała mu stan, w jakim się ojciec jego znajduje, i zaklęła na wszystko, aby natychmiast przyjeżdżał. Mimo to, bohater naszego nie przybywał; dzień za dniem uchodził, choroba coraz się wzmagała, a biédna ta matka napróżno wyglądała swojego jedynaka, napróżno odwracała głowę od łoża męża za każdém skrzypnieniem drzwi, a za każdą wrzawą od dziedzińca, lub zaszczekaniem psa domowego biegła na ganek patrzeć czy nie jedzie, aby jeszcze mógł upaść do nóg ojca i otrzymać jego błogosławieństwo. Nareszcie P. Cypryan skonał, nie wspomniawszy nawet imienia syna, a serce matki nie mogło dopuścić, aby jakaś przeszkoda ziemska, zwyczajna, którą przełamać można, wstrzymywała go od wypełnienia téj powinności, którą ona uważała za tak świętą, i którą tak dobitnie odmalowała. Pewna więc była, że albo go już nie ma na ziemi, albo może przykuty do łoża niemocy także końca [illegible]

[illegible] i podwojonym przez nie bólu [illegible] P. Cypryanowa na ganku, okryta grubą żałobą, a przy niéj Anna i Reginka, p. Zacharyasz i Marceli. Już była trzecia po obiedzie. Pogoda jesienna miała sprzyjać smutnemu obrzędowi, na który zaczęli się już zbierać słudzy z Woli i Wólki, a także gromady z obu tych wiosek. Oczekiwano tylko proboszcza i chorągwi z parafii, z którémi miano odprowadzić zwłoki P. Cypryana na ten sam cmentarz, gdzie spoczywali jego rodzice. Wtedy dał się znagła słyszeć turkot powozu i tętent koni biegnących w galopie. Wieśniacy skupieni u wjazdu rozstąpili się. P. Cypryanowa wstrzęsła się, powstała i wytężyła wzrok ku bramie, i

statniéj stacyi, na listach prenumeracyjnych, lub żeby raczyli nadesłać, w celu przyśpieszenia przesyłki, w listach frankowanych do Rysownika i Wydawcy pod Nr. 24 w hotelu Polskim, w Warszawie, dokładniejsze adresa: bowiem bez wymienienia na przesyłce ostatniéj stacyi pocztowéj narażoną być by mogła przesyłka na zarzucenie lub uszkodzenie. Nadto prenumerata przyjmowaną jeszcze być może na Stacyach pocztowych, lub w listach frankowanych pod powyższym adresem do Rysownika. Bilet na poczcie wydany posłuży wówczas za bilet prenumeracyjny. Opóźnienia Albumu przyczyną jest chęć ozdobniejszego wydania.

Mieurowicz.

Nowości literackie.—Pod tytułem: »Postępy nauki przyrodzenia, w biograficznych obrazach« *(Die Fortschritte der Naturwissenschaft in biographischen Bildern)*, wyszły w roku zeszłym, w Berlinie, żywoty Mikołaja Kopernika, Jana Kepplera, Galileusza, Leopolda Bucha, każdy osobno. Ciekawi jesteśmy czy w téj nowéj biografii Polska narodowość Kopernika uznaną wreszcie została? czy też dla Niemców musi on zawsze być Niemcem? Napomknąć przytém wypada, że dwa nowe, dotąd niedrukowane listy naszego sławnego astronoma, mające znaczenie w kwestyi narodowości, i wykazujące, że Kopernik spokrewniony był z najpierwszemi rodzinami Polskiemi, zamieścił w »Bibliotece Warszawskiéj,« za miesiąc grudzień r. z. p. Dominik *Szulc*, głęboki znawca i badacz historyi i literatury Polskiéj, autor »Życia Kopernika,« dzieła »O Pomorzu Zaodrzańskiém,« udowadniającego Polską narodowość mieszkańców téj ziemi, i t. d. W »Bibliotece Warszawskiéj« r. b. za miesiąc styczeń i luty, znajduje się rozprawa p. Szulca, pod napisem: »Zaczątki piśmiennictwa Polskiego.« — W dzienniku wydawanym przez Dra Petzholdta, pod tytułem: *Neuer Anzeiger für Bibliographie und Bibliothekswissenschaft*, za miesiąc marzec r. b., zamieszczone są następne obchodzące Słowiańszczyznę artykuły: Czeskie minijatury i xylografy w XV wieku i późniéj:—Biblioteka przy archiwum Stanów Morawii w Brnie (Brünn);—przegląd ksiąg i pism peryodycznych, wydanych w Państwie Austryackiém r. 1855, podług dzieła Wurzbacha, o którém donieśliśmy w nr 67 Gazety Warszawskiéj r. b.— W Krakowie wydał A. *Walewski*, w języku niemieckim, tom I Historyi świętego przymierza pod Leopoldem I, od zmiany systematu równowagi Zachodu przez wojnę Szwedzko-Polsko-Austryacką, do zawikłania kwestyi Wschodniéj przez Augusta II, 1657—1700 *(Geschichte der heiligen Ligue unter Leopold I)*. P. Walewski jest autorem dzieła: »Pogląd na sprawę Polską ze stanowiska [illegible] (Lwów 1849. Tom I, stron. [illegible]).—Dziennik gubernialny Wołyński, *[illegible]* od nr 6, dnia 8 lutego r. b., zaczął ogłaszać opisanie statystyczne powiatu Staro-Konstantynowskiego.—W Warszawie wkrótce wyjdzie zacznie dziełko zbiorowe humorystyczne, pod tytułem: *[illegible] z drzewo [illegible]*.

— Wyszły w Warszawie: »*Serce konające Pana Jezusa* czyli *nabożeństwo za konających*, z francuskiego, w drukarni Józefa Ungra. Skład główny w księgarni G. Gebethnera,« 1858 w 12ce str. 73.— »*Zbiór nabożeństwa* ku czci Boga, Najświętszéj Maryi Panny i Świętych Pańskich, dla wygody wiernych Chrystusowych, a mianowicie *w Arcy-Bractwie Różańca Świętego* zostających, przez ks. Damiana *Dzieszkowskiego*, S. T. D. Ex-prowincyała zakonu kaznodziejskiego, ułożony. Wydanie piąte pomnożone. W drukarni Józefa Tomaszewskiego, 1858« w 12ce str. XXIV, 488, nieliczb. 4. (Cena złp. 5.)

WIADOMOŚCI Z PRAWEGO SKRZYDŁA LINII KAUKAZKIÉJ.

Otrzymano z prawego skrzydła linii Kaukazkiéj wiadomości o wielkiéj klęsce zadanéj tłumowi Górali, którzy zamierzali zrabować futory stannicy Woroneżskiéj.

W nocy na 6 stycznia, znaczny tłum jeźdźców góralskich (około 600 ludzi) przeprawił się przez Kubań powyżéj stannicy Woroneżskiéj i wyruszył przeciw futorom okolicznym. Inny tłum Górali pieszych, zająwszy pozycyę za rzeką Kubań, stanowił rezerwę jazdy. Wojska naszego kordonu, uprzedzone o zamiarze nieprzyjaciela, oczekiwały jego ataku i przysposobiły się do jego spotkania. Niezwłocznie po zaalarmowaniu na skutek zjawienia się nieprzyjaciela, kozacy 4ch secin pułku kozaków liniowych, oraz mieszkańcy uzbrojeni stannicy Woroneżkiéj, wsparci 2ma rotami pułku Stawropolskiego i jednem działem, zajęli stanowiska na drogach wiodących do najdogodniejszych przepraw przez Kubań i poczęli niepokoić nieprzyjaciela. Górale przekonali się wkrótce, że nie ma co myśléć o zdobyczy, a trzeba raczéj ratować się ucieczką: lecz zastali wszystkie przeprawy zajęte przez kozaków i przymuszeni byli przechodzić na drugą stronę w punkcie najniedogodniejszym. Urwistą i wązką drogą wiodącą do téj przeprawy może iść tylko para koni. Kozacy nasi, [illegible], iż tylko nieznaczna liczba Górali zdołała ujść. Większą zaś ich część, dopędzona przez kozaków, nie natrafiwszy na drogę, rzuciła się do wąwozu uformowanego wodą deszczową. Górale ponieśli tu klęskę stanowczą; ci z nich, którzy nie ponieśli śmierci przy padaniu z góry do wąwozu, padali pod orężem kozaków, lub też ginęli w wodzie pokrywającéj lód.

Jednocześnie Górale piesi, spieszące na pomoc swym jeźdźcom, odparci zostali ogniem z dział i broni ręcznéj danym. Wkrótce noc zapadła i niedozwoliła ścigać ich daléj. Strata nieprzyjaciela w tych rozprawach musiała być bardzo znaczna: oprócz tych co zginęli w bałwanach rzeki Kubań, w ręku naszém zostało 7miu jeńców i 51 trupów: kozacy zdobyli mnóstwo oręża i rzędów. Strata nasza wynosi jednego żołnierza zabitego i 8miu rannych.

W futorach stannicy Woroneżskiéj Górale spalili dwa domy i wzięli do niewoli 6 osób płci obojéj, które zdołali zabrać z sobą pomimo klęski, jaką następnie ponieśli.

CZĘŚĆ POLITYCZNA

A N G L I J A.

Londyn, 10 ma ca. Mowa pana Dizraeli miana na wyborach w hrabstwie Buckingham, równie jest ważną, jak mowa lorda Derby w Izbie Wyższéj. Od wielu lat pan Dizraeli stanowi duszę swego stronnictwa. Filipiki jego przeciwko sir Robertowi Peel nie mało się przyczyniły do upadku tego znakomitego męża stanu, i utworzyły stronnictwo torysów niezadowolnionych, pod nazwiskiem stronnictwa Derby-Dizraeli. Wkrótce potém, kiedy pan Dizraeli uważany był powszechnie za naczelnika w Izbie Gmin stronnictwa protekcyonistów, sam zreorganizował je dając mu popularniejsze nieco zasady.

Dziś pan Dizraeli zajmuje w Izbie Gmin dawne miejsce sir Roberta Peel. Ponieważ zaś powoli stopniowo, z wielkim zaletem i ostrożnością przeobrażał zasady swego stronnictwa, przeto ma za sobą wszystkie odcienia konserwatystów, wyjąwszy 25 członków, na czele których stoi lord Bentinck, krewny księcia Portland.

Z wszelką można powiedziéć pewnością, że gdyby pan Dizraeli, z wielką zręcznością nie sprowadził swego stronnictwa do wyobrażeń, któremi można znaleść poparcie w opinii publicznéj, dzisiejszy gabinet nie mógłby istniéć. Dziś pan Dizraeli chce utrwalić swe dzieło, i trzeba przyznać, że Izba Gmin nie posiada w swém łonie zdolniejszego ku temu człowieka. Gdy pierwszy raz w r. 1852, piastował urząd ministra, już zdobył sobie wielu przyjaciół szybkością pojęcia, ścisłością w rozprawach, wdziękiem słowa, spokojem, grzecznością i godnością w obejściu, odtąd wiele jeszcze zyskał co do wpływu osobistego i zręczności.

Możnaby powiedziéć, że pan Dizraeli dla tego znajduje się dzisiaj u steru rządu, że rząd podobnie jak natura nie cierpi próżni. Przez kilka miesięcy nie będzie miał nic do roboty, tylko kierować administracyą kraju i przeprowadzać przez Izbę projekta przygotowane już przez swoich poprzedników. Nie będzie więc miał sposobności do rozwinięcia sił swoich. Jednakowoż ani pan Dizraeli ani lord Derby nie powinni zapominać, że chociaż sami postąpili naprzód w duchu obecnego czasu, stronnictwo konserwatystów pozostało na miejscu. Muszą się więc mieć na ostrożności, aby nie obrazić przesądów swego stronnictwa, i nie rozwinąć zbyt otwarcie swéj chorągwi, zanim czas stosowny nadejdzie. Ostatnie głosowanie Izby Gmin przekonało, że teraz już nie można liczyć bezwarunkowo na zyskane sobie większości, że każdy gabinet musi się starać w każdéj kwestyi, o zyskanie głosów niepodległych członków Izby.

O najważniejszéj dziś sprawie stosunków z Francyą, pan Dizraeli najwyraźniéj [illegible] ze w[illegible]

---

wkrótce wpadła na dziedziniec bryczka pocztowa, a na niéj stał z odkrytą i znacznie wyłysiałą głową wynędzniały młody człowiek, którego nikt na pierwszy rzut oka poznać nie mógł. Ale gdy wzrok jego w przejeździe padł na otwarte okna, gdy jęk głęboki wyszedł z jego piersi, skoro tam obaczył szereg świec i łoże kirem zasłane, gdy wprzód jeszcze [illegible] konie przed gankiem zatrzymały, wyskoczył z [illegible] rzucił się do nóg P. Cypryanowéj [illegible] współczuciem i za[illegible] [illegible]niło się bolesnemi łzami. Był [illegible] syn nieszczęśliwy, który z rozdartą piersią, gorzko wyrzucając sobie uniesienie młodzieńcze, co go do tego stanu przyprowadziło, leżał u nóg zbolałéj matki, i głośno płacząc, całował te szaty żałobne, w które ją odział.

— Wstań, biedaku! wstań—rzekła wówczas P. Cypryanowa—idź tam do izby i upadnij na twarz przed trupem ojca twego. Tam płacz gorzko i serdecznie. Może jeszcze dusza jego krąży nad jego ciałem i żal twój obaczy. Oby ci przebaczyła tak, jak ja ci przebaczam, żeś głosu jego nie słuchał i łez moich nie widział.

Józio porwał się z miejsca, pobiegł do pokoju, tam przylgnął ustami do zimnych rąk ojca i póty tak leżał, póki się wszyscy nie zgromadzili, póki się wszystkie nie zro[illegible] go prawie nie [illegible] widział, a w usz[illegible] ki, przyjaciół [illegible] młotka, który p[illegible] wieko na trumnie, i szanowne ostatki uczciwego człowieka zamykał na zawsze przed okiem tych, co go kochali. Pogrzeb odbył się zwyczajnie i pierwsze dni oznaczał żal niezmierny żony i syna; i choć czas złagodził cokolwiek pojączkowa boleść, wszakże jesień i zima smutno przeszły mieszkańcom Woli, ich sąsiadom i przyjaciołom. Dopiéro na wiosnę, gdy natura odżyła, gdy się wszystko zazieleniło, gdy nowem życiem odetchnęły pola i lasy, ustał się ten żal głęboki, i ten dom okryty żałobą tak ciężką przyszedł do zwyczajnego trybu cichego życia i coraz odnawiających się wiejskich zatrudnień. Przez cały ten czas Józef nie odstępował od matki. Prędzéj on niż ona ukrzepił się duchem, pocieszał ją, umacniał wylaniem się na jéj usługi, ocierał jéj łzy i starał się zatrzéć miłością bez granic to odstępstwo, jakiego się dopuścił bez widocznéj potrzeby, bez żadnego wyższego celu, któryby uchybienie takie powinności dziecka względem starych i samotnych rodziców usprawiedliwił. I dziwna w nim przez te kilka miesięcy zaszła odmiana. Jak dawniéj był niekontent, patrzał obojętnie na wieś, jéj wdzięki i zajęcia, chował się i krył przed okiem ojca i matki, przed P. Zacharyaszem i Reginką, a nawet przed starą Marcinową, aby nie widzieli téj walki, jaką staczał z ową tajemną żądzą wyrwania się z domu, co go trawiła; tak teraz, mimo straty, jakiéj doznał, i którą w części sobie przypisywał, mimo gorzkich wspomnień swego krótkiego życia na świecie, gdzie przez ciężkie widać przechodził próby, zrobił się dziwnie spokojnym, szukał towarzystwa ludzi, zajmował się chętnie gospodarstwem, przypatrywał się z upodobaniem wdziękom cichéj wiejskiéj natury, przebywał z radością z Marcelim i Regnką i opowiadał im ciekawe rzeczy o krajach które widział, z chłopkami rozmawiał z ła[illegible] do [illegible] więc nikt nie dostrzegł żadnéj chmurki na jego czole, ale owszem każdy spotykał uśmiech na jego ustach i pokój rozlany w całéj jego istocie, matka jednak przeczuła, że to nie jest stan zwyczajny, że w głębi téj duszy, którą pewnie poraniła jakaś nieszczęśliwa namiętność i zawód, który mu odebrał wszelką nadzieję ziemskiego szczęścia, powstał tajemny [illegible], który przed nią i przed wszystkimi chował, i który pokojem, łagodnością, pieszczotą dziecka i uśmiechem człowieka któremu obecna chwila daje wszystko to, co tylko życzy, pokrywa. Utwierdziła się ona w tem podejrzeniu, [illegible] bliżéj i pilniéj przypatrywać się jego [illegible] wyknieniom, do których się wdrażał. U[illegible] że Józef, który był zawsze śpioch i w[illegible] niejakiego czasu, jeszcze nim nadeszła wi[illegible] wał regularnie o godzinie trzeciéj, i parę [illegible] wił na kolanach na modlitwie, a potém [illegible] kieś księgi, których nie rozumiała, ale [illegible] zdawały księgami poważnemi i świętemi. [illegible] raz w nocy, gdy księżyc jasno przyświecał, i o[illegible] liwszy cichutko jego drzwi, postrzegła, że z [illegible] ka swego zdejmował materac i poduszki [illegible] piał na twardéj słomie, snopek jéj miał pod [illegible] wą, lekkim tylko okrywał się płaszczem. W [illegible] borze potraw, które używał znalazła także w[illegible] zówki utwierdzające jéj domysł. Józef prawie [illegible] gdy nie jadł mięsa, które dawniéj tak [illegible] W ogólności jadł niezmiernie mało, a we śro[illegible] w sobotę żył prawie jednym tylko chlebem. I [illegible] czas okazywał najwięcéj dobrego humoru i sw[illegible] dy, uśmiechał się i rozmawiał prawie [illegible] gdy go matka zapytywała, czemu nie [illegible] wał, że nie głodny wcale, że wszystko [illegible] że dyeta tylko łagodzi ten ból serca, ja[illegible] doznaje. Te postrzeżenia napełniały [illegible] trwogą jéj serce, i nie jedną [illegible] przez [illegible] [illegible] się jego tajemnéj ch[illegible] Żył [illegible] był spokojnym, prawie wesołym i czeka[illegible] dzie pora, w któréj będzie mógł jéj [illegible] ma Bóg dał natchnienie i do jakiego [illegible] życia. To go tylko trapiło, że Reginka [illegible] ła się odpowiadać skłonności Marcelego, [illegible] się widzieli, i którą aprobowali [illegible] rzekłszy się już dawniejszych swych nad[illegible]

(Dalszy ciąg nast[ąpi].)

DOD[illegible]

dła. Liczne grono duchowieństwa, obywateli i parafijan, to ich zadowolenie z własném połączone, z dziękczynną modlitwą przed ołtarz Pański zaniosło. Prawdziwie, uroczystą była chwila, kiedy zwierzchnik Dyecezyi, skończywszy Świętą Ofiarę, ze łzami w oczach, z serdeczném rozczuleniem dziękował wszystkim, którzy do owego dzieła poczciwą i chętną przyłożyli rękę!

»Kiedy ukrzepiona na duchu poczciwém i wzniosłém słowem kapłana, Chrystusowa czeladka świątynię Bożą opuściła, wnet otworzyły się gościnne, prawdziwie szlacheckie Zaborowskiego domku progi. Tak dostojnicy guberni, jako i duchowieństwo, oraz licznie zebrani obywatele, znaleźli tu serdeczne przyjęcie.«

Dotąd posiłkowaliśmy się prawie cudzemi rzeczami. Pójdźmy-no teraz o własnéj sile i sprawozdajmy o Płocku.

Co Płock robił przez te trzy niespełna miesiące, w czasie których jego korrespondent, owładnięty chorobą lenistwa, nic nie pisał, a bodaj czy co i myślał? Oto gniewał się wielce za ostatnią o *gapiach partykularnych* dykteryjkę, z szczególném *zamiłowaniem* (jak upewnia Przegląd pism czasowych) wystudyowaną. Oto codziennie ijadał twardą sztukamięsę z warszawskich wołów, lub gdy zabrakło pieniędzy i... kredytu, obywał się bez niéj. Oto daléj ciągnął babarskie u Cieszewskiéj, grał kopiejkowego preferansa w Resursie, a w billard u Strubczewskiego. Oto *stroił się* na rynek i do katedry, na bal i do świeżo uorganizowanego Towarzystwa amatorów muzycznych. Oto nareszcie modlił się i słuchał kazania w każdą niedzielę i uroczyste święto. Oto jeszcze w czasach wolnych od pracy obowiązkowéj zajmował się lekturą Debatów, czytał wreszcie *do poduszki* dzieła po cenie abonamentowéj *znacznie zniżonéj*, u pana Karola zapożyczone. Oto na ostatni ostatek, Płock nasz wszystko robił, co tylko robić się dało i co tylko inne miasta gubernialne w naszym kraju robić zwykły!

— Więc takim sposobem, nic nam wasan, mości korrespondencie płocki, ciekawego nie donosisz? — spytacie.

— Tak jakoś z toku rzeczy i wypadło, łaskawa publiczności.

— Napisz więc tedy *czego* Płock *nie zrobił.*

— Oto drzewa jeszcze dla ubogich, jak to ongi w ich imieniu serdeczne zanosiłem prośby, nie kupił. Oto... eh! łaskawcy, nie wiedźcie mnie biedaka na pokuszenie... I Płock się rozgniewa i przegląd swoją *ostro-płytką szabelką* człowieka wychłasta, i wam się nie dogodzi.

Pono to będzie lepiéj, jak pójdę sobie po fakta do miasta, i wybrawszy *co ważniejsze*, podzielę się niemi z moim czytelnikiem.

Najważniejszym i bardzo wpływowym, przynajmniéj na nasze miasto, faktem, jest założone kilka tygodni temu Zgromadzenie amatorów muzycznych, którego celem ma być granie i śpiew w naszym parafijalnym kościele. Obok albowiem czci Panu Bogu należnéj, komplet ten, złożony z kilku znawców i utalentowanych ludzi, wpłynie na uczucie muzykalne reszty mniéj zdolnéj i w rezultacie, przy prawdziwéj przyjemności, jaką połączona gra kilkunastu osób człowiekowi zapewnia, wykonawcy do znacznéj wprawy dojść mogą. Dyrektorem owéj amatorskiéj muzyki jest pan Wadowski, tutejszy na- uczyciel, i czynnie się nią zajmuje. W ostat- dzielę wykonaną została msza jego wła- wcale dobrze napisana i nie źle

mocy w sposób najdotkliwszy, a jednak wcale przyzwoity, wypowiedzieć można czytelnikowi słowa gorzkiéj prawdy, nie przybierając nawet tytułu ostrego moralisty. Jakże obszerne tu pole do wywodów, czyli to wyższych, abstrakcyjnych, czy téż wyjętych wprost z życia potocznego, osnutych na rzeczywistości stosunków codziennych nastręczających się lada godzina, lada chwila każdemu człowiekowi mniéj więcéj myślącemu. Dla tego téż sądzimy, że nie ma się co obawiać, iżby powieść, to praktyczne dziecko naszego praktycznego stulecia, mogła pójść kiedy w poniewierkę, dopóki większość czytających nie wyrzeknie się jeszcze téj zasady: *ludendo discimus*, jakkolwiek zaprawdę do niejednego powieścio-pisarza zastosować by się dała ta odwrotna legenda: *docendo ludimus*

Nie powiemy tedy, czy chętnie czy niechętnie, ale to pewna, że przyjmujemy dziś-czesną powieść jako fakt, na długo jeszcze w literaturze powszechnéj i naszéj nieodbicie nieuchronny, a z obowiązku naszego, jako cząstkowych historyków bieżącego piśmiennictwa (bo za cząstkową historyę zawsze pragnęlibyśmy uważać krytykę), nie możemy nawet w pełni nie uznawać ogromnéj ważności tego faktu. Wewnętrzne jego powiązanie, czyli inaczéj mówiąc: kierunek powieści, należy wprawdzie nie do nas, ale zawsze powinno nam być wolno wyrazić życzenie, iżby kierunek ten zwróconym był raczéj do celów poważniejszych i wyższych, nie zaś do zwykłego tylko przesytu w dzisiejszym stanie stosunków społecznych, albo co gorsza, do podrażnienia zmysłów. Wszakże jedną z szczęśliwszych cech, w każdym razie najdokładniejszą stroną powieści jest ta, iż szczegół z pozoru najdrobniejszy rozciąga się w niéj do potężnych rozmiarów, niby cały ów podpadający nam pod oczy świat ziemski, na którym organizm lada wymoczka jednakie przedstawia pole do dumań nad wielkością Wszech-Stwórcy, co organizm słonia lub hippopotama. I tak np. w opowieści historycznéj, duch epoki lub wielkość wypadków nie maluje się w samém działaniu téj epoki, w samém zajściu tych wypadków, lecz w objawach jéj tam, gdzie historyk nigdy by szukać ich nie poważył się, w okolicznościach faktom towarzyszących, na które poważny erudyt aniby spojrzał nawet, tak dalece zdają się odbiegać od wszelkiego wpływowego na te fakta działania. Nie wadzi tu, że podobne objawy i okoliczności po wielkiéj części uchwycone być mogą tylko intuicyjnie: właśnie dla tego bowiem powieścio-pisarz historyczny nie jest dziejopisarzem, lecz poetą. Tak samo ma się rzecz z powieścią sercową, charakterystyczną, obyczajową, spółczesną, czy jak ją tam nazwać zechcecie. Odcienia lekkie, niepozorne, między sobą niepowiązane, takie właśnie, któreby uszły uwagi, lub nie dałyby się ująć w systemat psychologa, moralisty, etnografa lub ekonomisty, stanowią tę broń, jaką najradziéj walczy i najsnadniéj zwycięża powieścio-pisarz. Mistrz w tym rodzaju jest to matematyk różniczkowy ludzkości, jego ilościach nieskończenie małych, spo- śnie jądro nieskończonych wielkości. tnemu widzowi nigdy jedne przed oczyma.

Samo się przez sie wieści

ści więcéj jest, niż opisów regularnego biegu rzeczy, a niedość może wypływają one z siebie naturalném następstwem, nie tłómaczą się, lub choć po części usprawiedliwiają wzajemnie, ale są jakby wyrwanemi tylko z szeregu innych spostrzeżeniami; wszakże do uchwycenia ich potrzeba było umysłu nader delikatnego, chcąc je zwłaszcza oddać w nagiéj rzeczywistości, potrzeba było przyjętego poczuciem piękna artysty by tu i owdzie nie razić bezwstydem i cynizmem. Nie szło tu wprawdzie o spoetyzowanie słabości lub zdrożności ludzkich, chociaż i te miewały nieraz swoich poetów, z którymi, jeśli tylko zkądinąd byli rzeczywistymi poetami, a więc natchnienie swoje czerpali w wyższym jakimś poglądzie na świat i społeczność, prawować się wreszcie nie będziemy; nie szło o spoetyzowanie, lecz jedynie o zapatrywanie się na te ułomności i wady, nie ze stanowiska surowego sędziego, lecz pałającego miłością chrześcijanina i bliźniego. Takim właśnie jest Korzeniowski: satyra jego nie ma żądła co kole, żółci, co zatruwa czegokolwiek się dotknie, lecz owszem zacną dobrodusznością powstrzymuje chwiejących i potykających się, podnosi upadłego. Nie dobija się również tą satyra poetycznego humoru, którego głównem zadaniem jest uwydatnienie kontrastów, ale uroku poezyi użycza jednostronnym stosunkom powszednim, a z wytrawnym taktem, umiejąc poprzestać na jednym zdobytym tryumfie, nie kusi się o to, by go na drugą odwróciwszy stronę, w przeciwnych także dobić się szeregach. Wybitna ta cecha powieściarskiéj działalności Korzeniowskiego, powtarza się we wszystkich celniejszych jego utworach; toż przynajmniéj powiemy o *Kollokacyi*, *Spekulancie*, *Jedynaczce*, *Wdowcu*, *Tadeuszu Bezimiennym* i *Krewnych*, o tych Krewnych nawet, na których za ową nawet potulną satyrę tak gwałtownie sierdzono się, bo udawano, że się nie rozumie liter wypisanych między wierszami. Wszakże we wszystkich tamtych powieściach istnieje węzeł artystyczny, łączący tę satyrę z plastyczną częścią obrazu, która bynajmniéj w nich nie jest zaniedbaną; w *Wyprawie po żonę* przeciwnie, ta ostatnia prawie zupełnie ustępuje z pola, zostawiając je pod wyłącznym wpływem dowcipnéj obserwacyi i sztucznego układu w oddaniu jéj.

Treść tak mozajkowego utworu oczywiście nie łatwo da się ująć w krótkich, a wyczerpujących wyrazach. Bohaterem jest pan Ksawery Wymysłowski, młody, szlachetny i zamożny obywatel z Lubelskiego, dziedzic bogatéj matki i bogatszéj jeszcze cio- bezdzietnéj, które obie serdeczną pieszczota by go skłonić do spełnienia najserde- życzenia, do zawarcia związków m- że na panu Ksawerym s- wie, że za zbliżeniem ki coraz trudniej koniecznie i- ideal-

dającéj po francuzku i smętnéj panny Melanii. Powód smętku domyślny: panna Melania kocha się w biednym Warszawiaku, dawnym jéj nauczycielu muzyki; matka zaś uroiwszy sobie, że cokolwiek komu sądzono, to go nie ominie, gdy widocznie nie sądzono jéj córce wyjść za dziedzica włości, pragnie ją wydać przynajmniéj za kassyera miejskiego. Na rozwiązanie właśnie tego dramatu zjeżdża do Sochaczewa pan Ksawery: zwierzenia się matki i córki, oświadczyny obmierzłego konkurenta, przymus i gwałt z jednéj strony, upór, a następnie pozorna uległość z drugiéj, potém wykradzenie i ucieczka, wszystko to w jego oczach odbywa się i doświadczeniem uzupełnia rozumowe zasady kodeksu. Ale podróż ma swoje prawa, a najpierwszém z nich jest to, iż z osobami, które najmocniéj nas zajęły, po krótkiéj chwili rozstajem się na zawsze; jakoż w trop za panem Ksawerym opuściwszy Sochaczew, nigdy już w téj powieści z dalszemi losami panny Melanii nie spotkamy się. Nową natomiast i arcy pożyteczną dla siebie znajomość zabiera nasz bohater na rozstajnéj drodze ze starym wiarusem, kapitanem Zdarskim, jednym z najszczęśliwiéj pomyślanych charakterow całéj powieści. Niby patryarcha całéj okolicy, przez wszystkich szanowany, pod szorstką powłoką miękkie i dla rzewnych uczuć przystępne kryjący serce, kapitan Zdarski lgnie głównie do młodéj generacyi, któréj szczęście najmilszém bywa jego zajęciem; faworytą zaś zacnego kapitana jest panna Ksawera Padlewska, córka ojca dziwaka, zatopionego w poszukiwaniach książkowych nad wielo-ręcznością niektórych bóstw pogańskich, a tymczasem najfatalniéj osiodłanego przez żonę, rozpustną i zbytnicę, któréj pozbył się dopiero energiczném wystąpieniem Zdarskiego i broniącéj praw ojca panny Ksawery. Ta ostatnia silną wolą i rządnością mienie ojcowskie wnet doprowadza do lepszego stanu; ją więc kapitan w duchu przeznacza dla pana Ksawerego, a przygotowawczy ku temu dyalog, w przejeździe odbyty, takie rzuca światło na charakter samego bohatera, na jego widzenie świata, małżeństwa i kobiety, tak uwydatnia zarazem myśl autora co do stanowiska téj ostatniéj u nas w Polsce, że nie powstrzymujemy się od przytoczenia tu celniejszego zeń ustępu:

— »Pan chcesz w pożyciu swém z żoną być szczęśliwym.

— »A któżby nie chciał? zawołał młody czło-

[illegible] żeniących się, ośmiu nie chce, [illegible]siąc ładne i regularne kół- [illegible] [illegible]nka kilku wio- [illegible] w dru- [illegible]

PIENIĄDZE DO WYPOŻYCZENIA.

Osoby prywatne lub trudniące się interesami przemysłowemi, którehy potrzebowały kapitału: 1000, 2000, 3000, 5000, 10,000, 25,000 talarów na rok jeden, dwa, trzy, cztery, pięć lub więcéj lat, za stawieniem osobistego wexlowego lub hipotecznego zabezpieczenia, z bardzo przystępnemi warunkami, mogą bezpłatnie otrzymać bliższe objaśnienia w tym przedmiocie za przesłaniem potrzebnych wiadomości w liście frankowanym pod adresem: »**E. et Co. N. 25, Alfred Place Newington Cswy in London. S. E.**«

[14[illegible]—2-[illegible]]

W Nr 40 Kuryera Warszawskiego [illegible] August Zawisza, Dziedzic dóbr Baluty, w okręgu Z[illegible]skim położonych, [illegible] przed Rejentem okręgu Zgierskiego Szczawińskim, na dniu 25 październik (3 listopada) [illegible] przeznaczył z tychże dóbr na osadę [illegible] N[illegible]dy zwać się mającą, 204 dziesiatin gruntu, czyli morgow 408 miary nowopolskiéj—i wzywa chęć nabycia mających, o zgłaszanie się w tym celu do Administ[illegible] J. Buwal i Brunzweig w mieście Łodzi zamieszkałych, lub u Rejenta Szczawińskiego. Ponieważ W. Zawisza pod nowo projektowaną osadę zajął część territorium Żubardz zwanego, o którego własność toczy się obecnie spór in petitorio między dobrami Radogoszcz a dobrami Baluty, gdy nawet część tego territorium wzdłuż drogi bitéj ze Zgierza do Łodzi pr[illegible] już na pojedyncze place podzieloną została,—przeto podpisany Dziedzic dóbr Radogoszcza, widzi się zniewolonym ostrzedz interessentów, iż wchodzący w nabycie [illegible] [illegible]ści spornego ter[illegible] wego dobrom Radogoszcz, nie tylko narażony będzie na utratę wkupnego, lecz nadto zmuszony zostanie drogą prawną, do usunięcia własnym kosztem budowli, jakieby na temże territorium wystawił.—Radogoszcz dnia 15 (27) lutego 1858 r.— S. Strzałkowski. [154—2-3]

Do sprzedania z wolnéj ręki Wieś **KASZEWY DWORNE**, w Powiecie Gostyńskim, przy szossie, pod miastem Kutnem położona. Informacyą i warunki w miejscu u właściciela powziąść można.

(140—2-3)

Pozd[illegible] przedsięwzięcia, w Berlinie, która ciesząc się już od lat 6ciu swojém istnieniem, oprócz dobréj wziętości, korzystnych skutków, szuka czynnego i spokojnego współdziałacza, z kapitałem zakładowym 10—12,000 rub. sr. Adres pod lit. G. A. w Berlinie, franco Porte-restante.

[illegible]

We wsi Łagowie, położonéj przy samej szose od Radomia do Nowéj Alexandryi idącéj, jest do odstąpienia **Koniczyny Czerwonéj** ze zbioru ostatniego korcy kilkanaście po cenie złp. [illegible] 50) za korzec. [illegible] nabydź takową, zechcą przysłać furmanki do wsi Łagowa o wiorst 12 za Zwoleniem ku Nowéj Alexandryi położonéj.

[179—1-2]

Podpisany kupiec [illegible] własnym pod Nrem. 9, w Rynku miasta p[illegible]ożonym, obok dotychczasowego Handlu Korzennego i Galanteryj[illegible] rozpoczął prowadz[illegible]

[illegible]DEL WIN.

[illegible]

KANTOR
GUWERNERÓW I GUWERNANTEK

przy ul. Krakowskie-Przedmieście Nr 392, nowy dom PP. Wizytek.

Zawiadamia osoby interesowane, iż obecnie są do umieszczenia wszelkiego rodzaju osoby, pracujące w zawodzie nauczycielskim, jako to: Guwernantki Polki i Guwernerowie P[illegible], z [illegible] wykształceniem naukowem i talentami, oraz Francuzi i Francuzki, posiadający wyższe nauki, Niemki, Bony, Nauczyciele i Nauczycielki, udzielający lekcyj na godziny, Korrepetytorowie i Korrepetytorki [illegible] Powyższy Kantor ułatwia w[illegible] nia, tak przez korrespondencye, jak i o[illegible] się.

[75—] **Karolina Szwarcer.**

PROSZEK NAWOZOWY

(DÜNGUNGS PULVER)

do [illegible] roli, z fabryki **S. Wach[illegible] w Wrocławiu.** [illegible] do nabycia w [illegible] mniejszych partyach w Kantorze H. [illegible] mu pod Nr. 733, przy ulicy E[illegible]

[152—2-[illegible]]

DROŻDŻE

suche prassowane, [illegible] i luty; **Cukier** w głowach i w [illegible]; **Musztarda** w słoikach i w pęcherzu; **Ocet** winny i astraganowy; **Proszek** perski; **Świéce** stearynowe; **Worki** na zboże; **Jabłka** [illegible] ne i **Gruszki**: oraz wszelkie gatunki **Nasion** sprzedają się w Składzie Dra F. Betzhold, przy ulicy S[illegible] Nr 171 obok Resursy. [illegible]

KANTOR
GUWERNERÓW I GUWERNANTEK

Osoba wieku lat około 30. [illegible] gospodarstwem wiejskiem i miejskiem [illegible] z szczególną zręcznością i usilną pracą [illegible] odpowiednie [illegible] na prowincyi. Bliższa wiadomość w Kantorze S[illegible], ulica Podwal Nr 521 obok Fabryki Dzwonow, gdzie także znajdują się Francuzki na godziny konwersacyi. [175]

GUANO
PRAWDZIWE PERUWIAŃSKIE,

sprowadzone wprost od **PP. Antony Gibbs et Son z Londynu**, sprzedaje się w Domu Handlowym **Juljjusza Wertheim**, przy ulicy Granicznéj Nr 966, bądź za gotowiznę, bądź na kredyt przez Bank Polski udzielony. [103—5 [illegible]]

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 1 Marca 1858 r.

	żądano	płacono

Metamorfozy. II Krassinskiego.

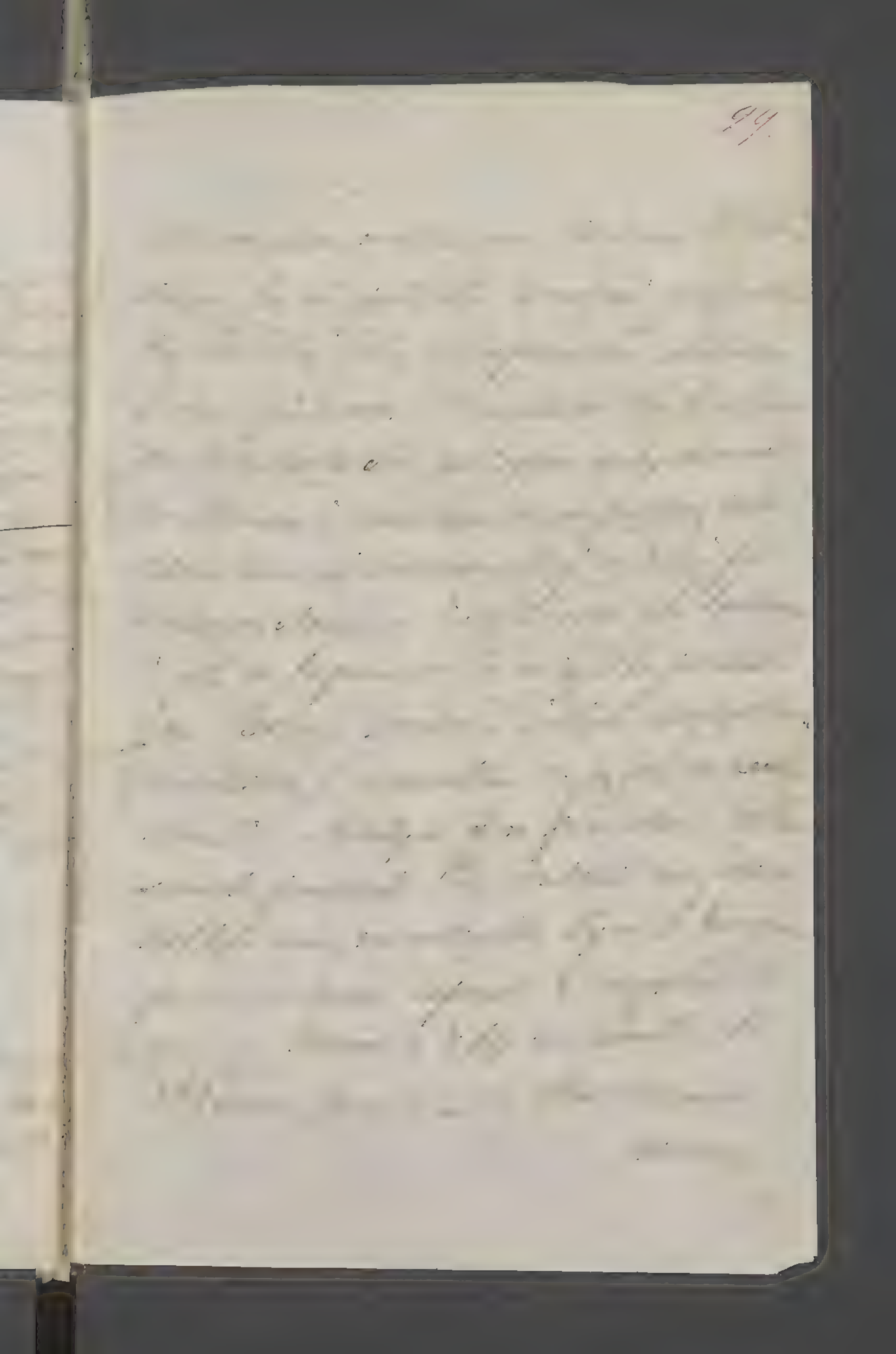
44

Mikołaj Chrząszcz mój z r. 18[cut off]
współuczeń w Owruczu —
— z r. 1827 kolega uniwersyteck[cut off]
— dziś doktor w Redelsan (Gro[cut off]
ojciec dwóch ładnych córek i syna

= = =

Kochany Józefie! Kiedy ja wypiłem w Strasburgu kilkadziesiąt butelek reńskiego wina za zdrowie Klimaszewskiego, po[illegible] do Paryża, sądziłem że ty wtenczas zajadasz ananasy wszystkie, i ciskasz [illegible] odali[illegible] – Ale [illegible]

zaczęło na Łopacin ~~[illegible]~~ uwiadomił mię iż się porujnowały twoje interesa, iżaś nad

marny [illegible], [illegible] [illegible] o [illegible] W...) piszę więc do Ciebie à la hâte, [illegible] do dobrego apetytu na

[illegible] kotlety – z warunkiem ażebyś je połykając wspominał żem i ja kiedyś [illegible] podobne zajadał.

Mój Józefie! jak się to wszystko pozmieniało. dziś rozmawiając z Adamem kiedyśmy wytrząsali ważne obserwacye

i ogólnej Wszechnicy życia i [illegible] latach między ~~[illegible]~~, przypominałem mu jego wiersz pod Boga i duszy, wszystko umie

na [illegible] [illegible] – Ty tam ja tutaj wzdychamy – tęsknię – ty się domyślisz do czego – widzę w

[illegible] – tyś dziecko! mnie nieszczęście rzeczy dni zatruje, lecz nie sądź że się usłucham na nie

jeszcze ~~[illegible]~~ jak przeżyłem los twardy, przeżyję drobne niepomyślności i przysięgi druhów zawarte. –

Tymczasem muszę się oddawać do pedagogizmu, który opędzając potrzeby nieprzyjemnie władnie życiem, i jest

nakształt deski ~~[illegible]~~ której rozbitek chwyta się w ostatniej potrzebie – Zawsze atoli dość prostuje ciało do zbierania

[illegible] w [illegible]. które tutaj tak się prezentowane jak grzybki w koszykach przez [illegible]. [illegible] na

[illegible] – chociaż czasem jak i u was pod piętnym [illegible] ~~[illegible]~~ niedyskretności! lub zgnilizna –

[illegible] że żadne z przyjętemi rachuby niewiele dają, używam tamobecności z jak mogę najlepiej, a tym [illegible]

[illegible] [illegible], szczególniej ~~[illegible]~~ kiedy niejestem głodny. Zawadzam się ~~[illegible]~~ w Tuilleries, w Louvre

[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] wypatruję człowieka! ~~[illegible]~~ widzę ludzi –

[illegible] odmalowałem ~~ogród~~ na kilku arkuszach ogród, w którym byliśmy latoroślami, potem ja zostałem ogrodnikiem mniejszej ręki;

~~[illegible]~~ w tym obrazie zielonym; najwięcej ~~[illegible]~~ ogrodnicy w [illegible] [illegible] – Zrobiłem to przez sposób w szkicowaty –, [illegible] [illegible]

pośród spółki [illegible] z [illegible] Antonim się ~~[illegible]~~ [illegible], ~~Pamiątka~~

niewoli jego, mając zaś potrzebę Bolesn[illegible] i [illegible] ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ proszę cię o [illegible] ~~[illegible]~~ –

Żadne wymówki o niemożności lub nieuku niemają miejsca, wszystkiego [illegible]

[illegible]; [illegible] w dzień i w nocy pokoju ci nie dadzą – [illegible] Eskamoterowi

[illegible] aż za [illegible] – ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zrób więc bo [illegible]

[illegible] – Stanisław Kaplan [illegible] może skorzystać z [illegible]

[illegible], [illegible] ~~[illegible]~~ wszystko to pod adresem à Mr Theophile

Roth père à Strasbourg [illegible] (franco;) [illegible]

[illegible] ~~[illegible]~~ u was więcej [illegible] ~~[illegible]~~ i dobrze zrobili moi ~~[illegible]~~

[illegible] gdyby mi jakie [illegible] nadesłali – [illegible] w takiej godzinie takie przypomnienia – Odpisz więc jeśli chcesz żebym napisał inną wrazę dla dzieci –

Albert był trochę chory, dziś zdrów, jest stąd o mil 25. [illegible] w innej stronie –

Komu chcesz i kto przyjmie ukłon, kłaniaj się – ~~[illegible]~~ wszystkich, szczerze

twego wspomnij i mnie —

(=pozniakówny=).

[illegible]

– + Który [illegible]

Tuż [illegible] ... żeby je zredukować na [illegible]

... spodziewam się [illegible] ... Teraz [illegible] pójdę ovejrze Faux de la Verité [illegible]

... i na [illegible] włoskich [illegible]

... Dzis [illegible]

PRÉFECTURE DE POLICE.

.e DIVISION.

.e BUREAU

Paris, le 17 [illegible] 1832.

M. [illegible] à vouloir bien se présenter à la Préfecture de Police, quai des Orfèvres, Division, Bureau, à 11 heures, pour affaire qui vous concerne.

LE [illegible] DE

Monsieur

Klimaszenski, Polonais,

rue du Foin St Jacques 22

Żytomierz dnia 1860 r.

Przyjmując na siebie opiekę zakładu urządzonego przez Ks. Leona Połockiego (Bursy dla ubogich uczniów, której JW. Kurator Wol. Gim. udzielił swojego nazwiska i powierzył utrzymanie uczniów Jego kosztem wychowywanych), za jedyny fundusz na utrzymanie zakładu przeznaczony otrzymałem listę osób, które zamiary Ks. Leona stałym datkiem pieniężnym wspierać obowiązały się i w liczbie których i JW. Pan Dobrodziej znajduje się.

Rozwinąwszy obecnie zakład na skalę odpowiedną potrzebom ubogiej młodzi i przechodzącą nawet oczekiwania swego założyciela, znalazłem się w kłopocie z powodu nieregularności wypłatów osób wspierających zakład.

Zmuszony przeto jestem obecnym listem upomnieć się u JW. Pan Dobrodzieja o zaległe do dnia 1go Października 1860 r. Rs. i prosić, ażeby nadal JW. Pan Dobrodziej należność w czterech terminach (we Wrześniu, w Grudniu, Marcu i Czerwcu) na ręce Ks. Kanonika Boratyńskiego w Żytomierzu sam przysłać raczył.

Przy czém załączam wyrazy rzetelnego szacunku z jakim zostaję JW. Pan Dobrodzieja

[illegible]

Do JW. Pan

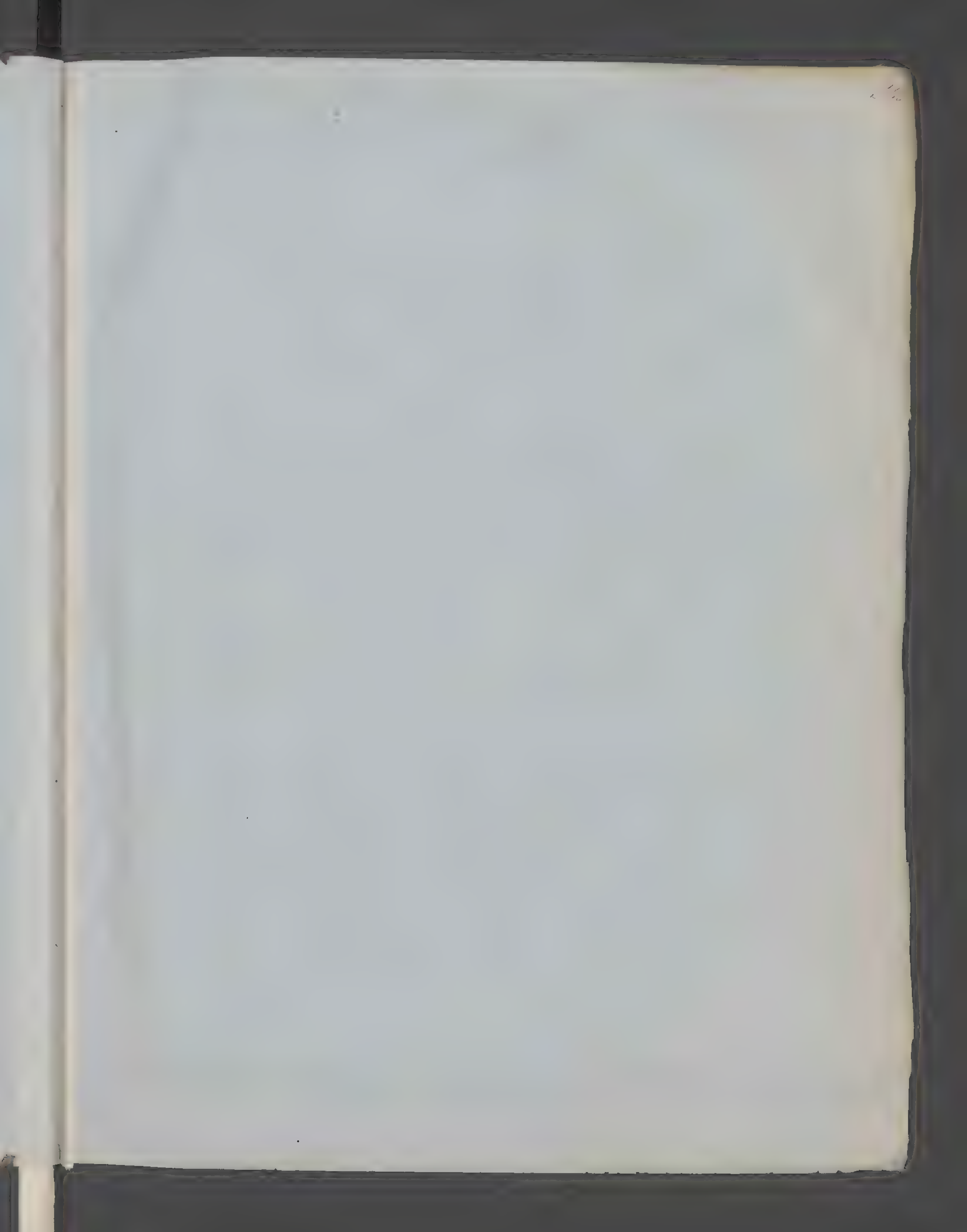

[illegible] Panie!

[illegible]

pisania —

Zostaję [illegible] z [illegible]

[illegible] i przywiązaniem

[illegible]

1. [illegible] 1862 r
2. [illegible]

[illegible]

Mój drogi Panie Józefie

Przeczytałem w twoim liście do Gazety Warszawskiej nekrolog naszego Kazimierza — Oblałeś go łzami, tak by słowami z tego serca wyjętemi odmalowałeś życie tego człowieka i tę ogromną stratę, którą ponieśliśmy my wszyscy bliżej go znający — Piszę ten list niewiem dla czego — dziękować Ci niemogę bo Ty go kochałeś tak jak ja — może mniej jeszcze — więc nie dziękuję, a jednak piszę — dla tego tylko, że niemogę rzucić się na szyję tobie

i na twojem wspierającem sercu-
ulżyj boleści po tej stracie niczem
już nam niewynagrodzonej nigdy nie
powetowanej.—

Ach jaka pustka w naszym
kółku rodzinnem, które cały
świat mój zawsze stanowiło
Na każdym kroku spotkać się
trzeba z świeżą mogiłą tam
gdzie się spotykało przez lat. i
serce tak gorące duch tak peł-
ny.

Bądź zdrów drogi i zacnej
Pani Józefie żegnam Cię-

51

najserdeczniejszem pozdrowieniem braterskiem wszystkim tej ręki która tako wymownie znaja pobożne kreśląc i mają i naszą pamięć

Niech Ci Bóg daje zdrowie i pociechę

Twój Bronisław

11 Stycznia 1857 r
Siemiatycze

15 Listopada 1858 r. Sławuta.

Szanowny i Kochany Panie Józefie,

Polecam chrześcijańskiemu współczuciu, opiece i protekcji twojej oddawcę tego listu Romana Kiklera, ucznia Seminarium twojego. Jest to syn poczciwych a biednych bardzo rodziców, którzy liczną gromadką dzieci obciążeni, służą tu w Sławucie za bardzo podrzędny pa... dzie. Jako o nich do Ciebie kocham [illegible] jako Chrześcijanina i Kuratora, ale jeszcze i ze strony literackiej szlu [illegible] ojciec i stryj tego młodzieńca, jak to wiem od Księcia Romana są jedynymi, istniejącymi jeszcze potomkami Miltona od jednej z jego córek. Potomka nieśmiertelnego brata po lutni przedstawiam Tobie. Racz pamiętać o nim i w razie jakiej potrzeby protekcją go twoją wesprzeć.

Bóg niech będzie z tobą, niech cię wspiera, prowadzi swoim natchnieniem i zachowaniem dla pism twoich i dla nas

Sługa najgorętszego dla Ciebie [illegible]
i przyjaźni

Bronisław [illegible]

Wg. J.I. Kraszewski
w Żytomierzu.

Wł. J. I. Kraszewski
w Żytomierzu.

Dnia 23° Grudnia 1858 r. Namuta
przez Korzec

Szanowny i Kochany Panie Józefie,

Byłem przez 2 dni w Żytomierzu z Księciem Romanem, jeżeli oddali Tobie moją kartę, to wiesz żem w ostatnim dobolą chciał widzieć Ciebie. Szkoda - nieodżałowana szkoda, żem w tej jedynej wschodniej chwili niezastał Ciebie w domu. Z tylu skarbów zebranych w tej pięknej tegorocznej podróży twojej, byłbyś z twojego tak zawsze dla mnie poczciwego serca coś mnie udzielił i doprawdy nie na skałę rzuciłbyś to ziarneczko; bo chociaż świat i życie jak biją tak biją wciąż w to biedne serce moje, jednakże święty ogień Boża, zatlony ręką zawsze się jeszcze jasno w niem pali.-

I jeszcze drugi raz szkoda, bo w miejscu kwadransa żywej rozmowy z Tobą, mój drogi Panie Józefie muszę zająć Ciebie, aby tylko nienaprzykrzyć się Tobie, dłuższem pismem mojem - jeżeli się na to odważam; to zechciej z góry uwierzyć że jest tego ważna, doprawdy konieczna przyczyna. Potrzebuję gwałtownie ratunku. Upadam pod moim krzyżem. W Bogu moja nadzieja i ufność cała... w Bogu, który powiedział „Szukajcie, a znajdziecie ....." więc szukam kołacę. ... Nie spotkał mię żaden szczególny wypadek; nic się widomie w położeniu mojem nie zmieniło i ludzie, którzy mnie codzień widzą, ani się domyślają, pewnie mąk moich. Nie będę przed tobą szeroko się rozwodził aby ci dać je pojąć - chociaż by to było ciekawe, może i dla Ciebie, psychologiczne studjum - Przypomnę tylko to coś w Twoich Szlachcic włożył w usta matki dla syna:

„Chociażbyś się z nimi sercem swojem rozłamał, przyjmą od Ciebie
„wszystkie ofiary, jak dług należny, a napoją Cię octem i żółcią

Oto właśnie historja i treść ostatnich pięciu lat mojego życia. Za serce i duszę tak nieoględnie niesione w ofierze – tylko ocet i żółć – ciągle i zawsze – bez wyjątku, bez wytchnienia – ani jednego razu! Bogiem Ci się świadczę że najszczerszą mówię prawdę że nic nie przesadzam. Dwa razy padałem już pod brzemieniem tego krzyża i dwa razy Bóg dał mi się sam dźwignąć, i mogł ludziom niedarczać sobą; bo zostawało mi zawsze w pomoc na dalsze męczeństwo przekonanie że zaparłszy się całego siebie gdy wytrzymam na mojem stanowisku; to choć nic a nic dla siebie wywalczyć nie potrafię, zdobędę jednak cośkolwiek dla tylu bliźnich cisnących się do tego wysokiego świeczn... A teraz mój drogi Panie Józefie i z tem ostatniem złudzeniem rozstać się musiałem. Bóg chciał żebym zajrzał nakoniec aż w samą głębię tego serca olśniewającego przeszłością swoją, a okrytego papierowemi kwiatami, obwarowanego politurą arystokratycznego wychowania. – – Musiałem stracić szacunek i słowo do niego – nie za mną – a za bliźnim zamarło w ustach – upadła ostatnia dźwignia moralna i męczeństwo stało się marnym na skałę rzucanym posiewem i oto już dwa miesiące upływa a jestem w stanie, który bym naprożno opisać się starał.

Jak twój Alvay głosowi matki nieposłuszny, tak ja niezłomnej Woli Bożej ulegając weszdłem w ten drugi świat, pięć ostatnich najlep... lat życia jak ewangeliczne perły cisnąłem... i jeżeli z tego świata nie wydobędę się, to jestem także na drodze utraty życia lub co gorsza upadku moralnego bez nadziei powstania kiedykolwiek. – Nie potępiaj mnie za to, żem lekkomyślnie niósł serce i ducha człowiekowi z takiego świata w ofierze i tak całego siebie zaryzykował; wspomnij że ze czcią przez kraj podzielaną przystępowałem do niego, że jeżeli padłem ofiarą złudzenia to tysiące ludzi dziś jeszcze temu złudzeniu ulega. Bądź więc wyrozumiały na ten błąd mój. – – – Znajome ci położenie moje. Znajo-

częśi obowiązków; więc się zgodzisz że dopóki niemam pewności że śmierć lub warjacja lada chwila mnie czekają; dopóki jeszcze modlić się mogę: dopóty niemam prawa porzucić kawałka chleba, choć krwią okupywanego, narażać się na szukanie długie może nowej posady - na znalezienie gorszej co do cyfry dochodu - taka ryzyka mogłaby przynieść niepowetowane straty dla najstarszego mego syna 10-letniego chłopca. - Ale zamienić gotowe na gotowe - oto czego szukać powinienem. - Wiem z własnego doświadczenia że to nadzwyczajnie trudne do rozwiązania zadanie - ale probować powinienem a resztę Bożej Woli zostawić. Udaję się więc i do Ciebie Panie Józefie z prośbą, chciej mię mieć w pamięci Twojej. Tylu ludzi widujesz, może właśnie spotkasz którego i przypadkiem się dowiesz że mu potrzebny ktoś taki jak ja. - Dla rekomendacii u ludzi niech to służy: że zajmuję tu od lat 3 posadę Kontrolera wszystkich Sanguszkowskich fabryk; a przytem Sekretarza Księcia Romana - żem jego powiernik, doradzca on sam mówi żem jego przyjaciel (!) Ito właśnie nieszczęście żem trafił nie na prosta, za pieniądze służbę u Pana, ale na tę zatratę tem czem on przyjaźnią swoją nazywa (!) Nieodprawia mnie - przeciwnie twierdzi że do śmierci rozstać się ze mną niechce - A ja dziwak, szaleniec, egzaltyk szczęścia takiego ocenić nieumiem i z jękiem rozpaczy prawie błagam nieraz Boga o pomoc do dźwigania takiego szczęścia, lub o wyrwanie mnie z tej „Ziemi Egipskiej „z domu niewoli"!

Zdaje mi się żem powinien był powiedzieć tobie o tem wszystkiem, drogi Panie Józefie, daruj jeżeli może rachuję więcej na twoje serce niżeli do tego dałeś mi prawo - daruj ze względu na moje nieszczęście.

Żadnych obowiązków na Ciebie nieukładam, nic nie wymagam - Proszę tylko zachowaj mnie z [illegible] moim w pamięci twojego serca i jeszcze proszę, racz to wszystko com ~~[illegible]~~ dla Ciebie wydobył z tajników mego serca zachować jedynie dla Ciebie.

Przy zaczętym już Nowym Roku pozdrawiam Ciebie w Imie Boże życzeniami dla Ciebie i twoich, najlepszemi jakie mam w sercu.

Pełen najgłębszego szacunku i [illegible] [illegible] [illegible] Dionizy Kleczyński

HJ J. Kraszewski
w Żytomierzu

D. 10 Stycznia 1859 r. Sławuta

Mój drogi Panie Józefie, Miałem list przygotowany w swobodnej chwili której rzadko miewam, i już zapieczętowany nawet, gdym odebrał opóźniony w paczkach list Twój z 28 z.m. Odpowiedź mi dodać muszę; bo nie mogę dłużej serdecznie nie podziękować za to drogie mi bardzo pismo Twoje, któreś żeś napisał, boś mi dał więcej niżelim śmiał prosić Ciebie.

O mój drogi Panie Józefie Ty mnie uwierzysz gdy powiem tobie że mnie daleko więcej boli mój zawód ze względu na nasz kraj, na jego historyę, w której ten człowiek tak piękną zapisać był kartę, na tę przyszłość straszną, którą takie objawy otwierają przed nami — niż ze względu na moją własną osobę. Przez lat 3 ciągłego mojego przy nim męczeństwa sam siebie łudził i łudziłem, a ciągle przed oczyma miał ową przeszłą, miłość i w tym duchu do niego mówił i takiemi natchnieniami kierować się go starałem, a wszelkich sił używałem, aby świat nie dostrzegł tego co ja widziałem. Na nieszczęście niepodobna go wstrzymać na tej pochyłości do upadku. Bóg niechaj temu pomoże — co raz jest gorzej. I musiałem nakoniec wyrwać z serca ostatnie złudzenie i przyjąć prawdę, bolesną i straszną jak grób, jak ruina każdej milszej przeszłości — Gdyby to tak było jak Ty wnioskujesz z kilku pochwyconych zarysów! Gdyby to był tylko taki zwyczajny arystokrata. Jakżeby lżej było łatwiej w nadziei utrzymania go na wysokości, na której był stanął — Ale nie tak jest — to niezwyczajny człowiek — niewytłumaczony, to aglomeracja wielkich i niskich przymiotów duszy i serca w tym człowieku. Dużo by mówić

żeby wytłumaczyć, jak ja po długiem i ciężkiem studowaniu pojmuję to pomieszczenie się najostrzejszych kontrastów w jednej i tej samej duszy.

Wogóle tak pomimo i pewien prawie jestem że pewien prawdzi- kwintesencja, alfa i omega tej duszy, dość hojnie przez Boga udarowanej, jest idea arystokracij, pierwiastkowo widać że dobrze i zdrowo pojęta. Do tej Pan Atanazy - gdy Bóg dał aby tę ideę On w życiu prowadził na rozległej, pięknej i świętej, bo krwią Syna Bożego zroszonej niwie, zapasów ludzkości, to się stał prawdziwie wielkim. Gdy pomyślę o wypadkach jego życia z tamtej Epoki to zawsze z uwielbieniem zginam kolano przed tą znamienitością z Martirologij naszej. Pomimo na tych wyżynach ze śmiercią się [zgaśnie?] tak? Wtedy ani ja, ani nikt nigdy byłby się nie domyślił jaka to dziwna nić zaprowadziła go tam gdzie na cały kraj świecił a widząc go na niej szczycilibyśmy się tym człowiekiem w dalekie wieki! — Bóg chciał inaczej — Dotknięty ciężkim kalectwem, które go tak na świecie osamotniło powrócił do kraju i zawsze żądny pracy i czynu, zasiadł za okolnościami za dachem wieku i rzucił się w drugą przeciwną stronę do pracy dla materjalnego dobra domu swego i kraju. — Człowiek ludzkości rycerz myśli Bożej i tutajby nowe laury dla siebie zebrać potrafił. ale człowiek familij tylko, nowy Donkiszot starej, sprochniałej czysto ku[illegible] kiej idei musiał upaść i tak już głęboko upadł że maskę zrzuca i z całym cynizmem małostkość swoją głosi. — A jakże boleśniej jeszcze gdy i to przyznać potrzeba że my - szlachta - tak silnej ręki do tego upadku dołożyli, że tej pogardy, którą on dla nas w głębi serca tak wielką

nosi, my go sami nauczyli, że nasza złość i nikczemność wiodąc go z zawodu w zawód niedopuściła aby on nowe prace swoje do wysokości na której stał podniósł i uszlachetnił a sprowadziła go właśnie stamtąd do ich niskiego i ciasnego horyzontu i zstąpił aż tam gdzie już ostateczny wyrok w sercu mojem wydać na niego musiałem i odstąpić go, a myśleć o ratowaniu siebie i dziatek moich.

Ani cienia nadziei mój drogi Panie Józefie – Trwałem w boju Bóg widział, jak ciężkim. Padałem i dźwigałem się znowu i może to za długo trwało – może nie stałaście a bezrozumnym uporem nazwać to już trzeba – mnie czas się już opamiętać – – Chyba „walczyć już o to „[illegible] życia co siły niecałe [illegible]"? A toby się przecie niegodziło w moim wieku i z mojemi obowiązkami! – Owi! Bóg dopomaga wsi łowaniom człowieka, który całą ufność swoją w Nim złożył. Dźwignąłem się znowu i znowum gotów silny i rzeźwy do zapasów z życiem, chociaż zewsząd, bo i od Ciebie, samych smutnych dowiaduję się prawd. Ale innej sfery muszę szukać – Przeżyć moją, abym mógł na krańcowej szczęśliwie wytrwać dużej, jeśli taka Boża wola – Bo do dźwigni już tu ani woli, ani energii – bo ani iskierki nadziei. – Ty niemożesz sobie wyobrażenia co to za bajeczna zarozumiałość przy rodowej dumie w tym człowieku – Sądź mnie sam z tego wszystkiego com tu na szkicował czy niebyłoby to już oczewiście porywać się z motyką na słońce? – Alem się już bez miary rozpisał – Daruj, sam mnie wywołałeś. – Żegnam Cię najserdeczniejszem pozdrowieniem i jeszcze jednem gorącem podziękowaniem za twoje niezmiennie miłe mi pismo

Pełen szacunku i szczerej przyjaźni dla Ciebie Bronisław

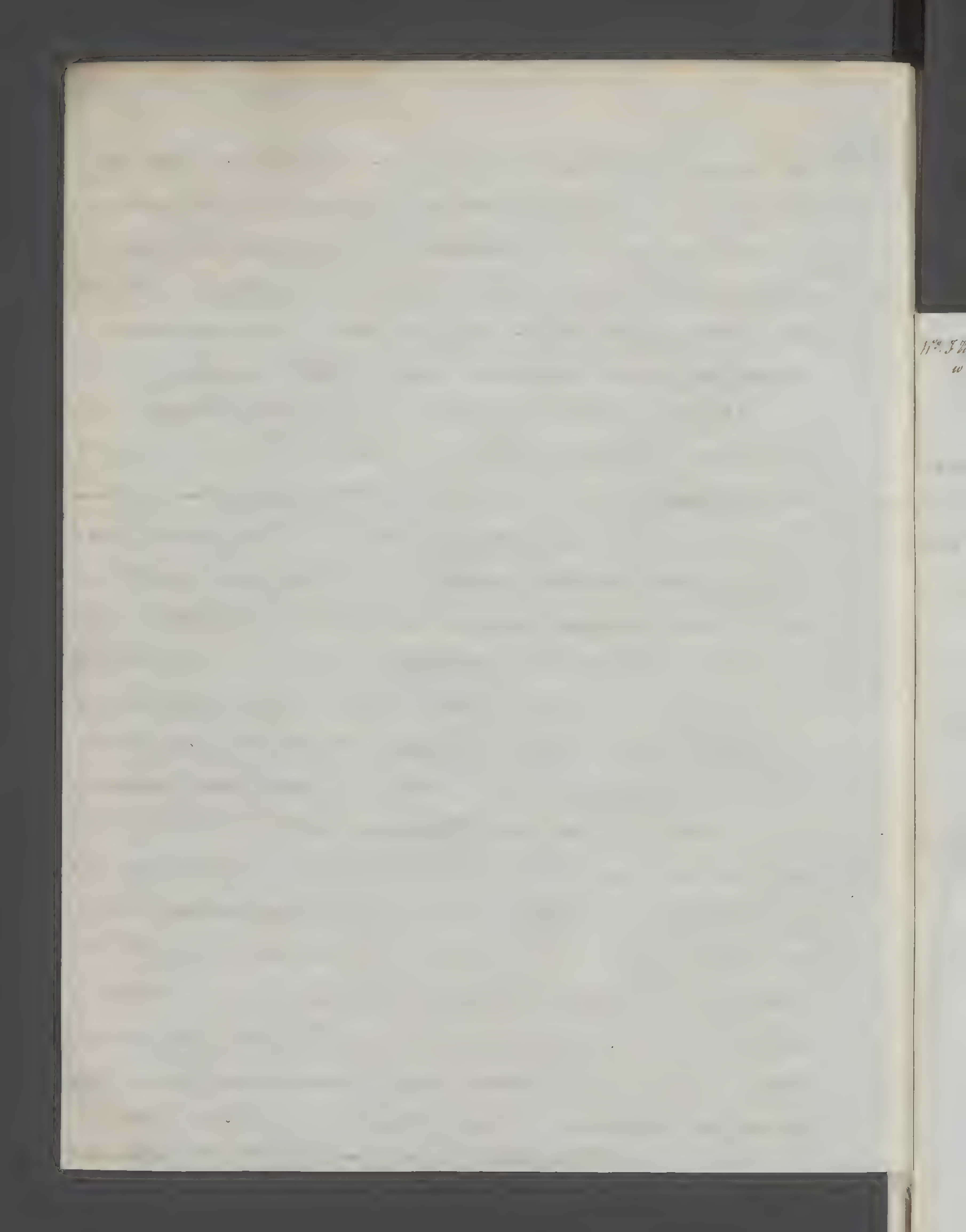

Wº J. Kraszewski
w Żytomierzu

12

d. 10. Stycznia 1859 r. Sławuta
przez Korzec

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju,

Jeszczem li niedał wytchnąć po ogromnym liście moim z 23º z. m a już ośmielam się dokuczać drugim i to jeszcze gorszym, bo o odpowiedź proszę. — Daruj Szanowny Panie Józefie — Ze względu na ciężkie położenie moje daruj. Potrzebuję wiedzieć zdanie twoje — Ono bez żadnej appelacii stanowić będzie o tem co mam zrobić.

Chciałbym starać się o posadę u Günsburga. — Myśl ta z mojej głowy pierwszy raz dopiero wychodzi na świat w tym liście do Ciebie.

Rachując na bogactwo i hojność tego żyda myślę że dobrze zapłaci.

Rachując na żydowską próżność jego myślę że zechce mię wziąść, aby się pochwalić że Sekretarz że człowiek zaufania Sanguszków porzucił ich dla niego.

Pytam się Ciebie Panie Józefie, cobyś powiedział na to że Bronisław Kuczyński przyjął służbę u żyda tak niemiłego obywatelom tych 3 Guberni jak Günsburg?

Co o tem powiedzą ludzie z którymi i ja żyję i dzieci moje żyć będą?

Czy zachowując sumienie czyste i spokojne na Sąd Boży

mam prawo ryzykować tak opinję moją u ludzi?

Jako przyjaciel s.p. Kazimierza jako człowiek zawsze dotąd na mnie łaskawy powiedz mi szczerze i stanowczo tw zdanie. Usłucham go jak dziecię Ojca przykazań Twoj zdaniem wsparty będę zupełnie spokojny czy tak lub nie zrobię.

Bądź do ostatka łaskaw dla mnie i racz odpowiedzieć raz, abym przed Kontraktami Kijowskimi wiedział co mam robić – Adressuj przez Korzec w Stanminie

Z najgorętszym szacunkiem i przyjaźnią dla Ciebie

Sługa

B. Kleczyński

Dnia 29º Marca 1859 r. Sławuta.

Dowiaduję się z Gazety drogi Panie Józefie, o nieszczęściu twojem — Ubyło jedno ogniwo żywotne pomiędzy sercem i tą ziemią; przybyło nowe z Niebem Ciebie łączące!

I znowuż cięższem stać się musiało życie tu — na mogiłach — i znowuż większą tęsknota za przyszłem — wiecznego żywota. Modlę się za duszę twojej Matki — proszę Boga o wsparcie dla ciebie w ciężkiej twojej boleści, którą pojmuję i podzielam. —

szczery twój przyjaciel i sługa

Bronisław

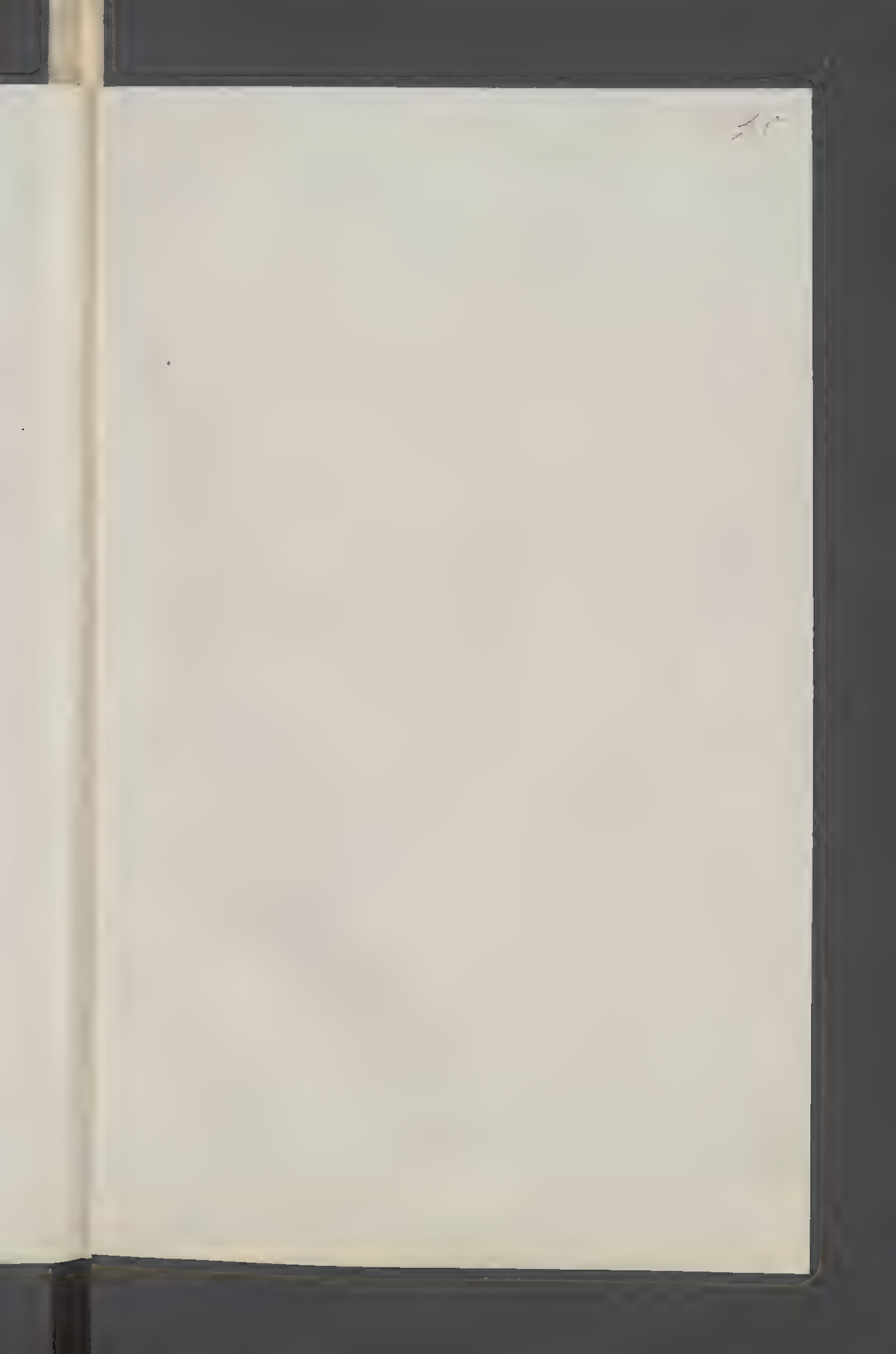

Z. 25 Stycznia 1860 r.

Mój drogi Panie Józefie,

Jeśli się sobie kiedy znaczyło że Bóg mię opuścił – a Bóg mię oddawna od tylu razów ratuje a w ostatnich Sam mię wyprowadzi i natchnieniem twoim kieruje. Proszę mię [illegible] w Twej Rusze o telegramy do Platera że ja nie wiedząc o twoim przejściu inaczej osobą moją rozporządziłem i służyć im nie mogę.

Z serca całego najwdzięczniejszego dziękuję Tobie za przyjacielską pamięć twoją i na zawsze jej w sercu mojem zachowam

najszczerszy twój przyjaciel i sługa

Bronisław

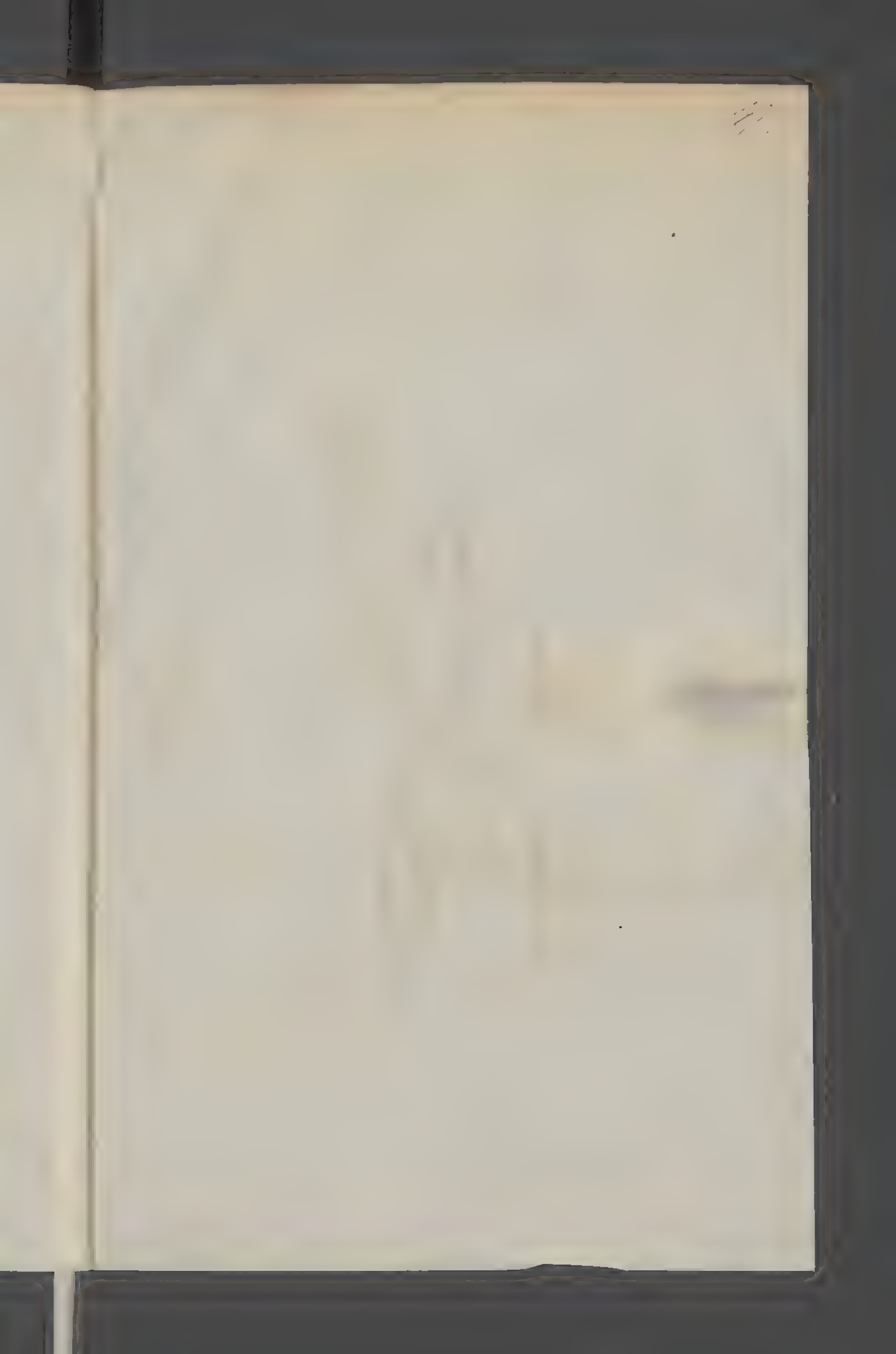

JWielmożnemu JmPanu

J. I. Kraszewskiemu

42

29° Lipca / 10 Sierpnia 1862. Żytomierz.

Szanowny i Łaskawy Panie Józefie.

Artykuł Twojego pióra w ostatnich numerach Gazety Polskiej o pozycji Urzędnika i Społeczeństwa względem siebie, dając mi pojęcie o zmianach w administracji Królestwa i zasadach stanowiących o wyborze osób do niej, podał mi myśl zakołatania do Twojego serca, którego łaskawych względów dla mnie zawsze mi dowodzić raczyłeś. Zdrów jestem na ciele i umyśle = Bóg mi nieodmówił zdolności. Pracę kocham, pożytecznej ogółowi całem sercem pożądam, a mam żonę i dzieci, mam czterech synów, których wychowanie stanowi jedyny już cel mojego życia: środki zaś do spełnienia tego celu w rękach tylko Boga, który jeśli nieześle mi w pomoc ludzi; to życiem przypłacić by trzeba było przegraną w walce z nędzą. Nieodmówiłeś mi szanowny Panie Józefie czynnej i przyjaznej pomocy przed laty dwoma, podajże mi zbawczą rękę i teraz. Zdaje mi

się że stosunki Twoje z Wielopolskim otwierają mi drogę do nadziei. Twoje gorące słowo do niego wyjed-nałoby mi może posadę, zapewniającą powszedni chleb dla mnie i rodziny mojej, i dobre wychowanie pew-ne dla synów; otworzyłoby dla nas przyszłość, zła-małoby to żelazne fatum, z którem walczę od lat dwóch odważnie, ale najzupełniej bezskutecznie. Jeśli się tem nie mylę, to nieodmawiaj tego zbawczego słowa rodzinie nieobojętnej dla Ciebie, a znajdującej się w naj-trudniejszem położeniu.

Kwalifikacja moja: Stopień Kandydata nauk dy-plomatycznych Uniw. Dorpackiego, znajomość języków nie-mieckiego, francuzkiego, rossyjskiego i władanie dość łatwe językiem ojczystym; rachunkowość zwyczajna handlowa. Resztę Sam dodać możesz, o ile mię znasz i łaskawym dla mnie być raczysz. Z rodziną dość liczną i w 42^{m} roku życia nowy zawód rozpoczynać od pierwszych litter jest dla mnie materjalnem nie-podobieństwem. Zarozumiałości nie stanie mi, w pospie-chu prędkiego oznajomienia się z obowiązkami, któreby

ni powierzono, a za jedańcko sumienne ich dopełnie
nie możebyś mógł zaręczyć – Mam rangę Kollezkie
go Sekretarza, może i to wiedzieć potrzeba.–

Mój drogi Panie Józefie, zmiłuj się, podaj rękę tonące-
mu, a o wdzięczności całej rodziny, jeśli ci ona potrzebna
, sądzę że niewątpisz. Co tu jest pewnem, a gorąco zaw
sze pożądanem dla siebie; to zadowolnienie sumienia
ze spełnienia czynu wielkiej przed Bogiem zasługi.

Pisałem już dwa listy podobnej treści do kolegi i przy
jaciela mojego Kazimierza Krzywickiego. Dla czego mi
dotąd nie nieodpowiada, wie to jeden Bóg, posądzać
go żadną miarą niemogę. Kraszewski pisze teraz
za mną do bratowej swojej, która jest krewną Wielo
polskiego. Gdyby potrzebnem było świadectwo Ks. Ro-
mana Pangrzski mógłbym je przedstawić natychmiast
, bo nigdy dawniej stosunek mój z nim nie był przy
jaźniejszy i serdeczniejszy jak od czasu rozstania się
naszego.—

Bóg tem wszystkiem rozrządzi; zawsze i wszędzie

świętą dla mnie będzie Jego wola.

Polecam się raz jeszcze szlachetnemu i łaskawemu sercu Twojemu szanowny Panie Józefie

Szczery przyjaciel twój i sługa.

Bronisław Kleczyński

Adress mój

w Żytomierzu, na Pawlikówce, w domu Obryckiego.

Aquarelle zabałamuciły mię i
zapomniałem o Interessie. Oto
Książę chciałby mieć szkoły w
Zasławiu i coś się o to robi;
nawet inicjatywa nie od Księcia
wyszła. Zobowiązaliśmy tu
kogoś żeby doniósł jak ten inte-
ress stoi a do siebie udajemy
się z prośbą szanowny Panie
Józefie, żebyś raczył powiedz jeże-
li li to przykrości jakiej nie zro-
bi. Gdzie i u kogo trzeba samo
ey sprawie, sami jeszcze niewiemy

ale Ty to pewnie lepiej wiesz.„

Jeszcze raz żegnam Ciebie najserdeczniejszem pozdrowieniem najniezmienniejszego wyrazem mojego szacunku najwyższego, którego pełne każde prawdziwie nasze serce wbrew wszelkim czarnidłam chwilowej namiętności, która może mi zi ślady zostawi ale na nich, nie na Tobie.

Jeżeli tu mało sensu w tem co napisałem to się go domyśl bo śpiesze i hałastra mi nad głową

Wtorek przyjaciel i sługa Skarżyński

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju...

Po zeyściu z tego świata ś. p. J.W. Urbanowskiey rozporządzenie jey ostatniey woli którego J.W. Urbanowska zapisała na kościół Ostropolski summę złp. sześćset. Testament ten powierzyłem J.W.P. Dobrodzieiowi ze szczerem zaufaniem mojem od Niego deklaracyą że przeznaczoną summę zaraz wypłacić we właściwym czasie. Dziś przy pomocy Boskiey staraniem i kosztem W. Felixa Dorożyńskiego budowa kościoła stoi ofiarą W. Dorożyńskiego ogranicza się na zmurowaniu i pokryciu budowy blachą, urządzenie zas i ozdoba Świątyni we wnętrzu polega na łaskawych ofiarach naszych parafijan którzy w pobożnych swych uczuciach i szczerey gorliwości ofiarowali się nałożyć do ogólney składki na ten przedmiot. Powiadamiam o tem J.W. Dobrodzieja jako i innych parafijan tuteyszego kościoła

[illegible] szkodzi (według zdania parafijan) powinna wejść powyższa ofiara JW. Urbanowskiej, to w celu usprawiedliwienia się o istnieniu tego zapisu upraszam [illegible] JW.P. Dobrodzieja przysłać dokument mocą którego w każdym czasie mógłby nastąpić wypłata rzeczonej summy z kasy JW.P. Dobrodzieja. —

Zostaję z głębokim uszanowaniem

Najniższy sługa X. Maciey Klepaski Proboszcz Kościoła Ostropolskiego.

Dnia 9 Septembra 1860 r.

Ostropol.

Szanowny Panie Dobrodzieju.

Będąc niedawno w Rzymie po-
znałem P. Marjana Gorzkowskiego, któ-
ry chciał mi przysłać stamtąd kilka
świętości i prosił, żebym pieniądze za
nie Szanownemu Panu oddał. Nie
mając szczęścia znać Pana osobiście i
tylko na zapewnienie P. Gorzkowskiego
upraszam o łaskawe przesłanie mu załą-
czonych 50 r. a niektóre z tych obrazów
które [illegible] Panu nie przyjmie dla
mnie raczy Pan Dobrodziej zatrzymać u
siebie, zanim kto ze strony kandydacyjnej
dyrygowanej przez mnie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], lub
on sam pocznie [illegible]. Może Pan
[illegible] dowiedzieć się ode mnie o Skal-
kowskich Julianie i Wincentym, z którymi
jestem oddawna zaprzyjaźniony. Do Gorz-
kowskiego pisałem z Neapolu i oświadczę

w skutek dziś otrzymanej odpowiedzi oświadczam się Panu z trudzenia

Racz Pan przyjąć wyrazy wysokiego szacunku z jakim mam zaszczyt zostawać,

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Romuald Chrzanowski

7/19 września 1866 r.
Szydłówek p. Mławą.

Chrzanowski
Ld. 12 no N 679/80

Wilno Dnia 13 Listopada 1853

Wielmożny J. I. Kraszewski
w Żytomierzu

W tych dniach szczęśliwie ukończyłam druk Dzieła przezacnego pióra JWPana Dobrodzieja, z którego mam sobie za największy zaszczyt JWPanu Dobrod. 2 Exempl. przy niniejszym przesłać. Racz JWPan Dobrod. przyjąć wyrazy niewymownej wdzięczności za zaszczyt który księgarnia moja osięgła przez posiadanie Dzieła wszech uwielbionego pióra JWPana Dobrod. Jeżeli nie nadużywam Jego łaskawej przychylności, ośmieliłabym się upraszać o jedną z mniejszych prac z bogatego zapasu rękopismów JWPana Dobrod. Skoro otrzymam szacowną odpowiedź JWPana Dobrod: nie omieszkam oznaczone honorarjum z podziękowaniem nadesłać. —

Zostaję z najgłębszem uszanowaniem
Uniżona Sługa
Sophie Klaczko

P. S. Przy tej sposobności jestem tak śmiała jeszcze utrudzać JWPana Dob. z zapytaniem, czy byłoby z korzyścią założyć w tamecznym mieście księgarnię, któraby mogła zadość uczynić wszelkim żądaniom publiczności. Racz JWPan łaskawie to światłym swoim rozsądkiem osądzić i o tym mi donieść, za co mu nieskończenie wdzięcznym będę. — S. K.

Почта

200

Его Благородію

Господину

Кратевскому

въ Губ. Г. Житомиръ

при семъ посылка з книгами на 10 р. с.

11 апреля 1860

Wilno dnia 18 Grudnia 185[illegible]

Wielmożny i Mości Dobrodzieju!

List JWWPana Dobrodzieja z dnia 23 Listopada odebrałem z przyjemnością ogromną. Dziękuję Mu za uprzejme przyjęcie Typów, winienem także podziękowanie za [illegible] udzielenia mi [illegible] wyrażenia. [illegible] Łaskawie, że tym razem nie mogę przyjąć propozycji przedrukowania Wędrówek i chociaż nie wątpię że te znalazłyby odbyt, powiem jednak szczerze: [illegible] pracę [illegible] świat wierzenie, to jest świeże Jego utwory. W najbliższym czasie będzie może przemówić o Wędrówkach, lecz tym razem jeszcze się z niemi wstrzymać muszę. Pamiętając moją prośbę, o [illegible] 2 lub 3 [illegible], mam honor [illegible] zawsze usłużną pomoc [illegible] całą troskliwością się postaram.

Nadto dziękuję pokornie raz za udzielone mi wiadomości o stanie księgarstwa w tamtem mieście, bo czego zastosować się postaram, a [illegible] mania [illegible] mi [illegible] w tym względzie wiadomości. —

v.O.

Niesmniejszej Dziękuje za deklaracye napisaną o Stefanii do Gazety.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Uniżona Sługa
Sophie Vlasenko

Wielmożnemu

J. I. Kraszewskiemu

w własnéy Dobrodziejów

w Żytomierzu

2

Wielmożny J. I. Kraszewski

w Żytomierzu

Składając WWPanu jako mistrzowi literatury ojczystej, najpierwszy exemplarz świeżo wydanych Proroctw Czarnieckiego, nowy płód z pola naszego wydawnictwa według patryarchalnego zwyczaju, pokornie upraszam o łaskawe przyjęcie uznania usiłowania pracy i o jej błogosławieństwo.

Przy tej okoliczności, śmiem prosić, jeżeli są u WWPana jakie do publikacyi rękopisma, o nadesłanie ich do mnie.- a żądane honoraryum natychmiast z podzięką przyjmę. —

Racz WWPan przyjąć wyraz wysokiego szacunku i poważania z jakiemi mam honor pozostać sługą

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Uniżona Sługa

firma Ruben Rafał

Sophie Kl[illegible]

Wilno dnia 17. Listopada 1855.

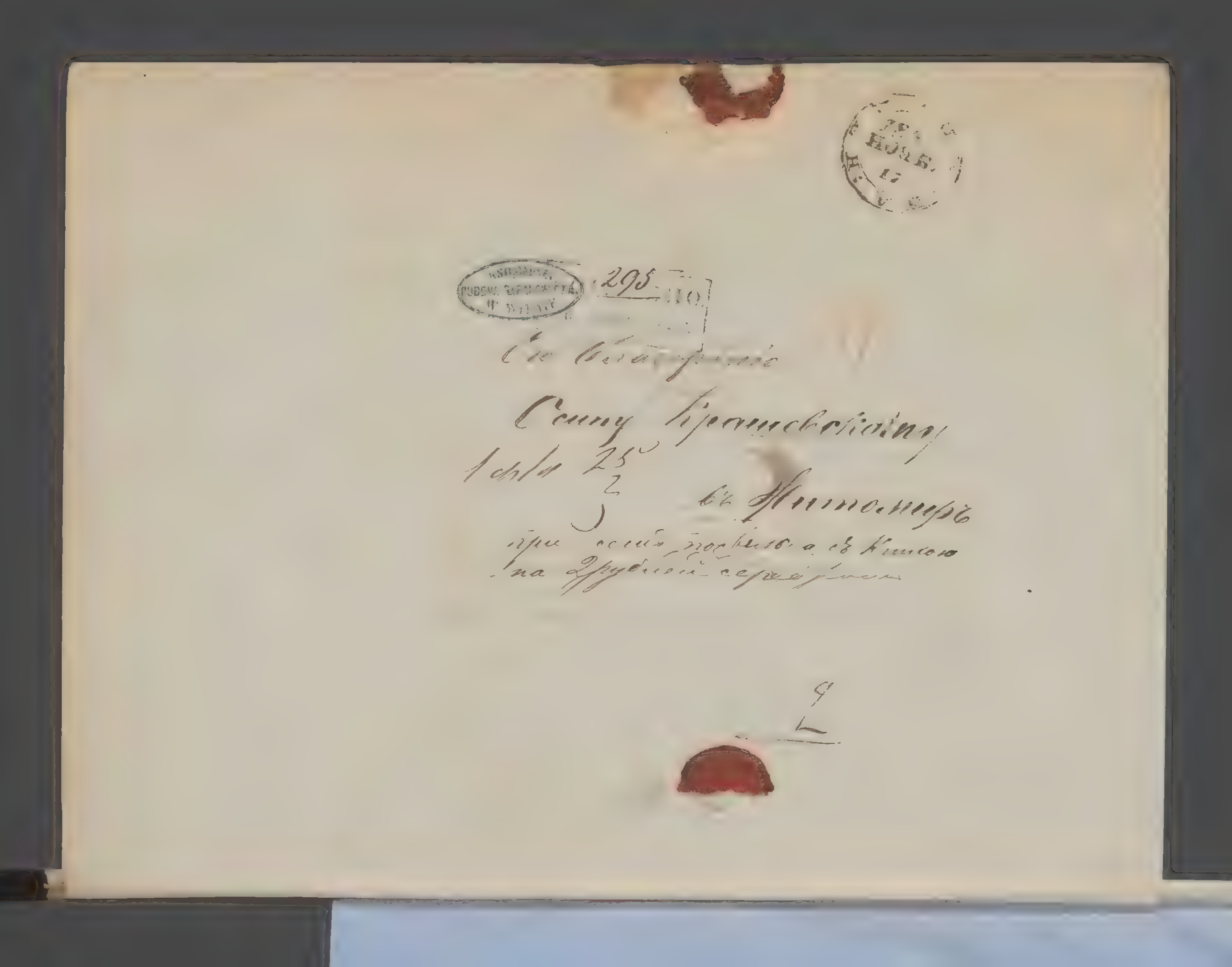

295 ПО

Его Благородию

Семену Кравчевскому [illegible]

[illegible]

въ Житомиръ

[illegible]

на [illegible]

НОЯБ. 17

9

i poważania szczególnymi mam hon

pozostawać

Wielmożnego Pana Dobrod

sługą,

Sophie Kracz

(

Zrob. Ks. p. . Kubala Wati

Држимъ [illegible] Велико-
[illegible]
[illegible]
[illegible] Ваше Сіятелство [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
и [illegible]ателства. —

Минской Губерніи [illegible] Уѣзда Дворянина Яна Маріанова Билевскаго.

Записка.

Марта [illegible] дня 1859 г.

Его Сіятельству Господину Минскому Военному Губернатору, дѣйствительному Статскому Совѣтнику, Камергеру Двора Его Императорскаго Величества и Кавалеру Графу Эдуарду Федоровичу Келлеру

Возвратившись по Монаршему милосердію изъ Сибири въ Минскій [illegible] Императора всеподданнѣйшимъ прошеніемъ объ оказаніи мнѣ пособія къ содержанію или опредѣленію какой либо должности [illegible] посредствомъ чего объявлено предписаніемъ Вашего Сіятельства отъ 3 Декабря 1858 года за № 12,464 въ Минскую Городскую Полицію послѣдовавшее съ Высочайшаго соизволенія отношеніе Г-на [illegible] Его Императорскаго Величества о представленіи меня къ должности [illegible] мнѣ обращаться Начальству того вѣдомства, въ которое на службу поступить желаю, и гдѣ имѣются вакансіи [illegible] званію и способностямъ. [illegible] дающихъ мнѣ право добиваться отъ опредѣленія меня на службу, рѣшился я прибѣгнуть подъ покровительство Вашего Сіятельства и [illegible] къ свѣдѣнію, что до ссылки меня, я служилъ по выборамъ

К...

Министерства Внутреннихъ Делъ.
Начальника
Минской Губерніи
Канцеляріи —
Столъ 4й —
№ 12,464 —
Декабря 3го дня
1858го года —
г. Минскъ. —

Минской Земской Полиціи. —

Проживающій въ г. Минскѣ, возвратившійся по Монаршему помилованію изъ Сибири, Дворянинъ Янъ Велиновскій, упрашиваетъ Господина Министра всеподданнѣйшимъ прошеніемъ поступившимъ 13го минувшаго Ноября, объ оказаніи ему пособія къ содержанію или о предоставленіи какой либо должности. —

Въ слѣдствіе послѣдовавшаго отно-
шенія Г-на Статсъ Секретаря Его Им-
ператорскаго Величества у прин-
ятія прошеній, отъ 22 прошлаго Ян-
варя за № 11,383, предписываю Городской
Полиціи объявить Тимофееву, съ
подпискою, что просьба его о постанов-
лена безъ послѣдствій, по неимѣнію
основаній къ удовлетворенію за-
явленія, и что по предмету опредѣ-
ленія его въ должность слѣдуетъ
ему обратиться къ Начальству [illegible]
го вѣдомства въ которомъ [illegible]
бу поступить желаетъ, и гдѣ и-
мѣются вакансіи, соотвѣтствую-
щія по званію и способ-

никомъ. — На подлинномъ под-
писали: Исправляющій должность
Гражданскаго Губернатора Графъ
Кинцэрк — Правитель Канцеляріи
Кемиловичъ. —

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Zakład imienia Ossolińskich, otrzymawszy pozwolenie rządowe otworzenia na nowo drukarni, sądzi swym obowiązkiem użyć takowej do rozpowszechnienia dzieł tanich; któren zamiar widocznie tylko przez nakłady w znacznej liczbie exemplarzy uskutecznione osiągniony być może. Ponieważ dla największej części publiczności naszej książki polskie aż dotąd z powodu nadzwyczajnej drogości były mało dostępne, przeto chcąc wielkim nakładom odbyt zapewnić, wypada przedewszystkiem utworzyć publiczność czytającą, czego się tylko wówczas dokaże, gdy się zacznie od drukowania dzieł takich, któreby obok znakomitej wartości wewnętrznej, zalecały się popularnością, a tym samem zdolne były zachęcić do czytania tych nawet, którzy dotąd lub bardzo mało, lub też wcale nic nie czytali. Obydwa te warunki zdają mi się być w dzie-

tach WPana Dobrodzieja w wysokim stopniu połączone, albowiem chcąc być sprawiedliwym nie podobna jest niepochwalać zapału, z jakim publiczność nasza słusznie pojawienie się każdego z Jego pięknych utworów przyjmuje. –

Gdybyś zatem WPan Dobrodziej porozumiawszy się o honorarium raczył udzielić Instytutowi pozwolenie przedrukowania dzieł swoich, miłoby mi było rozpowszechnieniem takowych wkrótce po otworzeniu drukarni złożyć i z mojej strony hołd, winny Jego znakomitym i powszechnie cenionym talentom. Wypada mi jednak oznajmić tu Panu otwarcie, że Instytut nasz w pierwszych początkach swego przedsiębierstwa, którego skutek niepewny, niejest w stanie dawać wysokich honorariów, lecz tylko jak najmierniejsze i w tym względzie racz Pan nam oznajmić z równąż otwartością swoje żądania. –

Oczekując z niecierpliwością na takowe pozostaję z wysokim szacunkiem Jego

WWPana Dobrodzieja
najniższym sługą.

d. 20 Października 847
Lwów

Adam Kłodziński
Dyrektor Zakładu Ossolińskich

Wielmożnemu JMći Panu

Kraszewskiemu

Właścicielowi dóbr ziemskich

Rekomendowanie w Gródku

w Gubernii Wołyńskiej

Radziwiłów

Einschreib Recomandirt

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Mam to sobie za prawdziwą chlubę, że nikt może odemnie
pewniej i żywiej nie pojął pięknej literackiej dążności
WWMWMci Pana Dobrodzieja. Ostatni list Jego zupełnie mnie
w sądzie moim utwierdza. Bóg pobłogosławił WWMWMci Pana
Dobrodzieja rzadką nader zdolnością; postanowiłem użyć
jej, ile tylko można na korzyść ziomków, ze sławą imienia
Polskiego. Boże dopomagaj! Stojąc przy sterze Zakładu nauko-
wego imienia Ossolińskich czuję to, iż obowiązkiem jest
jego przyczyniać się do tak szlachetnych usiłowań. Chcielibyś-
my tanimi drukami, jak to już pisałem, rozbudzić ocho-
tę do czytania, rozpowszechnić co lepsze nasze literackie utwo-
ry. Chodzi tu o rozszerzenie dość ciasnego dotąd kółka czy-
telników. Z początku wypada dawać im rzeczy tanie, i kró-
tkie już dla tego aby tém samém tanie być mogły; z tego
względu przedruki dzieł dobrych, za które możnaby i auto-
rowi skromniejsze ofiarować honorarium odpowiadałoby
może najlepiej naszemu celowi, zwłaszcza że my liczymy
na klassę, która dotąd niewiele czyta i dla której więc oboję-
tném będzie, czy to dzieło zupełnie nowe, czy już znane. Są-
dzę że powieści, na których się zwykle młodzież do czytania za-
prawia, byłyby najstosowniejsze na początek. Radzibyśmy
więc wejść w związki z wszystkimi powieściopisarzami.

Najwięcej

Najwięcej liczymy na WWMMWWMci Pana Dobrodzieja. Uprasza
Go tedy; nie rozpowiadawszy się szerzej, racz nam wskaza
sam kilka powieści swoich do przedrukowania na po
cząłek, któreby mogły już bydź przedrukowane i od
widziały celowi naszemu. Przy tem zamawiamy so
łaskę Jego, aby jaką tylko nową powieść napisa
nam ją do druku oddać zechciałeś
Sądzę że najstosowniej byłoby dla stron obu ułożyć
w taki sposób: że Zakład za każde dzieło nowe ofiar
wałby WWMMWWMci Panu Dobrodziejowi gotowizną w
tość 800 exemplarzy, licząc po cenie po której się dz
ła te sprzedawać będą, a którą to cenę, jeżeliby WW
MMWWMci Pan Dobrodziej znajdował to za dobre, na ty
le wydrukować by można. Gdyby wolał exemplarze
sam zabrać i wyprzedać, Zakład chętnie i na tem
rzecz przystanie. Za przedruki, na przykład za drug
wydania moglibyśmy dać exemplarzy 400. Życz
my zaś sobie dzieł nowych stworzyć po 5000 ex
plarzy, przedruków po 3000. Tym sposobem sądzimy,
arkusz drukowany za cenę od 1 do 2 najwyżej grosza

będziemy

będziemy mogli przedawać. Wędrówki które nam WWMPan Dobrodziej do przedruku proponujesz, gotowi jesteśmy także wydać; wolałbym tylko aby je podzielić jakoś można; bo 6 tomów na raz nie każdy kupi już dla tego, że za nie Kilkanaście złot. dać trzeba. Cieszylibyśmy się nie mogli ułożyć z WWMMPanem Dobrodziejem o drugie wydanie Brandenburska; i treść i obszerność tej powieści odpowiada zupełnie naszym widokom.
Powiesz WWMMPan Dobrodziej że się z pr[…] chirurgią na sposoby bierzemy. Chwytamy się niemieckiego przysłowia: Hilf was helfen kann, a chcemy koniecznie zmusić do czytania i kupowania polskich książek. Dobranicki zrobił już tanich druków początek i nie źle na nich wychodzi; tym pewniej się nadzieję, zda się, może mieć Zakład niezważający takich tanich druków za rodzaj spekulacji, ale za środek notarzenia rodakom.
Cieszę się że znajdę teraz częstszą sposobność powtórzenia WWMMPanu Dobrodziejowi jak wysoce Go cenię i poważam jako

Jego
najniższy Sługa
A. Kłodziński

Lwów
d. 14 Grud 847

Wielmożnemu Jmć Panu

Kraszewskiemu

wmwMciPanu i Dobrodziejowi

½ Brody

Łuck w Gródku

Miłościwy Panie Dobrodzieju!

Ja, wiedząc że Książę Jerzy Lubomirski syn Henryka, zastępujący Ojca w kuratorstwie Zakładu naszego widzieć się będzie z WMMWM Panem Dobrodziejem nie odpisywałem WMu na ostatni list Jego – że zaś Książę Jerzy nie mógł [illegible] niemożności natłoczonym zgłosić się do WMMWM Pana Dobrodzieja i prosić go o przysłanie nam obiecanych pamięci – W tych czasach Ostatnie [illegible] nasze [illegible] z Pragi i [illegible] z [illegible] [illegible] –

Uzy tu nie na wiele kazany się niczy
w niedługim czasie będę miał hon
przesłać WMościom Panu Dobrodzieju
ogłoszenie na wydawanie Biblioteki
Polskiej; rozumie się w taniem wyda
Zamyślamy tu na wzór Pertza a
dnim Scriptores rerum polonicarum
kurían Szlachetnów odbył w tym cel
tego, za jest zbiegłego lata podróż do
Petersburga – a w tym miesiącu przyjm
nas z niemi członek Zakładu Ossoliń
skiego do Warszawy. Na próbę wydani
dał analizy dość pomyślnej części niem
Będzie w czasie cięższa i przedsięwzięcie
że Zakładowi naszemu przyjmie dawn
a szczególniej najwięcej tem przedsięwzię
trudniącym się kurzonom Szlachetnym
i działalności. By też WMościom Panu
Dobrodzieju

nie mógłbyś nam wskazać drogi, którą
byś naszą Bibliotekę mógł odbierać. Może
byś zechciał w zamianę przysyłać nam
swoje Athenaeum. W drugim liście nie
wspominanym gdzie [illegible] książka
[illegible] — które się WWMMPanu Do-
brodziejowi zechciał zamówić [illegible] nam
jakim artykułem [illegible]
[illegible] się z miłą nadzieją
z wysokiem szacunkiem
zostaję
WWMMPana Dobrodzieja
prawdziwym sługą
A. Kłodziński

Lwów
22 Lutego 848

Wielmożnemu Jmci Panu
Ignacemu
Krasnickiemu
WWMWW Panu i Dobrodzieju
Brody
k Luck
Gubernia Wołyńska w Grodku

FRANCO
LEMBERG
25.

Raczy Pan darować mi, że poważam się pismem mo-
jem utrudzać Go, i przerywać szanowne Jego zajęcia. Po-
budka dla której to czynię, powinnaby mnie wytłuma-
czyć. Zagrzebany w odległym tym kącie prawie, niewiem
nawet dotąd, czy wybór Pana na Kuratora szkół został już
zatwierdzony. Sądzę jednak że w każdym razie Pan prze-
[illegible] i stosunki swoje może mieć tyle wpływu na
interes następujący, ażeby mu nadać żądany kierunek.
Mieszkańcy m. Krzemieńca zamierzają do Rządu prośbę o przy-
wrócenie tam Liceum. Rząd kazał aktualnie tę rozpatrzyć
i zrobić stosowne przedstawienie. W tym celu komenderowany
był do Krzemieńca Inspektor szkoły powiatowej Żytomier-
skiej. Co się tam stało, niewiem — mniemam że mieszkańcy
Krzemieńca musieli się [illegible]. Chodziłoby więc jedynie
o stosowne poprowadzenie tej sprawy w wyższych sferach
przez osoby odpowiedniego stanowiska i pojęć. Nikt od Pana
lepiej zaś nie może [illegible] przyniósł korzyści tej spra-

cy

go i stracie podniesienie ducha wszelkiego braterskiego – O
to cała nasza rola i nadzieja – Smutkiem gnębionych aż naszych
wspólny nas wszystkich uchowajcie –
Jeśli już Pan będzie zawiadomiony o pracy mieszkańców
niemieckich, to niewątpię by najmniej iż Pan już pomyśli
wszelkie możliwe kroki do nadania temu przedsięwzię
pożądanego kierunku – Jeśli zaś Pan o tem dotąd nie
zawiadomiony, to uważam sobie za obowiązek podać to do
decyzyi Pana, w tem przekonaniu iż mimo dać by
poparcia temu interesowi, jak przez złożenie go w ręce
Pańskie –

Mam zaszczyt złożyć Panu wyrażenie najgłęb
szego szacunku i najwyższego uszanowania z jakim
zostaję, Jaśnie Wielmożnego Pana

Najniższy sługa
Eugeniusz Knoll

d. 22 Października
1856 roku
Żerebki Mała

Szanowny Panie Józefie
Dobrodzieju!

[illegible] przekonałam się przy
licznych [illegible] [illegible], pozwalam
się [illegible] z jednem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] mnie do tego. Zaszła tu wia-
domość [illegible] [illegible] [illegible]
teś mamo cierpiący. Wiadomość ta nas-
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
przyjaciel Jego. Wszyscy [illegible]
[illegible] dzieci prawi Pana Józefa
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
o [illegible] [illegible] drugiego, chwilki

nie wyrazach — przyjm tu jeszcze [illegible]
[illegible]
[illegible] Drogi [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] —
[illegible] $\frac{14}{29}$ [illegible]
[illegible] pod adresem [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

pomimo mi tych których [illegible]

mego uszanowanie –

[illegible]

[illegible]

[illegible] uszanowanie, [illegible]

[illegible] wyrażenie wysokiego

[illegible] poważania, z którem

[illegible] jego

prawdziwy przyjaciel i sługa

[illegible]

[illegible] 21 [illegible] 18[illegible]

3 [illegible]

[illegible]

[illegible] wolnego [illegible] z Szanownym [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] najszczersze [illegible]
[illegible] niezrozumiałe [illegible] który [illegible] Szanowny
[illegible] -- Jak się nie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wówczas otrzymać [illegible]
respondencyę -- [illegible]
[illegible] powodowani jakąś [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

moją – Obie do Kuchni Mikulicz przeprowadził jak prawy [illegible]
wał i przyjmując pokrewny tyż [illegible]. Już w [illegible]
niewielkie [illegible] wiele [illegible] wyboru – Delegowani zostali [illegible]
[illegible]
[illegible]
tego jak [illegible] przez Właścicieli – prowizoryczne [illegible]
[illegible] ale [illegible] [illegible] Księży – [illegible]
tej korzyści moralnej – wraz [illegible] [illegible] się [illegible]
rozkrzewienia, mało wszystkie [illegible] Żywi, [illegible] [illegible]
przez żadnego, [illegible]. Drugie [illegible] – mogło [illegible]
[illegible] wyznań należy na [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] przez [illegible] na Podolu i Ukrainie, i [illegible]
w podobnym gminie powszechnie napisał dziś dobry [illegible]
wszystko to nie jest pisane [illegible] ale dobrych intencji [illegible]
dzi – [illegible] tedy Szanownej Pani Józefie aż [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] się, a [illegible] [illegible] na [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] dotykać nas niespodzianie – przyzwyczajeni
jesteśmy się do [illegible] na [illegible] [illegible], być nas [illegible]
zbyt [illegible], a w najmniej być [illegible] się [illegible]
nas zajść i dla nas [illegible] – powiemy tylko o [illegible]

[illegible] politycznie. W niektórych [illegible] idea [illegible]
[illegible] polityczny [illegible]
[illegible] i zawikłany przez [illegible]
w obrębie li tylko familijnym zwalczamy [illegible]
w wyrażeniu, w której [illegible] zamiast [illegible]
[illegible] praktyczne [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] dla [illegible]
[illegible] powietrzem.
[illegible] o Twem zdrowiu. Bardzo prosimy i my
[illegible] nie zapominaj [illegible]
Pełen uszanowania [illegible] Szanownego Pana
Józefa [illegible]

Najniższy Sługa [illegible]

1 ma[illegible] 18[illegible]

[illegible]

Wszyscy Twoi znajomi uszanowanie Ci przesyłają,
polecając się Twej pamięci –

20/3 60

Szanowny i Kochany Panie Józefie Ignacy!

Dawno bym rad był z chęcią przypomnieć się Twej pamięci. Prze-
praszam cię że mam pisania czas tak długi milczenia, ale też nie-
kiedy tak przygnębiony wrażeniami lat ostatnich kilku stoję u nas
zakomunikowaniem niektórych rzeczy [illegible] Twej [illegible] -
których nas tak żywo obchodziły, zawsze obchodzimy Ciebie, nieobo-
jętnymi więc więcej być dla Ciebie winienem, że zapomnienie nie
zostało bez skutku lekkiego wspomnienia tego [illegible], ale zawsze
to miało przyczynę - jeśli się dziś na powodu tak nieważny-
wszy okazyjny - w przypomnieniu odebrałem kilka listów
od tych czasów dawnych na Gazetę Codzienną wziętej, dziś mi
piszą że ją chętnie czytają i skwapliwie prenumerują.
Wolę jakiej doznało wydawnictwo Twej pracy, boleśnie dotknę-
ła mnie także tylko pierwotnie jego zasady były znane,
a ten późniejszy patriotyczny rozwój - zdziwiony byłem tak
powszechnym i szczerym wyjściem się, - że wszystko drogi do-
bre świadectwo o większości, zawsze gotowej przekonać swoje
twierdzenia - [illegible] do niej - Tobie [illegible] się [illegible]
bardzo nieszczęśliwej w rozporze Moskalikom - może
w czasem i w tem ostrożniejsza będzie. ale dziś to dobrze
bardzo szkodzi. i tak mój Dołęga [illegible] przedsięwzięcia

przez sam Rząd utworzonych, na czem wszyscy powinni – Teatr Stu-
dencki [illegible] –– Wiesz zapewne że Mitaszewski nie dał dotrzymać
zawartej umowy. Teatr będzie musiał wrócić do dawnego porządku
nie mając jakiś dyrektorem, dziś nikt ani chce myśleć o przy-
szłości jego –– Słyszałem prawie o rezygnacji [illegible] – [illegible] napisał do [illegible]
wileńskiego, który następuje Zalewskiego, by [illegible]
[illegible] Dyrekcji w czasie [illegible] niebytności i [illegible] szczerą [illegible]
[illegible] – niezdrowie [illegible] od jakiś [illegible] księdza –
jest się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
bili —— Wczoraj odbyło się otwarcie Nowej [illegible] Ko-
[illegible] – w [illegible] [illegible] na 12 biednych [illegible] których
[illegible] się [illegible] urządzenie się –– Tak jak ci [illegible]
bicie przedstawiłem, dziś [illegible] okazało się [illegible]
z powodu wielkich funduszów, urządzenie osobnej szkółki
dla biednych – postanowiono tedy większą, by było kilku
kandydatów, już uczniów, przy [illegible] mieściło się – będą
[illegible] osobne [illegible] – ale jedna wspólna [illegible]
jednego dozoru – zamiast Student w Uniwersytecie, u-
czeń Gimnazjalny, biedny, za [illegible] wynagrodzeniem bę-
dzie [illegible] [illegible] ten [illegible] kurs ukoń-
do Nowej [illegible] – czy [illegible] Józef [illegible] uczyni [illegible]
czy nie? [illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible] Dokto-
rowi że mi przysłał na pismo [illegible] uspokoić mi, by

[illegible] to Ob. Damian i w Towarz: Dobroczyn: mógł wypełnić – czy niższa Szkoła [illegible] zapisać się do mego rzędu, przemawiam za tą [illegible] w [illegible] tej szkółki. –

[illegible] o [illegible] się Towar: Rolnicz: w [illegible] – liczba członków [illegible] się – [illegible] dziś idzie o [illegible] składy [illegible] [illegible] jest w Żytomierzu – [illegible] [illegible] – w to za korzystne Instytucie dla rolniczego kraju naszego

[illegible] [illegible] [illegible] że się [illegible] [illegible] [illegible] na dochód Instytutu [illegible] w Warszawie – [illegible] [illegible] naukowej.

Smutno nam było oddaleniu [illegible] [illegible] się [illegible] Panem Józefem przy myśli rychłego rozstania się, ale [illegible] dziś [illegible] [illegible] bo w [illegible] nie [illegible] – pozwól się choć wizerunek twój posiadać w chwili naszej najczulszej prosze przyszlij nam dwie fotografie – wraz z [illegible] [illegible] które [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –

w domu u [illegible] wszyscy zdrowi

Śmiem przypomnieć [illegible] prośbę o pismo [illegible] [illegible] do Ekonomii polityczn. – jeśli jest w Warszawie –

[illegible] Cię i przyjaźni najczulszej [illegible] [illegible].

Przyjaciel i Sługa [illegible]

Z: 2go Marca: 1860 r.
Żytomierz.

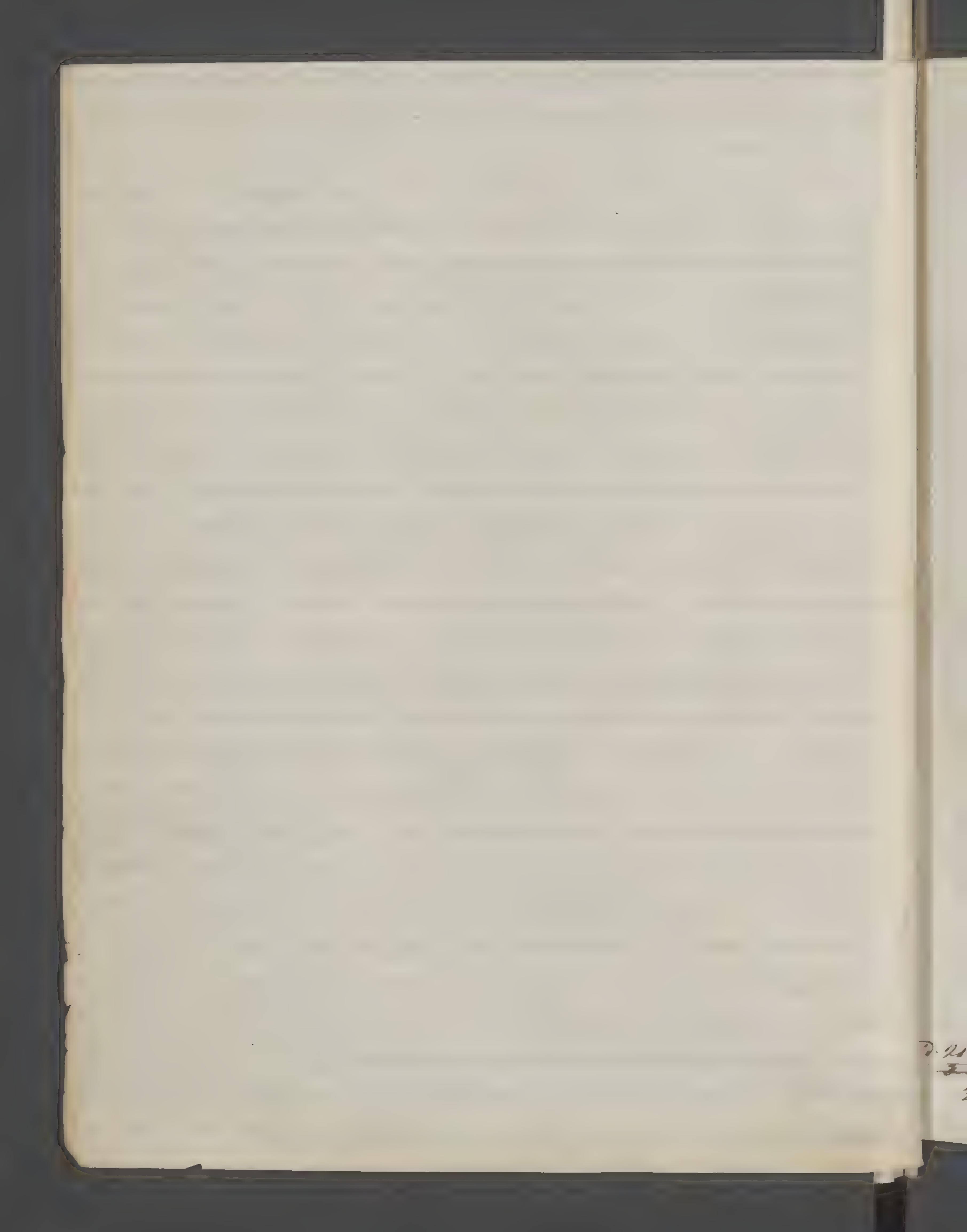

Szanowny i Kochany Panie Józefie Dobrodzieju!

Wielka to odwaga z mej strony trudzić Cię czytaniem mojej korrespondencyi ciągle – lecz z mej braci miarą jak niezbędną jest potrzeba serca mego przesłać Ci wyrazy mej najczulszej czci i prośby o takową pamięć –

Spieszę przesłać do Twej ręki przez przyjaciół naszych którzy radziby się przyczynić materialnie i moralnie – Stale nad tem pracuję – może też Bóg pobłogosławi serdecznym chęciom – na d. 12 czerwca mają się zjechać [illegible] [illegible] Członkowie [illegible] się te Towarzystwa kredytowego i oddawać Statut poprawiony, [illegible] do zatwierdzenia – – Jednocześnie [illegible] [illegible] Towarzystwa [illegible] jeśli Statut potwierdzony przyjaciela –

U nas tu smutno – bardzo smutno – jak po tej ziemi naszej

Uproś mi [illegible] Szanownej Pani [illegible] Kochanego Pana Józefa [illegible] [illegible].

[illegible] przyjaciel i sługa

[illegible]

D. 24 kwiet. 1861 r
[illegible]

Żytomierz.

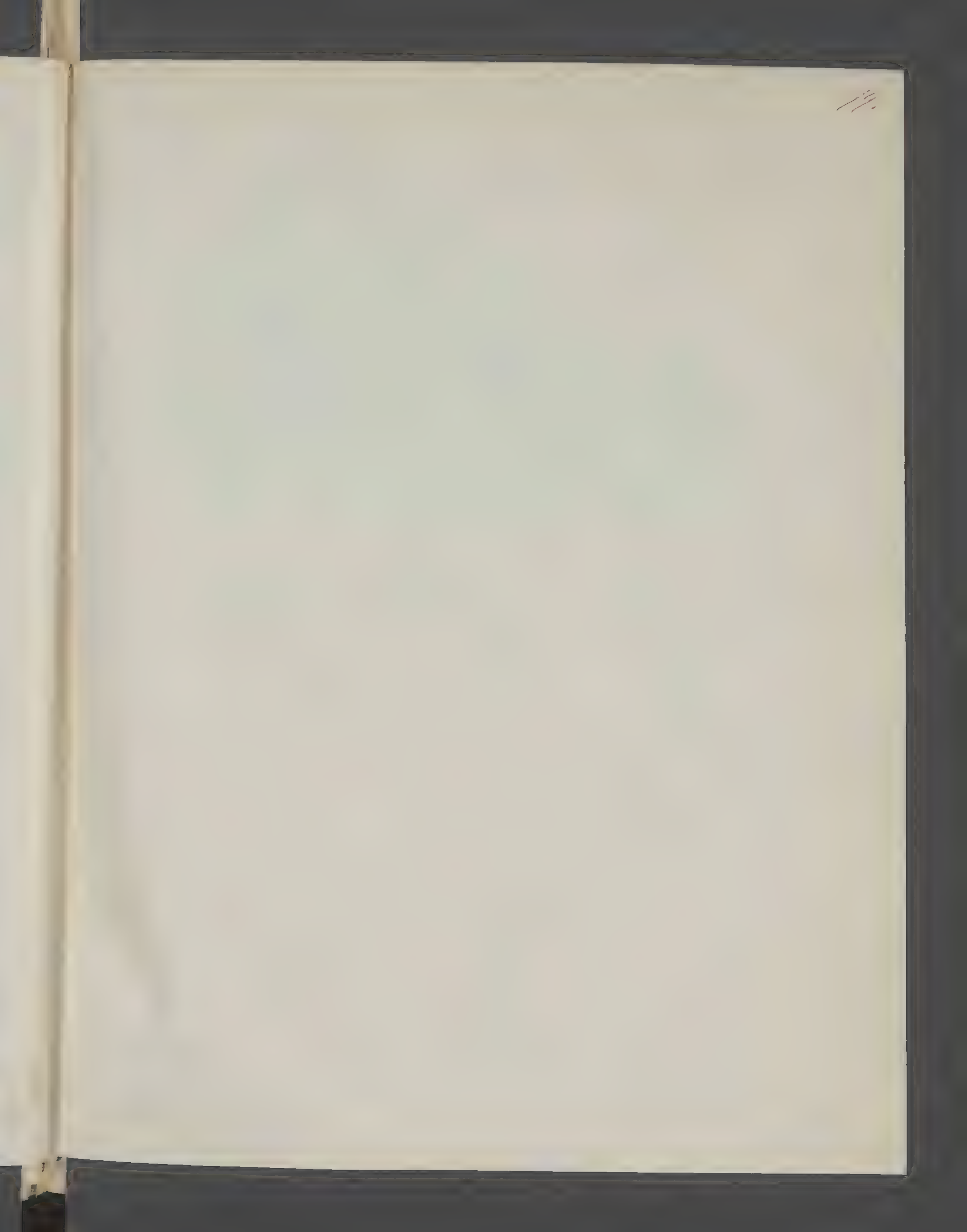

Pozwoliłeś mi, Drogi Panie Józefie, [illegible] [illegible] przypomi-
nanie [illegible] dla mnie który [illegible] [illegible], bo będę
mógł powtarzać nie [illegible] dla [illegible] [illegible] serca [illegible]
czy tylko. Gdy [illegible] mnie będziesz z przyjemnością [illegible]
czytaniem przez Twoich [illegible] – Teraz mi skromne napo-
mknienie, więc ci przysyłam że bym mi [illegible] [illegible]
[illegible] i tylko [illegible] jako legendę lub prośbę do Twej
[illegible] [illegible] . . –

[illegible] dziś z Ostatniej wyprawy – [illegible] do [illegible]
[illegible] na sercu kamieniem;
w N. 126 Gazety Polskiej znajdziesz korespondencję z [illegible]
[illegible] o Zaleskim – nie przeczytawszy jeszcze [illegible] ją napi-
sał, bo będąc może autorem, razem ze mną [illegible] niewdzię-
cznego, [illegible] zawstydził – wolę więc prosić by był
raczej [illegible] tak niezasłużonych oskarżeń
[illegible] i [illegible] – ten biedny Zaleski żadnej sławy
nie pragnął [illegible] przyjacielskimi [illegible]
który, pomimo to wszystko, [illegible] [illegible] [illegible],
i [illegible] ją odpychał, jak gdyby była pomawiana
[illegible] – wszakże tej [illegible] przyjemności, a ra-
dości.

... Twej dla mnie przyjaźni pozwalam sobie tey
razem - prośbę tej chwili wziąć za dowód najwyższej
mej dla Ciebie [illegible] - [illegible] [illegible]
wszystkim grzecznym brakiem miłości które [illegible]
jest moim szczerym żądaniem - -

Ostatecznie pod Twój sąd poddaję - Borkowski
[illegible] nie przewidział nikogo [illegible] przyj[...]
ale gdyby nawet, jak mogę [illegible] szkoda zmian
w utrzymywaniu aktorów i Teatru [illegible]
nikt a nikt w Teatrze nie bywa? - Borkowski
przyjął te same warunki jakie przyjęły
Milaszewskiemu który również nie był [illegible]
żadnym opłacać aktorów gdyby nawet przedtem
nie było - Jeśliby i szkoda sama [illegible]
[illegible], to wówczas, w podobnym przypadku, [illegible]
nie byłoby aktorom wydalić się na czas [illegible]
Jeśli ta niewiedza się [illegible] może w innej
stronie [illegible] [illegible] szkoda; byleby [illegible]
zawsze jednakowego charakteru [illegible]
Sądź tedy Pani [illegible] czy to sprawiedliwy
[illegible] -

Autor Korespondencii, widząc że Koryfeusz społeczeń-
stwa wszystko nas zapominają, bo istotnie do się nie
należy, chociaż coś napisać, boć się niewypada z tej
strony, by go za wszystko niemoże ale się nie
zastanowić nad tem że szczególnie w pisaniu na
teraz być bardzo sprawiedliwym - rozumiesz się
z prawdą tak jest szczęśliwym że napisać ten
tę nazwę skutek nagrodzić może - - tem niecierpli-
wości i tych pochwał co nas gubią - czyż ze nie
dość jest dla nas wspomnień i że wiele jeszcze do wypeł-
nij poprawy potrzeba - wreszcie będzie to świadkiem
wszystkiego niemogę wiadomości się - i tak pić gorzko
cierpko - boleśnie że coś jeszcze to nasz tak nieuda-
czne? Droga kochany Panie Józefie i niewiem wy-
znania że tylko do przyjaciela którego się kocha i
szanuje odważam się to słowa powiedzieć -
Proszę Szanownej Pani Kuratorowej najpokorniej
uściśnąć - i od mej żony ukłonić. Panicza szczerze ściska-
jąc. Tobie
Jestem Pański wieku przyjaciel i sługa
J. Ignacy

21 Maja 1861 r.
Żytomierz.

Szanowny i Kochany Panie Józefie Dobr.

Po odebraniu ostatniego Twego listu zaraz
chciałem odpowiedzieć ale mnie zapewniono że
cię tu widzieć będziemy - wyglądaliśmy Twego
przyjazdu niecierpliwie - teraz kiedy się
zmieniasz zamiar, więc ci ośle my wszystkie
serdeczne wymówki i listowne uściśnienia -

Zaraz prośba do Twej Łaski - [illegible]
[illegible] dla zbioru Pieśni Zamoj. Ordy:
przeznaczonego, [illegible], i należę do [illegible]
na najpierwszej [illegible], ciągle z niektó=
rej [illegible] i na ostatek [illegible]
projekt do Statutu w wielu względach [illegible]
[illegible] o recenzji tego zrobiłem - komuni:
kowałem ją kilku osobom. ale to [illegible]
nieporozumienie ta rzecz [illegible] przez kogo
jest tu zrozumiana - proszę Twej Łaski

racz ją wraz z Komplementami w tym
przedmiocie przyjąć i jeśli znajdziesz
sprawiedliwą, ogłoś ją w swej Gazecie
w formie jaka ci się zdawać będzie
z tym wszakże dodatkiem że ci ona po-
słana została D: 1° Czerwca b: r: –
Miłością Ojczyzny a [illegible] i dla mnie
biednego [illegible] powodowany nie odmów
mi tej łaski, a oddaniem [illegible]
Zawsze twój –
Żegnam cię ściskam – Zawsze będąc [illegible]
szczerego uszanowania i przyjaźni
twój [illegible]

Żona moja pięknie ukłony przesyła.

D: 14/26 Listop: 1861 r.

Żytomierz

Artykuł podany tak jest dwuznacznie że jedynie zamiarem jaśniejszego wyłożenia rzeczy dla tutejszych mieszkańców bardzo mało pojmujących tą kwestię – ta bardzo mieszkam na wsi i dlatego widziałem potrzebę takiego rozpisania się. –

Kom. Twoje było to w czasie naszej nieobecności w Żytomierzu – zaczęło przyjęcie na gorące prośby nasze pomieszkanie, że o Wy [illegible] wzajemny [illegible] – bo nam donieśli że nieopatrznie tak [illegible] [illegible] Wy dla nas [illegible] –

Najserdeczniej witamy Szanownego i Kochanego Pana Józefa; powodowani przyjacielską troskliwością, prosimy o wiadomość o swem zdrowiu. Słyszeliśmy o niedobrym jego stanie; że wszakże się teraz niespokoimy, wiedząc dobrze iż to dziś nam Bóg dusza zapełnia [illegible] mocy musisz- wszystko to podkopuje siły fizyczne, pomimo najsilniejszego przekonania w Wszechmocy. [illegible] jedyna trwoga nasza.

U nas to jak wszędzie mnóstwo smutnych wypadków, i zarazem pocieszających, bo ludzie w [illegible] a szczególnie podwładni [illegible] się - przyjmując silniej je [illegible] bowiem na [illegible] wolę Bożą zostawiają -

Skarżą li się na zawód jaki nas od Stolera spotkał. Uwolnił się od urzędu bez słusznych powodów - rzucił tedy opiekę nad [illegible] się wspólnie, i opuścił Burzę którego był legalnym kuratorem - z tego powodu zakład ten dziś z 32 [illegible], gimnazjalistów [illegible] składający się, zostaje w dość przykrej pozycji - - ponieważ Boledaw dotąd nie jest uwolniony, ja więc tylko ten

Zakładem Opieki jej, się obecnie — zobowiązku mego w p[...]
niu tych uczniów przypominam się Twej łaskawej p[...]
i, jako memu współziomkowi i członkowi Bursy —
mi pomocą w utrzymaniu tych biednych na którychś
zaniemie tu kwalifikacji — W liczbie tych uczniów
jest miejski Mładanowicz mający być utrzymywan[...]
kosztem Szanownej Twej Żony — tak mi to podano p[...]
ślam to tej Jej pamięci i tutaj winne mu utrzy-
wanie —

Ściskam Cię serdecznie, Pani Józefi...

Twój stały przyjaciel i sługa

J. Lewoll

d: 30 stycznia 1862r.

Tłomacz —

Szanowny i Kochany Panie Józefie Dobrodzieju

Dziś odebrałem Twe pismo z pieniędzmi i zaraz przy [illegible] prze-
czytałem [illegible] na ofiarowane [illegible], a [illegible] 33 ubogich [illegible]
[illegible] najpokorniejsze za Twą pamięć dzięki - i u nas [illegible]
bardzo [illegible], wszakże to widzę [illegible] prawie [illegible] lub [illegible]
energii - [illegible] się, ile można, by służyć publicznej sprawie - by nas
Bóg za niedbałość [illegible] jeszcze nie doświadczył - - Obecny stan sprawy
Bractwa niewiele [illegible] postępów - tylko że nasze [illegible] w ostat-
niej chwili, i [illegible] szkodzą Twym materialnym interesom - tego
właśnie my [illegible] dowiadujemy - .
Zaniepokoił nas Pan Józef wiadomością o swem niezdrowiu - [illegible]
wszakże wszelką nadzieję [illegible] ten stan który jest tylko
chwilowym [illegible], bo nad nim [illegible] potrafisz - o zdro-
wie [illegible] Boga prosimy. -
Między [illegible] tego roku nasz zjazd [illegible] już odłożony na
czas nieoznaczony, a następnie [illegible] odbywające się [illegible]
dopełnionych [illegible], jako też i uformowanie [illegible]
na [illegible], [illegible] do niczego niewolno [illegible]
Z [illegible] się naszego Towarzystwa [illegible] jest [illegible]
zmiany [illegible] pozwolenia - już nam przedstawiano

projekt z deliberacyi przyjęty o Banku Centralnym akcy
czy się na to nie zgodzimy – a tym czasem nasz projekt do za
dzenia podany wstrzymano – odmówiliśmy przystąpienia
do tej Centralizacyi tak szkodliwej rozwojowi miejscow
ich produkcyjnych i handlowych domagając się uznania na
statutu – niewiadomo co nam odpowiedzą – zrobiliśmy
co do nas należy i nadto nie szczędzimy potrzebnych starań

Jeszcze trudniej nam idzie z kwestyą włościańską
wszystko zawisło bez wszelkiej traktacyi z włościanami
czynsz o nastąpieniu wykupu ziemi przez nich pożądany
ciężko zgodzić się będzie nawet niekorzystnego – a że wy
kup jest głosem wszystkich i jedynym środkiem rozwią
nia tej kwestyi, dlatego tedy Gubernialny zrobił
dnia przedstawienie do Ministra o konieczności wykupu
niezwłocznego co było zdaniem rozpoczętego jako jedynej drogi
kończenia rzeczy – właściciele zaś wiedzą niechęć
listów nadmiernych jak tylko na wykupie – –
Oto masz wszystko co do naszych spraw publicznych
co zaś do prywatnych to jednakowo ...

teraz silnej pracy — a my ciągle odpowiadamy cierpliwością i cierpliwością — bo i cóż innego zrobimy chcąc wszyscy zostać posłuszni i być konsekwentnymi w swych czynnościach —

Z tem się kłaniam Szanownej Pani [illegible] ze szczególnem szacunkiem Pani życzliwy przyjaciel.

[illegible]

D. 22 Lutego 1862 r.
6 Marca.

Żytomierz

Szanowny i Dobroczynny Panie Józefie Dobrockiej!

Trudniąc się od pół roku utrzymaniem Bursy uczniów Żytomirskiego Gimnazjum, założonej w czasie opiekowania się Twego publicznem wychowaniem Wołyńskiej prowincji, i za Twem dobroczynnem współudziałem; poczytuję sobie za obowiązek złożyć Ci wyciąg ze sprawozdań co miesiąc Guber: Marszałkowi składanych przez Kuratora niniejszych - jako dowód rozwijania się tej ukochanej Instytucji - równie też jako świadectwo o gotowości społeczeństwa lepszego do ofiar na rzeczy publiczne - bo się Ślubowo obudziło kiedy w życiu samolubnem, straciło swą wartość powszechną, następuje miejsce uczuciu obowiązkowemu względem biednych bliźnich - -

Zawsze pełen uszanowania i szczerej przyjaźni dla Szanownego Dobrego Pana Józefa ściska rękę Twą winien uszanowanie przyjaciel i sługa

Ignacy

6 Marca 1862 r.

Żytomierz

Rodzinnego zdrowia - nic nowego nie zaszło -

24

Wyciąg ze składanych miesięcznie JW Wołyńskiemu Gubernskiemu Marszałkowi Sprawozdań, przychodów i rozchodów Bursy ubogich uczniów Żytomierskiego Gimnazium od dnia 1go Sierpnia 1861 roku po 1szy Marca 1862 r.

Przychód

w Miesiącach	Przychód	Rubli	Kopiejek	Ogół Przychodu Rubli	Kop.
1861 Rok Sierpień	Wpłynęło do Kassy, jak świadczy Kwitariusz: Z opłat stałych	107	50		
	" " Z jednorazowych ofiar	11			
	Od Wnoszących na utrzymanie niektórych uczniów	145		263	50
	Pozostało w Kassie jest na 1szy Wrzesień 151 r 41 kop.				
Wrzesień	Wpłynęło do Kassy: " " Z opłat stałych	42	42		
	W tym Miesiącu kassa zaciągnęła długu 15 r 83 k				
Październik	Wpłynęło do Kassy: " " Z opłat stałych	123	10		
	" " Z jednorazowych ofiar	5		128	10
	W tym Miesiącu kassa zaciągnęła długu r 90 kop 80				
Listopad	Wpłynęło do Kassy: " " Z opłat stałych	223		223	
	Po spłaceniu długu r 36 kop 9 kassa jeszcze dłużna r 120 k 54				
Grudzień	Wpłynęło do Kassy: " " Z opłat stałych	101			
	" " Z jednorazowych ofiar	184		285	
	Spłacony dług powyższy, pozostało w kassie r 42 k 40				
1862 r. Styczeń	Wpłynęło do Kassy: " " Z opłat stałych	127			
	" " Z jednorazowych ofiar	80	55		
	Od wnoszących na utrzymanie niektórych uczniów	92		299	55
	Zostało w kassie po 1szy Lutego r 147 k 79½				
Luty	Wpłynęło do Kassy: Z opłat stałych	162			
	" " Z jednorazowych ofiar	68		230	
				1471	15
	Zostało w kassie po 1szy Marca r 73 k 72½				

Rozchód

W Miesiącach		Rubli	Kopiejek	Razem Rozchodu Rubli	Kop.
1861 roku Sierpień	Wydano podług Książki codziennej expensy: na Utrzymanie Stołu	86	91		
	Na opłatę Sług, rzemieślników i inne drobne potrzeby	38	68		
	Za najęcie domu potroczne zapłacono	92	50	212	9
Wrzesień	Wydano: " " " na utrzymanie stołu	89	46		
	Na opłatę sług, rzemieślników i inne drobne potrzeby	69	78	159	24
Październik	Wydano: " " " " na Utrzymanie stołu	30	30		
	Na opłatę Sług, rzemieślników i inne drobne potrzeby	72	60		
	Zapłacono resztę roczne należytości rzemieślnikowi	66		218	90
Listopad	Wydano: na Utrzymanie Stołu	73	91		
	Na opłatę Sług, rzemieślników i inne drobne potrzeby	83			
	Na rzecz Pensyi Rządczyni Zakładu	30		186	91
Grudzień	Wydano: " " " na Utrzymanie stołu	63	44		
	Na opłatę Sług, rzemieślników i inne drobne potrzeby	38	72	102	16
1862 r. Styczeń	Wydano: " " " na Utrzymanie stołu	87	12		
	Na opłatę Sług, rzemieślników i inne potrzeby	52	29½		
	Na rzecz pensyi Rządczyni Zakładu	24	1		
	Zabrane [illegible] Cyrulikowi pensyi [illegible] z książki	60	70	194	12½
Luty	Wydano: " " " na Utrzymanie stołu	71	35		
	Na opłatę Sług, rzemieślników i inne potrzeby	73	90		
	Za najęcie domu potroczne zapłacono	175			
	Za lekarstwa w aptece zapłacono	13	75		
	Dozorcy Zakładu za dwa minione miesiące	10		344	
				1437	42½

Obecnie Bursa utrzymuje uczniów klassy pierwszej 8

" " " drugiej 7.

" " " trzeciej 12.

" " " czwartej 5

Dozórca - Uczeń klassy szóstej 1

33

Opiekunowie Bursy podpisali: X. Boratyński
A. Skrzyński
J. Kwiaty

D: 5 Marca 1842 r. – Za zgodność z autentykiem poświadczam J. Kwiaty

№ 2.

Wyciąg ze składanych miesięcznie JW. Wołyńskiemu Guber-
nialnemu Marszałkowi sprawozdań, przychodów i rozcho-
dów Kassy ubogich uczniów Żytomirskiego Gimnazium
od dnia 1go Sierpnia 1861 r. po 1szy Marca 1862 roku.

W Miesiącach	Przychód	Rubli	Kopiej.	Ogół przychodu Rubli	kop.
1861 r. Sierpień	Wpłynęło do Kassy: [illegible] kwitariusz; z opłat Stałych	107	50		
	" " z jednorazowych ofiar	11			
	Od wnoszących na utrzymanie niektórych uczniów	145	[illegible]	263	5.
	Zostało w Kassie po 1szy Wrzesień r 57 k 41				
Wrzesień	Wpłynęło do Kassy: " " " z opłat stałych	42		42	
	W tym miesiącu Kassa zaciągnęła długu r 65 k 83				
Październik	Wpłynęło do Kassy: " " z opłat stałych	123	10		
	z jednorazowych ofiar	5		128	10
	W tym miesiącu Kassa zaciągnęła długu r 90 k 80				
Listopad	Wpłynęło do Kassy: " " z opłat stałych	223		223	
	po spłaceniu długu r 36 k 9 Kassa jeszcze dłużna r 120 k 54				
Grudzień	Wpłynęło do Kassy: " " z opłat stałych	101			
	z jednorazowych ofiar	184		285	
	Spłacony dług powyższy, i pozostało w Kassie r 42 k 30				
1862 r. Styczeń	Wpłynęło do Kassy: " " " z opłat stałych	127			
	z jednorazowych ofiar	80	55		
	Od wnoszących na utrzymanie niektórych uczniów	92		299	55
	Zostało w Kassie po 1szy Lutego r 147 k 72½				
Luty	Wpłynęło do Kassy: " " z opłat stałych	162			
	z jednorazowych ofiar	68		230	
				1471	15

Zostało w Kassie po 1szy marca r 73 k 72½.

Rozchód

Miesiąc		Rubli	Kopiejki	Ogólne Wydanie Ruble	Kop.
1861 Sierpień	Wydano: jak świadczy książka codziennej expensy: Na utrzymanie stołu	80	91		
	Na opłatę sług, rzemieślników, i inne drobne potrzeby	38	68		
	Za najem domu półroczne zapłacono	92	50	212	9
Wrzesień	Wydano: " " na utrzymanie stołu	89	46		
	Na opłatę sług, rzemieślników, i inne drobne potrzeby	69	78	159	24
Październik	Wydano: " " " na utrzymanie stołu	80	30		
	Na opłatę sług, rzemieślników, i inne drobne potrzeby	72	60		
	Zapłacono zeszłorocznej należytości rzemieślnikowi	66		218	90
Listopad	Wydano: " " " na utrzymanie stołu	73	91		
	Na opłatę sług, rzemieślników, i inne drobne potrzeby	83			
	Na rzecz pensii rządczyni zakładu	30		186	91
Grudzień	Wydano: " " " na utrzymanie stołu	63	44		
	Na opłatę sług, rzemieślników, i inne drobne potrzeby	58	72	122	16
1862 Styczeń	Wydano: na utrzymanie stołu	57	12		
	Na opłatę sług, rzemieślników, i inne drobne potrzeby	52	29½		
	Na rzecz pensii rządczyni zakładu	24	1		
	Zabrane Suzno, Cywilnemu pensii, świadectwo i książki	60	70	194	12½
Luty	Wydano: " " na utrzymanie stołu	71	35		
	Na opłatę sług, rzemieślników, i inne potrzeby	73	90		
	Za najem domu półroczne zapłacono	175			
	Za lekarstwa w aptece zapłacono	13	75		
	Dozorcy zakładu za dwa minione miesiące	10		344	
				1437	42½

Obecnie	Bursa	utrzymuje	Uczniów	klassy	Pierwszej	8
"	"	"	"	"	Drugiej	7.
"	"	"	"	"	Trzeciej	12
"	"	"	"	"	Czwartej	5
"	"	Dozórca	Uczeń	klassy	Szóstej "	1
						33

Opiekunowie Bursy podpisali: X. Boratyński
A. Kleczyński
J. Kroll.

Zgodnie z autentykiem świadczę [illegible]

Wielmożny Panie!

Dobrodzieju.

Właśnie przed nadeyściem posłania z Biura
wyprawiłem umyślnego Męzcz. Magistratu Kostu-
lińskiego. bardzo mi przykro że zdrowie moie uiem-
nieyszy Szanowni Goście stanęli naprzeciwko [illegible] i w
owey chwili służyć mu nie mogę gdy przybyłem
składnie interesu tę tylko ustne objaśnienie może
być dokładnym. Tu tylko to powiem że od P=
Salisa żadney inney pretensyi niemamy iak tylko
odsetków z Ugody i płtyna rocznego iaki został nam
[illegible] po rs: 75. dekretem Sądu Głównego [illegible]
z r. 1830. [illegible] tatkowego dochodu niepobieramy.
[illegible] znowu sprawa [illegible] w tymże Sądzie
nadto [illegible] lasu i Gruntów upraszamy, które
[illegible] w [illegible] Reszta wszelkie inne niedobry
iakie [illegible] przez oszerbieszenie zastawy nie
mogą być [illegible] do Pana Salisa, lecz do Sukces-
sorów Stahokowskiego.- Cesię tyczy oderwania [illegible]
z Gruntem na rzecz Pana Szyldt [illegible]
zdaie mi się że [illegible] zaszło przemilczenie [illegible].

zastawnicze

Zastawniczek: Liczba Dymów w Zielenicy 8 a w
Podwolach 4. w tych dymach razem wziętych dusz
55 męz: Skrzetki na imie Dobrowolskich zapisane
Chcę, tyczą odstąpienia prawa zastawnego zawsze
iestem gotów odstąpić na rzecz należytej Dobrowolski
summa zastawna iest pozwolił iedną w bratrowi
iak i przesłałem Panu Dobrodziejowi a teraz
chciej przyjąć powtórzenie szacunku z iakiem
zostaię. Życzliwy Sługa

J. Włodzisławski

d: 24 Grud 854 r.
Zielenica

Wielmoznemu Jm. Panu. –

Hackiewskiemu

WWmu Panu Dobrodzieiowi

w Osowie.

94

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dobrodzieju!

Udaię się do łaski Jaśnie Wielmożnego
Pana Dobrodzieja jako opiekuna sztuk piękn..
nych z nayprzykorniejszą prozbą aby raczył
mnie cudzoziemca wziąść pod swoią łas..
kawą protekcyę i raczył spomnoć i
zarekomendować przy swojej obszerney
znaiomości przed swoiemi znajomemi
spółobywatelami o moim znaydowa..
niu się w Dubnie przyłączam tu afisz
i niektóre kopie świadectw świerczące o
mojej zdatności mieniąc to Jaśnie Wielm. Pana
Dobr. niedziwi jakim sposobem ia jako
cudzoziemiec dowiedziałem się o JW. Panu
Dobr. i że się udaię z prozbą aby się moią
osobą opiekował, ludzie takiego talentu i
wyższej sławie tak dobroczynny są daleko
znane -- i szczere będąc w Równieńskim po..
wiecie zaiętym w Domu JW. Marszałka
Szczyrskiego i w Domu JW. Guberskiego
Marszałka Graciana Lenkiewicza dora..
dzili mnie że jeżeli się oddalę z tej stro..

ny, aby się na tych miast udać do JWW. Pana Dobr. i prosić o Jego łaskawej protekcyi, przybyłszy zas na wezwanie z Sławnego, JW. Pana Doktora Puntowskiego dla odnowienia kilkadziesiąt sztuk sta- nych okropnie zapuszczonych malowideł które przed dwoma latami na Kontrak- tach nabył, tosamo mnie poradził aby się postarać o protekcyi Jas. Wielmo- Pana Dobr: tosamo mnie i JW. Pani Ler- net i JWW. Pan Pawłowski Obywatel którego zastałem w Domie JW. Pani Lernet doradzili może nawet iuż i zmiankę JW. Pan Pawłowski wspomniał pismie do JW. Pana Dobr: o mnie, spomniał mnie nawet JW. Pan Pawłowski że i JW. Pana Dobr. się sztuk olejnych nadpsutych sztuk malowideł znayduje szczególnie jeden na drzewie malowa- ny ma być popękany, jeżeli zatem w istocie JW. Pan Dobr. moiej pomocy potrzebuje ra- się łaskawie do mnie zgłosić i napisać przez albo do JW. Pana Pawłowskiego nie do tego którego ponieważ on by mnie listu nie oddał boi się bowiem abym jego robotę nieporzucił gdy mam przyczyny narzekać, ale do Obywa- tela Pawłowskiego albo jeszcze lepiej pod adresem JWW. Pani Lernet w Dubnie u której częs- bywam i dawno ią znam, oprzedzam jeżeli

15.

by JW. Pan Dobrodziej mojej usługi -cza,
ciał czy niebędzie to przykro że nie sam jeżdżę
ale z kuzynką dla tego że sparalizowany
jestem na nogi i usługi kobiecy potrzebuję,
dowiedziawszy się iz JW. Pan Dobr. zbiera do
wydawanie różnych dzieł ryciny mam i ia
zamiar przysłużyć się ryciną którą Luszem
kopiowałem będąc zajętym w Sławucie u
JO. Xięcia Romana Sanguszki była to szte-
chowana rycina do której JO. Xiąże ma
wielkie przywiązanie, jest to Rycerz wa-
ziatyckim stroju a podpisano Samuel
Korecki, przekopiowałem dla siebie i chciałem
dać w Wiedniu litografować spodziewaiąc
się że to musi być mąż nadar wielki i dla
polskiego ludu ciekawy i byłem w nadziei
iż się zczasem dowiem o historii jego ale
teraz chętnie ofiaruie go JW. Panu Dobr.
tylko proszę mnie donieść przez kogo go mam
do JW. Pana Dobr. odesłać czy przez pocztę, czy
przez pana Pawłowskiego tylko proszę o dokładny
Adres, — Polecaiąc się łaskawey Pamięci pro-
szę -ać o kilka słów czy odebrał JW. Pan
Dobr. moje pismo przyczem mam honor zostać
na zawsze z wszystkiem uszanowaniem Pam[?]
Pana Dobr. najniższą

Sługa

Lubno d. 27.go
Februara 1850 R.

(Adalbert Köstler.)

Jaśnie Wielmożnemu Jmci Panu
Kraszewskiemu
JWmo: Panu Dobrodziejowi

wid: [illegible] 77

Świadectwo

[illegible] August Kessler [illegible] swoim do Ostroga wezwa[illegible] [illegible] do [illegible] obrazów które przez ogień y dawność jedne zupełnie zniszczone a drugie uszkodzone zostały, — gdy tak[illegible] Pan Kestler [illegible] głęboki sztuki Rafaela znawca, zna[illegible] [illegible] przywrócił świeżości [illegible] [illegible] iał, że wprawne go potrzeba oka [illegible] [illegible] to zaświadczam mu za Jego poświęcenia się [illegible] dla mnie [illegible] Pana Kesslera [illegible] [illegible] mendue — y na dowód tego wydaię się Świadectwo własnoręcznym podpisem [illegible] Dnia [illegible] 1840 Roku w Ostrogu

[illegible]

Świadectwo.

J. Pan [illegible] Kessler [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wielkim obrazie własnym [illegible] na dwadzieś[illegible] [illegible] iż J. Pan Kessler wezwany do wyrażonych robót niezawiedzie [illegible] 184[illegible]

Karol hr. Chodkiewicz

Świadectwo

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] szkuni [illegible] y [illegible] pochwałą do [illegible]

[illegible] wydaie się niniey

Świadectwo [illegible] roku

[illegible]

Świadectwo

[illegible] Kiestler za przybyciem swoim do Ostroga wezwanym [illegible] przezemnie do oczyszczenia obrazów które przez ogień i dawność jedne zupełnie zniszczone a drugie uszkodzone zostały [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] szkoły Rafaela [illegible] [illegible] pretkością do pierwszey własnie wrocił swiezości i [illegible] [illegible] [illegible] ogień i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ostrzeż [illegible] wolno to [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ceniać się które sprawiedliwemu dla mnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Panu Kiestlerowi zmiłą dla siebie przyjmuje się wszystkim [illegible] się i [illegible] tego wydaię się Świadectwo własnoręcznym podpisem i pieczęcią utwierdzone [illegible] 30 [illegible] 1844. Roku w Ostrogu. =

Karol Xiąże Jabłonowski

Świadectwo

[illegible] Kalb et Kiestler [illegible] Akademii [illegible] naprawił [illegible] [illegible] przemalowane odczyszczał i wzmocnił co wszystko [illegible] sposób [illegible] wie na wielkim obrazie włoskim [illegible] i na dwudziestu mniejszych familijnych portretach za co stosowne wynagrodzenie otrzymał i wydaiąc mu niniejsze Świadectwo, napomina iż Pan Kiestler wezwany do wyrażenia [illegible] [illegible] [illegible] oczekiwania właściciela [illegible] Dnia 12 Lipca 1847. roku — [illegible] Chodkiewicz

Świadectwo

Do odnowienia zestarzałych obrazów w Pałacu moim jako [illegible] familijney był wzyw. [illegible] Kiestler [illegible] [illegible] [illegible] który ze wszelką [illegible] swey sztuki, [illegible] naleŻytą [illegible] pochwały co [illegible] [illegible] Kiestler i dla tego wydaię się niniejsze Świadectwo [illegible] w [illegible] dnia [illegible] 183[illegible] roku

Graff Mieczysław Potocki

Świadectwo

[illegible] Wojciech Kerttler [illegible] najświet[illegible] [illegible] i [illegible] profesji [illegible] ex[illegible] [illegible] sposob [illegible] jest [illegible] Świa-
dectwo miło mnie jest rekomendować go wszystkim Mi-
łościwym [illegible] mogą [illegible] do [illegible] bę-
dzie zaufanie właściciela.

[illegible] 15 [illegible] 18[illegible]

Gracian Lenkiewicz

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Z wielką radością niedawno [illegible] pismo JW. Pana Dobrodzieja odebrał, nie uwierzy mnie JW. Pan Dobrodziej jak wielką sprawił, że mnie JW. Pan Dobrodziej temu zrobił iż chce moje uwiadomienie i świadectwo ogłosić w Gazecie [illegible] dawna już było to moim życzeniem [illegible] wymienionym [illegible] zniknął sło- [illegible] aby mi na było to [illegible] do skutku za tak wielkie dla mnie dobrodziejstwo jakie JW. Pan Dobrodziej raczył mi uczynić obawiam się że nigdy nie będę w stanie się dostatecznie wywdzięczyć, [illegible] moim [illegible] obowiązkiem [illegible] się [illegible] o historyczni [illegible] trafić między aby JW. Panu Dobrodziejstwo i przysłużyć się [illegible] [illegible] co tych [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] tem [illegible] [illegible] [illegible]
przysługę zrobię więc opraszam się [illegible]
niż i na tych dniach oddam według za[illegible]
[illegible] W: Pana Dobr: Księgarzowi [illegible]
wzmiankowanemu, uważając po Xięciu [illegible]
[illegible] Samuel Konecki ma u mnie ka[illegible]
wielkie [illegible] którą mnie dał aby ją [illegible]
[illegible] na rysunkowy papier gdy była na
[illegible] i prosił aby ją tego samego [illegible]
można gdyż jak mówił miałaby być
[illegible] Exemplarza zostać ale Xią[illegible]
[illegible] tego samego dnia wyjechał do
[illegible] a ja [illegible] nayprzód y [illegible]
oddać [illegible] sobie w którym zamiarze [illegible]
jak wyjadę kiedy na dni kilka do [illegible]
Litografowie Samuela Koneckiego [illegible]
tego nieznay do W: [illegible]
[illegible] omyłkę że całem [illegible]
czyli [illegible] lewą rękę gdy [illegible]
[illegible] narysował [illegible] go na Litogra[illegible]
[illegible] Kamień to na odciskach tę[illegible]
było w [illegible] ręku. do Samuela
Koneckiego przyłączę do W: Pano
[illegible] jeszcze jedną [illegible]
[illegible] nie poprawiona [illegible]

57

niemogę wiedzyć czy się będzie oprawa ta
podobała więc tak ią posyłę nieoprawną a
gdy mam nadziei tkiej kolwiek być wiadomie
[illegible] Xsiędza więc wtedy [illegible] będzie ią
oprawić według [illegible] Xiędza Dobrowskiego
jest to ręczna robota sławnego i nieoszacowa-
nego włoskiego Malarza Ticiana który
[illegible] przedstawia ona
[illegible] z Krzyża (10) [illegible] ją nabył
[illegible] na licytacii po smierci wielkie-
go [illegible] i antykwariusza [illegible]
[illegible] wielki zbiór sławnych polskich [illegible]
[illegible]
[illegible] gdyż mnie polska historia będąc sławna
[illegible] w powtarzni nam
[illegible] do polskiej naro-
[illegible] z tey że samey przyczyny nauczyłem się
[illegible] siebie czytać i pisać po polsku w [illegible]
[illegible] między Austryą i rosią [illegible]
[illegible]
Dobr: i mojej kolekcii [illegible]
[illegible] pomimo tego i [illegible]
potrzeby być zagranicą [illegible]
[illegible] mniej już małuszkich materiałów
[illegible] się wyjechać [illegible] że jeżeli
wyjadę że mnie narazł do rosii nieprzeszczą,
[illegible] w obowiązk sobie być [illegible] się

[illegible] nosznasci przyzwyczaiwać [illegible] Panu [illegible]
[illegible] JWo [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] najgorszych świadectw a [illegible]
[illegible] [illegible] żaby [illegible] i najstosowniej
[illegible] [illegible] [illegible] ogłosić mazem
[illegible] Uwiadomieniem które już [illegible]
[illegible] [illegible] Pana Dobrowskiego w Gazecie
i proszę załączyć przy końcu Uwiadomienia
a żeby się Amatorowie potrzebujący [illegible]
usługi adresowali do [illegible] w [illegible]
[illegible] Pani Zacharczykowej, które [illegible]
[illegible] dostarczać będzie i pisma udające
się do mnie, które będzie już obiawi[illegible]
no [illegible] najpo[illegible]niej proszę mnie
racz[illegible] przysłać jeden Exemplarz, bych
[illegible] do [illegible] 10 równego na Imię JWM
[illegible] [illegible] [illegible]. Każdy dworu
[illegible] papier [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] gdyż ja [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] u [illegible] [illegible] [illegible] jeszcze
[illegible] będę, udać się albo w Wrzeciela albo
u [illegible] JM [illegible] [illegible] [illegible]
to [illegible] [illegible] honor zostać na [illegible]
[illegible] [illegible] uszanowaniem JWM
Dobrodzieja najniższa

Sługa
Wojciech? Albert [illegible]

8 [illegible] kwietnia
[illegible]850 r.

Jaśnie Wielmożny Panie 101

Dobrodzieju.

Nayuniżniey przypraszam iż wykraczam z granic przyzwoitości załączaiąc karteluszkę bez ... już był gotowy i opieczętowany gdym sobie przypomniał że mnie doktor JW. włoski zanotował dwóch obywateli posiadaiących znaczne kolekcye malowideł ... Cieciszewski — i JW. Omięcinski których bez wątpienia JW. Pana Dobrodzieja znasz proszę zatem nayponiżniey aby JW. Pan Dobrodziey raczył przy zręczności o

[illegible] [illegible] [illegible]

mnie spomnoc rosimo i [illegible]

[illegible] ze posiała pięknie malowane

[illegible] rodzonego brata [illegible] pocky [illegible]

jego rodzonego brata [illegible] bywali sami jeżeli

u [illegible] dobrze [illegible] obok jego własne

u drugiego co dzienie [illegible] obok jego własne

go domu w kamionce jeszcze raz przypominam a

moją niegrzeczność [illegible] jak mogę ale to już nie rosaw

[illegible] lubią wiele mowie prosze mnie [illegible]

łaskawie [illegible] swo [illegible] ani ja ani [illegible]

[illegible] się ta wieś nazywa w której [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

zeby

będ

pow

20

117

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Czekałem na odpowiedź JW. Pana Dobr. czyli mam oprawić Samuela Koreckiego czy mam czekać do złożenia go w tekę, lecz mając już z Dubna wkrótce wyjechać wezwany będąc przez JW. Pana Parczyńskiego Marszałka Rówieńskie-go a żeby się udać na robotę do JW. Hrabiego Stanisława Worcella oprawiłem Samuela Koreckiego pod Werniz i wręczyłem go Księgarzowi Dubieńskiemu z tem aby go odesłał JW. Panu Dobr. i przyłożyłem nieoprawiony Estamp, zdjęcia z Krzyża Pana Jezusa przez sławnego Titiana rytowany; Samuela Koreckiego tylko raz werniksowałem dla tego żeby opakując go w drogę nie lipnął a jak będę kiedy kolwiek w Domie JW. Pana Dobr. pociągnę go drugi raz Werniksem gdyż tak

porządek wymagał, Jeżeliby JW. Pani Dobrodziej sobie życzył zaraz moiej usług proszę mnie łaskawie rychło ... uwia domyć mogłbym pierwiej u JW. Pana Dobr: robotę ukończyć zaraz bym wyjecha do Hrabiego Worcella bliżyby mnie było z Dubna do JW. Pana Dobrodzieja, jeżeliby się zaś odpowiec JW. Pana Dobr: miała dłużej jak do 14 Junii odciągnać to prosz łaskawie wprost do Równego adresowa pod moim własnym adresem Adalbert Kestler w Domie Stukalskiego gdyż tam moia żona, i dzieci mieszkaią wciągle. Pisałem list do JW. Pana Dobr: przed 5 tygodniami dziękuiąc za przyrzeczone łaski podania moie objawienie do Peter burgskiej Gazety tygodniku, takie Dobrod stwo byłoby dla mnie nadar pożyteczne mogłoby ono znaczną poprawyc moie interessa niewiem tylko czy doszedł list ten do rąk JW. Pana Dobr: mieszka teraz na szerokiej ulicy w Domie Ko leskiej blisko poczty i tam mieszkai

do 14tego Junii do którego czasu będę wygląndał niecierpliwie odpowiedzi JWi Pana Dobrodzieja przyczym mam honor zostać na zawsze z głębokiem uszanowaniem Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Nayniższa
Sługa
Walbert, Kestlern

Dubno
d 21. Maia
1850 Roku.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Dobrodzieju!

[illegible] mocniej przepraszam że [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] tego [illegible]
[illegible] JWM:
[illegible] Dobrodzieju [illegible] odjeżdża [illegible]
[illegible] Księgarzowi [illegible] taki [illegible]
[illegible] tego [illegible]
[illegible] księgarskiej [illegible]
[illegible] co [illegible] JWM: [illegible]
[illegible] żądając aby [illegible]
[illegible] pojechał [illegible] nastawo[illegible]
[illegible] malowid[ła] przedtem większego [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] szkicowany i kamieniowany [illegible]
[illegible] JWM. [illegible]
[illegible] uzwag[illegible] JW. [illegible]
[illegible] się spocz[illegible] [illegible]

pasnie Wielmożnego Pana Dobrzickiego do
Prawdziwej wielkości wręczyłem, nad tym
[illegible] ku musztrze JW: Pana Do[illegible]
z [illegible] do rąk JW. Pani Moro [illegible]
a [illegible] J.W. [illegible] Cz[illegible]
Bardzo ciekawy byłem co to za mąż był ten
Samuel Konecki i więcej osób [illegible]
jaśnienie jednak nikt mnie do tych [illegible]
umiał wytłomaczyć aż oto niedawno czytał
tem dziełko drukowane przez JW: Pana D[illegible]
wydane w którym dowiedziałem się o stanie
Samuela Koneckiego, iż to mnie zatem [illegible]
mogę się przysłużyć ważnymi potrzebami
tego męża tak [illegible] kopiowałem [illegible]
[illegible] i starannie [illegible]
własnej ręki dla tego iż [illegible] go [illegible]
[illegible] na szmatlaku a w [illegible]
[illegible] o wprawnym ręku, obawiając się
ażeby pakując go świeży Wernix nie przy
marł do papieru nie werniksowałem go na[illegible]
a mając według przyrzeczenia nadzieję być [illegible]
[illegible] w ręku JW: Pana Dobrzickiego [illegible]
[illegible] na czysto power[illegible]
wne. Niech wierzy JW: Pan Dobrzicki jak

niezmiernie wielki Dobrodziejstwo by mi
JW. Pan Dobrodziej przez to uczynił
raczył według ostatniey rad moje ogło-
szenie wciąż do gazet to jest do [illegible]
[illegible] o Tygodniku rzeczy ze niejeden taki Czło-
wiek w całym kraiu się znajduje jak u [illegible]
[illegible] który [illegible] moiey
by pomocy potrzebował niejeden Obywatel
by chętnie czas ofiarował dla zatrudniowania
tak drogiej pamiątki i dla rostawienia go
w całości potomstwu swojego – kto wie
czyliby mnie ta łaska moj byt nie zabezpie-
czyła gdybym tym sposobem był w całym
kraju ogłoszonym, czasowo to jest tylko moim
życzeniem ale będąc w tym kraiu cudzym
nie mam tu co być po takich stycznościach
błagam więc o uczynienie mnie tej łaski za
którą do samej śmierci wdzięcznym będę i jesz-
cze prosić śmiem o przysłaniu mnie do Zaw-
mego pod moim adresem pary numer tych ga-
zet w których moie ogłoszenie się zawierać bę-
dzie, stały moj adres oznaczać niechay bę-
dzie tak jak oto na przyłączonym afiszu gdyż
mam w Krzemieńcu zamieszkałą siostrę która

[illegible] razie jeżeliby się kto do mnie zgł[illegible]
o mnie wiadomości a kopie świadectw z[illegible]
nych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ocesla się już
równo odesłać do JW. Pana Komisarza [illegible]
[illegible] JW. Pan Komisarz oddał ten list.
Przy końcu śmiem tylko jeszcze prosić JW.
Pana Dobr.: aby raczył o mnie pamiętać
jeżeliby się gdzie trafiła dla mnie robota
gdyż jak ukończę robotę u JW. Pana Horo[illegible]
zostanę zupełnie bez zajęcia a [illegible]
dzi mam famylii i jestem bez funduszu
straciłem bowiem wszystko na moją słabość
której w Sulimynie u Hrabiego Potockiego pr[illegible]
zem na obie nogi dotknięty i paraliżu [illegible]
wyleczyli Doktorowie przez 5cio letnią p[illegible]
Czy niema w Horochowie u JW. [illegible]
go jakie dla mnie zajęcie. [illegible] przypraszam [illegible]
[illegible] polecając się na łaskawej Pasto[illegible]
pamięci mam honor zostać na zawsze z głębo[illegible]
kiem uszanowaniem JW. Pana Komisarza

uniżony

Sługa

[illegible]

w Sulimynie
d. 16. Juli 850. r.

UWIADOMIENIE.

Niżey podpisany podaie do wiadomości wszystkich znawców i miłosników malowideł, że wszelkie malowidła, które przez przeciąg czasu: dym, pył, wilgoć, brud, lub częste napuszczenie pospolitym, kruchim, sciągaiącym farby, i szkodliwym wernixem tak ciemnemi i niewyraźnemi się stały że niemożna nawet poznać przedmiotu malowidła, podejmuje się niżey podpisany zupełnie je oczyscić i tak odnowić jakby tylko co zpod pęzla wyszły.

1) Zdejmuje stary wernix i brud wszelki, sposobem rzadko któremu biegłemu malarzowi znanym, a przez to odżywi zupełnie malowidło, odkrywszy czyste farby na obrazie przez malarza nadane.

2) Jeżeli malowidło przez używanie ściagającego wernixu, przez tarcia od ram, przewożenie, upadnienie, i t. d. lub przez sam czas nareście uszkodzone zostało, że farby w wielu miejscach wypryskały, lub szpary i dziury są, albo płótno już przegniło, takowe malowidło będzie naciągnięte na nowe płótno, jeżeli tego okaże się potrzeba, przytem wszelkie szpary i dziury szczelnie zakitowane, zagładzone, i uszkodzone części kolorami znowu zupełnione zostaną także nawet największemu znawcy nie uda się naprawione miejsca rozpoznać.

3) Tak oczyszczone i naprawione malowidła zostaną nakoniec pociągnięte niedawno we włoszech odkrytym białem wernixem któren ma następne własności: naprzód nie jest on tak sciągaiącym, jak wszystkie dotąd znane wernixy psuiące najlepsze malowidła, lecz jest miękki, ma przyjemny i nierażący blask, zostaje zawsze elastyczny, i nigdy nie pęka, nadto utrzymuje koloryt, upiększa malowidło i daje płótnu pożywienie,

Niżey podpisany pochlebia sobie przyjemną nadzieją że każdy miłosnik malowideł korzystać będzie z tej okazyi, aby swoje malowidła odnowić i na długie lata zachować od zepsucia: Swiadectwa dowodzace o mojey w tey sztuce zdatności z wielu znakomitych domów posiadam, które mogą być na żądanie pokazane.

Adalbert Köstler.

Akademiczny malarz z czeski Pragi.

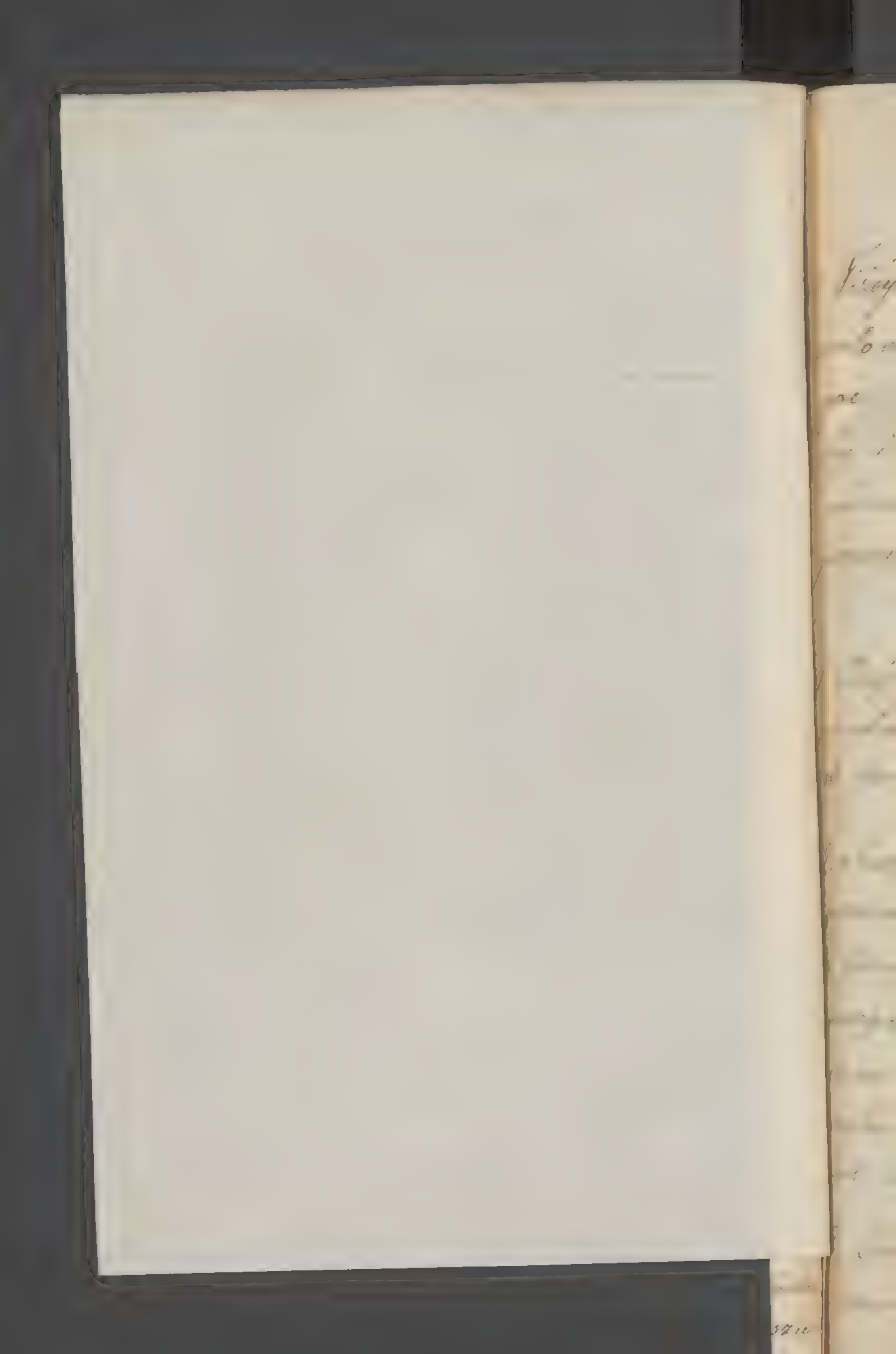

Uwiadomienie.

[N]iżej podpisany podaje do wiadomości wszystkich znawców i miłośników obrazów, iż wszelkie malowidła, które przez przeciąg czasu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Odejmuje stary [illegible] i [illegible] [illegible] szczególnie [illegible] [illegible] [illegible] malarzowi znanym a przez to odzywa zupełnie malowidło [illegible] farby na obrazie przez malarza nadane.

[illegible] malowidła [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] farba [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] takowe malowidła [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ostrzega; przytem wszelkie szpary i dziury szczelnie zakitowane, [illegible] i uszkodzone [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] wyszczone i [illegible] malowidła [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zupełnie białym, gumi Damar nazwanym i we Włoszech teraz [illegible]

[illegible] używaniu mającym następne własności: naprzód n[illegible]

[illegible]

naylepsze malowidła, lecz jest miękki, ma przyjemny blask, jest

[illegible]

[illegible] malowidło, i daje płótnu pożywienie.—

[illegible] podpisany pochlebia sobie przyjemną nadzieją że każdy [illegible] [illegible] środek korzystać będzie z tey okazyi, aby swoje malowidła odnowyc i na długie lata zachować od zepsucia

Adalbert Köstler

akademiczny malarz z Pragi czeski.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Bardzo mocno przepraszam że się ośmielałem udawaniem się do łaski JW. Pana Dobrodzieja, przyzwoitość i sumienie nakazuje abym sam swoje uszanowanie tak szlachetnemu Panu oddał. Który nie znając mnie, tyle dobrego dla mnie uczynił, iż dając mi tak zaszczytne świadectwo w Gazetach, przeczo niejedną roboty otrzymałem: lecz Bóg i ludzi którzy mnie znają, są świadkami, że będąc ręką Boską ciężką chorobą dotkniętym, na krok z domu niewychodzę, pół prawie roku leżałem, a teraz choć wstaję z łoża, to roboty od niepamiętnych czasu

sów niewidziałem, dopiero wszyskich malu-
powierzony mnie przeszli czy malo-
widło do restaurowania, szkoda wiel-
ka że sobie mistrza tego dzielnego
malowidła przypomnieć niemogę,
malowany w roku 1549.
Dla tego proszę nayposłuszniey JW.
Pana Dobr: czy nie mógłbym onią
tę łaskę u JW Pana Dobr: by raczył
mi jaką robotę nastręczyć tu lub
w prowincii zaco do samey śmierci
wdzięcznym swoją famylią będę. —
Wszędzie mi jakoś dobrze było ale
w Żytomirzu przepadłem zewszy-
stkiem i to przez moją chorobę;
wpadłem według którego się wyło-
być niemogę aby Żytomirz na
zawszę opuścić, a wtedy nam na-
dziei żeby nam znowu dobrze było
Przed 5 lat restaurowałem Romanow-
ską Galerii, skąd mam bardzo zu-

ktrzy Swiadectwo, a Hrabia Henryk, wiadomo że wielki znawca, sprowa-dził on rozne malarze zrożnych Stron do restawrowania ale mu żaden nie-dogodził, aż mnie z Równego sprowa-dził i bardzo był kontent z mojey roboty. w Horoycu są piękne malowidła i wiele originałow sławnych Mistrzów a mocno zapuszczone, niewiem do ko-goby się udać? lecz dobroczynności i spamiętoliwości JW. Pana Dobrodzieja tak są wszędzi znane, że mogę mieć nadzieię iż i mnie JW. Pan Dobr: ze-chce wesprzec swoją łaskawą ręką abym się mogł wydobyć swoją famy-lią ze Zytomirza.

Ponawiając swoią nayipokornieyszą pro-źbę aby JW. Pan Dobr: raczył nieza-pomnoć o mnie i raczył się przyczy-nić do wyratowania mnie zmego nieszczęścia i ze Zytomirza! —

Polecając się łaskawey pamięci, mam

honor zostać z nayglębszem uszanowaniem Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Nayniższy
Sługa
Adalbert Köstler

d. 11. Maja
185[illegible] R.

P. S. Jeżelibym się mógł JW. Panu Dobr: przysłużyć pięknem świeżem Gumi Damarem, bardzo miłoby to mnie było, proszę mi łaskawie dać znać.

A. K.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju.

Puszczam Obraz na loterię a jeżeli się nie mylę zdaje mi się że to originał Van der Bloemen, widziałem w Wiedeńskiey publiczney Galerii niektóre jego roboty które w charakterze bardzo mieli do tego co u mnie wiele podobieństwa przytem jest na kurze samim obrazie po prawey stronie na ciemnym mieyscu tło, to ostatniey figury, czyli nad figurą nad drzwiamy napis, lecz nie całkiem wypisany Van der Bloe. co dowodzi że to znaczy Bloemen;

Może Pan Dobrodziey zechce zapisać parę Biletów i może jeszcze kto u JW Pana Dobr. parę biletów zapisze przy tak obszerney znajomości co mogę to czynić aby co kolwiek zabrać i stąd wyjechać; a może sobie JW Pan Dobr. kurze ku malowaniu przystać: co w tych miarach uczynię.

Polecając się Łaskawey pamięci, mam honor zostać z naygłębszem Szacunkiem JW Pana Dobrodzieja

Nayniższy
Sługa
Adalb. Köstler.

Jaśnie Wielmożnemu Jmć Panu

J. I. Kraszewskiemu

Jas: Wielmożnu Panu i Dobrodziejowi

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Nie śmiem pochlebiać sobie, abyś JW. Pan zachował w pamięci swojej chwilę spotkania naszego w Warszawie, którą ja do najprzyjemniejszych w życiu policzam i której wspomnienie jako drogą własność pielęgnuję. Od tego czasu [illegible] w Królestwie [illegible] odwiedziny [illegible] możności [illegible] los przyjaznej stolicy naszej [illegible] wszystkie [illegible] się w stolicy przez te wszystkie [illegible] chlebem [illegible] życiem [illegible] słowa jego, a więc życie i obecność [illegible] obecnością, tak jak i [illegible] krajowa [illegible] czytająca [illegible] kilkodniowym [illegible] było [illegible] najpierwszej wydarzonej [illegible] się [illegible] sposobności [illegible] chwytam się tej, któren mi [illegible] słowa [illegible] i chwytam [illegible] przedstawić [illegible] wydrukował [illegible] Przed miesiącem [illegible] Tłómaczem [illegible] dojdzie do [illegible] moje egzemplarz, który [illegible] Pan [illegible], aby nie [illegible] się przed [illegible] przesłać go osobno [illegible] pozwalam więc sobie [illegible] do [illegible] poczty przez Galicyę.

Nie wiem czy właściwą obieram drogę,
i sposób przesyłki, lecz umieszczam ż-
Hamlet mój, który do Królestwa wolny
otrzymał, do Cesarstwa także wolne
wejście uzyska. Tém lepiej, że jesteś i znawcą
wybornego tłumacza jakim [illegible] zachodzącą w
rania i rzeczą trudność [illegible] dzieł największych
dokładnym przekładzie dzieł geniuszów. O trud-
go z dramatycznych [illegible] przystępując do
ności tej nie wątpiłem, [illegible] wyraźniej
tłumaczenia, poznałem ją, o niej naj-
tłumacząc, przekonałem się [illegible]
lepiej gdy już przekład wydrukowany
został. Nie jest on takim jakim byłem
spolszczonego Shakspeara chciał widzieć;
znam wszystkie jego niedostatki, lecz
przynajmniej to świadectwo oddać sobie
mogę, że praca moja sumienną była,
że tłumacz z oryginałem nie poprzestał
walczyć, nie poprzestawał na [illegible]
czeniu, lecz radził się najznakomitszych
komentatorów Szekspirowskich, iż wreszcie
ile sił starał się [illegible] mego, tak
dla przeglądu, [illegible] który tłumaczył ale i dla
publiczności Polskiej, nie tylko aby w
czytaniu, lecz żeby i na scenie wystawiony
mógł być przez [illegible] zrozumiany i obu
przyjęty. — Czułem ja, że tłumacz obowiązany
go [illegible], więcej jeszcze niż kiedy
dać usilności, ani żeby zbyt często tylko od [illegible]
swoje twory, tu za siebie tylko odpowiedzialności
dam, tam przyjmuje
za [illegible] drugiego. —
Tą tak drobną pracą nigdy byłem nie śmiał
przypomnieć się pamięci Twojej ani uważał
ofiarując mu ją, gdybym jej nie gdzieś wyszedł
jedynie za [illegible] innych włożył, ale
tego uwagi — nie mnich w [illegible]
Ojca mojego. —

wiadoma jest zapewne. Iwan Pan Dobrz iż 116
dopiero zaś tym podobało się Bogu, rozłączyć
mnie z tym najlepszym Ojcem, powołać
do siebie 85 letniego starca, który jeszcze
nie odmówił się i tej szanownej
Pani pobożnego westchnienia, jakoto
dokowi który w długim szeregu żywocie
jak to na grobowcu swoim wyryć polecił
Cześć Bogu, kraj swój kochał, ludziom nie zawiniał
Do końca zachowując czerstwość starości,
i trzeźwość władz umysłu, ciągle nam prze-
jąż, lecz przez swoich nie ogłaszając, przekazał
rękom moim, a my umieszczając przy wydaniu na
wielki obowiązek zajęcia się. Dla dopełnie-
nia tego obowiązku przybyłem tutaj w
Poznańskie na czas dłuższy. Pamiętnik jego
Stefan Czarniecki, i dużo pamiętnego pamięt-
ników już są pod prasą u Zupańskiego, zostanie
tylko druk ich ukończony. Iwan Pan Dobr
pozwolę sobie przesłać je Iwan Panu drogi
chciałbym tylko mieć to przesłanie mo-
które by najbardziej uświetniło.
Jako jeden z najpierwszych kierowników
i stróżów rzeczy umysłowego w kraju na-
szym, z początku zapewne widzisz Iwan Pan Dobr na którym
żłem we wszystkich częściach ziemi polskiej zatrzymuje się i na-
rozlega się. Nie każda dążność jego jest do
wielkiego pochwalania, nie wszystkie płody ziemi
piśmiennictwa obecnego są zdrowe, pożywne
i długotrwałe, ale nikt widzi że nie jest
przecież bez pracowników, a nawet i bez
dobrych gospodarzy. W tym czasie Wielko
polska ważniejsze od innych części kraju
położyła zasługi. Żaden dziennik polityczny
oprócz Gazety Poznańskiej, które niedawno wstrzymało wydawanie
teraz nie wychodzi, a jedyne pismo literackie
Przegląd zaś zakres działania
większy mieć będzie tylko w granicach Wielkiego
Księstwa. Spodziewamy się teraz, iż wstęp do Galicji

dozwolonym. – nim zostanie, i że się teraz-
kres jego rozszerzy. Towarzystwo Nauko-
Poznańskie zawiązuje się, ale się jeszcze jo-
nie urządziło, nie mogło. Wielkie nadzieje
pokładamy na. Odwrotnym towarzyst-
Naukowem Krakowskiem; dom dla niego
uczonej mają składki w całym narodzie
zbierano. Chce też towarzystwo obiecujące
szczątki wskrzeszonego życia, wydając w
tym roku Pamiętnik którego układem
kierowały Pol zajmuje się. Wszyscy członko-
wie towarzystwa wezwani zostali lub b[illegible]
stają do dostarczenia swych prac, Cieszą
się w Krakowie nadzieją że [illegible] Pamiętnik te-
go mocy nie odmówisz. – Pamiętnik ten będzie
bez artykułu piórem Jego kreślonego byłby
ucztą, bez najpiękniejszego z zaproszonych
gości.
W roku który przeminął straciliśmy obaj w-
spólnego przyjaciela Konstantego Świdzińskiego, nie wcale w tej
Dobyć ostatnia wola jego [illegible] napotykała
wykonanie, i spełnienie jej dopominałem się, aby sp-
woli, będąc się z tym [illegible] by było aby i z-
wierną została, lecz dobrze by było aby głosy i domagać
wszystkich stron odzywały się w zupełności uczynić
się potwierdzenia w zupełności [illegible]
chlubnej testatora, i przyszłego jej Pani, naj-
uczciwszej. Głos Twój [illegible] szanowny
cej miałby powagi. –
Nie umiem dłużej zajmować tyle drogich
chwil Tego, nie umiem się spodziewać gdy go
mnie słowem odpowiedzi uderzyłeś, gdy przez Kraków
jednak raczył mnie zawiadomić gdzie u mego
Wrocław, Szrem, do Przyległa [illegible] listownej i egzemplarz
ta stryjecznego zostaje, że i [illegible] prawdziwie
Matuszka doszedł rąk Twoich [illegible] radości. Czy one
mogą być [illegible] zawdzięczał radości. Czy ona
nie spotka, czy oznajmić raz Pani [illegible]
najszczerszej [illegible] jak dla Osoby Jego
nie dla Tego dział i zasługi, jak dla [illegible] mam zaszczyt
przyjąć [illegible] z jakiem [illegible] Jaśnie Pana Dobrodzieja
najniższym sługą.
19 Czerwca 1857. – Przy tej bitej podpisem. Andrzej Ed. Koźmian

[illegible]

... Bill ... [illegible] ...

[illegible]

Bezp... [illegible]
których [illegible]
Straża [illegible]
2 urzędami [illegible]
wielkie za... [illegible]

[illegible] tylko dla siebie, [illegible] także [illegible]

...wemu poezyi. Już się obie prace gro... 116
...sują i przygotowują do druku. —
...że nadto zajęci [illegible]
...Pani przez względ na skwapli...
[illegible]

8 Sierpnia 1857.

[illegible]

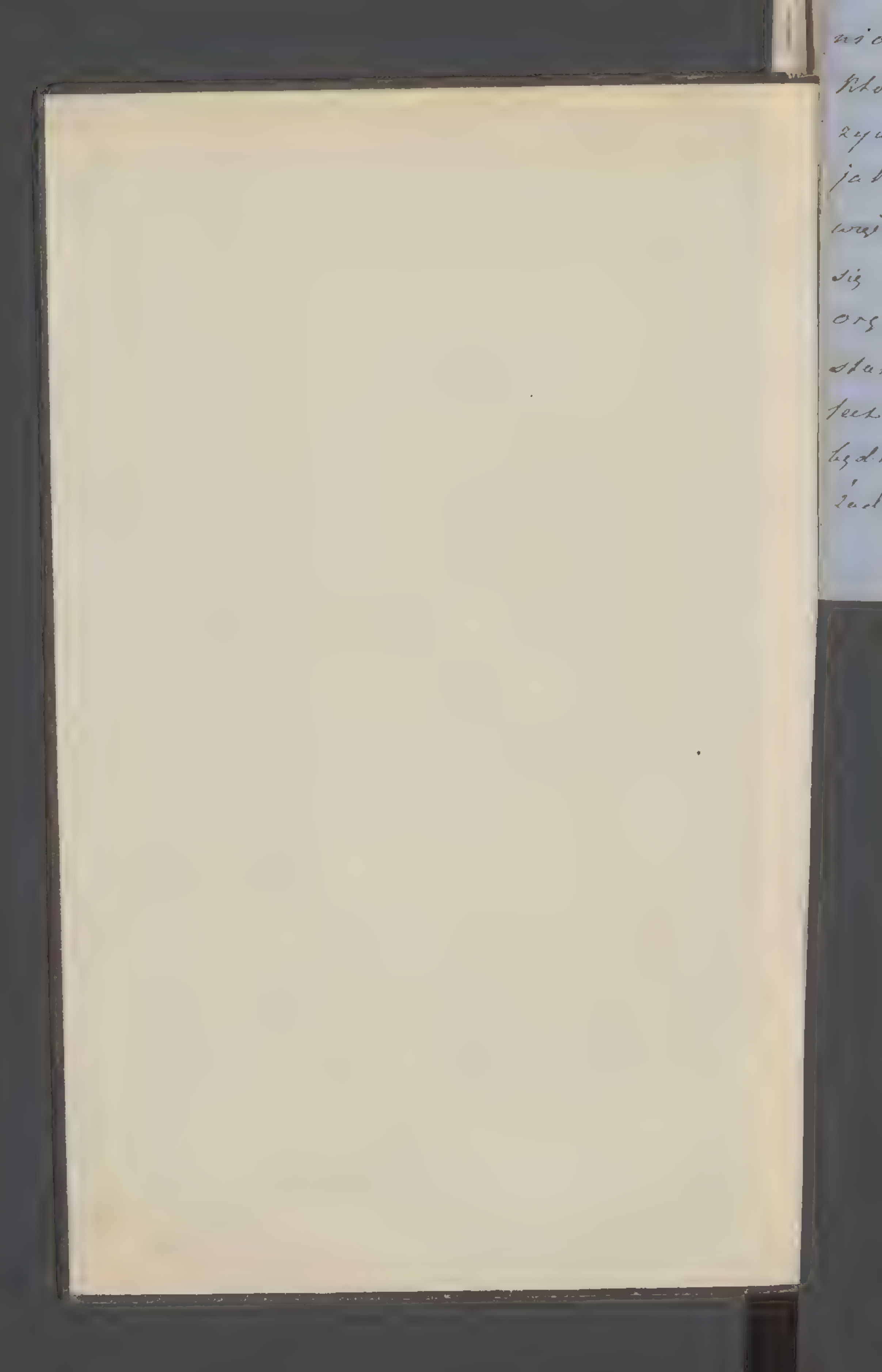

12. Kwietnia 1858 Lubowa

Spieszę z dziękami i z odpisem Szanowny Panie,
ażeby Cię one jeszcze w miejscu, przed zamierzoną po-
dróżą zastały. Cały list twój z 23 Marca był mi miły
jako dowód życzliwej chęci utrzymania między na-
mi dwoma związku myśli i uczuć, o tyle najbole-
śniejsze wywołał wrażenie, przedstawiając mi tak
żywy obraz twoich zawiedzionych nadziei, twoich
cierpień Polaka, chrześcijanina, gorliwego obywatela.
i dając mi dokładne wyobrażenie o stanie sprawy
w kraju waszym, która tak żywo nas wszystkich
obchodzi. Pojmuję ja wszystkie twoje bolesne uczu-
cia, pojmuję żal głęboki który ci serce zakrwawił
i myśl wątpieniem przejął, gdyś ujrzał odepch-
nione twoje starania i prace, i odepchniętą dążność
którą twoim współobywatelom zalecałeś i wska-
zywałeś. Nie wszystko jednak stracone, jeszcze
jak sam piszesz złe może się dać naprawić, a
więc pozwolę sobie błagać cię i zaklinać abyś
się nie poddał zniechęceniu, abyś nie złożył
oręża twego ducha i twego słowa, abyś nie prze-
stał przewodniczyć małej liczbie oświeconych i zacnych,
lecz która coraz rośnie, i siły swoje wzmacniać
będzie, gdy nie straci twej przewodni, gdy z niej
żadna pierwiastkowa jednostka nie ubędzie.

Co więcej będę się śmiał odezwać do Ciebie, Sza-
nowny Panie, z ufnością jaką mnie nadaje
szlachetność twego charakteru, i zapytać cię
czyli powinieneś, czyli możesz w chwili tak sta-
nowczej, oddalić się z kraju, i jeszcze przed wal-
ną bitwą, uznać sprawę za przegraną, i siebie
za zwyciężonego. Wkrótce komitety się zbiorą
jak widzę z reskryptu Cesarskiego z 9 Marca.
Czy chcesz wyrzec się nie tylko udziału w nich
ale i wpływu na nie. Wszystko może zależyć
będzie od pierwszego kierunku jaki obiorą. Wal-
czyć, do ostatka walczyć trzeba z ciemnotą, z
przesądami z samolubstwem, walczyć choćby
z przekonaniem nieuniknionej porażki, lecz z
uczuciem spełnionego obowiązku, i powtarza-
jąc sobie

Non tam turpe vinci, quam contendisse decorum est.

Wiem że zdrowie twoje wymaga abyś szukał innego
powietrza i dozwolić sobie odpoczynku, lecz czy
nie mógłbyś odłożyć wyjazdu, aż do dnia w
którym nareszcie przekonasz się o obrocie jaki
sprawa bierze, i w którym zniechęcisz się o niej,
lub nabędziesz pewności że wszelka walka da-
remna. Mimo żywej chęci połączenia się z Tobą

Łaskawy Panie, choć na krótki czas, choćbyś tylko na stacyi kolejowej, nie tając, iż z pewną dowiedziałbym się, że nie opuszczasz Pan, że o miesiąc lub dwa opóźniasz podróż, a przesiadujesz między swoimi na straży prawych uczuć i prawych czynów. My tu ile tylko możności dozwoli, chcemy przyjść w pomoc twojemu działaniu. Po ukazaniu się memoriału podolskiego, napisałem artykuł z uwagami nad nim, w duchu bardzo oględnym, i łagodnym zabraniającym sobie wszystkiego coby rozdrażnić umysły mogło. Artykuł ten jako korespondencya z Poznańskiego z podpisem litery A umieszczony był w odcinku Czasu zdaje mi się z 20 Marca. Z silniejszem pismem wstrzymałem się aż do powzięcia dokładniejszych wiadomości o stanie rzeczy. Nie wiem czy ten numer Czasu doszedł do Was. Wiadomości Polskie paryskie wystąpiły już z dwoma artykułami, z pierwszym pełnym boleści i smutku, w którym autor przytoczył wyjątki z mojego pisma, a drugim w N 14 z 3 kwietnia, silnym, gorącym nawet zapr[illegible], i jak mi się zdaje [illegible] [illegible]. Wiedząc że Wiadomości do Was nie dochodzą,

rozesłałem przepisane niektóre celniejsze ustępy z tego artykułu; racz je Pani puścić w obieg, może przecież jakieś obudzą wrażenie. Otrzymawszy twój list, napisałem do Redakcyi Czasu z zapytaniem czyli przyjmie artykuł o sprawie włościańskiej na Wołyniu i Podolu, z silniejszem poparciem od tego, jakie go sobie w poprzedzającym dozwoliłem. Dotąd odpowiedzi nie mam, a z tąd wnoszę, że Czas nie bardzo skory do zajęcia się tą sprawą. Nie chcę posądzać, ale wiem, ulega on wpływom, którym się nie zawsze umie oprzeć. — i często osobistym względom, publiczne poświęca. Jest on jednakże jedynym dziennikiem w którym głos bratni mógłby się do was przedrzeć; pisma warszawskie nie dozwalają przystępu nawet najostrożniejszemu. Mimo obojętność <u>Czasu</u>, biorę się bez zwłoki do wygotowania artykułu, do którego Twoje uwagi i udzielone przez Ciebie Toskiewicz Pani wiadomości wielce pomocnemi mi będą. Jeśli go dziennik krakowski nie umieści, będę się starał go uzupełnić, i może w innym ogłoszę go kształcie. — Jutro oczekiwana

…ia jest w Oporowie a siostry P. Referendarzowej Morawskiej, Pani Różan. Sobańska, syn jej Feliks nie dawno wrócił z Podola, spodziewam się więc jeszcze od niej zadziwiających objaśnień, a przytem wszyscy tu naciskać będziemy na nią, aby P. Feliks [illegible] się Komitetów wrócił na Podole, i jako majętny i oświecony obywatel starał się wpływać na usposobienie tamtejszych umysłów.—

Czy odłożysz, czy już nie będziesz mógł się już zwlekać tej podróży, zawsze ją rozpoczniesz od Warszawy i Krakowa.— Poznańskie przeto nie może się już teraz spodziewać pożądanego gościa; wprawdzie z Krakowa do Włoch na Poznań nie po drodze, ale teraz przy kolejach żelaznych, już nigdzie nie ma z drogi. Gdybyś tu teraz zawitał, jakżeby to była radość i dla Wielkopolan i dla mnie. Z polecenia i w imieniu pierwszych przemawiam, i wzywam i zapraszam, a najprzód głosem Generała Morawskiego do Luboni wabię. Gdy z wycieczki włoskiej wracać będziesz, może ja wtenczas już się nad Ren przeniosę

jakżeby mi bolesnem było, gdybym u-
był jedynej może sposobności spotkania
się z Szczesnowym Panem. Kiedykolwiek
gdziekolwiek obrócisz swoje kroki
racz mnie Tadkowie o tem zawiadomić;
a o ile tylko możność mi dozwoli tak
mojemi pokieruję, aby się gdzieś na
twojej drodze znaleźć. Gdybyś w cią-
gu tego lata zwiedził miasto nieśmiertel-
ne, mój brat stryjeczny Jan, który tam
nowiciat odbywa, miałby sposobność
powitania cię tam, i dania ci się po-
znać.

O Przeglądzie słowo tylko dziś wspomnę.
Zdaje mi się, iż w swym liście ostatnim
pomyłkę pióra popełniłeś, i chcąc mówić
może o Kronice warszawskiej, Przeglądo-
wi zarzut uczyniłeś o dążność materialną,
o przejęcie się zbytecznie duchem P. Andrzeja
Zamojskiego, a nawet obwiniłeś go o
pochwalenie użycia kościoła na fabrykę
Evansa. Przegląd nigdy o fabryce Evansa
nie wspomniał, a dążność jego zupełnie
przeciwna jest tej jaką mu przypisujesz

Gdy, Szanowny i Kochany Panie, cały zbiór Przeglądu z lat 14 przejrzysz, przekonasz się że cię niedokładnemi wyobrażeniami uprzedzono przeciw niemu. Może też i do tego będzie się on mógł przyczynić, kiedy 6 całkowitych z wszystkich lat exemplarzy zażądano do Petersburga. —

Wczoraj doszła do nas wiadomość o zmianie ministrów rossyjskich, o ustąpieniu P. Nesseffr. Znaczenia tej zmiany dokładnie nie rozumiemy. Korespondencya de l'Indépendance uważa mianowanie P. Kowalewskiego, jako nowy dowód zupełnego opuszczenia dawnego systematu.

W chwili, w której sprawa włościańska tak silnie zajmuje uwagę, z zajęciem czytane będzie nowe dzieło Tomasza Potockiego, uzupełniające pismo Krzyżtopora, które w tych dniach pod tytułem Poranki Karlsbadzkie wyjdzie w Poznaniu u Żupańskiego. — W Królestwie ukołysano do snu [illegible] sprawę —

Kościuszko. Towarzystwo rolnicze nie
mogło czy nie chciało się niem zająć, dzien-
niki warszawskie przestały się nią tra-
nić, bardzo się boję, aby i tam skaz-
wioną nie została, natenczas większą
szkodę kraju, w którym już od tak
dawna zdanie to rozbierane było, i wsz-
elkie przysposobienie i w umysłach, i w
prawach, i w gospodarstwie do zmian
przewidywanych i koniecznych istnieje
Generał Morawski wiedząc że się dziś
odzywam do Pana polecił mi przesłać
swoich wyrazów uprzejmości i poważania
Ja wyciągam bratnią rękę, której uściś-
nie mój i panowny i kochany Panie
powie to wszystko co sercem i umysłem
wyznaję dla ciebie

Andrzej Towiański

Wyjątek z artykułu z N 14 z 3 Kwietnia

Csarz Mikołaj umarł, a gdy następca
jego odrazu i śmiało przystąpił do dzie-
ła usamowolnienia włościan w swojem
rozległem państwie, uczynił to w myśli nie-
koniecznie groźnej dla Polaków, i w sposób,
który nam nie odbierał nadziei, a dozwalał
objawić poprawę naszą, jeżeli w istocie nastą-
piła, naszą dobrą wolę, jeżeli takową rzeczy-
wiście mamy. Czy idealne względy ludzko-
ści, czy daleko praktyczniejsze, na możebny
opór arystokracyi moskiewskiej kierowały
umysłem Cesarza Aleksandra, gdy kwestyę
chłopów, nie w duchu terroryzmu ale na
drodze kompromissu podniósł; ale to pew-
no w każdym razie że szlachcie polskiej za-
boru rosyjskiego otworzyło się naraz niesko-
czone a rozległe pole do działania dla włas-
nego i ogólnego dobra, że się jej nadarzyła
sposobność oczyszczenia się z win dawnych,
wiekowych, utrwalenia swego moralnego
wpływu i społecznego bezpieczeństwa na
przyszłość, i zabłyśnienia przed Europą, w
stwale dobrze zrozumianej sprawiedliwości.
Żeli boleśną, kolącą zawsze była myśl że pod
obcym rządem wypadało przystąpić do tak
wielkiej socjalnej przemiany, nie można jednak
nie przyznać że w danem nam położeniu warun-
ki były jak najmniej uciążliwe. Nie pod nożami
Hajdamaków ani wśród wstrząśnień wojen-
nych, ani nawet pod brutalną wodzą biuro-
kracyi miała szlachta polska teraz rozwiązać
zadanie włościańskie; zostawiona jej była
pewna, i gdyby nawet z niej przezornie korzystać
chciała, wcale nawet obszerna autonomia,
dano jej czas do namysłu, sposobność do
obradowania i porozumienia się, obiecywano
jej uwzględnić wszelkie stosunki i wymaga-
nia miejscowe, i zaręczono jej w końcu że
przekształcenie odbędzie się stopniowo i po-
woli. A zdawało się także w początkach że

że Szlachta nasza doskonale pojęła ważność
tej chwili, przyjazność okoliczności, świętość
wreszcie obowiązku do którego była powo=
łaną. List dziękczynny Cesarza Aleksandra
do obywateli litewskich był znaczącym wy-
w tej mierze objawem, świadectwem chlub=
nem dla Polski. Wszystkie części rozszarpa=
nej ojczyzny zadrgnęły radośnie. Z Galicyi
z Poznańskiego odzywały się głosy pochwały,
dumy, nadziei; My tułacze po raz pierwszy
może w piśmie Cesarskiem witaliśmy
słowa pociechy, zapowiedź odrodzenia, i
staraliśmy się zwrócić uwagę Zachodu na
tę gotowość do poświęceń dla ludu, którą
Sam rząd rossyjski po raz pierwszy przy=
nał, tej tak często sponiewieranej, i przez
płatnych dziennikarzy w całej Europie spo=
twarzanej szlachty Polskiej...
Mamyż powiedzieć.... obudzone nadzieje
i oczekiwania kraju, tułactwa, Europy
całej, na sromotny narażone są zawód,
i dziś myśl że to co mogło i powinno było stać
się naszem zbawieniem, i odkupieniem za=
mienić się gotowe w nową klęskę, w nowe
nieszczęście, w upadek po którym już pow-
stania nie masz. —

— — — — — — — — — — — — —

Toteż te same głosy co jeszcze nie dawno
brzmiały chwałą, nadzieją, i dzięk[illegible]
dziś słyszeć się dają z wyrzutami [illegible]
niami, które oby trafiły do serc zaśl[illegible]
oświeconych.
i umysłów tak mało jeszcze numerze naszym
Przytoczyliśmy w przeszłym
słowa zacnego obywatela poznańskiego
w dzienniku Krakowskim przypominające
z goryczą, „że ziemie ruskie były zawsze smut=
nym teatrem dzikich od Swoich, napadu-
barbarzyńców, i buntów domowych. Podobne
narzekania na zaślepienie naszej braci
w prowincyach zabranych, czytamy i w ko=
respondencyach Galicyjskich. Z zagraniczne

też pismu zrazu adresowe listem Cesarza
Aleksandra do obywateli litewskich i pot-
nie z tego powodu uznania dla naszej
szlachty dziś odmiennie o nas sądzi-
zaczynają, i wyrażają się w sposób, który
rumieniec wstydu i żalu wywołuje na
czoło każdego syna Polski. W dzienniku An-
gielskim the Globe używającym wielkiej
wziętości i upowszechnienia, czytaliśmy
właśnie w tych dniach zdanie, które tylko
z boleścią powtórzyć tu możemy. „Dziwna-
wołał rzeczony dziennik angielski, dziwna
„że jedyny twardy opór, jaki próba uwol-
„nienia włościan znalazła dotychczas
„w państwach Cara, objawił się właśnie
„w Polsce, w tej klassycznej ziemi wolności.
„Szlachta Wołynska obstaje przy swoim
„funcie mięsa ludzkiego; Jeżeli jak powie-
„dział Campbell wolność krzyk wydała
„gdy legł Kościuszko, to teraz niewola
„może parsknąć w śmiech szyderstwa na
„widok tego jak to Polska rozumie niepodle-
„głość". [1]
Srogą jest i paląca gorycz tej mowy. Powiedz-
my także przesadzona, i nie we wszyst-
kiem sprawiedliwa. Ale cóż w tem dla
nas wstydu i upokorzenia, i jak wielkie
wezwanie do upamiętania się i poprawy.
[illegible] lkże już nie o opinię różnych części
[illegible] ani o opinię tułactwa, ani nawet
[illegible] Polonie cywilizowanej chodzi tu Europy.

[1] Strange to say, the only strenuous resistance
which the attempt to free the serfs throughout
the dominions of the Czar has encountered
has been in that classic sole of liberty Poland. —
The nobles of Volhynia will have their pound
of human flesh. If according to Tom Campbell's
„freedom shrieked when Kosciusko fell", slavery
must chuckle and grins sardonically at the
Polish proof of what is meant by independance.
Warsaw is still able to pay the theatricals. Lately
Pauline Viardot reaped a golden harvest, and now
Ristori is all the rage there. The Globe 22 Mart.

chodzi tu. o byt, o życie polskiej szlachty w zabranych prowincyach. Bo marne te wszystkie wywody i próżne wszystkie słowa. Ob dzone myśl usamowolnienia i uwłaszczenia chłopów uspić się już nie da, nie zatamują jej żadne memoriały, skrzętne zabiegi, i sojusz z arystokracyą moskiewską. A wtedy biada szlachcie zaboru rossyjskiego, biada nam w kim jeżeli tę jedyną chwilę rozwiązania fatalnego węzła opuści. Bo wtedy i grzdziej może niż myślą dojutrki i dorobkowicze rozetnie go nóż hajdamacki.... Oby Bóg w swojem miłosierdziu odwrócił od nas ten wielkiego obywatela śmierci. Oby zacni i szlachetni obywatele, którzy w rozpaczy opuszczają ramiona zrozumieli że nie wystarcza to samo ratowanie honoru i sumienia, ale że tu chodzi o ratunek braci, sióstr, rodzin polskich, i obszlachta nasza wszystka te słowa Biblii, które nam wciąż stoją na pamięci, gdyśmy obecne wiersze kreślili, i które tylko ze drżeniem wypisujemy.

Si enim nunc silueris, per aliam occasionem liberabuntur, et tu et domus patris tui peribitis.

11. Marca 1858 Lubowla [illegible]

Po tak długiem milczeniu wszak [illegible] mi Szanowny Panie, żądać od Ciebie rozmowy. Przerwanie tak drogich mi stosunków w oddaleniu zawiązanych byłoby mi [illegible] bolesne, ażebym miał sam do niej dać powód. Gdyby liczne zajęcia Twoje zmusiły cię do niego, przynajmniej [illegible] na [illegible] [illegible]. [illegible] listu mego, [illegible] w ciągu [illegible] lat [illegible] [illegible] [illegible] Konstantin [illegible] [illegible] przyjacielskim [illegible] [illegible] się pod dachem przyjaciel [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] sobie wyobrazić do jakiego [illegible] nierzetelności [illegible] poznańskie posuwają. Czarnecki i Pamiętniki [illegible] i nieregular[illegible]. [illegible] byłby wyjść dług zawartej umowy [illegible] na świat [illegible] to pieśni [illegible] do wytło[illegible] [illegible] Pamiętników [illegible] [illegible] z jed[illegible] [illegible] utrudnienia [illegible] rząd wszelkie [illegible] mowy pol[illegible] stawia, [illegible] drukowanej, [illegible] czy mówionej, czy pisanej i [illegible] [illegible] tak [illegible] [illegible] stawania z śpiewa[illegible] [illegible] Szanowne [illegible] [illegible] obiecuje [illegible]

tutaj kłaczko i nader miłym i pożądanym będzie gościem. Pracuje nad obszerniejszem [illegible] o literaturze 19 wieku, chociaż ta [illegible] porozumieć i niejakich wiadomości [illegible] o czasach mało [illegible] dzisiejszemu pokoleniu księstwa warszawskiego i Króla polskiego. — Talent jego coraz potężniejszy, a [illegible] dziennik krytyki wysoko stanął. Z tąd wiele [illegible] ściągnął na siebie niechęci a nawet nienawiści [illegible]. Z ostatnich jego recenzyj, to jest [illegible] Gladiatorów Świętochowskiego jest bardzo znakomita [illegible]

[illegible]

[illegible] że cena osobis[illegible] [illegible] Mickiewiczu [illegible] rozpoczął. Ce[illegible] na chwilę, na nowo rozpoczął [illegible] święcony jak się [illegible] badania wywiązać, [illegible] jeszcze [illegible] łatwe. Jestem przekonany że czas jeszcze nie [illegible] przyszedł na zupełniej i dokładne ocenienie niezmiernej [illegible] wielkości. Nie mówię o jego [illegible] cudownych utworach poetycznych [illegible] jest od [illegible] od żadnej [illegible] równie wielkim [illegible] dostateczne [illegible] jeszcze nie [illegible] dostateczna wpływu [illegible] należnie ocenić wartości i [illegible] wpływu jaki wywarł na współczesne a zwłaszcza młode [illegible] i [illegible] [illegible] wywiera [illegible] nie [illegible] czy [illegible] dzisiejsze wyobrażenia [illegible] jakie ojcowie nasi wyznawali — [illegible] pokolenia przez [illegible] przynajmniej aby dwa pokolenia [illegible] [illegible] mógł być trafny i [illegible]

[illegible] [illegible] w [illegible] stać. [illegible] pracy na [illegible] razem z Kronikę do pomagając [illegible] Przy [illegible] [illegible] uwagę, gdyż [illegible] [illegible] Ale żadnego z [illegible] [illegible] jest starannie [illegible] że Kroniczka [illegible] jest [illegible] [illegible] zdrowych, czerstwych [illegible] kar[illegible] [illegible] czynu, a więc [illegible] [illegible] marzycielstwa [illegible] obłędu [illegible] kierunku [illegible] jedności [illegible]

[illegible] słowa żywy [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] materialne [illegible] [illegible]
[illegible] jest [illegible] odrzucenie i utrzymanie żywej, bezstronnej, [illegible] każdej [illegible]
[illegible] umiejętnie [illegible] [illegible]
takiej, któraby nie tylko [illegible] [illegible]
[illegible] ale któraby jeszcze kształcić [illegible] [illegible] czytających. — Ty [illegible] estetyczne [illegible] stolicy
[illegible] [illegible] tyle [illegible]
[illegible] dowództwem tego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] zeitgeist
[illegible] [illegible] nad [illegible]
[illegible]. Nakazuje górująca usamowolnienie [illegible] jest sprawą [illegible] tej polskiej ziemi
[illegible] [illegible] nas tej [illegible] została
[illegible] [illegible]. Udoskonalenie [illegible]
[illegible] to — najżywsze [illegible] brać [illegible] tylko między oddzielonymi od nas, ale w całej Europie. Pochlebiamy [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] niezmiernie [illegible] przez szlachtę litewską, [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] wszystkich nas [illegible] do nas [illegible]

sobie — małą liczbą [illegible] [illegible] redaktora [illegible] musi. Ale żadnej
przeszkody jego błędom być

[illegible] dziwiony się czemu tylko [illegible]
[illegible] do tej [illegible]
[illegible]
[illegible] w tej [illegible]
[illegible] Nie chcieli [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] głos, [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] warszawskiej i w [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] charakteru [illegible]
[illegible] jest [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] będzie [illegible]
[illegible] albo [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] jest [illegible]

[illegible]

[illegible] jest [illegible]

[illegible]

[illegible] i o pierwszem i o drugim zdaniu [illegible] zbliżenie i porozumienie [illegible] siebie
Przegląd [illegible] przez [illegible]
[illegible] Często [illegible] grzeszącą przybra[illegible]
zbyt ostrą i surową i znowu grzeszącą [illegible] w kronice [illegible] kształtami. Ten pierwszy [illegible]
[illegible] wywoła [illegible]
[illegible] przewodzicielem [illegible] nad wszystkimi [illegible] dążnościach [illegible] miłości [illegible] Tu w tej tyle [illegible] że zewsząd [illegible]
[illegible]
[illegible] Przeglądu [illegible]
[illegible]

[illegible] i Działyński został obrany [illegible] 146

[illegible] jedzie [illegible]

[illegible] towarzystwa [illegible]

by [illegible] w [illegible] professorowie

[illegible] wszystkiemu zostałaby [illegible] członkiem

[illegible] mogli być przyjętymi [illegible]

[illegible] towarzystwa [illegible]

[illegible] bardzo [illegible] w [illegible]

[illegible]

[illegible] spędzenie [illegible] rozpoczęła [illegible]

[illegible] początkowe [illegible] była [illegible]

[illegible] wynosić [illegible] wszystkości. Dowiesz się [illegible]

[illegible] jego [illegible]

[illegible] do druku [illegible]

[illegible] materiału [illegible] bajek,

[illegible]

[illegible] do [illegible]

[illegible]

[illegible] jaką [illegible]

[illegible] była [illegible]

[illegible] Panem, [illegible]

[illegible] Zofii [illegible]

[illegible] Glossa [illegible] Zygmunta [illegible]. Nie wiem [illegible]

[illegible] jak [illegible] zygmunta [illegible] mniejsze [illegible]

ci tak jest, bo on dawno już nie [illegible]
od niego nie donosi; Chętnie uwierzę [illegible]
tak jest, tendencyi bowiem [illegible]
[illegible] pałającą miłość religijną, tej
[illegible] [illegible] wydać. Wiersz ten
wyszedł teraz z drukarni [illegible]. — Autor
jego mieszka w Paryżu. Niniejszy [illegible]
z [illegible] przyjął bez żadnej nadzi-
[illegible] szkody. — [illegible] ekonomię
[illegible] [illegible] że jest [illegible]
[illegible] aby wiele zajęła mi [illegible]
[illegible] raczył mnie donieść że [illegible]
[illegible] chciej przesłać swoje słowo
[illegible], Wrocław, Kojanów, [illegible]
[illegible] [illegible], Zam zastawić tego, który [illegible]
[illegible] Lubomi. — [illegible] poważaniem [illegible]
[illegible] najprawdziwszem

Szanowny mój Panie

Twoim najwierniejszym Sługą

Andrzej Ed. Koźmian

…Marsylia 15. Paźdz. 186.   111/1

…parę godzin przed odpłynięciem do
…vita. Prusskia. zgłaszam się krótkiem
…wam do Szanownego Pana. — Jadę do
…ymu dla przekonania się naocznego
…becnym stanie rzeczy. Jadę aby jedno;
…ieca polskie więcej ulgęło się przez
…ne. Świętym wśród jego i Kościoła
…lości i niebezpieczeństwem. — Podróż w
…ej jestem towarzyszem Hr[iny] Kisseleff. Zajmie
…u dni pięćdziesiąt na 1. Listopada —
…mny być z powrotem w Paryżu. — Gdy:
…m mógł pochlebiać sobie że dziennik
…rusz zaufa memu sumieniu i sądowi,
…bym odezwałbym się do niego i przesłał
…m rys doznanych wrażeń, i zebranych
…postrzeżeń. — Przeszłość, cuda sztuki, pamiątki
…wnych wieków nie zajmą mnie w mojej
…yeczce, jedynie w obecności o ile się wy-
…rzy i ją rozpoznać. — Gdyby Szanowny
…Pan miał jakie do Rzymu polecenia
…ieć mi je śpiesznie Poste restante przesłać.
…ś przyłączam korespondencyę o Francyi,
…iej czyli przeciągłem po dwumiesięcznej w
…ej niebytności. — Proszę uprzejmie Szanow-
…nego Pana o polecenie wygotowania mego
…rachunku z dwóch kwartałów. — Nie wiem
…czy wszystkie moje korespondencye umieszczo-
…ne zostały, było ich 8 nie licząc niniejszej.
Bardzo byłbym dyrekcyi dziennika obowiązany

gdyby po otrzymaniu niniejszego ra-
mi przesłać Wexel na Paryż, do Pa
l. 13 rue de l'Arcade, pod moim
adresem, i gdybym takowy zasta
1 Listopada po powrocie z Rzymu
Racz Łaskawy Panie przyjąć zapewn
najprawdziwszego poważania i chci
mnie w życzliwej zachować pamięc

Dobry Sługa
Andrzej Zwierzyński

Jaśnie wielmożny,

Józef Kraszewski

w Warszawie

199

W. K. P. [illegible]

Szanowny i Kochany Panie

Przed pięcioma dniami umówiliśmy razem że
wyjedziemy do gór we wtorek przyszły. Że parę dni
pana nie widziałem a czas upływa, piszę [illegible]
[illegible] by się [illegible] tej rzeczy porozumieć.
Pierwsze [illegible] co innego jest niezawodnie [illegible]
względem [illegible] tycznym, [illegible] pan [illegible]
na [illegible] stał [illegible] wyobrażać wszystkie [illegible]
nam [illegible] i inne [illegible] namawiania pana powody
[illegible] pan i po naszymi [illegible] szeregu ludzi czynnych
[illegible] służbie krajowej przyrzekamy daleko od siebie
[illegible] przestrzeni, [illegible] na jednem polu. Kiedy
[illegible] pozwolił spotkać się nam, godzi się byśmy
[illegible] a przynajmniej opatrzyli wzajem
[illegible] historyczne, polityczne, literackie
[illegible] miejsca [illegible] już nieraz, śród
[illegible] różnych sądów i [illegible]
[illegible] pisemnie.
[illegible] na przybycie pańskie [illegible] Krymu
[illegible] serdecznie [illegible] będę miał sposobność
[illegible] i to wszystkiem tej [illegible] i co pan wymienia
[illegible] Krymie samym [illegible] blisko
[illegible] pracowe nieporozumieniem. [illegible] [illegible]
[illegible] osobne wyznaczyli [illegible] [illegible]

o niej przyszło. Ja przyjemniej nie umiem
w każdej chwili rozmawiać. Serdeczna pogadanka
musi swobodnie ze źródła tryskać.

Sposobność tu była tu się nienadarzy. Przy zwie[dzaniu]
miasta nie podobna odrywać uwagi prawdziwej od
wielkich pomników i zabytków które bardzo się
chcemy starannie poznać. Ja sam w takich ra[zach]
mam jeno żarliwość przyglądania i niespokojny
by czego nie opuścić. W domu niema wygodnej
Rano przez godzinę wyjście a i odwiedziny nie b[yło]
w południe jeśli pan [illegible] ony i potrzebujesz odp[oczynku]
czytanka, wieczór znowu trzy niewychodzimy

Pozostaje tylko jeden środek, podróż do gór.

Podróż ta niezmiernie zajmująca (znany
niezmiernie tym o nią zapieram), da się z wielk[ą]
wygodą, oszczędnością i swobodą urządzić

Oto plan, bez uwzględnienia dnia, bo wszystko
jedno czyli się wyjechało parę dni pierwej czy pa[rę]
dni później

Wyjazd po południu Po drodze zwiedzenie
Katakumb S. Alexandra. Dojeżdżając do Tiv[oli]
zwiedzenie Villi Adryana.

I Dzień w Tivoli Świątynia, Kaskady
groty, Kaskatelle; villa Mecenasa, villa
Este z której brano wzór do Wersalu.

Po południu wyjazd do Subiaco. W dro[dze]
Vicovaro gdzie groty nad Anio, zamek przy [illegible]

II Dzień Subiaco

Monastyr w Sacro Speco sięgają autenty[czne]
XI wieku i jest spór ważny czy są dziełem
włoskich czy bizantyjskich mistrzów - późni[ejsze]
są Giotta [illegible]

W archiwum rękopisy od X wieku do dziś i
architektoniczne szczegóły do rysowania

Nad wieczorem wyjechać o parę godzin
do Olevano.

III Dzień - W Genazzano cudowna N. Panna
[illegible]downa na murze ciemny zameczek Colonnów
w Palestrynie stara mozajka - zamek
Barberinich - grupa Michała Anioła
Frascati
Grotta Ferrata Kaplica Dominikina
Palimpsesty
Na noc do Albano.
IV Dzień. Albano - Ariccia - jezioro Nemi
Castel Gandolfo
Powrót do Rzymu przez Via Appia
[illegible]
O. [illegible] [illegible]
zostały w górach zwracając się do Mentorelli.
Wybrały się tak z nami Felińscy
[illegible]dnych trudności materyalnych, żadnych niewygód
[illegible] - a cena na wszystko swobodnie wystarcz.
Ok. [illegible] w serdecznej dobrej woli składam
[illegible] pan na marginesie „Vu et approuvé" i dzię-
kuje za wszystko

[illegible]
Jan [illegible]

[illegible]
1[illegible] lip. 1[illegible] r

N. B. P. J. Ch.

Szanowny Pani

Wedle umowy posyłam do Civita Vecchia
likwie i pisma czasowe rzymskie te których
czy pana biskup
relikwiach zrobili jedną zmianę, szcz
mieli relikwii żądanej.
rzywileje odpustowe poszle za parę dni a
najgorszym razie obgonią pana w Paryżu.
podziewam się że pan w Neapolu dobrze
dalem podziwi odpocznie
rzypominam że mój kuzyn Andrzej bawi przez
ły sierpień pod Moguncją w Wiesbaden.
asyłam przyjazne pozdrowienia dla P.
wielkiej, uprzejmości dla P. Rodziewicza.
Niech Pan Bóg państwa prowadzi
i zawsze się niemi opiekuje

Jan Koźmian

Rzym
Sierpnia 1858 r.

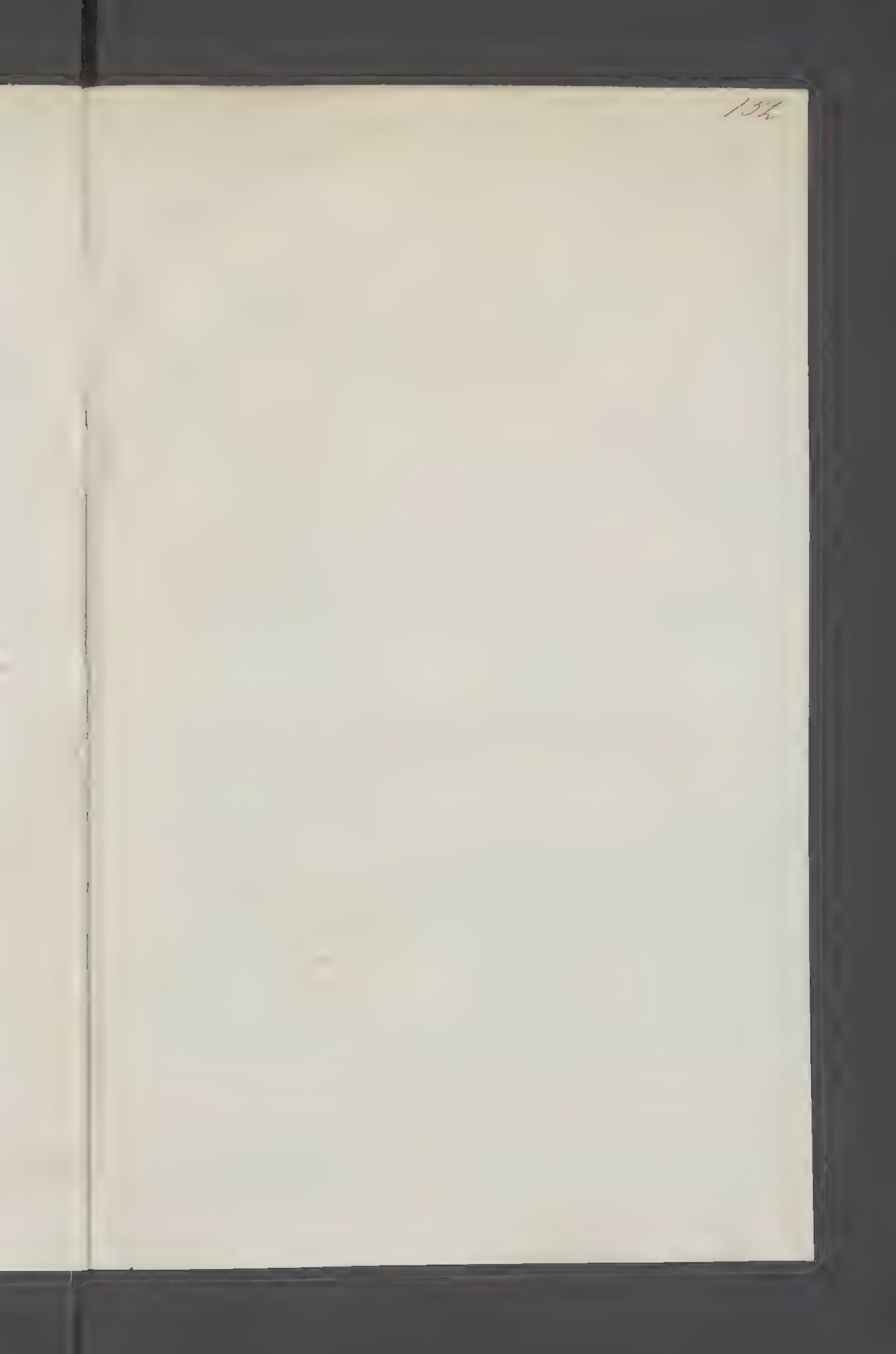

N. B. R. i Ch

Velet.

[illegible] Panu

[illegible] bardzo o relikwiarz, bo [illegible] a do relikwii trzeba trochę zachodu.
Posyłam notatkę z ugrupowaniami [illegible] oglądania bez wymieniania dni — to wszystko
już [illegible] [illegible] co najpewniej [illegible] rano, co wieczór. Książki [illegible] tam [illegible] zmiany tudzież [illegible] z woli którego [illegible] zawsze gotowych na usługi.
Do innych [illegible] o pamiątkę i pozwolenia [illegible]
[illegible] Montem Aventinum [illegible] dnia S. Alexego i wielkie święto w [illegible] kościele, więc wszystko otwarte. [illegible] o 5-ej

Bóg z [illegible]

[illegible]

A [illegible] Spithoven [illegible] Maquire [illegible] o Rzymie.

Pani M[illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju.

Niemogąc osobiście widzieć się z JW. Panem Dobrodziejem, a tem w krytycznem położeniu [illegible] udaję się do JW. Pana Dobrodzieja, i jestem pewną że niewzmówi mi Swej pomocy za co i Ślubuję niezmiernie będę wdzięczna. Jeszcze proszę Łaski JW. Pana Dobrodzieja [illegible] czy to nie będzie [illegible] aby zbie[illegible] prenumeratę na Dwójkę, coby się stało wielką pomocą w mojem teraźniejszem położeniu, o czem proszę mię łaskawie uwiadomić.

Wynurzając najwyższy szacunek i [illegible]

uważanie z jakiém zostaję na zawsze
Pańskiej Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższa Sługa
Anna Kozłowska

d. 24 Listopada
1855 r.

Żytomierz

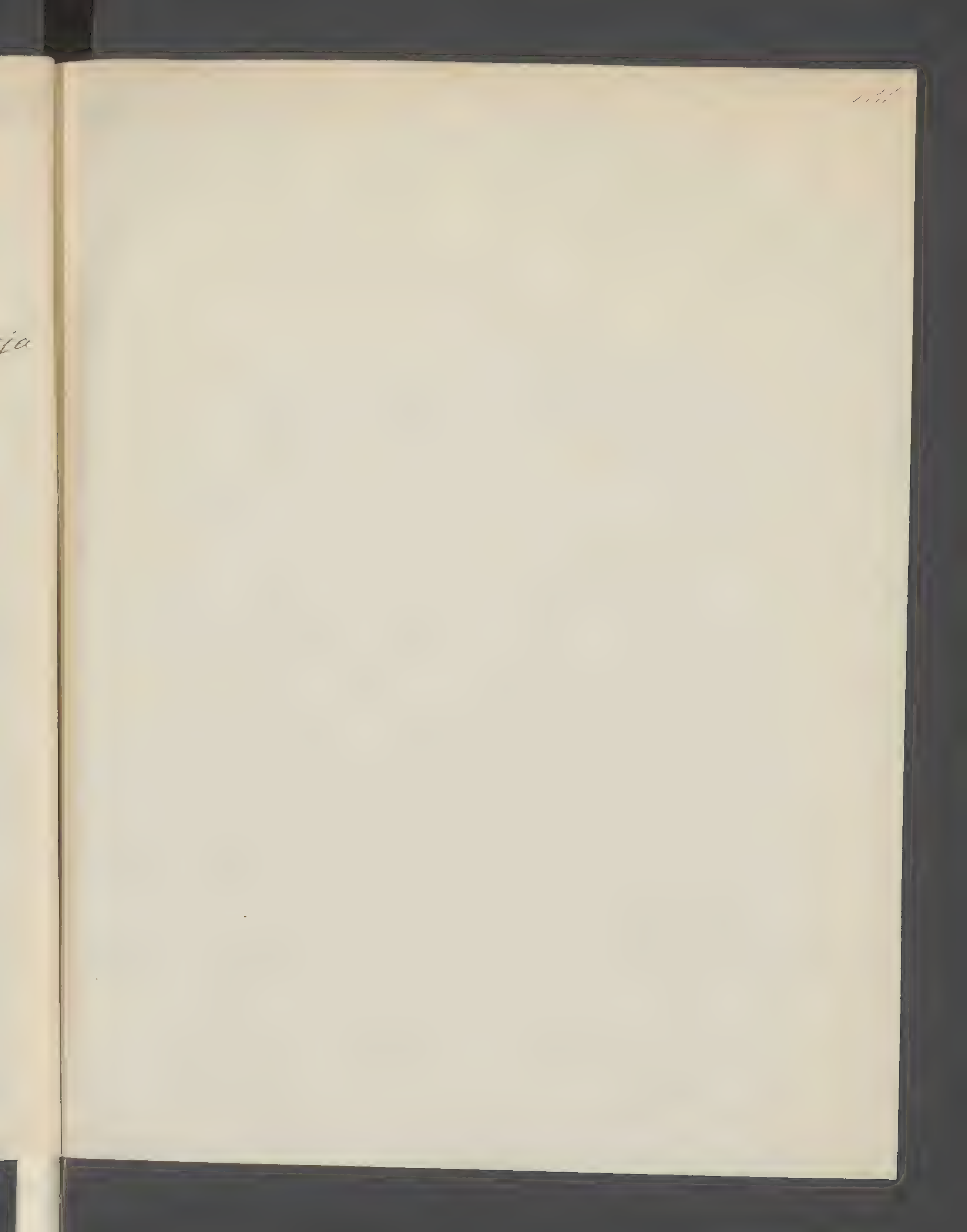

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nieskończenie jestem wdzięczna JW Panu Dobrodziejowi za przysłaną mi pomoc pieniężną. Prenumeratą Ná-uojki samabym zająć się nie mogła, i tylko przykre moje położenie podało mi tę myśl; — lecz pewniejszą nadzieję pokładam w łaskawych względach JW Pana Dobrodzieja, że znajdzie środki na druk tego dziełka. —

Wynurzając najżywszy szacunek

i poważanie z jakim zostaję na zawsze
Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższa Sługa
Anna Kozłowska

d. 9. Grudnia
1855 r.

Żytomierz.

Odebrałam od J.W. Józefa Kra[illegible] wszyst[illegible]
z pieniędzy na druk Grammatyki u
Niego złożonych Rubli Srébrnych Dwa-
dzieścia pięć. Dnia 9 Grudnia 1835 roku.

Anna [illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju

Byłam razy kilka u JW. Pana Dobrodzieja, ale tak nieszczęśliwie że nie mogłam widzieć się z Nim. Więc będąc przynaglona niepomyślnością losu, a ośmielona łaskawością Jego dla siebie w dowodach dawanych tak wiele razy posyłam kilka dzieł, pozostałych po ś. p. moim Mężu, których użycie nie będzie uważać JW. Pan Dobrodziej na Swoją potrzebę ale dla mego nieszczęśliwego położenia nabędzie one. Ceny onych nie naznaczam ale powierzam Jego sumieniu.—

Oczekuję pomyślnego skutku mej prośby, i zostaję na zawsze z najwyższym szacunkiem i poważaniem

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższa sługa

Anna Kozłowska

Dnia 4 listop.
1857 r
Żytomierz

Rejestr książek.
Dzieł Szekspira Tom. 6. 7
Raj utracony Miltona
Dzieła Owidiusza T. 2.
Dzieła Wirgiliusza T. 1.
Dzieła Horaciusza.

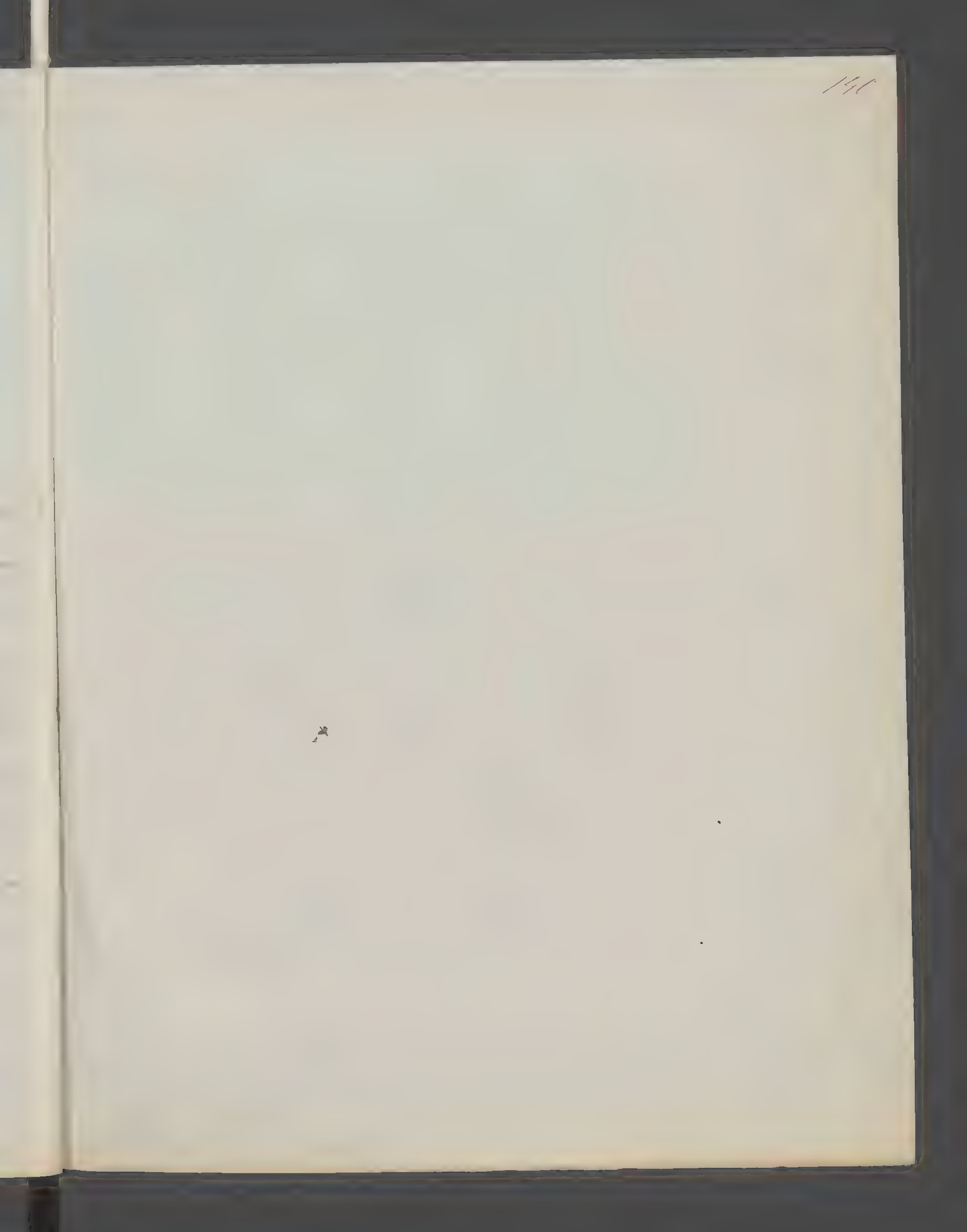

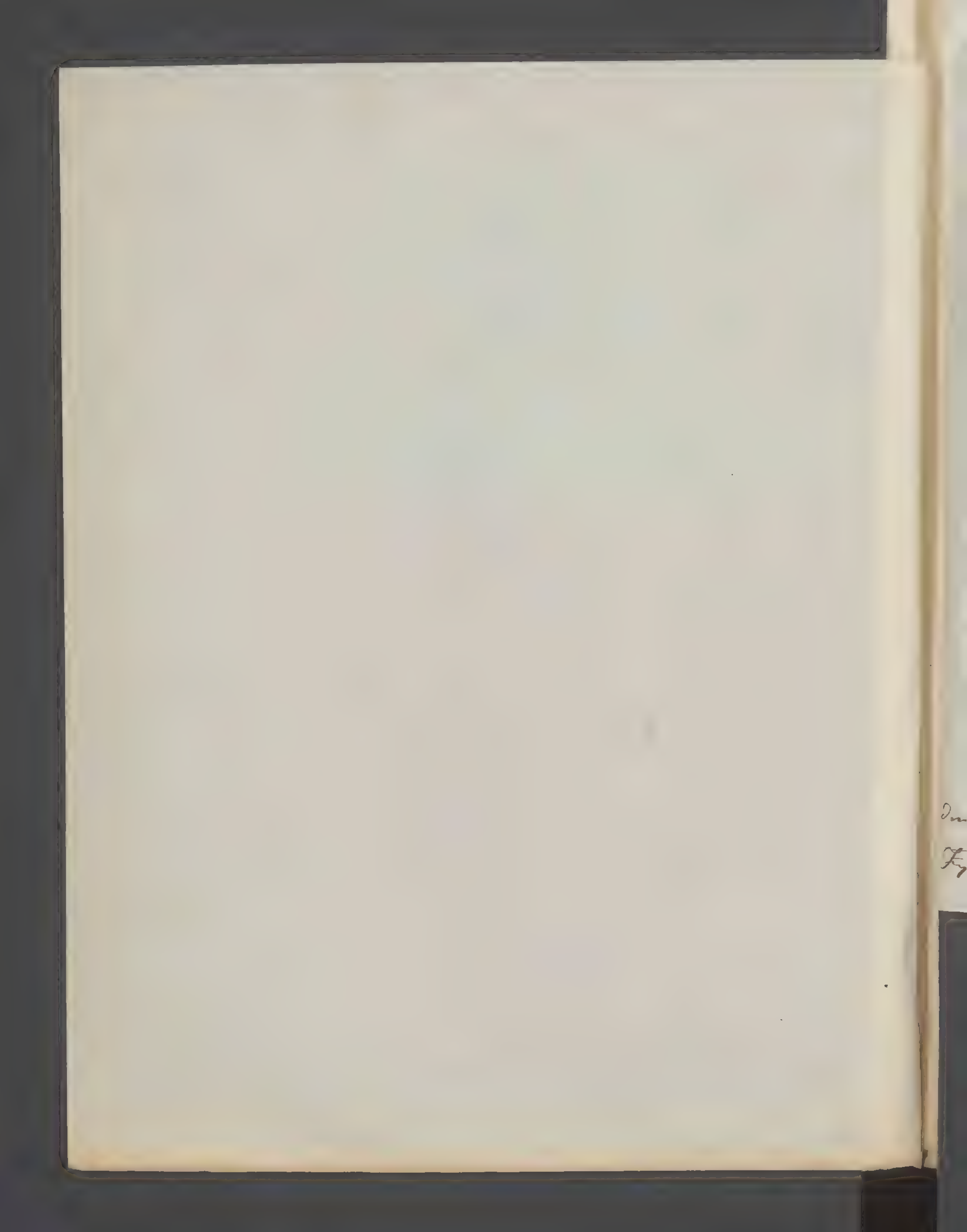

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przesyłam największą wdzięczność JW Panu Dobrodziejowi za uskutecznienie mojej prośby nabyciem dwóch dzieł, z czego jestem zadowolniona. Zdaje mi się że JW. Pan Dobrodziej nie ma u siebie dzieła śp. mego Męża Początkownika, dla tego posyłam Mu trzy exemplarze, i oddaję w łaskawą Jego opiekę Grammatykę polską, i upraszam o zrobienie mi korzyści z niej jak mi obiecał łaskawie swojem chrześcijańskiem sercem uczynić.

Wyznaję najgłębszy szacunek i poważanie z jakiemi zostaję na zawsze Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Dnia 14 Grud. 1857 r. w Żytomirz.

Najniższa sługa
Anna Kordowska

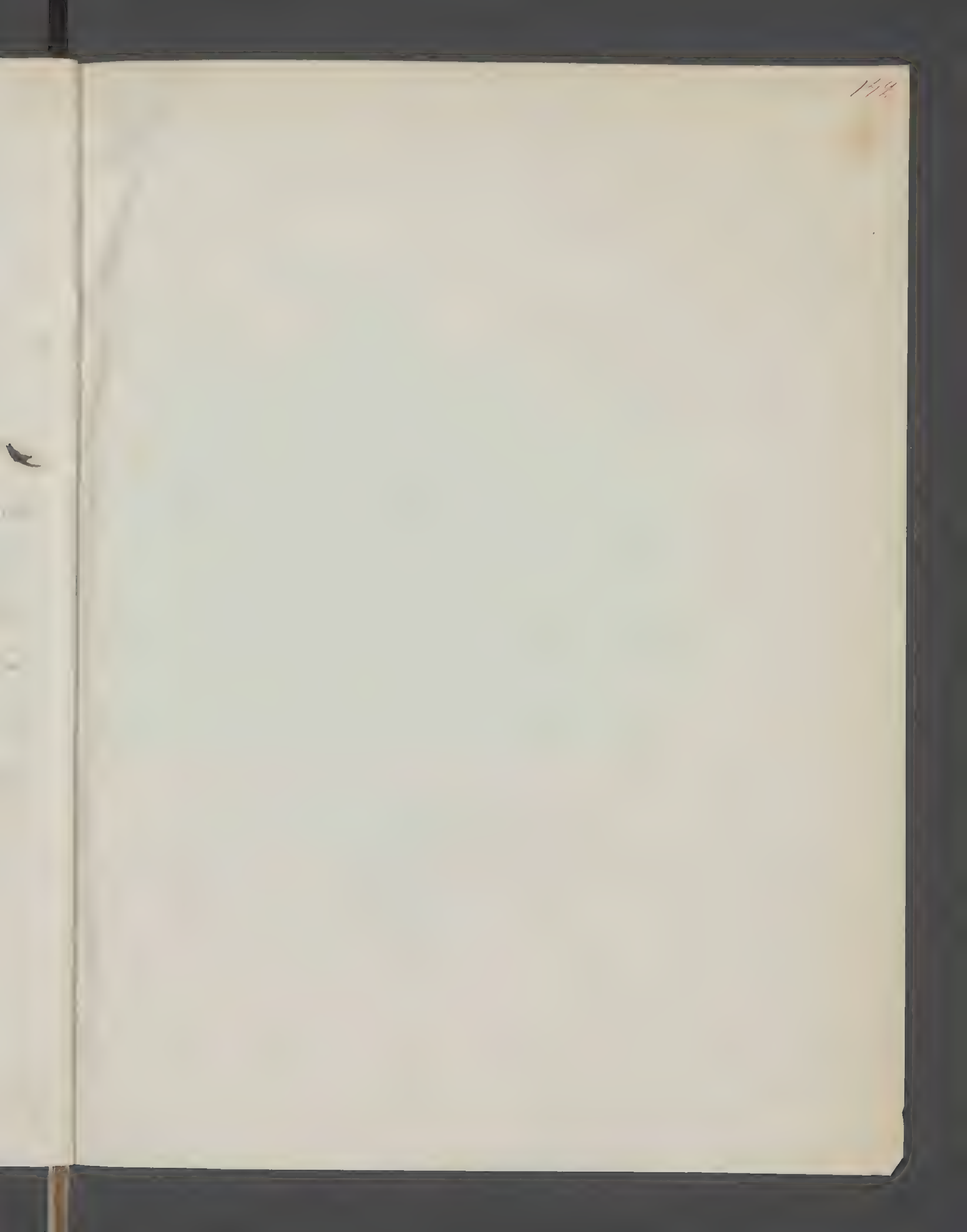

1858

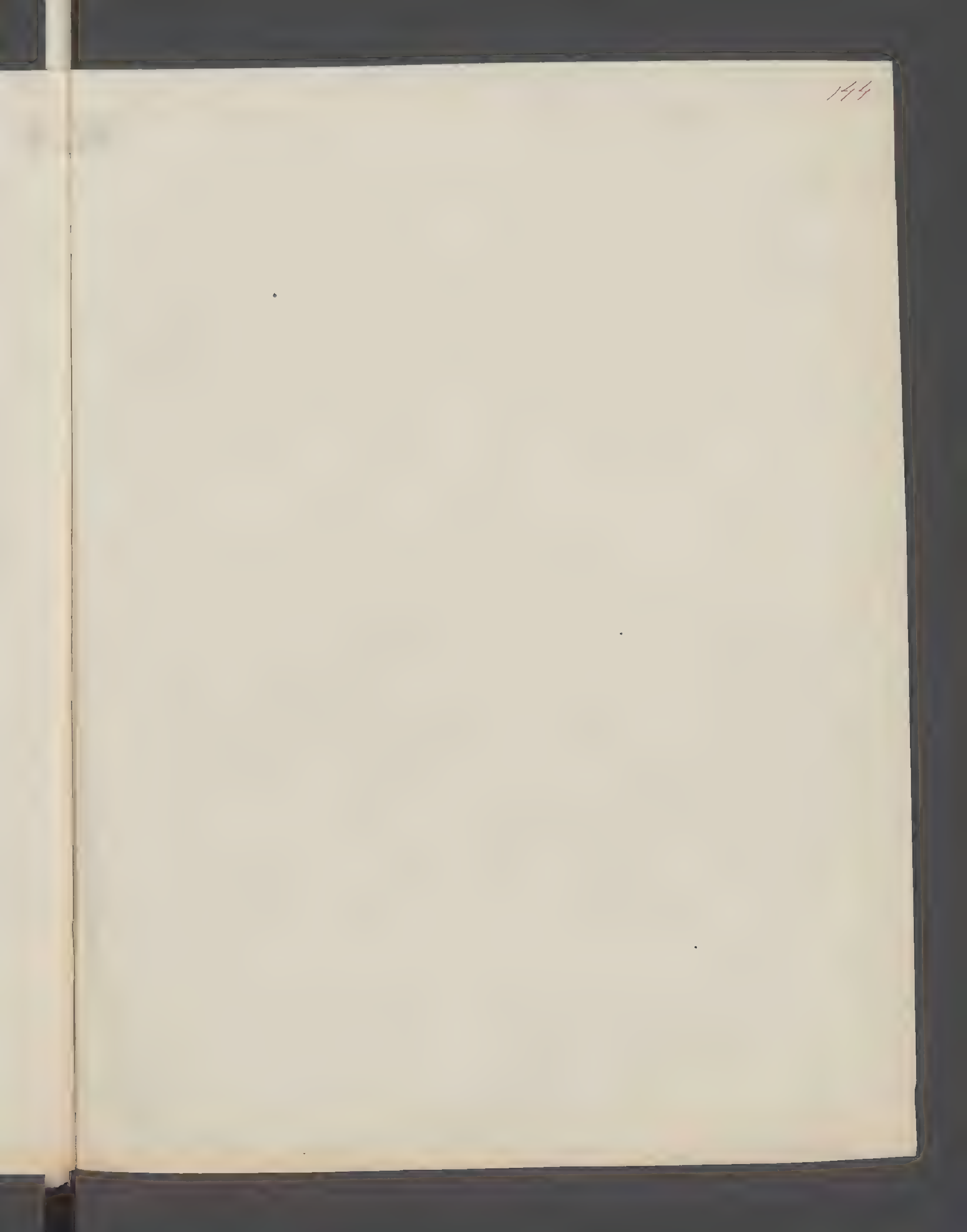

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible].

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie Kuratorze

Dobrodzieju!

Niedosyć iem pierwej kłopotała JWPana Dobrodzieja, swoimi interesami ale i teraz, za co najmocniej przepraszam — Proszę JEgo łaski o doniesienie mi po czemu ma zamiar zbywania późniejszych części grammatyki polskiej ś.p. Męża mego które są w druku; i żeby był łaskaw przysłać mi zapiskę do tej drukarni gdzie jest grammatyka aby ona wydała mi ilości exemplarzy obiecane przez JWPana Dobrodzieja, i przysłała do Żytomierza do Księgarni Hussarowskiego — uczyni mi tem JW Pan Dobrodziej wielką łaskę i pomoc; bo poprzedni prenumeratorowie pierwszych dwóch części grammatyki proszą o danie późniejszych —

Wyrazy najpowinniejszej czci i poważania z jakiemi zostaję na zawsze, Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Uniżona
i Najniższa Sługa
Kotowska Adm

Dnia 6. Listopada
[illegible]
[illegible]

adres Wielmożnemu
Prosperowi

Górskiemu

w Żytomierzu na ulicy Wilskiej, w domu Nr 7
Sokołowskiej

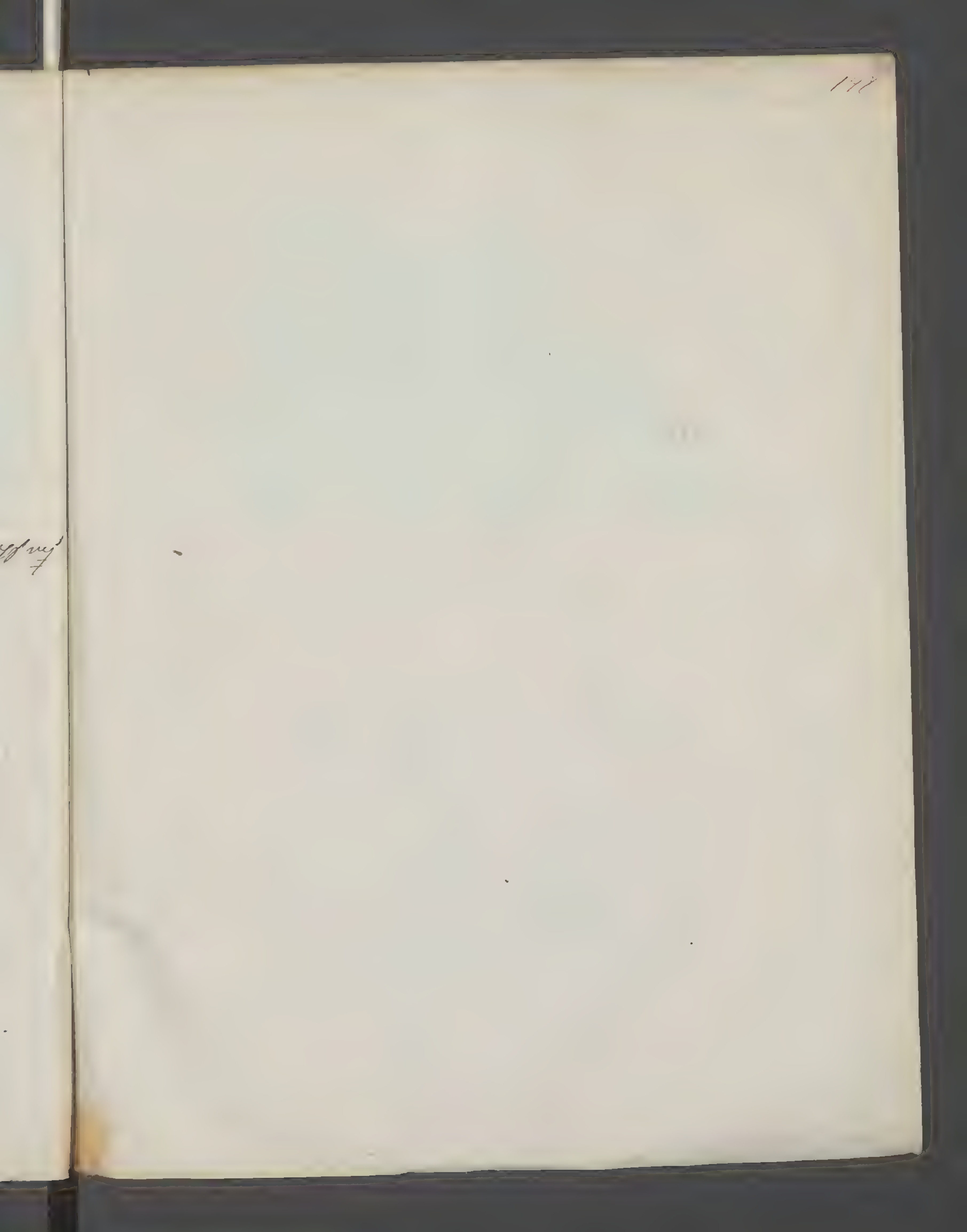

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Z listów pisanych przez JWPana do Gazety Warszawskiej wyczytałem, iż, mówiąc o uniwersytecie Kijowskim, JWPan nazywa mnie bibliotekarzem i autorem katalogu. – Musiano JWPanu dostarczyć niedokładnych szczegółów, albo też zaszła pomyłka w nazwisku.

Nie chcę przywłaszczać sobie cudzych prac i zasług, uważam za obowiązek sumienia donieść JWPanu, że jestem pomocnikiem bibliotekarza, że bibliotekarzem jest Wielmożny Pan Antoni Krasowski, który

am wypracował katalog, o który
WPan dał tem chlubne zda-
Pozostaje mi jeszcze pras-
JW. Pana Dobrodzieja, aby
łaskawie zechciał, przy
sobnej chwili, sprostowa-
w tejże swojej gazecie zał-
omyłkę.
Niech zaś JW. Wielmożny
Dobrodziej upewniony, iż
raczy zapewnienie wysoki-
go poważania, z którem
Niego uważając zostawać
będzie zawsze najniższy-
obowiązkiem

Jaśnie Wielmożnego Pana Do-

10 Marca 1859 r.
z Kijowa

Najniższy sługa
Stanisław Kordasz-

Kosielsk.

157.

Kochana Pani! — Jutro
o godzinie 2ej w dzień, na naszej
[illegible] będziemy u Witmanowie
do których na tyle wiele, na jutro
zakontraktowałem, bardzo Pani będą
radzi i proszą na obiad na 5tą
godzinę,
Wyjeżdżam do Krakowa na [illegible]
nie wiem czyli dość wcześnie wrócę
[illegible] dam dzisiaj [illegible]
[illegible] a [illegible] w każdym razie
proszę o słówko odpowiedzi,

[illegible]
dobry Wuja
August [illegible]

sobota rano

Wielmożny Pan —

J. I. Kraszewski

Warszawa 19 Marca 6.

153

Kochany Panie Michale —

od kilku dni jestem cierpiący dla-

tego nie mogę przyjść złożyć Ci osobi-

ście najserdeczniejsze życzenia

w dniu twego Patrona, a zaś szczerze

pragnę [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

piszę więc [illegible]

i [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

szczerze dobrego kolegi

Aleksander Kosiński

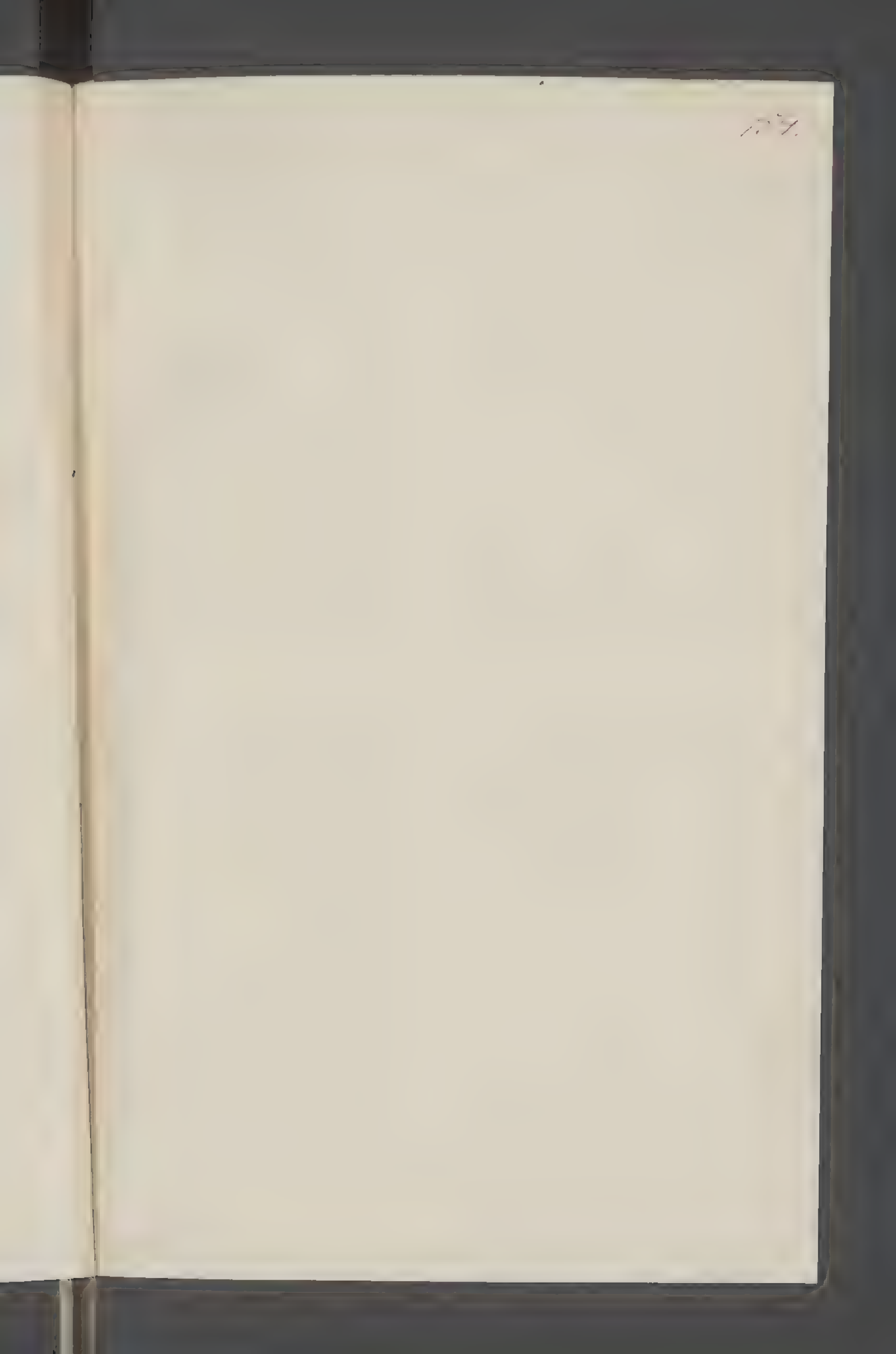

163.

Szanowny i Kochany

Panie

Przepraszam że dziś stawić się nie mogę na Jego uchu-ży, żona moja jest w tej chwili na zlegnięciu, co mnie dostatecznie wytłumaczy? Jeżeli Bóg da że odbędzie się wszystko szczęśliwie to jutro będę żeby się zastosować do życzenia Pana

zwiedzenia

pracowni Rodakowskiego.

Co do obrazku, skończonym zapakowanym z ramami zem, tak że będzie mo- pójść w drogę. będzie z Tek — Cena 200 Rbl. sr. Jednak jeśli przeniesie będzie pełnomocnikiem i poleca się Kochanemu do zakupowania —

Wspomniałeś Pan że je w możności wyręczenia

przyszłego właściciela? — dobrze y to bardzo było, bo chudara sam ksiądz pleban dwoma! —

Przyłączam fotografię polecając się pamięci i względom.

Julius Kossak

31. sierp. 858.

i zamordowanemu i pochowanemu Jezusowi Chrystusowi

ofiarują, wiary o pamięć

[illegible] lipca [illegible]. Juliusz Kossak

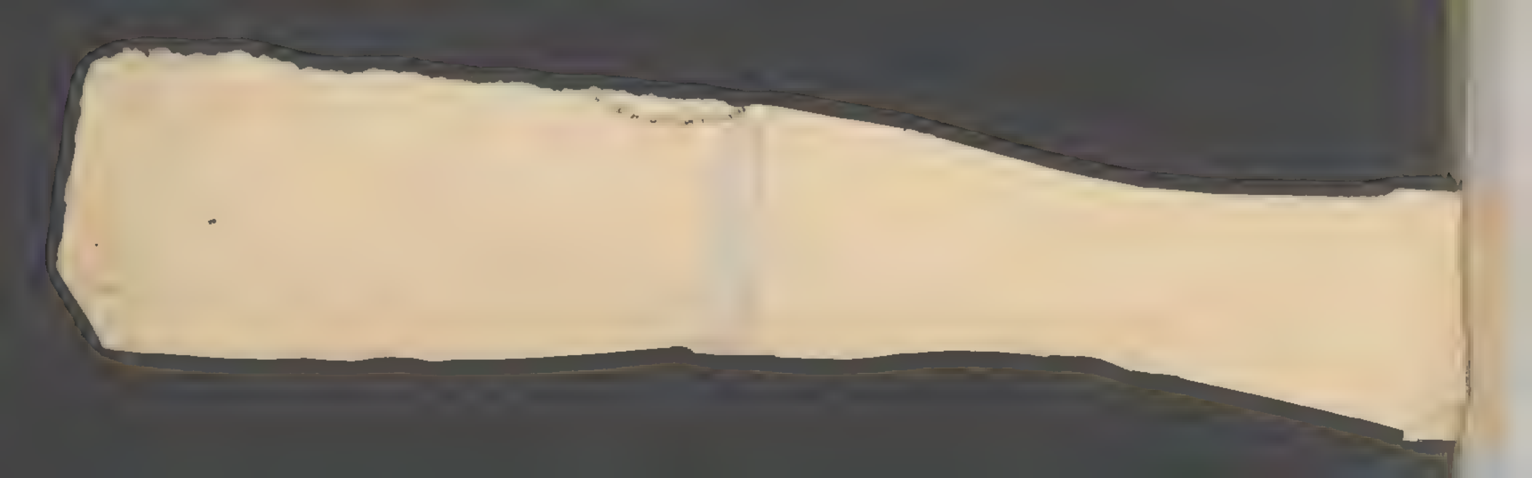

Warszawa d. 12 Lutego 57. r.

Pospieszam z przesłaniem Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi żądanego Dzieła:

Voyage dans quelques parties de la Basse Saxe. par le Comte Jean Potocki

Żałuję bardzo że nie będąc w Warszawie w czasie pobytu Wielmożnego Pana Dobrodzieja, nie miałem szczęścia poznać Go i poszczycić się przed takim jak Pan znawcą moim Zbiorem Ksiąg Polskich, lecz mam nadzieję że za drugim razem szczęśliwszym będę, i że będę mógł złożyć Mu osobiście hołd uwielbienia mego. Zostaję z wysokim poważaniem i szacunkiem,

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym Sługą

J. Kossecki

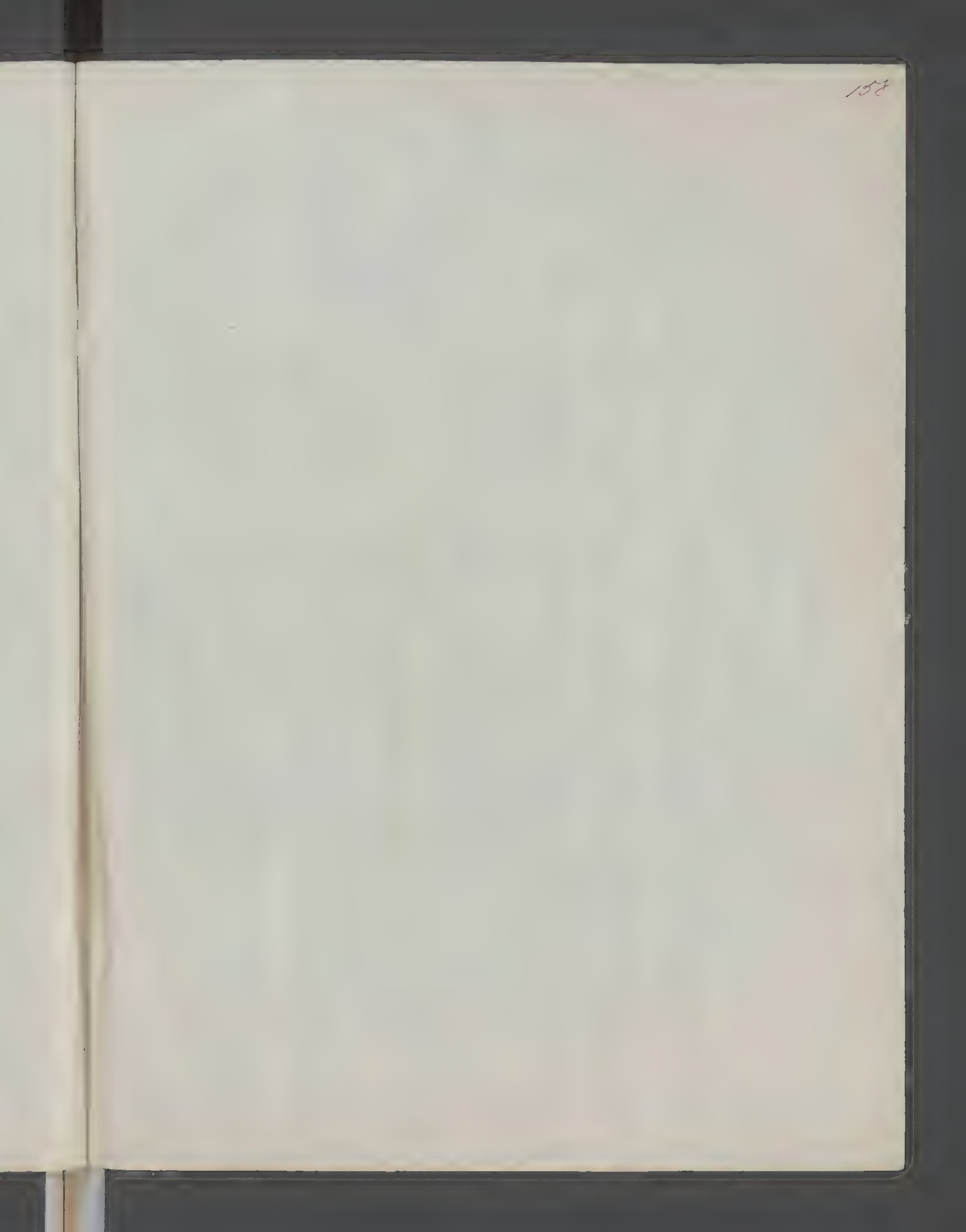

Wielmożny J. I. Kraszewski

Warszawa d. 19 Lutego [illegible]

159

[illegible]

[illegible] Kolekcyą, przymuszony jestem
[illegible] piękną moją Bibliotekę, którą zbierać zaczął
[illegible] Ojciec mój, a której kompletowaniem o
gorliwością i zamiłowaniem zajmuję się od lat 30.
Proponowałem by nabycie [illegible] Bibliotece,
[illegible] imieniem mojej Żony i Synów dla
[illegible] adjunktów s. p. Ossolineum,
jednak, jako związanemu się w rzeczy, zamiłowane-
mu w literaturze, idzie mi [illegible]
Lwów.
Wystawiłem mój zamiar, w kraju obecnie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
mój ukochany zbiór zachować.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Słowo Boże było to p[illegible]

Jasnego Włodzimierza, był w Kijowie, do Bibliote[illegible]

[illegible] warszawskiej, nadto wspomnieć:

"iż należały zachować w Cesarstwie &c.

nie wspominając nazwiska właściciela).-

Przyjaciele moi namawiają mnie do publicznej lic[illegible]

[illegible] nieznany jestem [illegible] tym należnym od[illegible]

[illegible]

[illegible]

odnaszę, iż wyśle ze [illegible]

[illegible] mnie ludzie.-

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Szkic zamierza,-

[illegible] Kamieniecki [illegible] Kraśnieni [illegible]

[illegible] do Ziem Ruskich. Warszawa [illegible]

[illegible]

Tłumaczenie oryginalne Statutu Litewskiego. - Prawo
niemieckie i Magdeburskie z XIV. wieku, - Statut Woj[illegible]
[illegible] instrukcji litewskiem Chodkiewicza
[illegible] Dyplomatów, - Listy Królów.
[illegible] rzadkości bibliograficznych, prawie wszystkie wy-
mienione w Sprawozdaniu o Bibliotece Suchej
[illegible].
Statutów i Praw Kompletny Zbiór w wszystkich [illegible]
Exemplarzy. - [illegible] i Kronik.
[illegible] z wydania [illegible], [illegible]ckiego, prawie całe
[illegible] wszystkie ([illegible] Zwierciadło Moralne i Duchowne)
[illegible]
[illegible]
Spraw Zygmuntowskich. - 20 pudeł [illegible].
[illegible] utrzymanie [illegible] Ordynacji
[illegible]
[illegible] Szanowny Dobrodzieju, [illegible]
uszanowaniem, czcią i uwielbieniem

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

tylko w kraju na całe [illegible] najszerszy, ale i w najdal[illegible] [illegible] Europy [illegible]. – Każdy kto znał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] znaczy.

(Ściskam z prawdziwym uszanowaniem) Ciocię i [illegible] [illegible] Panie [illegible], [illegible] [illegible].

najmniejszy sługa
J. Kossak
( )

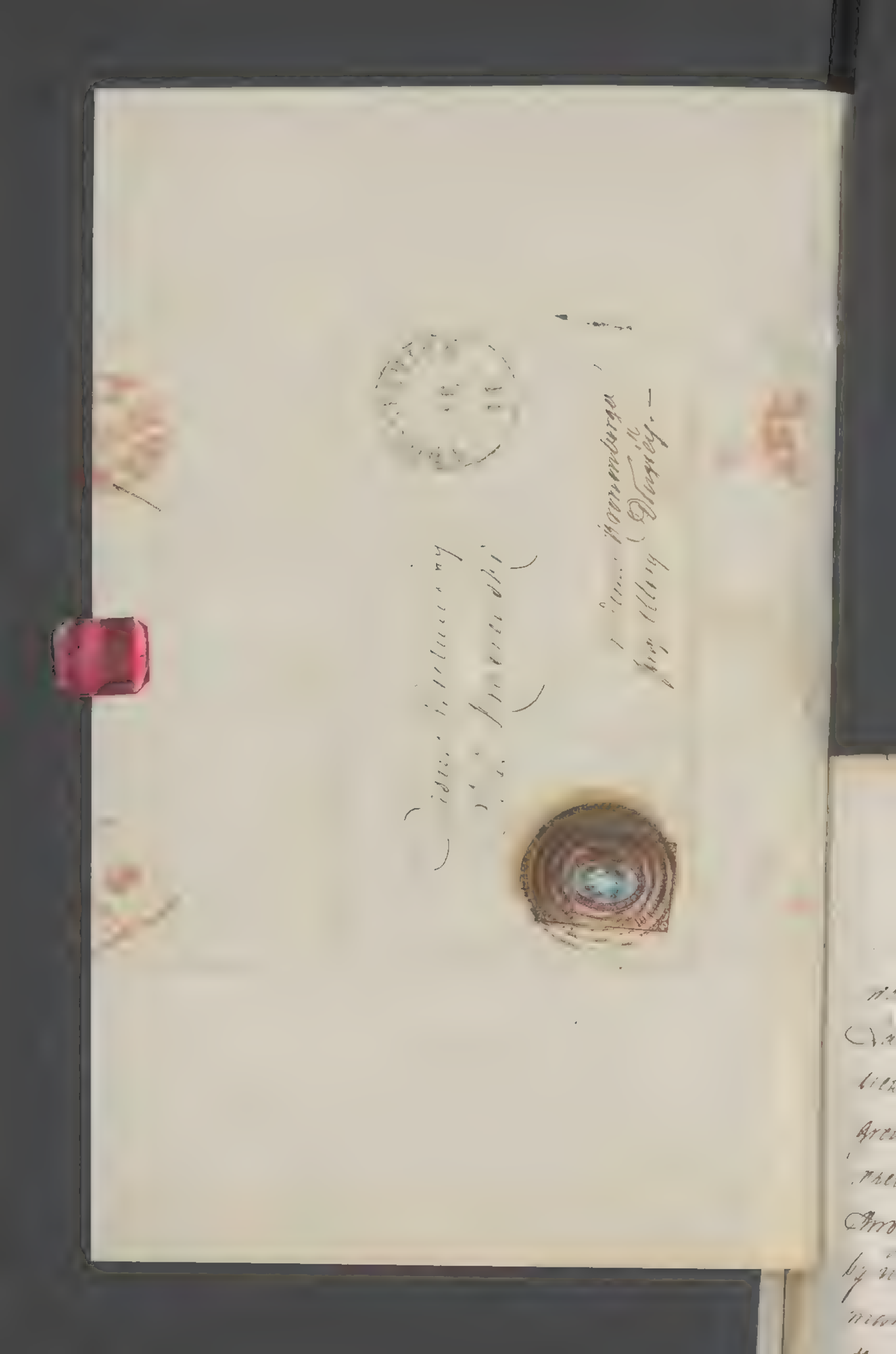

166

Krakow d. 31 Lipca 1860

Że zaraz jestem w Warszawie przychodzą [illegible] [illegible] moje [illegible] lecz tak jestem i [illegible] że żadnej nie mogę, więc pozwól tym słowom na piśmie wyrazić uczucia moje. Obejmując Redakcyę Gazety Codziennej w [illegible] [illegible] i [illegible] i przy[illegible] Twego godności dotrzymałeś. [illegible] Dziennik [illegible] na takim stopniu na jakim bez Ciebie nigdy by [illegible] na jakim ma się nigdy [illegible]. Zastąpiłeś do walki z odważnym sercem, z czystym sumieniem, daj Ci Boże wytrwać do końca. — Odpieray jawne ciosy, nie zważaj na [illegible] [illegible], nie lęką, natchnął Ci w [illegible] „bożemu w kraju naszym Za życia sprawiedliwość „wymierzono"/. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] jak [illegible], [illegible] i [illegible], [illegible] i [illegible], O Dumach [illegible], [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] i z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Pozostań [illegible] mój i uwielbiony.

Najniższym sługą
Z. Kossecki:

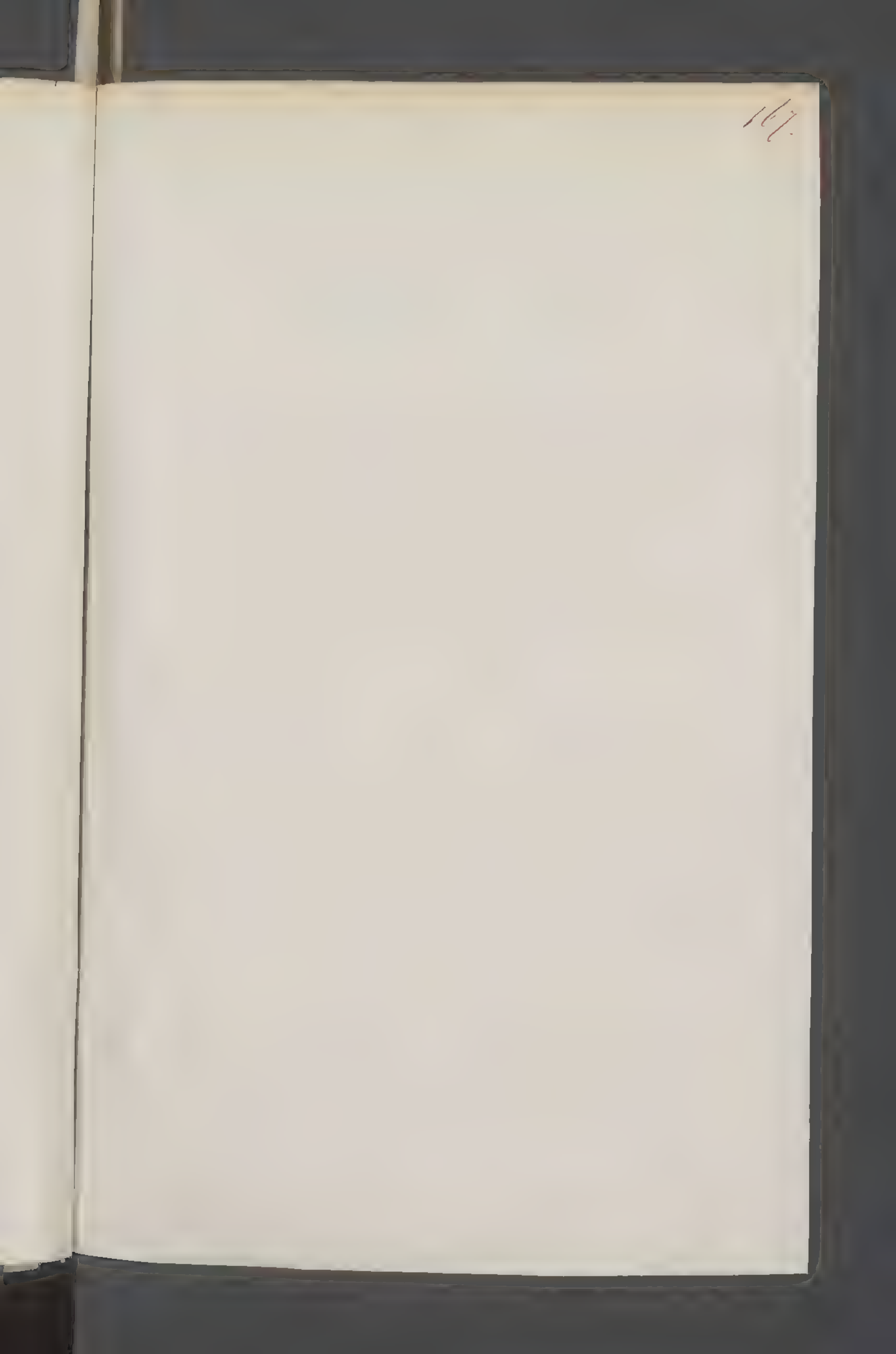
117.

ľau

nieu

nuo

nie

wme

Bei

Pani Dobiclewska w podanej prośbie do Rządu Gubernialnego objawiła, iż ziemię zajętą pod Gmach teatralny ocenia po rubli srebrem za sążeń kwadratowy, jednak niema takiego warunku. Sądzę, że Pani Dobiclewska nie będzie wymagać jakiegokolwiek wynagrodzenia za ziemię zabudowaną przez obywatelski Teatr. — O tem może zapewnić Pan Alexander Budzyński interessowany o ziemię sporną w połowie. —

A. Kozacki

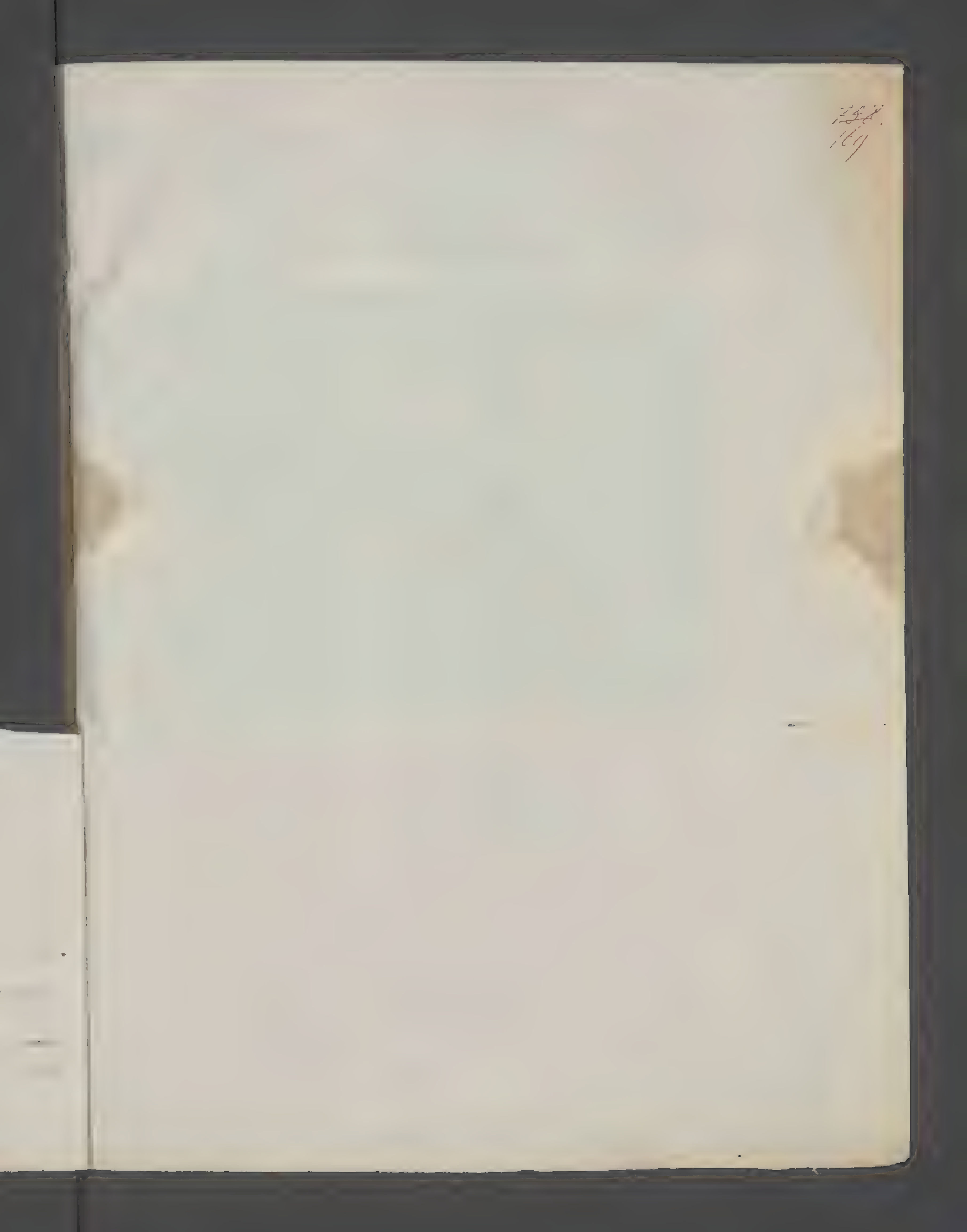

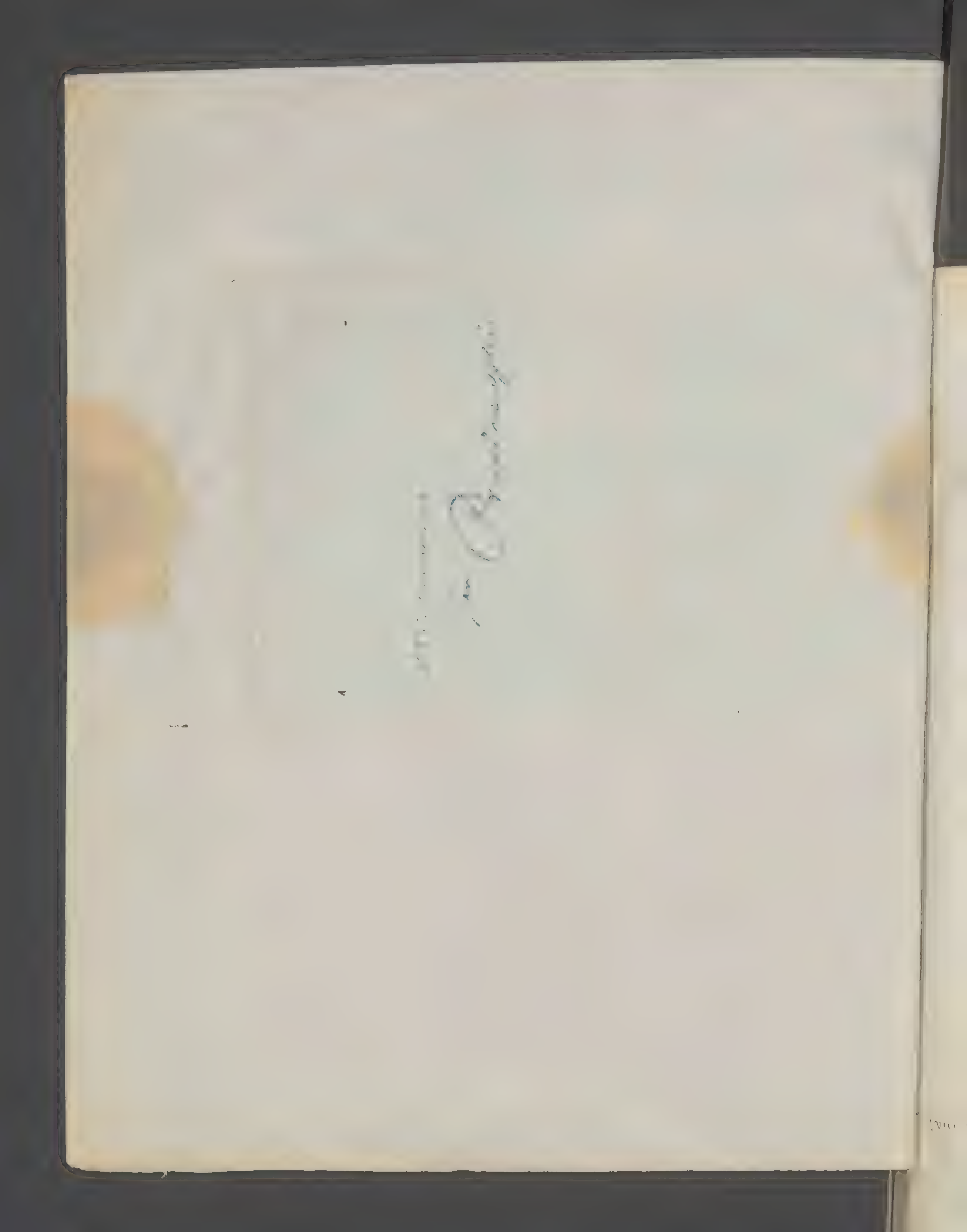

170

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Ceniając Pańskie dla mnie łaski, ośmielam się przesłać Mu artykulik o Józefie Kossakowskim, pułkowniku 6 pułku własnego imienia (1812 r.), z prośbą umieszczenia takowego w Codziennej Gazecie.—

Mam nadzieję w Pańskiej dobroci iż prośba moja nie zostanie odrzuconą.

Pozostaję z prawdziwym szacunkiem

uniżony sługa

Stanisław Kazimierz Kossakowski

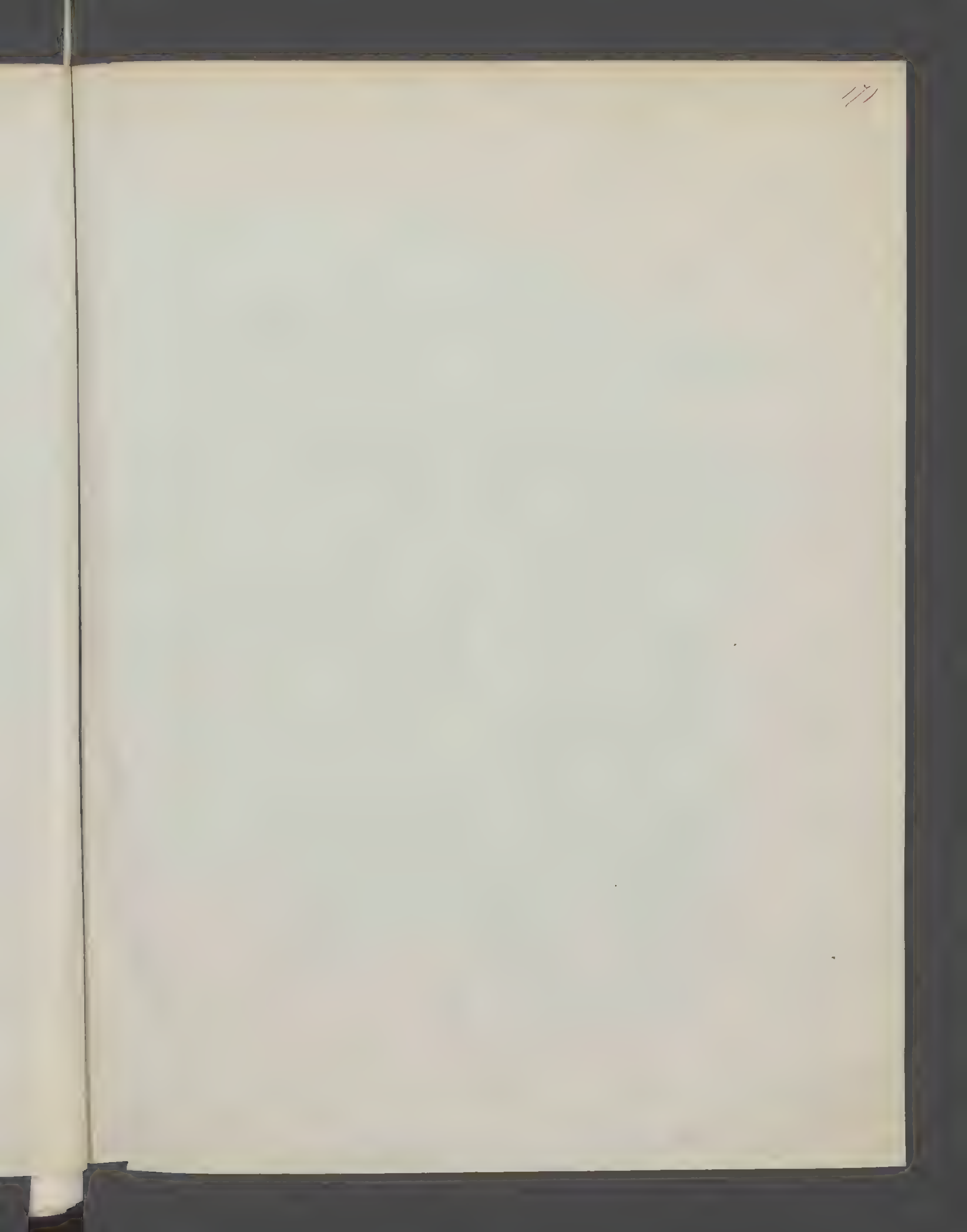

16. Września 57. r.
Kijów.

Szanowny Panie

Kuratorze!

Mocno uszczęśliwiony jestem, że sam mogę Mu zrobić maleńką przysługę. — Lokal, zgodny z warunkami, jakie Kochany Pan Kurator mieć sobie życzył, znalazłem, i by nie był przy teraźniejszem rozchwytywaniu mieszkań zajętym już nająłem. — Kosztuje na miesiąc rs: 50. — Właścicielem domu jest P. Bella, od którego chociaż używa opinji człowieka najuczciwszego, uczyniłem jednak zaświadczenie, że lokal najęty i pieniądze zapłacone, by uniknąć niepotrzebnych nieporozumień. Dom w głównej części miasta na Kreszczatiku obok cukierni Kormitelskiego, zewnątrz i wewnątrz porządny, dziedziniec obszerny. — W porównaniu z ceną, jaką wymienił p. Zawadzki, gdym był u niego, o czem zapewne p. Terajewicz musiał mówić Panu Kuratorowi, bo go o to prosiłem, najem domu połowę tylko kosztuje. — Co się tycze zaprzęgu, uważałbym lepszem mieć własny powóz, bo tu trudno mieć porządny, a co ważniejsza strasznie drogo; konie zaś łatwiej nająć się uda. —

Czekam listu od Kochanego Pana Kuratora i wymienienia dnia przyjazdu, bym mógł Go czekać i powitać w Jego chwilowem mieszkaniu. —

Pełen najżywszych uczuć
sługa
A. Komorowicz.

Pani i Pannie Kuratorowej uniżony ukłon — Józia i Frania ściskam. —

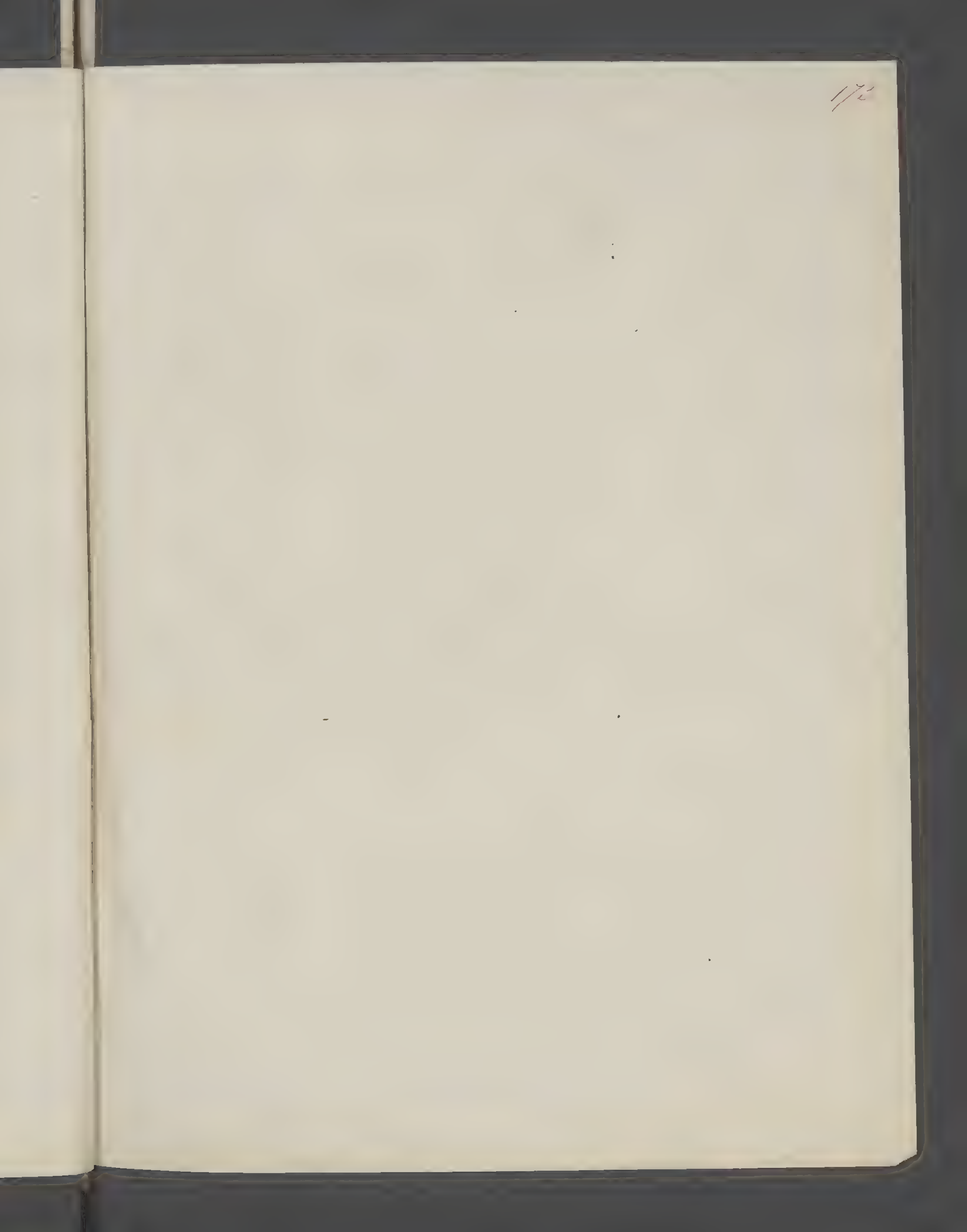

Jego
wywo
ciągn

witem
kawf
wyfe
darcij
nego
górnj
wzyw
wani
Ufam
żiwj

1/7

13. grudnia 61.

Raszkówek pod Raszkowem.

Drogi i Szanowny Panie!

Śpieszę Mu złożyć najgorętsze podziękowania, za łaskawie nadesłany mi list Jego do p. Mielżyńskiego. — Pismo to prawdziwie Ojcowskie, dając mi możność wywiązania się z moralnego długu jakim tu względem obcych a życzliwych mi zaciągnął, przejmuje mię najżywszą dla drogiego Pana wdzięcznością.

Raz obrawszy Agronomiję za przedmiot moich studjów, wytrwale się w niej postanowiłem kształcić. Po czasowym więc pobycie w Hohenheimskiej Akademii, przekonawszy się o koniecznej potrzebie oswojenia się wprzód z gospodarstwem praktycznie, wyjechałem do Księstwa. — W dobrach P.P. Skórzewskich, gdy nabędę znajomość gospodarczej mechaniki, po teorii, a głównie po Chemii Rolniczej wykładanej przez słynnego Wolffa, udam się do Hohenheimu. — Hohenheim, jak każdy podobny zakład, góruje głównie teorią przy której praktyka rzadko, a przynajmniej podrzędnie bywa używana. Inny przytem klimat i odmienne miejscowe warunki, możność zastosowania u nas danych hohenheimskiej praktyki, jeszcze bardziej zmniejszają. — Ufam, że zarys jakim sobie dla nauki gospodarstwa nakreśliłem, drogi Pan za właściwy uzna. — Z synowskiem uczuciem ściskając Jego ręce, zostaję na zawsze pełnym dlań najgłębszego poważania

Adam Konarzewski

Pani serdeczne uszanowanie moje przesyłam. Jasia i Franię ściskam.

Drogi Józefie!

Czyś wypocząłeś po tak nieznośnej swej podróży?
i będę ja prędko o tém mógł wiedzieć? Twoje
rozjazdy. Wiatr tak wielki jak mistrzowskie
zdolności! Wspominamy często Twoje poświęce-
nia — a że miałeś mieć rapport czynności
donoszę: Zgromadzenie cha cha cha, wiele
wszystkie i rzeczywiście [illegible] mówi. Pokazało
się że od pierwszej ucierał się z Solonem ale żeby
był ten który czy nie przysięgi czy kazania
czy komplementa miejsca miały. Dotąd do
niego stanowczego nie przyszło, ale ta mogła pośre-
dnią się strony i może krótki zaczepne rozpoczną
Solon. Można przewidzieć będzie unikać stanow-
czego spotkania i Matkę od tego usuwać, ale
Zgromadzenie wzrastającej liczbie na attaki

się gotuje: Rohatyr najserdeczniej Cię ściska. Ubi-
biedak słaby dotąd - trochę polepszone na czas
zdrowie dozwoliło przynajmniej odbyć ważny księ-
-ż u Protektora. Teraz wziął na moje rozmo-
-wienie dla pozbycia się reszty Zofii której zami-
-ły nie wyszydziły - Biedak skoro się może
więcej niżeli warto niżeli jest przyczyn-
Co robisz z wyjazdem do Warszawy? czy o paszporcie
Obchodzą cię wieści otrzymałeś ze mnie? Ja
kończę już przepisywać Dzieje malarstwa: i
wkrótce Ci tej opieki je oddadzą. Czy nie u-
ważałbyś stosownem nadmienić co pierwszej
Glücksbergowi albo Zawadzkiemu, bo może
być że ni jeden ni drugi nabyć nie zechce.
Będzie niezawodnie moim charakterem [illegible]
orkuszy. Mam przyrzeczoną twoją pomoc i pro-
-szę o nią - rekomendacyja wiele zdać
by samo się może.

Święta dziś tuż nadchodzą, przyjmże Moje najserdeczniejsze najszczersze życzenia wszystkiego dobra najrozmaitszego, bo jedno najlepsze na łonie [illegible] Twojej [illegible] pożerającej duszy. Żona moja także swoje powinszowania dla Obojga Państwa i dzieciom [illegible] Przesyła, [illegible] które wszystkie więcej ku Tobie ciągną prawie —

A bardzo już rozwinęła się Teorja Idei? Będzież mię Apostołów arcy gorliwych słowem [illegible] Będzie to [illegible] — Twój całem sercem [illegible]

21. Xbr 1844 R.

Ujazdo[illegible]

Monsieur Joseph Kraszewski

p Łuck à Horodec.

Kochany Józefie!

Bogu na chwałę a może ludziom na śmiech, ukończyłem tomiszko Dziejów malarstwa. Ażeby nie było na śmiech trzeba Twojej sankcyi firmy, opieki co chcesz ale coś Twego trzeba. Mam nadzieję nie w wartości i interesie dzieła ale w Twojej przyjaźni że je przeczytasz, poprawisz, dodasz lub zmienisz jak ci się podoba. Po takiej operacyi prędzej je zaś może [illegible] kosztem moim, wolałbym jednak za gotówkę z dodatkiem kilku exemplarzy. Drżę o Twoją cierpliwość na widok mego foliału.

Od czasu kontraktów nie mieliśmy o sobie wiadomości, nie widziałem nawet nikogo ktoby mi naucył jak ci interesa poszły. Teraz od ciebie się dowiem. Mnie bieda dopiero w maju [illegible] uczuć jak nadejdzie termin [illegible].

Upraszam Cię najgorzej donieś mi co porabiasz, malujesz, piszesz. Czy Teoryja Idei już bliska końca czy już ukończona może? Przewertowawszy Biblię nic więcej nad to czem ci mówiłem już nie znalazł-

Tem – Teraz ci wypisuję — „Albowiem powiadam wam, większy
między narodzonymi z niewiast prorok nad Jana Chrzciciela żaden
nie jest. Lecz który mniejszym jest w królestwie Niebieskiem Bożem,
większym jest niżeli on." według Łukasza VII. v. 28. — Drugi raz
toż samo — „Zaprawdę powiadam wam, nie powstał między
narodzonymi z niewiast, większy nad Jana Chrzciciela, lecz który
jest mniejszym w królestwie niebieskiem, większy jest niżeli on" —
według Mateusza XI. v 11. — Dwaj drudzy Ewangeliści milczą w
tym razie. W Mateuszu też znalazłem w roz. V. v. 3. „Błogosła:
wieni ubodzy w duchu, albowiem ich jest królestwo niebieskie"
Jeżeli przez wyraz ubodzy rozumieć trzeba pokorni, wtenczas
chyba zgodzi się punkt Teoryi Duch ukształcony więcej, bli:
:ższy będzie Stwórcy.

Miło mi Ci donieść nareszcie że długo oczekiwane płótno już się
gruntuje; ale że Twoje tak było szerokie że trzeba było kazać
nowe szranki robić do gruntowania, a toby nowy koszt spro:
wadziło, moje równej długości a węższe o ćwierć łokcia, zastąpi
tamte. Będziesz miał z niego obraz wyższy na całe trzy i dłuższy
tylko od mego krewy, nadto z góry trzy łokcie portretowego płótna

pozostałego zużycia Długości. Oddał Ci przytem muszę że Ci nie
kosztować niebędzie bo Żydek wraz z moją robotą i ją wykonał.

Jak zdrowie Twojej rodziny? Od Kosi dawno niedał wiadomości? Jak Ci
zapusty zchodzą, czy wiesz przynajmniej że to zapusty? Ja szczerze
wyznaję że niewiedziałbym gdyby czasem nie trzeba było do Kalen:
darza zajrzeć - Przynajmniej zdrowi jesteśmy - choć tylko mi prze:
:staje mieć wyrzutów na głowie -

Justyn już zamienił pierścionki uroczyście - Termin ślubu w koń:
:cu Maja - Teraz się krząta, mebluje, muzykuje. Daj mu Boże naj:
:lepsze! Podobno miasto wyprawy gotowizny mu dadzą.

Kiedy to Pan do Gródka zajrzy?

Ściskam Ciebie najserdeczniej

Twój zawsze Przyjaciel

Kosma

D: 27. Lutego
1845 Roku
Ujazdów

Czy wiesz że z 318 jagniąt tegorocznych zostało mi tylko 75.? Wal:
:czyłem z losem i stawiam nową owczarnię.

Moja żona przypomina się łaskawej pamięci Pani Zofji za moje usza:
:nowanie Tyrz.

Monsieur

Joseph Kraszewski

Horodec.

dym, który najmowała P: Krasicka, ale
w naszej rodzinie jest zaszczepiony, lubo z
innych miar bardzo dogodny bo nie drogi,
ustronny i z ogrodem — co kolwiek wy-
padnie czy na wsi czy w Krzeszowicach
zamieszkam, od 24. Marca będę swobodny.
Niechaj przy okazyi napisze do mnie na Kozią
ile pocztą, nie przypuszczajmy, wiem jak
ony mają, co robię i co zamyślam. Gdyby-
śmy się obawiać mogli kraju, było by to
morze... a tak pojedyncze rozmyślki
tylko możemy.
Szkoda że ci pokazać nie mogę pięknej rzeźby
ze Śmiowej Kozie — jest to figurka dość
spora ale uszkodzona wielce. Z tego co po-
zostało sądzić można że należy do robót
z XVI. wieku i to wcale nie złych, wykonia-
nie jest bardzo staranne, najmniejsze szcze-
góły nie pominięte, a co więcej con amore

wydane - Zdaje się używać przy ozdobnej
skrzynce waszej trumienka - widocznie
należała do jakiegoś mebla albo na
czynia - bo z odwrotnej strony cała ta
wypukło = raczej ma wyżłobienie i kotą

Ja teraz nic wszystkiego nie maluję; nawet
krzywego nie kończę - za to dużo czytam
Nie zapomnij też mi przysłać wypi-
sane cały porządek lektury filozoficznej
do której z wszystkim zabrać się mam
postanowienie -

Sciskam Cię najserdeczniej upraszam
abyś tak kiedy niekiedy raczył
-bie przypomnieć że jeszcze żyję i
dycham - Twój zawsze

Kazimierz

d: 23. lutego
1846 r. Ujazd

[illegible]

[illegible] [illegible] samas, [illegible] [illegible]

[illegible]

przypisać miłosnie Twoję piszę znowu, bo mam
i dreisć o nasyłanych [illegible]

[illegible]

[illegible] 3.° Ditto [illegible]

[illegible] niedowiadomo [illegible]

[illegible] wszystkie; [illegible]

[illegible] wszystkie [illegible]

[illegible] listownie [illegible]

[illegible] zapisać. Jak

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible] obszernego
dobrego gruntu, ale [illegible]
o parę worsztów [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Trzyniskiemu z Nowosiółek.
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Tośka, [illegible]
napomknę [illegible]
powon [illegible]
że przyby [illegible]
[illegible]
[illegible]
pięciu zgrubłą usługi [illegible]

[illegible]

[illegible]

Gródek w Horo[illegible]

7. [illegible] 82.

[illegible]

Kochany Józefie!

Wstrzymywałem się z pisaniem do ciebie bo nie pra-
wie nowego donieść ci nie miałem. Ty może, czy
ten czas już urządzisz się koło siebie i rapporta moje
na nic ci się nie przydadzą. Posyłam je jednak -
1o Z Czortkowem twardo idzie - odwód tych przysyłam
i moje zdanie że to jest coś takiego z którym trzeba
samemu ci się widzieć, bo każdemu trzeciemu nie
spuści grosza z bojaźni że może być by narzucił po-
tkiem z kąd innąd że się uskarża że z nim nie trak-
tuj, a uważaj że o podatku ani słowa nie nad-
mienił chociaż to zagłówniejszy przedmiot mó-
wien być uważany niżeli offizjalisty, regestra itp.
2o Malczyński posłał do Książąt po stanowczą
decyzję i o tem miał ci pisać Brzychowski -
3o Trafia ci się kupno dobrego i dużego majątku na
bliskiem Wołyniu Polesiu, ale z wyrobionym zapew-
nieniem - Postojne od Marszałka Korzynieckiego - przy-
łączam list w tym interesie do mnie pisany. Było
tam coś strasznego, ale już być przestało. Zresztą warto
się rozpatrzyć - bo zabudowania, gorzelnia, dwór, bar-

=dno porządne – Przyjedź do mnie a będziesz mógł
ten interes najsnadniej skończyć.
Cóż mam ci o sobie donieść? Źle. Jestem tak osłabio-
=ny że te kilkanaście wierszy pisząc mi się zawróciło
aż do zawrotu głowy. Moja żona nabolała[?], nogi
i kaszel[?] nie przestaje jej dręczyć — Ślemy tych
wyrazów Twoim domownikom[?] Tobie uściśnienie

Twój Majewski[?]

d. 6. grudnia
1848 r. Zbrożki[?] –

Jeżeli wyszło ukończenie należy mi się [illegible]
Twój Tasso tomie 3. Przy sposobności przyślij
je, bo tracę nadzieję abym mógł prędko być
w tamtych stronach. Czuję konieczność odwiedzin
biednej Fanny a nie mam siły ni odwagi. Ach
biedna bo biedna! Czy byłeś u niej?

Monsieur Joseph
Kraszewski
à Gródek

Kochany Józefie!

Otóż i my zjechany do Odessy, a [illegible]

na mi rozpocząć przedstawić li słów kilka i najserdeczniejszych [illegible] wszystkich [illegible]

[illegible]

[illegible] do [illegible]

będzie świadkiem mojej dobrej [illegible]

[illegible] mi wielką łaskę jeżeli [illegible] do przyjaciela [illegible] napisać do Dobrowolskiego polecając mnie, jako twego [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] szczerze kochającego i [illegible]

[illegible]

[illegible] Adresu [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] najgorętszej
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Bądź Pan łaskaw donieść [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] najserdeczniejsze pozdrowienia od jednej [illegible]
a ode mnie uściski [illegible] podziękowania [illegible]
przyjaciel [illegible] —

Zrobiłeś mi [illegible] [illegible] [illegible] gdy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do ciebie przyszłej.

[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]

Twój Przyjaciel

Kaźmierz

d. 6. Czerwca
1844 r.
z [illegible]

Monsieur
Joseph Kraszewski
à Hubin

1837. 10. tego Listopada

Drogi Józefie! Ach co to oddalenie znaczy!
Jakże rzadko możemy mieć o sobie wiadomości!
Czy uwierzysz że dopiero od paru tygodni, z listu
dowiedziałem się że ożeniłeś [illegible]. [illegible]
Nie znam pobudek do tego kroku, ale wierząc że
[illegible], że [illegible] [illegible], [illegible] się dowie-
[illegible] o przyczynach i zamiarach Twoich.

Nie wiem też czy odebrałeś moje dwa listy
[illegible]. Między innymi drugi z Żytomierza, czy zabrałeś
[illegible], czy Ci żona moja odesłała, przez
[illegible] kobietę, tak [illegible], że zapomina [illegible]
powiadać mi na wiele [illegible] [illegible], czy [illegible].

Co do mojej strony, miałem wiele zajęcia
[illegible] domu, bo od maja sprowadziłem
żonę i dziatwę, [illegible] [illegible] wszystkich [illegible]

zaszczytne dla mnie, trudno mi znaleźć tako

[illegible]. Gdybym miał kapitał kilku tysięcy z

do rozporządzenia, takiego byłoby to nie nie[illegible]

rzeczy. Są tu nieczystania bardzo prowadzone, [illegible]

drew, nad kamionką, dla potrzeb [illegible]

zmian i po rowach niepowołanych [illegible]

Posyłam Ci artykuł ekonomiczny, który

przejrzeć i zmienić jeśli co zechcesz. Poda[illegible]

żem że go tam do [illegible] oddaniem wiesz [illegible]

nie do Drozda ale do mnie należy, o który z

[illegible] efektem [illegible] drogą

mam drugiego exemplarza [illegible] to [illegible]

zmieniać, widać bez powrotu – a może [illegible]

[illegible] musiało dla [illegible]. Mi [illegible]

jak wiele skorzystałem z najmniej [illegible]

nie na [illegible] tam [illegible], [illegible]

potrzeba. Wiedząc więc i przekonawszy mam

Autora – wszystko co [illegible] do [illegible]

:sięży rok 1750 na [illegible] powadzy miało towarzystwo być może. Dostaiom Skarbka; dziwinadu. Teraz posłyszałem o jedinus Żnosku którego tłumaczy wydana miała być w Wilnie 1816. Jeżeli takowy o niem będą Państwo donieść.

Drugą książka o Żnosku którego najwięcej tak mało obiecuję, donieś mi lepiej o sobie, ale twoście o sobie, jako Ojcu rodziny, jako gospo:darzu, jako literat, a nie zawsze jako teraz świat. Doprawdy że ci [illegible] by [illegible] [illegible] zagub że niebędziemy się widzieć [illegible], [illegible], [illegible] może nigdy. Same się oddalił od Skiebina; Ty Skiebin [illegible], zapewne aby do twojej [illegible] będzie się poznanie, atak [illegible] więcej ona między nami się rozciągnie. Gdybyż [illegible] więcej [illegible] wiadomości. Gdzie teraz to prawie nieprzodałem.

Aurelia prosi mię abym przesłał [illegible] jego pozdrowienie, [illegible] i [illegible] [illegible], a przy tem prenumeratę na [illegible] – to [illegible] powod [illegible]

wydanie tak się spóźniło w 1850 r. Wprawdzie
wydawcy pierwszy tutejszy a jeszcze nie wyszły wszy-
-stkie 6. tomów. Jakkolwiek dla 1851 czy wiele [illegible]
przenumerowano? Czy się nie zraził się do dal-
-szego wydawania? Toż mię interesuje, bo będę się
według tego stosował z pisaniem dalszego [illegible]
biorę. Dałem sobie słowo do Athenaeum [illegible]
tylko pisać. Z zamknięciem redakcji tego pisma
i mój zawód piśmienny się skończy.

[illegible] [illegible] do nowego [illegible]
[illegible] na mnie zrobił wrażenie. [illegible]
[illegible] [illegible]. Napisałem [illegible] do niego, [illegible]
[illegible] [illegible] bardzo, [illegible] dwóch osób [illegible]
[illegible] [illegible] za mało [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się że mi nie [illegible]
do [illegible] [illegible] —

Z obawy utracenia poczty kończę. Najle-
-pszym uściśnieniem [illegible] Twój zawsze
Przyjaciel
Kazimierz

Kochany Józefie! Tak się listy nasze minęły! Z 17. lutego pisaliśmy obaj, twój [illegible] już w innym [illegible]; twój niewiem [illegible] [illegible] do Ciebie dopędzi. Posyłam Ci przeglądając [illegible] wo i prenumeracyjne pieniądze na Athe[illegible] [illegible] od [illegible].

Dzięki Ci najserdeczniejsze składam za starania twoje pochlebiające [illegible] [illegible] [illegible] sobie jaskrawie wyobraziłeś że mogę być [illegible] [illegible] i [illegible] mej pociągnąć [illegible] bycie. Niestety, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przekonywam się, że zdolności moje są żadne; a [illegible] chęci nie wystarczają choć byłem jak [illegible] rozpoczęte [illegible] pracę. Nie [illegible] jednak żem rozproszył [illegible] się zupełnie wszystkiemi, na prefera[illegible] lub rozmowach z [illegible] cały czas trawię[illegible] nie wynikło się pracy i [illegible] się już

tym nie umiał; tylko że z pracy mojej wartości
nadać nie mogę, ale pracuję ot tak! prawdę
rzec, i mam dwóch lżejszych obrazów, je-
den ukończyłem, drugi na dokończeniu a
opisałem powoli, bo z tą trudnością mam
mi do zastosowania, który dobrowolnie na-
łem sobie; przerabiam go, poprawiam, zmie-
niam partje całe, i mięszam farby i często
często mię ochota bierze wyprzysiądz się pędzla
na zawsze, i znowu jakiś żal wstrzymuje.
Czytam zwykle wieczorami, bo bardzo mało
światła w tej porze, w której właśnie Oettinger
skończyłem, opis rewolucji 1793 francuzkiej
w sposób lekki, dowcipkowy, dziwnie sprzeczny
z przedmiotem. Musiałeś czytać o autorze
mając go w ręku, w Minerwie z autor.
po Narrenalmanach.

U nas teraz jest wielki brak książek nowo-
ściach dobrych i poważnych; brak ten dotkli-

czuć nie tyle [illegible], odkąd bezsenność trapi mnie zawsze.
Najczęściej kładę się o 10. lub 11. a zasypiam nie pr[illegible]
przed 5. lub 6. Dziwne rozdrażnienie nerwowe,
[illegible] trwogi, głupie czy niepojęte. wznoszą przy
kroku cichej nocnej. Każde skrzypnięcie muszy,
przebudza w chwili zasypiania i płoszy [illegible]
na godzinę lub dwie. Gdybym [illegible] się
[illegible] po obiedzie spoczynkiem [illegible]
wynagrodzić bezsenność nocną, inaczej by
mi ona dotkliwą była; ale w dzień żadnym
sposobem do snu zmusić się nie mogę.

Twój drogi miły list gdy [illegible] przez Tytusa
czekałam, oznajmiłaś, że w jesieni zapewne będziecie
w [illegible] osobiście, bo także za propozycją jedziesz?
[illegible] za [illegible] projektów obległ ciebie? Piszesz, że
[illegible] się [illegible] na coś potrzebnego; pamiętam że od
dziś oddałeś się im potrzebującym, ale czego [illegible]
dziś dla ciebie? Czyż nie mogę [illegible] trzeba
[illegible] mi [illegible] Pani [illegible]
ale oddane kropelki, [illegible] się dostrzegłam słabości

[illegible] się za[illegible] całym, spodziewam rozwiązania.
To co mi donosisz o jesieni zajmuje bardzo, że
z powodu [illegible] choroby, bo ta [illegible]
dzieci dostać się [illegible] dość [illegible], [illegible]
kilka takich przykładów, ale z powodu cierpień
biedaczka a najczęściej wielkich, i zwłoki w
nastała. Tomaszewski niewiem gdzie i co
jak długo [illegible] że go [illegible]
[illegible] by [illegible] uspokoić że albo to [illegible]
formujesz się znowu, lub że się [illegible]

Sąsiedztwo P. Łoniewskich, mam nadzieję
tak tyle [illegible] Klubowi [illegible]
Tadeuszem okiem nań poglądać zacznie.
Zgadzam się że [illegible] [illegible]
[illegible] nie tylko [illegible] ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] lub dwa jak [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] zawód. [illegible] [illegible]

Lubimy, [illegible] od [illegible] Boże, [illegible] od [illegible]
[illegible] Kijowa [illegible] się [illegible]
[illegible] zaś [illegible]
[illegible] które [illegible]
[illegible] widzą [illegible] dobra [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] a podniecona zapałem, całą [illegible]
[illegible]

[illegible] Dubna [illegible]
[illegible]
[illegible] jak trudności [illegible]
[illegible]
[illegible] Fanny [illegible]
[illegible] nie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Przypominam [illegible] że niedawno [illegible] by [illegible]
przyszłego żądanie wszystkie 300 złp. z kasy
ale że się to udać może tem lepiej; mniej obaw
[illegible], mniej relacji i tym podobno [illegible]
[illegible]. Moje [illegible], ufam, rozpoczną [illegible]
się w mieście przy Ogrodowej, bo [illegible]
[illegible] [illegible] się na [illegible] domu. O [illegible]
[illegible] o domu który [illegible] mając. [illegible]
[illegible] [illegible] 150 złp., wszystko [illegible]
[illegible] osób [illegible] do [illegible]
[illegible] najlepszym, ich przywiązanie dobrego
mieszkania. Kołłątajowskie, rozpoczęły się [illegible]
[illegible], a co najgorsze [illegible]. [illegible]
[illegible] w nowej [illegible], [illegible]
już nie mieszkanie [illegible] nowy, przyszedł
[illegible] w wodzie. Odtąd [illegible]
[illegible] zostało. Ostatnia katastrofa [illegible]
[illegible]. Mam że się [illegible]
dla [illegible] swoją [illegible] wreszcie

spotrzebowane [illegible] Korzystać. Wiem że ich
trochę [illegible] niżej do pieniędzy, i jeżeli na
twojej porady nazajutrz oparty, [illegible]
[illegible] [illegible] być [illegible] [illegible]
[illegible]. Ucałuj mi [illegible] Mamę tak prędko
[illegible] [illegible] być [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] o opiekę domową
w niebezpieczeństwie, [illegible] na potrzebę [illegible]
domowej [illegible] [illegible]. będę czekać co
[illegible] dowiem się [illegible] ledwie dzień od-
powiedzi —

[illegible] ty [illegible] do [illegible] jedziesz?
[illegible] długo w Warszawie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]? [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] będzie
[illegible] [illegible] [illegible]. Nie [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] po [illegible]
[illegible] [illegible] mi [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

pani ześmy wszystkiem w Niebie, ale to
więcej wiem jeszcze dokładnie a właściwie
w Niebie Ty wszystko znasz. Dla Wszystkiego za
mnąć starać się zawsze uprzyjemniać wszyst-
kie tylko, bo wszystkim mają swoją swoje
do niej się sprowadza — Jeśli mi się
o Tobie którą z tego serca, jeszcze mi, je-
steś już, często będzie przyjemnie, lub już jest
w Niebie. Donieś mi czy około 5. 6. 7. ...
nie możemy się jeszcze zastać w Niebie —
ściskam Cię najserdeczniej Twój ...

Szymon

Gdyby nas grzesznych modły Bóg wysłuchał
kiedy Go w dobrej sprawie błagamy, to
Twój Jaś już uzdrowiony byłby. Pobłogosław
po wszystkich dzieciach ... a Pani oświadcz
moje uszanowanie —

: 21 Lutego 1851.

...

O mój najdroższy Józefie.

Powiedz czemu nie napisać mogę wprost mówiąc nie mogę. Trzy listy posłałem do Lublina i nie miałem ani słówka odpowiedzi. Wiem o jednym z nich, że właśnie byłeś w swej smutnej w Kisielach, oczekując twego powrotu w Polsce. Dwa drugie nie wiem jaki los spotkał. Czy odjechali do ciebie z zamiarem powrotu na zimę. Z tych dni dowiedziałem się że zjawił się w Zgłowiączce Pan Wielkomierski, ale tej niemiał czasu, by nie widział się ze mną i straciłem sposobność dowiedzenia się o tobie. Na los szczęścia piszę list czwarty, bo mnie przecież tak długi brak wieści. Fryderyk II. powiada „Un ami à la distance de quelques centaines de lieues, paraît un homme assez inutile dans le monde" ale Fryderyk II kłamie.

Nie uwierzysz z jaką trwogą czytam teraz dzieła tego [illegible] przez ciebie wielkiego z [illegible]. Zdaje się że zupełnie zmienić był obrany. Był tam winien za mało serca, kłopotu dla rodziny, bo nawet siły dla ludzkości; ale też to zawsze wyborny reprezentant XVIII wieku.

Na licytacji po [illegible] kupiłem kilkadziesiąt tomów w tej liczbie trochę i do ekonomii służących dzieł, potem i rozmaitych [illegible] pożytecznych, których mi się nie [illegible] Nie piszę wprawdzie o tym bo [illegible] bardzo [illegible] to się [illegible] dziwnie wyda, Tobie, który swój [illegible] rozporządziłeś nimi, że ci ponad wszystko [illegible] ale na usprawiedliwienie moje dodaj, że nabyw[illegible] drukiem, pociągnęło za sobą nieprzewidziany mój [illegible] kosztów. Nie pozwolono mi restaurować mieszk[illegible] dlatego równie że to jest część miasta przeznaczona [illegible] murowanej budowy, a mój domek drewniany - [illegible] [illegible] do Kijowa, jeżdżę, siedzę [illegible] dni kilka [illegible] resztę otrzymałem pozwolenie - widziałem piękn[illegible] most łańcuchowy, milionowy, [illegible] ukończony [illegible] ciekawa struktura jego, ciekawy system [illegible] [illegible] naturze. [illegible] że których [illegible] [illegible], [illegible] milijony. Widziałem freski Sofijskie [illegible] freski, nie [illegible], wszystkie dotąd [illegible] ich odnowienia [illegible] Teraz mają [illegible]

-wionéj je źjewiezni, jak zdaje mi się że pierwiastkowo ma-
-lowane były. Dziwna twardość składu farby. Kolory
wszystkie jeszcze tyle wieków utrzymały się świeżo pod
warstwą wapna, jego tkaniczystość nie się mi uszkodziła
próbowałem łuszczyć pokład farby, i znalazłem że twardość
jego wielkiej papierowej prawie, grubości rysunkowego
papieru, a pod nim tynk zwyczajny, biały, już tkni-
-ęty i mocny jak zwykle – Figury jak mozaika, wszyst-
-kie, pojedyncze, stojące, ręce i nogi bez rysunku, bosie,
źle narysowane, ale twarze, lubo prawie wszystkie
en face, pełne życia, wyrazu, powagi, spokojności,
cabotyki – Mało widziałem dzieł tej epoki; ale ją pa-
-miętam dobrze, otóż znachodzę te, piękniejsze od innych,
piękniejsze od mozaiki Kamieńskiej-ze, a daleko piękniej-
-sze od znanych mi Giotta a też Cimabuego –

Nie podobno było mi nie rozpisać się, wprzódy na
treść zapisujący, ale wracam do moich kłopotów –
Chiski, mularz, stolarz, karczmy mi czas i kieszeń-
ą pary tygodni dopiero, mam nadzieję odetchnąć we wtorek.

:nym pokoiku – Wtenczas chciałbym się wziąć do pędzla
którego tak dawno się nie widziałem, do pióra z
którem widzi mi się nie wiem czy warto – Rozwiąże to py:
:tanie – Moje rozbiory Ekonomików nie wiem czy będą
dalej drukowane, nic nie wiem bo też dzieje z Athenae:
um od dawna nowego tomu nie odebrał; a że jeśli
do pokolei nie mam pretensyi zarozumiałej. Obecnie
mowa tak i z których by z mojej roboty; dziś zaś
nasze nici mam nadzieję, że będę rozumniejszy
i z lepszych źródeł czerpać wiadomości będę mógł,
albo będę tak głupim że i ja dla niej napiszę
się stanę. Za malowaniem jeszcze tęsknię – ale przyszedłszy
wypocząć od tych robót – to od ciebie zależy.

Piszę i piszę o sobie, bo myśl moja gubi się na:
szej Ciebie – Gdzie jesteś? – Zlituj się nie trzymaj
mnie w tej dotkliwej niewiadomości – Napisz choć słów
kilka jeśli czas dłużej ci nie pozwoli mnie się zająć.
Oświadcz od nas obojga najczulsze pozdrowienie Pani
Zofii i dziatkom wszystkim. Twój całem sercem

Brat i Przyjaciel

Kazimierz

D: 13. Sierpnia 1851.
Żytomierz

Dnia 5 marca 1852. 145
z Żytomierza –

Najdroższy Józefie.

[illegible]akiś przeznaczeniem utworzonym było by żadne poro-
[illegible] bez boleści z mej wybranej nie spotykała: lecz
[illegible] mię i zasmucić. Więc jest stanowczo zupeł-
[illegible] się [illegible]. Do Krakowa czy Warszawy zaw-
[illegible] daleko. Ale ty mówisz że niekoniecznie otrzy-
[illegible] pozwolenie zajęcia katedry, kiedy przeszły-
[illegible] słabo [illegible], jeżeli dzierżawca nie
[illegible] w majątku, jeżeli wypłacić byś [illegible]
[illegible] może to [illegible]. Zdaje mi się że [illegible]
[illegible] na bardzo przyszłości [illegible] będzie moje dom-
[illegible]. Niewiem czy zrady lekarzy czy z
[illegible] [illegible] jedno i to [illegible]? Zawsze to
[illegible] projekt bo zawsze [illegible] [illegible] i [illegible] a
[illegible] [illegible] myślę że [illegible]: w
[illegible], bo przecie Żytomierz mi wiele zdrowi-

wszędzie Pankow wiesz mi którędy trakt twój obr
Mnie się zdaje że należy abyś się najkrótszą dro
gdzie się kwatera i serce przyjaciela ocze
Jeżeli zaś wypadałaby inna marszruta, naucz
wynajmniej gdzie byś się z przeprawą zat
mógł najbliżej a wszędzie koniecznie. Ma
już prawda zamiar wziąć urlop i pob
waszej strony, ale że to od ludzi i od okol,
nie odemnie zależy, więc radować się mo
krótkiej wycieczki, dla spotkania się z to
podróży. Paszport Twój kupka będzie
Dzięki ci stokrotne składam za przesył
Perchiatkowiczom Twój kordiali wyborny.
oto już mi to mówiło z zapasem. Wszędzie
podmieniam perory, ale Tobie jednemu wy
wolałbym abyś chciał w pewnie; uniknąłbyś
pospolitości — bo mnie się zdaje że te

całość, sama sztuczność, sama swobodność, właściwa-
łość się myśli, żeby mi nie towarzyszyły spowiedzi z wra-
żeń moich; ale mi się często marzy, rozumiesz, wro-
manie naszych szczątkach poematu, tymczasem
poprawka wyborna idei siedzi, ten mój ciągoś na-
szlachcica, zdaniem wesołości, razem z katolickością obozowa
dło. może historyczny. Emulacja między Zamojskim
i Czarnieckim, naturalna, najprawdziwsza może, ale
Chołowi czy nie dla tego właśnie, że idzie się ciemnej
nadto, pospolita. Poezja, sztuka, to figury niegodne
spojrzenia w przedmiocie tak wysokiej treści. Prze-
cież w ogóle zdaje się unikać swobodności i
wszystko pod naturalność podciągał, ale Chołowić
ko dopiero nie byłoby lepiej i oryginalniej w połowie XIX
wypisałem przedmiot ten jak sam Chodecki traktował.
Daruj mi mój Drogi że mówię jako szewc Apellesa
malarskiej rzeczy się wdawać i nie rozciągam się

nad piękną stroną powieści; a to z tej prostej przy-

czyny że musiałbym libry papieru zapisać o te-

towarzyszącej wiedzy i treści.

Zarok do Athenaeum serdecznie Ci dziękuję, jest

mi Zatwój będzie skompletować powstałości. Jak

szkoda że zamyślałeś pismo! Ono jak dobrze

pewny jestem że smakować publiczności zaczęło,

się autor nasz odbłysk. Dziwne bo to publiczność

nasza; tylko patała jej do gustu Studia

nie wspomnieniem przyczyn. Dowód świeży w

żywych obrazach, które nie tylko w Warszawie

teraz ale wszystkimi i poprowincjach zaw-

główny; dowód też w wszystkowych figurach

Studium ciekawych książek. W naszej

mamy to wszystko — mieć i my też i piękny

X. Kozłowie Dusi, urodzając Marsa, przed

wiązany S. Blandyną z dworem towarzystwa

mającą być wyprowadzoną na pozór w cyrku. Wszystkie
tedy [illegible] znaleźć można, ale światło lubo [illegible]
[illegible] uderzają pięknością i stąd prawdziwe
nie nowości dają: brylantowość porusza. Też
[illegible] publiczność nasza zawsze artystów wy-
chwalała — Każdy za swoje złote, chciał się po-
pisać ze znawstwem często najśmieszniejszem i naj-
niestosowniejszem, a pozbawiał się przyjemności jakby
[illegible] nie myśląc o analizie.

Za przedstawienie kawałków mego artysty dziękuję
[illegible] — dowód to Twojej pamięci o mnie tak dla
mnie drogiej; ale teraz sam nie wiem co złego
[illegible] — Rzeczywiście, ja rozumiałem że
[illegible] artystów będzie się mógł przedstawić i jaki
[illegible] mieć wartość, a sobie [illegible]
[illegible] tylko. Teraz mam zamiar [illegible]
[illegible] nie [illegible] ni [illegible]

końca. Jeśli tobie by znacznego nie obejść
nie mogę korzystać z wszystkiego; ani do ...
oddać — Z całym mojem Athenaeum z ...
nie jest pisać nie będę. Nie jest to szkoda; ...
-nowienie. Malować maluję. Wziąłem się ...
a zwłaszcza myślę studiować krajobrazy ...
pierwszego przedmiotu, np. topole, drzew...
cieniu, oczyma, itp. Pastelami zaczynam
lubię: Niedawno wielkim obrazek dla ...
gdzie jest w wszystkim stroju z podobnym ...
-Tom. Leśnik zadumany przy ...
Jeny starej ... się pogrzebać powoli, i ...
-cza żeby katolicki nie dotykając go, w ...
oto i wszystko. Nie tęskno bym był zarozumiały
mój kochany i dlatego maluję: ...
byłem, mam więc czas czytać, a jak nie ...
uciekam się do szkoły. Musi być ...

bo malują wiele. Ty wiesz jak naszemi dziećmi, nas i
pociechami dzieci.
Pytasz mój Drogi o Adasia. Dobry i zdolny chłopiec.
niemiecki twierdzi aby miał wielki i wszystkim zdolno-
-ści; bo tako nie tylko zapału ale i rozumienia uwa-
wytrwania trzeba, a mało 12 lat to mało, ale jednym
bezgranicznej jego bardzo źle nie idą, w muzyce, robię:
-my widocznie i ... lekcji oprócz przygotowania
się do klassy 3ciej. Twoje dzieci będą mieć zręczność
więcej mieć nauki niż to w Krakowie czy w War-
-szawie ... - U nas zaś mało uczących i drogo
za lekcje fortepianu płacimy wprawdzie zapodziej
jest rubla, ale za lekcje francuskiego płacą rubla
za trzech Rs. dwa, ale to od 8 osób-
Powiedz mu Fani zaniosę do ciebie prośbę, czyli Tow
stosunki z Arcybiskupem trwają, nie odmówi z pewni.
... o to by pozwolił na fundacyę kaplicy w Ło-

[illegible] Jeżeli podejmiesz się [illegible] do [illegible]

o szczegółach żądania dowiesz się od niej samej: bo

nie podobna aby bywając w [illegible] nie widziała

[illegible]. Tomaszewski będzie w Żytomierzu uradowany

nią zapewnieniem że Twoje i Pani zdrowie nie[illegible]

wiele — wiadomość ta tem milszą mi była że i [illegible]

było być skarżący się, i Pani Stecka mówiła że [illegible]

[illegible] nie [illegible] najpomocniejszą —

Powtarzam Ci raz jeszcze gorliwą prośbę moję [illegible]

[illegible], gdzie Cię spodziewać się mam [illegible]

w Żytomierzu czy St. Konstantynowie w czasie po[illegible]

[illegible] odjazdu; abym zawczasu mógł zaręczać [illegible]

o obaczeniu się naszem — Bardzo mnie [illegible]

jest bardzo, ale nie a nie nie [illegible]

przyjaźni, jeśli ta jest moja opartą jest na [illegible]

wielkim uwielbieniu, i gruntownym uważaniu [illegible]

niezmiernym zalet serca i umysłu, [illegible]

[illegible] i [illegible] — Twój zaw[sze] Kazimierz

Pani [illegible] [illegible], [illegible] wypowiedzieć, [illegible]

O Mój Najdroższy Józeńku!

Jakże to dawno nie miałem ani literki od ciebie. Ostatni list mój z [illegible] dopadł cię niewcześnie i tomuż dziej, czy nie sprawiłem ci niepokoju. Upewnić cię tylko mogę że cokolwiek wypadnie by ci nie powiedzieć, płynęło z najczulszego cię kochającego serca i z tego niby zaczarowania przyjaźni, które w drugim podwojonego siebie widzi, uzdwojonego, tych tożsamości do wyższej potęgi podniesionej, że się kochamy i uwielbiamy. Zmarnie: wzajemnym poświęceniem radbym osłonić cię sobą przed wszystkim: złem jakie by się zgubić mogło, i wrażać zaślepionej troskliwości gorączki mojej.

Czekam z utęsknieniem Twego listu, bo nic nie wiem o Tobie i Tosiu. Sądzę że gospodarstwo [illegible] wiele

w tym roku zajmuje czasu, ale wystarczam sobie żadną,
Biblioteka już często wziąć się musi wszędy
mającej z przyszłości książek. Nie doniosłeś mi o-
niektórych szczegółach kontraktów, a sz. czy całe zimowe
:tej czas mieszkanie za Zborem przyjemniejszej ko-
:lekcyjnej zbiorów, które gdzie kolwiek się wywiozły
trzeba będzie zabrać. Teraz może już rozwiązała
się kwestja czy do Krakowa czy do Warszawy wszystkie
rzeczy. Zmiłuj się napisz do mnie o przyjaciołach moich
nadwyższego, donieś mi o ogrodzie który się do tych
w tym roku znajdzie. Czy córka, jedna zalecona
czy zwłaszcza instytucji lub pobliżnych pobrat
przyjaciół? Wyświadczaj prośby moje i zatem mi
spotkań w podróży. Jeśli na Żytomierz jechać
wybornie trochę dłuższy troche, ale wygodniejszy
dla mnie fortunny. Jeśli na Konstantynów, dowiedz

dwa według zwykłej [illegible] przeszedł, a jaki wałkoń
w literaturze nowej był. Teraz ustawicznie [illegible]
w innych przekładach, [illegible] i [illegible].
[illegible] bardzo na wzmiankach [illegible] zbiorów. Miejsc-
-[illegible] zawsze na siebie [illegible]. Więc tej
tam przyznajemy że [illegible] takiemi atmosfery
mało być [illegible] gromowi i błyskawic w tym roku.

Czytałem wrażenia te z Atheneum wczoraj, gdyby
to pismo nie [illegible] tak uwielbiam dla siebie [illegible]
ich współudziału, zaczytałbym się od [illegible] czy-
-tywania. Wiem że los wielkiej ludzi [illegible]
jak [illegible], uznaniem być [illegible] i brak swej
[illegible] przyszło — Kto widzi ten [illegible], który
[illegible] swój talent i [illegible] dobitnictwa, [illegible]
współrobotnicy nie odważą się dotąd. Bywają wszem
błyski zachwytu i jakaś niepoprawna [illegible].
Ot, ot. Zapisuję [illegible] pisarz, albo wtedy brak, godzin

Jeżeli chcesz widzieć co ja robię, to ci powiem, że wypi-
trowe, nie piszę wcale a tem więcej najpierw, i ma-
-ły dużo. Zdaje mi się że tym więcej nalewa i wielmoż-
-ności. Wpadłem na ślady Historyi, sam zrobiłem co-
pastelów, z piasku a z marmurowy tylko to Pader [illegible]
nie mogę zawsze albo na żywym kwarda albo [illegible]
[illegible] na [illegible], [illegible] się [illegible]. [illegible]
ze Lwowa do pastelu [illegible] nie mogę. To prawdzi-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible], reparatu-
re nie znaczne, bo będzie ten zarazem wyborne
modyfikacyi w Historyi Tarasa, słowem wszystko [illegible]
-mentarz dla Amatora — [illegible] [illegible] [illegible], kończę
naprędce — bo poczta odejść gotowa. Uściskam cię zawsze
[illegible] [illegible] [illegible] — Panu od nas ukłony,
cześć i pozdrowienie, dziatkom uściskanie i błogosła-
wieństwo — Twój zawsze Kazimierz
Dnia 6. Maja 1852. Żytomierz

D. 4. Października 1852 r.
Żytomierz.

Józefie Drogi! Już trzeba się pożegnać z nadzieją ujrzenia Cię w Żytomierzu — niepodobna być przy zimnie [illegible], podróżować pieszo. Co wpłynęło na zmianę Twej marszruty? Co za opuszczenie mnie w zupełnej niewiadomości? Ani chcę przypuszczać by zdrowie; bo ufam w ruch, urozmaicenie wrażeń i swobodę umysłu; to wszystko musiało korzystny wpływ wywrzeć.

Aby nie zawieść przyrzeczenia, odsyłam przez pocztę Matthewsa. Wypisałem z niego wiele, ale nie wiele podzielam zdań jego. Ani zgadniesz nad czem teraz pracuję. Pracą mojej niezawodnie nie korzyści przyniosę, że nauczy mnie nie mało. Czytam, badam, [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] przeszłości którą w Polsce tak mało [illegible] jestem. Oto rozpocząłem Pogląd na [illegible] krajowe o Starożytnej Polsce. Sam nie spodziewałem się rozpoczynając że tyle znajdę rzeczy do napisania z przedhistorycznej [illegible] epoki. Jestem dopiero w końcu Mieczysława, a mam już arkuszy do 20. Powiedz mi [illegible] odrukujesz jak myślę i może [illegible], bo [illegible]

wile razy innej tej okazji jak nas nowo doświ-
dczko przeciwko rzeczy w polityce lub moralności były przy-
=czyną kronikarzowi zacem mniej pięknej przeszłości – a
wydarzeń ciem pogardę zaciemniała oraz zawsze pogardę
nieszczęsnym bo ktoś niezwalisz w Rzym i dziejów
byliśmy przyjaciółmi od niej. W Tarnowie i Sandomierzu ni-
=kt pomimo miał z P. Kozłowskiego – który jako
autora gramatyki rozumowanej, czysto niesiadł.

Donoszę Ci plotki o sobie bo nie warto – Szybownia
nic ciekawego donosić nie mam, oprócz wyjazdu księstwa
gniewnych na Wołyniu że nie mogli się pożegnać z dzia-
=łami oprócz oczekiwania nowego gubernatora Moskal-
czykowskiego w Niepołomicach. Oprócz usiłowań niektó-
re Panów do zawiązania pisma zbiorowego, wątpię by
im poszło na zdrowie.

Ale mniejsza o to – Ty razem mi powiedz jak twoje
zamiary stoją? czyś wysłał przysłowie? Mnie się
zdaje że wszelkie tobie posyłam od pewności jakoteż
Zimę tu tak, a zatem wiosna – coś więc zgodziwszy się
powiesz? Jeśli nawet do kontraktów odwiedzisz wspólne

Gródka, ze względu na nowej siedziby przygotowanie zajęci.
Pędzel Twój i pióro z nową wymowną większą plonie – bo
głowa i swobodniej nieprzemawała, bo materjałów się na:
:zbierało. Donieś mi na Miły Bóg co robisz bo z gazety
mi nie wiem. Co drukujesz, co malujesz, co myślisz radbym
wiedzieć i choć tylko uczuć się od Żytomierzan wszystkim
i choć tylko jakiś list Twego nie trzymał. Albo to od:
daleni, nieznośni, przy Twej pracy i podziale serca, pie:
:szcz mnie ze szczętem z Twej pamięci.

Jak się ma Żona Twoja i dziatki? Czy odwiedzaliście
po wakacyjnych Babkę? Mali Stecy którym się Babka za:
:wsze, przyszyje się mię przez mnie Adasiem, który biedak
pójdzie do klasy Modlin miesi. Czy przy Twoich zacze
tałem pracowników? Narzeczony jej czy na miejscu?
Ale, ale, na Wysłanie ze poszeptem uzbrojonemi bądź – pa:
:miętajcie, a raczej przewidujcie, można zapobiedz tworzeniu
:wania się projektów.

Czy pojednałeś się z gazetą warszawską? Tutakie za:
:mitowanie dla Dziennika ze radli lub po Łucku opuścił
jeżeli silnie nie wesprze gazety. Diabelski koncept
rodowodów jednych od Jagiełły drugich od Króla Cypryjskiego

wszak bardzo cicho i Bóg wie jak długo potrwa – Ale
znam, jakiem powiedział, zawsze być zdrowym – zwłaszcza
[illegible] że będzie więcej pisze – Zabrałem [illegible]
stawiam z Kazimierzem Władysławem [illegible], który po
rozkwitającą [illegible], zebrał wiele naukowych [illegible]
-mości – wszelako też jest najwięcej [illegible], z
biorąc największego [illegible]. Rzeczywiście godzien
szacunku, bo umiał zmieść [illegible] bez
-mienia się; nie został [illegible], ale pracuje i [illegible]
-nia wydatki; ma własną bibliotekę, wielką nie wykw-
ale elegancko – i obudził wiele mojej sympatji.

[illegible] u was słyszeć po 10. 7bre. W prawdzie że [illegible]
się na [illegible]; trudno [illegible] tyle ich nagroma-
jakieś współzawodnictwo w obce się [illegible] – i u
-cami się do skończenia!... Trudno wyobrażać się [illegible]
-mości od ciebie; ale pismo tak trudne że zdaje się rozm
Ale kiedyż to [illegible] rozmowy. Lepiej [illegible]
kiedy! Bądź przynajmniej miłości najszczęśliwszy od [illegible]
to nas rozdziela i choć listami zaciera się oddale-
wspomnij sobie niekiedy że jest ktoś w Żytomierzu co
prawdziwie cię kocha czci i wielbi – Twój

Kraszew[illegible]

11. Grudnia 1852 r.
Żytomierz.

Najdroższy mój Józefie! Po trzeciem czytaniu piszę, pierwszy prawdziwy, chciałem Ci podziękować. Wiesz jak trudno tej sieci malarskiej bez różnobarwności; gdzie wszystkie pamiętam, obraz tych jasnych, których z bielizną był obłoków tylko – wszystkie jednak pomimo jasnej jednobarwności odstawały od siebie wybornie. Tyś dopiął tego w powieści. Szczegóły, charaktery zdziałały tylko niby fabułę i to koniecznie. A prawdziwą rozkoszą dawało mi się unosić w Rudawiu, i za Tobą ponad stawem i lasowiem krążyłem. Ale aby nie przed Tobą nie skłamać, wyznaję, że musiałeś pomówić swą lekcją, prawie w połowie tomu. Nie mówię by mi się druga połowa mniej podobała – o nie! – ale pomimo wielu piękności, pomimo filozoficznych zdań wielu, pomimo sympatycznego ze mną poglądu w przyszłości słowiańskiej; jest w niej coś, co niedostatek czuć pierwszej wartości. Czuć pierwsze zdają mi się tako nec plus ultra, że nie pamiętam czego równego czytałem. To czekanie przy gromadzie, to spalenie Jarca, po którym nieodżałowani zapomnieli się obrazami, których ja całem sercem ..., bo mowi niema serca pospolitego, któreby się nie poruszyło niemi.

Czyż do Ciebie wszystko co myślę nie wchodząc w to, czy będę słusznie czy mylnie. Pamiętam, jak mi się wydała Kostucha (w Nordeckim) a pokazuje się że fałszywie sądziłem, że to był charakter wyższy nad dziejowe ... moich. Kilka dni temu, powiedziała mi żona moja, iż wydziwić się nie może władzy Twej imaginacyi, tak wszystko wcielone, byś wyglądał na pole, wiele, stawu, jakbyś był wszystkiem, jakbyś w metamorfozie odwiecznej, zachował pamięć przemian swego bytu. Kostucha zdała się jej tak prawdziwą, tak konieczną także nie inną, że gdyby poszła jak ona, skończyłaby musiała jak ona.

Zadziwi Cię to zapewne że mieszkam nasza mary obowiązkowi redakcyi pisma periodycznego!!! A pozwolenie? a fundusze? a pisarze? a czytelnicy?

Otóż ze wszystkiego zdam ci rachunek. Pozwolenia się nadziewy, bo teraz Mi-
-nistr sprzyja temu prospektowi; Książe to nie Bibikoff, i przedsiębiorcy już roz-
-tyki starania. Tu u dusze zebrać się mają znanych Kollaboratorów, którzy
obowiązani będą wziąć po cztery exemplarze i uiścić przedpłatę, tak którzy
zaś do stu kilku odbiorników. Widzisz więc koza, armija literacka wystąpi z
-cadzki! Nie lżyj sobie z naszego miasta; mamy w niem Poetów, (Gruszc-
-nowski et Comp.) Naturalistów (Galli et Comp.) Filozofów (Kraszewski i
Ekonomistów (Knoll, Przyszczyński, etc. siebie nie liczę bo drugi tylko troche
-wyno wszystkim i mnie za szczęście) Publicystów (Zaleski i tp.) Na-
Filologów (Kozłowski) i Orjentalistów. (Żaluski). Ale bez żartów, pow[illegible]
Kozłowskiego od którego i ja się wziąłem przymiotem, mów po pewnej oceni[illegible]
przyjął od Malka, a potem nie ze pisane wydać; bo Gryf z Kijowa [illegible]
ja papiera, albo Przyszczyński który Ziemianina chciał wydawać. [illegible]
się z zakonami i osobami tu[illegible] – Czytelników przedsiębiorcy nie wiele do[illegible]
spojrzawszy po swoję zaletyzacji – sami pisać i czytać przedsiębiorą. Ja sądzę że
za wiele na nię, ale zapał to [illegible]! – Być może że zbyt mnie gdy[illegible]
zbudzi mięczyciele słowo oświeczenia
Pytałeś mnie o moją pracę. Idzie ona powoli, mozolnie, bom się zabrał
na olbrzymie dzieło. Zogólną ideę tylko i wiara przesiłkiem się jak Kolum[illegible]
na odkrycie starego, ale nieznanego świata. Rozbiję się, zatonę może, w[illegible]
zaraz z niego nie wyjmie się przystępnie. Ufny w twojej przyjaźni, w[illegible]
-wam Tuszgołądzu o dwóch rozdziałach które ci posyłam do przejrzenia i wyp[illegible]
ale cię proszę i zaklinam, zapomnij kto pisał, aby przedmiotem nie z[illegible]
-godził sądu. Dwa te rozdziały pierwsze uważam prawie za skończone,
czytaj je z ołówkiem w ręku i oznaczaj coli się gorsze a co lepszem wydaje.

Treść nad którym teraz pracuję zawiera: I. Zwycięstwa Bolesł: — ostoda ze wszystkiego zniszczenia. II. Dochody Panów w ogólności. III. Skarby Bolesł: i onych źródła. IV. Wojsko — Najemnicy — hojność. V. Administracja — ludność — stosunek stanu miejskiego do rolniczego. VI. Zupełna zmiana polityki — VII. Śmierć Króla — nadzieje Malkontentów. Osłabienie rządu. Rewolucja.

Kilku mi dziś braknie do postępowania w pracy. Książki u nas wszędzie drogie a w Żytomierzu droższe niż gdzie indziej; muszę więc czekać często i długo: a kto wie, może na to, by niedorzeczności bazgrać. Zrzućże się kochany Józefie, oświeć mię, naucz, na jakiej drodze jestem — bo jeśli bredzę, szkoda mi czasu i pieniędzy. Tu nie mam zaradzić się kogo. Historyi nie mało szczerych badaczy, a zwolenników zbyt mało; ekonomija nowszym interesuje niektórych w prawdzie: ale ja wcale ufności nie mam i znajomości z niej nie wiele. Jednem słowem, błagam Ciebie o szczere twoje zdanie.

Chciałeś farb akwarel, pędzla i papieru. Ani u Artinowych ani u Grabowskiego nie znalazłem papieru tuszowego. Pędzle wiozę nie lepsze od tych jakie Ci Smokowski przysłał (Krakowskim podobne) którymi zapewne malować jeszcze nie mogłeś, a o 30 razy są tańsze od tutejszych. Sap-green znalazłem między swemi, co mam od Ciebie; zamiast Cobalt-u wziąłem Smalt, bo oba kolory są prawie tej że samej natury; zamiast Gris-de-payne, Emerald. Dosyłam je dla tego abyś nie był przekonany że Twe żądania jeżeli nie spełniłem to nie z dobrej woli. Spróbuj ich dobrem sercem i nie zrażaj się niepowodzeniem, bo może inny raz będą u mnie lepiej udatniej; może zczasem i Kobalt się pojawi tuż rzeczywisty, i takiego który nie było tu nigdy.

ile, ale jeżeli możesz wyjednać dla mnie wypis z tygodnika krakowskiego, gdzie jest wspomnie-
na o artykule moim, uczyniłbyś mi wielką przyjemność. Błagam cię podwójnie, któryś
dla mnie będzie. Błagam więcej mnie jeszcze raz, a nie zakłócaj serca, bo ono przynajmniej nie = wiernie –

Otóż i czwarta stronica a o najgłówniejszej rzeczy nie wspomnia-
łem. Gardło twoje! Zebrałem co mogłem specyfików. Z tych dwa tra-
fią bardzo do przekonania i przepisuję. Bogu dzięki teraz zdrowszym jesteś
może da Bóg, przepowiednia Reizlagera się spełni; ale właśnie w takim
używać go nie zawadzi jako prezerwatywy. Otóż weź żelazo rozpalone
czerwoności i zagaś je w wodzie, tj. aż nasyci żelazem wodę; potem tą wo-
wystudzoną najzupełniej, zamocz wełniany ręcznik, wyciśnij go, i obwiąż nim
Tę operację powtarzaj trzy lub cztery razy na dobę, przez tydzień lub dwa
Przez to nadzwyczajnie wzmocnienie [illegible], i cały wysiłek [illegible]
nastąpi zabezpieczenie od powrotu cierpień. Drugi przepis łatwiejszy [illegible]
łyżkę prostej wódki i kazać ukręcić z niej [illegible] grubości ołówka, o-
winąć szyję we dwa lub trzy razy i nosić bez przerwy. To sprawi [illegible]
[illegible] nieprzyjemną trochę ale skuteczną. Gorąco zawsze [illegible]
Uśmiechnąłeś się mi myśl pojechania na kontrakty do Dubieńskie, bo [illegible]
[illegible] Ciebie. Podróż moja zależy jednak od okoliczności. Daj Boże
Twoje zamiary majątkowe według życzeń się spełniły — [illegible] na [illegible]
i [illegible], daleko, nadługo — a wtedy — kiedy się obaczymy? [illegible]
[illegible] się kiedy? Teraz wątpię czy [illegible] kontraktami. Będę może [illegible]
Ale jeżeli nie będę w Dubnie, zawiłuj się skorzystaj z grzeczności którego
[illegible] mnóstwo i napisz do mnie długo, długo — nie tak jak teraz. [illegible]
mnie łatwość przesłania mi i [illegible] jego, jeżeli może inna [illegible]
trafi ci się pewna okazja. Bądź mi dobry, napisz mi i postąp według
tego. Tymczasem ściskam Cię najczulej, z modłami do zmiłowania
przyjaźni. Twój Kazimierz
Pani Wielmożnej od nas obojga najszczersze pozdrowienia i
z łaski błogosławieństwo.
[illegible] z Warszawy [illegible] — Każ z Tuchowa przysłać mi T. III Biblioteki Warsz. [illegible] z 1849 r. gdzie ma
być art: Zieliń[illegible] — licz na Tobie że zrobisz co może być mi [illegible], przy zwiększaniu [illegible] —

(D: 3. Marca 1843. Tyśmen[illegible]

[illegible] [illegible]! Pamiętasz, że [illegible] się [illegible], że jak [illegible] mnie o dzieci [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mniej [illegible] [illegible] mnie [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tej [illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się twojej [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Niezaspokojony [illegible] — na [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]: o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] mi to, to [illegible] [illegible] [illegible] mnie jak mówią na cztery konie. Miłość [illegible] zadowolona [illegible] się że [illegible] [illegible] i [illegible].

[illegible] [illegible] z [illegible] uwag — [illegible] na [illegible] albo dwa, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] mniej ale może [illegible]. [illegible] się [illegible] nie [illegible] — [illegible] smutek w rodzinie i [illegible] — Ojciec żony mojej umarł. [illegible] tylko po [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] około 50 lat [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible], bo [illegible] [illegible] się mu i [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] najmniej [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] się [illegible], bo [illegible] [illegible] po [illegible] to [illegible] także [illegible] na [illegible] od [illegible]. [illegible] [illegible], [illegible] się na [illegible] [illegible]

za [illegible] mogę ruszyć. Gdyby twój [illegible] nie był silnie wrażony do mojego
[illegible], mimo [illegible] zapłacił by nie [illegible]; ale że za nie [illegible]
przyjmie przyjęcia. X. Lubomirski, wielce [illegible]
a tak, on [illegible] i kościół swej myśli dla siebie zostawi
i [illegible] rola bez [illegible] nawet. Może więc od czerwca, lub za rok
pióro Słubim wydzierżawić, jeżeli sam gospodarować nie zechcę.

Czytałem mój Drogi o żądaniu, co myślę o twojej nowej powieści
Szczerze, jak zawsze, wyznam; że nie tylko pod artystycznym względem, ale
[illegible] jest ona najlepszym [illegible] z [illegible]
[illegible]. Szczerze powiadam, że z powieści Złote jabłko [illegible]
[illegible] się [illegible] tam. We wszystkich nowych twoich książkach, [illegible]
[illegible] dążenia. Tego nie [illegible] dopatrzyć [illegible] było można, i
[illegible] nawet, co nie umieli zdać sobie sprawy, jakiegoś [illegible]
z [illegible] obok smaku i formy [illegible]. Albo to [illegible]
było ich [illegible]. Złote jabłko, Interesa familijne, [illegible]
[illegible] mię nieśmiertelności [illegible]. [illegible] pierwsze powieści są
prawdą — gdyby były malowane, to [illegible] szkoły [illegible]
[illegible]; dwie drugie wydały mi się być pędzla malarza [illegible]
[illegible] szczęśliwie, [illegible] z [illegible]. [illegible] powinienem [illegible]
zrozumie, odgadnie [illegible] powiedzieć, co [illegible]. Dla
innych, było by to [illegible] i trudno było by mi [illegible]
[illegible] niż [illegible]. [illegible] nowym [illegible]
Dlaczego to mój [illegible] dla [illegible] mój? [illegible]

nadto pojętne były, i miał odmianę. Ale czyż odpowiednią [illegible]?
czy wart będę wynagrodzenia? jeśli mię wzywasz – [illegible] [illegible] ma
być forma listów? jaka szczęśliwość? jaki ton? żadnego [illegible]
[illegible] nie obecnie i nie [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] by [illegible] [illegible]
powinność o [illegible] mię spotkać obowiązku. Aby jednak, [illegible]
[illegible], żebym z tobą korespondentem, [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible]
z tym samym swobodniejszym. Doświadczać wtedy trzeba byłoby na [illegible]
[illegible] [illegible] się być [illegible] nie opłacić embarrasu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] twoj [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – może więc próżno zaprzątam sobie głowę żądaniem [illegible]
[illegible] twojej rekomendacji [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] serdeczniej więcej [illegible] [illegible] – ale [illegible] [illegible] [illegible]
najlepszy sposób dla mnie [illegible] się: [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] to [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] na trop transcendentalności. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –

Twój list bardzo [illegible], rozpieszczam – zaczepiony [illegible] –
dlatego mi bardzo mało o sobie i to w [illegible] [illegible]. [illegible]
mi [illegible] [illegible] na przyszłość. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mię o twoją żonę, [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

teatrze w Warszawie. [illegible] ważnego [illegible] szlacheckiego [illegible]
[illegible] w mieście [illegible]. Stachowski wyborny [illegible]
[illegible] podobno na scenie, a [illegible] w ostatniej [illegible]
[illegible] sztuce [illegible] - w drugiej [illegible]. Donoszę [illegible]
[illegible] osób w bliższej [illegible].

Uściski [illegible] Twoje, [illegible] i śpiesz [illegible]

Twój sercem i duszą, Kazimierz

O [illegible] awanturze, o której nie pisałeś, ja wiem oddawna, ale najmniej trzy gubernije już wiedzą. [illegible] śledztwo [illegible] [illegible] nie mogę ostrzelać z pistoletu, który [illegible] pogardą. Trudno [illegible] nawet [illegible], ale jeśli możesz mi to donieść o Tobie, uczyń to.

D: 3. Kwietnia 1853 r. Żytomierz

W pierwszej poczcie spieszę Ci donieść że tu [illegible] z otwartemi rękami i wielką
wiarą [illegible]. Zaledwie pierwsze słowa twego listu przeczyta-
łem, odgadłem tajemnicę. Otrzymałem tę niespodziewaną i szczęśliwą wia-
domość; byłem jednak przygotowany że to jest najdroższy [illegible]
Żytomierskiego życia — Ale [illegible] zapewne, chyba przyszłości
lub pomieścić wiele innych niedogodności zatem. Myśląc o tym, przy-
jedziesz tylko z jakąś kwestyją [illegible] — Przyjeżdżaj prosto
do mnie — będziesz gościem [illegible] — Pamiętaj wjeżdżając na [illegible]
rogatki, musisz minąć [illegible] i miasto, zawracając wozy na
lewo by nie pominąć murowanego domu, na [illegible], tej
rogów (Pani [illegible]) przyjeżdżając [illegible] pójdzie w lewo ulica
na [illegible] zwróci, aż do tej [illegible] z [illegible], mało zabu-
dowaną, wprowadzi [illegible] i [illegible] ulicę — Ta
[illegible] przejeżdżając [illegible] miasta — jest to ulica Peterburska
która [illegible] prosto aż do Teatru [illegible]; ale ty
[illegible], obaczysz wiele niedokończonych [illegible]
[illegible] i [illegible] duchu Twego i [illegible]
[illegible] dobrej cerkwi będzie [illegible] bo
[illegible] nie [illegible] miasta, a nie [illegible] samego.
[illegible] Tak, [illegible] na
koniec i powóz, [illegible] co Bóg dał, a [illegible]
[illegible] i [illegible] Ci dam —

Mi spodziewam się że w prawdzie, iż pobierzesz [illegible] nie dobrą drogę, szczęśliwości, zapewne według [illegible] twój wyjazd, w [illegible] najmniej przyjazd [illegible] będzie w [illegible] lub [illegible] ale nie mogę [illegible] podobno [illegible], uważam za dar Boży, [illegible] podług którego mię [illegible]. O [illegible] Twojej [illegible] w krótkim przeglądzie. List do Stanisławskiego odesłałem, ale go [illegible] nie było, i dokąd się nie zgłosił. Zapewne [illegible] —

Wybierając się [illegible] Koppell-a [illegible] obiecał. Potrzebuję go jak [illegible] bardzo, a [illegible] nagle w ogóle książki, a teraz bardziej [illegible] — Mógłbyś mi [illegible] wyszukawszy T. 3. Biblioteki Warszawskiej z 1849 r. [illegible] się że [illegible] to pismo się [illegible] z nowej [illegible] — Jest tam [illegible] mię art. Zielińskiego — a tak trudno to wyszukać! [illegible] wiele rzeczy [illegible] — n. p. [illegible] Koppell-a [illegible] Bibliot[illegible]

Gdybyś przypadkiem z L. [illegible] się widział, [illegible] moje podziękowanie [illegible] — Teraźniejszy [illegible] wszystkiego i [illegible] 200 [illegible]

Jakże to miło żegnam Cię do widzenia!

[illegible] Twój [illegible]

[illegible] obojgu [illegible]

à Monsieur Monsieur
Joseph Kraszewski
Membre de plusieurs sociétés littéraires
à Lublin
1303 P. Лупин.

2(1)

Drogi Józefie. [illegible] że Twój
zastaje mię w [illegible] [illegible] bo [illegible]
[illegible] i do niej [illegible]
[illegible] Jest [illegible]
[illegible]
O dom twój bądź spokojny, [illegible]
[illegible]. Pan [illegible] był [illegible]
że [illegible] że dom
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] gospodyni [illegible] spiżarnię i [illegible]
[illegible]
Nie wypada abyś [illegible] przyjaciół, bo [illegible]
brakuje; ale sam możesz [illegible] już [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Jeśli [illegible]
[illegible] dla tego nie pisał [illegible]

ażeby sobie [illegible] ważniejszy [illegible] Twojej [illegible] 3. [illegible]
ale rekomendacji i nic nadto — Ostatni to dzień, [illegible]
dotąd — [illegible] sam [illegible] trzy dni [illegible] [illegible], [illegible]
lepiej wszystko zepsuć, [illegible] drugo nie wysłuchać [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] gdzie sobie [illegible] [illegible]
[illegible] zawiadomienia, czy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
a samemu się zdaje że by to należało jeśli nie [illegible]
-dzisz — czy mam je zostawić [illegible], [illegible] [illegible]
najlepszy wracając [illegible] [illegible] [illegible].

Odtąd bądź spokojny — zdaje się że będzie [illegible],
gdyby się [illegible] bo mu dam 50 rs. Wszystko idzie
w mojej stronie (bo to [illegible] [illegible]) [illegible] nie [illegible]
-[illegible], [illegible] — [illegible] więc przyjaciół, możesz [illegible]
jak ci wypada — ale jeśli na Boga to chcesz [illegible]
-na [illegible], [illegible] [illegible] jego, aby
mu robić, [illegible] żadnego [illegible] [illegible]
odzywać się w swojej sprawie. [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
Pani Zofji jak [illegible] z tak przyjaciółmi [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible], na [illegible] przyjaciela.
Ja z mojej strony nie [illegible] nic tego dowieść [illegible] [illegible]
[illegible] zdrów i [illegible] nas [illegible] [illegible]
sobie jak się [illegible] moja [illegible] z [illegible] [illegible] się [illegible]

piszę raz ci powtórnie. Ucałuj rączki — Dom Twój byłby nie potrzebuje — najszczerszy przyjaciel cię całuje

Twój Kazimierz

Gdyby listki Twoje nie obraziły się oświadczeniem uszanowania od osoby, jej nieznajomej, prosiłbym byś jej oddała te oświadczenia — Pani Dobr: rączki całuję świętej Wszystkiej —

18 Lipca
1853 r. Żytomierz

à Monsieur Monsieur
Joseph Kraszewski
à Kiziele

[illegible] więc zawiedziony nieco w [illegible] [illegible]
odroczenie, a chociaż to nie całej [illegible] wszystko
w Żytomierzu dopilnować się posady średniej
już jak wszystkie zamówień, tym więcej że w
owych tygodniach dla artretyzmu w nodze z pokoju
wychodzić nie mogłem. Spodziewałem się z przyjazdem
[illegible], mam jednak przekonanie że w odwiedzinach
tam pozwoli list Pański zastanie. — Moja żona
donosi Panu o kilku nowinkach miejskich naprzód
[illegible] dopiero wtorek wróciła; ja
[illegible] się dowiedzieć o rozpoczęciu nauk gim-
nazjalnych i kombinacyj swoich opiekę, wówczas
że dopiero, na dziesiątym września regularne
rozpoczną się lekcje. Z Dyrektorem nie widziałem
się dotąd dla braku w wodzie którym mój zdrowie nie
[illegible] — Radbym Cię ściągnąć jak najprędzej

ale gardząc egoistycznem, pocieszyłam się, radzę
między 10 a 15 przyjeżdżać. Oraz Adaś zazna-
=jąc się za tydzień, a teraz czytać, przy którym
gdzie studiuje agronomię."

Dzięki ci najserdeczniejsze Michasiu za pamięć
o moim urodzeniu — jakkolwiek mają one mi-
mo wartość, przykro by mi było, gdyby zapomni-
wolałabym i szczerze to wyznaję, żebyś mi jakiś
[illegible] tego nie widzę, oryginał
-nych, [illegible]. Dzięki ci [illegible]
za bardzo wiele rzeczy ale nie potrafię znaleźć
wyrazów na podziękowanie że Dwa światy.
Dziś wreszcie skończyłam tę powieść i długi czas
byłam pod wrażeniem tego arcydzieła. Kto umie myśleć
i nie czyta tylko dla zabicia czasu, nie może ro-
doznać, takiego uczucia, nie może nie przy-

ze świeżej wody. – Dwa światy w mojem przedsta-
-wieniu, ów pod względem artystycznym, jak sce-
-nicznym, najwyższej stoją zalet [illegible]
to historji i rozwoju, w najbliższej sobie zwią-
-zku [illegible] obrazów. – Jest to specyfik
na chorobę wieku; jeżeli i on żadnego skutku nie
wywrze, biada społeczeństwu! Amputacja albo
[illegible] [illegible]. Jakaż bo, prawda, ideał
[illegible] ideały artystyczne wiodą z każdej karty!
Coto za [illegible] ludzkiego! co za oryginal-
-ność pozycji! – Jeżeli nasi beletryści mają mieć
trochę uczucia, jeżeli mają trochę rozumu, [illegible]
stawić będą Dwa światy. Niech książkę tę każdy
czyta, bo warto i dostatek [illegible]. Jakkol-
-wiek jeszcze druku w formie zwyczajnej książki
[illegible] zawsze mieć na stoliku, bo ona w
naszem społeczeństwie tem być powinna czem [illegible]

u protestantów Biblją.

Z niecierpliwością serdeczną wyglądam twego przyjazdu, bo choć powiedzie ci mama mało, towarzystwa z niczem, ale też obaczysz przecię okolicy swojej [illegible] wiele, odtąd [illegible]

Twój cały [illegible]

Malczewski napisał do mnie list, [illegible] z którym niewiem co robić - [illegible] odpisać chcę, a tu i [illegible] i niewiem gdzie adresować, czy do [illegible] czy do [illegible], czy do [illegible] —

D. 2. Sierpnia
1855 r. Żytomierz

Drogi Józefie! A godziż się to tak niedotrzymy-
wać przyrzeczeń na których ktoś szczerą wspólną
przyjemność budować sobie? Co zawiniłem? [illegible]
[illegible] w pamięci i prócz niewygody nic nie zna-
chodzę - tę niewygodę, ty jak przyjaciel, Pani
jak Tośkowi mi oszczędzić, przebaczyłbyś.
Dziś będzie w [illegible] z Niemcem [illegible]
dowiedziałem się żeś przyjechał. Przysyłam ci
wierszyk, [illegible] pakiet - i [illegible] nie przeszkodzi
mi niespodziany. Nie będziesz nawet czekał
4° tomu - teraz wybaczaj - muszę odesłać
dzieło, bo już [illegible] się o nie.
Dwie [illegible]; dwa kawałki płótna, przysłane
Twojej drogiej siostrze nie gotowe - Niechże taki
[illegible], że [illegible] powiedziała zadatku -
Nie wiem co tu każesz zrobić, bo gospodyni [illegible]

:mują że do ukrzesania przydać się nie mogą, ...
na powidła podwojna ilość ich wychodzi-...
:ło i styrcie - Daruj mi że Ci jeszcze ...
nie odesłam; znalazłam kilka piękniejszych po...
które uszyły uwagi Julci i teraz je odsy...
prawie odrywany za pamięć, twoje Ci się ...
groszy - Doktor będzie sam i przemośli...
do Załom gdzie najlepsze światło - Za...
kilka może wezmę się do mego - Teraz ...
Jadwigę i błogosławię Cię za wielką Mar...
ciebie kamienie rozkochać - Odwiń poety pa...
spostów epoki nad murami miasta i wy...
akwarowałeś je - bo ustaw mi o tym ...
żadne tak piękne, bo przez oczu naj...
:tracić a nie postrzegę tych piękności, ...
udoręły - i Musisz mi przypomnieć ...
nie będzie to nagrodę mojej zorza ...

114

cierpień, więcej rozkoszy - wszystko się mieni
więcej - Materyą i duch - Ah! dam pokój
bo bredzić zaczynam dla mnie tylko zrozu-
miała - Ściskam Cię najserdeczniej
Twój Zawsze
Kazimierz

Dnia 6. 8bra
Ujazdów

Sprawiasz mi ô Sobie - iż żadnym sposobem
nie będę mógł się wyrwać z domu - dla miriad
przyczyn - Prosił bym Ciebie do Ujazdowa dla
wynagrodzenia mi boleści sprawionej wymi-
nieniem i zawiedzionej nadziei, ale mam
litość nad utrudzeniem twoiem - Odpoczy-
wasz, może przypomnisz sobie przyjaciela który
potrzebuje do Grodka mi może - dla ważnych po-
wodów - zawsze ważnych -

Monsieur Joseph Krzeszewski

Grodek –

ty Mój Boże! jakże miło mi [illegible] wiadomością o urodzeniu twojej [illegible] przez towarzystwo uczone [illegible]. W każdym razie było by to powodem radości dla twoich przyjaciół, teraz zaś tem bardziej kiedy [illegible] może [illegible] zeszyty twoje się spopularyzować. Wierzaj mi że może więcej od ciebie cieszy[my] się twoim honorem. Sam Bóg ci wynagrodzi za wszystkie [illegible] klęski, któremi się dotknął jako zamieszkanego w ogóle, w [illegible]. Wszyscy narzekamy na [illegible] [illegible] nadziei powetowania [illegible] szczęśli-[illegible] [illegible]. Jarzyny jeśli się dadzą zebrać może choć trochę [illegible] strat, ale [illegible] dziś [illegible] Ani [illegible] i wszystko złe być musi i gospodarze jak mamy tak mamy; co dzień [illegible] spodziewając się [illegible] tem bardziej że [illegible] i o ogródku za długo opuszczonym; nareszcie [illegible] na [illegible] stoi mi [illegible] przyjmując i [illegible] mojej żony z dziećmi na Podole. Długo [illegible] [illegible] Brata, nareszcie [illegible]

czas właśnie kiedy tak pożądany tak miły bytność twoja zapro[illegible]

sić Siostry nie naznaczona familijnego wygotowania a nadto

do uprzedzenia w Theatrum, inaczej tu dalia by się odbyć, tera[illegible]

niepodobna. Ja przecież zostanę, i choć sama, cieszę się przyjm[illegible]

że na czas krótki ciebie uściskam. Wiktoryna a Sani[illegible]

być się starać obojga nas zastanie. Alexandrze bo dawno [illegible]

miały was miłych gości!

Hania Ci przysłani nie wyporządzone i właśnie dla tego i pienię[illegible]

niewypieczętowane, zwracam bo zbyt wcześnie przyszło

za parę tygodni dopiero będziesz wiedzieć co zatrzymać. [illegible]

znowu [illegible] dalszego rozstrzygnięcia, bo zaprawdę prawie [illegible]

ci, to zbytek hojności. Teresa i Mengsa ci oddam, jeśli [illegible]

mój zapał na nie nie przyjdzie. [illegible] latarnię, [illegible]

[illegible] i broszurki, storazy ci dziękuję. Dzięki tobie, póki mo[illegible]

szafa coraz się zapełnia, a ja bez wstydu biorę i biorę nie[illegible]

mam się wywiązać. Mnóstwo lichego artykułu ci nie posyłam[illegible]

mój oddany gospodarstwu nie nie robię, nie piszę nie malu[illegible]

czytam nawet mało. Dostarcz teraz ciekawe [illegible] [illegible]

[illegible] których mi mówiłaś z Lotą, i uprosiłam [illegible]

mogę zostać do twego przyjazdu. Niech to oddać ci będzie do [illegible]

nia bytności u mnie. Orzeczi nowe ale mówi Ci Mama, sam nie
wiem czy się zbył Żaliłkowi des Ministres D. Paris.

O Justynie jakichkolwiek drogą wieści, pewnie pospieszę, bo to tylko pewne
że się rozminęli, nie widział, a czemu nie wraca nie wiem i
Kopecky się – ale tak ktoś drogi nie napisze aż ja nie zgadzę
gdzie się obraca —

A zatem, przestaję pisać, bo mię wołają – mam kilka osób i tak
gospodarza na Karku, a nie chcę zatrzymywać zbyt długo ich
i ich postrzeżeń — Jak przyjedzie nagadamy się o naszej owej!
Bądźcie tylko Państwo Tatkowi nie miejcie za złe że jednym razem
wszystkich was powitam — jedno to będzie serce ale pełne przyjaźni.

Zawsze Twój Kazimierz —

Monsieur Joseph Kraszewski

Membre de plusieurs Sociétés
Scientifiques et litéraires

à Gródek. —

D. 17. Listop: Żytomierz

Drogi Józefie!

Onegdaj musiało być smutne nabożeństwo w Łucku - Zapewne byłeś na niem. Ja tutaj modliłem - Biedna Fanny, i trzpiotowe się i płakane. Czy się z nią widujesz czasem? Myślałem że dowodzisz pamięci przyjaźni, rozsądnemi radami - to godne ciebie i Bóg wynagrodzi ci to pewnie.

Więcej wiem o tobie z gazet niżeli z prywatnych wiadomości. Ojak to oddalenie wiele mi złego wyrządza! U nas tu literatury jest aż nazbyt wiele na miasto tak szczupłe; chociaż jak ja nadto się zdaje przybywają nowi. Richter zamieszkał z Ledechowskim, Hartmann z Teofipola, tak często odwiedza Żytomierz że prawie za mieszkańca liczyć się może; Karol Kraszewski przeniesie się tu na lato pewno, Klotowski [illegible] dzień Kopii. Gdyby nie to fatalne oddalenie radziłbym ci tu przyjść jeszcze ich literackiego świetla. Miałbyś u mnie kwaterę dość wygodną.

Gdybyś się odważył przyjechać (gdyby moje marzenie spełnić się mogło!) żyłbyś podług swojej woli, w świecie lub samotnie. Ja prawie nigdzie

nie bywania a nastąpić może kto u mnie: jeślibyś chciał
ludzi mielibyś kwaterę osobną, w której by się odwiedzać
mogli jak we własnym domu. Tu byś mógł i pisać
i malować nie zaopatrując się w materjały z [illegible]
-na. Ale cóż, wołałam, lecz odebrałeś mi nadzie-
ję, którą sam najsłuszniejszą, osiedlenia się w Żytomi-
-nu dla edukacji — to gdy umknęło dla mnie, nie
śmiem spodziewać się nawet [illegible] się na
krótki pobyt w naszem mieście.

Moje tu godziny tak rozliczone, że choć nie
wiele pracuję, zajęty jestem zawsze. Zawsze
też tyś mi na myśli jak czas ci wystarczać
może? Wybieram się ostatecznie rozpocząć lekcje
rysunku z Adasiem i dotąd do tego się nie [illegible].
Twoje zaś muzyki jak idą? Jest to jedna z dogod-
-ności tutejszych większego miasta, że wszelkich
mistrzów dostać można. Każesz sobie odlać z
natury jedną rękę i jedną nogę dla studjów. To

wyborne wzory; nie tylko z tych wzorów Ada rysować będzie, ale i ja sam korzystać mogę komponując. Jeżeli byś chciał mieć takie wzory domów nie a ja oddać każę podług twego przepisu: tylko widok ściany, dziedziniec, prawe czy lewe etc. Notabene odlewy gipsowe tę zaletę mają, że się nie psują, a zatem trwalsze i mocniejsze od drzewa ciężkie. Dotąd prócz kilku pierwszych autorów polskich z rycinami do mojej galeryi, nic nie malowałem, tedy zapewne chciwa-łbym na Kordeckiego, ale coś doczekać się nie mogę wyjścia tej kompozycyi twojej.

Dla czego chciałbym mieć mój adres aby przysłać Athenaeum? Listy twoje dochodzą mnie akuratnie tak samo przesyłka, pod tym że adresem dostałbym niezawodnie. Od pierwszego numeru zaczynając aż do końca tego roku wszystkie tomy oprawne nakładają nowych sztuk brać, ale Ty mniej kosztów teraz nie obdarzasz mnie swemi dziełami. Jednak cię proszę o roku 1850 i 51. których mi brak jeszcze; a z miłego w Żytomierzu niema

Ty jako wydawca, masz prawo do pewnej liczby exem=
=plarzy, przychodzą, aby wszystkie i to mi nadające się
=tość zebraniey. Ale teraz bynajmniej by kollekcy=
=torją moją zawładała się do tego stopnia
iściem że moje artykuły nie zebrane, ledwo nie zai
bałałem księżki przy wielu się policzy. Mówmy
jednak i własnemu niedbałemu czyniąc zadość
i twojemu nalęganiu, piszę i posyłam.

Teraz przysądzam dokończenie artykułu o
Sismondzie. Podzielony twoim listem, rozpisałem
się nieco w uwagach moich, mianowicie o po=
jedyńczym zastosowaniu do naszego Kraju do
tej porąpcie. Jeżeli czas pozwoli, puszczę ten ar=
tykuł do Wilna by wyszedł choć w czasopismach.

wiem że się nie znam na literackich rachun=
kach, by jednak, można mieć przedruk całego
Sismonda, życzyłbym sobie choć 10 exemplarzy,
dostać dla rozdania. Można jako broszurkę wy=

B[?] wytanie uczciła, a wnosimy mamy przekonanie
że publiczność naszą otwierać trzeba z tą nauką
która dotąd wzbudziła jej obraz. Obznany z forma-
=mi i szczegółami, uważaj czy to warto i czy to da
się Tatowo uskutecznić. Ale coś tu piszę i bzdurzę,
bardzo być może że Droz nie wyjdzie nawet, albo
go tak odkupisz że go nie poprawisz nawet. —
Przyrzekłeś mi być punktualnym korespon-
=dentem moim. – Donieś że mi proszę 1° o sobie
ale to o sobie z góry najważniejszy drobiazg rozwożenia
bo nic dla mnie ni sprawy najmniejszej któ-
raby mię także nie obchodziła. Kiedy się lubi-
bywa. 2° o Pani i dzieciakach. czy się Elubin u-
strojła. jak w ogródek a ogródek w Kasiałki:
3° O siostrze twojej, czy nie poszła za mąż? i za-
miast likwoj wszystkich? Jam słyszał że dotąd
ojciec jej przyjęły samogospodarzy i źle wychowa-
=ni na dzierżawie. To mię smuci. Każ że one
powtórzę, że natych. majątku traci.

Perehiatkiewicz który ku zwykłemu poruczeniu -któż Trajanowi przesyłał, zapewne się wytknie w kółko do Zysłowienia; bo jego umocowany na mowy na rzecz wszelką i głośno, a zatem trzeba wiele interesami nie może i więcej go. - Jeżeli kiedy miewasz komunikacje z Perehiatkiewiczem przez niego możesz być Athenaeum mógł dosta- Dla spełnienia jednak twojej woli przesyłam adres mój: Его В. Г. Казимиру Ашке- Коллежскому, Депутату Волын- Губернской Строительной и Дорожной Коммиссіи. Въ г. Житомиръ на Ки- -евской улицѣ. - Bez tych jednak ad- -ditamentów czyli inni i najwięcej było wspomi- listy i przesyłki dochodzą mnie, bo z poczty mi -wane zwłaszcza z urzędu. -

Nie wiem, czy ci się przyda ale wszelki usługi

wypisuję Ci z Ursina do teki twojej

– „X. Bi.: Albertrandi.. zwiedzając znaczniejsze domy panów szwedzkich widział tam wiele sprzętów pol:, między innemi pociągi wojowników i świeczników wzięte z grobowców, i wszystkie za szkły pokrywające niezmierne ich korony.–(k. 96.)

– „W Zamościu był piękny obraz zwiastowania Carlo Dolce. – (96.)

– „W Petersburgu są teraz tkane srebrem i złotem szpalery, obicia koronne wyrażające potop, o któ:rym Jan Kazimierz podczas abdykacji, tak uporczy:wie się wspominał. – (96.)

Zapewne dziedzinę winogrona spotykasz się na dywanach, obiciach, meblach, bardzo ulubiony obraz i upowszechniony w XVII i XVIII wieku]

Że ociągałem się do Ciebie z pocztowego kartą teraz spieszę się uniewinić – i kończę, uściskając Cię najser:deczniej Twój zawsze – zawsze i zawsze Kazimierz

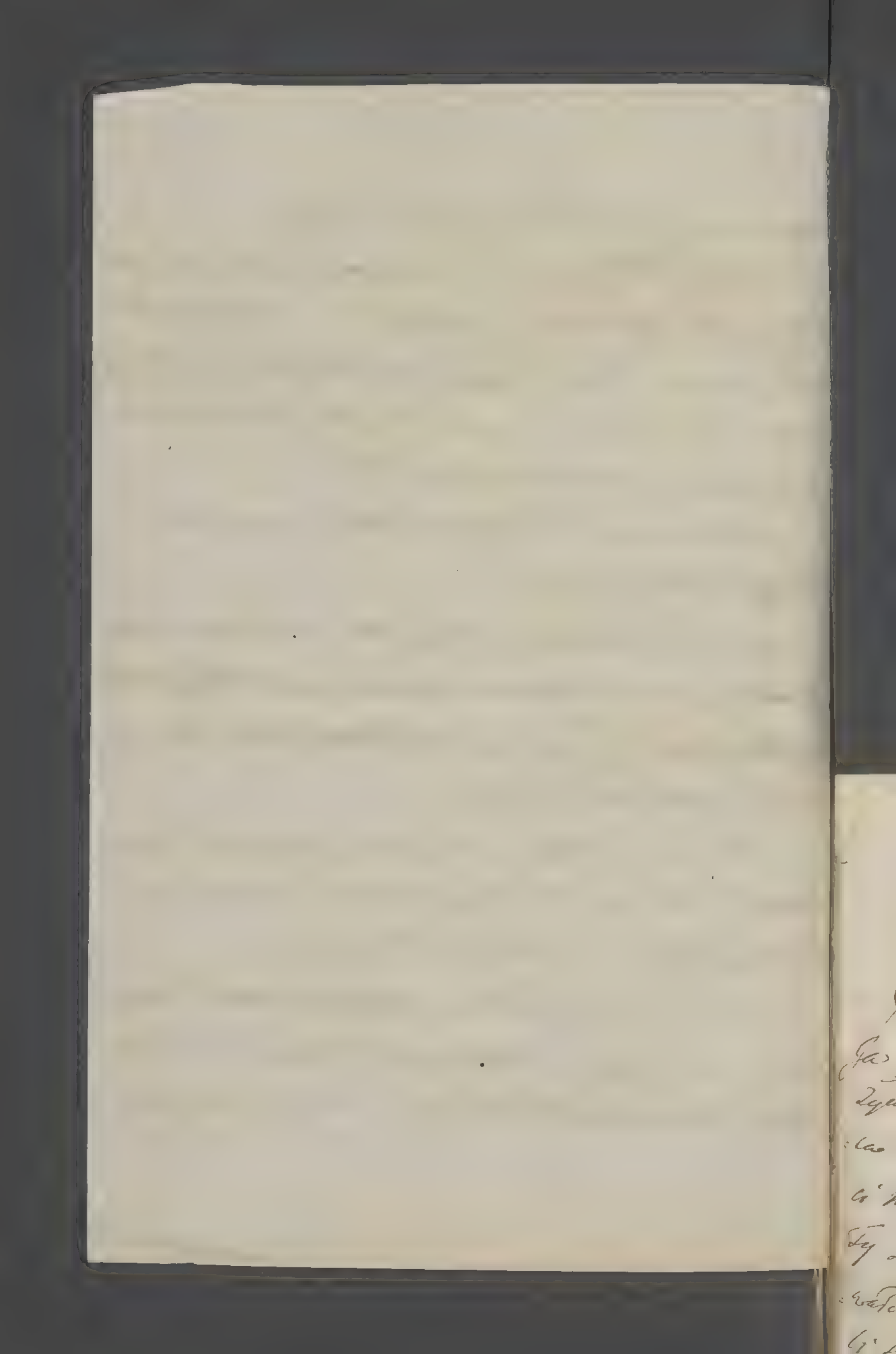

Zacny Józefie!

Pamiętasz mój miły kiedy pisywałem do ciebie-
go ciągle, z miejsca na miejsce lecący, żyjący
życiem nie własnym, nie dziw że i czasu, i miejs-
ca i ochoty nie miałem komunikowania
ci kłopotów moich i udręczeń których tyle stały mnie.
Tyś żyjący jak zawsze, czysty, uczciwy, nie odda-
wałeś kwadransu czasu dla mnie i nie znam-
[illegible]. Ostatni list twój ucieszył mię już w
Żytomierzu jak [illegible] – wprawdzie rada w mnie
na nic ani się nie porządnie, ale ci zawsze bardzo
wdzięczny, czytam zawiązko – i list mój też nie mo-
że [illegible] nie dowiózł, jakby mię coś obłe-
dziło powodzenia, jakby mię kiepsko bawią nie
bawią się. Szczęściem Adolf Kiesewitz uspokoił mię
o stanie Pani Zofii, a choć czwartek dzień nie
tak radosny się wita jak pierwszy, dobrze że się
to już skończyło.

Możemy żyć z Żytomierzem. Dość długo, zbyt długo
jak na Żytomierz, żyłem tu w pracy: a nikt lepiej nie
lubi nie wie ceni tej jak pracy, to to za bezrow
ne razy nie zobliżyłem; to to za wysiłek w czem
-mi życia. Ledwie mowinych mów że żyłem tu Eko-
-nomii politycznej. w Odessie kilka dni wazny
Muszę inne dostarczy mi towarzystwa, inne
dostaną jeśli już otaczyrozuri dni mnie -nny
gdzie indziej. Że żyłem tu pracy takiej mowinej
niż że w mnie otrzymany za ścisłym znajduje
smak i interes. Say, Droz, Blanqui, Simon
są mnie pierwszymi mistrzami. Stwierdzę ich
prawdę i wiele bardzo wyżywinych. Wszystkie par-
-ście jak go Russyni zowią Żytomierzem; nie mo
dostać skarbu, ciekawości mnej przeciw biorę
czy on to samoistnego wydał. I krótkiej i ra
mojej że już o tysiącu kongów. I wiedziona
własnych idei silniej zgruntowanych [illegible]
więcej. Francuskiej Ekonomików traktując, nap
boroni nie tak ściśle specjalni: i zasięga tak [illegible]

-ci dla mnie spodziewam się wszystkiego listu a
smutku w domu dopiero czytać zaczną —

Nie wiem jak się to uda, ale mam zamiar wy-
jechać do domu za dni 10. tam na się znacznie
lepiej; i może się też obejdzie bez mojej opieki w
bytności w domu gospodarza który teraz jak potrzebny.
Nadchodzi oto rocznica naszej bolesnej straty! —
Jak ta biedaczka dziś tam przetrwa tydzień okrop-
-ny mego poszukiwania. Dziwna to, jak szybko za-
Fani wyzbrzy sobie dziesięcioletnie dziecko, żyjąc
-cy wrodzony temu wiekowi, zdolności naturalnej
mieniem, przejściem z tego do śmiechu szalonego
i ze śmiechu znowu do płaczu, z nieprzewidywa-
niem przyszłości i niedbaniem o nią, z nieoględ-
-nością na świat i ludzi jego, z nieposiadaniem najkomplet-
-niej rachunków i wartości, nigdy, z przy-
-ciągnieniem lub mniejszej niespodzianki; a będzie-
-mieć ... sobie, sobie jednemu to mówię —

Dowiaduję się że w bytności Karola Mieczysławskiego
zatrzymała się Porwiatkiewiczowa w Łuckiem. Mnie by

potrzeba bardzo dziwi się obawy i [illegible]
napewno obradzi [illegible] że wygod [illegible] życia wiele [illegible]
a mianowicie powozu i pary koni od których [illegible]
gdy już pisałem, a to już bez zarzutu bo [illegible]
mieni [illegible], jedyny wypoczynek by sprawić [illegible]

[illegible] Drogi! napisz nieco słów do [illegible]
na czwartkowej poczcie, mam nadzieję że z [illegible]
nich twój odbiorę, gdyby zaś ten zwyczajny [illegible]
do mi żona do Żytomierza go przyśle, a [illegible]
potrzebuję ci powtarzać jak miło mi [illegible]
wiadomość o Tobie prosto od Ciebie, [illegible]
[illegible] odbierać zadrem, nie wyrażony [illegible]
ustach - że osobie nie mam ci nic [illegible]
bo zdrowie moje jednakie, życie [illegible]
[illegible], przyjaciół zakrytych - który [illegible]
wszelkiego przygadu - wyjeżdżam [illegible]
żyć tylko zamierzam [illegible]
[illegible] - [illegible] nakoniec [illegible]

Ściskam cię serdecznie [illegible] Twój
[illegible]

d: 13. listopada
z Żytomierza

D: 4. Sierpnia Żytomierz

[illegible]

Kochany Józefie.

Choć z trzeciej ręki odebrałem przecież o tobie wiadomość.
Żona moja widząc jak wszystko co się ciebie tyczy
mocno mię obchodzi, donosi mi co jej mówił [illegible]
[illegible]. Masz się lepiej, ale kiedyż dobrze, zupełnie
zdrów będziesz? Nie [illegible] pięciu minut czasu by
mi donieść. Ja od dwóch tygodni spędziwszy [illegible] mój
urząd, powoli oswajam się z obowiązkami moimi
i nie mogę się skarżyć by mi wiele zabierały czasu.
[illegible] bo nie mam dotąd stałej kwatery, przy[illegible]
[illegible] dopiero trzy miesiące przeniosę się na mieszkanie do domu Kleczyńskiej, który dopiero po[illegible]
sąsiedztwo dawniej przez mnie zajmowanego i trochę [illegible]
[illegible]. Nie uwierzysz, jak Żytomierz wyrasta, jak
przybiera [illegible] wielkiego miasta.

Czytam Ricarda co to za wielkość, co za [illegible]
w każdej karcie; nie jest to [illegible] [illegible], tak
[illegible] przy [illegible] [illegible], przy [illegible] i
[illegible], ale jakiś [illegible] grobów, mogący
[illegible] paraliżu. Dziwna rzecz, jak i nauki

pełnej nasion życia, miłości, przyjaźni można [illegible]

mezoty, i to często mylne, bałamucące. Nie uj[illegible]

ja według angielskiemu wyłożeniu, ale mu poz[illegible]

wypuszczam dla czego tonie wszystko, na co otwo[illegible]

czy, ejo [illegible], jak z mechanicznej tabakierki [illegible]

bilet, skaczą wozy buchhalter.

Co tam się dzieje z Atkinsonem? Wszyscy [illegible]

na ten rok dopiero, ile, poczęt. [illegible] byś wyp[illegible]

ciei i pozdrowić, i zlecił mi zapytać czy m[illegible]

mieć za Rowicka pośrednictwem te lata któr[illegible]

mu brakuje, a brakuje ze [illegible]. Jeżeli może, [illegible]

stkie wymotowanie i drzewostanie zostawi [illegible]

Donieś proszę nie zapominaj jak ci idzie w [illegible]

że urodzaj czy, wiem o tem, ale gdy że wyglą[illegible]

nagrodą niedostatek ziarna względnie tak innych [illegible]

zenizna czy już się nie karzy? Budownictwo jak[illegible]

widzi. Budownictwo, jak wiesz to mój fach [illegible]

nijszy. Nie [illegible] liche wszystkim, [illegible] budowni[illegible]

pożytkiem. Z Xiążem przecie znaczenie się rozm[illegible]

wiać i to dość długo. Wielka to dla nas pomyśl[illegible]

że [illegible], ostatecznie jest na czele naszej gubern[illegible]

Oświadcz moje uszanowanie żonie, dziatwy pob[illegible]

Twój zawsze Wikt[illegible]

Czy lasy ze gospodarstwie [illegible] w tej porze?

Lebrün

à Monsieur Monsieur

Joseph Kraszewski

à Hubin

Въ г. Луцкъ

10

Drogi Józefie!

Jestem słowny, i mimo przeszkód licznych, pości i braku czasu, rozwinąłem artykuł i posyłam Ci go na końcu, nie zostawiając sobie kopji, bo zbrakło mi i diabeł nie [illegible] wszystko. Korzeniowski przywiózł znowu 7. Obl. które Ci oddzyłam na Athenaeum. Mówi iż gdyby miał więcej biletów rozdałby. Adres Hrabina Ignaca Stadnicka gub: Podolska pow: Mohilowski w Marja=nówce:

Odjechałem Cię w polach, w Toszku, z bólem gardła, dziś mi jak Ci jest [illegible] obyś mógł mi wieści moich przesłać. Czy też Pani Zofja przyjechała dnia [illegible]?

ucaluj ją ode mnie i od Julii tysiąc
miłych rzeczy jej powiedz. Biedaczka
zawsze, jedno i to samo cierpienie —
Jak się ma twoja dziatwa? bo my
zdrowi —
Za kopę książek pięknie ci raz Dzię
i zmęczony, nie mając nowego zas
pióra kończyć muszę —
Twój zawsze
Kazimierz
28 czerwca
Czytam.
Nie zapomnij mi donieść czy
świadczyłeś swój podpis testament
P. Antoni miał być w Lubinicu dn
tego w którym wyjechałem z Cbiz

Nauk[illegible]

a

Monsieur Monsieur

Joseph Kraszewski

a Hubin

221.

Z M. [illegible]: Żytom[illegible]

[illegible]

[illegible] mieć [illegible] na [illegible]

[illegible] odebrałem list Twój 10. — 2° że żądanej książki nie było w Żytomierzu — 3° że za książkę najpierw [illegible] musiałem wysłać [illegible] [illegible], i [illegible] Mickiewiczowskiego [illegible] [illegible] [illegible] książkę [illegible] — [illegible] [illegible] może [illegible] wydał [illegible] [illegible] Adama Mi-ckiewicza w [illegible] [illegible] przez Hr: Germain [illegible] 1822 r. i [illegible] [illegible]

[illegible] zaś żądanie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w Żytom. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obie z [illegible] [illegible] [illegible] dla właściciela.

Musiałeś już mój list odebrać — teraz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

dziej zapewne że nowy zjazd wyborowy nazn
aczony na piątego 8bra Bardzo życzyłbym [illegible]
ach się uwydnić abyś miał udział w wyborze
[illegible] w [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

przyjaciel – Co zaś do twojego paszportu w
tylko że odesłano i teraz do sekretnej expe
więcej dotąd nie mogłem się dowiedzieć – [illegible]
się kłaniam [illegible] – Twój za[illegible]

Kazimierz

W tej chwili Hr: Bolesław Moszkiewicz mów
ił wszystko postanowienie iż sam Cesarz po
daje paszporta ale to się tyczy jedynie dale
jazd do Królestwa

Mój Drogi—!

Jakże to dawno temu listu mi nie przesłałeś? bo nie liczę kartki gdzieś tylko [illegible] z Czasopisma Ossolińskich [illegible] zbiorów [illegible] odebraliśmy [illegible] przysłał mi ją [illegible]. Zatem bo wcale [illegible] trochę o sobie. Kiedy to [illegible] cieszyć się [illegible] drogiemi [illegible] i [illegible] się o Tobie. Chciałbym aby odwiedziny te [illegible] wesoły, [illegible] przez to [illegible] czasu, [illegible] mego, dziś tylko [illegible] słowo [illegible] przyjaźni —

Od Justyna wiem że masz zamiar podróży do Wied[illegible]-spawy i że w tym celu prosisz o paszport [illegible]. Mogę Cię zapewnić że już jest żądanie [illegible] zakomunikowano do Lwowa, [illegible] nawet od Hoffmanna tę wiadomość [illegible] bo i donosił. Dowiedziałem się że na Gródek był kupiec 150,000. Ale chyba [illegible] kiedy zatrzymały się angielskie raty. [illegible]? Żeby był Gródek, [illegible] przechodzi!

Te wiadomości [illegible] od Ciebie [illegible] pozbierał [illegible] temat [illegible]

…ści, to z tobą, na jakiejkolwiek zmianie.
który mi we wszystkich chwilach mojego życia
był jeśli jedyny z istniejących [illegible]
powracać wśród cierpień — kiedy przy
że zmiany zdrowia teraz [illegible], z tego
twego, ogrzewam się na nowo, rozjaśniam
życie rozkwitam. — Niechże takiej stanowi
na te ci boleść — Ty mi złe odwróć, zaś
więcej? Na świecie, zostanie to wszystkim
powinności, którym się [illegible] wyłącznie
otworzył sam Szczęście, jak [illegible]
drogi, wszystkie tobie mogę, powtarzam [illegible]
twego myśli mojej zostawiam. —
Co tam w liście się dzieje nadzwyczajnego? jak
ci jest, szczerze wiem że widziałeś [illegible]
inne sposoby objaśnienia się przyjęło. [illegible]
być [illegible] otrzymam od ciebie i wszystko
wszystkim to że nie będzie mojej woli [illegible]
skłonność wzięciu, wiary pracę wciąż.
Ale czy podobna żeby ktoś za prawdę [illegible]
mógł aby tu powiedzieć, kto to? Trzeba
przypuścić że tam gdzie [illegible] jak [illegible] —
[illegible] jak [illegible] czas [illegible]
— [illegible] że [illegible] [illegible]
do życzenia mi zostawia. Gdyby jeszcze [illegible]

robieniu wszystko czego by ci tu trzeba dobrze [illegible] jestem pewien niegorliwszy, choć tam wiele bo za- [illegible] [illegible] [illegible] księgi, trochę [illegible] ale nie się nie powodzi jak zawsze [illegible] już żadnego [illegible] [illegible] [illegible] wszystko [illegible] do zeszytu — Dowiesz się [illegible] pamiętaj że [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] — Zabawię tu zapewne 2 pary tygodni jeszcze — jeżeli [illegible] tego [illegible] najdłużej wolną chwilę do napisania do mnie słów kilka [illegible] [illegible] [illegible] do Łowkowa a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Twój

Kazimierz —

Proszę [illegible] [illegible] by [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Ab. [illegible] —
Łowkowo —

Dziękuję bardzo serdecznie [illegible] i Panu Doktorowi wszystkim ukłony —

Jeśli się zobaczysz z [illegible] [illegible] ode mnie —

List [illegible] Twój drogi ze [illegible] grudnia pisany odebrałem dopiero 7. stycznia. Prawda że miesiąc cały nie byłem w Żytomierzu jak to wiesz już musisz z listu datowanego z [illegible]. Dzięki ci dzięki kochany Józefie nie tylko za [illegible] Twego pisma i humor w niem rozlany; ale i za pożądane wiadomości o polepszeniu zdrowia. Cóż robić że [illegible]-ty nieszczęśliwe w tym roku, to klęska ogólna; u mnie ledwie 1/4 zwykłego dochodu się pokazała; oziminy miałem źle zasiane, jarzyny zgniły z przyczyny rumacyi i instalacyi; bydło mi wypadło, trochę owiec ubyło, wiele koni ze wsi i folwarku ukradziono. Cóż robić. Ale jak to powiedział jak w Komedii Drzewieckiego że u sąsiadów źle równie lub gorzej jak to jednak pewne zaspokojenie miłości własnej czy sumienia rolnika, że nie z jego własnej winy bieda go spotkała. Jeszcze raz cóż robić. Do gorzej że Pani Zofia cierpiąca ...

prosi i rozkazuj: sam Ryszarda jak Ci swoja Pani nazywała, bądź świadczyć – musi słuchać. Mo-że już nie zdrowa chora i chorą nazywać się nie mo-że. Kłopoty gospodarcze twoje sama teraz pomóc musi, rozdzielić ze mną, dręczą ją nieustannie. Trze-ba zmienić się musi, i albo zadzierżawić wieś przy Wyjedź z sobą się do Żytomierza z dziećmi, albo wymyśl co lepszego.

Jakże miło mi wyznać że Ci posyłam ar-tykuły ekonomicznych. Pochlebstwo mówią że zawsze jest wódką – być może – jednak wódzie [illegible] od rodzaju pochlebstwa zależy. Wyznaję Ci że wyszedłszy w prześladowaniu tej nauki, nie spotykając jej zwolenników, myślałem że rozbiór mój i druku mimo nie będzie i czytelników nie znajdzie. Na-tchnąłeś mi odwagę żądając dalszego ciągu. Bio-rę się z nowym zapałem do pracy, jeżeli nie dla zało-żonego pierwej przezemnie celu którym społeczny to dla Ciebie. Gdyby broń Boże. Wskazanemu eko-

:nało szpaliłbym resztę rękopismu. Z gwiazd niema-
łoscianków dziś znam kilku, są kolaboratorowie.
Jeden z nich Edward Marjan Galli, wielkiej u poga-
:dance, dysserbacyi wiele władzy. Bardzo różno-
:stronnych wiadomości, niezmordowany był jest
gaduła, i osiągł wprawę w tłumaczeniu tej języka,
jaśka, nie kwieciste a niepospolite. Drugi [illegible]
:fki, co pod pseudonimem Prokopa wydaje dzie-
pisma. Nudny zarozumialec, jednostronny,
trochę pedant z nowej szkoły, trochę oryginał,
ślepy na oczy, nosi przewiązkę na jednem oku
nad obu ombrelkę, okulary na obu, a do tego
jego wujowa sztuka które zawiesza jak Dandy
na szyi. Ta bieda nie śmieszna wcale, ma coś w
sobie komicznego, gdy zaczyna rozprawy o kobie-
:tach. Jest to wróg nieprzebłagany płci ładnej, czy
to z jednej [illegible] bo nie żyje z żoną, czy dla od-
:znaczenia się które mu wcale nie do twarzy.
Spotykam się czasem z obydwoma i dysputujemy.

żonny kz niektedy więcej bawi niżeli bawany ...
Żytomirski, gdzie bardzo rzadko bywam. Może
że i pogłoska do mnie już doszła, że lirycy ...
:pochodzą, ale ja nie wiedzą się wiele, choć mało
mało, nie pisałem nic dotąd, czytałem tylko tro...
Teraz czytam Raynal-a Histoire philosophi...
et pol. des etablissemens et du commerce ...
która różnica pomiędzy mną i Tobą. Tyś mi ...
:nosił coś napisał, co piszesz ja, ledwo ...
Ci mogę oczytam – Doprawdy byron nie...
niezwykły mi wydałeś. Z tych Kordelija i
:więcej ciekawy jestem zdobić, trudz, czterech i
:czyn. 1° Że dzieło to jest Twoje i czy to poem
jak sobie wyobrażam, czy proza w której ...
być Poetą, musi być wyborne. 2° czy wszystko
mistrzostwo, mogące stanowić epokę, nową ery
epicznych rozpoczę, jak Iliada, Eneida, Jerozol...
Luziada, Raj utracony: czy wreszcie przez pub...
może oceniony będzie. A stąd rozwiąż pytan...

jakiż by nie stosunek umysłowości czytelników
do Tassa? Czyliż geniuszu nie zagrożeniem jest po-
łożenie Homera, Camoensa, Miltona? Pierwszemu
pierwszego potrzebował wiele wieków, drugiego
wieku tylko, trzeciego ćwierć wieku; proporcja
ubywająca, zadowalniająca szczęśliwszej ludzkości
i naszego dnia, wielgotnie języka karty zdradliwe
wielbiciel znaleść powinny. 3° Czytelnicy, jakie
by były nie odkryły w wilku. Gallego Ukrainie
uległo temu losowi Kijowa. To mi jest straszne,
najpiękniejsze ustępy, całemu czerwony obraz
podkreśla. 4° Postawm sobie obraz i wykładam się
w wyborze chwili. Żebraczka wśród Faustynów
szlachty i rycerzy, królującej w mnie występuje
by napełniła omusiała. Pojmujesz zatem że gdy-
bym poprosić mógł, to będzie być może, za na-
łożeniem tego obrazu w myśli jedynie, zawsze
będą czytelnicy jakiemi by postacie mego utworu
są dobre.

Uważ mnie nareszcie. Coza szkoda żem
Twego listu pierwej nie odebrał, już byś go
miał niezawodnie, a teraz musisz z Dubna
gdzie zapewne będziesz posyłać do Ozjasza, lub
sam się fatygować by zabierając się odwiedzić
moją pustelnię. Czas już tak krótki, listy
tak powoli chodzą, poczta nareszcie Ostrożska
tak się skurczyła, że żona moja może i nie
odbierze polecenia mego w tym czasie.
jednak z całą uczciwością przyjmujesz ofiarę się
mej, wyda ci Manetkin w stroju Gustawa.
ja będę mieć przyjemność żem ci go doręczył
żadnej pretensji. Jeśli byś kiedy go potrze-
bował mi posyłaj choć o mil 30. Kłoto w
Kłotocie będzie.

Piszesz że przyłączasz bilety prenumeraty
z Athenaeum a zapomniałeś je w list włożyć,
o jednym Prenumeratorze mi nie pewnie. Ale

=kiem. Jego w tej chwili wodnomiarem a ja nie
jmy [illegible] (jak bardzo to, że J. Radziej nakłoni
jakby już był wpisany. Rzeczy odpowiadam –

Jeżeli Szum, czy Hetman, nie pamiętam, już
niepotrzebne, staraj się oddać, bo Aurelia będzie tę
wspominać.

Przeglądając list twój w tej chwili, zaśmiałem
się na wspomnienie o wszystkiem. Co to czas może.
Na razie teraz wszystkiego i sam wprawy zakład odesłać
dziewczę bo głupie było pożyczenie moje. Gdybym miał
żoni, to bym go zapłacił jak pies skarcony. To
bardzo dobrze że praca przerywasz jazdę. Konia
uważam za artykuł życia dla ciebie, jak też
kożuch, cytrynę i tp.

Mi przypuszczam abyś nie był w Dubnie na
kontraktach – z których wiele kilka osób tamże
i wybiera. Gorąco cię przeto proszę, wybierz
jedną z nich, i poruczając jej kilka słów przyjaźni
do mnie. Uważam korespondencję par lettre
za szybszą niż drogą pocztową, mianowicie

-ni ziąć list jeszcze od Ciebie. Widzisz jak posłu-
jestem ślepo Twojej woli. Umierał tylko dla-
i oto masz go. Że w nim nic ciekawego nie
znajdziesz wina to moja i nie moja. Może nie
umiem, może niema co donieść. Jeżeli tylko ma-
wszystko wyrażając się nadziei kilka nastu
tydz w Drezdnie gdzie mój niby Artysta Zag-
-łka Kamil Piotrowski. Ma tam być kilka
mistrzowskich płócien którymi się nasycę
i grobowce żony nie wiem czyjego dłuta
wszystkie czynności moje pozwoli mi tej wycie-
-czki, bo nic, albo mało co robię, siedzę w
mieście jak przykuty muszę i codzień tr-
fatałaszek podpisać. Ważne roboty zda-
się rzadko i tym mi żal się postrzegać bo mi-
być użytecznym. Czytałem że Ledóchowski
już potwierdzony i wezwany? Że Ksiądz w Dzien-
niewany z powrotem? Że gdzieś krążą o pro-
jektowanej na Dubieniskach i Żytomierskich? Stra-
nie jestem w stanie powiedzieć co więcej jak że za-
ze czuję i modlitwami Cię kocham. Twój Kasper.

Kochany Józefie! Oskarżasz mię może o niedbałość w interesie twego paszportu, a przecież oskarżyłbyś to najniesłuszniej. Przed wyjazdem moim z Żytomierza pamiętałem o tem, a urzędnik kwatermistrzowski widzący w mym domu i mający wpływy największe do wydziału paszportowego upewnił mię że z Kijowa nie zwrócono jeszcze potrzebnych przedstawień. Co się stało potem wiedzieć nie mogę, bo oto czwarty tydzień upływa jak siedzę w domu i w Kijowie. Miałem wielką nadzieję że wyproszę sobie choć dni kilka dla odwiedzenia Cię w Grodku Lubinie, ale bezdroża a na dwusetne zajęcia kontraktowe zawiodły oczekiwania moje. Wstrzymywałem się nawet z pisaniem rosząc sobie osobiste widzenie. Teraz dopiero kiedy widzę niepodobieństwo przed upływem urlopu mego odbycia podróży dziewięćset-milowej, list Ci posyłam.

Zdecydowałem się wydzierżawić Wijazdów mając wiele kontraktów a z tych trzy czwarte darmo mi czas zabiera. W połowie mojem dzierżawca najstosowniejszy będzie mi żonę i dziatwę dostatnie zabrać bo i kosztów z dwóch domów uniknę i ułatwię wychowanie dzieci. Daje mi już tenuty 3000 Rb. ja dotąd upierałem się przy 3500. Na tem stanie niewiem. Najbliższym skończenie układów jest Malczewski. Teraz dzierżawy się płacą, a mnie nie bardzo trzymać.

:liwy gospodarz podobno lepiej wyjść możemy wyprzedzając zimnię wy-
w posesyję. O gdyby myśl lepsza mi nadmieniła uwzględnić!
się takie wypadł do Żytomierza!

Żytomierz wzrasta i urasta — a fizjonomija jego coraz do większej
miasta podobniejszą się staje. Można pewien wybór pór towarzy-
robić, własne kółko formować i żyć spokojnie, dość swobodnie
wcale nie drogo; wyjąwszy mieszkań i innych artykułów życia
dwa tylko rzeczy odnoszące się do pensji doznają — Przeło-
:żeństwo i podwójnego urzędowania w Kownie — łatwiej się godzę że
:niem Żytomierskie lepiej zarządzone a taniość metrów muzy-
:cznych większa. Jednak gdyby się wypadło jak bardzo być może
:retorowski w Kownie, mógłbym i niejaką reformę wprowadzić
przy jednem ognisku dość jeszcze przyczynić. Widzisz jak nie inna
:nie rozbierając tej sprawy chciałbym się ponownie do Żytomierza prze-

W tych dniach nie odmiennie wyjeżdżam, nie będę zatem na Du-
:bieńskich kontraktach. Sprawy moje za ubiegłym poczesiem Ukrain-
i nie bardzo troszczę się o nie; ale że tych zapasów z jednej strony
ja się widzieć nie będę to mnie boli. Ni okazyji kontraktów,

:Twoi żonie aby ten list do Hubina wysłała wraz 218 Rs. procentu
który za Twoim i Debitora pozwoleniem na Twoje ręce ma być
przesłany. Jeżeli interesa pozwolą mów i kapitał wypłaconym będzie,
który także przez interwencyą Twoją przesłany być może. Wszelkie
mi uczynisz łaskę pośrednicząc —
Bardzo już dawno nie miałem listu od ciebie i gdyby nie
widywanie się z Panną Steckę która mi czasem wiadomości o
Hubinie udziela, nie wiedziałbym co się z tobą dzieje — ale i ona
nie umie mi powiedzieć o wielu szczegółach ciekawych dla mnie.
Czy przeszło? co malujesz? czy pinakoteka skończona? czy Albe:
:rt żyje, jak były jego pulsa? Ja czytałem tylko 3. zeszy:
:ty, czy więcej nie wyszło z 850 roku? czy ekonomiczne artykuły
mogą być przesyłane? etc etc. Jeżeliś łaskaw, wybierz wol:
:ny godzinkę i donieś mi drobiazgowo o sobie, żonie, dzieciach, tak
ciekawych jak drukowych. Ja o sobie nie mam co pisać. Jestem
nie czy ze zbiegu okoliczności czy zwalczony więcej — czy niosę
mój ... mi reszty odwagi odwrócić w każdym zawodzie. Nie wznieś
się wyżej nad pospolity ogół, jeśli to być niemoże, bo być równym —
Do Twojej Księgi ... sztuce krajowej posyłam wiadomość zapewne

i już znaną dawniej, jako dowód wszystko że pamiętam o każdym z twoim. Posąg? Jana III w Warszawie [illegible] [illegible] wzniesi. 1731 [illegible] [illegible] [illegible] Lienor, z którego strona podstawa ma [illegible] z [illegible] [illegible]: Justicia, Prudencia, Temperancia, i Fortitudo.

Ale ale. Obiecałeś kupić u mnie [illegible], które jeśli [illegible] [illegible] możesz go wziąć. Nie bylo nie jest [illegible], [illegible] [illegible] go przed wyjazdem i oddałem [illegible] walizę, [illegible] [illegible] [illegible] 1?6 [illegible]. Lepiej jednak zrobisz jeśli przyszlesz kogo aby go odebrał bo [illegible] mi się nie zdaje abym przepadał, boję się, aby Tobie się nie zdało. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mu go [illegible] [illegible] [illegible].

Pani Dobr: od nas obojga [illegible] najczulsze i najserdeczniejsze pozdrowienie a dziatkom błogosławieństwo.

Ściskam Cię zacnym przyjacielu, [illegible] i [illegible]

Twój zawsze

Kazimierz

d. 26. Grudnia
[illegible]

[illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]! Ale jakim [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] spokojnie, dostatków, [illegible] [illegible] i dobrego [illegible] nie potrzebuję [illegible] [illegible] —

Drogi Józefie!

Tych kilka wyrazów [illegible] przesłać spieszę [illegible]
[illegible] Piotrowskiego, który prze-
[illegible] do [illegible] po [illegible]
[illegible] Ciebie i być w [illegible]
[illegible], [illegible] do Ciebie [illegible]
[illegible]
[illegible] zapomniałem Ci przesłać
abyś [illegible] malarstwa, [illegible]
[illegible] matematyce [illegible]
[illegible]
[illegible] być [illegible]
[illegible]
[illegible] Twoje [illegible] ze wszystkiem [illegible]
[illegible] będziesz [illegible]
[illegible] Jasia, bo [illegible]
[illegible]

nej otuchy twojej całej, bo bez niej cierpienia
ani nie zmniejszasz duszy, twoje smu
troski twoje to moje wszystkie, radość two
to moja radość – Jestem ze szczęścia kompl
wszystkim.. bo jestem najszczęśliwszy człowiek
przyjacielem twoim i kocham

Kazimierz

28. lutego
…ymana

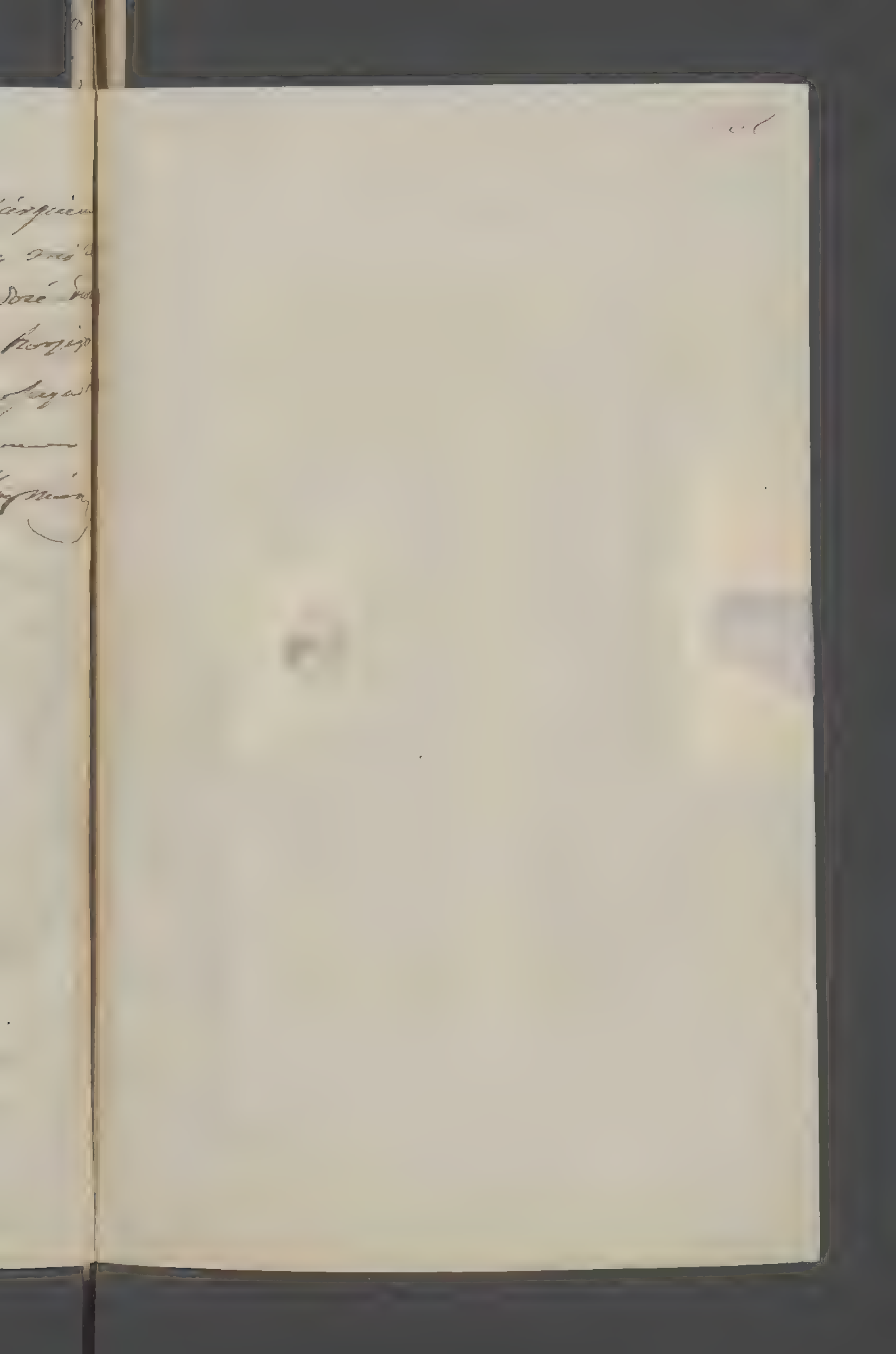

Monsieur Joseph Krajewski
à Lublin

Par bonté!

28. marca Żytomierz
1859

Drogi Józefie!

Smutno mi, że twojej zadziwiającej się nie mogę
przesłać wiadomości o [illegible]. Dla wyjaśnienia
-nia się o nim używam człowieka mającego wstęp
wszędzie najczynniejszego, a przytem uczciwości
mi znanej. Jestem nader pewny, że nikt lepiej
od niego w tym razie nie dojdzie, by nie mógł a
przecie skutkiem poszukiwań, lecz tylko pewności
że [illegible] nie [illegible] pisząc dotychczas potrzeby
sprawić, a nawet prośby twojej. Uczyni [illegible] mogę
że to tylko jest możebne wszystko się [illegible]
przedstawieniu [illegible] wyżej, gdzie, starać się tylko
[illegible] z [illegible] bo najnowszą [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] była [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] miała [illegible]
[illegible]. Gdyby [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].

Jeśli [illegible], a [illegible] jestem aby się o to
zapytać! Może mieć będzie towarzystwo [illegible].

Em. Kluczyńska usiłuje wyrwać się do Londynu i to w sposobie niespodziewanym. Anielka gorąco pragnie widzieć wystawę ale przeraża się niespodzian-kami i rozpoczyna się popuszczać na [illegible] wiadomości o niej. Tymczasem usiłuje zebrać pie-niądze, wyrobić paszport i zdziwi go usunięciem [illegible] przeszkód. Zdaje mi się że wtedy oba miły i zgodny byłoby podróżować razem. Jeśli Pani zdanie jest - dziś z tymczasem przyjm od niej najprzychylniejsze pozdrowienie.

Otrzymałem pozycję mi Malthusa n. 6. jeśli przypadkiem poddasz Przyjaciółkom: Proszę więc przy pierwszej sposobności przysłać mi tę książkę, bo niecierpliwie [illegible] spotkać się z [illegible] spodziewam się kilka dni z Petersburga, ale spodziewam się od miesięcy czterech, gdy zaś zaczynam uważać Pana którego nie [illegible] nigdzie - Nie mając dni nowych czytam się i [illegible]

Czemu to Pan Bóg nie [illegible] [illegible] mi to
w swoich książkach? Tak dawno nie [illegible] [illegible]
że mi prawdziwie tęskno. Donosiłeś mi że wielka
[illegible] nowych wynalazków [illegible] punktów świata,
świat już czyta a już [illegible] [illegible] — gdyby nie
[illegible] nie widziałbym nawet [illegible] za
[illegible]. Ale ale jak dobrze żeś uniknął [illegible]
[illegible] wróblów [illegible].

Rad widzieć to tej chwili z Twoim [illegible]
nie mam żadnej [illegible] wiadomości. [illegible]
jak [illegible] tak bez [illegible]. Biedne [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]! Ale [illegible] [illegible]
[illegible] nie mogę. [illegible] byłem [illegible] [illegible]
[illegible] ile wrażeń i [illegible].

[illegible] wszystko po dawnemu. Znowu [illegible]
[illegible], że [illegible] w Maju [illegible]. [illegible]
[illegible] miejsce Bibliotekarza, że gubernatorem
[illegible] od Krzyżaków. Że [illegible]

woli gotowego grosza z prowincji wyprowadziła

że nabyć podatku nałoż, (daj Boże uznania

jednejszego już pan zażyły niezo lecz, wyjaw

srebra zabierana, (służymy bo pewnie czasowo). z

Bielińskiej ćwicząc żyć powstał z Tyszkiew. Jerzy

poznałeś lub szyscoś ocenia będziesz go zadowo

bo mimo rozstrzelania i bzika, był zaczęte

zdatnym uzdrowieniem. Młodzi i ksiązy zalk

żony de domo Gusiarowskiej.

Ale wasi wobec kto mowę zbyt ma

się składały a kto w niedostatku mam księży

[illegible] to do mnie, nie jestem który. Ale

posyłam [illegible]

[illegible] nie jestem; nie jestem zażyły [illegible]

[illegible] Nie [illegible]

[illegible] odtwór mnie. Ja który [illegible]

[illegible] utworzenia w mojej [illegible]

[illegible] podobnego zwalnia [illegible]

[illegible] w Kapitał-u, dla nie gody [illegible]

jednak bardzo to więcej do narodu. do niego [illegible]

Drogi Józefie!

Gdyby nie przychodziły Ś. Wielkanocne, Twój interes paszportowy toczył by się już w Kijowie a raczej w Petersburgu. Świadectwo z [illegible] z [illegible] z podpisem Sędziego jako zastępcy Marszałka, podpisał [illegible] w zastępstwie Ledóchowskiego etc. [illegible] najlepsze i wszystko prawie ukończone. Zaraz po Wielkiejnocy wysyłamy papiery, ale u Bibikowa nie wiem jak długo się zatrzymają. Nasz Książę w połowie maja dopiero ma wstąpić w obowiązki Generał-Gubernatora, to było by za długo dla kogoś co ma wyjechać.

Ledóchowski jest przysięgł, ale dotąd tylko bawił w Żytomierzu, odjechał i wtedy dopiero po przewodach. Gdyby był o dzień jeden się spóźnił utraciłby prawa wyborów na lat sześć.

Moja żona z dziećmi przybyła do mnie onegdaj utrudzona zmęczona podróżą i słaba. Musieliśmy

się oddać woli Twojej, bo jeszcze nie mam wyż-
-szego domu. Zostawiłaś mi kwestyją i nie wy-
-kończonego mieszkania – cóż uważać że [illegible]
[illegible] się nie znalazł i przechodząc ob-
-cego świata zamknąć z [illegible]. [illegible]
dziwić się więcej czy przedtem? Czy tak, [illegible]
dziełowi? Nie wiem, jak to drugie nazywać, bo
to drugie pojmuje się niewyrażenie [illegible]
mieć własnego [illegible], a przecież [illegible]
być musi, kiedy się przeczuwa, w czynach [illegible]
jawia, trwoży. Wszystkie aby imaginacyja [illegible]
by wrażenia na nas i przeczucia tyle pokoj[illegible]
miała, lubo nie trzeba jej władzy zadziwiającej
Się teraz muszą być ciągły przygotowany
do podróży – i nie dziw – droga tak daleka wy-
zasposobienia, zapasów; a cel jej zajmuje, [illegible]
ze snu budzić może. Wybierać muszę wr[illegible]
na całe życie, pobrajać wspomnienie na [illegible]

i wysłuchasz, na zasprawę wszystkich pism twoich:
Jeśli odbierzesz mój list wcześniej, niech się spodziewa
[illegible] jedynie — odbierzesz podobno przyszłego mo-
[illegible] spuścić i niespodziewanka przygotowywana
spełni marzenie.

Życzę Ci W. miłej, wesołej, spokojnej przy-
szłości i żegnam Cię mocno dla braku czasu i
[illegible]. Twój cały — Kazimierz.

Do J. Wnukówna
Żytomierz.

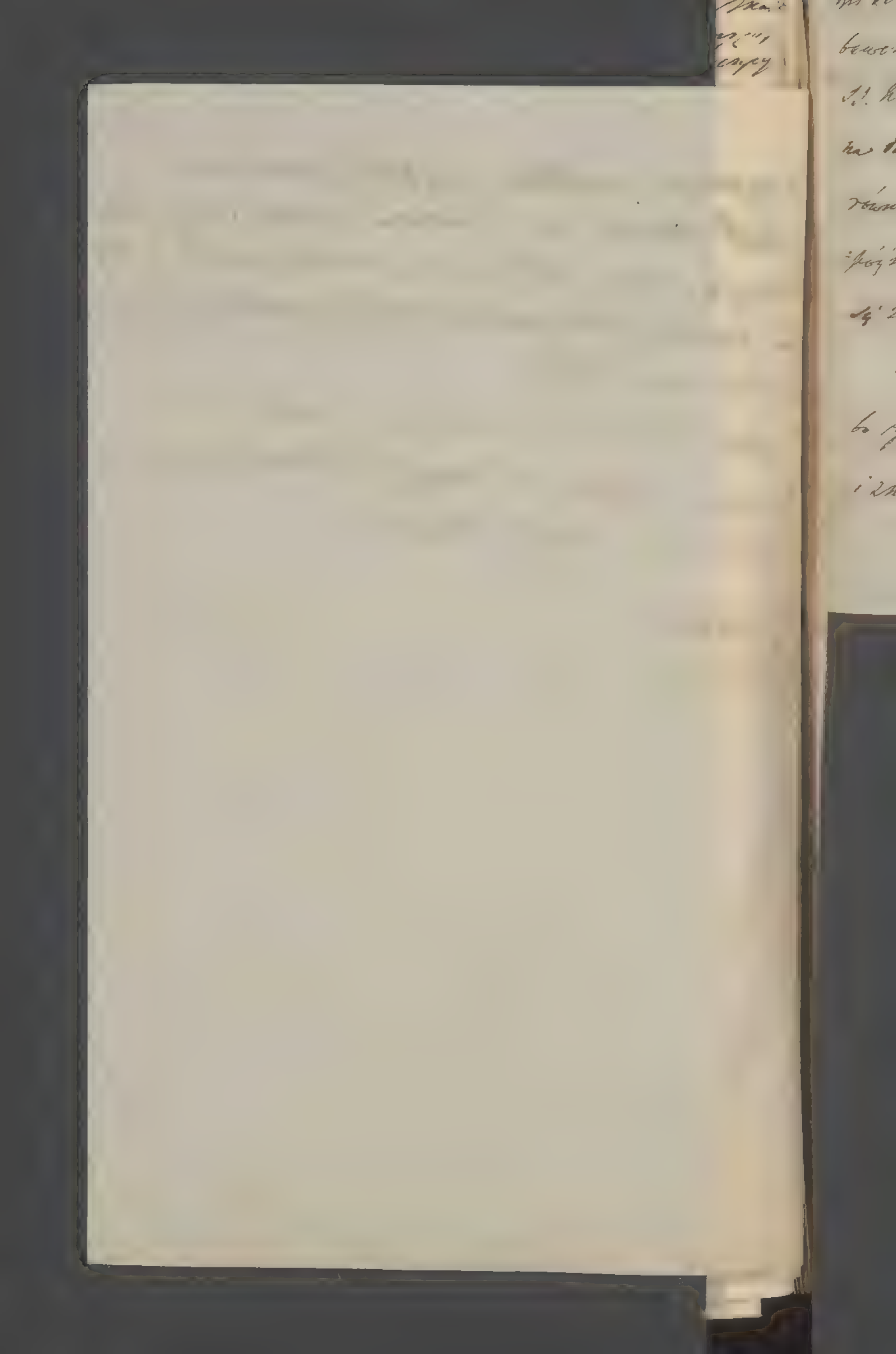

[illegible] kwietnia [illegible]

Drogi Józefie!

Bolesny obowiązek wywołał cię z [illegible]. Biedna [illegible] ile cierpieć musiała. Nie wiem gdzie teraz jesteś — w Kisielach czy już w domu — z [illegible] [illegible] się [illegible] zapisałam aby mój list [illegible] się z powodu adresu —

Przedstawiciel najlepsze i ostrożnie świadectwo do twego paszportu wysłane zostało do Kijowa dzięki [illegible] — jeżeli tam nie zabierają się długo, to nie [illegible] będziesz mieć i wspólnie wyjedzie. Gdyby nie [illegible] kiedy zawsze wszystkie czynności nasze prawie na dwa tygodnie, interes twój byłby załatwiony na [illegible] przedtem. Teraz obawiam się aby nie nadto opóźnił wyjazd. bo przecież wiemy że [illegible] jest [illegible] się [illegible], a [illegible] podobno zawsze najciekawszy.

My stąd zajmujemy dawną kwaterę. ciasną. bo tylko z 4. pokoi. Szukam bez przestanku domu i znaleźć stosownego nie mogę. Mamy projekt

nabycia, z wyrachowania że po kilku latach

posiadania będziemy mogli odprzedać. Przy

zawarciu był o jednym domku umowy, ich

zadatek, przyjąłem na prośbę Papcia spi-

przedzgodę punktu, i potem jak zaczęło się

zaś tak przyznanie tranzakcyi, musiałem zer-

wać. Teraz mamy dwa domy do wyboru, ale

jeden chociaż z dużym ogrodem, leży za daleko od

Gimnazium; drugi znacznie bliżej ma nie ma w tej si-

ele w Żyrardowie – musimy także w nim po-

nosić im układy przyjdą do skutku.

Jakże niedobrze że najmniejszej zwróciłeś już z

Warszawy. Było to mu dobrze życzeniu, myśli po z

obawy aby jakie głupstwo się nie stało. Nie przyszłości

po przyczynie w okolicy Żyrardowie

Niech się jako zrzeczenia, a słyszałem

że w tej niej wybierają się do wszystkich, którzy biathlon

dużym formatem / uczyć mi Tasię, uważania i Szke-
nowa. Zeszłego roku nie mam ani jednego roz-
a zwrócić mi to pismo podwójnie ... zwró-
ższego roku nie wiem czy mówił jaki wypad
już zdrowszy bo i choroba odtąd nie ma. Jeśli
mi ufasz z dobrym... słowa i zwrócę zwolnić
przyszły ks. Matthiasa o którym nie wspomni-
-łeś. Dawno już bardzo nie było mi czytała
a pewnie kilka tomów opuścito, wraszy. Najcieka-
-wsze ... Szczeblowy. Ta z żadną Tasią nowi-
-ną nie mogą się spotkać.

Czy prawda cała mówią że Mieczyński zro-
-bił w Maciejowie za pośrednictwem Koniecznego
dwa pudy złota w monecie tureckiej? Chociaż
dwa pudy złota nie stanowią wielkiego bogactwa
zostałem w zamian swojej kartki o których
bajali, zawsze szlachcicowi, tem bardziej gdy
znalezione za skarbonką wrócił.

śmielszym wyznać że nie mam czasu – a tak:
przecie wytrwałem nieforemny [illegible] w [illegible]
mi jes: kadrazy – mając przed Końcem Zak:
:łożyć li [illegible] [illegible]

Twój zawsze

Kazimierz

Kochany Józefie!

Cóż u was dzieje? Tak zacząłem list do Justyna
tak i do ciebie zaczynam, tak każdy kto kocha
zaczynać musi, bo w teraźniejszym czasie co go=
dziny drżeć można o drogich. Cholera po wszystkich
naszych miasteczkach mnóstwo zabiera ludzi, z
gminu wprawdzie, i dlatego utwierdzać się moż=
=na w przekonaniu że niezdrowe pokarmy i
powietrze nie czyste w izbach które szczególniej
epidemiję. Ja boję się nie zarazy, ale bojaźliwszych
nie umiem wyjechać zdrowemu, dla tego pewnie
nie prędko i w naszych stronach będę.
Jak się miewa gardło twoje? Mów mi uczciwie
odpowiedz mi że już zdrów jesteś. Co robisz, piszesz?
... zbiorem czasu
[illegible] dzieje? Jakże gospodarz Egipskim zbiorem
dom ostrożny sprawiasz. W naszych stronach prócz
prosa wszystkie zboża nie dobre. Oziminy w
połowie są zeszłego roku zbioru, a jarzyny ledwie
do trzeciej części dochodzą.
Teraz wezmę się serdecznie do malowania, chociaż

reszty już ultramaryny gorej. Kommunikacye
wszystkie teraz utrudnione i Bóg wie kiedy z
Warszawy mieć mogę zapas nowy. Chociażby
go był i wypisał podług prośby mojej. Mam
wielką mi będzie pomocą — teraz przebrany po
za Karola Gustawa. Zmiłuj się wyszukaj gro-
=bowca Łokietka i poszlij mi przez mego po-
=ciebie zawieszoną robotę dla tego. A przytem
w treści jaki obraz ten grobowca [illegible]
=ny jest rzeczy. Daruj mi że Ci nakoszty tru-
wyszukaniem bo twoje doświadczenia [illegible]
to jest twoja Teka a tych tek podobno [illegible]
wiele było dość zato gdybyśmy mogli być razem
teraz, ale kiedy to być żadnym sposobem [illegible]
może przyszlij mi po przejściu zaraz że [illegible]
odwiedził w Pińsku(?). Wszakże to mam obie-
od dawna i tylko zawsze jakieś licho stawi
temu na zawadzie —
Odsyłam Ci z podziękowaniem l'orgueil a [illegible]
grobowiec upraszam — jeżeli zaś masz [illegible]
rzeczki o czterech [illegible] Minżuel(?) [illegible]

cię mi proszę na wzór.
Uściśnij(?) od nas obojga Panią Dobr: najczulsze pozdro-
-wienie, bo moja biedaczka dla bólu zębów, tak
jak miała Olgi, nie pisze teraz.

Ściskam Cię serdecznie
Twój zawsze
Kazimierz

Od Dubnera jeszcze nie miałem listu ale, temu
parę tygodni pisałem do Rygi, może przecie
się złożyło. Będziesz się śmiać, a najwięcej mi ciężko
to, że nie mam apteczki homeopatycznej której z
niego mam dostać.

(. 27)

Monsieur Joseph

Kraszewski

à Gródek

Kochany Józefie!

Zbliża się święto twoje, i ja korzystając z nadarza-
jącej się mi sposobności, powtarzam Ci powsze-
-chnie moje życzenia pomyślności i zdrowia-
Gdyby nie bolesne zdarzenie o którym Ci
Tomasz szczegółowo opowie, mógłbym
Cię odwiedzić na Nowolipkach - Teraz to
niepodobna, i Bóg wie kiedy nastąpi moż-
ność, a przecież oprócz tego uściskania Ciebie,
chciałbym ustnej rady twojej zasięgnąć
która pewnie byłaby zgodną z impulsją mo-
jego serca. Mam pozwolenie na które być
się nie zdobyć dla biedaczki, która może
też jedynie we mnie miłość i opiekę zna-
-leźć; ale jaką jest pozycja moja, ci jako
świadka podpisanego, czy prawo uzna mo-
ją opiekę? rozważ gruntownie i napisz do
mnie - Biedna sierotka piętro niżej do
Ojca swojego poszła. Lekarz żadnej nie ro-

bię nadziei, matka to widzi i zdaje się przyp=
=waną na los, który rozdarł jéj serce n
powinien zbyt silnie ugodzić – Słabiéj p–
najmniéj jak winnyśmy razie. My po=
nowiliśmy wywieść ją natychmiast, zam
do Lwowa i tygodni kilka zabawić.
były prawdziwe gdyby to dziecię wróciło do
=wia – Jak wypadek nastąpi Tomaszewski
opowie, bo ja uchwyciwszy godzinkę wol
nego czasu, kilka listów razem piszę.
Powtarzam ci że Twéj rady potrzebuję, i
i do Terebinkiewicza posyłam zapyta
co mi czynić wypada aby się stać użyte
kowi – Na wszystkie zamiary chciał–
by być razem – nie przeszkadza, ale gdy
mi wypadło walczyć przeciw wszystkim
i jego dzierżawcom – wystąpię i nie ustąpię,
donieś mi też jak znajdziesz nowy swój mająt.
lo bez ogrodu – poznieść – Pani Zofia chciała
potrzebą się tobą, ale się zbyt ciemno ...
Oświadcz Zoni od nas obojga uniżone pozdrowie

Ściskam cię serdecznie
Twój zawsze
Kazimierz

d. 15. Marca
z Prośki.

à Monsieur
Monsieur
Joseph Kraszewski
à Hubin

Mój kochany Józefie!

Długo czekałem na powrót Justyna aby ci przez niego przesłać kilka słów o sobie, a drukowanych się znachodzą za mało czasu. Pocztowska [illegible] jakoś kosztować musi, bo listy i do nas pisane i od nas dłużej idą niżeli spodziewać się można. Nie zrażaj się jednak tem, tymczasem i racz mi to napisać o sobie. Mam słodką nadzieję że stan twego zdrowia nie tylko się poprawi ale powróci do dawnego bytu. Komplikacja chorób które się znowu zaostrzyły, po ustaniu zastanowieniu się nie zdaje mi się prawdopodobną, a jeżeli i jest czego była, to była tylko [illegible] zawieszeniem i taką do zniszczenia przy [illegible] który pewnie nałoży się nie [illegible] [illegible], mam nadzieję, mam pewność, [illegible] nie przypuszczana wątpliwość, że zdrów zupełnie jesteś, to jest zdrów po swojemu, nerwowo, z potrzebą ruchu, życia. Jeżeli kiedy wyjedziesz, a wyjedziesz w okolice bliżej [illegible], naprzykład do Truskawca, zmiłuj się nie zapomnij [illegible] trochę abym ci mógł

mieszkań. Aby w Zastaniu kilka tygodni, mo[illegible]
dość, więcej jeszcze zabawimy Kapucynów. W
[illegible] ten [illegible], tydzień trochę wynagrod[illegible]
[illegible], kilku rzeźbiarzy, piękny obraz niewia[illegible]
malarza, jeden Leszczyński, gdyby holenderski[illegible]
rytem jaśniał, wyższy od późniejszych polsk[illegible]
[illegible], a niewiele. Wiemy także mu tej Konicy
polskiej. Jest tu S. Zofia z trzema córkami. Mi[illegible]
ugrupowana kompozycja. S. Kazimierz u[illegible]
[illegible] dudi; a taki anachronizm artysta kopi[illegible]
kupuje. Pokażą ci drzewo genealogiczne m[illegible]
jakiegoś domu, ni Sanguszków Zapeszy,
S. Franciszek naśladujący [illegible]. Potrze[illegible]
bez wezwania a smacznie malowane z ogó[illegible]
tła wystają. Ułatwię ci [illegible] za [illegible]
kilka posągów (drewnianych) popsutych [illegible]
ale mających wartość stylu [illegible] epo[illegible]
Berninizmu. Figury te niewątpliwie wyj[illegible]
prostych [illegible] wyrobów [illegible]
[illegible] wraz z kopią innych [illegible]
na swoim miejscu zostających a z których
jest bardzo licznych.

Moje zdrowie poprawiło się znacznie i gdyby nie
późniejszych ataków obawa, miałbym się za
kompletnie zdrowego — Julcia nie ma też jeszcze
wyraźnej różnicy w sobie, ale rozpoczęta kura=
=cja i zdaje się że jej posłuży.

Ponawiam prośbę moją o listy twoje przynajmniej, bo
każdy z nich jest dla mnie iskierką elektryczną.

Twój zawsze
Kazimierz

d. 11. czerwca
z Zastawia.

Pani Zofii rączki całuję, a od mojej żony prawdziwe
uczucia do miłych wyrazów jej przesyłam.

Monsieur Joseph Kraszewski

à Gródek.

Kochany Józefie!

Oto już trzeci list, który Tobie posyłam; pierwszy króciutki na ręce Pietkiewicza, drugi wkrótce po pierwszym w którym i o innych mniejszych, postrzeżeniach donosiłem o Chojnackim, Zielińskim, Forminie i t. p. Teraz, w kłopotach tylko piszę. Bądź. Zdrowie Tani prawie ostatnio zupełnie, kaszel wyzwolił się gorszy raczej niżeli lekki, a mowi i mocno - zawsze wspie- rana wczesna z rady Dischlagera, której ponieważ wszelkie nalegania nasze przez pięć, czas dobrowolny uległ, wszystko wśinięty jej boleści w stolicy - Trwogi czasami wspomnienie ale bez spazmów - stan jej obecny nie tylko nie ma nic zatrważającego ale wróżemy prędki powrót do stanu nale- żytego duszy zwodzenia - Trwoga nas przecież przejmuje gdy o przyszłości myślimy. Wracać z nami do Polski nie chce, mniejsza te znajdują się boleśnem wspomnieniem - rozłą- czyć się z nami nie życzy sobie, co wstręt ma do własnej ro- dziny: a my nie mamy domu by jej ofiarowanie. Tędy to będzie do wyjazdu na wiosnę drożyny domieszkanie; ale gdzie się podziać przez kilka miesięcy. Siedzieć wśród obcych, narażać

że ona nie staje się [illegible], że się jej tej potrzeby pozbywamy,
i otworzyła sposobność [illegible] się w [illegible]. Zwłaszcza że [illegible]
i tamci siła nie [illegible] jej względem nas [illegible]
a nie wszystkie nie zezwolimy nigdy. Całe pracowitej
[illegible], jej zdrowie rozpadło by się w kilka godzin
samotności. Teraz zostało tylko na tem aby żyć, wszyscy
razem w Żytomierzu, a potem razem w [illegible]
[illegible]! Jak plan ten dla nas szczęśliwy zwłaszcza [illegible]
żona tęskni do dzieci. [illegible] czasem [illegible].
Po dwóch dniach przerwy kończę d. 23. Sierp. Wnosisz stąd jak dziwnie
mam czas zajęty bez najmniejszego zajęcia to właśnie
[illegible] nieznośniej. Wczoraj przyjmowaliśmy [illegible] powód-
ności wielkiej uroczystości — jubileuszu — urządzonej
na pamiątkę 50 letniego istnienia Odessy. Przeszło 40
tysięcy ludzi przechodziło przed naszemi oknami — wojsko
duchowieństwo, szkoły, urzędnicy, cechy, wszystko w od-
świętnych strojach, przy rozwiniętych chorągwiach! [illegible] dziw!
Ale nie trzeba tak wielkiej fety aby nie mógł dokończyć
jednego listu — przebacz nieładowi mego pisma — wracam
do poważniejszej treści — Poradź co począć mamy w Żytomierzu?
Czy mamy instalować się i sprowadzać dzieci, konie, sługi?
Czy wśród niewygód, zawsze na wygnaniu, przejeżdżać z tych
spacerem 400 wersztowym? Jak nareszcie z pieniędzmi

koraclu ukim postępie? Pobyt podróżny wniesie najmniej 1000 Rs. kosztować musi. Jeżeli połowę kosztu poniosę, to nie dziwię trudno do załatwienia sprawi; a możemyż mieszkać o kosztach Pani? Zmiłuj się przybądź mi z pomocą z radą, bo mi się nie udaje poradzić samemu sobie. Wiem tylko że opuścić Biedaczki żadną miarą nie mogę, a odrywać której Julki od dzieci nie mam serca. Zostać samemu przy Pani? Skandal. Świat zawoła — Ułatw rodzinę ty przemieniając? Koszt. Koszt najmniejszy prawie — Żyć [illegible] grosza. Udławić -byłaby się bez pociechy?

Uczyniłeś mi wielką łaskę gdy dobrze zkrytykowawszy moje po-ezyje, porządnawszy też z Teret. Zieliniewem, doniesiesz mi co byś zrobił na mojem miejscu — Jeżeli nawet nic zaspakajającego nie obmyślisz, napisz do mnie, ale już do Żytomierza, bo 8. lub 10. niezawodnie wyjechać z Odessy muszę zaraz —

Pisałem Ci już o Dobrowolskim, teraz tyś [illegible] dodam że nie będę z[illegible]-jomy korzystać z twego kredytu, dziękuję ci zań tylko — Pani Zofii [illegible] i od moich [illegible] [illegible] pozdrowi mi Tęgę — Nie omieszkaj donieść nam o niej

Najserdeczniej cię ściskam
Twój zawsze
Kazimierz

à Monsieur

Monsieur

Joseph Kraszewski

à Hubin

Житомиръ Луцкъ

въ Губинъ Губер: Волынской

3

30 АВГУ: 184[illegible]

Drogi Józefie!

Dobroczynne posłanie list Twój który tak
prędko przeminęło jak niegdyś już
nie trafiało dotąd. Odtwórz: w pogo-
dzie [illegible] czasem w Trosce-Lezo
tojich [illegible] wiosnie. Dzięki
ci dzięki! Zanim teraz nahylenie
mej rekomendacyj Dobrowolskiem
że go nie zastanie, zastanowił się tego
był zwiąstował i liche o jego [illegible]
[illegible] że Ci teraz dnieść nie mogę
jak mnie przyjść.
Pomiędzy nas trojga dotąd żadnego postę-
pu nie ma w mieście. Tylko najlepsza
i dopiero mój ogólnego [illegible] naszej

jadwany, bo śmi lubo i ze b... [illegible]
[illegible] że i biec ktoś do głowy [illegible]
odmawia przyjęcia rad lekarzy, [illegible]
codzień, dwa lub trzy razy [illegible]
spędzanie tej [illegible] dozna [illegible]
[illegible] Łzy jej są liche, [illegible]
spokojniejsze, rozterzęsienie, [illegible]
Przyjrzy [illegible] Opera [illegible]
którzy brak osady i mający [illegible]
biera jej wiele. Teraz przybył [illegible]
Zwierzchnik i [illegible] balet,
tak prawie [illegible] od Warszawy
[illegible] wszystko opera [illegible]
[illegible] nas [illegible], bo język [illegible]
Zwiedziliśmy Pałac [illegible]
[illegible] są tylko [illegible]
oryginalne. wiele też apokryfów [illegible]
[illegible] podobał się nam, innych [illegible]

pisanej.

Ściśnij od nas obojga czule pozdrowi-
nie Pani Zofii uściśnięcie – Lesikom ez
najserdeczniej [illegible] Kazimierz –

Zaczekajmy poczty Waszej pisać będę
kiedy nie chcę opuścić wysyłki innego
listu [illegible] kończę –

le 23. juillet 1824

Monsieur Joseph Kreutzer

à Lublin.

D. 15. września Żytomierz

Drogi Józefie!

Dostrzegłem [illegible] aby ci był potrzebniejszy i pospie-
-szam z posłaniem, choć jest wszystkiem i najpóźniej.
Do pisania drugiej połowy wezmę się bez zwłoki po o-
-trzymaniu od ciebie listu że [illegible] przydać się może: bo
tak stanowczo zapowiedziałeś zamknięcie Athenaeum
że może i pierwsza połowa już się spóźni do druku, a
że tylko i tylko do Athenaeum pisać postanowiłem.
Dla uwagi przyłączam [illegible] stary znaleziony [illegible]
naszego druku, niech [illegible] ci zadatkiem, że [illegible]

Czekamy niecierpliwie na twój romans Komedjanci,
świat cały po [illegible] [illegible] przysłał [illegible] [illegible]
wszystkie odpowiedzi że przyjdzie na inny [illegible] [illegible]
właśnie kiedy mi najprędzej Książki [illegible]
[illegible] że mi już tomów [illegible] [illegible]
[illegible] moje książki jeszcze nie wypakowane, ale mi

się zdaje że z 1850 i 51. ani jednego dotąd nie mam tomu.
Od Anzelma trudno się dowiedzieć co nowego, bo jak ma to i mnie teraz, kieruje i nie mieszka od-wiecznie w Żytomierzu. Mój brat nadzwyczaj się przy-czynił, a które będzie teraz, okazja się znajdzie i [illegible] [illegible] prosi się o twoje wydanie, ale [illegible] [illegible] to z Ekonomji [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible] albo zamieniam z Tobą albo wyrobiłbym wyciągi w całości zarówno, Mój Herculo!

Mój domek dotąd wypełnia nieszczęśliwy [illegible] naszych pośladków dotrzymać się [illegible] [illegible] [illegible] przyjmie. Największą przykrość w tem uznawam, że nie mam gdzie malować, czytać, pisać nawet już na Twój wzór przyzwyczajam wśród dzieci.

Jak Twój zamiar zamieszkania w Żytomierzu nabiera konsystencji? To jakby to dobrze, jak dla mnie doskonale byłoby! To życzę się wyszukać

ci mieszkanie z ogródkiem, ustronne, w najem
albo i w dziedzictwo. Przyśli niezwłocznie. Nastawia
obroki kozłów wszystkie są Utarcie, czyli nie jak mabyć
dom Twój: a ja nie szczędzę ni czasu i trudu aby
ci go wynaleźć, bo nie potrzebuję ci powtarzać jak
mi wiele zależy na tem aby być blisko Ciebie.
Tysiąc uwag zaś nie rozpoznane, a Twój
stubin w drzewiawie więcej by pewnie wszystkiego
przynosił obłędu. Weź to pod uwagę.
Co to za wątpliwości o malowidłach Sofijskich?
Szczegółów nie wiem i nikt podobno nie znalazł
dokumentu kiedy po raz pierwszy ściany cerkwi
zabielono: ale właśnie sposób malowania dowodzi
dawności sięgającej daleko poza wiek XVI. wtedy:
czym jak ci wiadomo, już nie znano, zapomniano
enkaustyki i sposobów jej podobnych. Obrazy
zaś Sofijskie, z pewnością, ani <u>intempera</u>, ani jaj-
kiem, ani klejem, ani olejno, ani fresco, ani na-

wiek woskowa; nie tez malowane, ale jak ci pisał
farba z jakąś świecą przyprawiana, która przez swo
czy naturę swoją na kruchość i twardość szkła pr
-wie, a pokład grubszy niżeli papier na którym
wszystkie moje pisałem —

Jeżeli czas ci pozwoli, przysyłając mi słówko ko
o sobie i swoich, donieś mi szczerze jak powinien
jak ci się wydał mój przegląd o Sismondi-m
Ja tak czuję się samotnym w tym względzie, że
nie tylko zarodzić się tego, ale przyznać się kome
że traktuję ten przedmiot, nie mam. Ty coś jest
się po raz, nie możesz bez interesu treść tę opotyk
Dla mnie więc, dla nauki, dla Athenaeum, poświę
parę godzin studyowaniu tego co tu na drukowa
a z pięć minut poświęć dla mnie, by mi dać
wiedzieć czy mam iść dalej, czy siedzieć i nakryć się.
Przyjmę twój wyrok, bez szemrania, bez appelacyi;
Rozumiej z tobie całą wiarą i kocham sercem ca

Twój do zgonu Kazimierz

18. Października —

Dobry wieczór. — Korzystając z Twej obietnicy, proszę o Szajnochę albo Nicolas, bo zabrakło mi książek do czytania. — Krydlowiecki zachwycony Tobą był u mnie dziś na pożegnaniu. — P. Łagowski mówił mi, żeś mu przyrzekł opatrzyć prace Pani Kuczkowskiej, i że przed kilku dniami o to i mnie prosił, czy nie dobrze byłoby nam razem tam pojechać? — Chciej mi donieść, czy się tam wybierasz i kiedy? Co do mnie, jutro przed 12 będę u niej, jeżeli mam sama pojechać. — Dzisiejszej nocy strasznie mię piersi bolały.

Twój zawsze —

Jaxa-Konarsky

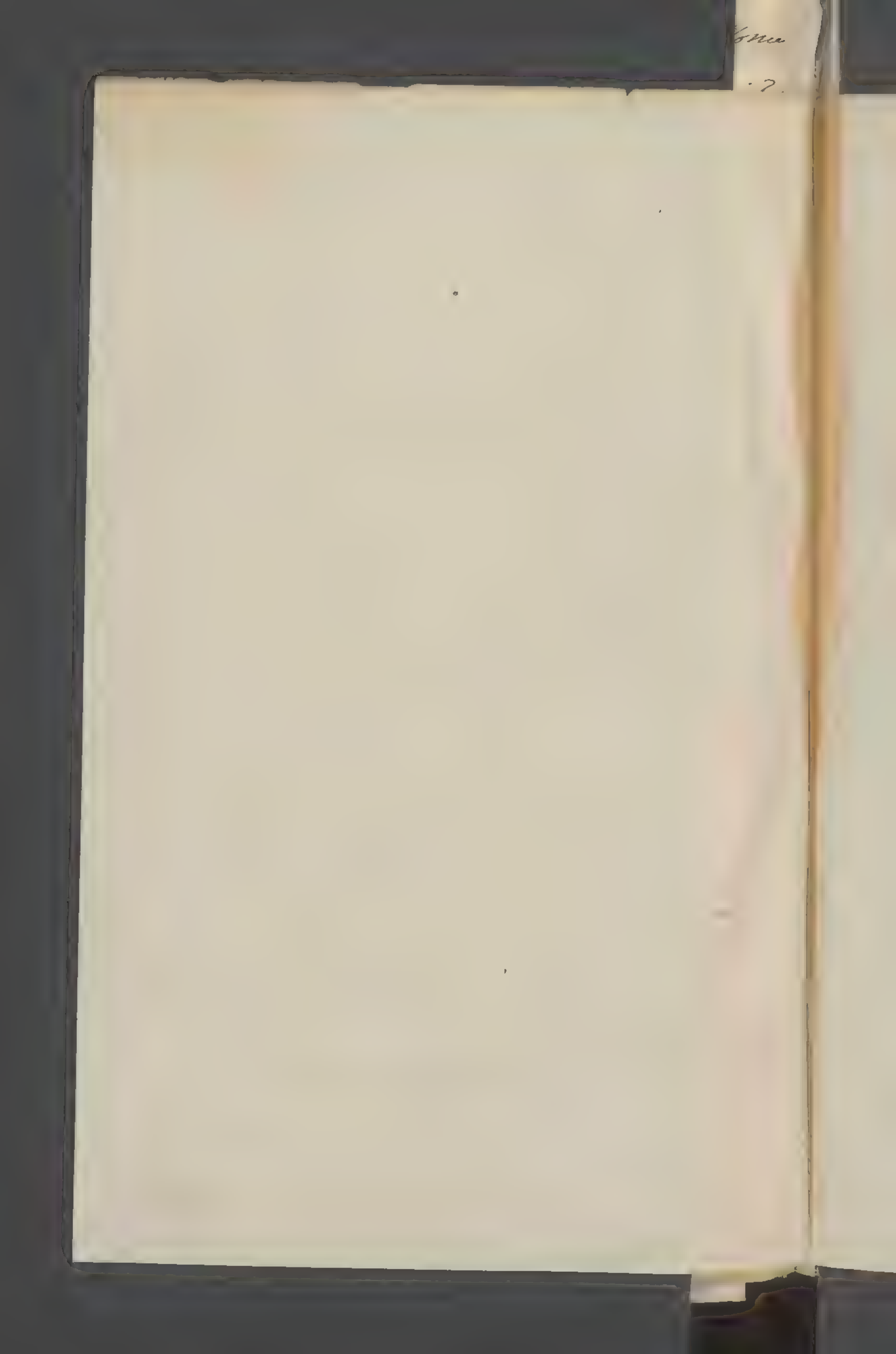

Gbr Józef Straszewski

Dzień dobry! Chciałem być wczoraj u Ciebie ale miałem gości
Teraz twój Taski proszę, abyś z P. Radziwiłłem kilka słów
umówić i skłonić go do rozpoczęcia dziś lekcji – Życzyłbym
sobie aby przed godziną pierwszą mógł być u nas, a jeśliby
mu nie zależało, z moją żoną o drugiej i kiedyby będzie się mógł
umówić – Czy dziś wieczorem będziesz u siebie? –

Twój zawsze

[illegible]

Hr. Josef Rothmüller

[illegible] 21. lipca [illegible]
[illegible]

Drogi Józefie!

Jakiś ty dobry jakeś że wspomniałeś o mnie!
Wyznaję ci najszczerzej, że nie składałem do
ciebie głównie dla tego, że nie chciałem zabierać
czasu którego na co masz mniej niż mnie.
Serdecznie wdzięczny [illegible] [illegible]
[illegible] i rozrzedzenie [illegible] – [illegible] [illegible]
większej? Ale takich jak ty Platonowiczy, [illegible]
[illegible] [illegible] od natury i pracy od [illegible]
-ności zamieszczony – [illegible] [illegible] dla mnie
[illegible] na [illegible] [illegible] być [illegible] –
[illegible] jak bywało [illegible] sporego
[illegible] gdzieś w [illegible], nie [illegible] [illegible]
[illegible] by go przemyśliwać – [illegible] [illegible]
wspólnie interesującej się – sprawa nam obu
wiadoma – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible], [illegible] [illegible].

[illegible] być [illegible]

A Przeździeckim [illegible] pewnego [illegible],

[illegible] ze [illegible]

[illegible] będzie. — Co się tyczy twego domu, [illegible]

[illegible] więcej [illegible]

[illegible] tylko ze [illegible]

[illegible] a [illegible]

aby do 10 [illegible] —

Jesteśmy prawie na wyjeździe, i pewnie

się w [illegible] naszej drogi [illegible]

[illegible], ale [illegible]

[illegible] z [illegible] do Cher[illegible]

[illegible]. Co Bóg [illegible]

[illegible] za [illegible] na [illegible]

Módl się za nami!

Twój całym sercem i duszą

[illegible]

Pani [illegible] pozdrowienia zasyła —

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Herrn [illegible]

[illegible]

Friedrich [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

à Monsieur

Kochany Józefie!

Gdybyś był powrócił do mnie, [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
się [illegible]. Ja to [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] drugą odlew z Rzeczypospolitej podobać
się powinny. [illegible] [illegible], [illegible]
był dla [illegible] [illegible]; [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] innemi odbicia owe
do illustrowanej edycji zbioru poezji.
Ja [illegible] już [illegible] drugi — donoszę o
[illegible] [illegible]

A Monsieur

Monsieur

[illegible]

[illegible]

: 6 :

…sram z pozwoleniem Pani i moją kartkę do Jej listu przydaję. Wszakże
…ż jako Twe godziny wieczorne zajęte, nie śmiałem przeszkadzać mieszk-
…niu, zniewalać Cię do czytania i odpisywania. Teraz, kiedy wiemy już o tw-
…wyjeździe, zabieram Ci kilka minut czasu na wsi, nie tak częstym gościem
…: Dotrzymali Ci słowa. Zaręczam, bo ani wzmianki o wyjeździe Twoim do
…y – między może warszawskiej gazety nie czytałem tak od a do z jak teraz; dla
…żeniu wszystką ciekawość, wyczytywać się zamyślam o świecie literackim [illegible].
…rem powrotem Bóg wie kiedy się zobaczymy. – Ty zapewne prosto do Kisiel [illegible]
…uważ już z całym domem do Łowkowa, na tygodni dwa albo trzy wyjeżdżamy –
…my się więc, jak Bóg życia przedłuży, chyba w Żytomierzu po wakacjach. Jak
…ściało zawsze silnie do tego co miłe! Jak mnie niezmiernie przywiązują się zdała!
…ka tygodni niewidzenia się z Tobą teraz, wszystką mi zadaje przykrość; nieraz kilka
…więcej dawniej, kiedy to do Grodka albo Hubina, jechać trzeba było, nie przebiedz
…burgskiej na Mało-berdyczowską ulicę. A teraz?.. ah, dam pokój kam-

Twój do grobu i za grobem Kazimierz

Mr Joseph Kraszewski

Dobry wieczór! Zrobisz miłosierny uczynek, pożyczając mi
jakiej zajmującej a łatwej książki; bo chociaż [illegible]
łykając pół czwartego tomu Nicolas. a nie jest to [illegible]
Opowiadania [illegible] [illegible] [illegible] — Pigułki, proszki,
[illegible], i dość wszystkiego, oprócz [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible], rozrywają nadto mą uwagę. Miałem się i [illegible]
[illegible] [illegible] zawsze znajomym, ale co za widzenia
[illegible] — [illegible] [illegible] książkę. — Twój Kazimierz
[illegible] się jest [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Drogi Józefie!

Jakże mi smutno że żądania Twoje są niespełnione! Albo jednocześnie albo później trochę od tego listu otrzymasz urzędowną odmowę paszportu. Generał Bibikow oświadczył wszystkim proszącym, a sam wyjechał po ukończonych wyborach kijowskich. Szukałem tu rady dla ciebie i jedyna droga zostaje, prywatnym listem zgłosić się do Księcia Wasilczykowa – można mieć nadzieję że on nie odmówi tém bardziéj że wystawa Londyńska nie była celem podróży.

Gubernator Kosiców ma być w tych dniach w Łucku około 6. lub 7. czerwca. Gdybyś ten list odebrał przed tym terminem było by korzystnie ustnie poprosić: ale to jako dodatek ja sam uważam, głównie rzecz jest list do Księcia, który jeśli nie ma władzy rozwiązywania podobnych kwestyi, może się odezwie do Petersburga. W tym celu radzę ci do kogo znajomszego, mającego związki z Księciem (w Kijowie) napisać aby mu to przypomniał. (co potrzebne)

Najserdeczniej ci dziękuję za [illegible]

[illegible]

prz[illegible] [illegible] zajęty mi, bardzo — Żadnej
uwagi [illegible] już nie mam czasu teraz
chociaż tak [illegible] [illegible] zajęło [illegible] [illegible]
i że gorzej [illegible] [illegible] tyś wymagasz, jak [illegible]
[illegible] już się nie reformuję. — Mam zajęcia
od 8–12. i od 5 do 7. w [illegible] godzin
osiem — Oprócz zajęcia urzędu, mam lekcje i pry-
watne i ponadto zajęcia domu. — Te [illegible] [illegible]
[illegible], prawnicze, targi i wszędzie targi; [illegible]
i [illegible] — tak mi tutaj [illegible] [illegible] [illegible]
i oddać mi [illegible] domu — [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] Mię-
dzy nich bo, długi, trudy, i [illegible] czasu —
Dostaję to oraz z expensami prawniczemi wy-
nosi 2300 fl. ale że na wszystkie, [illegible]
[illegible] mi będzie jak było by [illegible]
[illegible] mi się [illegible] i [illegible] że [illegible] [illegible]

uzdrowię [illegible] 19 [illegible], i że to się nie
[illegible] nie 2ch byłbi [illegible] i jedynie tobo
[illegible] niepodobności [illegible], jak za wielki [illegible]
[illegible] —

Smutny mój [illegible] radości oddzielenie
się nasze [illegible], smutnej to wszystkiej
[illegible] gorzej, że z nie[illegible] [illegible]
[illegible] nie zatrzymuje: nadzieję [illegible]
że może [illegible] przy tobie [illegible] trochę —
[illegible] tak [illegible], [illegible] tak
[illegible] [illegible] tak [illegible] do [illegible]
[illegible]. Czy ty [illegible] że każde [illegible]
[illegible] się pod boleścią. Twój [illegible]
Twój brat i [illegible], siłą, trwałością [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] słowa —
[illegible] mały [illegible], ale
[illegible] tak [illegible] nie zadrżała[?]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], tak
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] lekcji z
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible], bo jak [illegible]
[illegible] [illegible] się w 4. pokojach [illegible]
[illegible], wracając [illegible] [illegible] [illegible]
do [illegible] drugiej; [illegible] po [illegible] [illegible]
do [illegible], [illegible] się nie [illegible]; [illegible]
i [illegible] [illegible] do ubrania po [illegible] [illegible].

Jeszcze kilka [illegible] biblioteki, [illegible]
i to powieść ze [illegible] [illegible] Zadzieciańskiego. [illegible]
[illegible] powieści [illegible], [illegible] [illegible]
prawda że [illegible] [illegible] [illegible] Kl. i
Kl. 1. Kronika świata, [illegible] [illegible]
by 60 stronic [illegible] Kl. 7. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]

historja ziemi krakowskiej, którego wydanie
z początku 18. wieku. Mówią że oświadczenie
na [illegible]
[illegible]
[illegible] Kupić za małą cenę, ale [illegible]
[illegible] wartość jedynie ze naszej swoj-
[illegible] Polskiego, Potockiej [illegible]
za zł 10. prawdziwie 3º najciekawszego brak
[illegible] Czemu się [illegible]
[illegible] przed tem. [illegible] pisałem że [illegible]
[illegible] co [illegible] Gdyby [illegible]
[illegible] z napisaniem [illegible]
[illegible]
[illegible] z Francji z Portugalii (25 koron 4º [illegible]
[illegible] Kr. 25. i bez [illegible] historja
[illegible] z Anglii: koron 23.
Kr. 20. [illegible]
z [illegible] n.p.

[illegible], [illegible] [illegible] –

Całkiem [illegible], i nie wiem [illegible] rok mam głowy nieświeżej, taki [illegible] i czasu – Bardzo [illegible] mnie z światem się żyje, bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i dalej – jednak skoro się ugruntuję w nowej siedzibie zacznę [illegible] [illegible]-ego –

Polecam się pamięci Pani i wszystkich [illegible]

[illegible] mi mówił że czytał list mój do Ciebie – nie pamiętam co [illegible] pisałem a że pod niebytność [illegible] [illegible] list odpieczętował – [illegible] [illegible] [illegible] się nie wypowiedziałem co takiego co [illegible] [illegible] Tobie [illegible] się [illegible] – Tobie [illegible] którym najgłębiej [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] całym sercem całuję

Wierny Twój

Chopin

[illegible] Czerwca

Zygmunt

471

Mój drogi! Trochę [illegible] by mię pozbawić [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] odebrałem [illegible] [illegible] od dni [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z odebraniem twoj [illegible] [illegible] już wszystkie, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wszystkiem, ale dla dobrego [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Posyłam więc [illegible], by [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] naszego w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zaś piszę do [illegible] [illegible] by swoj[illegible] pomocy nie odmówił [illegible] [illegible] [illegible] dobry [illegible], [illegible] i wy wszyscy, wy [illegible] [illegible]. Jestem [illegible] że nie odmówi — ufam też i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Panny naszej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] chciał już sprzedawać meble ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dam mu trochę pieniędzy dla [illegible].

[illegible] [illegible] od dwóch tygodni się [illegible] ale nie [illegible] zabójcza [illegible] teraz mówią, już przechodzi — kto się nie zaraził lub nie zaszkodził [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nikt nie umarł, nikt nie [illegible] [illegible] [illegible], bo imaginacja bywa szkodliwą. Tymczasem [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] żonę [illegible] zostawiam a sam [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible], i jak najprędzej [illegible] napiszę do ciebie, bo [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] —

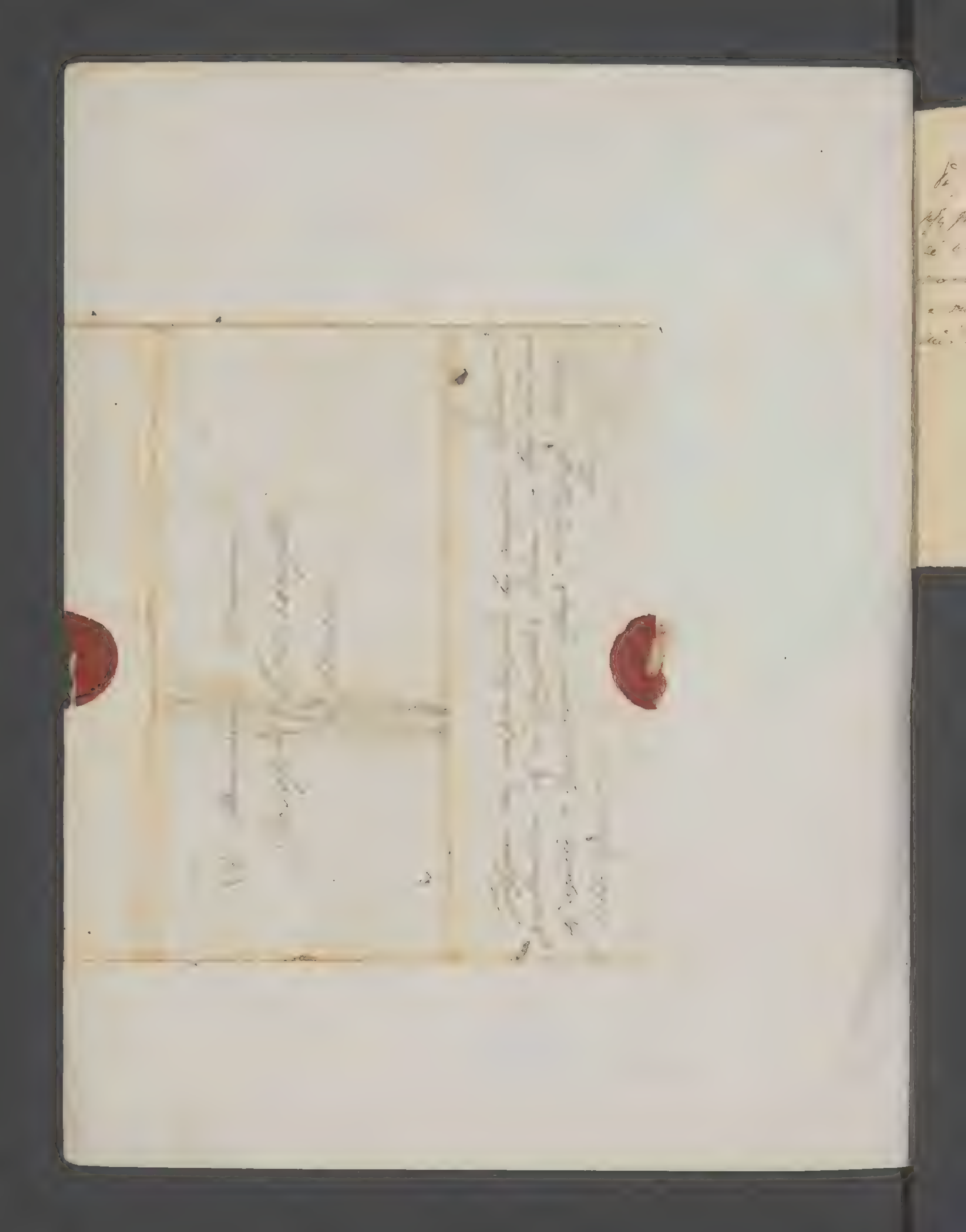

[illegible]

Dnia 22 Listopada przeniosł się do wieczności S. P. JW. Kazimierz Jaxa-Komornicki Deputat Sądu Głównego Gubernii Wołyńskiej,—pozostała Żona wraz z dziećmi i Familią zapraszają na pogrzeb mający się odbyć dnia 24 t. m. o godzinie 10 z rana.

23 Listopada 1856 Roku.

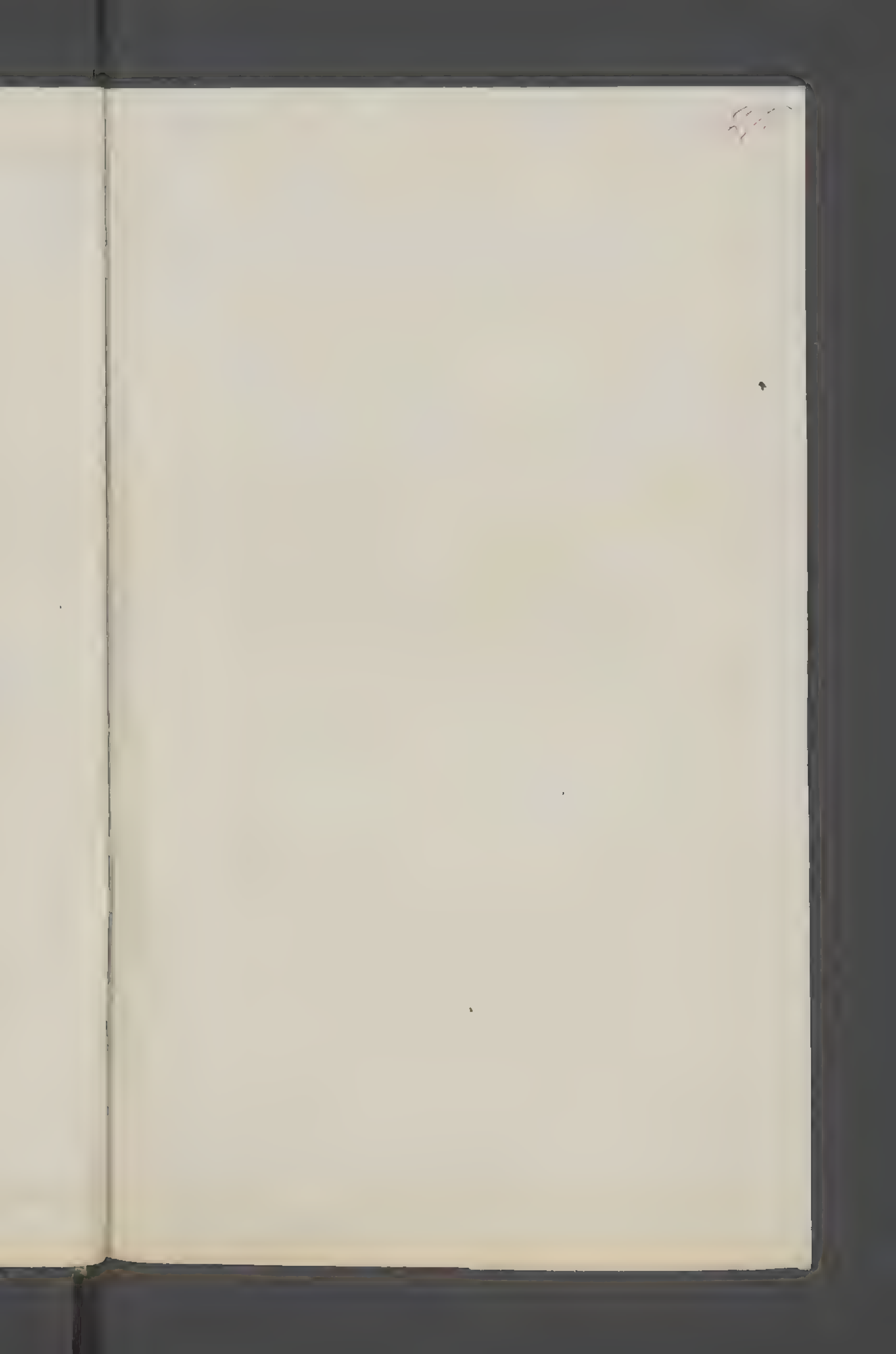

Przyjacielowi śp. Kazimierza
Komorowskiego
J. I. Kraszewskiemu.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Głośna i rozszerzona opinia, jaka w Królestwie Polskiem jest o Jego osobie, ośmiela mnie, chociaż nieznajomego, udać się z prośbą do W. Pana Dobrodz., a to z tej przyczyny, że nie mam w tej okolicy żadnych stosunków, a do tego jako wysłużony Wojskowy i obarczony familią, nieposiadam na teraz funduszów dla odbycia podróży do Kylownicza. — Z Kuryera Warszawskiego z d. 4 Stycznia r.b. N. 4. powziąłem wiadomość, że w Mieście Kylownicu miał zakończyć życie w dniu 22 listopada r.z. ś.p. Kazmierz Jakób Komornicki, były Dziedzic Dóbr Alysie, których nietylko z W. Panem Dobrodz. miał mieć majątność, ale

nadto

nadto zaszczycał się Jego przyjaźnią.-
Okoliczność ta ośmieliła mnie do pi-
sania niniejszego listu gdyż zmarły
był bliskiem moim krewnym i po-
wieść niesie, miał być bezdzietny
i pozostawić po sobie znaczny
spadek.-
Inna znowu wiadomość, że w Chu-
szczyźnie położonej w Gubernii Ku-
rskiej Łotwie miał żyjące zakonny
innych krewnych, również bezdzie-
tny i zostawiony majątek.-
Gdy wyżej już przyłożone okoliczno-
ści, główną przyczyną, że o stanie in-
teressów zmarłych, osobiście przeko-
nać się niemogę, przeto zmuszony
zostałem udać się do wspaniało-
W Pana Dobrodzieja i jestem w tem prze-
konaniu, że nieodmówisz mi
tej Łaski, i ile wiadome są Mu
w tym względzie interesa, uwiado-
misz mnie o takowych poinformować.

Przedz

Przedewszystkiem potrzebne mi są następujące wiadomości:–

Czy zmarły w Zyblowicach i w Humanowszczyźnie nie jest ~~nie~~ jedną i tąż samą osobą?

Czy miał braci? ilu? ich imiona, imię ich ojca – z których, jako też i wyżej zmarli pochodzą, i jakiego Herbu używali?

Jakie majątki posiadali, czy to w dobrach kapitałach itp.–

[...]arli byli bezdzietnymi, nie pozostawiwszy [...]stamentu, lub innych, jakichś legatów – gdzie takowe mogą znajdować się; Nareszcie rozwijając jak obecnie posiadaniu ich majątek, czy urządzona opieka Sądowa – i w których miejscach odpuszczone zostały spisy Inwentarzy?

Gdy łaska W^o Pana Dobrodzieja i raczej mnie zaszczycić swą odpowiedzią w tym względzie nastąpi, to adres mój do Aleksandra Konarnickiego Dymisyonowanego Kapitana w Królestwie Polskim Gubernii Radomskiej w Mieście Olkuszu.

Czy

śby ponowieniu pierwszy raz mej pro
i złożeniu W. Panu Dobrodz. mojego
najgłębszego Szacunku, i poważania
pozostaję. —

— Najniższym Sługą

Komornicki

Olkusz dnia 27 Listopada
1857 r.

277

Jaśnie Wielmożna Pani!

Z powodu tak nieszczęśliwego stanu naszego którem przez słabość męża mego doprowadził nas do wielkiej nędzy y ubóstwa! Albowiem mąż mój zostając w obowiązku u Ilmo Kucyńskiego zachorował na Tyfus gorączki później wyszedszy z tej słabości został u J. O. X. P. Eugenjusza Lubomirskiego przez lat 2 gdzie powtórnie zachorował y był trącony paraliżmym a przez tak ciężką słabość leżąc się prawie trzy lata cośmy zapracowali wszystko straciło musieli nakupić y że ani dziś prawie zostaiemy bez kawałka chleba! Lecz chwała Bogu że choć mąż mój powrócił do pierwszego zdrowia; lecz nie stety trudność nam teraz miesca obowiązkowego odszukać przytak trudnych czasach zostaiąc w krytycznym położeniu y nie nam nie pozostaje w nędzy jedno westchnieniem naszym do Boga, udając się z nay pokornieyszą naszą prozbą do Jaśnie Wielmożnych Państ Jaki byliśmy doświadczały Dobroci y łaskawych względów w czasie poświęcającego naszych usług JWWPaniom y za wszystko byliśmy wynadgrodzeni zaco nieprzestannie składam y dzięki o patrności aby wnaywyższy Bóg raczył nam zachować tak dobrych y litościwych JWPaństwa. — A że nieprzestanna[illegible] [illegible]

Jaśnie Wielmożnych Panst Oczekiwania wsparcia błagający
przeto y my Ośmielamy się upaść do nożek Jaśnie Wielmożnych Panst
prosząc czy nie moglibyśmy jeszcze w jakiey kolwiek posadzie
obowiązkowey poświęcić naszą wierną pracę jeżeli by
było życzeniem Jaśnie Wielmożnych Panst.
Mając jedno jedynym Córkę która przy początkowych
usposobieniach mogłaby Być zdolno do usług — y dla
nas Biednych choć Siostrzeńsko jeżeli nie ma Innego
wakansu w [illegible] Państwa —.

O wielcy Litościwe Jaśnie Wielmożna Pa[illegible]
Nie zechciey na niczym zostawić moją prośbę którą
ze łzami padając do nożek Jaśnie Wielmożnych Panst błagam, za co
Bóg nagrodą Będzie, Inacze bez czasu musiemy
[illegible] podać się na ofiarę — Lecz w
Bogu mamy nadzieję że w jakiey kolwiek części
Swojey Dobroci przed potrzebującemi wsparcia
Jaśnie Wielmożne państwo Nie odmówią
A w tey nadzieji — y my ośmielamy się

z naszą naypokornieyszą prozbą Jeżeli Miłościwie Jaśnie Państwo,
Zechce nas tym pocieszyć, Łaskawym Zawiadomie-
niem, — nasze mieszkanie teraźnieysze Cerkowe w pomieściu
Łuckim wsi Podhaicach y w karczmy powie iesteśmy gotowi
Na usługi Jaśnie Wielmożnych Państwo.

Do nóg upadamy z naszą
Naypokornieyszą prozbą —
Całuiemy Rączki Jaśnie
Wielmożnych Państwa —

Nayniższe Sługi

Korneliia Korwijowa

Teodozy Korwijn

Dnia 1. Czerwca
1860 R.
Powiatu Łuckiego
Podhaicy.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Pragnąc osobiście widzieć się z Wm. Kraszewskim, który wczoray z Domu WWmćPana Dobrodzieja pisał do mnie, poważam się utrudzać WWmćPana Dobrodzieja listem niniejszym z prośbą, o łaskawe mię uwiadomienie: gdzie Wo Kraszewskiego mogę zastać iutro? lub w nadchodzący wtorek?
Uprzejmie przepraszam za to utrudzanie, i mam przyjemność zostawać z Uszanowaniem Wielmożnego WmćPana

Dobrodzieja

Najniższym sługą
Józef Koprowski

Listop. 21 dnia
1848 r.

z Ołyki

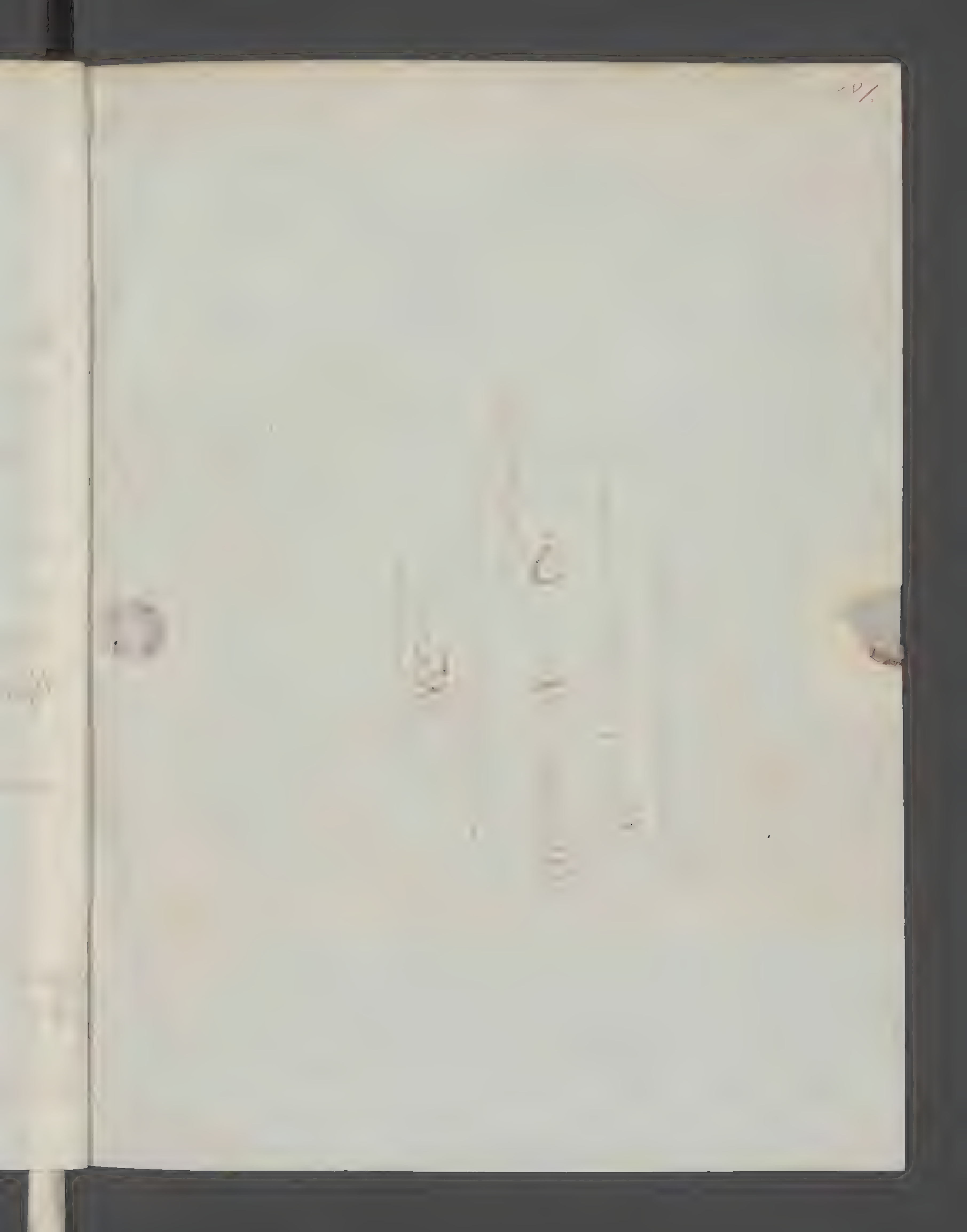

Wielmożnemu Jegomości Panu

Komarnickiemu

Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi

w Płosce

Cecilia Adler
nie Detrey
Prague. Nº 275½
13 Grud. 1847 r.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Szanowny Panie Dobrodzieju!

P. Maleczyński kilka dni niebył w domu, dla tego ledwie zawczoray z nim się widziałem, i przełożyłem propozycyą Pana Dobrodzieja: odpowiedział, że niema upoważnienia do traktowania o przedaż Korczyna z Żylżą, ale się odniesie pismem w tym względzie do Zięcia, i iaką otrzyma rezolucyą, nieomieszka zakommunikować — Przy tem doniesieniu nie mogę powstrzymać się, abym tu niepowtórzył wzmianki o moiey Antypatyi do podobnych wiosek, iak Korczyn z Żylżą; uważam one za odrywki pustyni Sahara, nawet nadzieia na smole dla mnie zdaie się piekłem trącić — Zaciągnąwszy dług Bankowy, wątpię, aby w którym roku procent dał się z takiego piasku opłacić; z piasku bicza skręcić trudno. Jeśli iest zamiar i nadzieia pozostania Pana Dobrodzieja przy Gródku, radbym o tem wiedzieć, iedynie dla tego, abym w razie przeciwnym mógł śpieszniey Mu donosić

o zasłyszanych wioskach na przedaż będących
tém bardziéy, gdy iuż dla siebie nie potrzebu[ję]
szukać, bo kupiłem nadspodziewanie
prędko części wsi Diadkiewicz [illegible] dusz 13[illegible]
od pana Alexandra Zagórskiego, szczęśl[iwy]-
ném zdarzeniem następującém:
W Septembrze r. b. napisałem był do P. Ste[illegible]-
mana Plenipotenta W^go Zagórskiego zapyt[uj]-
iąc, azali nie będzie do przedania części w[si]
Diadkiewicz, iako do innych dóbr P. Za-
górskiego nieprzyległa? odpowiedział mi
że P. Zagórski z zagranicy nie powróci
i o sprzedaży tego bynaymniey nie w[ie].
W przeszły zaś czwartek, po wyieździe
Pana Dobrodzieja z Ołyki, w kilka godz[in]
[illegible] pod wieczór odbieram list od P. [illegible]-
nona Buszczy i tegoż z uwiadomie-
niem, że tego krewny P. Alexand[er]
Zagórski iedzie do Diadkiewicz, gdzie
o kupno tey części wsi traktować mo[żna].

w piątek więc pojechałem, a w Sobotę w Gródku u Hr. Esterhazego dobiliśmy targu: Ziemia wyborna, tylko ani domu mieszkalnego ani dalszych zabudowań niemasz warty[?] wspomnienia – cena umówiona od dziesięciny Rewizskiey po rubli Sr. 210 do ręki przedającego, oraz poszliny i wszystkie koszta nabywca obowiązałem się zapłacić.

Odrobiny naszey domowey Gromadki nayprzychylniejsze ukłony łączę – Ze szczerą na zawsze Przyjaźnią i uszanowaniem

WWJmci Pana Dobrodzieja
Nayniższy sługa
J. Krzywowała[?]

9bra 30 Dz 1846 r.

z Ortyki[?]

Łaskawy mój Panie!

Przez odjeżdżającego do Wilna przed dwoma miesiącami P. Balińskiego, pisałem do P. Kraszewskiego przypominając się dawnemu naszemu koleżeństwu i prosząc aby nakwiał wesprzeć mój Noworocznik jaką swoją pomiastką, żadnej dotąd ani z jednej ani z drugiej strony nieodebrałem wiadomości. Gdy czas leci, a dla mnie tak ważną byłoby ozdoba pomieść P. Kraszewskiego, i chcąc na rok wyszedł mój i mój Noworocznik i ozdobniej opatrzyć go w lepsze artykuły ulubionych pisarzy. śmiem raz jeszcze utrudzać ciebie mój łaskawy Panie prośbą moją, wstawić się za mną do P. Kraszewskiego, może na twą instancyą przychyli się do mojej prośby, wszakże mi mówił, że wrokeu szczęśliwym przyjaciół takową nadesłać, może mię w tym roku uchronić z przyrzeczenia uścić, masz z nim bliższe stosunki, możesz mię śmielej

do niego napisać, jakbym chciał ofia-
rować naznaczone honorarium, tylko pierw-
do niego przez Balińskiego nie śmiałem o to
wspomnieć; wiesz bowiem dobrze że nie chę-
zysku powoduje mię do wydawania tego Ty-
godnika, choć wszyscy zarzucam tak-
wnoszę, ale nie życzę im za ich pracę i
dobrego zarobku, chciałbym tylko choć ra-
przyjść do tego aby mieć odpowiedniejsze
niż dotąd artykuły, a widzisz jak mo-
no tego dokazać, choć i koszta pragn-
większe.

Proszę, cię mój drogi Panie, powtórz
raz jeszcze za mną swoje wstawienie
że Pan Krasiński przez wspomnie-
o dawnem naszem koleżeństwie, n-
ci tej razy swej uczynności, i n-
dzieła co na Trzeciej ręce. — Znając
mem Balińskiego, obawiam się czy
niezapomniał, albo nie temu się prze-
łać mojego listu, pomimo danego

słowa.

Przepraszając cię za moje natręctwo i ponawiając usilną prośbę

Jestem zawsze najżyczliwszym
twym Sługą i Przyjacielem
Karol [illegible]

8
20 Maja 1845 r
Warszawa

Wielmożnemu Panu
Smokowskiemu
w Domu z Dobrodziejem

Mój Łaskawy i dobry Panie! Zapomniałem Ci powiedzieć
Ojciec mój jest w Warszawie, napisz więc do Kraszewskiego
przez niego odeślę mu śliczny obrazek, który mi ładnie
ślicznie wyretuszowano, proś jednak jego usilnie aby
pośpieszył z przysłaniem, bo już napiszę za parę tygodni
w druk zaraz i musiałbym drukować bajdulstwa
kiedy powieść Kraszewskiego mogłaby to zastąpić.

A przypominam się prośbie mojej dawniejszej, daj mi
jaki z mojej pracy artykulik do Nowotworzonika, rádbym
mieć pomieszczone w nim twoje nazwisko, ostatni to
będzie Nowotworzonik.

Jeżeli chcesz widzieć piękny exemplarz Ustronnika
lat 78, to przyjedź do mnie kiedy przed 9tą rano lub
po 4tej po południu, a zapoznasz się z moim Ojcem

Twój Życzliwy
Koniec

Horek.

Kontas przesyłkę, także przesyłkę przez Ojca, proś mu niech [illegible]
tuje mojej [illegible]. -

Wny Smokowski

5784

Środa

Czy Kochankowie Wasi szanowny zatrzymuią się z odiazdem do Pszczelin— Jmeiny Pani czy mo gę się spodziewać ukon tentowania razem iest obiadek we czwartek

Oświat a szczególnie szczęśli wy sługa najpokorniejszy

Stulin z szanowaniem Komierowski

Czcinajgodniejszy Panie!

List od Czcigodnego Pana dnia 1.
Marca r.b. odebrany, wielką mi, cho-
ciaż przewidzianą, sprawił radość.
Bóg zapłać za podwójną ofiarę, ja-
ką przesłany mi Kościół od WP. Dobr.
odebrała. Kościół Lubyński, który
od 1856 r. dnia 1. Novembra został zam-
czany i w którym to pamiętnym dla
wszystkich Parafian moich dniu
wprowadzone zostało Nabożeństwo,
przez cały przeciąg czasu wewnętrz-
nej jego roboty. Dotykalną doznu-
wał a nawet mogę powiedzieć cudow-
ną pomoc Bożą. Od tego czasu pomału
zdobywa się na ozdoby konieczne dla
chwały i ozdoby domu Bożego. A ludzie
dobrzy dopomagający tej biednej, cho-
ciaż tak już (dziś nie jest) świątyni. codziennie
rozkwita i Chrystus są polecani Bogu,
aby ich szczególną zsyłał opiekę
Zbają. Więc jeszcze przybywa najmilszy
obowiązek pamiętać i o najczcigodniej-
szym Panu. Teraz raz mówię: Bóg zapłać.

który drewniany kościółek dziś już
zupełnie zniesiony, miał tytuł
Niepokalanego Poczęcia N.M.P.
i tenże sam tytuł jest nadany
nowemu kościołowi jeszcze p.
J.p. Biskupa Marciszewicza, któ-
ren sam zakładał i poświęcał
kamień gdyż fundamenta wzno-
sione stały od roku 1838 do 1853.
Tenże Biskup udzielił na wiecz-
czasy drugi tytuł S. Jana i Nepo-
mucena. Główny zaś tytuł zaw-
pozostał N.P.N.M.P. która razem
jest Patronką parafii Długi-
pnicy. Obraz starożytny dotyczą-
cy się z 1759 roku Niep. Poczę-
cia N.P.M. w wielkim ołtarzu i
dziś umieszczony. Sprowadzony był
z Włoch przez Starostę Świdzin-
skiego. O napis na Monstrancji
następujący upraszam „Ofiara Julii
1860 r." jeżeli pan Dobrodziej jeszcze
zechce mi łaskę uczynić to raczy
~~Ze~~ i raczy je oddać pozłotnikowi który
zaraz umieści i gdzie zrobiona -

Proszę darować mi za nadużywanie Jego dobrego Serca i zabieranie Mu tak drogiego czasu, który z takim pożytkiem dla ogółu jest obracany - a razem proszę przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania z jakim jestem Jego Szczery Sługa i Wielbiciel

Ks. Wilhelm Kottb Liely

pięćset rubli srebrem załączam -

[D]nia 1. Marca 1860 r.
Lityn - gub. Podol.

Kołyszko.

d. 8. Maja 1853 r.
Oliskow.

w Święta dopiero, Odebrałem, drogą nam odezwę [illegible]
Dedykacją tom [illegible] w Odelce – Spieszymy z Odpowiedzią, chcąc
wyśledzić co się zrobiło z Pamiątką, do której tak zasmucona tę
z Chojnackiego, tak pochlebną dla nas, cześcią Twoją Panie, racząc
przypisywać wartość – Czy Twoja tylko chęć, stanowi mojej
[illegible] w życiu Twojem, który z tylu względów był już Epoką w [illegible]
[illegible] natężenia – bo do (malowidła) Portretu, tylem się tylko dowiedział
że wysłane dojść już musiało Twego przeznaczenia, gdyby wszakże
inaczej było, [illegible] [illegible] i dla niego [illegible] i starać się [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nam [illegible]
Parisku, przeznaczenie i [illegible] aby [illegible] [illegible] najpierwszy [illegible]
się wyrwały już z kotła – By ~~[illegible]~~ jego bawią [illegible] w Odelce, nie [illegible]
dzieciach przejściowych [illegible], szukającego ratunku, [illegible], bez
[illegible] [illegible] się tylko [illegible], będzie to Chlebem
Jego Strony kiedyś uczynimy mowa za [illegible], który, [illegible]
[illegible] na wdzięczniejsza w Swoim, zamienić by mogło, a pysznie

się więcej

jaki ustanowienie Zakładu [illegible] Ossolińskiego do [illegible] [illegible]
lecz wciąż ustało, a sprawa [illegible], jak wyżej [illegible]
jasno dziś wielkiej lecz w chwale Imię Jego w odległe wieki prze-
[illegible] w 1812 pracy Warszawskiej, o [illegible] nowego wy-
dania Słownika Lindego przez Zakład Biblioteki Ossolińskiej. - Czyliż
nie była jedyna moc sposobność spełnić [illegible] samego Lindego [illegible]
a zbogacić Literaturę naszą owocem kilkoletniej pracy [illegible] Ossolińskiego, [illegible]
inaczej wydanie się nie doczeka. - Przed 30 laty pamiętam [illegible] Lindego
przedstawiającą Ossolińskiemu myśl połączenia w wydaniu Obu słowników
Ossoliński namiętnie milczący pracy, ulubionemu dziesięcioletniej [illegible]
swojej, w ojcowskiej dumie, nie [illegible] obcego naganiać, [illegible]
nadzieja pomocy w wydaniu, odmówił Lindemu, umarł i wydanie na
długo [illegible], a Język nam traci. Dziś znalazłby się zapewne nowy Filolog
ktoby uwiecznił [illegible] imię [illegible] [illegible] kilkoletniej pracy, Obu na
korzyść i nie studiowane [illegible] Mowy naszej, a [illegible] w społe-
[illegible] dla wydania Ossolińskiego, dla nauki Kraju, aby dzieło to ile może
w nabyciu szczególnie przystępnym [illegible] [illegible] przez Ossolińskiego
[illegible] drukiem ogłoszonego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wyznaczony nakład zostawuje to, które odznaczają zmiany znaczenia

wyrazu

Jeśli zakład Ossolińskich ma zamiar wydania Lindego, wydając go w połączeniu z Słownikiem Bandtkiego, pełną dla literatury polskiej posługę, dla kraju korzystniejszą ofiarę — Pan Dobrodziej bliższy Ossolińskich takowe się dowie, bo się zupełnie z [illegible] Instytutu, a [illegible] Pana do Hr. Dzieduszyckiego znalazłbyś [illegible] zjawiskiem światłym mocnym i radnym jakiebyś w tym względzie [illegible]?

Przyjmij Pan Dobrodziej wyrazy poważania i szacunku z jakim zostaję na zawsze

Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

[illegible]

[illegible]

Linowie w Galicji

Moja Żona [illegible] i [illegible] przypomina się łaskawej pamięci Pana Dobrodzieja,

tyle przynajmniej [illegible] mi siły
zjadliwej pijawki [illegible] pamiętam
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Zacny Panie,

Ośmielam się przesłać do Athenaeum mój artykuł o teatrze, może to śmiałość [illegible] wielka, że Pan, który zna tak dobrze sceny [illegible]-lińskie, wiesz dobrze, że autorzy nie przywykli dłużej rozwodzić się nad swemi krokami. ~~Brak~~ Książki teatralnej [illegible] aż, wzbudził we mnie chęć napisania tej rozprawki, a jak ona napisana, o tem Pan sam lepiej osądzi. Wyglądają te tak powierzchowne, przy [illegible] Ojca, wątpię żeby mogło być wydrukowane, ale ponieważ była u mnie gotowa, i popadła się pod rękę, to: przysyłam ją. [illegible] te artykuły wydrukowane, czy też nie, [illegible] zarie [illegible]

z ludzi, gdyby nas Historyk, poeta, powieści
dramaturg zarazem   chciał jednem słówkiem
jednego z Jego nayprzychylniejszych wielbicieli
żeby mu ukrasił nad jego artykułem i ten
mu oświecił wstęp do ciernistego pola Litew

Co do moich notatek to daję Panu Dobro
dziejowi   plenipotencyją ich skracania,
przemieniania, obcinania, gdyż więcey   p
ewny jestem, że one na tem źle nie wyjdą
W razie nadrukowania artykułu o Lesbie, p
bym o przysłanie mnie pary exemplarzy onego
     mając i Wilku; gdyż chciałbym one udzie
aktorom, w przeciwnym razie prosiłbym
zwrócenia rękopismów. Mam jeszcze kilka
     , jeszcze nie zupełnie gotowych, które
życzenie Pana Dobrodzieja mógłbym. Ma
jedno z nich nosi tytuł: Kranz gutkeit ...

Czekając pomyślney odpowiedzi zostaję

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

nayniższym sługą i wielbicielem

Jan Krupski

Petersburg
17 Października 1849 r.

mój adres: Іосифу Калиновичу
Козаковскому
Въ С. Петербургъ. Въ Императорскомъ Университетъ Преподавателю.

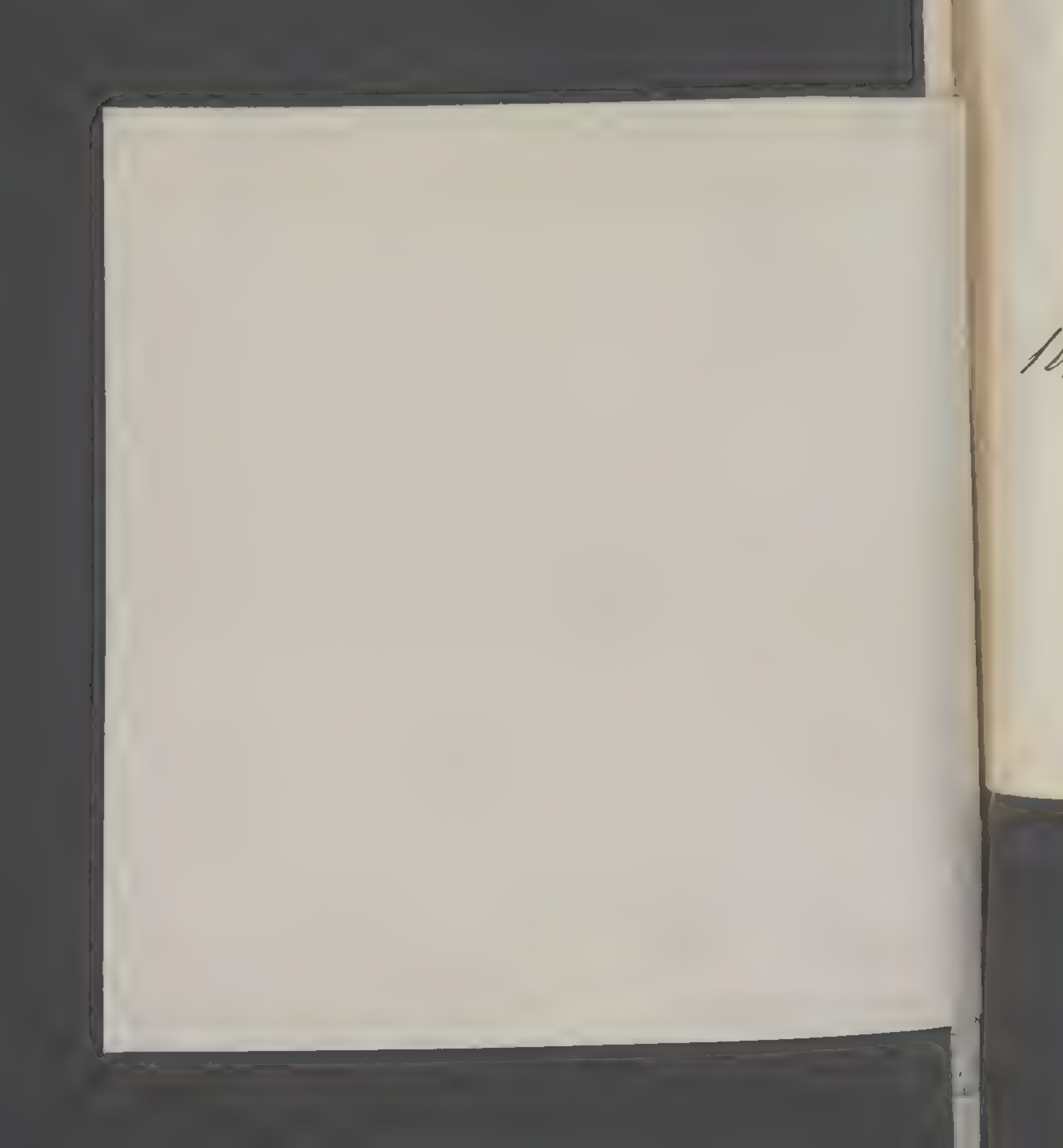

Szanowny Panie!

Nieobojętny dla Literatury Ojczystej i Pańskiej o nią czynnej gorliwości; stosownie do żądania pomieszczonego w 82^m No Tygodnika pospieszam oświadczyć, że chcę i będę prenumerować Athenaeum na czas nieokreślony – Adres mój „Wielmożnemu Kom. Ocen. [illegible] – Przez [illegible] [illegible] [illegible]"

Nieznajomy wielbiciel Pański

Klement [illegible]

10. Listopada 850.

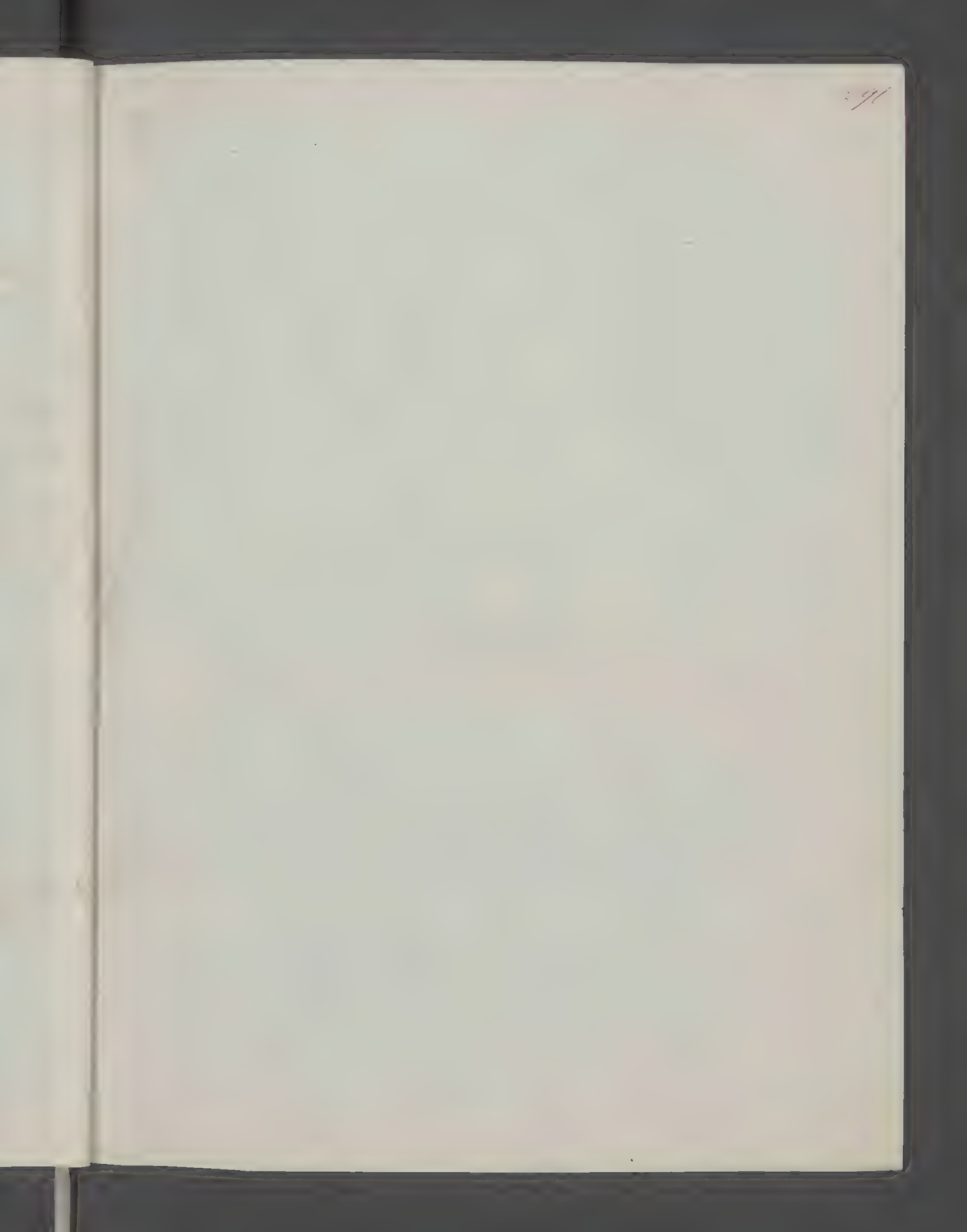
91

Korzystając z ogłoszenia zamieszczonego w 32m N-rze Tygodnika Petersburgskiego, przesyłam przez niniejszą pocztę numeracyjną cenę 7. Rubli srebrem na „Athenaeum" pismo Zbiorowe, upraszam Redakcyą takowe pismo przesłać pocztą pod Adressem „Коммисару Козаковскому, Кiевской Губернiи въ Г. Звенигородку."

Klemens Kozakowski

P.S. w tym momencie proszony jestem o zaprenumerowanie tegoż pisma Zbiorowego „Athenaeum" i w skutek tego załączam jeszcze rub. sr. 7. upraszając Redakcyą o przesyłanie onego pod Adressem „Коммисару Игнатию [illegible], Кiевской Губернiи въ Г. Звенигородку."

Kozakowski

11. Maia 1851. R.

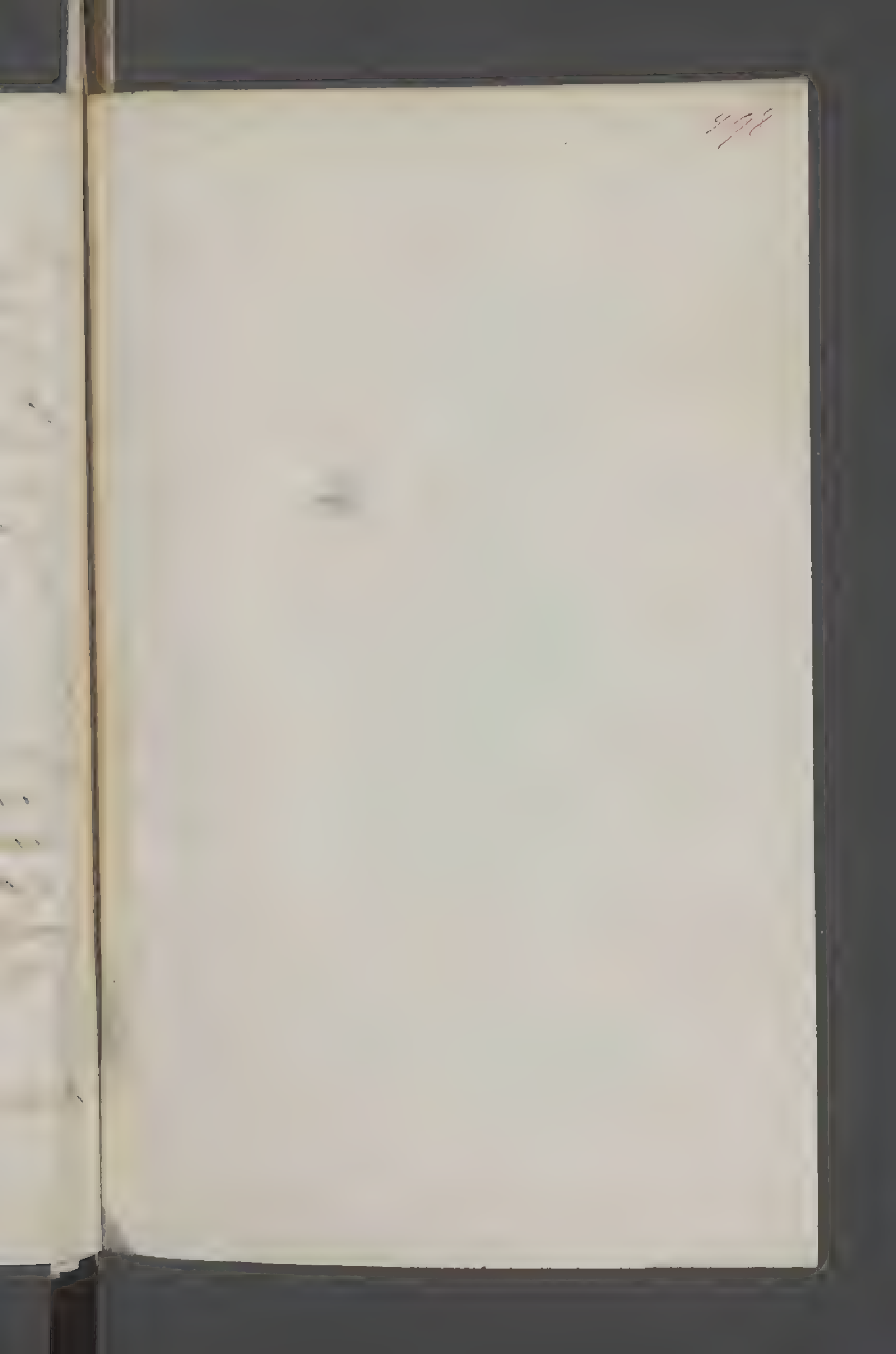

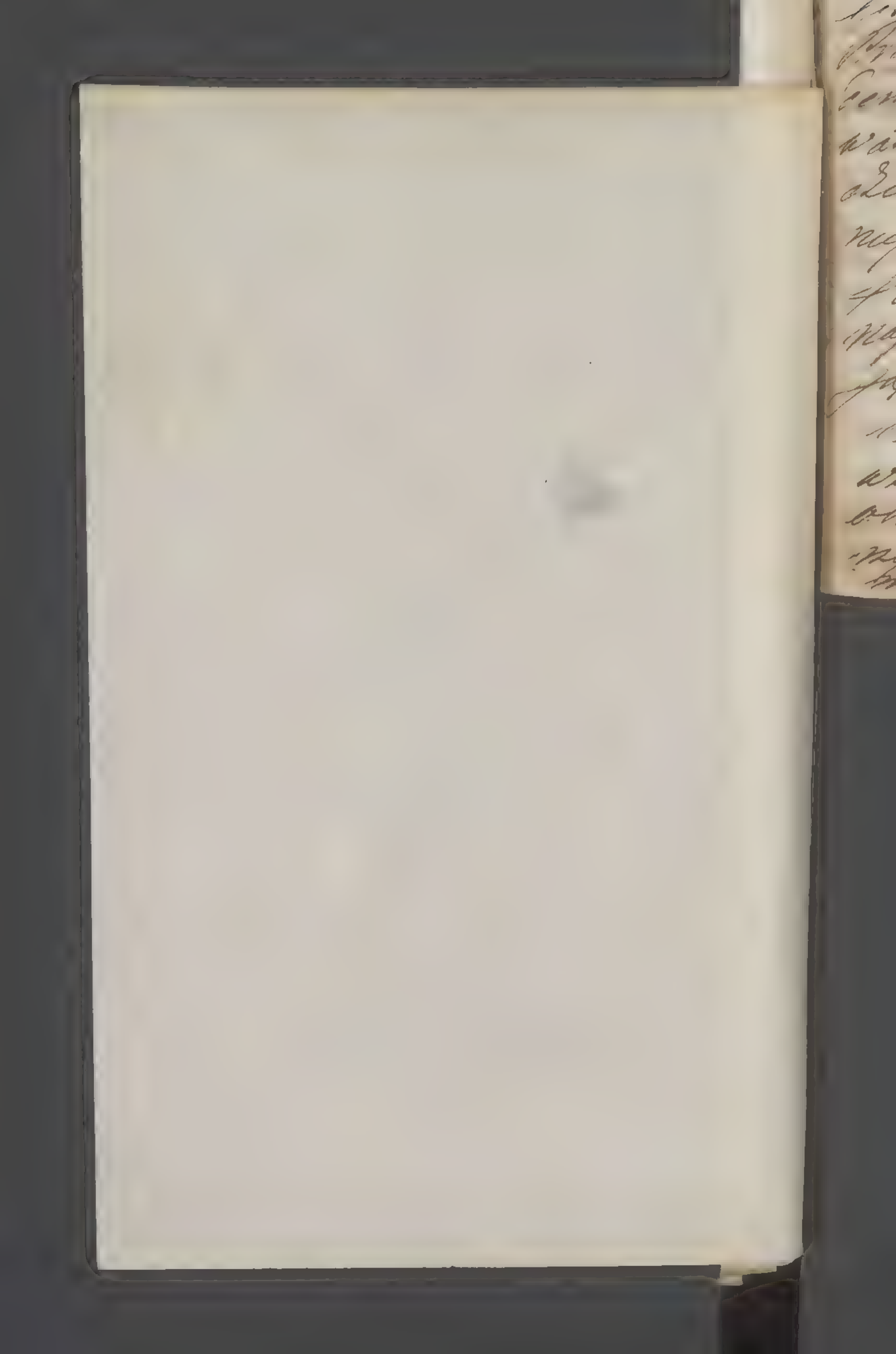

Co do Rękopisów podanych p.
W. Maciejowskiego.

Pomijając przedmioty mniej
ważne i dziś już nie przydatne
do W. Moszkowskiego W. A. Maciejow-
ski w listach swoich tak się wyraża
z 18 maja 1853 r. „Przychodzi
mi myśl jedna, rozważ ją Pan,
może się ona co przydać —
Drugi oddział Akademii naszej
w Petersburgu zajmuje się bardzo filo-
logicznemi pracami. — Jeśliby Pan
zechciał, że to uskuteczni(?), napiszę
list rekomendacyjny do P. Dawidowa
Prezesa tegoż oddziału, ażeby Aka-
demia swoim kosztem wydruko-
wała dzieła Pańskie i wynagrodze-
nie dała Go. — Jest też w Akademii
niejakiś P. Sreznewski, Akademik,
języka polskiego dobrze świadomy,
napisałbym i do niego wstawia-
jąc się za Panem" —
W drugim liście z 18 czer. b. r.
wspomina o trudnościach
otrzymania jakichkolwiek ho-
norarium w Warszawie, i dodaje „gdym
nie mógł znaleźć nakładcy na-

Na powierzone mi rękopisy
odesłałem je za zgodą Pana
do Akademii, dołączywszy przy
tem, list do P. Sreznewskiego pro-
szący by dołożył starania, by Aka-
demia weszła się w korespond-
cyę z Panem odnośnie dzieła i
„Raczy więc P. Dob. odwołać
się do mego listu, zgłosić się tak
do P. Sreznewskiego jak i do Aka-
demii, i dały w Petersburgu [illegible]
[illegible] wszystkie, gdy się [illegible]
nie udało mi [illegible] zwołać [illegible]
że gdyby był inny stan nauk [illegible]
Otóż i prace jego poszłyby [illegible] ale
tak jak jest, trzeba tylko [illegible]
może przyjść [illegible] pomoc [illegible]
że Pan pracujesz więcej [illegible]
gdyż według zasad jakie [illegible]
przyjęto, badania nad języki[illegible]
mają zajmować się głównie [illegible]
W innym miejscu pisze [illegible]
„Pracowałem uczony że Pan [illegible]
„Tu pojęcie rękopisu Mazurski[illegible]
trzeba by przez całą należycie [illegible]
a wtedy okaże się czy rzeczony rękopis
jest istotnie tak stary jak Pan sądzi —"

Co do rękopismu Nawojki

P. Zdzitowski z zamienia P. Glücksberga z Kijowa, pisał do śp. Kordeckiego w lutym 1854 r. że Rękopism Nawojki ma odesłać do M. Wójcickiego do Warszawy?

Czyli ten rękopis doszedł rąk M. Wójcickiego — i co z nim podziało się to — wiadomości nie dostarczył niemiał.

śp. Jan Stanisław Tar-
czyński zapisał część dochodów
do dojścia jednego syna jego
Kazimierza, do pełnoletności
część dochodów swoich, z mają-
tku w Galicyi – dla gramaty-
ka lub literata Polskiego.
Exekutorami testamentu
owego samego byli August
Bielowski i Antoni Dę-
nowski. — Czyli nie dałoby
się skorzystać z tego zapisu
na rzecz sukcessorów śp.
Alojzego Kozłowskiego.

[illegible]

Mościwemu

J. I. Kraszewski

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Szanowny Panie!

Obiecałeś mi łaskawie oddać mi do ka-
[illegible] trzy moje komedyjki odebrane od
[illegible] — Czekam na nie — ja się wezmę do
nich, zaraz mi się uda jakoś je poprawię(?)
[illegible] przecie uwydatnię po chrześcijańsku.
Podczas mego miłego widzenia się z Panem,
zapomniałem spytać czyś odebrał przesłaną
[illegible] przez [illegible] Łucką dalszy ciąg mego
[illegible], potomnej części Ameryki — Jeżeli dotąd
nie był drukowany ten kawałek w Athenaeum
to zapewne musiał się Panu nie podobać —
bo na nim zwłaszcza kończą się szkolne
polizonerye — Dalej idzie zupełnie poetycz-
[illegible] moje bohatera nad Tybrem [illegible]
przewraca, ale go więc prędko uspokaja, i wy-
prawia w świat, bo jeszcze nie ocuwiadzo-
ny, i ja mam na głowie mnóstwo prozai-
cznych zatrudnień — Racz mi co o tem napisać.
Co do mojej molierowskiej prenumeraty, cie-
kawy jestem czy Pan znalazł na Wołyniu [illegible]
[illegible] za tu złotych blisko 400 r. sr. [illegible]

już większą część pieniędzy do Lwowa) gdzie (Pillera) miał został rękopis którym się ona zajmie August Bielowski i wydał na świat we Lwowie albo Poznaniu) – Dla przyspieszenia edycji … obiecanych od Konarskiego 100 ₶ których wypłatę zapewnił mi w świeżo pisanym do mnie liście. Jeżeli Pan Tukrnie … do 10 biletów, … pieniądze przyszli mi do … (Grzegorza Przybylskiego u którego … zyt ! – Ja stale mieszkam w Kamieńcu … zredniej się bakałarzyę, z której żyć muszę.

Polecam się pamięci … z wysokiem uszanowaniem … sługa

L. Kowalski

d. 9 9br 1844)
Kamieniec

NB. Niech mi Pan z laski swojej … o Witoldzie, kiedy się sam … go uwolnią – … edukacyjnym – dla czego Zawadzki nie może … przyjąć – Z uwag Pańskich korzystam … zmierzkam

A Monsieur

Monsieur

[illegible] J. Kraszewski

[illegible] Крашевскому

чрезъ Луцкъ [illegible]

(d. 15. 10br 1844. z Kamiania

Odebrałem miłe pismo Pańskie w którem mi [illegible] naprzód [illegible] leniwej na Wołyniu mojej na Moliera prenumeracie — jeżeli Pan obarczył tym Komissem, który się i [illegible], to niech mi Pan tak[illegible] swojej [illegible] bilety, w [illegible] z drzemania uwiadomienia farsa-Komedyjkami.

Jedna z nich właśnie jest mi teraz bardzo potrzebna, że jest Rada skuteczna gdyż te po czas karnawału amatorowie mają przyjaciela, [illegible] ją wystawić na teatrze tutejszym, a to na mój dochód miał tym kilka grawy — et je suis un pauvre diable qui a besoin de vivre [illegible] une famille — Mieszkam stale w Kamieńcu, i mam przyjemnie odwiedzili, [illegible] swoje jestem jak w pługu — Dla tego proszę, o szybkie nadesłanie tych sztuczek.

Obowiązany jestem za otwarte zdanie o moim Dramacie — Rozważyłem go z Zimną Krwią, uznałem prawdę kilku wybornych uwag — Będę się starał z nich korzystać — Po nowych pracy nad Tymonem — [illegible] Ducha, po [illegible] — Gdyż mi [illegible],

że b. dla niczego jak się skończy – ale do koń-
(daleko. Teraz skomponował wiersz wyszedł ze szkoł-
lata po niebiosach, rozmawia z Halbejem
którego zatrzymał w biegu chwyciwszy go
za ogon – poznaje w zaświatowych
krainach piękność która go zachwyca u-
garnia miłością – z powrotem na ziemi
spotyka pomiędzy ziemiankami podobną
owej piękności i niezwłocznie kocha się –
Wszystko są tedy romans – miłość – to epo-
ka młodości – ale ja w kłopocie jestem
jakimże sposobem ja potrafię odmalować
tę panienkę rena o której dawno już
zapomniałem...

Pan obiecał być w Kaniowie na
Wiosnę – Czekam go – z fajką i herbatką
i gawędką – Życzeniem polecam się
pamięci, zostaję zawsze z
należytym szacunkiem

Najniższy sługa

Kowalski

P. Czekam odpowiedzi pod moim
właściwym adresem oraz przysła-
nia komedyjki –

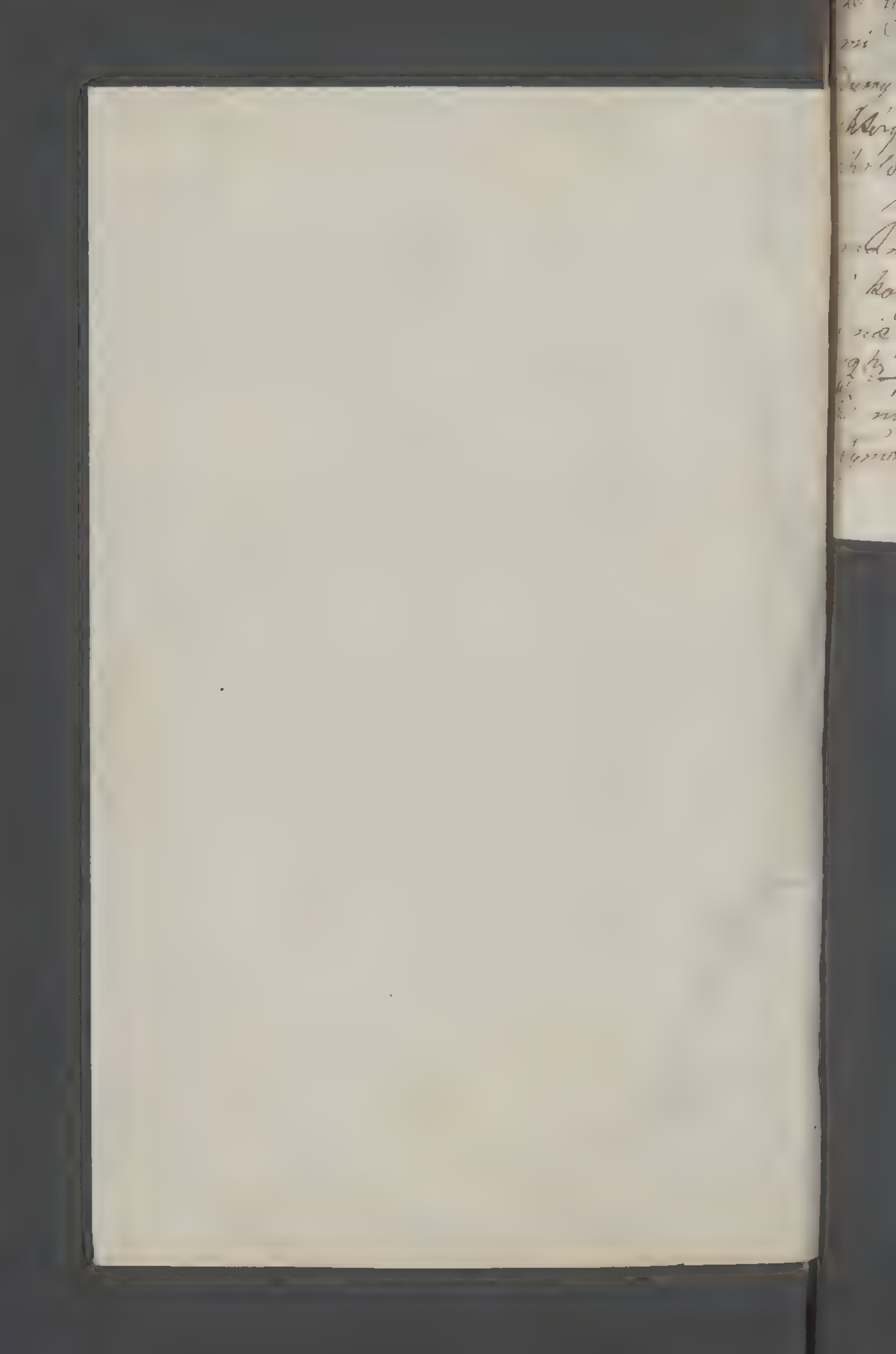

24 Mar. 1845 – z Kamieńca 3(4)

Przyrzekłeś mi Szanowny Panie odesłać do Kamieńca moje trzy komedyjki od Glücksberga zabrane. Pisałem o nie prośbę, przełożoną „w Grudniu – Teraz powtarzam moje prośbę –

Pisał do mnie J. Glücksberg że się chętnie podejmie wydania Moliera; ale chce za arkusz r. sr. 8½ – to trochę za słono – Moja prenumerata ... krokiem, tak że się muszę udać do jakiego magnata aby mi dopomógł – właśnie za radą Szanownego Pana pisałem teraz do Ks. Romana Sanguszki który już wrócił do kraju, jak mnie ksiądz ... zawiadomił –

Ja mieszkam ciągle w Kamieńcu i zawsze mam do czynienia z pozaiwemi deklinacyjami i konjugacyjami; cały dzień jestem niemi zajęty, i nie mam wolnego czasu, tylko w nocy do godz. 12tej – przy tem opanowało mnie jakieś lenistwo, że mi się nie chce przepisać czwartej części mego Romansu aby przesłać Panu do Athenaeum.

Czekamy wszyscy przybycia Pańskiego do [illegible]
do Kamieńca, jakeś mi sam przyrzekł. [illegible]
Dziwować się że i moja rezydencya będzie twoją
Jego zaszczycona będzie — Wiośnie na miesz-
kanie tylko i latem Kamieniec jest cudowny —

Mam Pana zapytać, czybyś zechciał przy-
jąć do „Athenaeum" wyjątek jaki z mego
małe[go] pierwszego, który w wielu miejscach
jest poprawiony i zmieniony — Nie mam
tyle czasu abym się nim wyłącznie zajmował,
zupełne więc jego obrobienie nieco się odw-
lec musi —

Jeżeli Pan łaskawy ma trudność w [illegible]
mnie moich [illegible] biletów, te mi
[illegible] odesłać —

Polecam się pamięci zostając z na-
życzliwszym poważaniem

W. Pana i Dobrodzieja
Sługa (.) J. Kow[illegible]

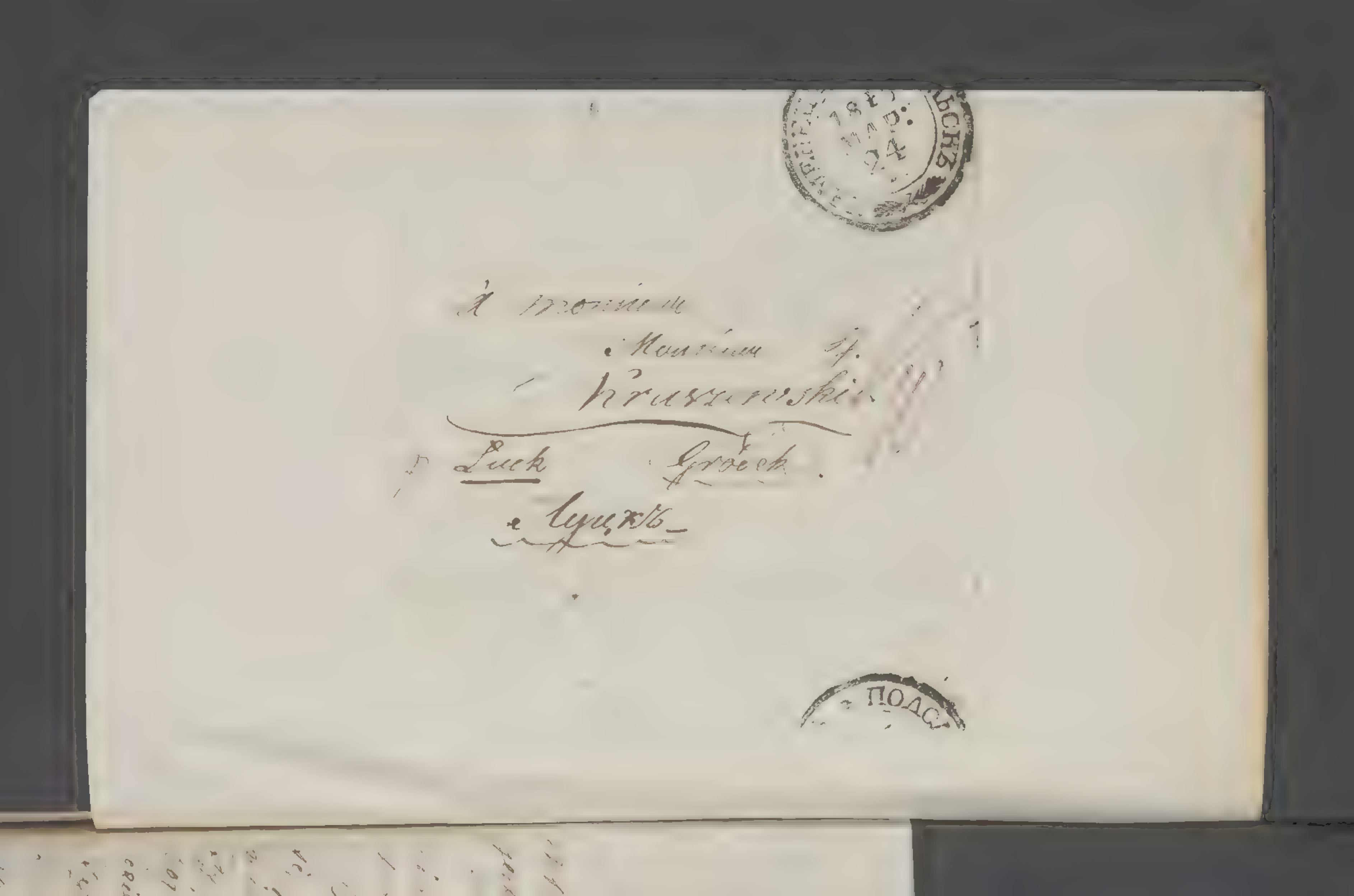

à monsieur

Monsieur

Kruszinski

Luck Gródek

Луцкъ

[illegible]

[illegible] dnia — 1845 — z Kamieńca

[illegible]

[illegible] Odebrałem pismo Wolbana [illegible] [illegible]
które, jeżeli będę miał czas, przeszlę, albo [illegible] [illegible]
jestem zajęty, nadzwyczajnemi zatrudnieniami, [illegible] o [illegible] [illegible]
— Mam tu o Sąsiedztwie Konstantego Podwysockiego, i często z
nim rozmowę pnieję [illegible] [illegible] Dziwno [illegible] jak powiada, [illegible]
[illegible] [illegible] pisać jak [illegible] zamierza —
Przesyłam Panu do Athenaeum Nowy rok dawno napisany: jeżeli
się przyda, to niech wyjdzie na świat — Urywkowych lekkich
wierszyków mam dosyć: [illegible] [illegible] przysłać — [illegible]
Tymona, to jest większa nakładowa, [illegible] przepisywać [illegible]
bo, trudno mi [illegible], [illegible] [illegible] Dawno [illegible] [illegible]
dzieciach, Uczeń z V Klassy, [illegible] [illegible], [illegible] przepisał
Tymona, i [illegible] przepisał, i dobrze — Ta robota ciągnie,
zawsze po nocach, i to, jak [illegible] [illegible] [illegible] skończę
go [illegible], aż może za rok — bo to się na długo zanosi.
[illegible] [illegible] mego biednego Moliera, którego prenumerata [illegible]
[illegible] [illegible] się, krokiem, pisałem do Ks. Romana Sanguszki,
[illegible] go aby się o wydanie tego dzieła przyczynić raczył —
Odebrałem odpowiedź przez [illegible] Grochowickiego który słowami księ-
cia przyrzeka mi tę pomoc na później, jak się ułatwi ze swemi
interesami — Zdaje [illegible] się, że to się skończy na samej obietnicy,
chyba ktoś za mną [illegible] księcia zakołatał — Tymczasem Pan Mie-
czysław Grzędnicki radził [illegible] abym proponował wydanie i Mo-
[illegible] [illegible] utworów [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] wydawanie
[illegible], [illegible] [illegible] Alexander [illegible] jest członkiem — Z rady więc
[illegible] [illegible], pisałem [illegible] [illegible] do Alexandra, że tę pro-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] aby mi towarzystwo dało tylko

[illegible] niędziesiąt exemplarzy, a całe dzieło na swój obrócito dochód
[illegible] jaką mi odpowiedź przyniesie Pan z Warszawy
[illegible] Wasz Dobrodziej masz jechać do Warszawy, czy nie
mógłbym Go prosić aby się za [illegible] do tego towarzystwa przy
czynił. Tej łaski od Pana imiem żądać, i mam nadzieję
że mi jej nie odmówisz. — Tak wielkie dzieło potrzebuje
sie, wielkiego nakładu, na co ja się zdobyć nie mogę, bo nie
mam ani Mecenasów, ani wielu prenumeratorów. — Jeżeli
[illegible] moi rękopis, zrobi przysługę literaturze
a dla mnie jakąś, uważ że 150 exempl. obracam [illegible]
prenumeratorów których ja im najpóźniej — jeżeli nie [illegible]
to niech mi dają 120 exempl. — niech mi ciężar spadnie [illegible]
W tej tak/ … oddaję ten interes z uprzejmem [illegible]
przeprasząjąc że go nowo [illegible] — [illegible]
Racz mieć Pańską szybką odpowiedź

[illegible] z wdzięcznej pamięci, zostaję z prawdziwym szacunkiem Wasz Pana Dobrodzieja
najniższym sługą

[illegible]

D. 8 Marca 1851 r. z Tulczyna

Musi się Pan okrutnie na mnie gniewać, że od lat kilku ani się dowiaduję, ni słychać na literackim świecie; ani litery do Pana nie posłałem. Pan Antoni Pietkiewicz może mnie poczęści wytłumaczy i usprawiedliwi.

Od czasu zamilczenia mego, miotany byłem jak piłka, mnóstwem przykrych dla mnie zdarzeń; a najokropniejsze było, śmierć mojej żony podczas cholery, a następnie osierocenie mojej dziatwy - czterech dziewcząt - najstarsza miała wówczas dziewięć lat - Ale Opatrzność zlitowała się nad sierotami, Czcigodne polskie i ukraińskie domy rozebrały je pomiędzy siebie, i piękne im dają wychowanie. Chłopcy tylko moi siedzą mi w głowie i na głowie - póki nie wyjdą na świat, póty będą

w przykrych pisanowych obrotach, vulgo gdy-
Słowem, lat kilka nie miałem ochoty nic
pisać, ba nawet nie mogłem, bo mi się nic
nie kleiło. Aż teraz po długim oczekiwaniu
dostałem wyborną posadę w Sulezynie jako
archiwaryusz i bibliotekarz — mieszkam tu
sam, wśród książek i papierów — cały dzień
drabuję fascykuły, a nocą ślęczę nad moim
Szymonem, który już mnie nudzi, bo bardzo
jest długi, nieskończony — coraz nowe
mi się nawijają myśli, obrazy, zdarzenia
historyczne, a tak niema końca — Jak kończę
dwunastą księgę. Pan Antoni Piętkiewicz
wszystko czytał — O gdyby Pan jakim cudem
zawitał do mnie, do Sulezyna, przeczytałbyś
całego Szymona, i powiedziałbyś mi o nim swoje
zdanie — ale co najważniejsza, jakbym
pokazał niektóre ciekawości z archiwum —
Teraz drabuję papiery Jerzego Mniszcha;

których można by napisać pamiętniki z
epoki Saskiej i wojny siedmioletniej. Że my-
ślę o tem — ale to nie prędko nastąpi — bo
zbieranie samych do tego materyałów, za-
bierze pewno rok czasu —

Nie odebrałby Pan w tej chwili mojej
korrespondencyi i przyłączonych tu wierszy-
deł, gdyby nie Pan Antoni, który mnie o to
ciągle z (Dziurzyna) attakuje — Przyznam się,
że mi się bardzo niechciało przepisywać —
jednakże przepisałem sam <u>część</u> czwartą
(niecałą), bo koniec tej części Pan Antoni
Panu oddał) a <u>część szóstą</u> dałem do
przepisania — Niewiem jak się Panu
wydawać będą — chciałbym aby zyskały po-
chwałę, jakiej każdy ojciec życzy dla swoich
dziatek — Niewiele już z <u>Szymona</u> będę
mógł posyłać wyjątków, chyba jedną jeszcze
<u>Apokalipsę S-go Jana</u> która zajmuje całą

część piątą tej fantazyi — W czwartej części którą dziś Panu posyłam, Szymon wynajduje sobie kochankę nad Sienicą, i kocha się — W szóstej obraz historyczny, napad Tatarów, bitwa pod Lignicą i śmierć Henryka pobożnego. Następująca po tym obrazie bitwa pod Warną i śmierć Władysława III była drukowana kiedyś w Atheneum —

Otóż, na wszystkie czasy nabazgrałem Panu niemało — będzie co czytać — a proszę Pana abyś mnie sobie także przypomniał pisać do mnie do Tuczyna o wszystkich rzeczach i niektórych innych.

Polecam się łaskawej pamięci, zostaję z prawdziwym szacunkiem, i podając choć listownie dłoń do szczerego braterskiego uściśnienia — A Kowalsk

Proszę siostrzyczce mojej pozdrowienie i ukłony wraz z pocałowaniem Panu Władysławowi Czarneckiemu który jest Dziadem Pańskim

d. 8 ~~czer~~ lipca 1851 z Telczyna

Łaskawy Panie Dobrodzieju

Mea culpa, mea culpa! — Dawno już odebrałem pismo Pańskie, a dopiero teraz odpowiadam na nie — ale jak Pan, tak i ja, nie mam prawie czasu w zimie iżby skrobać tyle nam nieśmiertelnych, wiecznych zatrudnień. — Dla tego niech o terminie pisania listów porządnym nie będzie — Jednak obowiązkiem moim uważam, uwiadomić Pana o moich robotach — Nie są to roboty literackie, ale szperackie, szperalskie w starych, odwiecznych, często bardzo ważnych szpargałach — W tutejszym archiwum wiele posiadam historycznych szczegółów, oprócz pargaminowych Dyplomatów których od XIV^go do XVII wieku naliczyłem więcej niż pięćdziesiąt — Wielu nie mogę jeszcze dotąd odczytać;

jest tu nieznaczne mnóstwo korrespondencyj z dyplo
końca XVII wieku i później aż do końca XVIII.
Pisma publiczne, najwięcej potrzebne? (szczegól
mogę żem trochę liznął tej łaciny i że nie po
trzebuję słownika) polskich pism takie mnóstwo ogr
niektóre zbutwiałe — Z nich można ułożyć ...
nakształt pamiętnika — Mianowicie z epoki z
Sasów — znalazłem ogrom korrespondencyj (do
Jabła wojew: Sandomirskiego, do St: Jabła wojew
Lubelskiego, i to od królów, Sułtanów, Papieży
Paszów itd — do Jerzego Mniszcha, Potockiego
Franciszka Salezego — listy, autografy Ann
imper: Elżbiety, Maryi Teresy (listów 12),
Leszczyńskiego, Maryi Królowy Jan: Sobieskiego
najjaśniejszej Marysieńki, i innych wielu
dygnitarzów polskich i zagranicznych, których
niepodobieństwo wyliczyć — Wszystko to zastałem
w największym nieładzie i zniszczeniu — po
mieszane, np pomiędzy rachunkami ekonomicznymi

…ej z dyplomata Królów i listy Sułtanów i Chanów… //

XVIII. Co do rękopisów, znalazłem :

1.) Listy ab. Konarskiego, oprawy żywej —

2.) Statystyka Ukrainy za Zygmunta Augusta, ogromny foliał gruby na cztery cale —

3.) Statystyka różnych prowincyj południowych z tejże epoki .. gruby foliał —

4.) Peregrynacya Radziwiłła (ta kiedyś dawniej drukowana)

5.) Wywód Kroniki za Ludwika Węgierskiego o rokoszu glinianskim, prozą i wierszem, po polsku —

6.) Historya Polska po Łacinie, bezimiennego, bez tytułu i końca — od Bol: Chr: aż do Zygm: I —, foliał ogromny —

7.) Celeiusza tłumaczenie polskie z Włoskiego

Z tych możeby który mógłby być drukiem ogłoszony — nie czytałem ich wszystkich, tyllem przejrzał — bo czyż sposób wszystko w tak krótkim czasie obejrzeć — jednym tu dopiero od

Nowego roku – ale właściwie zacząłem pracować od tere
bo w zimie trudno było siedzieć w nieopalonej sal
a uporządkowanie archiwum zajęło dwa tygodnie czasu
bo od 15 lat zupełnie było zaniedbane – teraz
mam także miłą zabawę i lubię przeczuwam
Pietkiewicz był u mnie kilka razy i nasycał się
mojemi Szpargałami – Chciałbym tu jeszcze
doczekać się przyjazdu Pańskiego –

Z wymienionych rękopisów trzeba coś wydać.
Niech mi Pan swoje o nich uwagi napisze
Z historyą polską powinienem zrobić jak
M. Malinowski ze swoją. + Nad dalszym cią
giem Tymona pracuję także, ale to lente
i tylko w nocy późno – Dalekie jeszcze do końca
Bardzoby mnie cieszyło gdyby przesłane wy-
jątki podobać się mogły Panu i Czytelnikom
Tu w Tulczynie nikt nie prenumeruje ani wie
sami nam peryodycznych, i nie wiemy co się
na świecie dzieje – Polecam się pamięci i przyj

cc + [illegible]

28 Sierpnia 1851 z Sulżyna l.

Odebrałem także Pańskie pismo, i natychmiast postanowiłem odpowiedzieć, czego nawet dokonywam. — i Naprzód uprzedzić Pana o warunkach, wywiązanych do miejsca jakie obecnie zajmuję. — Prezes palaty Kaziennych imuszczestw w Kamieńcu, niezmiernie dobry i prawy człowiek, Abaza, będąc teraz administratorem całego Sulżyńskiego majątku, mocy szczególnej dobrodziej, wyrobił mi to miejsce archiwaryusza i bibliotekarza w Sulżynie, i ja potwierdzony zostałem przez Petersburg i Kijów — ale mi zastrzeżono, abym tajemnic archiwu nikomu nie wydawał, ani miał styczności z zagranicą. — dla tego proszę Pana abyś w żadnem publicznem piśmie o moich archiwicznych zatrudnieniach nie wspominał bo stracę to miejsce, na którem lat kilkanaście albo i do śmierci siedzieć mogę. — Rękopisy, jakiem tu znalazł wydawać będę, nie wyrażając że stąd pochodzą. —

Ale przeczytanie ich jest niezmiernie żmudne, bo stare, zbutwiałe po części, zbladłe, w wielu miejscach podarte, ale ciekawe — trzeba je przepisywać i porządnie składać — Jedne tylko korrespondencye są wyraźnie pisane — Jakem Panu doniósł, bawię się teraz Panem Jerzym Mniszchem i Janem Starostą Ujej. Sand: z epoki Augusta II, i III.

nie mogę zająć się) pisaniem pamiętników, nie zebrawszy wprzódy
wszystkich jakie tu są materyałów i listów których tu jest niewyczer-
pane prawie mnóstwo – A zebrawszy je, zabiorę się do pracy –
ale jak i w tym względzie ja zasięgnę Pańskiej rady czy tak
dobrze będzie – Ja myślę w tym pamiętniku z tych spółczesnych
listów ułożyć historyę epoki, przytaczać żywcem listy, naturalnie
chronologicznie, i pod każdym położyć fac-similia podpisów –
a tych fac-similiów mam już mnóstwo doskonale zrobionych
np imperatorowey Anny, Elżbiety, i Maryi Teresy, Münicha (z
wojny o Leszczyńskiego) Kayzerlinga, Birona, Lassego, Jarlow,
Konarskiego, Krasickiego, Sołtyka (bisk: krak:) Pana Kochanku,
JKr: Branickiego, Sobieskiego i króla i synów, Lubieńskiego Pr.
Jana Kazimierza, Wład: IV, Michała Koryb: i td i td nawet
tureckie. Pamiętnik tym sposobem napisany może będzie ciekawszy
dla tych samych oryginalnych podpisów – np znalazłem list Pasz.
Chocimskiego z 1717, własną jego ręką po polsku pisany – znać
że Turek Mustafa nauczył się po polsku – przekopiuję doskonale
zrobię jego fac-simile
cały ten list, i Panu przyszlę do Athenaeum – Ja myślę że ten
mój pamiętnik jak się dokona, będzie daleko lepszym i ciekawszym
niż Archiwum Augusta II i III^go wydane przez Raczyńskiego
który właśnie mam pod ręką i który Panu znajomy jest
niewątpliwie – Zważać że w tej pracy będę potrzebował obszer-

teżkawi pomocy Pruskiej — Pisałem niedawno do Pana Ant. Piotrkiewicza prosząc aby do mnie przyjechał, chcę mu dać jeden kawałek roboty, bo go znam i nie mniej chłopiec bardzo zdolny — a co największa że umie po łacinie, co tu jest niezbędną rzeczą —

Nie wiem czy łacińskie i francuskie publiczne pisma których tu jest mnóstwo, wydawać żywcem z tłumaczeniami, czy tylko same tłumaczenia? ciągną się one od czasów Zygm: III ba nawet i Batorego aż do St. Aug... — Zabiorę się teraz do czytania listów Konarskiego i napiszę Panu o nich — jeden tu jest list Księdza Piaseckiego, uważałem jego podpis kilka razy i zrobiłem jego doskonałe fac-simile — jest tu także Korrespondencya Wilka Komendanta Kamienieckiego w sześciu ogromnych foliałach —

Statystykę Pruską mogłabym i zaraz wydać — niech mi Pan raczy tylko ułatwić do tego drogę. Przepisywać tego nie sposób, bo to jest ogrom — ale rękopis wyraźny ortografią Zygmuntowską pisany r. 1565 — Z tejże epoki i nieco późniejszy są statystyki województw Podolskiego, Bracławskiego, Ukrainy, : miast, zamków, fortec, wsi, intrat itp —

Historyę polską po łacinie teraz drabuję — zdaje się że to nie jest Wapowskiego — Szkoda że tutejsza biblioteka jeszcze nie jest odpieczętowana co jednak wkrótce nastąpi, tam zapewne wynajdę rozmaite starożytności — bo teraz nie mam)

z czém (i Malinowskiego wiemem)
konfrontować ani porównywać tego rękopisu) Polibiusza prze
czytałem i dowiedziałem się, że to nie jest sam czysty Polibius
ale recenzya Polibiusza o wieżach ruchomych, balistye, katapultach
przez Folarda jenerała francuzkiego za Ludwika XIV.
jednakże dosyć ciekawa —

Szkoda że Pan Stalk daleko odemnie, że nawet
nie mam nadziei oglądania go kiedykolwiek — Ks Roman Zan
guszko pisał do mnie o swojém Zasławskiem archiwum, i zachę
cił się także (bo ja go zachęciłem) do wybierania z niego materya
łów którémi chcę dopełniać moje teki jeszcze, aby uzyskać wielką
i porządną całość — U niego dyplomata sięgają do r. 1281
a u mnie do 1350 — mogą być i dawniejsze, bom wszystkich
nie przeglądał — Robię teraz ich spis, z treścią każdego po ła
i fac-similami podpisów —

Rozpisałem się za wszystkie czasy — trzeba kończyć i
kończąc polecić się, łaskawej Pańskiej przyjaźni i pamięci

J Kowalski

Jak tam Atheneum: czy Kraszewski
mego Tymona przyjęte i wydrukowane.
pracuję nad nim ciągle wieczorami, a do końca jesz
daleko! .. Czemu Glücksberg nie wydaje moich rękopisów
które ma u siebie: — Niech Pan mu zaproponuje moje
starożytny — albo Zawadzkiemu —

Co do portretów i biurka tutejszych
każ się raz na — jest tu w Archiwum
spis wszystkich przyczyn pałacowych
przed podziałem majątku na części,
ten spis jest ogromny — ale kiedy
dzielnice porozbierały przypadłe na siebie
sprzęty, malowidła, biurka itp., to
teraz niewiadomo jakie przedmioty
w Wilanowie, tyjest jakich mistrzów
dzieła, — ~~po~~ bo szczegółowego spisu niema! —
Trzebaby teraz każdy szczegół ogla-
dywać, opisać i wyznaczać autora;
trzeba być wytrawnym znawcą, aby
trafnie rozpoznawać — Ale ja na żąda
nie Pańskie postaram się o spis tutej-
szych przyczynów — A jeśli Pan sobie
życzy mieć ogólny spis wszystkich

co było niegdyś w jednym rogu, to rzec najsłabsza — przepiszę z sztumarzyna i poślę Panu — Był tu u mnie Star architekt z Wołynia, i rozpytywał się w rękopisy, przeglądając malowidła posagi — to do rycin, rysunków tek z muzeami, te są w bibliotece k ra jeszcze nie jest otwarta — i jak tylko mi ją otworzy Prezes e Sbaraż, będę pamiętał o Pańskim rozkazie.

D. 30 Szer. 1852 r. z Tulczyna. 4/17

Szanowny, kochany Panie Józefie Dobrod.,

Wczoraj odebrałem list od bibliotekarza Dubieńskiego
Szerba i Laufra – który mi donosi, że mimo ... (21 st.)
kopijów krajów niemoga – i że te dwa rękopisy,
... Alichodzkiego i K. Rudzieńskiego) złożył w ręku
Pańskim opiecze Pan swoją opieczęą) – Prosząc
... oraz abyś im zwrócił ich zobowiązania się,
które ma rzecz Pańskie trzymam dla oddania im.
... wiąd Szanowny mojej prośby do teczki Pańskiej,
... ślij mi te dwie paczki przez pocztę do Tulczyna
przysłać raczył. Niech się z tego nie stało że ten ...
... nic przyszedł do skutku, zwłaszcza że ja zna-
lazłem niedawno jeszcze dosyć listów Lichockiego i
Rudzieńskiego z tejże epoki, które do tamtych dołą-
... – bo już zabieram się do obrabiania Łopuszyńskiego –
który stanowić będzie drugi oddział Archiwum ...
Jedyny skończyłem już zupełnie, we 4 tomach
faksymilami, dobrze i wyraźnie przepisanych
opracowanych – Stronnie jest 700 faksymilów by...
... Pan obiecał mi łaskawie nastręczyć wydawcę

to, ja o niego proszę, – Mnie Wolff, mnie Lewandow-
ski z Glücksbergiem jeśli mi się nie chce handlować.
A jeśli Ojcu każe, to mu przyszle pewny prenu-
Lubina całą tego rękopis, dla pokazania Księgarni.
Ale Ojca w tym czasie wyjechał do Warszawy i
ja nie wiem jak postąpić. Pisałem ja z początku
do Glücksberga że gotów jestem ustąpić [illegible]
jeśli da po 100 zł. za tom. Ustęp[illegible]
stawiam to żądanie w rodzi Szanownego Pana.
Przed wyjazdem do Warszawy, spodziewam się
mi Szanowny Pan Józef napisze kilka słówek
różnych rzeczach – i o moim "Archiwum Tat[illegible]
a także proszę o odesłanie mi pewnego [illegible]
[illegible], to jest dwóch rękopisów, mnie w jednej [illegible]
Zamoyskiej(1) – Łączę się potem się łasce Szano-
wnego i Czcigodnego Pana.

Chociszewski

(1) Nb. Czy mój Pan podał korrespondencye
J. Tatra – lecz poczta..

A czy Pan odesłał mój list i Księgarni Augusta
Cieszkowskiemu...? Czy Jacek Laufer zamieszka w Tat[illegible]

D. 28 kwietnia 1852 – Tulczyn 316

List Szanownego i Drogiego mi Pana z D. 11. Marca b. r. odebrałem dopiero wczoraj – Leżał długo na poczcie oczekując na mój powrót z Kamieńca, gdziem przepędził Święta z mojej pozostałą tam drużyną i rodziną – i musiałem bawić cały miesiąc, nie mogąc się wyrwać, dla tej okropnej śnieżnicy która wszędzie panowała – Była to brzydka słotna, zimna i błotnista jesień. Jest to impertynencyą ze strony nieba, że wiosnę zamieniło na zimę i jesień. – Słońcem w najszkaradniejszy czas przywlokłem się przecie do Tulczyna i zastałem dosyć czekających na mnie listów –

W przeszłym liście moim donosiłem Panu o moim ukończonym już Pamiętniku i spisałem jego osnowę, – zdaje się, że będzie dosyć zajmujący – Miałem go z sobą w Kamieńcu,

i pokazałem kilku osobom), znanym), a
wreszcie, dałem go Adamowi Plugowi
vulgo Pietkiewiczowi. Donosiłem także o nim
Kaz: Wład: Wójcickiemu, staremu memu przy-
jacielowi, któremu także chciałbym go pod.
Pisał on do mnie, że tym Pamiętnikiem z W.
fem drukować będzie. — Ustąpił on mu kilku
swych historycznych i archeologicznych rękopis.
A ponieważ to jest moja pierwsza nie pow
historycznie) praca; więc nie jestem pewny
jak mi się udała, czy zgrabnie, czy niezgrabn.
Dla tego chciałbym wiedzieć pierwej o zdaniu
takich jak Pan i Kaz: Wójcicki, znawców.
Mam tu jeszcze materyały do kilku osobnych
pamiętników, mianowicie epoki Leszczyńskiego
i późniejsze). — Korrespondencye Jelliniszka
dostarczą mi materyałów do Pamiętników ostatn.
dni Saskich i Konf. barsk: — Korrespondencye Wit.
Kommendanta twierdzy Kamienieckiej, to samo. i tp.
Trubadyllo na tle czasu, a najbardziej z dolnemi
Nie wiem czy ja temu wszystkiemu zaradzę —

Odebrawszy moj pamiętnik od Pługa, prześlę go
łaskawemu Panu – z potem Wojciechowi – Ale moje
położenie bardzo jest delikatne – rządzina w swej
ręce i majątek Rzewuskiego i archiwum – i nie po-
zwala mi komunikować się z nikim – dla tego
strzegę się wszelkich ogłoszeń publicznych – Egzo-
mie o którym Panu pisałem, w Cesarskiej Warsz:
bibliotece, wyszło z pod pióra Wojcickiego, jak
i sam pisał, i przepisywał, obiecując poprawę –

Cieszy mnie [illegible] nadzieja oglądania Pana
u mnie, w Sułtynie – i [illegible] będą uszczęśliwieni
i z poznania Pańskiej osoby – i wszyscy już wiedzą
i tu będziesz – chciałbym tylko być pewny kiedy
to nastąpi, w Maju czyli w Czerwcu – bo właśnie
w końcu Czerwca przyjedzie do mnie mój młodszy
syn Alfred który tego roku zupełnie już ukończył
gimnazyum, i wybiera się w świat, do Moskwy, lub
[illegible] – a jest artystą, skrzypakiem, kaligrafem
rysownikiem – szczególniej zamiłowany w skrzy-
peczkach, i można go z przyjemnością słyszeć –
chciałbym więc koniecznie aby go Pan osobiście
poznał – Starszy mój, Adam, jest żołnierzem,

i nie nadzieję w tym roku dostać szlify – Obrazów i szychów, jak do mnóstwo, ale po większej części pozamyk… kane i opieczętowane, trudno więc zrobić ich spis szczegółowy, zwłaszcza że ja, który namiętnie lubię nasycać się widokiem takowych i jakich dzieł sztuki nie jeden raz i oraz według ich znawca, – Jak Pan sam do przyjedziesz, to będziesz w tych rzeczach optyczność po uszy, i sam sobie spis uczynisz? – Jest u mnie katalog z r. 1774 wszystkich tutejszych dzieł sztuki ale już niema wszystkich …, bo są porozrzywane i porozbierane przez … dzielnic – a więc nie widzi ich zebrało – Jak Pan przyjedzie tu, to będzie Czytał całego Tymianka który nie jest jeszcze skończony bo dopiero stanąłem na trzynastej części, a jest ich będzie przynajmniej pięć – Pomaleńku on idzie bo nie mam czasu nad nim ciągle pracować

Schodzi nam bardzo Athenaeum .. adam … ..rzestała w tym duchu wydawać Kwietawkę ale wątpię, że jego prowadzenia to nie ma … Zasyłam ci pozdrowienia – tymczasem, oczekując przybycia Pana Spiew, … się … się … przyja…

J. Kowale…

D. 6. Grud. 1852 [illegible] 116

[illegible], z świeżej pamięci, przesyłam moje najserdeczniejsze życzenia i powinszowania (szkoda że tylko teraz) nadchodzących Świąt i Nowego roku — [illegible] aby zawsze Pan Józef Dobrodziej raczył mieć mnie w swojej drogiej pamięci i czasem sobie, ile razy ma czas, przypominał starego nieznajomego, niby literata, niby szperacza, itd. — który zawsze ma czas dla autora, szczególniej Mindowsa, który mu ze wszystkich jego utworów najwięcej przypadł — Trzy te wielkie litewskie poemata (znajome) są to Szekspirowskie trylogia — a z nich, podług mnie, najwyższy jest Mindowe — napomyka mi się tu w umysło porównanie tej trylogii do cerkwi murowanych w których środkowa wieża góruje nad swemi dwiema sąsiadkami — Przebacz mi to porównanie.

Po wyjeździe Pana Józefa Dobr. z Tulczyna, było tu mnóstwo jego czcicieli którzy mnie pytali, czy tu był Kraszewski i kiedy wyjechał? a dlaczego tak? itp. — Chcieli oni obaczyć tak popularnego, tak wielkiego pisarza — [illegible] dwa dni skrobali się w głowę — Szkoda, szkoda! a ja im na to powiedziałem wybornej [illegible] — Nie traćmy jednakże nadziei że jeszcze kiedyś odwiedzisz Tulczyn choć mimochodem — gdzie masz wielbicieli bez końca —

Panu Józefie Dobrodzieju, oddałem Twój list pu-
wszego (Dubieńskiego księgarza) Icka Laüfer – stara się
się wyjść go naszym Tulczynom – szkoda tylko że traf
w zły czas, i jest w największe błoto, kiedy Tulczyn był
pusty, bo nikt (z parafian) w takie błoto nie przyjeżdża
Jednakże Icek w tak krótkim czasie pobytu swego w Tulczynie
od samych tutejszych mieszkańców utargował więcej niż 50 rs.
i to go zachęca do zamieszkania nawet w Tulczynie –
Obiecał mi przyjechać tu w połowie Lutego 1853, i osiąść
nawet – Dałby to Bóg, mielibyśmy miejscowego księgarza.
(Pan Icek powiedział i zapewnił mnie, że nawet kupuje
rękopisy i druki) – Tak mnie ujął, żem mu ustąpił
dwa moje historyczne rękopisy z Archiwum tutejszego wzięte
to jest 1.) Listy Andrzeja Cieńskiego Sekr: JKM. Augusta III
z lat 1726 ... 1749 – do Tarła pisane – jest to zbiór
wiadomości krajowych i zagranicznych, niby jak gazety
z onej epoki – tych listów jest 68 – (będzie jeden tom
2). listy Kazimierza Rudzieńskiego Kasztelana Czerskiego
do J. Tarła Wdy. r. 1733 – 4 – 5. (z epoki bezkrólewia
po śmierci Aug: II – wojny, w których Kasztelan czynny
miał udział, i sam Wojewoda także. Dalibóg ciekawe
i nieznane w historyi rzeczy (tom jeden albo dwa)
Też dwa autografy zechciej tylko zobaczyć i przejrzeć
może rzeczywiście osądzisz, tak jak ja, że są godne ogłoszenia.
Pan Icek zrobił ze mną umowę, i warunki są
z niego i ze mnie wyszczególnione – to jest, że on

autografy ma kazać przepisać, i odwieźć mi oryginały
które są własnością tutejszego archiwum)
mają być przepisane zwyczajną ortografią i tak dru-
kowane, z dwoma faksymilami Rakockiego i Radziwiłła
Wykonane są z [illegible], [illegible] do należytej
Wypada z druku, że mam więc po 13 arkuszy każdego
[illegible] tom działa mam więc 80 rsr. — [illegible] będą dwa
, więc on mi [illegible] tytułu, jak tu będzie, ma wy-
[illegible] wręczyć 160 rsr. — Teraz [illegible] nic nie wziąłem.
Tylko tedy zrobiłem kontrakt z [illegible] — On jeszcze
chce abym nie ustąpił mej Pamiątki (Archiwum [illegible])
aż do końca całego zupełnie wygotowany będzie —
[illegible] mi [illegible] zwrócić [illegible], więc
z 80 rs. teraz [illegible] mogę — a będzie najmniej
[illegible] tomy —
Teraz, Szanowny Panie Józefie, racz mi powiedzieć i
ocenić, czy ja to dobrze zrobiłem czy źle ...?
[illegible] Panu [illegible] i jego spólnikom, o [illegible] nie
[illegible] zaufać ...? Zawsze Panu [illegible] Dobr[illegible] [illegible]
[illegible] rzeczy [illegible] swoje i mój z [illegible] interes — Czekam
[illegible] odpowiedzi — Może to źle żem mu powierzył
autograf w tem zapomnieniu że mi go po przepi-
saniu zwróci jak się zobowiązał ...? I czy mogę
pewnym że mi przyniesie 160 rs. które właśnie
mi się należą po trudzie ...? O tem wszystkiem
raz mi [illegible] i szczerze [illegible] raz opisać —

Echo wyjechał stąd do (Zaurynia) i ja przez niego
pisałem do Pługa — tam on pewnie dobrze utarguje
jako mi mówi że ma z Wolffem stosunki księgarskie
i że on może zabierać moje literackie rzeczy.

Ach Pani Józefo Dobrodziejko! jakbym ja chciał
mieć Twoje całe Athenaeum! ale jak go dostać, gdy
[illegible] jesteśmy [illegible] sub sole! ... Coś zrobił z
moim Epitrem do Syna Alfreda? czy nie ma w niej
jakichś omyłek? bom ja tej kopii nie przeglądał —
Tymona już pracuję końca — a jak skończę
to niech sobie spokojnie u mnie leży i odpoczywa
po swoich wędrówkach —

Ach ustawicznie zapełnia mego [illegible] do [illegible]
do oryginalnej powieści której ogólny, prawdziwy
zajmujący wątek mam w głowie — ciekawy jestem
jak mi to pójdzie? — Pług mi pisał że chciałby mieć
moje Tarłowiana które właśnie są u niego, choć
nie wszystkie, bo mam tylko dziesięć [illegible] — prosi
mnie o pozwolenie umieszczenia ich do Kłosów — po
zwoliłem z wszelkim takowym przedwarunkiem
który jak potrzebnym było zrobić

Czekam szczęśliwej odpowiedzi — polecając się
Szanownej i drogiej przyjaźni —

[illegible]

D. 21. Grud. 1852 – z Sulizyna

Dobry, Czcigodny Panie Józefie!

Spieszam się z złożeniem Ci moich najgorętszych wszelkiego dobra życzeń – a że z okoliczności Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku – Chciałbym mieć dla Ciebie chęć w każdej porze, w każdej chwili roku, jednakowo, jako jeden dzień. – Ale żyjemy tak daleko od siebie, i Bożego Chleba łamać nie możemy z sobą, więc w tym liście racz przyjąć opłatek; dla rozdzielenia go pomiędzy Ciebie i Twoją rodzinę, – której, składam również, choć nieznany, moje życzenia...

Syn mój, konsyliarz, raczej kandydat na konsyliarza, przyjechał do mnie na święta; i my się oba puszczamy w świat, na wszystkie Święta – będziemy w Tymienicy u Jaxa [illegible], w Dziurdzie u Pani Piotrowej Sobańskiej i u Pana Płaga

który mieszka w Dziwogynie — (Pisał [illegible]

teraz, że Państwo Sobańscy oczekiwają n[illegible]

z Synem na Święta — Ojca Pana Olizy, m[illegible]

o sobie, Dobrodzieju Panie Józefie, jak je; do [illegible]

o nadesłaniu, jeśli to się skończyło) [illegible]

Pozdrowienia to i szczery chłopiec (Donosi [illegible]

Księgarz Józef Dubieński nie zastał go w [illegible]

zynie, czekał na niego cały dzień, nadaremnie

i spotkał się z nim w drodze, jadąc dalej

ku Wołyniowi — tego Pana Olizy mamy żal[illegible]

Pisałem i do ciebie Panie Józefie, jam [illegible]

zrobił handelek z tym (Sikiem) i Goldfin[illegible]

jak to uważam? — prosiłem i teraz prof[illegible]

abyś zechciał przyjąć u niego te rękop[illegible]

którem mu ustąpił — t. j. Listy Cichurk[illegible]

Sekretarza Kr. Aug. III i ks. Radziwiłłego

Karola i Czerskiego — 1731 ... 1741). [illegible]

Będą one temu pewno spore. Jako [illegible]

się obowiązał kazać przepisać te rękopi[illegible]

a oryginały zwrócił mi do archiwum [illegible]

raz, iżeś tam w Sulejmie w połowie albo w końcu
lego 1853 i przyszlesz mi pieniędze 160 r.
których dla mojej Córeczki strasznie potrzebuję,
iż tu on przyjedzie, to może jakim sposobem
nie Wychowam Tadka, które mnie kosztu-
je mnóstwo pracy — a które on także chce
mać — i Wolff mi ustąpić —
Mam prośbę do Pana Józefa, aby po-
wiedział Wolffowi, aby on mi oddał zkąd
ma te autografy które musiał odemnie —
aby mnie mógł skompromittować
i aby mi w Lutym koniecznie przywiózł
[illegible] — Także, aby pamiętał o mojej
notatce którą mu dałam do Młynowa;
a możebyś mi także dopomógł do [illegible]
realizowania, vulgo urzeczywistnienia?
Pozostaje się o nią Tadka — i chcę wierzyć,
że nikt w większym do Ciebie nie jest
szacunku i uwielbieniu jak ja —

[illegible]

Co się stało z moim wierszem do Alfre
chciałbym wiedzieć – czemu go nikt nie p
glądał po jego przepisaniu; bo nie było czas
to w inne myśli być mogą, to mnie nie
Mój Alfred jest u mnie zbieżny chłopak i
jest najzapalonym ku Medycynie i Muzy
na skrzypcach gra niejako jak mistr
Ale co on mnie kosztuje. ... ach!...

D. 7 Stycznia 1853 z Tulczyna.

Szanowny, dobry Panie Józefie Dobrodzieju

Odebrałem list Pański dopiero wczoraj, - wróciwszy ze świąt, bom jeździł z moim synem do Tyworowa i do Dziedzina gdziem kilkanaście dni mile przepędził - Wyrazy moje w ostatnim liście nie były wcale pochlebne, ale prawdziwe, z uczuć moich pochodzące, o tej sławnej trylogii litewskiej, w której podług mnie Mindows góruje, bo mnie doprawdy zachwycił; a on swą śmiałą dłonią, Witoloraudę i Witolda zaprowadzi do potomności — Cała nasza czytająca publiczność głosi że J. Kraszewski jest najpopularniejszym, najulubieńszym i najrozmaitszym pisarzem - Wielu jest takich co niektóre jego dzieła ganią bo ten się jeszcze nie urodził, coby wszystkim dogodził - ja takim powiadam, że gdyby połowa jego pism była zapomniana, to druga połowa pójdzie niezawodnie do nieśmiertelności — Co do mnie, ja nie mam talentu do takiego

rodzaju pism; ale jak ukończę moje Archiw[um]
Tasta czysto polityczne, zasiądę gorliwie do
pisania powieści historycznej którą treść opo-
dałem Panu w Tulczynie, i dam jej tytuł, Sta[ry]
Gieraj, emigrant w Polsce r. 1758. Do czego
mnóstwo tu jest materyałów — ciekawy jestem
mi się to uda — Archiwum Tasta będzie go-
we w połowie Lutego kiedy Pan Stek Łan-
ma do Tulczyna przyjechać i przywieźć mi pie[niądze]
jak się obowiązał —

Prawda, żem postąpił z nim po pańsku
kiedym mu dał dwa rękopisy bez pieniędzy
ale może to moje zaufanie natchnie go
kąś nadzwyczajną szlachetnością — Jeżeli
mi przywiezie pieniądze (860 rsr) i rękop[is]
to mu dam moje Archiwum Tasta dob[rze]
przepisane z faksymilami — Ja teraz pr[oszę]
taśki Pańskiej, abyś w Dubnie na Kontraktach
gdzie pewno będziesz, raczył pójść do Tekatów
i Goldfarba, i zobaczyć moje rękopisy — (a[le])
i napędził go do przepisania, jak się obowiąz[ał]

(w rękopisów)

do przywiezienia mi pieniędzy — Ale aby tego
głosił że to z Tulczyna — W tym razie
mu dostarczał więcej podobnych historycznych
..., np. Listy Adama Sieniawskiego, Prymasa
Rzejowskiego, Jana Kl. Branickiego H. W. K.
Konarskiego — Andr: Młodzejowskiego itd!..
tego tu jest mnóstwo... Ks. Icek mówił
że od Pana Wilka owczesni dawniej nabył,
że z Wolffem jest w stosunkach i daje mu
drukowania — czy to prawda, może bzdura?
Ale doprawdy, jeżeli Icek w początku Lutego,
nawet w końcu Lutego nie przyjedzie tu do
Tulczyna i pieniędzy mi nie przywiezie, to sobie
ani nie wiem jak poradzić. Trzeba na to
jakoś poradzić — w tym się udaję do Tulki
Ruskiej — A ja właśnie potrzebuję pieniędzy
dla moich dzieci — jednemu do Gymnazjum, dru-
giemu do wojska posłać — ..... itd!..

Tymczasem polecając się pamięci, z
którą z najszczerszym szacunkiem

(Prawdziwym Sługą)

J. Kowalik

NB. Pan [illegible] w [illegible] przysłał do
mnie list, z książeczką do Augusta
Cieszkowskiego — ta się z tą przesyłką [illegible]
[illegible] Ojcowi ~~[illegible]~~ kilka [illegible]
korespondencyj [illegible] — nie sposobna [illegible]
na jednej stronie zmieścić —

7. 22 Lut. 1853 z Tulczyna

394

Szanowny Panie Józefie Dep

Przed kilku tygodniami pisałam do Pana donosząc żem odebrał list od Pana Jcha Szaafer który mi zwraca moje rękopisy, (listy Lichockiego i Rudzieńskiego) które zło-żył w ręku Pańskim — Prosiłam więc mocno przez[?], aby był łaskaw i ten pakiet powtór-przesłać mi tą razą. Dobrze się tak stało, gdyż ja tu wynalazłam prawie drugie tyle Lichockiego i Rudzieńskiego listów... (Ale... .. niedawno do Pana ... , w których umi-... z Ł... ... (..., mu ... ... dla zwrócenia mu) Przepraszam najmocniej że Pana zajmuję czas moją sprawą — ale mi ... do Pana w tym względzie skierował. Chciałbym wiedzieć kiedy Pan szanowny

wyjeżdża już całkiem do Warszawy – prze-
czytałem Mu Wyjątek z XIII części Zygmun-
który już już się kończy – Jest jego rozża-
no przepaściach oceanu gdzie ujrzał swo
Kasiopeję i Kotterila Spirydiona – Stamtąd
nagły huk dział wzywa ich obu do Paryża
gdzie następuje rozwiązanie, po którem
Zygmunt jako gwiazdka powraca między
gwiazdki i ozdabia czoło Kasiopei itd.
na tem się kończy cała fantazya. . . .

Z nowin mamy tę, że nasz Potocki
jest przeniesiony do Genzy blisko Savatum
i spodziewamy się jego zupełnego oswo-
bodzenia.

Co Pan powie na to, że ja piszę teraz...
Oto "Parvisi" w którym ja sam jestem boha-
terem! – ciekawy jestem jak mi się uda?
Jest to preludium do Italia – Georgia o któ-
rym opowiadałem Panu –

Do Leszczyńskiego nie zebrałem jeszcze
zupełnie materyałów których tu jest mnóstwo.
Nie mam historyi, ani tego bezkrólewia po
śmierci Jana III w autentycznych listach
i aktach ... Proszę tylko Boga aby mi dał
ciągłe zdrowie i zdolności do tej pracy...
Tymczasem polecam się łaskawej pamięci
zostając na zawsze prawdziwym i
niezmiennym przyjacielem i sługą

Kraszewski

Szan [illegible]

Co [illegible]

serdecz [illegible]

ie listy [illegible]

jedną, w [illegible]

aby w [illegible]

bić-go [illegible]

Ptug [illegible]

i N [illegible]

kiedy [illegible]

bny, [illegible]

świat [illegible]

pomo [illegible]

mi w [illegible]

Taka [illegible]

tobym [illegible]

abyś [illegible]

Wolffa [illegible]

oraz [illegible]

D. 10 Mar. 1863. z [illegible]

Szanowny Panie Józefie Dobrowolski

Odebrałem list Pański z przesyłką, za którą
serdecznie dziękuję. Prawdę Pan wielką mówi, że
te listy trzeba przepisać i objaśnić, znalazłem jeszcze
jedną ich paczkę — Szkoda tylko że nie mam czasu
aby się niem wyłącznie zająć — ale jakoś to się da zro-
bić — gdybym ja miał pomocnika takiego np. jak
Pług! cobym ja dał za to!

Moje Archiwum [illegible] już zupełnie skończone,
zdaje mi się, żem już o tem do Pana pisał — cztery
~~[illegible]~~ niż 1400 stronnic i 67 facsimilów —
Chciałbym je ogłosić, i w tem potrzebuję Pańskiej
pomocy, prosząc abyś napisał do Wolffa, bo ja
nie wiem jego adresu — gdybym wiedział że Pan
teraz zabawi jeszcze w domu kilka tygodni,
tobym Mu przysłał pocztą cały rękopis, z prośbą
abyś przejrzawszy go i oceniwszy zakołatał do
Wolffa albo do Zawadzkiego itp. — tylko się boję obar-
czać Pana tym Kommissem, wiedząc że na wyjeź-
dzie do Warszawy nie mało na głowie masz kłopotów.

Ale, mi się nasuwa na myśl wiersz Siebarszczyka
Tiekaja, na mojej obronę i usprawiedliwienie:

Mędrzec mędrca wspomógł, przyjął i t. d.

Otóż proszę teraz Pana Ludwiku, racz do mnie jeszcze parę słów napisać z uwiadomieniem czy moją prośbę przyjąć raczysz, i pozwolisz przysłać samorodny rękopis... Ile i kiedy już pewno wyjeżdżasz z domu do Warszawy..? A jakem, razem z tym rękopisem przysłał Panu jeszcze, dla ciekawości Podróż mego Tymona po przepaściach Oceanu gdzie znalazł swoją Kasjopeję którą (w Wizji) widział za światami, pomiędzy gwiazdami.. Teraz właśnie już jest w ostatniej części przy końcu poematu bo już jest ukończony i zapieczętowany —

Czy Pług przesłał Panu paczki Tarłowskie? Czy z niej zrobi Pan jaki publiczny użytek...

Pługa niewidziałem już dawno - jeszcze na Nowy rok w Dziurynie, a dotąd wśród błot obu siedzimy jak żółwie osobno -

Oczekując takowej odpowiedzi zostaję na zawsze z prawdziwym szacunkiem, przyjaciel i sługa

[illegible]

Mieliśmy we d. 4 Marca smutny obchód pogrzebowy. Nasz Czcigodny Proboszcz, 80 letni dziad, Ksiądz Czuptau, z powszechnym wszystkich żalem pożegnał nas na zawsze.

Wielmożnemu Panu

Józefowi Kraszewskiemu.

Волынской Губ.

чр. Г. Луцкъ.

въ С. Губинѣ.

d. 17. Paźd. 1855. [illegible] 57 K.

Szanowny, Czcigodny Panie Józefie Dobrodzieju

Po trzech z górą latach niewidzenia się naszego i niekorespondowania z sobą, pisałem ja do Czcigodnego Pana w połowie Sierpnia b. r. przez mego Syna jadącego do Kijowa; chciałem aby mój syn miał zaszczyt poznania szanownego naszego pisarza — ale z pewnością nie był zastał w Żytomierzu, bo w liście do mnie z Kijowa pisanym, nie wspomina o Żytomierzu — szkoda — żałuję mocno.
Teraz, zdarzyła mi się przyczyna powtórnego pisania do Pana Józefa, i ten list będzie [illegible] [illegible] i przepraszam zawczasu że tym pisaniem przerywam mu chwilę, zatrudnienia i prace którymi nas tak uszczęśliwiasz i zachwycasz.
Wyczytałem w [illegible] Gazecie [illegible] z Grudnia, umieszczony w piśmie Numerach 332. — 336, pyszny Pański artykuł o poezyi szlacheckiej i legendach herbownych, i zachwycony byłem, przebiegając w nim myślą zbiór mniej i więcej pamiątkowych powieści o herbach różnych polskich rodów. Wszystkie są jakieś romantyczne podania których tknąć i wyśmiewać nikt się dotąd ani śmiał ani umiał. Te podania herbowe zawsze mnie zajmowały chociaż nie wiedziałem skąd ich czerpać, bo nie mam żadnego herbarza, i nigdzie też w okolicach dostać go nie mogę, tym bardziej że nie mam żadnych na to kupno funduszów. Znałem tylko na pamięć

kilka legend i powieści z liczby umieszczonych w
Pańskim artykule. — Że szczególny Pan Józef uka-
zał nad brakiem w naszej literaturze podobnych
poetycznie obrobionych podań i zachęcał do przeczy-
tania ich niezmiernie, więc jak asymilowany jego zachęceniem
coute qui coute, odważyłem się niektóre z nich
wierszem wyłożyć. Mam ich kilkanaście podobnie
obrobionych, Nie wiem jak mi się ta robota udała.
Dla tego pod sąd Pański posyłam dla ciekawości
pięć herbowych legend: 1. Młynarz z Papryczy. 2.
Stary Koń. 3. Brwicz. 4. Mogiła Szarnera. 5.
Lubicza. Posłałbym i więcej, ale nie podobna
mi tak wiele napisywać nie mając innej ro-
boty. A ponieważ dałeś mi tę myśl, więc ich
nie przeznaczam nikomu innemu tylko je tobie po-
syłam i poświęcam jeżeli są czego warte — Do
dnia dzisiaj affectionnés tibi.

Na Twoim zdaniu Panie Józefie polegam jak na
Zawiszy, i proszę najusilniej abyś mi je listownie bez
ogródki objawił, czy moje legendy będą czego warte czy nie.
W pierwszym razie zająłbym się niemi szczerze i
opracowałbym herbarz gdybym go miał np. Gniazdo cnoty.

Jeżeli te legendy zasługują na jakąś uwagę, to
jabym chciał aby podane były do Gazety Warszawskiej
którą ja odbieram, bo oni ją Leszczyńscy przysyłają
gratis za moje Wspomnienia) których mam
szczególnie wiele — a będzie jeszcze więcej.

Ale doprawdy, zafascynowałeś mnie Panie Jó-
zefie tym wybornym poezyi szlacheckiej arty-
kułem — Przyszlij mi Gniazdo Cnoty albo inny
jaki herbarz z podaniami tak poetycznemi jego

bo ja nie honor, nie wiem za co kupić. Mam bardzo szczupłe dochody które dla mnie jednego wystarczyłyby zapewne; ale mam na głowie dwie małych córek), a te zabierają moje pieniądze. Mam ja aż cztery córki; ale dwie są na wychowaniu jedna u Pani Róży Sobańskiej, a druga u Pani Jaroszyńskiej z Tywrowa, i o ich dalsze losy spokojny jestem; ale tych dwóch nie mam gdzie umieścić; gdyby się znalazła jaka druga Pani Róża Sobańska i wzięła moją najmłodszą która ma już siódmy lat! O moich dwóch synów także spokojny jestem: starszy w wojsku jest już porucznikiem i adjutantem półkowym w piechocie Lidersa, gdzieś blisko Perekopu; bo do Sewastopola on żadnego nie miał interesu, więc tam nie był, bo tam było bardzo gorąco — i bardzo łatwo zginąć — młodszy jest w Kijowie już na czwartym kursie medycyny, i utrzymuje się sam za pomocą korepetycji, to jest niby urzędnik; tylko mi w głowie i na głowie siedzą dwie młodsze córki).

Tola proza życia paraliżuje wszystkie moje roboty, i usypia chęć dążenia do wyższych sfer. Ani wspomniany Twój artykuł obudził mnie z uśpienia; ale cóż! kiedy obudzony, nie mam środków do szperania w legendach.

Jeszcze raz, powtarzam najgorętszą moją prośbę, do Czcigodnego Pana Józefa, aby mi raczył odpisać, i dać prawdziwy swój sąd o moich przytoczonych tu wierszydłach. Czekam go z upragnieniem! —

List niniejszy przesyłam przez Leona Lipkowskiego mego niegdyś podwójnego ze szkół i wojska kolegi,

który z dziećmi zamieszkał w Żytomierzu – teść
jego, Pan Lisikowski jedzie z nim razem. Byli
oba w Steliszczu.

U nas tu nastąpiły niektóre zmiany. Nasz
tutejszy pełnomocnik, Gluziński, któregoś ta po-
znał, jest wielkim panem, i dla tego chciał nade mną
przewodzić i jakąś mi okazywać wyższość; więc ja
zerwałem z nim zupełnie; już trzy lata minęło – po-
konałem się, że on nie jest dla mnie stworzony, b…
u niego rubel srebrny pierwsze zajmuje miejsce
a ja właśnie rubla nie mam –

Usłyszałem że młody Sobański Felix, syn Pani Ro…
nabył w Warszawie na własność "Dziennik Wa-
rszawski", i potrzebuje kollaboratorów i korrespondentów
tów dla podtrzymania go. Należy na dopomódz…

Kończę moje długie pisanie, prosząc o ła-
skawą pamięć i rychłą odpowiedź; oraz o
przyjęcie wyznania mego najszczerszego poważania
z jakiem całe życie chcę być Szanownego i Czci-
godnego Pana Józefa Dobrodzieja gotowym
na wszelkie rozkazy przyjacielem i sługą

Fr. Kowalski.

D. 25 Listop 1855 Sulczyn. S.

Kilka już minęło tygodni, jakem pisał do Szanownego Pana Józefa Dobrodzieja, i posłał mu w liście pięć legend herbowych wierszem obrobionych — przez Pana Maurycego Wojsowskiego który był u mnie w Sulczynie ze swym szwagrem Leonem Lipkowskim — Oba mieszkają w Żytomierzu — Szczęść mógł mieć list mój, z którym niecierpliwie oddałam odebrać — Jeżeliś odebrał, to ja proszę, o jak najprędszą, i najszczerszą odpowiedź, co jest o szczerej i bezstronnej opinii o moich przesłanych Ci próbkach! —

Powiem Ci, mój Szanowny Panie Józefie, pierwsze, iżeś mnie oczarował, zafascynował swoim artykułem o poezyi szlacheckiej i legendach herbowych — Ja, stary dziad, uczułem w sobie nie ogień, ale chętkę, udawania ognia, i porwałem się, za rzecz arcy pociągliwą,

ale wedle Twego we wspomnieniach ustępu zo-
naczenia, trudnego do obrobienia; które, bardzo
łatwo albo niekorzystnie użyte, albo całkiem zapo-
mniane dla zrozumienia są, czym chybił-by
celu, posyłam ci te kilka próbek i z kraju
całego wyjątek. Bo ja zawdy umiałem przy
przymiotach szanować Twoje Panie Józefie
zdanie, że wyłącznemu nie wiele ufam.

Oczekując na kilka słów odpowiedzi, polecam się Tobie i pamięci zostając na zawsze z najwyższym poważaniem Twojej zacnej Osoby i niezmiennych prac

najszczerszym przyjacielem i sługą

J. Kowalk

P.S. Przeglądając nieuliczone paczki mego archiwum, znalazłem w nich wiele prywatnych okolicznościowych listów z kongratulacyjami i kondolencyjami itp niezmiernie ciekawych, tak, że czytając np list J. Mickiewicza donoszący o śmierci ojca, trzeba się koniecznie śmiać!

z kilku listów zebrałem kilkadziesiąt li oso-
bno, utworzyłem z nich paczkę, — Oprócz
tych epistolarnych, zebrałem także z różnych
paszkwilów mnóstwo wierszów z epoki
[illegible], co między niemi wcale nie złe. —
Mam ich całą paczkę — inną znowu
utworzyłem z samej prozy — I te dwie
literackie paczki moje, późniejsze dzieł
wyobrażenie o literaturze polskiej — Jeżeli
ważna
z tych trzech paczek zrobić jakiś użytek,
to rozkaż Pani Józefie, a ja ci je
przyszlę dla ciekawości. —

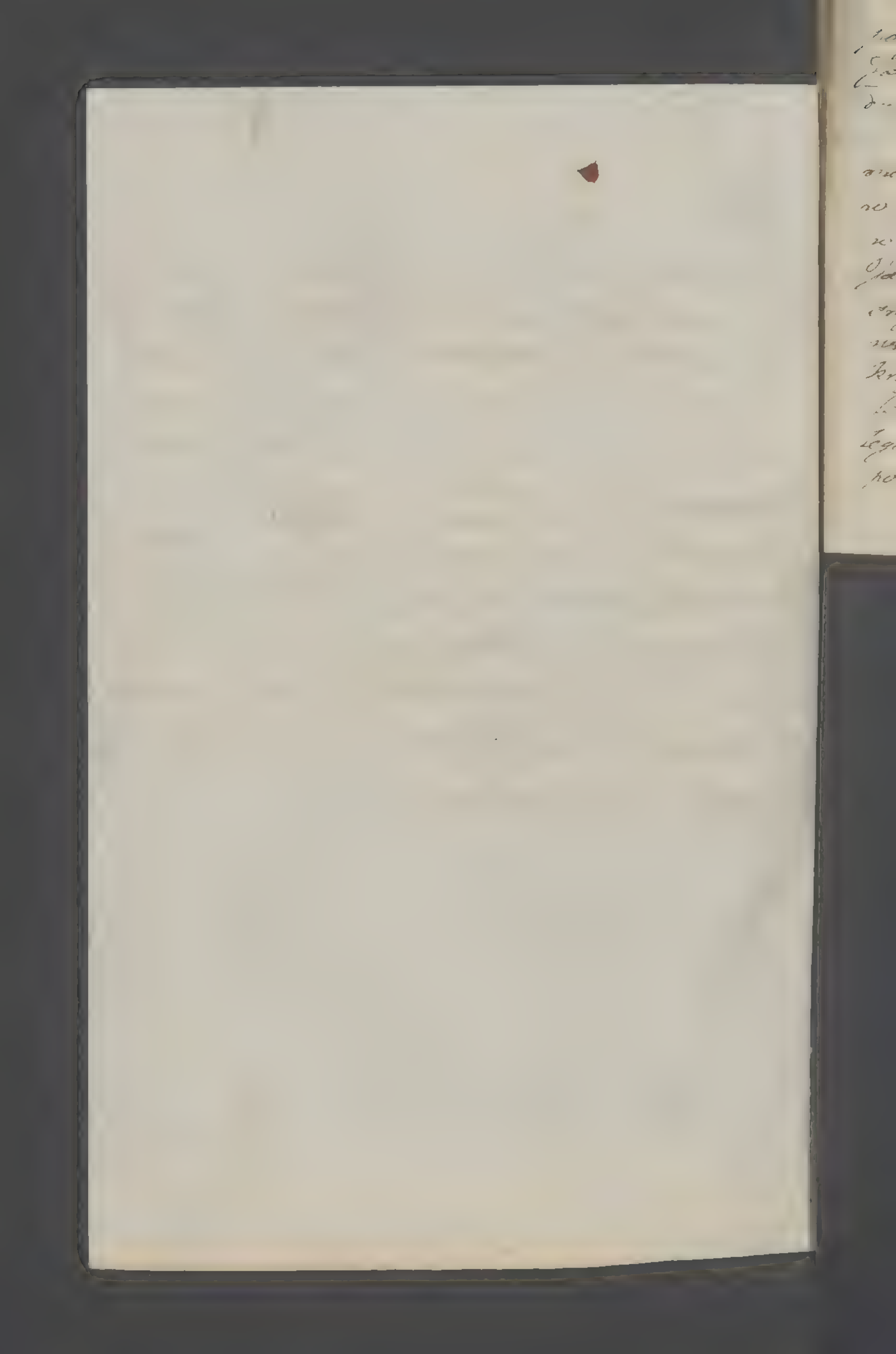

(d. 16. Grud. 1855 [illegible])

Szanowny i kochany Panie Józefie!

Odebrałem Twoje pochlebne pismo, z d. 6. b. m. i ucieszyłem się z mniemania, że choćby dziś, mogę jeszcze służyć [illegible] i [illegible] — Mówię o legendach drukowanych, o których mnie ciekawe słowa Twoje powiadomiły. Z tych kilku posłanych Ci do Żytomierza, [illegible] niektóre poprawki, a mianowicie w [illegible] Starej [illegible], wyrzuciłem zupełnie — ale cztery wiersze, to jest pół jednej strofy, gdzie Zawisza przypomina braciom jak oni nie umieli na koniu siedzieć.

Jakeście się nie mogli utrzymać na koniu itd. tym sposobem strofy zostały nie ośmio, ale czterowierszowe.

Zachęcony tak miłemi słowy Twego wyrazu, przysyłam Ci jeszcze trzy legendy: Witołd, Jastrzębiec i Bogorya — Jeżeli i te się spodobają, poślij to przez [illegible] Warszawę.

W ostatnich [illegible] o herbarzu — [illegible] Abera nasz administrator, pozwolił szperać w bibliotece którą na ten raz odpieczętowano [illegible], i znalazłem w niej Okolskiego, ale [illegible] nie ma. Ja teraz [illegible] nad Okolskim, ale i w nim wiele omyłek [illegible] i [illegible]; [illegible] w nim [illegible] jest za krótko [illegible] się odwołuje do różnych kronikarzy których ja także pod ręką nie mam.

Jednakże wiele z niego [illegible]. Teraz napisałem legendę Syrokomla, która [illegible] się zdołała może wyjść. [illegible] ją [illegible] [illegible] [illegible] —

Obiecane paczki ciekawości przyślę, ale aż po
Nowym roku, bo teraz mocno jestem zajęty,
ale te paczki, jest to zbiór wszystkich bardzo cieka-
wych okolicznościowych listów z gratulacyami
i [illegible] — i dwie pacz-
ki literackie z poezyami i prozą ...... —
możesz z nich wybierać jaki zechcesz — Co do
wątku do powieści, trzeba żebyś sam na wiosnę
albo lato przyjechał do Świerzna, to się [illegible]
z Hadżi-Gerej Chanem — do którego mam kilka-
naście paczek — Chciałem i ja obrobić tego chana,
ale nie umam [?] nagiąć [?] woli i nie mam czasu —
więc przyjedź a rozpatrzysz to wszystko —

Cieszę się, że moje _Wspomnienia_ podobały się,
mam ich mnóstwo — ale mnie dziwi że Leszno[?]
po otrzymaniu wyjątku napisał _Dokończenie_, który
ja mu posłałem kilkanaście arkuszy — i była
już nie chce dalej rozgadywać — może wypadły z [?]
Chciałbym się dowiedzieć dla czego tak raptem urwał i a
miały jeszcze na rok [?] ......

Z chrześcijańskiej uczty Bożego Narodzenia, przysyłam
ci opłatka i życzenia wszelkiego dobra, a najwięcej
zdrowia; Tobie i całemu Szanownemu Czcigodnemu Do-
mowi. Ojcu, któremu nie mam zaszczytu być
osobiście znanym, pozwól mych przesłać moje
najpowinniejsze uszanowanie —

Polecając się Twojej drogiej pamięci, uściskam
Twoją poczciwą dłoń

przyjaciel i sługa stary J. Kowalc[?]

Bogorya. (1060)

Królował Bolesław Śmiały,
A szable jego poznały
Czechy, Rusiny, Pomorze;
Znały ją Wołyń, Karpaty,
Przed nią i Kijów bogaty
Po dwakroć ukląkł w pokorze.

Z Kaspijskich brzegów wychodźce
Siedli za Dnieprem Połowce
Szerząc po Rusi rozboje;
Pomną ich dzikie przechody,
Zniszczone włości i grody,
Zgliszcza, zwaliska, krwi zdroje.

Z za Dniepru tłuszcza zajadła
Na łup do Snowska wypadła;
Broni się gród napadnięty;
Król zbiera dzielne rycerze,
Chwycili szable, puklerze,
I wnet bój krwawy zaczęty.

W boju król wszędzie na czele
Tłumami wrogów swych ściele;
I wali pogan na kupy;
Przy nim Bogorya Michał
Szablą ich wszystkich odpychał,
Wkoło rzeź, jęki i trupy.

Wojnę wojownik ten młody
Żelazem sprawiał im gody,
Dobrze niem umiał wywijać:
I zakaspijskie te plemię
Rękami swymi przez tę ziemię,
Z których krew miało wypijać.

I po zwycięstwie król wnięcza
[illegible] ten dzielnego rycerza
[illegible] nad wszelkie zwierzyły!
[illegible] Bogarya [illegible]
Leżał krwią wieczną zbroczony,
Dziewięcią strzałami przeszyty.

Jego [illegible] się [illegible]
Król go odnalazł na polu,
I łza błysnęła mu w oku:
I zbliżając młodzi rycerza,
On swoją ręką królewską,
Dwie strzały wyjął mu z boku.

I dał mu na ~~herbie~~ tarczy dwie strzały
Które przykładem się stały
Dla jego dziel naśladowców.
Nad hełmem pawia ze strzałą.
I herb jaśnieje tą chwałą,
Jako [illegible] Polaków.

D. 15. maja 1856. z Kijowa. N. 4

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju —

W ostatnim liście moim, w Grudniu 1855, posłałem Ci Panie Józefie kilka moich tygod, alem dotąd nie odebrał nań odpowiedzi. Tymczasem w końcu Kwietnia b. r. przyjechał do mnie mój przyjaciel z Kamieńca, Wincenty Szwirski, i namówił mnie abym z nim razem pojechał do Kijowa, z powrotem na Żytomierz, gdzieśmy obo mieli złożyć ukłon w Twoim domu, i to mnie skłoniło do tej Kijowskiej podróży. Ale w Białej Cerkwi dowiedzieliśmy się od Żydowskiej Czerniahowej której dzierżawca swoje Olszowczyny, że jesteś w Warszawie — Nie miałem więc po co jechać do Żytomierza, i z zawracałem już do Tetyjowa na Białą Cerkiew, a mój Kollega Szwirski na Żytomierz do Kamieńca, ugrozował mnie jednak że zaniesie będzie w Twoim domu i list mój tam zostawi —

Przy tym liście przesyłam Ci [illegible] Pani Józefa [illegible]
pęczek materyałów które Ci się przydać mogą o-
sobno o Maryi Komorowskiej (Gertrudzie), a pięć
z których możesz wyjąć powieść Hadżi-Gerej.
z r. XV 1758-9-60 —
Gdybyś był u mnie, dałbym Ci jeszcze owego [illegible]
naczek, dla obeznania się ze stanem Kraju w tej
epoce w której nastąpił ten wypadek z Hadżi-Gerejem
[illegible] do Korespondenta z Monachium — z tego piękną po-
wieść możesz utworzyć — Hadżi-Gerej, zbiegł do Polski ma
za żonę brankę polską rodem z Czerniejowiec pod Ma-
[illegible], i z niej śliczną córkę wychowaną w religii ch-
rześcijańskiej i języku polskim — Przybiegowy do Mohyla
gdzie zamieszkał w Niemirowie, starał się o amnestyę
u Porty — prześladował go brat Halim Gerej Chan
Krymski któremu nie chciał odstąpić swej broni
przed kilkunastu laty — Porucznik chorągwi pan-
cerny husarskiej zakochany w jego córce i mającej
tajemnicę — Rodzice żony jego żyjący jeszcze
Czerniejowcach — widzenie się ich — nakoniec amnestya

Ha. Hadzi-Gereja, — po wiele trudnościach i [illegible] przygód [illegible] i powrót Chana do swoich stepów, itp. itp.

Tego wprawdzie nie ma w tych papierach, ale to można jako fikcyę wprowadzić — O! gdybyś był u mnie choć w Czerwcu, dobym Ci pokazał i dał wiele rzeczy — Ja zrazu chciałem sam napisać tę powieść, ale po dwóch powieściach zwątpiłem w siebie, i zająłem się jestem mojemi własnemi legendami i zbiorem oryginalnym papierów archiwum ~~Legend~~ napisałem 50 — brak mi Paprockiego, mam tylko Okolskiego i połowę Niesieckiego. Nigdzie Paprockiego dostać nie mogę. — Posłałem jedną seryę (jedną 40 sztuk) do Kroniki do Warszawy, prosząc po jednej umieszczano nim cały zbiór wydany — poprawiane i w wielu miejscach zmienione — prosiłem się Panie Józefie abyś co o nich napisał — (dział je miał od Feliksa Sobańskiego właściciela Kroniki w Warszawie) —

Jednym widziałem z przyjemnością Szanowny Panie Józefie

że będziesz), i kiedy, w Italii, tobym rzekł i przygotował się na twoje przyjęcie; znalazłbyś u mnie dosyć pięknych rzeczy z którychbyś Kongetta ~~de~~ i urodziłoby się, nawet jakie arcydzieło – Tymczasem polecam się twej drogiej pamięci

Przyjaciel i ~~sługa~~

[illegible]

Jestem zachwycony z Margiera i Mohatera! z Mohatera, zapewne wnukiem tego sławnego rycerza bohatera, Kollegowałem w Liceum

Szanowny, Drogi Panie Józefie Dobrowolski —

Drogie Twe pismo z d. 10. b. m. odebrałem dopiero onegdaj. Mój syn który mi je przywiózł, nie mógł go wyręczyć od razu pomiędzy swemi papierami. Ale przebaczysz mi że [illegible] odpowiadam repliką. —

Najprzód, szczerze [illegible] Panie Józefie winszuję [illegible] jakim [illegible] [illegible] wyborny, i [illegible] się nim cieszymy. [illegible] już, dawne, [illegible] nowe [illegible] podobnym szczycić się [illegible] rodzinnego, [illegible] Bibiki naturalnie potwierdzić i [illegible] nie mogę. On potrzebował jak najwięcej Józefowiczów. —

Cieszy mnie to niezmiernie że Ci się podobały moje prace [illegible]. Może z nich coś pięknego utworzyć. Ja chciałem zająć się [illegible], ale nie znając [illegible], musiałem je porzucić, a dość [illegible] [illegible]. Papierów (1750 – 1780) mam [illegible] bardzo interesujących, korrespondencyj przywiązanych; ale trzeba żebyś mógł sam przyjechać albo przysłać pełnomocnika [illegible], bo jest ich 80 [illegible]. — Z niemi razem [illegible] i [illegible] gotowego [illegible] na Twój chleb, [illegible] nawet abyś go sam jakoś [illegible], bo ja tu [illegible], bez [illegible] [illegible], nie dałbym sobie z nim rady. Tak jest, trzeba żebyś sam przyjechał, nie na [illegible] ja mam wiele i wiele do mówienia, a [illegible] i tak dalej, [illegible], nie mogę. —

Z Pługiem trudno mi się bardzo widzieć, a teraz właśnie słyszałem
że wyjechał na Litwę, do rodziców.

Co do moich legend herbownych, posłałem ich 40 do Kroniki na żą-
danie Feliksa Sobańskiego, prosząc aby po jednej, które się wydadzą lepsze
w Kronice umieszczać kazał. – a posłałem jeszcze w Marcu b. r. –
Chciałem z niemi oswoić publiczność, nim kiedyś przyjdzie mi zatło
wiele zrobić wydanie. Ale Kronika żadnej zapewne lepszej nie znalazła
kiedy żadnej dotąd na swych kartkach nie umieściła – Sobański pisał
do mnie że czeka na całkowity zbiór, a kiedyś go się doczeka: tymczasem
dał je w ręce W. Szymanowskiego który u siebie robi z nich maryniatę –
Pisałem teraz do Kroniki prosząc aby mi zwróciła rękopis jeżeli żadnej
legendy ogłaszać nie myśli. Nie podobna aby w nim chociaż jednej dobrej nie
było. Z tego powodu ja mam żal do Kroniki bo mi czyni krzywdę –
Kaz. Głuziński posłał w Kwietniu, bez mej wiedzy, trzy moje legendy. Dwa
Nałęcze i Jelita, do Gazety Warszawskiej która je umieściła w No. 129 –
a Kronika uformowała zaraz do niej pretensyę, i chciała nawet wyto-
czyć Gazecie Warsz: proces, jako ma cały rękopis dany sobie od autora: a
czemuż sama tych legend nie umieszcza? to śmieszne i znaczące –
Jednak pracuję nad niemi dalej, i już mam ich 60.

Po wyjściu w No. 129. Gaz: War: trzech wspomnionych legend, ode-
brałem z poczty list od nieznajomego mi Pana Domańskiego, bez
miejsca i daty, który mi przysłał swój malowany herb Laryssa (Larysz
i Stary, uwieczonowany, o nim tradycyą, prosząc abym napisał legendę –
Znalazłem ten herb w Okolskim i Niesieckim; i napisaną legendę po-
słałem Panu Domańskiemu przez organ Gazety Warszawskiej – Ale

Gazeta Warsz: nie wiem czemu dotąd jeszcze nie umieściła — Pani Józefa ... wydaje się, przed sobą, na tej Gazetę Warszawską — Wszystkiego robi drukowała moje Wspomnienia, ... jej wiele rozmaitych, ale potem, ... zapomniała o drugiej potrzebie, a w tej drugiej potrzebie są ... nasze rzeczy, np. święto Lewicy u ś. p. Sebora Jaxy Mańkowskiego w Mańkowszczyźnie, gdzie niegdyś czasu byłem obecny i widziałem cały ten obchód, a ... nigdzie nie opisane — Jarmark Berdyczowski (1823) i wrażenie jakie na ówczesnej publiczności zrobiły dwa tomiki Mickiewicza, ... więcej innych — Scena w Cyrkuła nad Chodeckiem, itp — Z tych Wspomnień posłałem jeszcze moję komedyę przez Radę Skutecznyą — ... pisałem do ... przypominając mu te moje przymioty — Odpisał mi, że w tym wszystko to drukować będzie ale ... i ... a z tego nic — Dla tego zdaje się, że łaski Pana Józefa Dowiedzie aby o to u Gazety Warsz i sam od siebie wspomnieć się raczył.

— Racznim jak przeprosić Łaskawego Pana Józefałka moje, dał szczęście ... której jeszcze nie ... — Był ku mnie przed trzema tygodniami ... Antykwaryusz ... Igiel, ... go kiedyś znałem — ... on ... kilka starych książek ... po ... Wojnicza ... Bielskiego, ... mi potrzebnych do moich ... Ale jako ... Archiwum ... z 4 tomikami ... Wspomnień, których jest już ... jeszcze ... — Naznaczyłem cenę, po ... ... Igiel przyszedł ... nie na piśmie dał ... tych rękopisów ... ... kiedy już ... aby ... dał pieniądze, ... nie widział, że ... Warszawsko do Pana ... o półtory mili od Tulczyna, ma od niego wziąć pieniądze za swoję antykę,

że jutro powróci i skończymy ze mną, bo jest dla pieniędzy — Ja głupi uwierzył[em]
a on pojechał i przepadł z mojemi rękopisami, i teraz nie wiem gdzie go
mam szukać i co począć. Daj mi Panie Józefie, radę i pomoc — Ja nie wiem
co mi się wtedy stało iżem mu zawierzył — Trzeba by ostrzedz wszystkich typografów
aby od niego tych rękopisów nie nabywali, bo nie są zapłacone choć on mi
odemnie ustępował — Po jego wyjściu odemnie, zginął mi ze stolika też Piesa[n]
papieża, do Szcz: Potockiego na pargaminie pisany d. 30 Sierp. 1788 — bo
go pewno ukradł — i 8 dyplomatów pargaminowych od Kazimierza W.
do Jana Kazim: — w jednej małej paczce — którą pewno schwycił — Więc
wyszedłem na tym handellu jak nieboszczyk Zabłocki na mydle — a ja
jeśli kiedy, to dziś najbardziej potrzebuję tej mamony, pieniędzy, mając na głowie [trzy]
córki sieroty — Najstarszą z nich Pani Róża Sobańska, dawszy jej wychowanie, od
dała mi do Tulczyna, ale golusieńką, bez najmniejszej bielizny i garderoby —
gdyż sieroty się ze stron. Innej opiekunki okazę przynajmniej swoje, papiloty.
Młodszą, ja sam oddawna utrzymuję na pensyonie, co mnie kosztuje 200
rs. a jeszcze młodsza jest w Kamieńcu u babki — i ta mnie kosztuje
a ja też u... rocznie 500 rsr — i więcej na końcu roku nie mam pracy
nie zostanie. Gdyby tę najstarszą umieścić u jakiem Domu na wycho-
waniu, ale nikt dziś taki nie znajdzie się. Kasztelanowa Plater przed
dawna tały, zabrawszy odemnie mnóstwo papierów, obiecał mi
miejsce córki umieścić w swojej rodzinie, ale tak za mną, zrobił jak
ten czarnoksiężnik. Tylko zabrał, nic nie dał. i pojechał ... i je...
szukam wiatru w polu — Obarczony taką niedolą, nie jestem
w humorze pisania i pracowania, często w troskach i zgryzotach
przez całe miesiące pióra do rąk nie biorę —

(Kiełba...)

[illegible]

Kilka dni temu był w Wasylówce u Feliksa Sobańskiego i mówił mi, że ten Żyd Figiel ma być u niego później, bez nawet zwracać swoje książki – Spokojniejszy więc jestem o moje rękopisy bo pojadę do Wasylówki i wojnę mu wydam –

Długom rozprawiał z Okszańskim; skończyło się na tém, że biuro Kroniki ma zabrać moje legendy i za pomocą prenumeraty wydać wszystkie ile ich jest albo być może – i to z rycinami litografowanemi krajów.

Co się tyczy r. 1780 – 1790 – 1800 ... Józefie ... tam ... przeczytał ...

Dużo jest też różnych gawęd – tymczasem i przyjmowane ... porządnie wydział –

Polecam się Twojej pamięci, ściskając na zawsze z najgorętszem uczuciem

Przyjaciel i obowiązany sługa

[illegible]

d. 16 Sierp 1836.
Tulczyn

P.S. Jeżeli wydam moje legendy, czy pozwolisz je sobie przypisać – uważaliś dałeś mi tę myśl której wykonać je nie umiem jak się jeszcze uda

P.S. 2 – Jeżeli wiesz Pana Józefa Dobry adres do Włodzimierza Platera, to racz mi go przysłać –

A co tam porabia Hadżi-Gerej.

d. 15 Novr. 1856. z Sulżyna

Szanowny i Czcigodny Panie Józefie Dobrodzieju

Ostatni sążnisty mój list, przemyjąc, przeplatany przez Pana Maurycego Wyszomirskiego zapewne odebrałeś, może skutkiem jego przyjechał do mnie Włodzimierz Plater, i Twoje polecenie spełnił. Wręczył mi od Ciebie 100 rsr: i ja przez niego posłałem Ci dwie paki rękopisów, jakich nazwiska żądałeś, to jest, korespondencyę 1758 — 1780 itd. — ale po jego wyjeździe znalazły się jeszcze u mnie listy z. 1759 i 1760. dwa pęki, których nie wiem jak się do rąk Twoich dostaną. Jeżeli Ci się ten transport podoba, to ja innem jeszcze Czcigodnego Pana Józefa o drugie sto rsr prosić — to będzie dla moich córek. Jednę, starszą umieściłem właśnie na pensyi w Winnicy, jest to ostatni dla niej rok nauki — a kosztuje mnie 250 rsr — Druga młodsza czeka jeszcze na umieszczenie na pensyonie — a to mnie boli, że starsze dwie jej siostry będą, mniej wychowania i sposób do życia, a ta czwarta nie — Obiecał mi Włodzimierz Plater, przed drogą z górą laty, że ją umieści pod opiekę swojej matki; ale dotąd nic — a panienka już ma dziewiąty rok i chce się uczyć — Przypominałem mu, jak był u mnie,

dawną jego obietnicę, ale odpowiedź jego była za wy-
płoszona. Gdyby łaskawy Pan Józef Dobrodziej
raczył mu to przypomnieć, i naklonić do do-
trzymania słowa! zrobiłby mi nieograniczoną
łaskę, a dla mojej siwotki nieoszacowane dobro-
dziejstwo: byłby to czyn prawdziwie chrześcijański.

Pisałem w przeszłym lecie jakiegoś mi zrobiła
Żyd Izrael. antykwaryusz z Krzemieńca
Wziął odemnie tom jeden (pierwszy) Wspomnień
miał zapłacić, a wymknął się nie zapłaciwszy.
Mógłbym ja, pomimo ustępstwa które mu dałem, mia-
prawo protestować, i traktować z innym wy-
dawcą. W tym celu pisałem niedawno do Ks.
Wojcickiego z propozycyą, aby w mojém imieniu
umówił się w Warszawie z jakim Księgarzem
o wydanie dwóch pierwszych tomów, albo trzech
nawet, Wspomnień które już przygotowam
do druku. Niemam jeszcze odpowiedzi —

Gazeta Warszawska robi mi krzywdę
prawie od roku nie ogłasza wyjątków moich
Wspomnień których jej dosyć posłałem — Pan
Leśniowski pisał do mnie tłumacząc się ogro-
mem pracy, interesów, i nadesłanych artykułów;
i obiecując że nie długo zacznie znowu je ogła-
szać — z do miesiąc i kwiecień, i jak we wtó-
rując przecie nigdzie ich nie czytam. Jeżeli się
zaymuje, jak sam powiada, czemuż ich nie ogła-
sza? a woli drukować o handlu mięsem końskim
itp: jeszcze mu jedną z moich Komedyjek Panna
skuteczna! — i tę obiecał w odcinkach Gazety dru-
kować, a nie drukuje. —

Osobnie mam zapytać i z Kroniką — co pół roku przysłałem jej 40 legend o herbach, prosząc aby je po jednej, albo które się jej wydają lepszemi, ogłaszała — mogłaby przecie znaleźć choć jedną do wydrukowania? — dotąd żadnej — Mówiłem to ustnie st. [illegible]skiemu skarżąc się na redakcyę — On mi przyrzekł pisać do Bartoszewiczowej i prosić [illegible] o drukowanie legend — ale Bartoszewicz głuchy, i widać nie łaskawa na mnie — (Czemu?) nie regularnie przysyła [illegible] Kroniki? pisałem już do redakcyi aby mi oddała rękopis jak tylko nie jest godzien wiadomości publicznej, i wstrzymała przysyłanie mi swojej Kroniki — Prawda że niektóre potrzebują poprawek, wygładzenia, i odmian — bo mam teraz całe mnóstwo Niesieckiego (przysłał mi kosztem Potocki) co mię skłania do uczynienia tych poprawek — Więc mogłaby jej Kronika ogłaszać oprócz Rawicza, Beliny, Strzemienia! Dobra [illegible] [illegible] dorobiłem [illegible].

Jeżeli Pan Józef Dobrodziej jest na mnie zawsze łaskaw, to upraszam aby napisał do Gazety Warsz. i do Kroniki zapytując o przyczynę tej dla mnie niełaski i niegrzeczności, i aby nie czynił nakłonił do oddania moich rękopisów.

Co się tyczy Tymona, bo długich wojażach wrócił do mnie powrócił — Jeżeli chcesz, to ja ci go poszlę przez W. Platera jak będzie u mnie, bo mi to przyrzekł — a zrobisz z nim co zechcesz — Tylko rozkaż — Tymczasem polecam się pamięci ściskając serdecznie kochanego [illegible],

Przyjaciel i sługa [illegible]

[illegible] 19 Wrz: 1856

Ż. 3 Pazd. 1866 Tulczyn   41

Czcigodny, zacny Panie Jastrzębczyku.

Był u mnie onegdaj Włodzimierz Plater — bawił cały dzień — Przez niego posłałem Ci 12 nauk (1859 .. 60) należących do tamtej poprzedniczej Serji — Przez mego Szymona, który z Żmudzinów cię u mnie w domu, życzył sobie być w Żytomierzu i odnowić z sobą dawną znajomość. — Zrobisz z nim co Ci się będzie zdawało, mój zacny Panie Józefie — jeżeli nie będzie mógł wyjechać w świat, niech u Ciebie mieszka, nim dostanie paszport i pieniądze —

Bardzo będę szczęśliwy jeżeli ten niniejszy, jako i poprzedniczy przez Nr 4 ocz.: Szatera transport będzie li użyteczny do utworzenia jakiego arcydzieła – co do mnie, ja się cieszę nad Summaryczne którego mam kilka liber, i nad szczudami – przybyło już ich dosyć – o których niegdyś pisał do Kroniki, leżą sobie szczęśliwie w biurze – kilka z nich poprawiłem a kilka zupełnie przerobił, to jest. Kamionka, Beline, Krzemię, Habdach, Dębno, i Wrokomlę. - inne zaś Kronika mogła pojedyńczo drukować – a nie drukuje – zdaje mi dla tego żem chciał po dukacie za każdą drukowaną – Pan F. Sobański uznał to zapewne za drogo —

342

Chciałbym abyś Pan i Józefie Dobrodzieju napisał do Krónika prosząc o wydrukowanie choć jednej — Pisałem dawniej do Pana Józefa o Antykwaryusza Ogłu z Krzemieńca który latem był u mnie, zabrał rękopisy i uciekł — teraz przyjechał do mnie sam, i jakoś pokombinowaliśmy się — Archiwum Tarła i moje Wspomnienia ma drukować w Lipsku — dał mi część należytości, a po wyjściu z druku ma wszystko wypłacić — Mój syn, Zapalczywy Krzyp[?] jest na 5^m kursie medycyny, i ten rok najtrudniejszy — tak, że nie będzie miał czasu dawać lekcye a Krzyprzecek z których się dotąd

utrzymywał — Więc ja go wziąłem
znowu na swoją głowę — ale nie
mogę dać nic więcej nad sto rs
bo nie mam — a jemu trzeba jeszcze
sto na utrzymanie — Gdyby by
kto znalazł coby mnie w tym względzie
zastąpił, tobym nie się zmogą
tym pośniej wyswobodził, wypłacił
i serdecznie dziękował — Ja teraz
jestem w ciasnych okolicznościach
bo i córki jeszcze mam na
głowie —

Polecam się drogiej pamięci
i przyjaźni —

Mec

Możesz się spodziewać odpowiedzi
o tym transporcie i Lxp moralnie

d. 3. Listop: 1856. z Tulczyna

Odebrałem (przed kilku dniami) szacowny list Pański z d. 5. p. m. i rad jestem że przesyłka moja doszła na miejsce swego przeznaczenia — nie wątpię że coś pysznego z niej wyjdzie na świat. Co się tycze Tymonka, zrób z nim co wypadnie, a tymczasem nie żałuj mu [illegible]wornego. Pisze do mnie łaskawy Pan abym Mu przysłał genealogiję Potockich ze szczegółami rodzinnemi — ale zdziwi się Pan jak Mu powiem że jéj tu wcale niema — Są genealogje mnóstwa domów, ale Potockich, Mniszchów i Tarłów niema, a nie wiem dla czego. Są tu tylko bardzo skąpe wzmianki, oderwane, w porozrzucanych a dziś zebranych papierach o niektórych szczegółach tak świetnego

niegdyś rodu. Ale w przedpokoju pałac[u] wisi
jest na ścianie przybity ogromny malo gen
wany obraz drzewa genealogicznego jacem
Potockich, poczynając od Żyrosława, i tak drob
drobno pisany że ciężko wyczytać — jeżeli
łaskawemu Panu zda się na co, to pilny
go postaram się skopijować i przysłać pocztą
do Żytomierza — Ale ja poradzę dokąd udać
się po to można udać — Jest w powiecie
Płoskirowskim, gub: podol: wieś Knyszkowce
mila od Płoskirowa, a w tej wsi mieszka obyw
dziedzic, mój dobrze znajomy, przyjaciel
najpoczciwszy uczony i biegły w rzeczach dziejów
polskich, oddany szperaniom archeologicznym
najzacniejszy pod słońcem człowiek, mianowa
szlachta niegdyś powiatu, Prosper Chwalibóg
który oddawna pracuje nad biografiją

natach wszystkich najsławniejszych w Polsce ludzi,
małą genealogiami wszystkich rodów obejmu-
nego jącemi szczegóły rodzinne. Udawał się on
ua, i zatasnie do mnie przeszłego roku prosząc
e ojczyzny udzielenie sobie rodowodu Anny Potockiej
, to żony Franciszka Sal: znalazłem go i
przysłałem: potem był u mnie ze swoim grubym
dokumentów kopiarzem, i czytał żywota wieku Potockich,
powiązywanie odmalowane. Do niego więc na
nyszkową udać się listownie, a on wszelkich po-
niezbędnych objaśnień i wiadomości z ochotą
udzieli. Można tedy do niego napisać iż do-
wczczaniem; że ja wskazałem tę drogę
ologii. Tymczasem przyjm uczucia najszczerszego
k, poważania i przyjaźni,

Przyjaciel i sługa

Kowalski

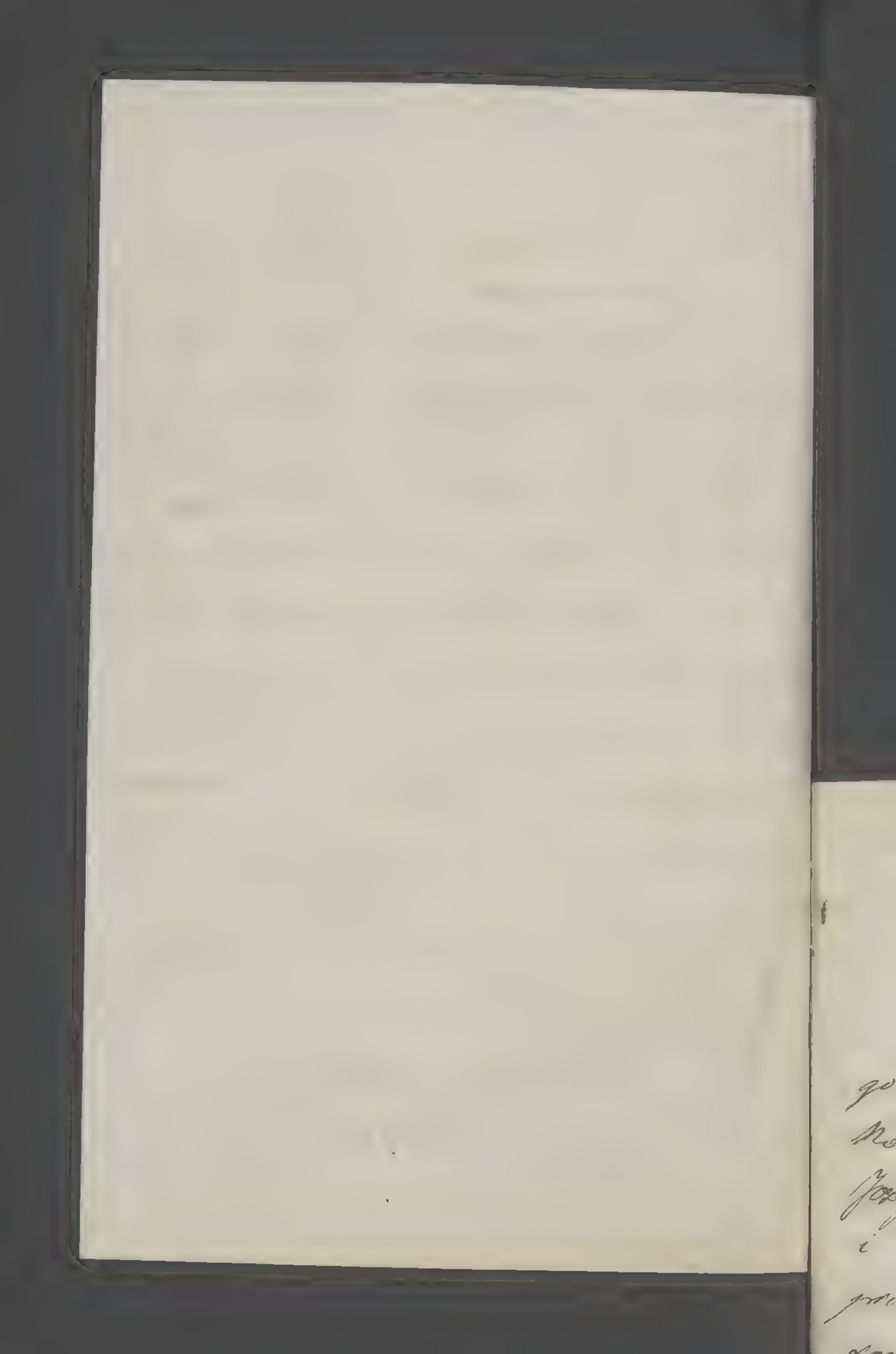

D. 1go Stycz: 1857 dalszego;

Obok powinszowań i życzeń wszelkie-
go dobra, chociaż spóźnionych, z okoliczności
Nowego roku, przesyłam Szanownemu Panu
Józefowi moje dwie legendy, Szachownica
i Wanda z liczby 80ciu już gotowych;
prosząc, abyś na nie łaskawem rzucić
raczył okiem — Czuję, wyznać to sam, że
Szósty krzyżyk nie pozwala już tak bujać
imaginacyi, jak ongi — ale starsza sub-
stancya jakąś napojona z młodu, tchnie
mię w najpóźniejsze lata — Dla tego
właśnie, na przekór młodym koryfeuszom
imaginacyi i poezyi, bezgrzeszne sobie po-
cichu, unoszę się na ciężkich nieco pega-
zowych skrzydłach wiekoszczepiących co chwila
o naszą matkę Ziemię — Si totus illabatur
orbis, impavidum ferient ruinae! —

Z legend coś czytał u Pana Ks. Michałow-
skiego, wielce przeczulonem, i spodziewam się
że jeszcze są lepsze — Ciągnę dalej tę pracę, ale
to mi żal, że nie wszystkie herby mają swe
podania — i ja zacząłem od pierwszych z
Toporem, Łabędziem, Sasem, Lelicą,
Janiną — Są w herbarzu legendy tyczą-
ce się przodków tych domów; ale o począt-
kach ich herbów niema objaśnień —
Możeby mi Łaskawy Pan Józef dał
jaką w tym względzie radę — Ja po-
dań wymyślać nie mogę, bo byłoby to
grzechem — tylko w Szachownicy do-
dałem epilog, w którym Słowianin
dwakroć pokonawszy maurytankę, z-
łączył się z nią małżeństwem — to
zakończenie jest zaspakającem i
mało zamkniętem — ale, jeżeli się
nie zdaje, można je zupełnie bez
uszkodzenia rzeczy, wyrzucić —
Racz mi o tem parę słów napisać —

Odebrałem niedawno od Kroniki zapewni-
nie, że już moje legendy umieszczać zacznie-
my dotąd jeszcze nic, więc stąd pokazuje się że
moje bazgraniny nic nie warte, i ja
z pokorą biję się w piersi, bo tam sądzą (młodzi) sędzio-
wie kompetentni, a ja do licha stary dziad.

Coż tam u Gana porabia mój Tymek?
czy grzeczny? czy się nie nadarzył....?

Dopiero skończył żmudną robotę
bibliotekę którą mi kazano ułożyć
spisać w miesiąc — Spisanie powierzch-
owne ilości książek i dzieł, nie jest
rzeczą trudną; wszakże z pomocą Gluzin-
skiego exegi monumentum aere perennius
ale spisać porządnie jak należy, trzeba
kilka lat, bo tu jest ~~więcej niż~~ 15000
tomów — piękne są rzeczy, wyjąwszy starych
dzieł in folio — starych biblii 80 tomów,
historyje i Kroniki wszystkich w świecie
narodów, oprócz polskich — niema
żadnych polskich Kronik ani historyi,

tylko jeden Narwszewicz), i to nie cały -
Ale tę książnicę warto widzieć; i to mnie dziwi iż stary Potocki mając pod ręką tyle zręczności, był tak głupi -

W tej chwili odebrałem Kronikę gdzie mi wyczytał moję legendę Napisan - krótką, ale jeszcze obciętą z opuszczonemi trzema strofkami; nie wiem za co - i to jest jedna z najstarszych - a było więcej do wyboru lepszych - widzę że mi Kronika nie sprzyja.

Ciekawy spełnienia obietnicy Pańskiej danej mi przed trzema miesiącami - dzieci moje gwałtem jej potrzebują -

Polecając się pamięci Pańskiej i łaskawemu sercu, zostaję na zawsze z najwyższym poważaniem

Szanownego Pana Dobrodzieja
Przyjaciel i sługa F. Kowalski

A nie mógłby Pan niniejszych moich legend posłać do Kroniki? - Czy Pan wczyta z owych przesłanych rękopisów.

341

d. 16 marca 1857 – Turbaju

Szanowny, Łaskawy Panie
Józefie Dobrodzieju

Listy moje natrętne z d. 21 Stycz: i 3. Lutego pewno nie doszły rąk Pańskich. W pierwszym posłałem Panu moje dwie legendy, Szachownica (Wężyk) i Wnęk (Chrzanicki) i nie wiem, czy jestem czy je odebrał. W [illegible] się jeszcze moje legendy dotąd dostać; ale redakcya nie wiem z jakiego powodu jakby umyślnie, wybiera najsłabsze i najkrótsze, które jeszcze wiersze zmienia, poprawia i skraca, wyrzuca strofy i tym sposobem czyni mi krzywdę, o którą już do niej kilka razy pisałem. — Wszakże w czterdziestu mogłaby

precz wybrać (psz) interesowniejsze
i jakoś niemi ujść czytelnikom! — nie
pojmuję, dla czego chce mnie kumpr mi-
nać i na pośmiewisko wystawić — i ja
do trzech mianowicie z tych części czy
drukowanych legend, nie przyznaję się wcale
Pisałem do redaktora wystawiając
mu moję krzywdę, i że ponieważ on nie
chce czyli nie umie uczynić wyboru z tej
której mu wyprawiłem przeszłego roku
posłałem mu teraz legendę, wydrukuję
Łabędź (Piotr Dunin) usilnie prosząc
aby ją w Kronice Rodzinnej umieścić
kazał — ciekawy jestem czy uczyni mej
prośby. Chciałbym żeby mi Szanowny Pan
napisał co o mojej Szachownicy i Wędrówce,
jeżeli do Jego rąk doszły —
Cóż tam u Pana porabia mój Tymonek?

czy grzeczny i nie swawolny. bo u mnie siedział jak w kozie —

Spisałem tuteyszą bibliotekę, ale to na prędce, jak mi kazano — jest 12,000 książek, i mnóstwo ciekawych i rzadkich dzieł — z rękopismów nic, tylko Trembeckiego francuzki pracy in folio. Traité politique et géographique du royaume de Pologne, contenant l'ordre avec lequel ce royaume se gouverne dans les affaires publiques. — Drugi jego rękopis ciekawszy jest także in folio, notaty historyczne polskie, nie dokończony — Więcej nic —

Syn mój Ulrich, student, w tym roku już kończy medycynę, i upewniony ma miejsce doktora u Śniadeckich na Litwie — Był u nich na Boże narodzenie, i w klasztorze dał koncert na dochód tamtejszego ubogiego kościółka — Pochwaliłem go za to —

Czytamy w Gazecie Warsz: Bożą Czeladkę i zachwycamy się tym osobliwszych cnót obrazem, tą rzeczpospolitą Platona — Czytałem z tejże Gazecie uwiadomienie o nowém Pańskiém Dziele w którym pomiędzy innemi, znamienite mówienie o poezyi Szlacheckiej i ogrodach [illegible] — Oh jakżebym ja to chciał mieć a tu nigdzie tego dostać nie mogę!

W liście z d: 5 Październ: z. r. obiecał mi Pan łaskawie przysłać z dawna mię siąc 100 rubli sr. — Jeżeli to być może, to proszę najusilniej przysłać mi ten zasiłek dla moich Dzieci, bo ja ginę z rozpaczy nie mając ich czém opłacić na pensyonie a moje lichę fundusze nie są wystarczające.

Polecam się łaskawej i drogiej pamięci

prawdziwy na rozkazania sługa i przyjaciel

J Kowalski

Z d: 5 Maja 1857 z Teszyna

349

Czcigodny Panie!

Od ostatniego listu Pańskiego, to jest od 5 Paździer: p: r: na moje trzy pisma i nie otrzymałem żadnej Pańskiej odpowiedzi. To mi boleśnie, bo widzę, żem na niełaskę Czcigodnego Pana zasłużył. W pierwszym moim liście posłałem Panu dwie moje legendy: Wszelec (Szubownicę) i [illegible] (Chrzynicki), i chciałem tylko wiedzieć czy doszły rąk Pańskich, i jak przyjęte zostały. Domyślam się nie szczególnego ich przyjęcia, jakiego się [illegible], kiedy mnie Pan żadnem słówkiem odpowiedzi nie zaszczycił ani pocieszył.

Jak najmocniej, jak najusilniej przepraszam za moją natrętność, bo wiem jak Pan zwierzchnie zajęty jesteś, jakie nieustanne masz prace, że wcale nie pojmuję jak Panu czas i siły wystarczyć mogą; i przecież ośmieliłem się znowu jeszcze, i to ostatni, być niedelikatnym, i prosić o kilka słówek coby mnie zapewniły żem łaski Pańskiej nie utracił.

Wyczytałem w gazecie Warszawskiej
że Pan już wydaje Gertrudę Komorowską
bardzo ciekawą powieść: czy nie będzie mi Pan
miał za złe jeżeli go poproszę o przysłanie
mi jednego jej exemplarza, wszak ja przed-
tem dostarczyłem kilka do niej szczegółów,
byłbym za tę łaskę nieskończenie wdzięczny.
Ja teraz mam żmudne i nudne zajęcie
to jest spisywanie katalogu książek tutejszej
biblioteki, którą jednak warto widzieć, a to zaję-
cie i nieznośne moje dziatwa, kłopoty nie
pozwalają mi wejść ze swobodnym umysłem
do świątyni muz, odbierając wszelkie do tego
usposobienie... A jak się ma mój Szymon
czy nie zawadza Panu, czy jest grzeczny..
Donoszę Panu że mój syn, konsyliarz
i skrzypek, d. 25 Marca grał w Kijowie koncert
na korzyść ubogich studentów, miał jak pi
2000 słuchaczów, otrzymał wielkie oklaski,
komplementa od Księcia Wasylczykowa i
Księżnej która go zaprosiła do siebie na
wszystkie muzyczne wieczory... A teraz

podczas wyborów, tego miesiąca ma grać ra-
zem z Kątskim, na dochód XX Kapucynów
pogorzałych podobno w Brusiłowie. Nie może
on zapewne mierzyć się z tym olbrzymem,
ale go warto przecież posłyszeć. Jeżeli
Pan zechce wtedy być w Kijowie, to ja pro-
szę, abyś go usłyszał, a ja do niego pisałem,
aby się starał koniecznie dać się Panu poznać
osobiście.

Nie zajmuję dłużej drogiego czasu Sza-
nownemu Panu, i przypominając daną mi
łaskawie r. z. obietnicę, mam szczęście chlubę
pisać się na zawsze z najwyższym poważaniem
Szanownego Pana

Prawdziwym sługą i przyjacielem

J. Kowalski.

Pług żeni się – prosił mnie na swoje
wesele które ma nastąpić w początkach
Czerwca, przed skończeniem świata – Musiał
on i Pana prosić na te weselne gody —

D. 25 Listop. 1857. Sulerzyn.

Zacny i Czcigodny Panie Józefie Dobrodzieju —

Czém chata bogata, tém rada — znalazłem u siebie kilka moich oryginalnych, dawno już nabazgranych komedyjek — i przyszło mi na myśl posłać kilka z nich do teatru Żytomierskiego, na jegoż dochód. Posyłam tedy cztery sztuki:

1. Dwa indulty, we III. aktach.
2. Panna przepita, we III.
3. Kapitan w obwtach, we IV.
4. Teścia i zięć. w III.

} wierszem.

Ażeś wspólnie z Leonem Lipkowskim, moim starym niegdyś kollegą, jesteś dyrektorem teatru, więc mi się zdało najwłaściwiej przesłać je na Twoje ręce Czcigodny Panie Józefie, prosząc abyś je raczył do wystawienia (wiele nie ten zeszyt zastępuje) —

Ale ja sobie wymawiam i proszę, aby mi, na moje wezwanie, kiedykolwiek, teatr te komedye zwrócić zechciał, gdyż ja mu ich nie daję na bezwarunkową własność. Racz mi więc Pani odpisać kilka słówek, czy je teatr może i zechce przyjąć, i czy mu się na co przydadzą: i tp. ja nie by[łbym] żądał ich zwrotu chyba za lat kilka – a mo[że] mi je bez mego żądania, jako nie wiele war[te], teatr sam odeśle – Jednak je polecam j[ej] względom i łaskom Pańskim –

Proszę Panu Leonowi Lipkowskiemu oświadczyć moje ukłony, i z nim razem postanowić o moich Komedyach –

W Bibliotece warsz. na Listopad 6. r jest umieszczony długi wyjątek z moich wspomnień, które Wójcicki nazwał pamiętnikiem – posłałem mu na jego żądanie więcej jeszcze podobnych wyjątków – Ma[m] cztery tomy do wydania, trzy gotowe do druku

Legend herbowych mam sto z górą – te
są drukowane w kronice przerobionym
wszystkie, i będą niezrównie lepsze – ja Panu
-ytelem kiedyś (w Ojczyźnie) dwie legendy,
-czek i Węda – i niewiem czyś je odebrał.
O Starościnie Betzkiej wspraszam jak
wyjdzie w świat – czytałem ją w Ga-
-zecie Codziennej jakem był u Pługa –

Czekając na odpowiedź polecam
się drogiej pamięci i przyjaźni

J. Kowalski

Co tam porabia Szymanski.
czy grzeczny?

może

mnie

Pańsko

ili są

korzyst

przeciw

cniej

zmiał

d. 15 lutego 1858 z Wieliczyna. 95

Czcigodny i Szanowny Panie Józefie!

Na wstępie, proszę o przebaczenie za moję natrętność; bo widzę, że jestem natrętny, kiedy na kilka moich listów nie otrzymałem żadnej Pańskiej odpowiedzi, i żem ściągnął na siebie niełaskę Pańską. Jeżelim zawinił, oziębłość ze strony Pańskiej dostateczną jest mi karą; ale wolałbym całkowite przebaczenie i zapomnienie owej winy, którą może niechcący, może popchnięty jaką przykrą dla mnie okolicznością, popełnił.

D. 25 Listopada r. z. wysłałem na ręce Pańskie cztery moje komedye z prośbą, aby jeżeli są warte, na scenie Żytomierskiej, na jej korzyść były wystawione, albo mi zwrócone, w oznaczonym razie. Przepraszam Pana jak najmocniej, żem Jego nieustające prace i zatrudnienia śmiał obciążyć jeszcze tym natrętnym Komisem;

dzi że już się to stało i odstać się nie może;

weźmie mi Pan za złe że chcę powiedzieć o

sach moich komedyjek, o których, od czasu

wysłania najmniejszej nie mam wiadomości.

Takie ich są nazwiska: Dwa indulty, Pan

przepita, Kapitan w obrotach, Teścia i zięć

wszystkie wierszem, we trzech aktach, a prze

statnia we czterech.

Czekam więc łaskawej Pańskiej odpowiedzi

z uwiadomieniem o losach tej mojej działki

o której odesłanie, w razie odrzucenia, upraszam

W tej chwili polecam się dobremu sercu

Szanownego Pana, zostając z najszczerszym

poważaniem i przyjaźnią

gotowym na rozkazy sługą

F. Kowalski

D. 28 Marca 1859. Tulczyn.

Czcigodny Panie Józefie!

Przepraszam z całego serca że przerywam na chwilę Twoje zacne prace, bo ja wiem jak szkodliwe przerwy są w pracy. Ale mnie do tego skłania mój przyjaciel z którym onego czasu machałem szabelką, — sąsiad, dziedzic wsi Łapsinki o dwie mile od Tulczyna, wielki przyjaciel włościan, kochający ich po bratersku, toczący wieczną walkę z magnatami co ich uciskają, gadający głośno co prawdę, jednem słowem, Michał Wrzesacz, zwany tu powszechnie <u>Krzykunem</u>! — Zajęty kwestyą włościańską, ile razy jest w Tulczynie, toczy ze wszystkimi zapamiętałe rozprawy, najwięcej z Głuszyńskim i ze mną, chociaż ja włościan nie posiadałem i nie posiadam. A niedawno pisał do mnie list który

ci pod Twój sąd poszłam, bo mnie o to mocno prosił, abyś kiedy z niego stosowny zrobił użytek, i poznał usposobienie tutejszych podolskich panów. Doprawdy, jest to przedmiot który jest godzien Twego poczciwego pióra.

Tyle o nim — Syn mój Alfred ukończył już swoje szkolarstwo, i ma dwa patenta; jeden ukończyły z uniwersytetu, a drugi na powiatowego doktora — Ma przyjechać do mnie na 1. Kwietnia, a w powrocie z Kijowa ma być w Żytomierzu — nie wiem jednak czy będzie — ja mu pisałam aby jadąc przez Żytomierz starał się koniecznie dać się poznać Tobie, Szanowny Panie Józefie, Kraszewskiemu. Ja do was przez niego pisałam listy — już dawno — w Styczniu jeszcze.

Teraz o Hugu - Panu Wiktorze -

Miał on zamieszkać w Żytomierzu,
ale z wielkiem mojem zadziwieniem
i smutkiem, bo go szczerze kocham,
zmuszony jest odmienić swe zamiary,
a to dla 25½ przyczyn, a najpierwsza,
że nie ma potrzebnych pieniędzy na
pierwszy wstęp i krok - Prosił mnie
więc abym dla niego wynalazł
dóm w Tulczynie, obszerny, bo ma sześć
sztuczek małych urwisów, z których
dwaj nie najprawsze - Wynalazłem
mu taki dóm, i on dziś ma tu
przyjechać, obejrzeć, a po świętach
zamieszkać - Miłe nam zapewne
będzie jego towarzystwo, ale dla niego
żadnej korzyści, żadnych widoków! i
to mnie mocno obchodzi i boli.
Ma jednak w wielkim tygodniu jechać

jeszcze raz do Żytomierza – Podając mu tam rękę przydle słowo Tukaja:

„Mędrzec mędrca wesprzeć przyjedź –

Co do mnie zdrów jestem i gryzmolę Dwa tomy wspomnień moich wyszły, ale Sadikowski nie przysłał mi nadeżnych 15 exemp – Posłałem mu pierwszego Alfreda trzeci tom, ale on nie chciał dać tyle co za pierwsze. Skarżył się że mu źle idzie sprzedaż tych dwu, więc Alfred rozgniewany nie dał mu rękopisu –

Zawiodłem się Czcigodny Panie Józefie, ale przy końcu polecając się Twojej drogiej pamięci i przyjaźni

F. Kowalic

D. 15/27 sierp. 1860 – z Tulczyna.

Szczęsny Panie Józefie!

Donoszę Ci o [illegible] jakie zaszły u nas, że [illegible] – Pan [illegible], [illegible] Ministerio [illegible] Michał, [illegible] przed miesiącem, pojechał do Paryża – ale nie był w Tulczynie, tylko się zatrzymał w Berdyczowie, dokąd wezwał [illegible] administratora, i po dwudniowej [illegible] konferencji wyjechał, a zostawił mu instrukcyę do wypełnienia. [illegible] tej instrukcyi ministerium tulczyńskie zmniejszone, archiwum [illegible] zostało za całkiem niepotrzebne, a bardzo potrzebne te 500 rs które ja brałem. – następnie ja niepotrzebny –

Potocki powiedział że to archiwum które możnaby i spalić, bo nie tylko zawadza i sprawia niepotrzebny wydatek

Więc ja muszę się stąd wynosić. Od żal mi, przyznam się opuszczać to miejsce gdziem się już przez dziesięć lat osiedział i przyzwyczaił — nima na rady — trzeba zrezygnować, po Bożemu i wiecie — i od dziś za tydzień, t. j. 22 Sie[rpnia] / 3 Wr[ześnia] wyjeżdżam stąd na zawsze —

Ale na bruku niezostanę — W kil[ka] dni po tej rezolucji Eugenjusz Witosławski z Czerniatyna, o milę od Bame na Podolu, Spow: Letyńskie, dowiedziawszy się że ja nie będę już w Tulczynie, przyjechał do mnie z propozycyą abym u niego zamieszkał i dwom jego córkom już dorosłym, wykładał język polski, litteraturę i historyę . . .

[gdym] wróciłem znowu do pedagogicznej
zabawki — ale przynajmniej to z dzi-
ećmi — to jakoś lepiej i ochotniej —
(!) $\frac{1}{13}$ Wrz. b. r. rozpoczynam tedy
moje Kursa czyli wyścigi albo bieganinę
z pannami w Czerniatynie. — Wiesz
mi, Dobrodzieju Panie Józefie, dorwał
twoją Gazetę codzienną. — Mając jeszcze
zadal nie odmówisz mi swej łaski,
[proszę] już, od $\frac{1}{13}$ Wrz. nie mi przysyłać
nie do Tulczyna, ale do Baru —
[tańs]zej jest przez Bar do Czerniatyna.
Nie zajmując Czasu moją gawędą,
polecam się pamięci i przyjaźni

[illegible]

209

Dziękuję rzekłam ufając iż nam dziecko z Kąpieli zimnej wrócił, i uważaj też na przyszłość byłem chory [illegible] [illegible] jakimś wypadkiem jeśli Pana lekarza spotkać to że się może wynajdzie udam się zaraz do najprzedniej między. Pozytam przybędzie że golenia brody i [illegible] Pana Dobrowolskiego niecierpliwie i ja i wszyscy tutejsi mię kochamy

J. Kenwe

[illegible]
[illegible]

M. C.

Nałęcz. (965)

Nad ziemią Lecha bałwochwalstwa cienie
Czarną wisiały zasłoną,
Nim ewangelji cudowne promienie
Błysły wiarą objawioną.
Mieczysław książę, za żony przyczyną
Wyrzekł się dawnego nałoga,
Święty chrzest przyjął, i z całym narodem
Poznał prawdziwego Boga.

Pobożną dłonią wznosił mu ołtarze,
I w chrześcijańskie rósł cnoty.
A naród Lecha karnie schylał karki
U stóp wszechmocnej Istoty.
Dźwigając w kraju kościoły, kaplice,
Kruszył kamienne bożyszcza,
Runęły pogańskie bożnice,
Zostały gruzy i zgliszcza.

Gdy kapłan Boży z namaszczeniem
Schylone w pokorze czoła,
Rządzi na Łopi, Dzierżykraj imieniem,
Zbliża się i o chrzest woła:
„Błogosławiącą wznieś kapłanie ramię,
I spojrzyj na mnie z proga:
I na mem czole połóż święte znamię,
Chcę prawdziwego znać Boga.

Gdy mego ducha twe słowo posili,
Chcę być kościoła puklerzem,

Być jego sługą w każdej życia chwili,
Zostać Chrystusa rycerzem. —
I z taką wiarą przyjmował chrzest święty,
Że się monarcha rozczulił,
I gorliwością o wiarę przejęty,
Do swych go piersi przytulił.

Lech co go wiarą użyźnił świeżą.
Wziął za herb chustkę skrwawioną,
Co przybitemu Chrystowi do krzyża,
Nagie okrywała łono.
Tę białą chustkę w dawnej polskiej mowie
Zwano nałęcz i nałonie,
I stąd herb Nałęcz; z niego Nałęczowie,
Gorliwi w krzyża obronie.

Mówią, Dzierżykraj, chrześcijanin nowy,
Gdy się chrztem z błędów ocucił,
Wstążkę przepaskę zdjąwszy ze swej głowy
Na jego czoło narzucił.
I na pamiątkę przyjęcia tej wiary
Którą czcił, krzewił i mnożył,
W ten piękny klejnot, herb Nałęczów stary
Przepaskę swoją położył. —

Jastrzębiec. (919)

Pierwsze zniszczenia nad Lechją zrobiły,
Kiedyż spokojnie zostali?
Od Dniepru do Bohu, od Bohu do Wisły,
Wpadły Pieczyngi, poganie.
Trzódki trzy lata pożarem płonące,
I łupów pełne szły wozy;
Jechały niezliczonych jeńców tysiące,
Z tęgiemi u rąk powrozy.

Już ogniem i mieczem przeszedłszy Ruś całą,
Wszystkie jej mienie pożarła,
I pieśnią zdobyczy, z odwagą zuchwałą,
Na Łysą górę się wdarła.
A nad nią po dębach, żer czując obfity,
Krakały kruki i sępy;
A pod nią mściwemi błyskając dziryty,
Lackie ciągnęły zastępy.

I już na ohydne, pogańskie te pienia
W noc miały natrzeć piorunem,
Gdy nagle natura okryła [illegible] ziemię,
Śniegów i lodów całunem!
I deszczyk pokropił, i chwycił mróz w nocy,
I błysnął szkłem gołoledzi!
Wyskoczyć na górę ni środka, ni mocy!
A dziś bezpieczna tam siedzi!

Za góry lżącemi Chrystusa okrzyki
Rozjąjszcza zemstę rycerzy,
I wzywa zuchwale na harc wojowniki,
I swe pociski w dół mierzy:
A wrzące rycerstwo napróżno się miota
Za strażą dla swej szabelcy:
Bo jakżeż wyskoczyć, choć wielki ochota,
Na górę po ślizgawicy?

Aż gniewny Jastrzębiec, drużyna widział
~~Rozkaz~~ wstały go nim poprowadzili
I ~~wyjeżdżąc~~ wyskoczył przed szereg, i pełen zapału.
Koniom ~~dać~~ ~~rozkaz~~ podkowy dać rad:
Rumaki podkute wskoczyły na skałę,
A nie widziałe pohańce:
I prędko zniesione ich hufy zuchwale,
Odbite tupy i brama.

Jastrzębiec ciął szablą i chana ich ubił,
I wszystko pierzchło co żyło.
A za to się herbu przyszłymi ~~wkrótce~~ przechlubił,
(Kośwenia jak męstwem i siłą),
Na hełmie pozostał Jastrzębców ptak stał
Co świadomą za przechowa:
A w pamięć obrony ojczyzny i wiary,
W tarczy weszły krzyż i podkowa!

369

Kijów 18º Grudnia 1856.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Dzisiejszą pocztą ośmieliłem się wysłać pod Jego wielce szanowny adres 1 pakiet z nowościami muzycznemi, które proszę łaskawie przyjąć odemnie, jako od wydawcy i kompozytora któremu w obóch tych przymiotach a mianowicie jako Wydawcy wiele zależy na tém, ażeby nakłady między Publicznością Polską się upowszechniały. Trudności, jakie w tém względzie u nas dotykają podobne przedsiebiorstwo W. W. panu Dobrodz: dobrze wiadomém jest, bo wydawca muzyki niełylko w tych stronach ale w ogóle nigdzie nie znajdzie odpowiedniej krytyki, która jedynie może przyczynić się do upowszechnienia polskich utworów a przez to samo wynagrodzić pracę i koszta swoje, a tém że zostać zachęconém do dalszych przedsiebiorstw. Chociaż już po wielokrotne razy w zagranicznych gazetach a mianowicie w niemieckich i czeskich znajdywałem pochlebne dla mych utworów muzykalnych wspomnienia, jednakowo uważam że dla braku takowych w polskich recenzyjach Publiczność tych utworów w cale nie zna; Kijów zaś miejsce bez wszelkiéj własnéj gazety

bez wszelkiego życia muzykalnego niemoże. Impulsu wywo-
żadnego, co w skutek miejscowości wynika gdzie sam kompozytor
lub wydawca żyje. Potrzebując zatem pod podwójnem wzglę-
dem opieki, ośmielam się prosić WW. pana Dobrodz: o takową,
będąc w przekonaniu, że za Jego łaskawém pośrednictwem
liczne moje nakłady muzykalne upowszechnią się.

Bardzo żałuje że niemam sposobności osobiście WW pana Dobr:
muzykę moją dać słyszeć, ale cieszę się nadzieją że może w nad-
chodzące kontrakty WW. pan Dobrodz: w Kijowie będzie, z której
okazyi radbym bardzo skorzystać i osobiście moją dzisiejszą
prośbę powtórzyć.

Przyłączam niektóre z zagranicznych recenzyj o mojch dawniejszych
utworach, które przy zręcznéj okazyi WW. pan Dobr: raczy
mnie odesłać.

Polecając się łaskawém względom, zostaje

WW. Pana Dobrodzieja

uniżonem sługą

Antoni Kocipiński.

Kijów 11go Grudnia 1856.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju.

Bardzo uradowany zostałem Jego wielce szanownem pismem z 5go t. m. albowiem mogę bydź spewnym, że pod Jego łaskawą opieką, mój Zakład muzykalny pozyska upowszechnienia, którego z materyjalnych przyczyn jako przedsiebiorca bardzo sobie życzyć muszę.

Żądany spis muzyki na Melodium czyli Physharmonikę, raczej jak sławny paryski fabrykant Debaine nazwał: „Harmonium„ posełam przyłączono, – żałuję że nie jest tak kompletnem jak zwyczajnie miewam na ten Instrument który sam od 15 lat gram,

bo od kilku lat prawie nic niekom
pletowałem, bo ten Instrument w tych
stronach jeszcze bardzo mało grany
ja go lubię, i często przenoszę go nad
Fortepian chociaż dla mnie jeden i drugi
niezbędnemi są – pisałem już kilka sztuk
na te Instrumenta, nawet jedną sztukę
ze śpiewem: „Śpiewak w obcéj stronie"
wydałem w druku # reszta leży jeszcze
w manuskryptach, niektóre z takowych
znajdują się w przyłączonem spisie, które
mogę i panu Dobrod: w kopij zakomunikować
Od niedawnego czasu posiadam arcy pię
i dobry Instrument z fabryki p. Debain

którą przez dzisiejszą okazyję posełam.

w Paryżu jest prawdziwą rozkoszą na nim grać — a ponieważ kontraktów czas się zbliża, a spodziewam się w tej porze Wo. panu Dobrodz: osobiście ten piękny instrument zaprezentować, zatem wstrzymuję się od pisemnego unoszenia, bo jestem zdania że muzyka musi być słyszaną a Instrument granem, a wtenczas jedno i drugie wartość właściwą nabiera.

Do mej ostatniej prośby dziś dodać muszę i upraszam ażeby pan Dobrodz: raczył Redakcyi której wzmiankę o mojch utworach i nakładach od p. Dobrz: otrzyma, ażeby mnie dotyczący numer gazety w kilku Exemplarzach w prost pocztą przesłali a należytość im przez mego Warszawskiego Komissionera wypłacić rozporządze.

—/.

Proszę darować że ośmielam go ambarasow[ać]
i zatrudniać memi prośbami, za co pozo-
staję wielce zaobowiązanem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Sługa
Antoni Kocipiń[ski]

opròcz Spisu nòt na Harmonium które w tej
chwili mam w swoim składzie, posełam
także drukowany Katalog kompozycyj
na ten Instrument w duchu religijnem
które zwyczajny w Paryżu, i które mógłbym
na żądanie sprowadzić.
O zwrócenie drukowanego Katalogu upraszam

366

Kijów 2 go Stycznia 1857.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Na żądanie z 15 go p. m. miałem przyjemność 22 go Grudnia przesłać pocztą pod tego wielce szanowny adres żądane noty, podług tu przyłączonego rachunku.

Z podanych mnie kompozycyj na Physharmonikę będę korzystał i pierwszém transportem sprowadzę sobie takowe z Lipska; co do Kompozytorów francuzkich na Physharmonikę to zupełnie zgadzam się ze zdaniem W go pana Dobrodz: że z francuzów żaden niepojął ten instrument, i traktują zupełnie niewłaściwie — Zickla Brata którey żyje w Tryjeście są niektóre kawałki bardzo odpowiednie dla tego instrumentu.

Moje układy i kompozycyje na Physharmonikę wydam w tém roku.

Instrument który od kilku miesięcy posiadam jest z fabryki Debaina w Paryżu
z następującemi Regestrami:

Grand jeu, Musette, Expression

Flute, Cor anglaise
Clarinette, Bourdon
Fifre Clairon
Hautbois Basson
Forlé Forlé
Celeste Sourdine
Tremblent Tremblent
Cordes des dessus, Cordes des Basses.

a zatem razem 19 rejestrów, przy użyciu właściwém wiele odmiany, charakteru; ja bardzo żałuje że niemogę więcéj tym Instrumentem się zajmować aniżeli mi czas teraz pozwala. Cena Instrumentu w Paryżu jest 1600 franków, co to i sprowadzenie Rs: 176.45 kop.

Bardzo mnie przyjemnie będzie odnowić osobistą znajomość wczasie nadchodzących Kontraktów; zostając

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżoném Sługą

Antoni Kocipiński.

Kieff le 22. Decembre 1855. 56/

GRAND ASSORTIMENT de Nouveautés, Musique Broderies, Canevas de Vienne et Berlin. Pianos de Leipzig, Vienne Bruxelles et Paris. GRAND CHOIX d'Instruments d'Orchestre, CORDES DIVERSES QUALITÉS de Naples et Rôme.

Se charge aussi de toutes sortes de commandes pour l'Étranger à des prix très modérés.

COMPTE

MAGASIN DE MUSIQUE, NOUVEAUTÉS & Pianos.

A. KOCIPINSKI.

fourni à M.r J. Kraszewski à Żytomir.
podług żądania z 15go t. m.

		Rs.	Kop.
1	Schubert Fr. Müller Lieder Hft I. II. III. p. Chant à 60.	1.	20.
1	Beethoven Quat Op: 184 pr Chant et piano	2.	40.
1	Panzini Ave maria		60.
1	" Barcarola		30.
1	Preghiera		35.
1	Schuhman Op: 12 Hft 1. 2. pr piano solo à 90	1.	80.
1	" 74	1.	75.
1	" Schlummerlied		50.
	Rs.	9.	70 Kop.

postporto franco

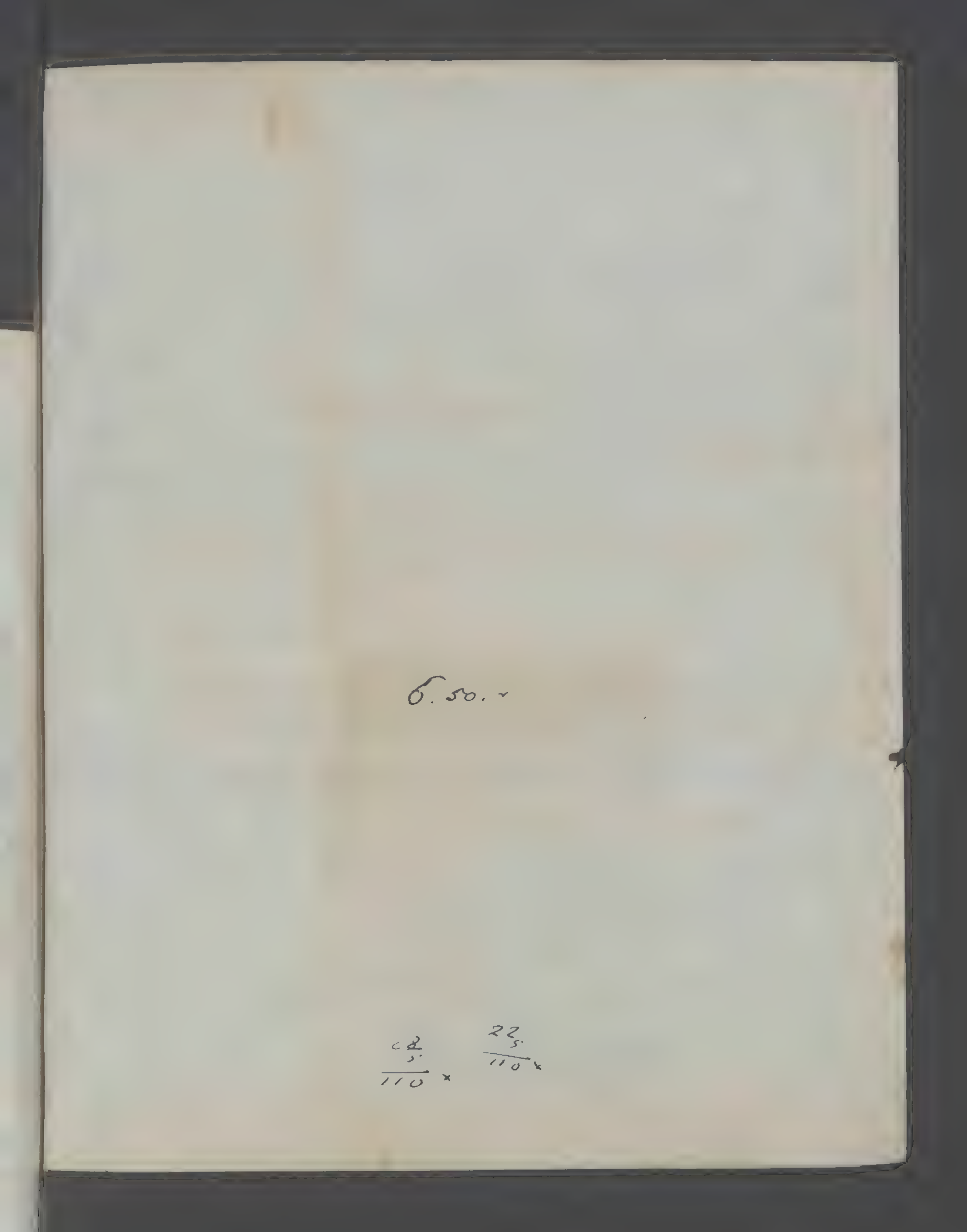
6.50.-
c2.5
110 x
22.5
110 x

368.

Kijów 16go Marca 1857.

Nie zupełnie mogłem teraz żądaniu Wielm. p. Dobrodz. zadosyć uczynić i posełam tylko 2 Quartetta w głosach, reszte zaś w partycyi które ostatnie pan Dobrodz. może mnie zwrócić jeśli takowe niepotrzebuje. Chciałem reszte numerów w głosach tu od Zawadzkiego lub od Diletantów i amatorów dostać, lecz kompletnie nikt niema, a moją kolekcyję zakupił pod czas Kontraktów Obywatel małoRossyi p. Tarnawski który własnym kosztem wydał kilka sztuk na Orkiestrę i inne kompozycyje swoje.

Łaskawy dla mnie „list do Redakcyi Warszawskiej, miałem przyjemność odczytać i jestem wielce zaobowiązanym dla Wgo pana Dobrodz. że raczyłeś łaskawie o mych utworach jako też i wydaniu pisać i podać przez to rękę, do dalszych przedsięwzięć artystycznych.

Tęsknota„ do których słów już przed wielu laty muzykę napisałem lecz wydanie dotąd wstrzymałem, zupełnie nowo przepisałem i gotowe do druku mam – aby tylko Cenzurę przeszło – wydanie nastąpi następujące: a) dla Śpiewu z towarzyszeniem Harmonium i Fortepianu;
b) dla Śpiewu z towarzyszeniem samego fortepianu;
c) jako Trio; dla Violonczelli lub Altówki z towarzyszeniem Harmonium i fortepianu.

Po napisaniu teraz mej muzyki, przeglądnołem i porównałem takowe już exystującemi muzykami F. Schuberta; Leidersdorfa, Tomascheka i w rezultat podchlebiam sobie że krytyka niemiecka nieprzyjmie ten mój utwór jako zbytecznem na poezyę, do której wiele sławnych kompozytorów już muzykę dopisali.

Wyszłe ostatniego mego wydania „Modlitwę Ruszała" byłem tak śmiałem przesłać W.mu Panu Dobrodz: przed kilkoma dniami przez okazyję.

Polecając się Jego łaskawej pamięci zostaję z głębokiem uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
Sługą

Antoni Kocipiński

Kieff le 16. Mars 1853.

GRAND ASSORTIMENT de Nouveautés, Musique, Broderies, Canevas de Vienne et Berlin. Pianos de Leipzig, Vienne, Bruxelles et Paris. Grand choix Instruments d'Orchestre, Cordes diverses qualités de Naples et Rôme. [illegible] aussi de toutes sortes de [illegible]mandes pour l'Etranger à des prix très modérés.

COMPTE

MAGASIN DE MUSIQUE, NOUVEAUTÉS & Pianos.

A. KOCIPINSKI.

fourni à Mr. J. Kraszewski à Żytomir.
podług żądania z 14go Marca

1	Beethoven Violin Quatuors Op: 18 No 1, 5, à 1.50	Rs.	3	–
1	" Partitz. Op: 18 compl.	"	4	–
			7	–
	ab 10 %			70
	netto	Rs.	6	30.

Kijów 28go Marca 1857.

Wielmożny J. Kraszewski w Żytomierzu.

W tej chwili żądaniu Wgo p. Dobrod. niemogę zadosyć uczynić bo drugiego Exemplarza partytury Beethovena Quartetów niemam, dopiero przez pierwszą pocztą z Lipska wypiszę a Kwartety Op: 18 N: 1 – 6. już wypisane i gdy mi tylko nadejdą to zaraz takowe WW p. Dob: prześlę; tymczasem zaś posełam partyturę Septettu Beethovena, która kosztuje ord. Rs: 2,95 a netto Rs: 2,65 –
jeżeli takową zatrzymać sobie życzy, to proszę przy sposobności wraz poprzednim rachunkiem przesłać mnie.

Do tej pory żadnej Depeszy tel: nieodebrałem dla Wgo p. Dobrod: gdy nastąpnie takowa do rąk mych dojdzie nieomieszkam natychmiast podług Jego rozporządzenia się zastósować i Stafettą przesłać do Żytomierza.

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku z jakim pozostaje WW pana Dobrodzija Sługa

Antoni Kocipiński.

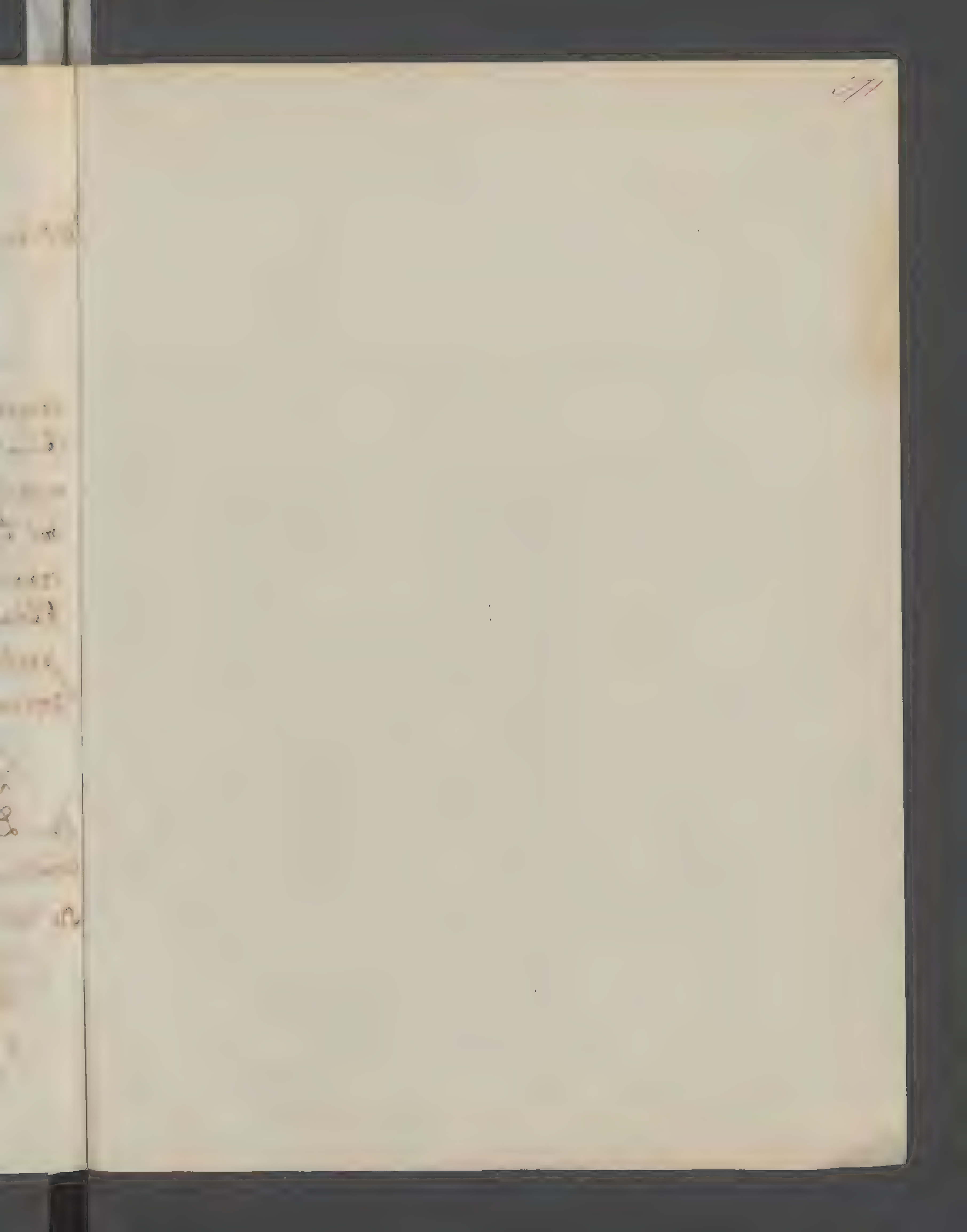

op. 1

Kijów 24go Kwietnia 1857 roku

Wielmożnemu Panu Sobkiewiczu
w Żytomierzu

Upraszam Wielmożnego Pana Dobr. nóty przeznaczone dla Pana Marszałka Kussianowskiego na mój [illegible] odesłać pod jego adresem do Winnicy, gdzie właśnie odebrałem list z tamtąd by mu te nóty pocztą przesłać.

Zostaję z głębokim szacunkiem
Wielmożnego Pana

uniżony sługa

Antoni Kacpiński

Kijów 19go Maja 1857.

574.

Wielce Szanowny Mości Dobrodz:!

Przyłączone otrzymuje WPan Dobrodz: sprawunek od p. Szustow jako też resztę z należnych mnie Rs. 15 w kwocie Rs. 1.45. Należytość moją od p. Dobrodz: jako zapłacone wykreśliłem.

Nowości na Fis-Harmonium jeszcze nie mam bo dopiero oczekuję transportów.

Racz pan Dobrodz: wszelkie swoje tuteisze sprawunki bez ceremonii wszelkiej do mnie przesyłać będzie dla mnie najmilszą przyjemnością spełniać je dla wielce szanownego Pana Dobrodzieja którego zawsze zostaję najniższym sługą

Antoni Kocipiński.

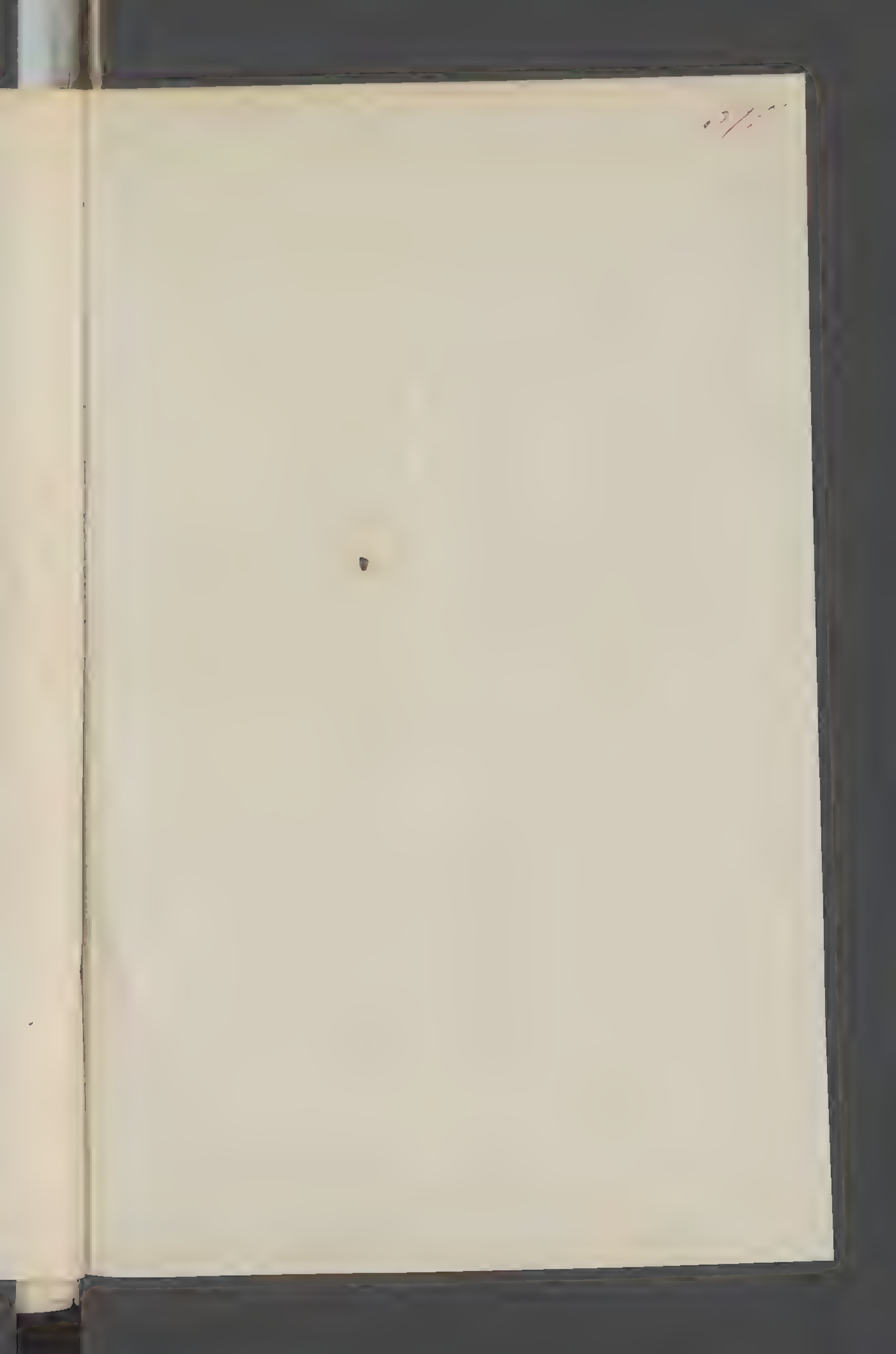

376.

Kijów 23 go Lipca 1857

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Album do podobnego wszystkiego znajduje się w mém składzie, jutro takowy wyślę pocztą do Żytomierza a gdy niejest odpowiedni to można będzie tu zakazać u introligatora

Z uszanowaniem głębokim

Antoni Kocipiński

na prędce.

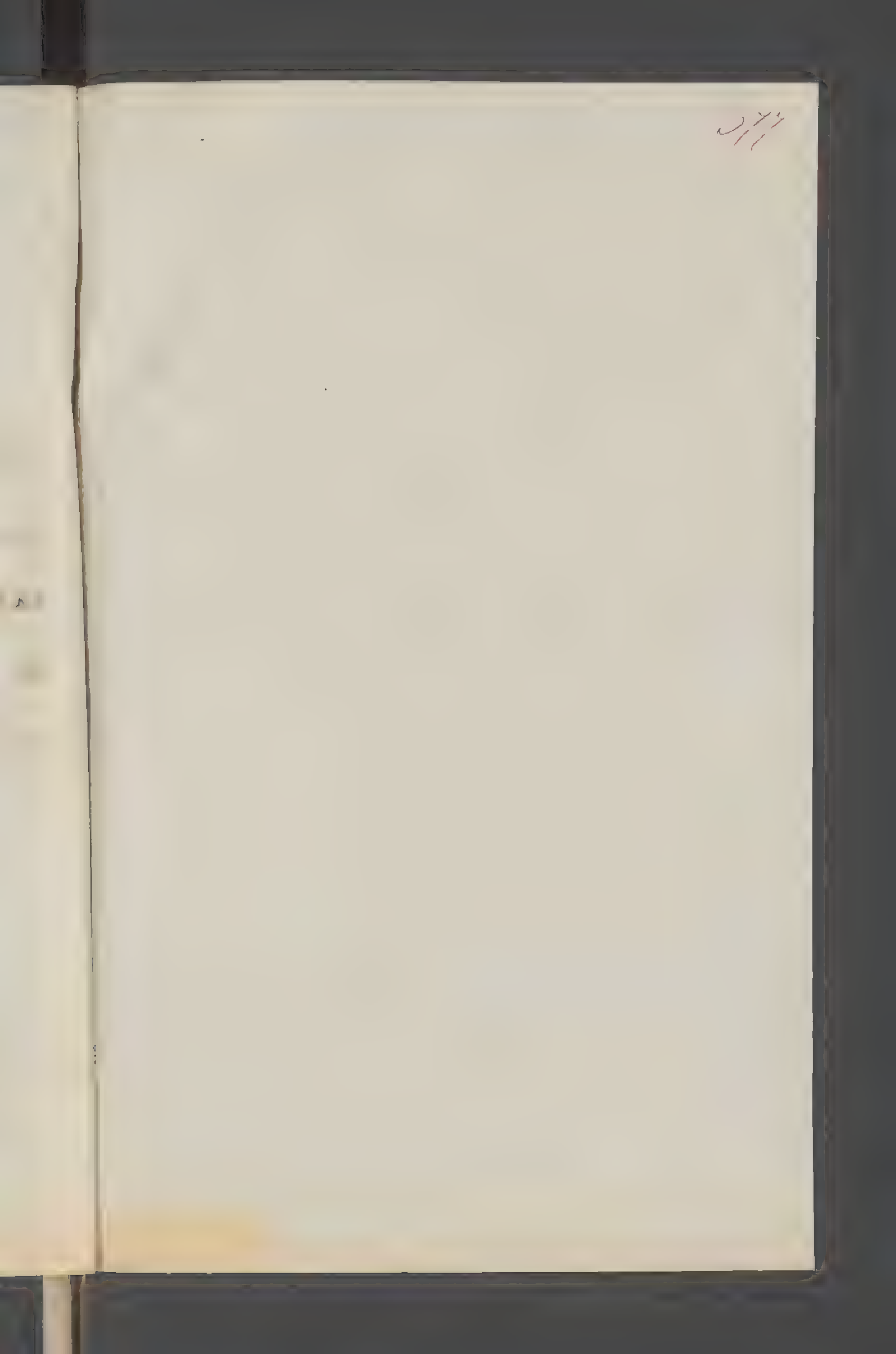

Wieln[illegible]

[illegible]

Kijów 3go Sierpnia 1857.

Wielmożny J. Kraszewski w Żytomierzu.

Jeszcze 28go p. m. doniosłem że Album żądany jest w składzie moim, takowy onegdajszą pocztą przesłałem pod Jego wielce szanowny adres, a przyłączoną otrzymuje pan Dobrodz: fakturę podług której należy mnie się RS: 33.

Życząc, ażeby posłany Album zupełnie odpowiedział życzeniom Ww. pana Dobrodzieja, od którego usług zawsze zostaję

najniższym Sługą

Antoni Kocipiński.

Kuhmana à 4/m Paradies et Peri i Cramer Kathi fr odebrałem.

[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]

Któ
cho
(
jest
ocr
i

Kijów 10go Sierpnia 1857.

Wielmożny P. Kraszewski w Żytomierzu.

Stósownie do Jego wielce szanownych pism z 5go i 6go t.m. żądane Album na 12 wysoków karatem u tutejszego Introligatora zrobić i 13go t.m. ztąd wyślę; - lecz czy będzie mógł tak zrobić pięknie jak ten który pierwej posłałem to wątpię, chociaż wszelkie starania przyłożone zostaną.

Przybycie tu najjaśniejszych gości jest na nowo przeznaczone na 15go Września oczem mam przyjemność uwiadomić i polecając do usług

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżonym Sługa

Antoni Kocipiński.

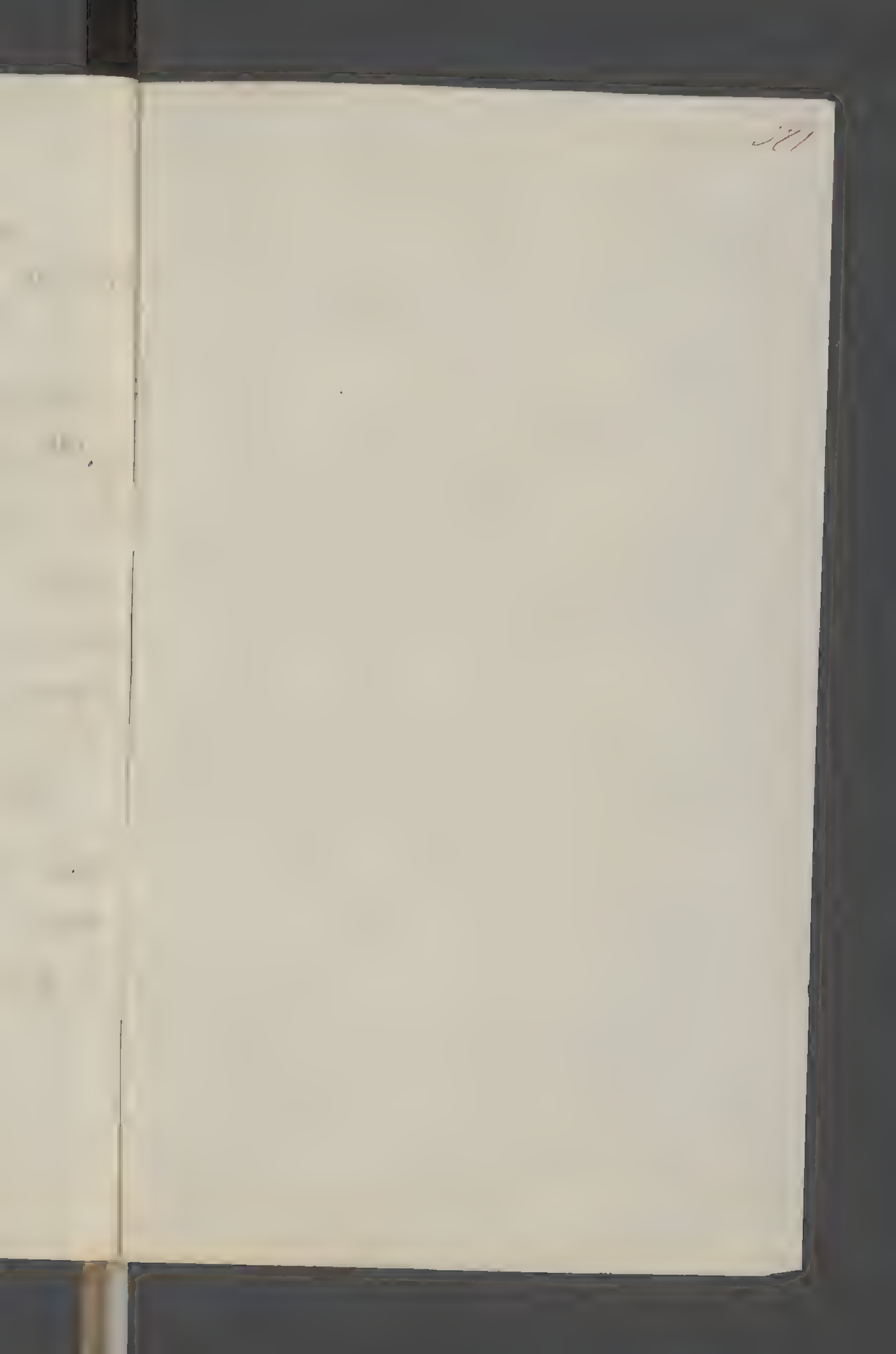

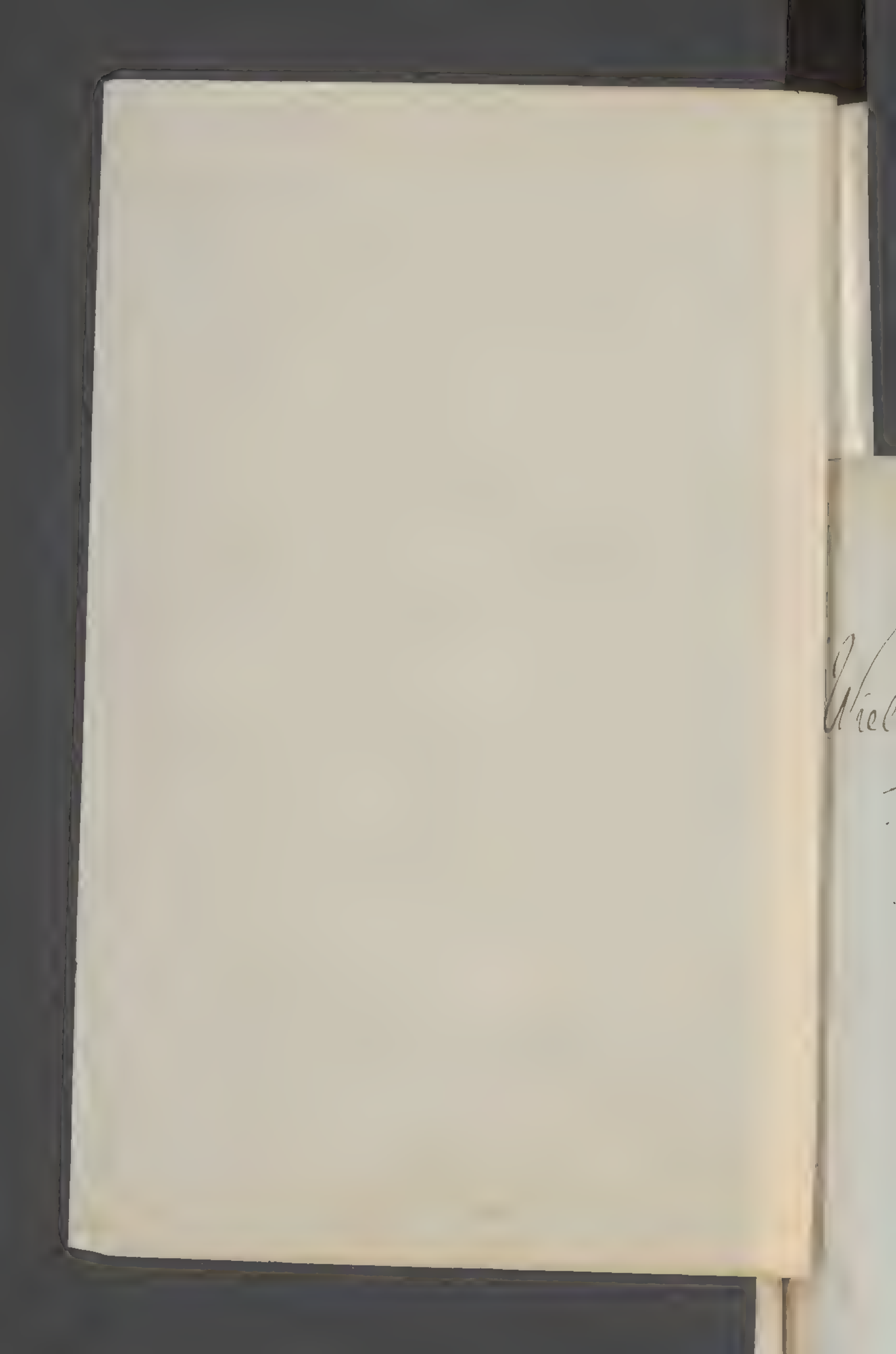

312

Kijów 17/29 Sierpnia 1857.

Wielmożny J. Kraszewski w Żytomierzu.

13/25 b. m. wysłałem pod Jego szanowny adres Album które u Łukijskiego introligatora jak można było najlepiej starano się zrobić. Załączając na drugiej stronicy rachunek, zostaję do dalszych usług

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Sługą

Antoni Kozipiński.

3

Kieff le 13 August 1857

...AND ASSORTIMENT
de
...veautés, Musique,
...oderies, Canevas
DE
...IENNE et BERLIN.
Pianos
de Leipzig, Vienne,
...uxelles et Paris.
GRAND CHOIX
Instruments d'Orchestre,
...ES DIVERSES QUALITÉS
de Naples et Rome.
...ge aussi de toutes sortes de ...mandes pour l'Étranger à des prix très modérés.

COMPTE

MAGASIN DE MUSIQUE, NOUVEAUTÉS & Pianos.

A. KOCIPINSKI.

fourni à Monsieur J. J. Kruszewski à Zitomir

1	Album z czystego papieru	Rf.	13	50
	[illegible]			[illegible]
		[illegible]	15	—
	według ostatniego rachunku od 30/7 r. 6.		33	3
			18	—

Nóty odsełam, pozwoliłem tylko sobie zostawić do przeglądu Mazurki flis, jakotéż i polonezy Ogińskiego które jutro z podziękowaniem zwrócę; z moich zaś nót należące do jutrzejszego programu posełam 2gi fortepian ze Septetu, Oberon Ouverturę i Marsz Mendelsohna, WW. Pan Dobrodz: raczy takowe przesłać do przeglądu p. Hr. Włodz: Kraszewskiemu z dołączeniem prośby ażeby 1szy głos (prima) raczył przyjąć! Przy Septecie Beethovena raczy WW. p. Dobr. sam Harmonium grać z układu duetowego; ja będę grał 2gi bas.

Z głębokim uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Sługa

Antoni Kocipiński

Żytomierz 28o Listopada 1858.

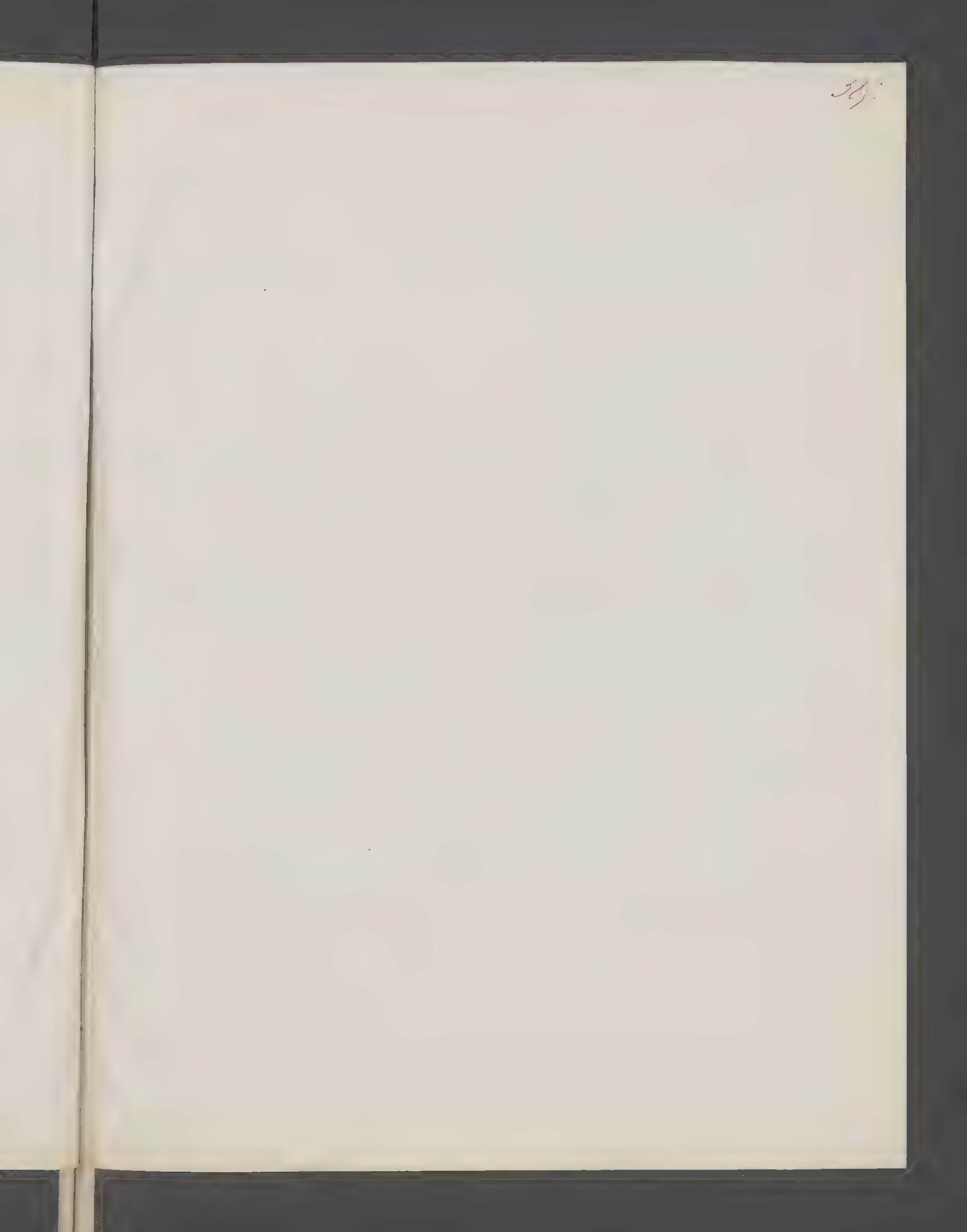

Wielmożnemu JMci Panu
J. I. Kraszewskiemu
WW Panu i Kuratorowi

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Radbym mieć tę przyjemność widzenia się z Wm. panem Dobrodziejem; upraszam przeto o łaskawe oznaczenie godziny na dzień dzisiejszy, bo wieczorem wyjeżdżam z powrotem do Kijowa.

Zostaję z głębokim uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Sługa

Antoni Kocipiński.

Żytomierz 30go Grudnia 1858.

Wielmożnemu Jmci Panu
J. Kraszewskiemu
Ww. panu i Dobrodz
w miejscu.

Kijów 23 V. Maja 1859.

Rok temu jak miałem przyjemność otrzymać od WW Pana Dobrodz: Exemplarz pierwszego wydania „Pastusze piosenki" chociaż takowe zaraz przesłałem do Lipska, jednakowo dopiero dziś mam przyjemność w nowem wydaniu kilka Exemplarzy przesłać które proszę przyjąć od wydawcy jako życzliwą pamiątkę własnego swego utworu.
Oprócz kompozycyi WW. pana Dobrodzieja przesyłam 1 Ex pieśni nabożnych Beethovena o których text polski do N 1 – 5 jest przez J. K. Mirasowicza od ostatniej zaś przez Fr. Kowalskiego.
(Pieśni te są u niemców popularne, śpiewane przez gminy w kościołach, zwrotek do każdej pieśni jest więcej lecz niewydałem takowych w zupełności gdyżby to znacznie koszta wydania mnie by powiększyło – a jak widocznem z wydania że jest w całem znaczeniu starannem z równą czcią dla poety jako i kompozytora..

Zchodzę z wydawnictwa a przypominam się tylko do przesłanej operetki, prosząc takową łaskawie mnie zwrócić jeżeli już czas WW: panu Dobrodziejowi pozwolił takową przepatrzyć.

Z głębokim uszanowaniem Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżony Sługa

Antoni Kocipiński.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju.

Listy w rachunku wymienione były 24/11 mnie moim odgodzinienie przez WPana Dobrodzieja brane. Wiemy że które przybyło Panu o cenę Hemoroidki i mówiło że lekarz w Krakowie u Kijowie i okolicy wybranie lecz sobie.

Przepraszam że z omyłkę dla pana pominę lub dodać, a teraz łączę wyrazy najgłębszego szacunku pisze się

WPana Dobrodzieja
uniżonym sługą
A. Pawłowski

Zglemnia 3/10 1859.

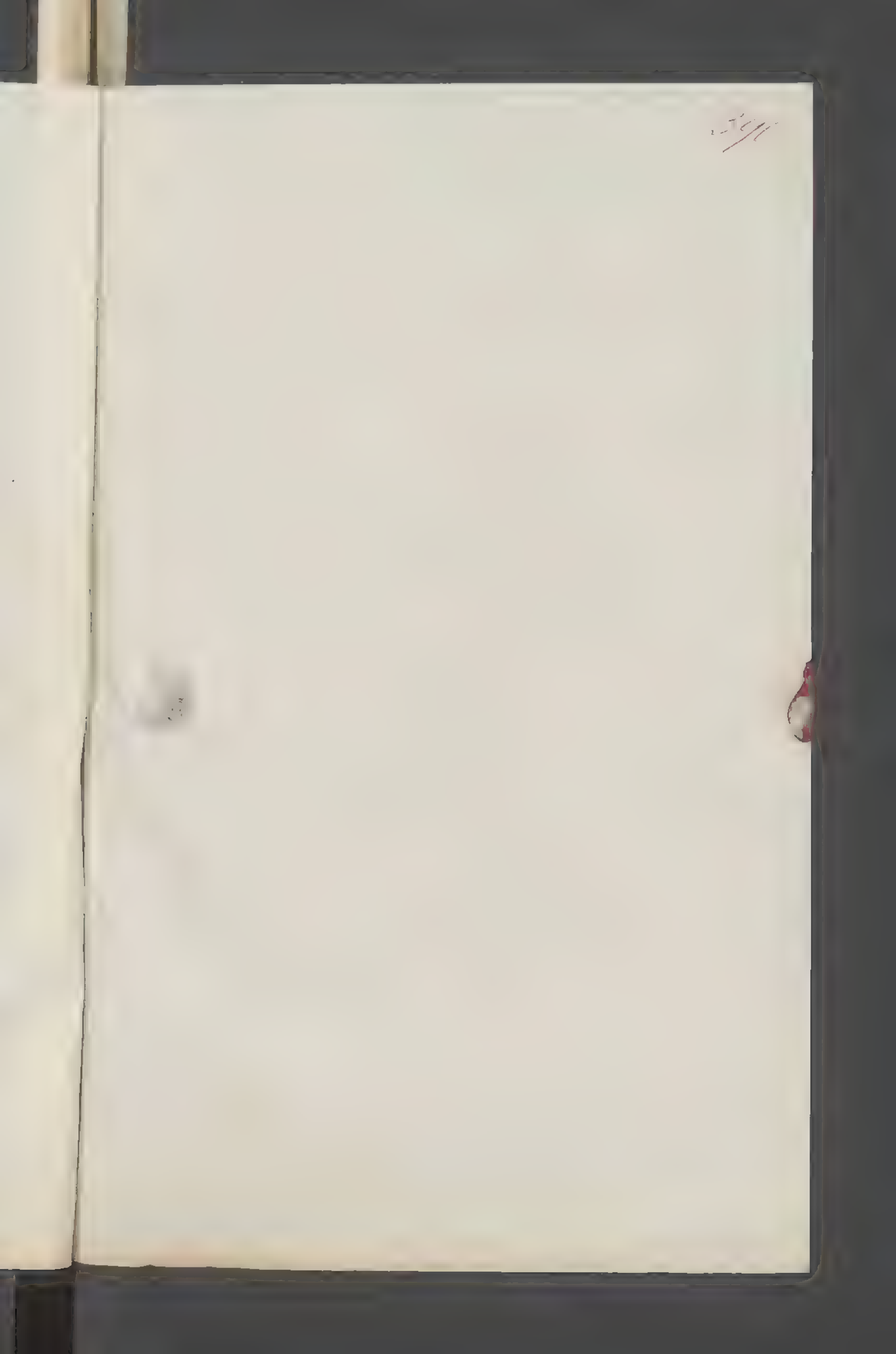

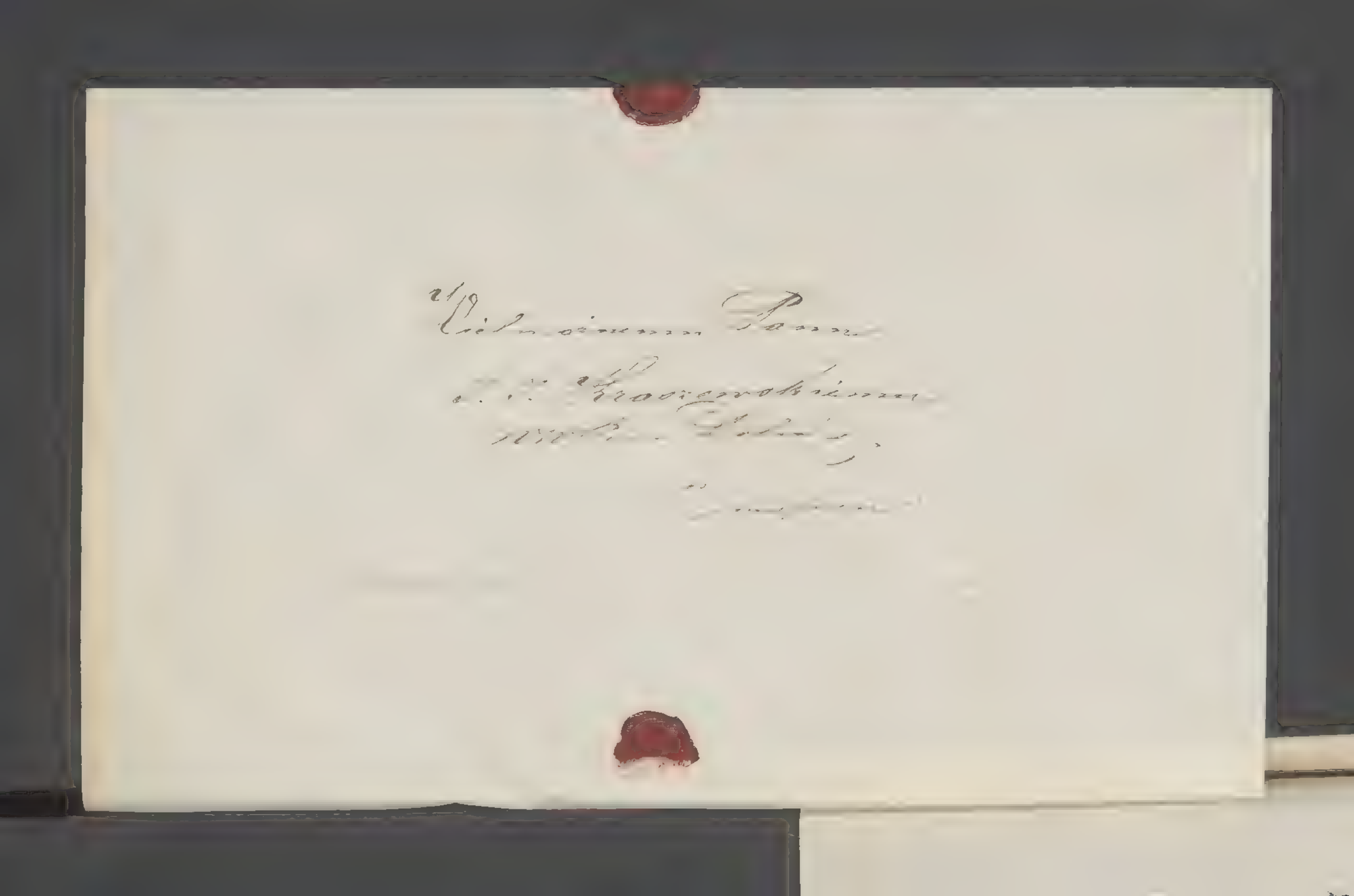

2/9
Velemožnému Pánu
c. k. Kraiowokimu
[illegible]
[illegible]

Kijów 15go Maja 1862.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Przesyłając prenumeratorom pierwsze dwa dziesiątki Ukraińskich pieśni „Dumek i szumek" ośmieliłem się wysłać także jeden exemplarz w pakiecie Pana J. Sikorskiego dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja w nadziei że temi drobnemi kwiatami z ukraińskiej niwy może przypomnę Jemu nie jedną znaną nutę, miłą chwilę, a tem samym zwrócę ku wspomnieniu o tutejszych stronach, dawnych Jego znajomych i życzliwych.

Przeszło rok uminął jak nieustannie zajęty jestem wydaniem pieśni „ludu ruskiego" które prawie od dziecińswa zbierałem; — praca to ogromna którą z początku tak wielką nie przewidywałem; (bo może byłbym stracił odwagę rozpoczynać ją;) lecz, gdy się na [illegible] od pracy [illegible], coraz więcej

a więcej trudności od pokonania napotykałem
starałem się, jak tylko mogłem, to wszystko prze-
zwyciężyć ażeby uczynić moje wydanie jak
najwierniejszém tłómaczem ludowem, dla tego
też znajdzie pan. Dobrodz: w moim wydaniu
wszelkie melodyje czyste bez wszelkich samowol-
nych dodatków i włoskich manierów; co się
zaś dotyczy harmonizacyj, to ta opierała się
zawsze na nocie pieśni czyli melodyj. Dziwna
rzecz jednakowo, że częstokroć przy pieśniach
ludowych charakter melodyj jest inny jakby
to słowa dotyczącej pieśni tego wymagały,
zdaje się jak gdyby melodyja jakiej innej
pieśni przynależała.

Przy tym wydaniu szczególną uwagę zwró-
ciłem także, ażeby mój zbiór nie był prowin-
cyjonalnym, ale zawierał pieśni i melo-

całej rusińskiej ludności i mógł być użytecznym dla wszystkich dla tego wydaje w podwójnej pisowni albo z pieśniami z Galicyi, Podola, Wołynia i Ukrainy zaznajomić zadnieprowskich Rusinów, czyli, jak ich Nowiżatov … raczyli w swoim czasie nazwać „Małorossyjanów" którym łaciń… w ogóle polska pisownia wydaje się jakby jaką Chińską, bo nikt z nich po polsku czytać niemoże albo niechce. Nawzajem, tychże Zadnie: prowskich R. pieśni chociaż mniej smętne, nie tak ponętne jak tamte i zamiast po: chodzenia od serca więcej może od zmysłowości wynikające, poznane zostaną pierwszem i wzajemny ten zamian w ludowej melodyi i poezyi nie bez interesu dla obojga pobra: tymczych narodów powinien by się stać. Niepotrzebnie się …łem, mimowolnie to z pióra wypłynęło; radbym tylko rzecz ta

Moja praca jeżeli na upowszechnienie zas... nie przez jego wpływ do wiadomości interessowanych osób doszła. Polecając się jego łaskawości dalszych względów, zostaję z głębokim

uszanowaniem WW. Pana Dobrodzieja

uniżony Sługa

Ant. Kocijowski

W krótce poślę dalsze dziesiątki, całą zaś setkę spodziewam się mieć do 15go Lipca b.r. ukończoną pod prasę.

Howyński.

[illegible] wpomoc bo mąż
do [illegible] [illegible] srebro
i [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
przez swoich Pańskich
nowe
[illegible] Bieda
[illegible]
[illegible] do

[illegible]

[illegible]

Dnia 1 Lutego 1855.

[illegible] Lubym [illegible]

[illegible] pomiłbym [illegible]

[illegible] Jeszcze w Lubym

będąc do Ciebie, a nie doma odpowiedzi

[illegible] liczyć się do tych, co [illegible]

[illegible] Braciom, bo więcej

[illegible]

[illegible] wyrzeczem się do Ciebie [illegible]

[illegible]

bo [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] mnie będąc

panowie powierzyć światu; razem

mi szlachta [illegible]

[illegible]

będzie [illegible] potrzeby pisma, brat

wszystkiego

aby niebył mizernie czytany, chce
[illegible]
[illegible]
[illegible]
w [illegible]
ratuj mnie w tey potrzebie, pa
[illegible] ze liczę na Twoie Serce.
[illegible]
[illegible]
[illegible] Żonie [illegible]
[illegible]
[illegible] u Pana Przybylskiego [illegible]
[illegible] mnie [illegible]
[illegible] będzie [illegible]

[illegible]

…łbym się bardzo z Tobą widzieć
czeba tym uprzeymie [illegible]
[illegible] mojej nayczulszego
przeto tulę Cię po tysiąckroć
nayszczerszy Twój kochający [illegible]

[illegible]

Kamień d. 27 maii
1855.

Wielmożny JMość Pan
Kraszewski
Dobrodziej
w przejeździe
do Warszawy
Lublin

[illegible]

[illegible] Ostatniej [illegible] [illegible]
[illegible] w roczne [illegible]
[illegible] do domu nie przypominam [illegible]
[illegible] odmawiaj mi swej pomocy, bo niedostatku [illegible]
[illegible]
[illegible] naszę, zupełnie niemam czem
[illegible] innych przychodów [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

umam zaw swoię Domu i żye tam z nią,
więc Cię błagam i licze na Twoie Dobre Serce
że mnie przyidziesz wspomożeniem Twoim
Twoim następni[illegible] wiać nayprędzey
czasie bo Ty nie poymiesz Sam[illegible] niedostatku
i nierozumiesz co to iest brać wszystkiego
osobom które nas nayblizey obchodzą.
Powtarzaiąc moią prozbe po tysiac razy
ściskam Cię nayserdecznie Nayszczerzey
Kochaiący Szwałny Kollega
i Przyiaciel
[illegible]

[illegible]

[illegible]

Szczeremy Dzieckowi Siostry;

Od kilku dni i sam słaby iestem [illegible]
wzywaszam Cię [illegible]

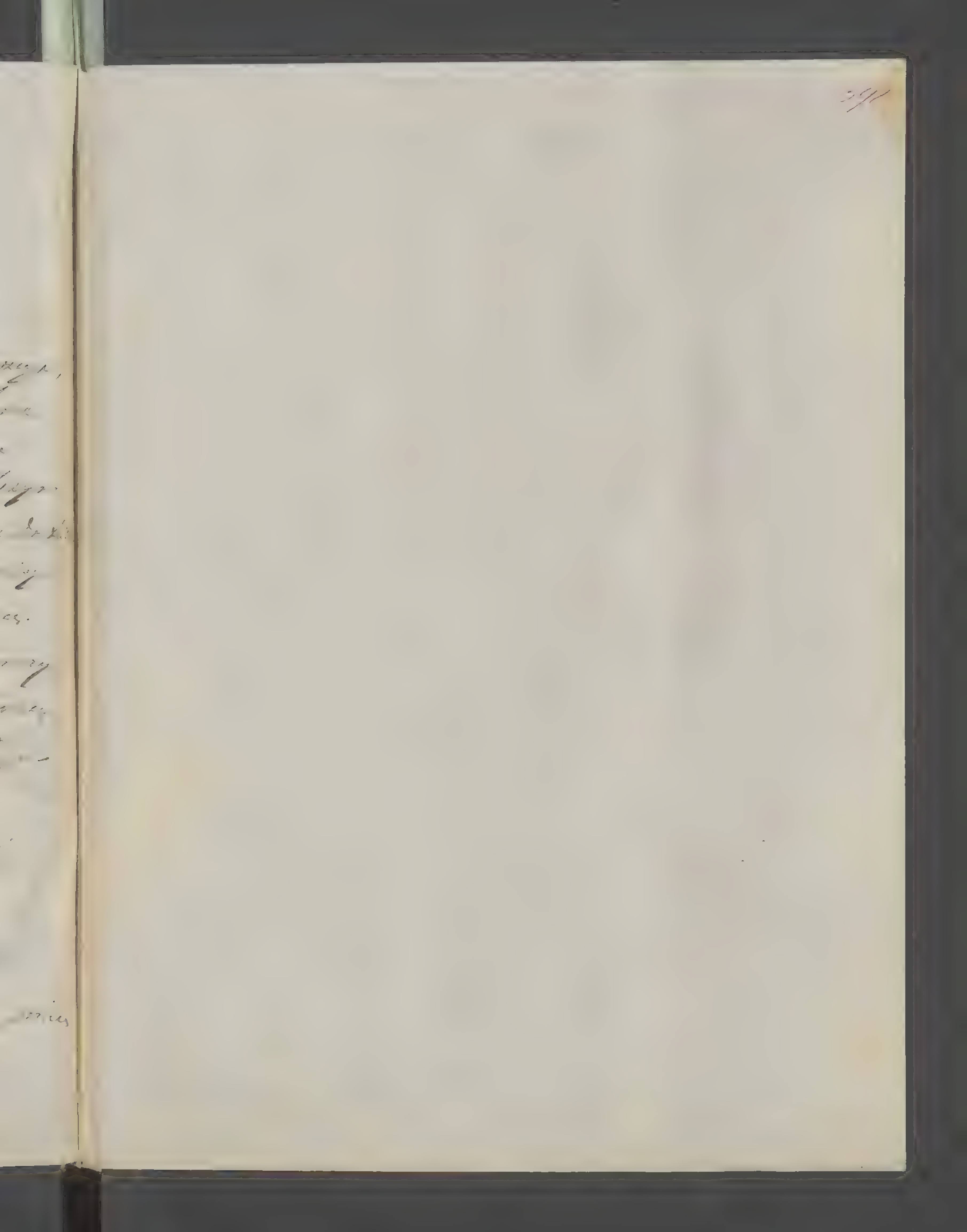

Kochany Józefie. Trzy razy pisa-
łem do Ciebie a nigdy nie miałem
odpowiedzi uprzednio przez
Chełm wiem z pewnością żeś
mój list odebrał, i ażeś mi mó-
wił Poczmajster żeś miał zda-
nie odpisać a jednak do tego
nieodebrałem ani litery. Czyś
zapomniał o mnie? Czy też
kłopoty zaległy. Jeszcze mi raz
pióro proszę odpowiedz na
moją prośbę bezzwłocznie
abym też więcej nie nudził

mowie piórem - bo nie pojmie
wsobie być pośrodku Twego
uniesienia - znając tyle lat
i żyjąc z sobą jak Bracia
niemogę uwierzyć - abyś się
tyle zmienił, i mógł mnie
zapomnieć - lub też wstydzić
się biednego. - Lubo byli tacy
że powiedzieli że mi się niechce
pracować - z radością jednak
wśród tego znalazłem mie-
nie ale tylko skromne, a że
wie mnie usprawiedliwia

411

przed wszystkiemi – bo sama
stórba mieszcząca jest ciężka-
-dzić i zdrowia. braknie – i życie
Bogu widzi ile mnieyszy i cierpie-
cy dłużey wytrwam niby pracy
niewiem. ale iednak ci co mi
sławę szarpali. teraz nie mogą
mi już zaszkodzić – a co przez
mięz cierpię to iuż stamnie
nie wrócone – Jestem daleko
od wszystkich, bo aż, zu stad-
mieniu w dobrach Hrabiny
Kalinowskiey. w Łazienkach

w Radomiu 3 mil. odemnie mieszka
JP: Franciszek Ostrowski Emeryt utrzym
[illegible] przyjaciel [illegible]
t. zd. że Kolbergowi niema [illegible]
się do swojej dobrej pracy i my,
naszej Ojczyzny chcemy wierzyć
Proszę się więc zrób ten czas, napisz
do niego naprzód [illegible] on Ciebie
tak znanego Ostrowskiego [illegible]
ci niewiadomo [illegible] co może [illegible]
być na przypadek w czasie —
Proszę się o to wszystkiego i tam
najczulej polecam się Ciebie
Pamiętaj o mnie Twój Kuzyn
Od: 20 Lutego 1856
Moryc

Adres do mnie

[illegible], Chełm, Lublin, Nowo-Aleksandria, Radom, [illegible], w [illegible]

Kochany Józefie Dowiedziawszy się Twoiey

[illegible] za którą raz iedna nayliczniey

Dziękuię [illegible] koniecznosć [illegible]

przypomnieć [illegible] iedną [illegible] nadmieniaiąc

Twey pomocy [illegible] Przyiaciela

[illegible] wiem, że iest mi naybardziey

przyiacielskiey. Niech Ci Bóg nagrodzi w

ich Dziatkach i Wnukach, [illegible]

[illegible] nayszczerszey [illegible]

[illegible]

[illegible]

Wilno
27/4 1863

Syn moy który iest w Fabryce
[illegible] list ten oddaie.

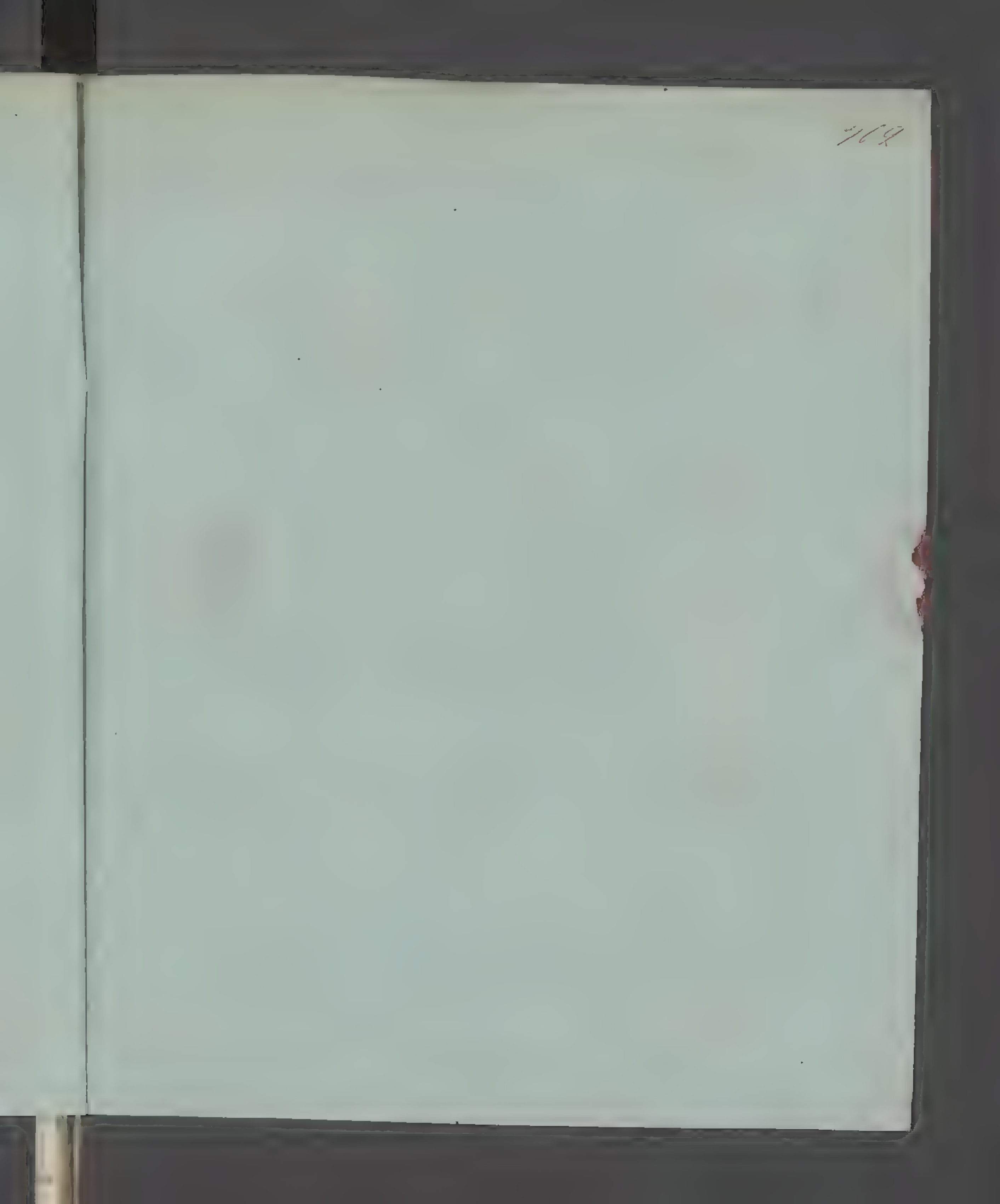

Wielmożny Jegomość
Pan
Wraszewski
Dobrodziej
w Warszawie

Dowiedziawszy się od Pana Walentego Smyków
,skiego. że Pan dobrodziej Mieszka w Warsza-
,,wie ośmielam się przypomnieć Panu iako
dawną znajomą — dla ktory wspomnienia
Romanowa tak zawsze słodkie i razem smut
ne, bom straciła w Nim Osoby dla których
mam tyle obowiązków wdzięczności — tę duszę
Wzięła Bogu polecam
Wiem ile Pan iesteś zaięty pracą ale moia
prozba krótka tylko o pomoc błagam Ze
biednej sierotą moim siestrzeńcem którego to po
,wiérem który iest w szkołach Lubelskich
Realnych przedstawiony iest do stypendium
iako dobry celujący uczeń ale dotąd nie
otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Pana dobro
pomoc słowna moie wyjednam tę wsparcie
bo oddawca tego listu Pan Lubecki ar
,chitekt, który Marceli Kosmiot w przeszłości,
,,nie zna tego ucznia i da świadectwo.

o mojej Zdolnościach a dla braku Możności -
dawania mu dobrych Nauk Zaprzestać
byśmy musieli - Pan Lubecki tyle tes
Kaw że W tym interesie wszystko zależa
ło tylko po WoD. wstawię, bom go o to
prosiła żeby Pan nie odmawiał mi swo
iej protekcji z powodu braku Czasu -
Chciej Pani Dobr. pojąć Serce moje
prozbę nie odmawiaj Sierocie pomocy.
Bóg nagrodzi na Wszystkich dzieciach, bło
gosławieństwem. o to prosi Zawsze
wdzięczna Sługa

Skorycka -

25/11. 839 -

pozwoli Pan żeby pan Lubecki dowiedział
się prędzej do Pana Dobrodzieja —

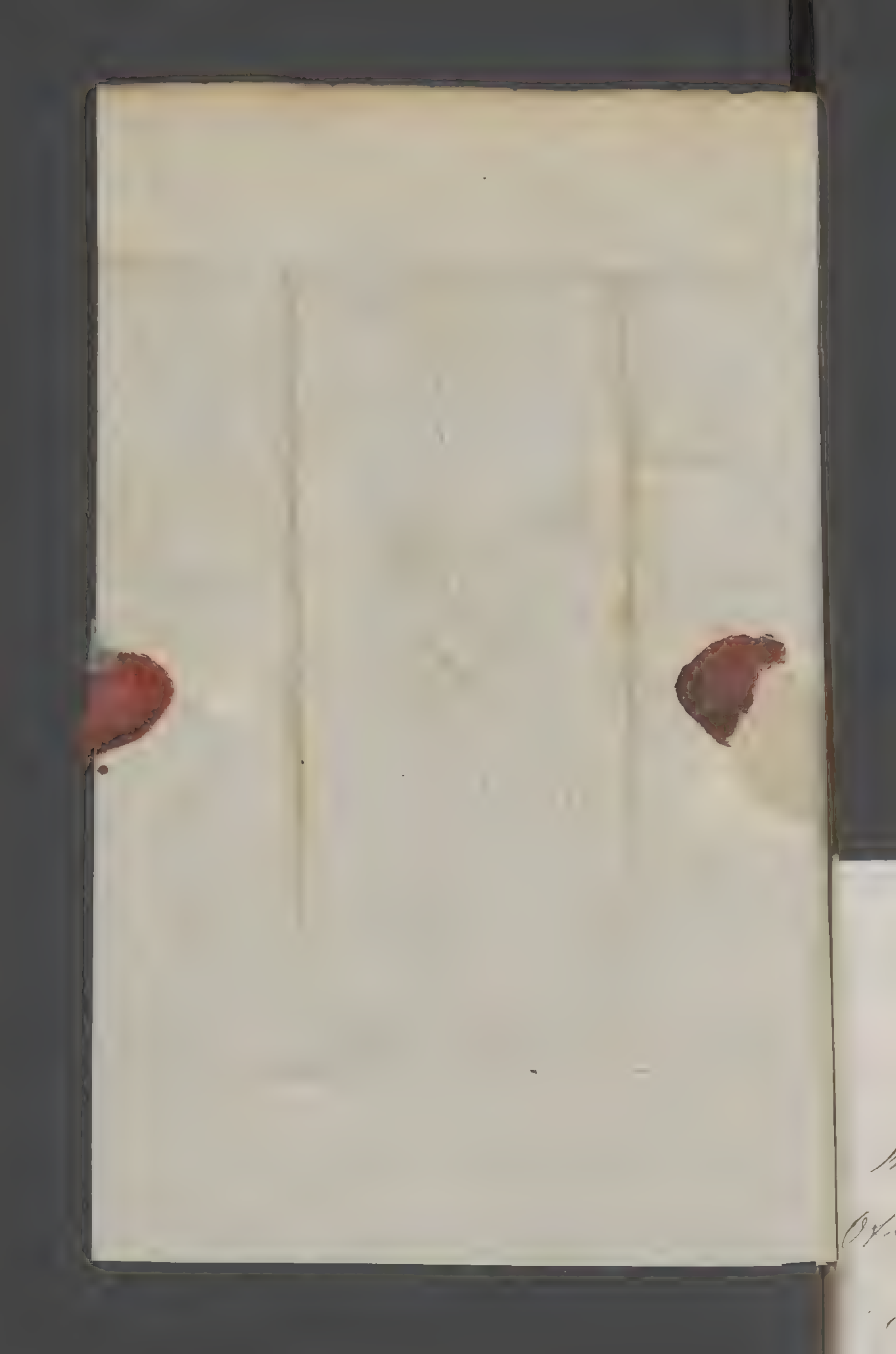

Szanowny Panie; i mój kochany [illegible]

[illegible] już [illegible] [illegible] o [illegible]
[illegible] [illegible]; bo [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] być [illegible] [illegible];
[illegible] [illegible] spokojnie nie[illegible]-
[illegible] idzie, bo mamy [illegible]
procentu; więc już jest na [illegible]; ale-
[illegible] [illegible]? [illegible] gdy będę
[illegible], [illegible] się w [illegible]
[illegible] nadzieję, [illegible] było [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] panie ~~[illegible]~~
[illegible] [illegible] [illegible] mi, [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], i zawsze [illegible]
[illegible] [illegible] będę. –
[illegible] [illegible]; i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] już [illegible]

podanie, opłata nie była także wnie
pod numerem 19,749 o bonens już
już w Pretorii; dla tego [illegible]
aby [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Domu Najmilszego. O mo
[illegible] Dobry Panie przebac
[illegible] [illegible] [illegible]
ale gdzie trudno się udać —
Jp. [illegible] który się podał do
[illegible] o [illegible]; [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] pon
[illegible] [illegible] pan [illegible]
na [illegible] [illegible] [illegible]
Drazy inne ogłoszenie powiększy, [illegible]
to prawdziwie niezrozumiały — u nas
bieda teraz jest, bo nie ma [illegible]
podział, dworty nasz [illegible] i [illegible]
inne [illegible], osobliwie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dz

ujęły wódce nie może dla Tyg... [illegible]
listowanie go potem

Przez inne [illegible] ... panowanie
i ... [illegible] ... ludzkości
pow... [illegible] ... obyczaju ... [illegible] ... pańskiej
... [illegible] ... [illegible] ... dla

[illegible]

Nr. 6249 [illegible]

[illegible] ... tyle od ... [illegible] ..., że
[illegible] ... proszę o wsparcie;
[illegible] ... nie [illegible] ... —
więc ... możności pana ... [illegible] ...
... o Rabbi ... [illegible] ... na tamte
... [illegible] ... papierów, i drobiazgów — tak
... panu nie dam, wiedząc że niemam...
... w ludzkości ... [illegible] ...
dla ... całe życie zostanie

Wielmożny
JP. [illegible]szewski
Ostrów w Księżu

[illegible] pisan [illegible] tabliczkami [illegible]
[illegible] nie wałkuj nimi; rzpoń [illegible]
[illegible] do czego, nadzyłając pana
[illegible] kostnica, [illegible] całkowicie ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] obecnie
[illegible] [illegible] [illegible], bo nimi
to daty sobie. — z Vieuxdiałam
że [illegible] [illegible] nalicz [illegible] [illegible]
i owandtura [illegible] porzuci nasi
uważanie [illegible]

[illegible] dwa razy [illegible]

[illegible]

[illegible] wiele [illegible]

[illegible]

[illegible]

w Krakowie

Wielmożny [illegible]

[illegible]

[illegible]

4/1.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Za mówię o potrzebie; ale już dziś nie ze swojej [illegible]
w [illegible] [illegible] [illegible] jej [illegible]; [illegible]
[illegible]; [illegible] wszystkich [illegible] [illegible]
[illegible] potrzeby. [illegible] Litewskiego [illegible]
[illegible] gazety potrzebę zgłosić się do [illegible]
[illegible] — [illegible] to [illegible] dawny ksiądz
i [illegible], który teraz dla [illegible] jest
w Warszawie — bez żadnego funduszu; [illegible]
[illegible] tego [illegible], tylko [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] sam
[illegible] [illegible] [illegible], aby [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
Dziękuję [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] proszę o [illegible] [illegible]
[illegible] —

Daruj Dobry Panie, że ja się opow[illegible]
siebie inaczej i za drugich [illegible]
lecz tyle od was oddalający Pani, [illegible]
mogę tego po milczeniu powiedzieć
[illegible] znajomy wie o tem,
więc tego powodu i tem nawet po
ich prawo moją prośbę, według
do Pana Dz.; a ja kiwam jeśli
ich tak Pan Dz. napisze, do
słuchałem dla Dziwaczliwego będzie
lepiej.

Życzę szczerze Szczęścia, i
Wdzięczności dla Niebo Boga

Jago Skrzyński

7/6. -

Składka może być oddawana u
Pana Orz. lub pod Nr. 647 w
Lipsku. Przyjmuje gdzie [illegible]
w [illegible] idzie od Środy przed[illegible]
Ulica Drzewna, w domu [illegible]
nie pamiętam numeru, lecz wolałbym
aby to było składane w Redakcyi.

[illegible]

[illegible]

[illegible] Tarrawande

[illegible] Panie Dobrodzieju.

[illegible] to [illegible] od [illegible] zostało-

Daruj mi Panie, [illegible] nauczy[illegible]

smutne nasze położenie, na [illegible]

zdrowie mego biednego męża, [illegible]

uwagę; [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] prosząc [illegible] [illegible]

[illegible] - Wiem że [illegible]

[illegible] mego męża [illegible]

[illegible] odpowiedzi nie [illegible] się [illegible]

[illegible] zajęci wszyscy, i [illegible]

[illegible] przychodzi [illegible]

krótce muszę [illegible]

[illegible] wiem jakie mnie [illegible].

[illegible]ta.-

o Panie, na dawne Przyjacielstwo
wspomnij - i nie odmów swej pomocy
[illegible] przez mnie, że ja
tak mało znana [illegible]
uprzejmie; czyniąc to jako [illegible]
Edwarda, którego niegdyś [illegible]
i odwiedzałeś [illegible] Panie
i w obecnej chwili [illegible]
sobie przypomnieć; jako [illegible]
sługę. - Zostaję z wysokim
szacunkiem [illegible] Twoja przyja

Warszawa
d: 5/3 [illegible]
o odpowiedź [illegible] do Właścicielki Domu, lub [illegible]
[illegible] tego listu.

[illegible] wilgoci [illegible] dla tego [illegible]
[illegible]
[illegible] niepogoda. [illegible]
[illegible]

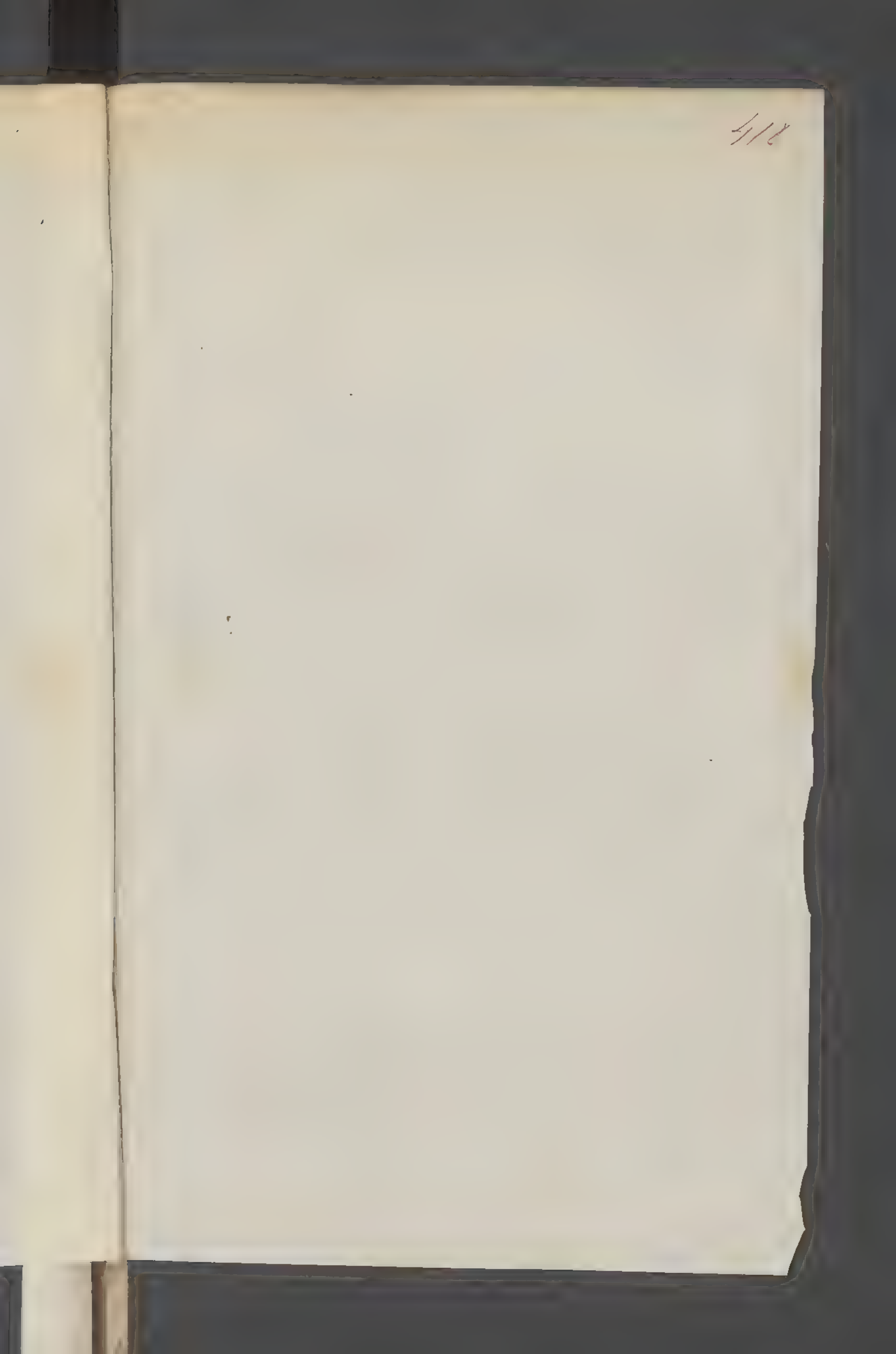

419

D. 28 Maja 1860 Roku

Mam honor przedać do wydawnictwa Codziennej gazety na cel wiadomy rubli srebrnych a to № 100 r. s.

J. Kossowski

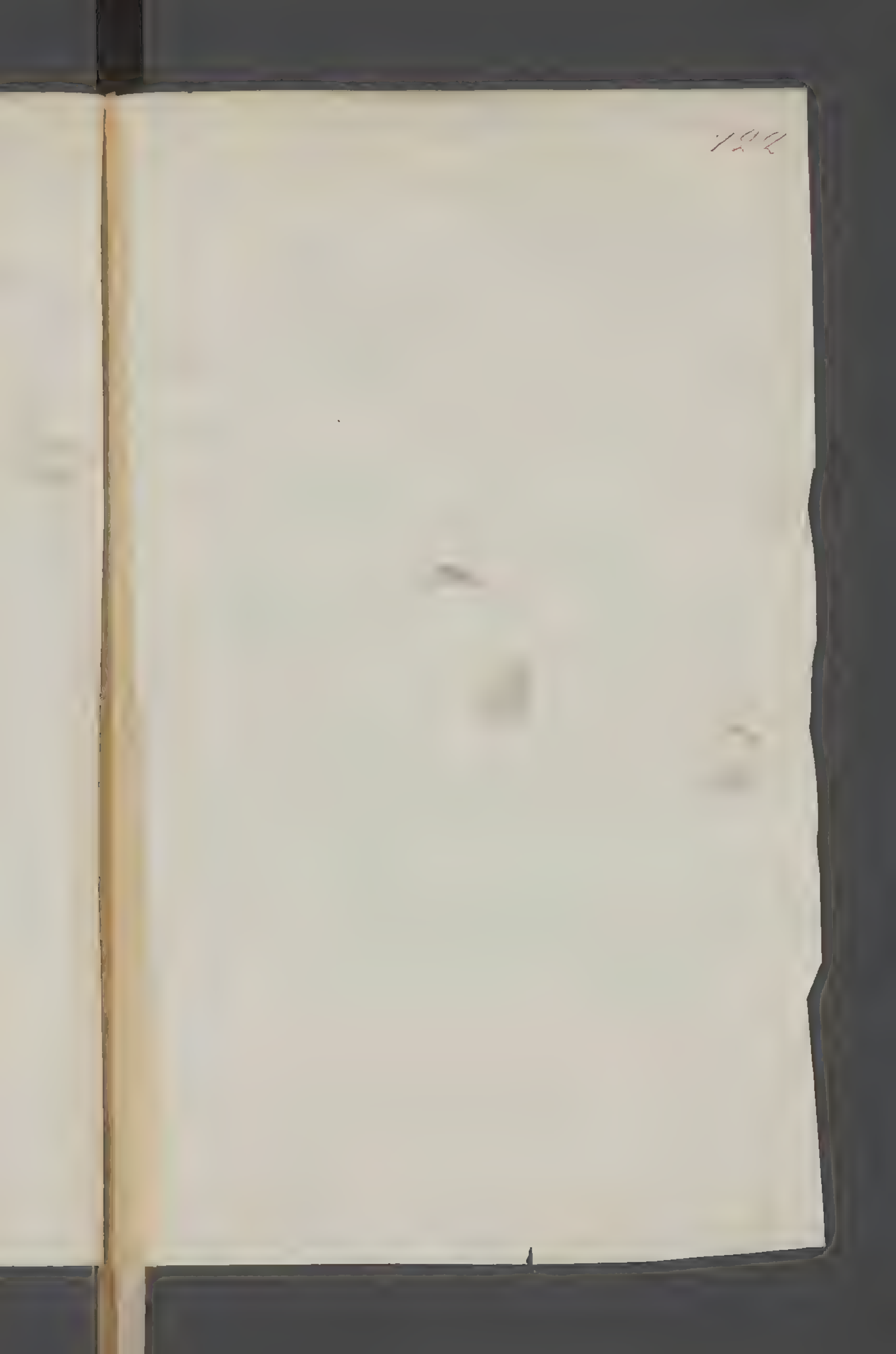
122

ЦѢНА 15 КОП. СЕР.

18[illegible] года [illegible] дано сие помещику [illegible] уѣзда [illegible] Иванову Ирашевскому въ томъ что по данному имъ въ сей Судъ прошению относительно [illegible] ему годоваго паспорта на [illegible] въ городъ Одессу и въ Херсонскую Губернию, по неимѣнию препятствий со стороны Суда, сдѣлано представление Господину Начальнику Губернии объ выдачѣ ему таковаго, въ чемъ [illegible] уѣздный Земский Судъ [illegible] съ приложениемъ казенной печати удостовѣряетъ. — Старший Засѣдатель [illegible]

[illegible]sni Wielmożny Panie Kuratorze

Dobrodzieju!

Przed dwoma dniami przyjechałem do Żytomierza — [illegible] wiele odemnie nie zależące zatrzymały mnie przez tak długi czas na wsi, tak że [illegible] Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja nie odesłano mi i odebrałem go tu na miejscu. Straciwszy naprzód tyle czasu nie mogę w żaden sposób [illegible] powierzonych mi uczniów i dla tego nie stanę do Konkursu. Tuszę sobie [illegible] wzgląd Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja [illegible] moja udziału nie miała, spodziewam się względnego przebaczenia. [illegible] z tym listem [illegible] [illegible] oświadczywszy obecną niemożność stawienia się do Konkursu zamieściłem mój sposób zapatrywania się na wyłącznie praktyczną stronę wykładu geografii w szkołach — nie wiem [illegible] przyjętym. W każdym razie straciłem już nadzieję otrzymania

nadto [illegible] nastąpi nie było szczere, i serdeczne pod[illegible]

[illegible] ie z Wielmożnym Panem Dobrodziejem [illegible] łaskawa

[illegible] niezatartej wdzięczności głębokiego szacunku

[illegible] mam honor zostać

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym

sługą

[illegible]

1859.
Stycznia 23.

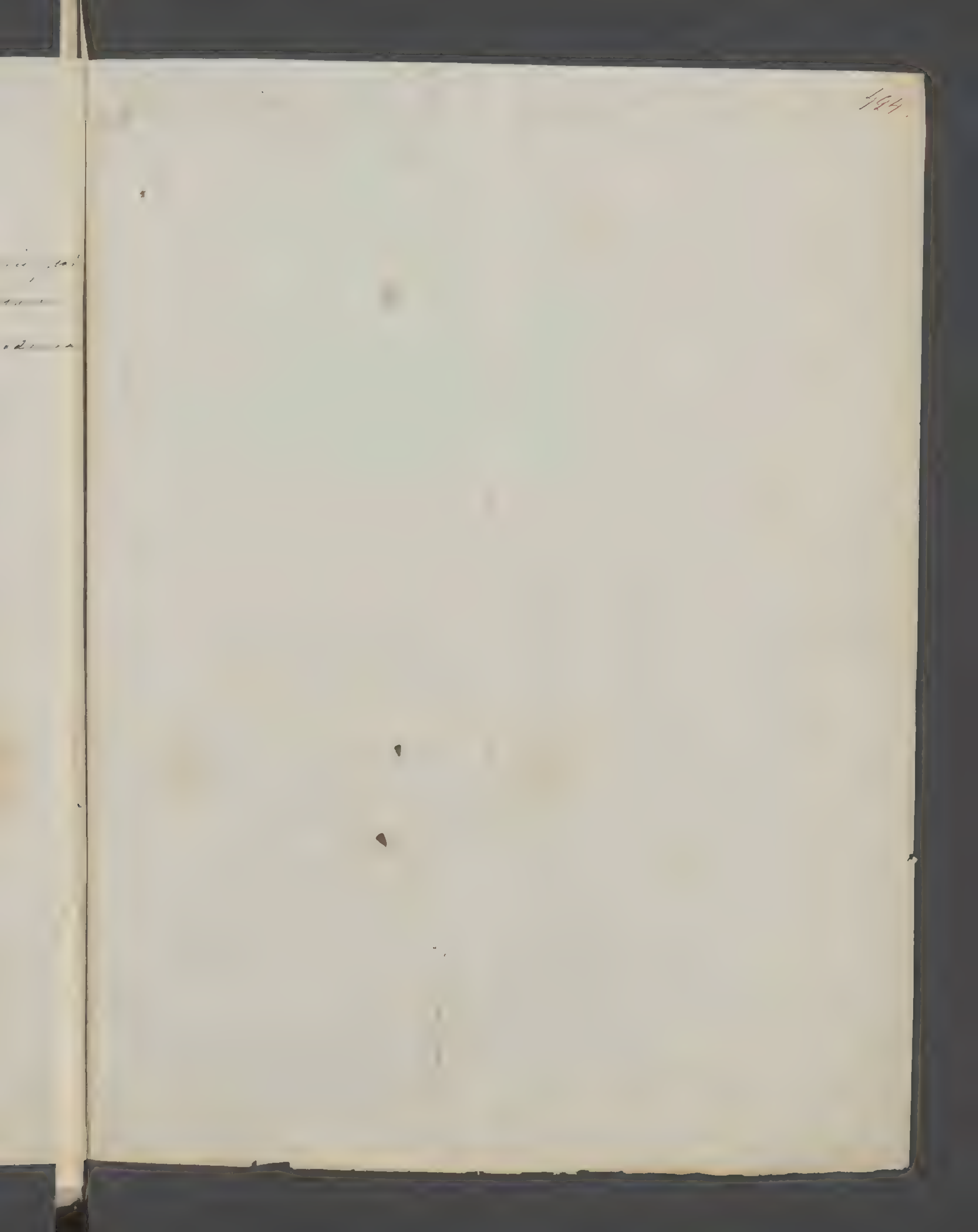

M Spe. iewnski.

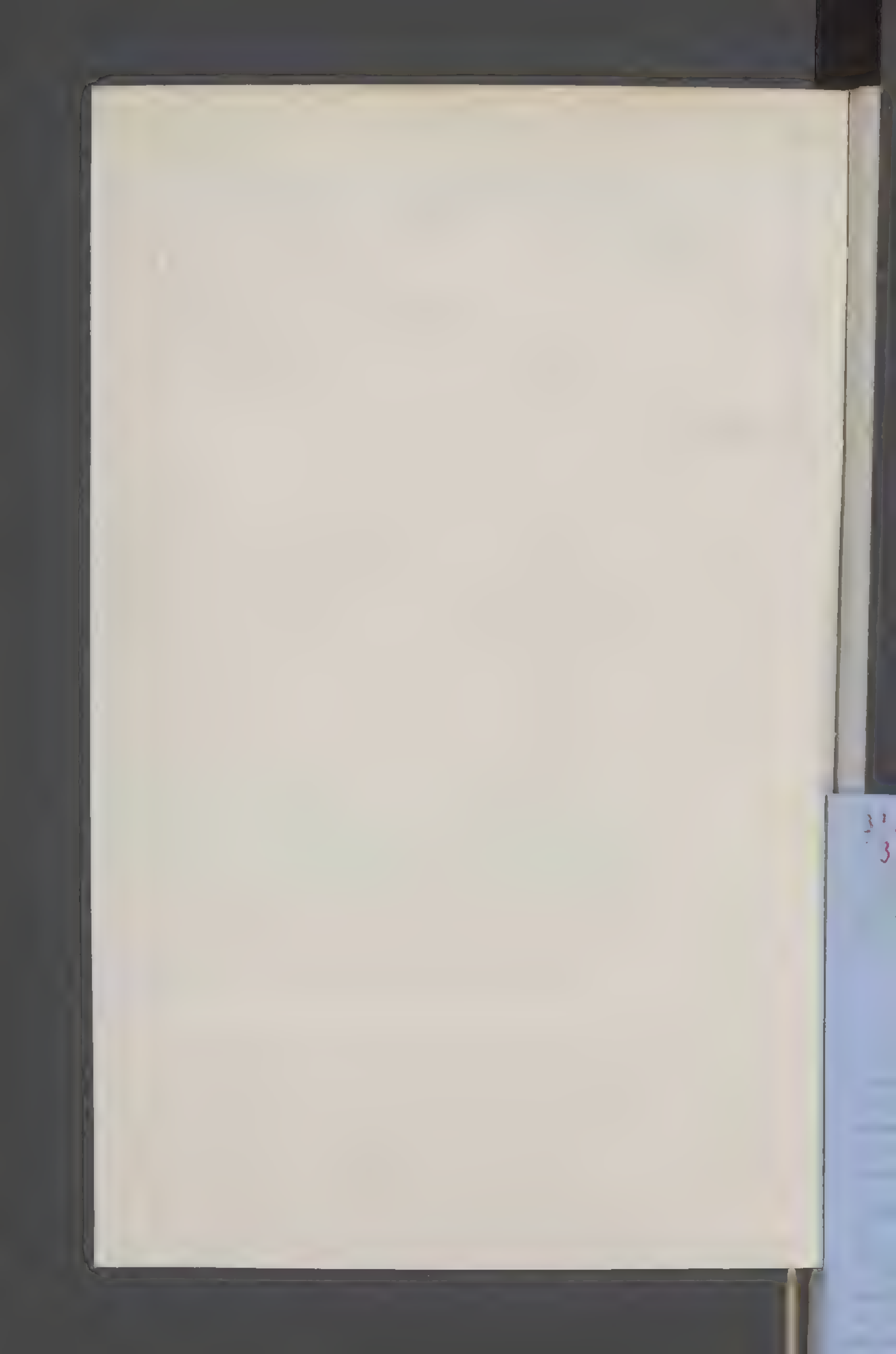

15. Listopada /147.
Żytomierz
1860.

Doczekaliśmy się wreszcie szczęśliwego powrotu Państwa do Warszawy — nie mogłem się wstrzymać od tego żeby kilka słów kilku nie napisać jeśli nie z nowinami, bo o te trudno w głuchym Żytomierzu to przynajmniej z wyrażeniem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] po spu[illegible] [illegible] Pana [illegible] [illegible] — wyrazowi tylko za komplement [illegible] Pan [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] być może — chodzą teraz cicho, [illegible] nie [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się nawet przygadzilem, jakoś nawet dawna złotnica [illegible] [illegible] przez te dwa tylko tygodnie [illegible] [illegible] na obradach mającego się otworzyć Tow. Kredytowego, które się w Żytomierzu od[illegible]; Pan [illegible] musiał [illegible] w swojej [illegible]-[illegible] [illegible] [illegible] Panu o nich, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obra[illegible] o urządzeniu administracji w czem zgromadzeni [illegible] (po [illegible] 2 [illegible]) Tow. Kred. Pol.[illegible] i 2 [illegible] przez [illegible] [illegible] [illegible]. — Potem

wyznaczono osobny komitet z Hr. Rzyszczewskiego, Pruszyńskiego, Bieniewskiego i Łaszewskiego złożony do ułożenia projektu taxacii majątków przy zabieraniu ich w towarzystwo — Miało komitetu przez dni trzy trwały i dzisiaj dopiero na sesii ogólnej przedstawiono w tej mierze projekt dzieła — co będzie przyjętem co się zmieni to dopiero po tych ostatecznych obradach się okaże — Patrzałem na te deputowanych trzech gubernii razem jednej idei razem zgromadzonych każda z nich występuje z odrębnym swoim charakterem. Skromni i gruntowniejsi Kowienscy przygotowali się do kwestii odbrnąć i nie ogarniają się ogólnikami lecz dzielnie prowadzą; Wspaniali i arystokratyczni otoczeni atmosferą Stolicy mało dbali o tachnie przygotowanie się do kwestii, u nich więcej gadania prezentacji, pewny ton imponujący, pewne wolne i niezależne, nie poddające się żadnej logice liberum veto. Podolacy zajmują środek między jednymi i drugimi. — Widziano tu obrać z ... Kościuszkowi, chcemy się bez korowania ... co szczególnie ...
...
z ogromnym taktem ...
...

Znane się głęboką fachową znajomością kwestii
stan [illegible] teoryi i praktyki, umie dobrze o[illegible]
[illegible] chociaż często się rzuca do dyalektyki
[illegible] na tej drodze walczy – [illegible] Zalesu-
[illegible] najsympatyczniejszy z obradujących – jest
to żołnierz, pełen szlachetnych popędów, dostatecznie
teoryi, [illegible] wyćwiczony i w debatach
idzie zawsze jawnie i prostą drogą po żołniersku
a Talleyrandowskich sztuk nie używa. Bobrowski odznacza
się głęboką znajomością teoryi, ma dar słowa, który
go czasami wprowadza na zbyt długą drogę
rozmownej deklamacyi [illegible] Janowski czę-
sto dobrze bardzo występuje a zawsze logicznie.
Ci to co właściwie stoją na czele kwestii; zosta-
ła to [illegible] logicznie, rozsądnie [illegible] i umiar-
kowanie [illegible] można by im dodać przymiotni-
ków też wyłącznie do kwestii nie są dostatecznie
przygotowani – Odezwania się PP. [illegible]
[illegible] o, Piotrowskiego, Jakubowskiego odznaczają
się [illegible] ale zdrową logiką, prócz nie sądzić że
pozostałym członkom tej [illegible] – [illegible]
są [illegible] Deputowany [illegible] ma bardzo
przyzwoite powierzchowność i dobry organ mó-
wienia, [illegible] wzorową odzna-
cza się [illegible]
i [illegible]

dotąd nie-mieli prawa udziału w obradach — [illegible]
ny zaś obsi obecnie żąda. — Mam się tam [illegible]
o Obradach bankowych ze Zebraniu nie mające
na to terenu — lecz taka mała osóbka i [illegible]
małym kawałku papieru zmieścić się może
o to „ Npoznaszę [illegible] nasz [illegible]
i [illegible] na nas : [illegible] [illegible], a
[illegible] wszy, a potem ma projekt i nabrać
i myśli zostać w wiecznej oppozycyi że wszy
[illegible] co ograniczyć może urzędnika, jednym [illegible]
[illegible], stał się arcy-liberalnym — mając jego
drugi przykład zdaje się że będzie lepszy. [illegible]
Plater jeszcze nie potwierdzony, lecz każdy dzień sp
dziewa się zawiadomienia o decyzji z [illegible]
[illegible]burga. Gimnazjum idzie po dawnemu i [illegible]
[illegible] nie zasiada — Katedra języka z powod
zatargów b. Sowińskiego i Gron. dotąd nie [illegible]
[illegible] — nie wiem co o tym sporze powiedzieć
to tylko wiem że chciałbym być od niego jak
najdalej, jako od starej gdzie bajeczka o [illegible]
[illegible] [illegible] arcy byłaby na dobie —. [illegible]
[illegible] [illegible] się rozpisał — [illegible]
i cierpliwość [illegible] Drogiej; [illegible] wyrazy
głębokiej czci i uszanowania z jakim zostaję

[illegible]

[illegible]

[illegible] Lutego 14. [illegible] 1871.

Przy pisaniu każdego listu do Warszawy walczę z sobą czy zabrać Panu chwilę czasu?. Rozsądna z całą powagą osiwiałego pedagoga każe mi dziękować [illegible] wszędzie czas [illegible] cierpliwości ludzi co teraz wszę- dzie jak Pan pracują, ale serce co jak mały ptak [illegible] starego pedagoga [illegible] [illegible]. Zaczynam więc i zaczynam jak wszyscy ludzie co zwykli iść za popędem serca od siebie (ważny to i nowy fakt psychologiczny o ludziach serdecznych). A więc MOJE JA siedzi jak zwykle w [illegible], chodzi na lekcje do Gimnazjum, uczy się w znajomościach [illegible] bardzo rzadko, śpi i jada, jednem słowem moje JA jest bardzo wyrazistą osobistością. Przechodzę od Subjectum do Objectum. MOJEGO JA ale rozumiem że teraz [illegible] pod swoim JA [illegible] [illegible] i uczniowie gimnazjalni — nad Moim JA są zwykle sufity, dachy, niebo gwiaździste Dyrektor Prystor [illegible] mego JA są z jednej stro- ny [illegible]

Pług co to [illegible] w ziemi [illegible] orze, a wyorał teraz nowy
kęs powieści [illegible] się były o bytuś. Zaczynając od po-
najpierwej uważam o to co jest nad komedią że nie-
wiele od [illegible], jest to Stoni który chce lisa uda-
wać — jak tego rodzaju komedia mówi się u dni lat.
zgodnego n.p. [illegible] rzeczy poszczególnemu [illegible]-
ni maskując rzeczy i walcę [illegible], teraz za-
kiedy Pług wyorał się jakoś w Kijowie wszelkiemi
środkami stara się go protegować żeby się [illegible]
nie zdemaskować — zabawna rola zdemaskowanego
[illegible] w masce.... Naszy ale polskie-
go języka dotąd nie mamy wszystkich zatargów Sie-
Groźnych — dziwię się że żaden z nich nie uszedł
jeśli kiedy kto trzeci nie się tam bardzo strasznego
Na gimnazium nie zrobi a jednak [illegible] utrzyma-
nia jednego z dwóch było się rzeczy narobiło że [illegible]
ranieni potrzeba było się czasu nadarzenie
strwoniło było się powiesiwało. rzec [illegible]
co się dotyczy do tego [illegible] ze stron obu sądzi że
jest najwyższym [illegible] jeśli nie [illegible]. —
Co się tu dzieje musi w gabinecie Pańskim, [illegible]
rze redakcji [illegible] a [illegible] od [illegible]
[illegible] już [illegible] drugi narzekania swarli-
wej rasy korrespondentów z których jeden naj-

i na to ześ Pan mu odpowiedział w Gazecie: Panu
A. Z. w Krzemieńcu a drugi naszemu Hanego
... Pan też odpisze: Panu J. F. znad Bohu.
Obaj są bardzo porządni chłopcy – pierwszy jak są-
dzę może kiedyś być dobrym bardzo lekarzem i uczo-
nym literatem jeśli na tę drogę wejdzie, drugi
... jak się ożeni i weźmie się do gospodarstwa będzie
mógł zrobić na tej drodze karierę. Jeśli można
jednemu i drugiemu coś na drodze łaski najuprzej-
mniej zrobić... Tę usilnie proszę u stołu Redakcyjnego
stołu. – Wielce bibliotekarz małej gimnazjalnej
biblioteki prosi mię o przypomnienie Panu że też na
Pan liczy następne biblioteczne książki; Rymeroczki
Казака 5 т. Русская Старина, Наполеона 5 т.
Утопии ... Нап. пр. gdzie Artykuł
Pirogowa. – Pięć tomów Klassyków. – Książki
te muszą być wkrótce zdane przez bibliotekarza no-
wemu albowiem dotychczasowy ma zamiar abdykować
Co się dzieje z Hr. de Broël Platerem, który jest już
zatwierdzonym Kuratorem, a którego obecność tutaj bar-
dzo potrzebna? Niech go Pan przy sposobności poruszy
... do Żytomierza. – Gdzie się podziały
pamiętne soboty nasze?! Siedzimy teraz odosobni-

ni i w plecini ustały, a pan Jan zawsze gra
w preferansa biedna żona i dziatki!!

Gdy wygra — żąda zapłaty
I grosz chciwie ima
A gdy wychodzi z pałaty
To za twarz się trzyma — i powiada że ko-
nie nosi na [illegible] która go od dwóch tygodni męczy.

Wszystko przeszło jak sen minęło, z przykrością [illegible]
przechodzę dzisiaj koło domu na Mało-Cudnowskie;
bo i cóż.

[illegible] już mi nie powieszą,
Ni rąk trzeniec w Hucie;
Ni w nim nie kury siedzą,
Na znajomym płocie. — wolę więc mijać. Za

co przepraszam Pana najserdeczniej że Ja [illegible]
sobie zabrałem dłużej czas i nadużyłem cierpliwości.
obiecuję poprawę i będę się powstrzymywać ile mi
sił wystarczy. Pani Kuratorowej, Panu Panu Janowi i wszy-
stkim [illegible] których nie wymienię to moje [illegible]
konwencjonalne i te najserdeczniejsze pozdrowienia a
Pani tyle prawdziwej życzliwości i szacunku zdolnych
[illegible]: Przychylny i najżyczliwszy sługa

[illegible]

[illegible] jakoś [illegible] w Żytomierzu — list który [illegible] [illegible] [illegible] zapewne nie doszedł [illegible] [illegible] lub [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i serdecznie za [illegible] dziękuję. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] naprawione zostanie — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] — Pani [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Szczędząc kosztu na przesyłkę, pieniądze te, że jest 5 r. dane mi do odesłania Panu, zatrzymałem, dla przesłania przez P. Bolewa, który się w tych dniach, dla swoich handlowych interesów do Warszawy wybiera. P. Kosłowski, który ten list przed kilku dniami pisał, odebrał dziś mianowanie na Nauczyciela w Nowogródkowskiem.

5/VI Maj 1861. [illegible]
Ustowiecz

1861 września 4. Nowogród-Siewierski

Po dwumiesięcznym pobycie w Petersburgu przybyłem nazwanie do Nowogroda Siewierskiego uważałem to za konieczne, albowiem zostając na Wołyniu podlegał bym ciągłym prześladowaniom zajątrzonych na mnie szczególniej tego gatunku czynowników, którzy obecnie [illegible] w nie prawo mieniem przez [illegible] za kilka miesięcy jak [illegible] [illegible] wrobcie pudeć się do [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] obawiając się [illegible] tych następstw. Lecz-la zostawanie tutaj przez dłuższy figurą [illegible] Nauczycielstwa przynajmniej [illegible] mi nie- nauczycielstwo publiczne gdzieś na głębokim wschodzie również nie było pożądane chciałbym więc dostać się do Warszawy lub Królestwa i tam szukać posady prywatnej przy jakim domu handlowym lub bankierskim albo też publicznej służby rządowej administracyjnej lub sądowej, do czego mógłbym się przydać skończywszy kursa prawne. Wszelako chęci te są tylko pia desideria opierające [illegible] na nadziei jakąś [illegible] w takowej uzyskam u Pana, którego [illegible] proszę o łaskawą pomoc i poparcie. [illegible] wiem i zdać sobie sprawy nie mogę skąd powziąłem tyle śmiałości, lecz chcę odważnie zbliżyć się do Pana, [illegible] tylko usprawiedliwić mię zdoła [illegible] Włodzimierz dotąd zostaje w Petersburgu, pracuje ile może dla poprawienia sprawy [illegible], lecz jak się to skończy, trudno przewidzieć, tem bardziej że obecnie wszystko ku dawnemu wracać się zdaje.

Tam się wszystko zmieniło... Zybandin stoi
pośród nas jako dalekie wspomnienie od któ-
rego w dwie przeciwległe strony sie 50 mil
obecnie oddaleni jesteśmy, ale we mnie przyna-
mniej wspomnienia szczęśliwszej przeszłości ni-
gdy wygasnąć nie mogą... lecz dajmy pokój tym
płaczom Jeremiaszowym zwróćmy się do o-
nej chwili.—

Od tygodnia siedzę w Siewiersku. Już po-
mogłem zauważyć niektóre charakterystycz-
ne cechy tej okolicy — Nowogród Siewierski leży
na pograniczu Mohilewskiej, Czernihowskiej
i Orłowskiej gubernii jest to dawniejsza Uk-
raina wschodnia która taką grała rolę w histo-
ryi Rosyi i Matuszki-Rosyi jak Kresy w histo-
ryi Polski — były to miejsca dla schronie-
nia zbiegów z Litwy, Matki-Rosyi i
Wielkiej Rosyi — Stąd życie w mieszkańcach
dziwna mieszanina. Lud [illegible] szy n-
podobniejszy jest do rasy [illegible] ruskiej
z charakteru, mowy i pieśni [illegible] kła-
wózki nawet jednokonne lżejsze [illegible] są
tu w powszechnem użyciu. Przy [illegible]
towe nazwisk szlacheckich zdradza
polskie pochodzenie — Moskale nazy-
wają mieszańców tutejszych Litwina-
mi dla odróżnienia od Małorusinów któ-
rych Chochłami zowią. Właściciele zie-
mscy noszą u gminu i u wielkorossyan
tu zamieszkałych nazwę pan nie za-
gospodyn lub pomieszczyk.— Jednak
te pany z których większość ma polsk-

herby i napisy jest obecnie przerobione i nowe
po Rossyjsku — nieraz przychodzi mi na myśl
że może za lat sto na wołyniu coś się pod-
nego napotkać zdarzy, który by przyłożył za-
-bytku... Są tu ślady po Dominikańskiego Kla-
storu, a nie opodal w monasterze greckiego
braciszku grób ostatniego potomka Matuszy-
Juszkowskiego — przy klasztorze jest starożytne
archiwum, które zabieram się przeglądać wraz
z Gorzkowskim i Sutowiczem nie sądzę żeby coś
ciekawego znaleźć się tu dało. W gimnazjum
tutejszem obecnie mamy kilku Katolików którzy
się tu zapisali lecz nie tylko że nie mamy Ka-
plana ale nawet pozbawieni jesteśmy Księdza
który zwykle na rok raz przyjeżdżał na
tu parę objeżdżając swą parafię z [illegible]
[illegible] złożoną. Potrafiłem wyrobić u miejscowego
Dyrektora pozwolenie wykładania uczniom Kato-
likom nauki religii w niedzielę każdego tygodnia
[illegible] u [illegible] ja nie przyjęła studia
teologii [illegible] wiem lecz przynajmniej będą znali
[illegible] zasady wiary naszej i nauką tą
[illegible] ; mam trudność w dostaniu książ-
ek [illegible] ych jako to Katechizmu, Historyi Bibli-
[illegible] udaję się więc z prośbą o wska-
[illegible] i Kompendyjów jakie są pod tym wzglę-
dem w szkołach Królestwa używane i jeśliby się
to dało także uskutecznić o przysłanie kilku
exemplarzy. Nie mogę proponować żeby te książki
uczniowie katolicy darmo otrzymać mogli lecz przy-
najmniej proszę o przysłanie na moje ręce tych książ-
ek które gdy się tu na miejscu sprzedadzą będą
wtedy opłacone w Warszawie kilku Księgarzom
do nakładu byłoby rzeczą arcy pożądaną.
Bo obecnie uczniowie tutejsi Katolicy byli
zostawieni [illegible] żadnej pod względem religijnym
opieki i nauki — niektórzy pojęcia nawet żadnego

o swej religii nie mają. — Na pierwszym wstępie p.
przybyciu do Nowogródka zastałem Artykuł Pani
w Tygodniku Illustrowanym o Żytomierzu, jakie
sprawił on na mnie wrażenie takie pojąć nie
zna... gdy się nie czułem osamotnionym w — za
tu nie iż sam był wydanym w swem życiu
wśród znajomych twarzy... zastałem tu Tyg
dzień Illustrowany i Kurier Wileński u naucz
ciela Polaka p. Wtowskiego, który 20 lat
przesiedziawszy w Nowogródku zna jeszcze do-
skonale wszystko co się w naszym świecie dzie
je, skrzętnie zbiera wszystko co się Polski tyczy. Ter
raz wpadł na myśl żeby zaprojektować ja
kiemu księgarzowi w Warszawie czy by się n
zgodził za pewną opłatą i złożeniem kaucji
przysyłać przez pocztę książki do czytania
przez tydzień i opłata określona za czytanie
książek byłaby opłacana tak jak się opłaca
w Warszawie ile to jest praktyczniejsze nie
dowodzić jest to tylko wiecznej solidarności
ślicznej której zerwać nie mogą — Prosił
mię także o dowiedzenie się pod jakiemi warun
kami można mieć wydanie Długosza tylko pię
kno oprawne jakoś niejasno a ogłaszano j
widziano. — Przebacz mi Pani za tyle gadaniny,
za już zapewne Panią nudzi, czuję to sam lecz się
powstrzymać nie mogę bo mi tak pilno że
mógł się wyspowiadać — ze wszystkiego co mnie ota
bo co tu czuję nie toby żył mi zabrakło. —
Zostaję z wielkim szacunkiem i poważaniem
Szanownej Pani Dobrodziejki
najniższym sługą T. Kossowski

Pani Kuratorowej, Panu Franciszkowi i Pannie
Tuni ukłony oświadczyć proszę —

431с.

adres.

Титу Калиниковичу
Коссовскому. — Учителю Гимназіи
Черниговской Губерніи в Новгородъ-
Сѣверскій — по Братской улицѣ в домѣ
Кудрявцева.

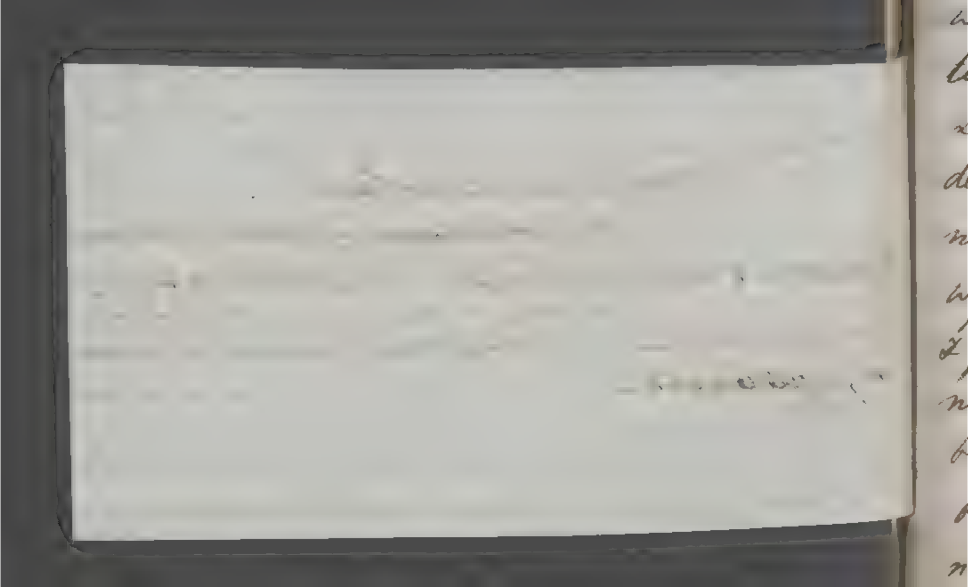

437

1862. Marca 25. Nowagrad-Siewierski

Piszę ten list przez dobrego znajomego P. Ignacego Wysoceniego, który mieszkał tu z nami wyprawiony na pokutę z Warszawy po Lutowych wypadkach zeszłego roku – teraz wrócony do Warszawy na dawną swoją posadę wraca jako urzędnik intendentury – daje to mi nijaką otuchę że może już zaprzestaną wszystkich środków represyjnych a wtedy i mnie się może udać wyjechać z Nowagrodu. Byłem w Myrminie u Żytomierzu i na Wołyniu – wszędzie bieda i bieda bez końca, a jednak w głębi serca trudno na nią narzekać bo te nowe próby wielu bardzo ocknęły z letargu. Za księgi przysłane dla młodzieży najserdeczniej dziękuję – ale skończyć musiałem nie na publicznym wykładzie a tylko na domowym i prywatnym, bo władza tak łatwa z początku, następnie się zaczęła wahać, nie zważając na prośby i pozwolenie proboszcza naszych guberni który formalnie już o to prosił. – W każdym jednak razie przynajmniej młodzież tutaj nie zostanie już w zupełnej nieświadomości ~~zasad~~ zasad swej religii. Co się

dniej z młodzieżą Kijowską. Wszakże coś w obrazie, ciągłe hałasy, pracy prawie żadnej, chyba tylko wprawa bezustanna w kleceniu artykułów do niektórych dzienników Rossyjskich, w których głośno à la Dziedzicki i Tywacki odzywają się z gorącą żądzą zapomnienia polskiej narodowości, zowiąc to Sprawiedliwe odpaczenie! Szkoda że wracają do ostatecznie pierwotnego źródła, bezpornie trafniej by było, zważywszy że pieczary Kijowskie są dawne groby królów scytyjskich powracić do narodowości scytyjskiej, odgrzebać z prochu jej cechy, ipprzejąwszy się niemi zawieść tańcem na pogańską świętynię. Celują szczególnie p.p. Antonowicz, ? [illegible] – sława Herostratesa jak widać nie przestała być już powabną. Ale dosyć o tych smutnych rzeczach które i bolą i gniewają i śmieszą....
Jeżeli nic szczególniejszego nie zajdzie, być może jak sądzę w czasie wakacji tego lata wyjechać z Nowogródka i zamyślam udać się do Warszawy z celem jeśli nie zostać tam na zawsze to przynajmniej [illegible]

życiu odetchnąć powietrzem. W Żytomierzu -
smutno i głucho - jeden Pan Jan został
tylko na miejscu jak zwykle niewzruszony
ale mu już nie tak składnie idą kuplety.
Pług ze swego leśnego więzienia pisuje do
mnie, i jest w doskonałym zawsze humo-
rze - szczególnie mu się udał wiersz opisu-
jący wypadki Żytomierskie - Czy nie zanad-
to pozwoliłem ~~sobie~~ nadużyć czasu i cier-
pliwości Szanownego Pana Dobrodzieja, prze-
baczcie mi - siedzę tu w zakątku nie mogąc
się wstrzymać od gadulstwa wtedy nawet
kiedy się nic nie ma do powiedzenia - Nie
wiem jak mam dziękować Szanownemu Panu
Dobrodziejowi [illegible] za prawdziwie niezasłużoną
gotowość z jaką mi obiecujecie swą pomo-
cy potrafię tylko z niej korzystać - o żeby się
to mogło udać byłbym najszczęśliwszym
z ludzi a nim to nastąpi pozwolę wyznać
niezachwianą przychylność i wdzięczność
z jaką zostaję na zawsze najżyczliwszym
sługą Tytus Zaborowski.

Pani Kuratorowej, Pannie Augustynie i p. Fran-
ciszkowi ukłony zasyłam.

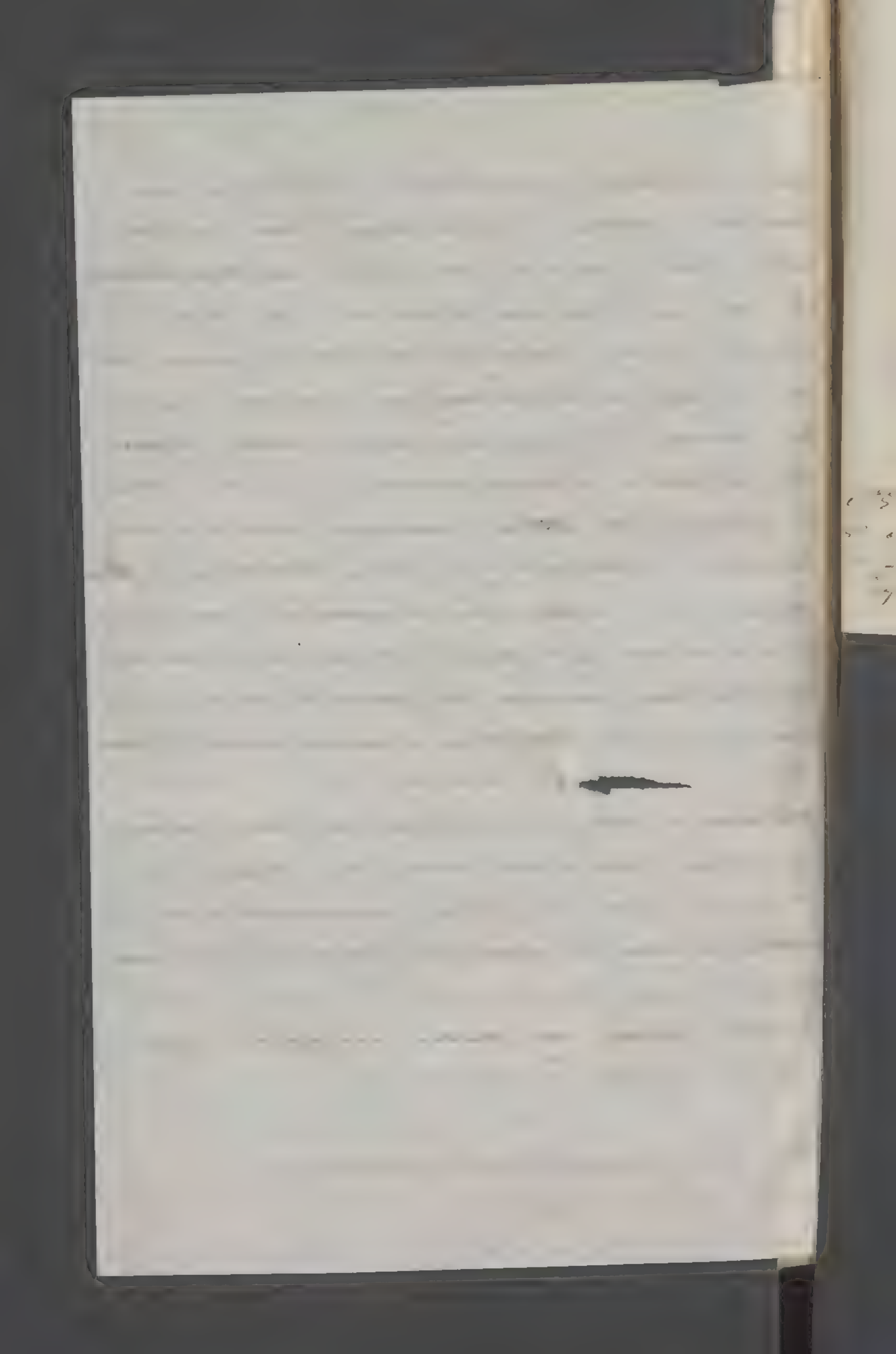

[illegible] Sienkiewicza

[illegible]!

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

438 b

Jaśnie Wielmożnemu

Antoniemu

Peretiatkowiczowi

w Dubnie

lub tu w miejscu. —

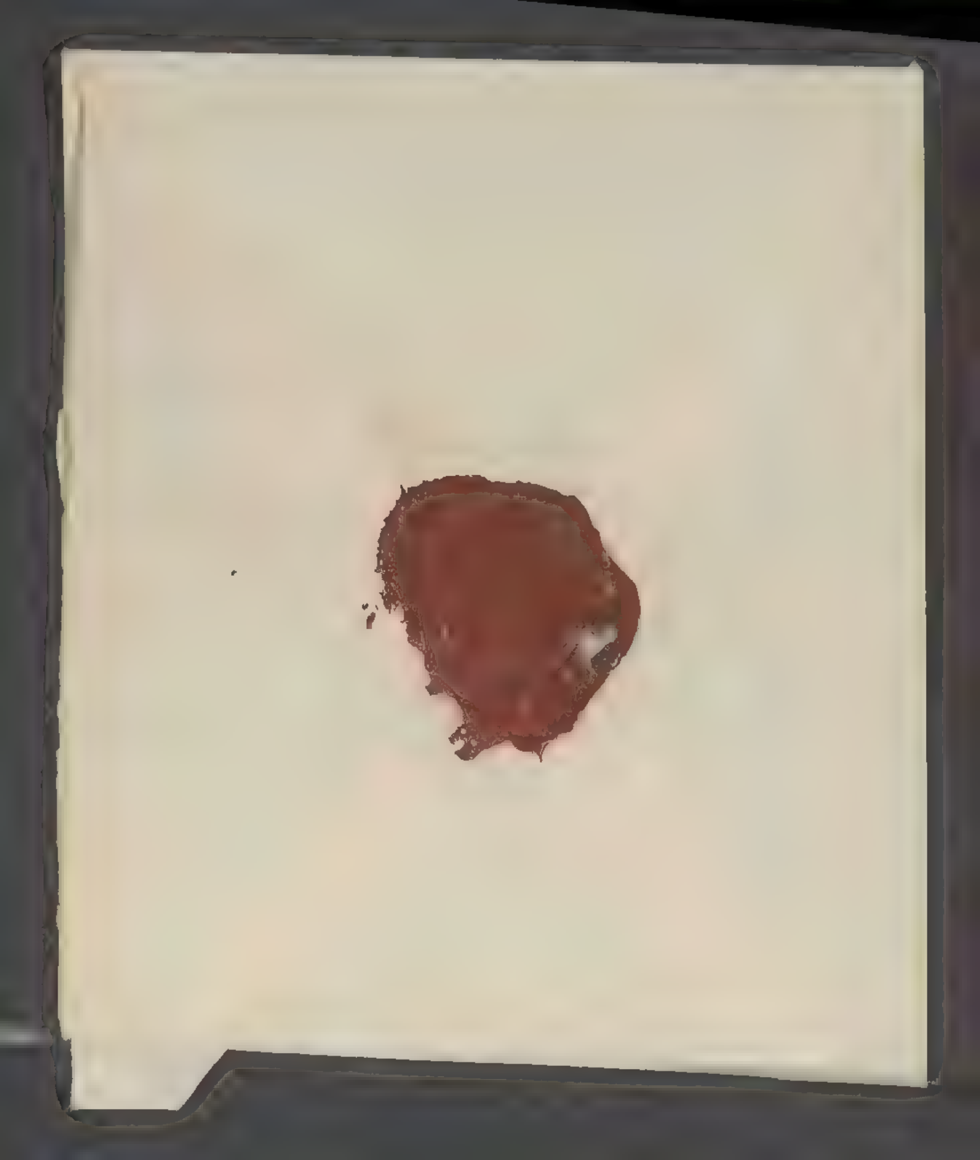

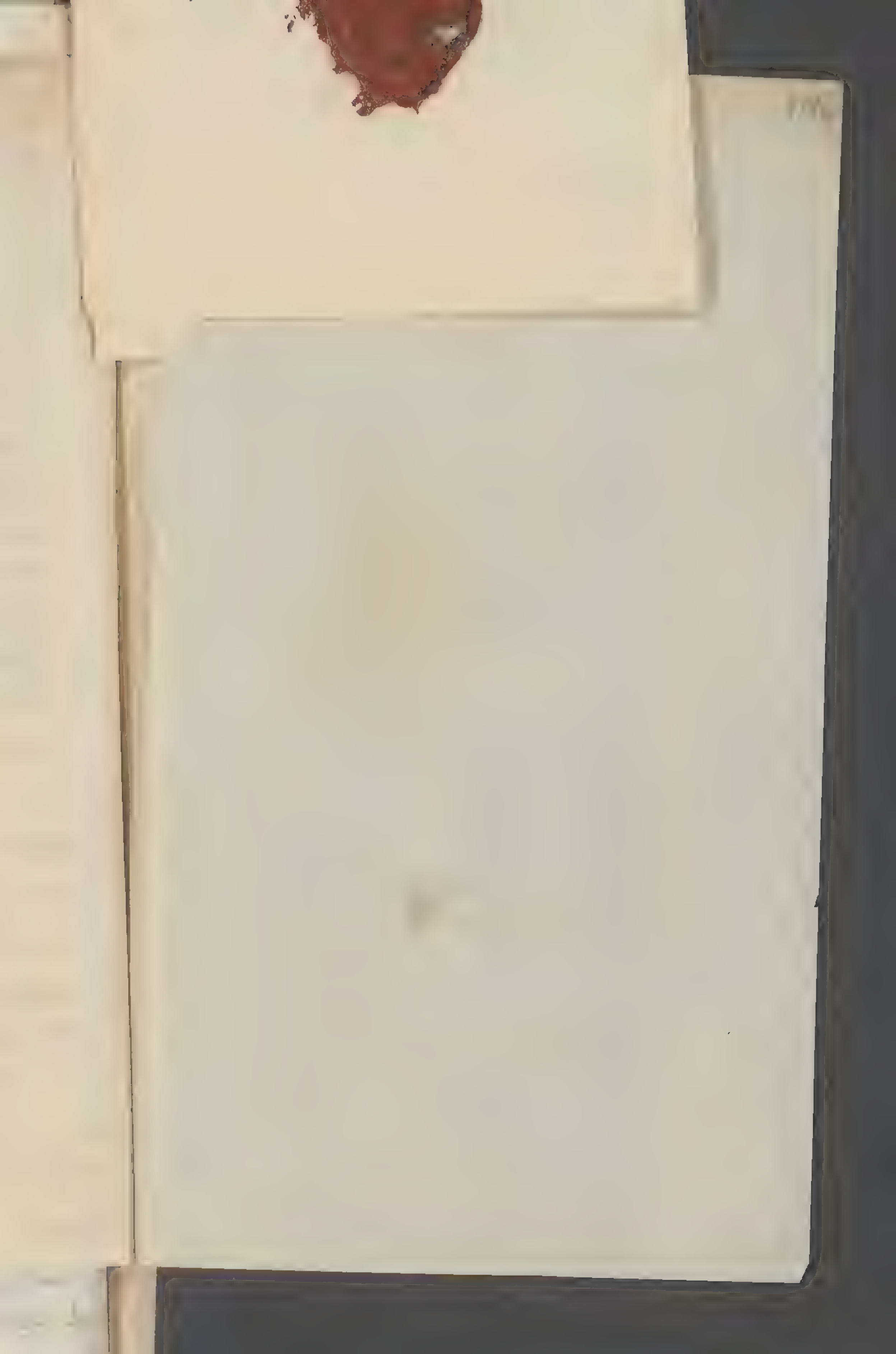

Jaśnie Wielmożny Kuratorze!

Prawdziwy szacunek dla wysokich Jego cnót obywatelskich, wielkiej nauki i dzieł literacko-klassycznych, istotnej naszego wieku chluby i ozdoby, stały mi się rękojmią do przedstawienia się niniejszym listem JWPanu.-

Z powołania mego przeszło od lat 20. jestem nauczycielem,- przed czterą laty wziętym uwolnienie na własne moje żądanie, od obowiązków nauczycielskich szkolnych, dziś zaś uczę prywatnie,- posiadam kwalifikacje do wykładania języków łacińskiego i polskiego, historji i geografji, których w szkołach nauczałem, a oprócz tego znam język francuzki i niemiecki,- jak niemniej i inne przedmioty nauk obcemi nie są dla mnie. Obecnie otrzymaliśmy tu radosną dla serc naszych wiadomość że na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, wprowadzony zostaje do szkół rodzinny nasz język polski. Z tego więc powodu mam zaszczyt najusilniej upraszać JWPana, aby raczył mi, ze swego stanowiska jako wice-kurator, swoją łaskawą i wysoką protekcyą, wyrobić posadę języka polskiego lub łacińskiego w szkołach Żytomierskich, Krzemienieckich lub innych tamecznych. Najmocniej przepraszając JWPana

za-

za zbytnią mą śmiałość, mam honor upraszać Go najuni-
żeniej o łaskawą i rychłą odpowiedź chociaż w kilku wy-
razach; czyli na to liczyć co mogę, — a w takim razie jaka
jest pensja nauczycielska, i koszta podróży? bo wiadomo
jest, dobrze JW Panu że całe bogactwo u literatów jest in
folio albo in octavo. —

Najpokorniej zatem upraszając JW Pana o rychłą odpowiedź
mam zaszczyt wyznać się z wysokim szacunkiem i uwiel-
bieniem dla Niego i dzieł Jego literackich, perquae immor-
talis vives aeternum. —

Jaśnie Wielmożnego Pana

najniższym sługą

Fl: Komorowski

w Warszawie dnia 26. Czerw:
1857 r. —
Ulica Święto-Jańska No 12.
gdzie księgarnia. —

Courte notice sur les études que Mr Joseph Ziemecki a faites en France et sur les fonctions qu'il y a exercées.

Mr Joseph Ziemecki est un Volhynien, ancien élève du Lycée de Krzemieniec. Emigré polonais à la suite des événements douloureux de 1831. Etudiant de l'académie de Caen Dt de Calvados. Auditeur libre à l'école royale polytéchnique. Reconnu Bachelier-ès-lettres sur le certificat de Mr le prince Czartoryski.
Reçu Bachelier-ès-sciences Mathématiques à la Sorbonne; Licencié-ès-sciences, à l'académie de Toulouse; muni à cet effet de deux diplômes, dont le premier est délivré par Mr de Salvandy, et l'autre par Mr Villemain; tous deux Ministres de l'Instruction publique, Grands-Maîtres de l'Université. Voilà pour ses études.

Quant à ses fonctions. Maître d'étude au Collége Stanislas à Paris. Professeur de Mathématiques, de Physique et de Chimie dans une institution ecclésiastique dirigée par Mr l'abbé Lalane, à Layrac près d'Agen, Dt de Lot et-Garonne. Aide de Mr Petit, Directeur de l'Observatoire astronomique et météorologique à Toulouse. Préparateur pour les deux Baccalauréats et pour les écoles spéciales du Gouvernement, dans une pension libre de la même ville. Régent de Mathématiques, à la nomination ministérielle, aux Colléges communaux de Castel-Sarrazin, Dt de Tarn-et-Garonne; et de Saint-Girons, Dt de l'Ariége. Exerçant en même temps

temps les fonctions d'Instituteur dans une école primaire annexée au premier de ces deux Collèges. Et en dernier lieu momentanément, Suppléant de Mathématiques au Collège royal de Toulouse. Tel est son état de service dans la carrière d'Instruction publique en France; comme les documents autentiques qui sont entre les mains du Gouvernement russe en font foi. —

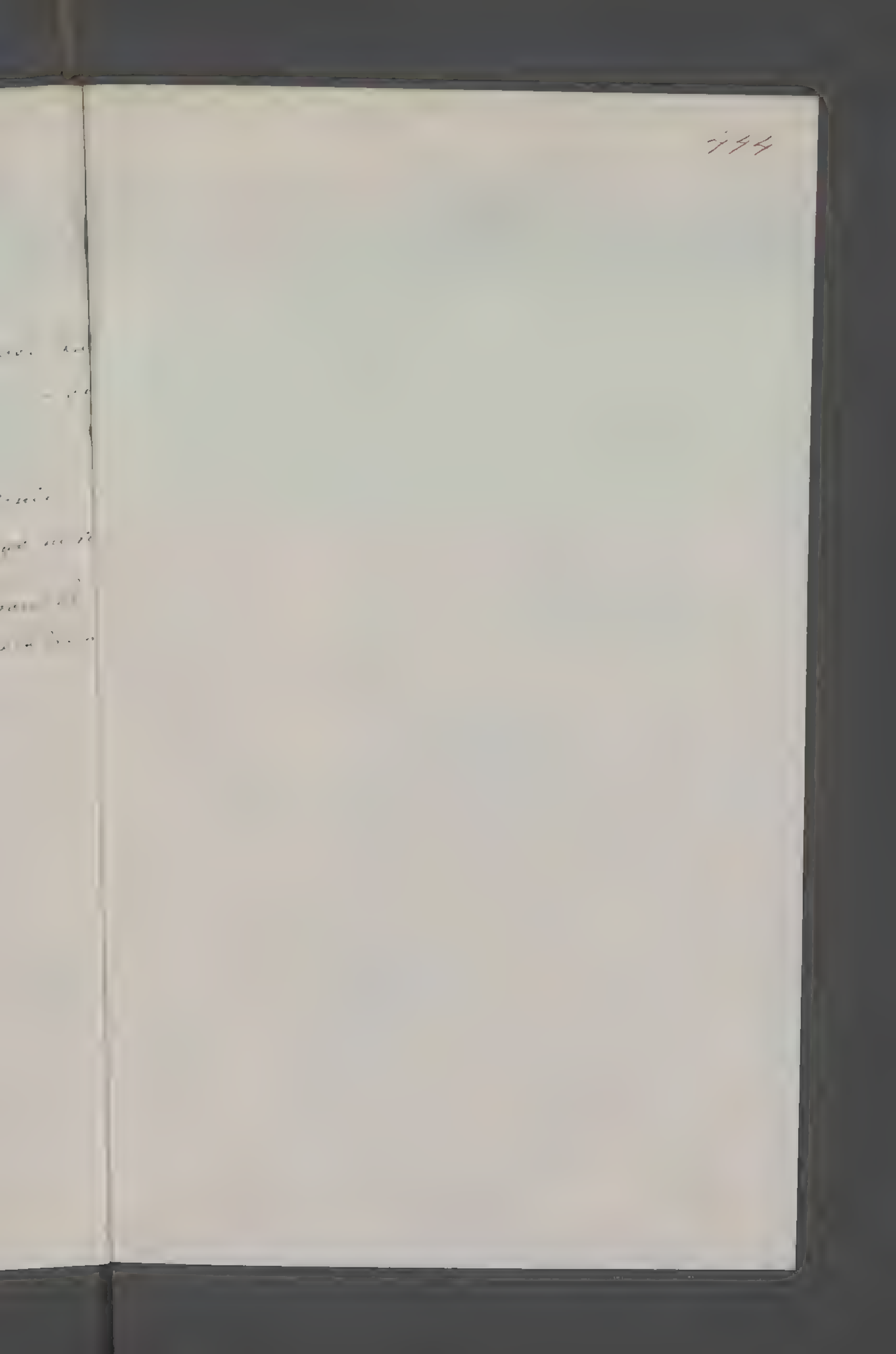

Szanowny Panie Redaktorze!
Dobrodzieju!

Ośmielam się przesłać do Gazety Polskiej Artykuł przeznaczony zrazu do Kurjera Wileńskiego jako do pisma naszej miejscowości, ponieważ osobiste stosunki nie dozwoliły P. Redaktorowi przyjąć go. Że [illegible] nie mogę mieć miejsca w Warszawie, i to mi nasunęło myśl prosić Pana, abyś był łaskaw umieścić go w swojém piśmie. W artykule moim nie ma ani słowa fałszu lub [illegible] których stawiam przed sąd publiczny, ale zmieniając nazwiska, znane mi są dokładnie wymienione fakta. Długo czekałam na zdolniejsze pióro, które by znaczenie czyn

nieobywatelstwa, lecz widząc ogólne milczenie, odwa-
żyłem się, wziąść na siebie ten obowiązek.
Bo czyż dla tego że komuś los dał dostatki,
można mu bezkarnie deptać opinią publi-
czną? czyż nie większe jeszcze ma obowią-
zki względem społeczeństwa? Czyny takie po-
stępki nikomu się nie przebaczają; słuszną
zatem aby się za nie wstydzili ci, po któ-
rych mamy prawo wymagać aby nam
przodkowali w dobrém. Te powody skłoniły
mię, do napisania załączającego się artyku-
łu i sądzę, że go Pan Dobrodziej za słu-
uznasz.

Przy wyrażeniu rzetelnego szacunku i zostaję
Pana Dobrodzieja

Sługa

1861 d. 19go Czerwca. A. Komorowski

trinitem w Gubernii Kowieńskiéj, Powiecie Nowo Aleksandrowskim. w majątku Szetaszynie.)

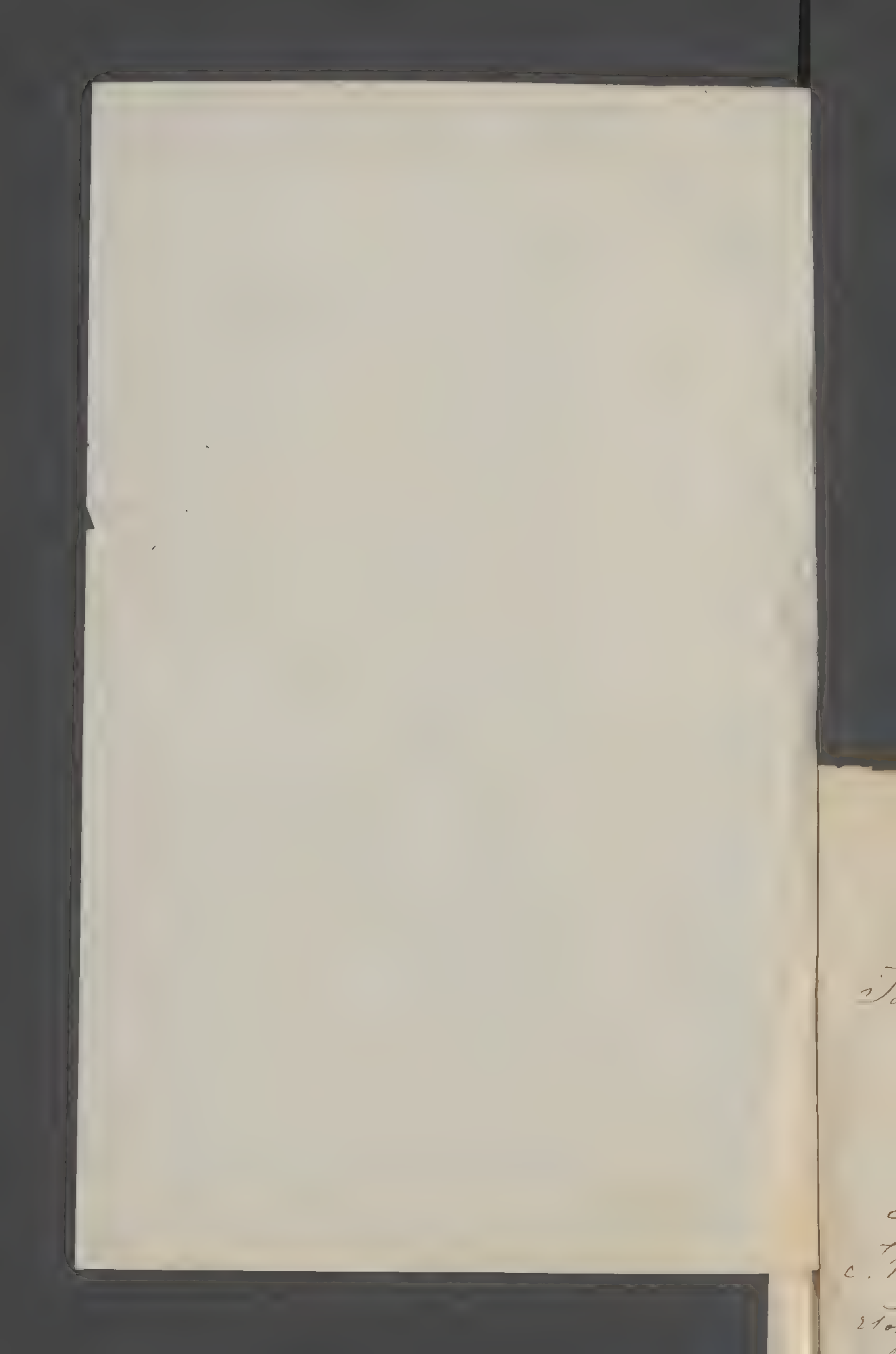

Jaśnie Wielmożny Kuratorze

Dobrodzieju!

Dowiedziawszy się o przybyciu do Warszawy J.W. Kuratora a nie mogąc osobiście złożyć uszanowania z powodu spełniania obowiązków służby, upraszam JW. Kuratora o przysłanie listu od mojej Matki jeżeli takowy jest. W przeciwnym razie śmiem utrudzać JW. Kuratora prośbą o nakreślenie kilku słów do mnie, o zdrowiu i stanie mojej Matki gdyż przeszło od trzech miesięcy nie miałem żadnej wiadomości. Zostaję z głębokiem sza-

[illegible] JW. Pana Kuratora uniżony sługa

Marjan [illegible]

Warszawa $\frac{14}{26}$ Lutego 1860.

Zamieszkam w Cytadeli, gdzie kwaterują oficerowie Artylerji.

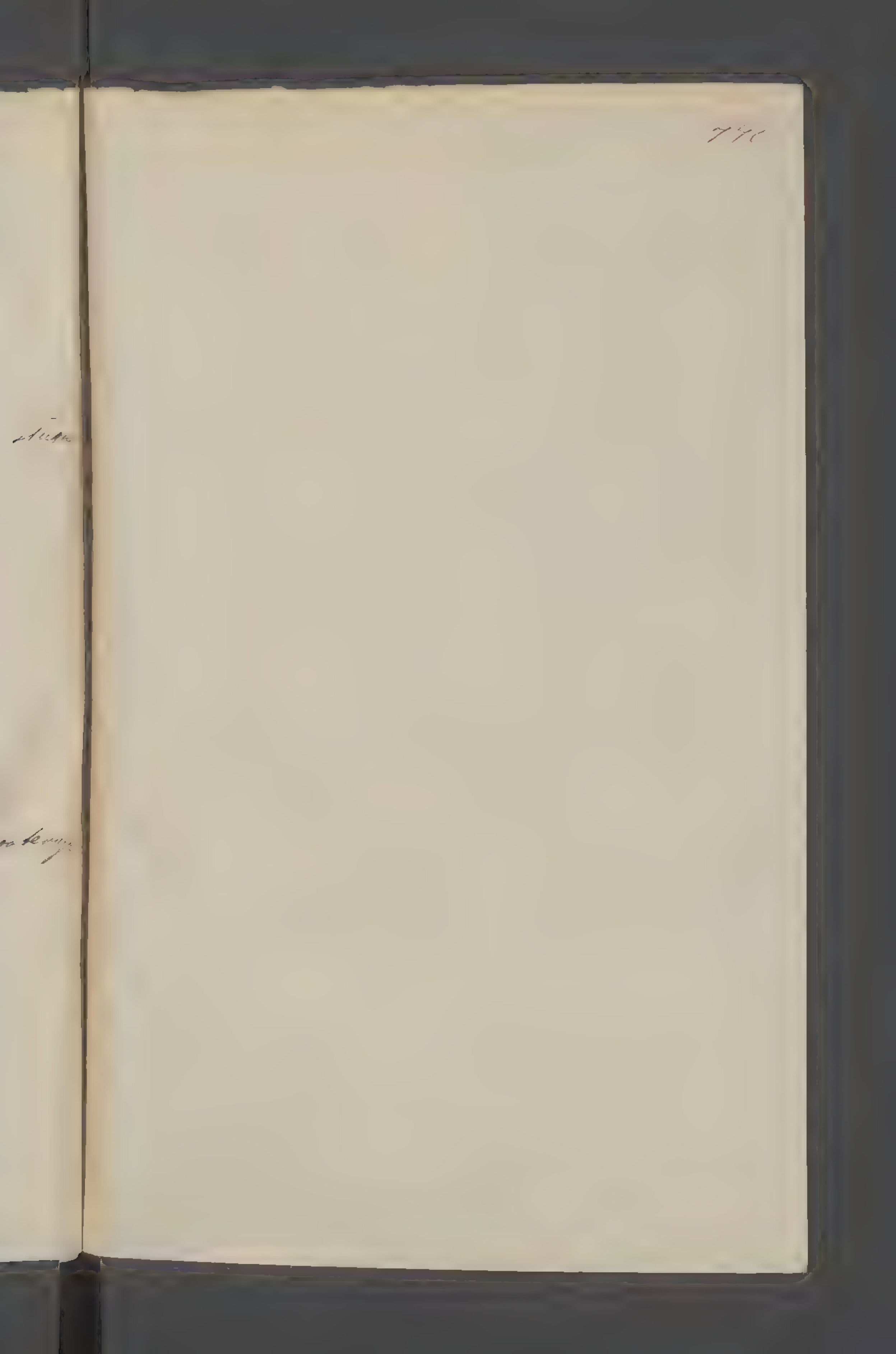

119

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Po kłopotach około roli, wieśniak używa swobody. Stąd niekiedy zdarzy się i ochrypłemu lubo fałszywie zaśpiewać. – Jeśli fałsz taki w przyłączonej tu powieści o polowaniu, wyda się WWPanu Dobrodziejowi niezbyt nareszcie rażącym, raczysz przyjąć to liche źdźbło do bujnego i bez moich wpływów snopa literackich plonów. – Athenaeum, to pierwsze pismo wołyńskie, pięknym lśni się światłem w wieńcu licznych zasług swego Redaktora i uwieczni imię jego w potomkach naszych.

Trzy powiastki które Panu posyłam pod światłą Jego krytykę, wzięte są z wspomnień młodości mojej. Notowałem sobie niektóre dykteryjki Ojca mego który mi to zdarzenie o swoim opowiadał. – Tym bowiem, posłem Wołyńskim na Sejm elekcyjny Stanisława Augusta był, nieboże! Dziad mój, Józef Leon Konopacki Starosta Głuchowski, jak poświadcza Heroldya na wsparcie szlachectwa mojego. – Przywodzę ten szczegół na to aby WPana Dobrodzieja upewnić że ta powieść nie jest bynajmniej fikcyą poetyczną, lecz idzie z czystego źródła podań familijnych. Dodatkiem moim jest tylko: sąd o ptakach przez łowczego dworu X. Radziwiłła i zaklęcie Podstolego, aby przypomnieć dzisiejszym jak Sadalis bał się Pana Boga.

Jeśli to nie będzie natręctwem, przyszlę Panu później coś jeszcze z zalecan=ką, do drugiego zeszytu Athenaeum, jeśli tam uznasz godnem umieszczenia. – Na własnym sądzie nigdy poprzestać niemogę – zdarzało mi się bowiem być świadkiem jak matka zachwycała się pięknością oczu swojego dziecka, lubo były okropnie kaprawe. –

Zdaje mi się żem został dłużnym Panu w odpowiedzi na dawniejszy list Jego w którym raczyłeś mię zapytywać czyli prenumeratorowie od których przez moje ręce doszły do Pana pieniądze na Rocznik Literacki Pana Podbereskiego, zechcą przyjąć późniejszy Numer tego Rocznika, lub też wypadnie im zwrócić po dwa ruble –? Otóż przepraszając za tak spóźnioną odpowiedź, proszę łaski Jego aby dla nich, dziesięciu, przysłane były z jakiego bądź roku dziesięć exemplarzy tego pisma — a co do mnie, który wziąłem był pięć biletów na własne imię, co wynosi r. s. 10. prosiłbym, jeśli to Panu niezrobi kłopotu, o niektóre pisma Pańskie, jako to: Poeta i świat, co mię zachwyca. Pamiętniki nieznajomego, które zmoczyłem łzami, Bladą dziewczynę... Ustaniem pisać dalej aby nie wytłumaczyć chciwością którą by uważała wysokiej a niezaprzeczonej wartości dzieł Jego –

Mam honor być z wysokiem poważaniem

WWPana Dobrodzieja
najniższym sługą
Szymon Konopacki

6. Listopada 1848
Ławrynowo

proszę przewrócić

Ale, ale, racz WPan Dobrodziej zainformować mię, jaki to ano-
przywłaszczył sobie moje tłumaczenie dwóch Elegii Kochanowskiego —
Znachodzę w Athenaeum i w spisie rzeczy i w samym zeszycie osobne wydr-
kowanie jednej tylko Elegii XIII z księgi I, pod mojem imieniem, a Elegia I. z
księgi XII i Elegia XIV z Księgi III, są bez wzmianki ktoby je tłumaczył, a o-
=no umieszczone zostały przed tamtą. Gdyby podpis u trzeciej z porządku-
wydrukowany u spodu, znaczyćby to mogło że tak ta trzecia jako i dwie p
przednicze są przezemnie tłumaczone — Ale przeciwnie, dwie poprzednicze
bez żadnego są podpisu, a trzecia w samym tytule ma imie moje — a naw
spis rzeczy okazuje jakoby ta jedna tylko Elegia była mego tłumaczenia, a
dwie poprzednicze, wyraźnie tłumaczył jakiś bezimienny — Nie obraża m
to bynajmniej, owszem chlubę przynosi że ktoś mi tego pozazdrościł —
Ciekawy tylko jestem jak się to zdarzyć mogło że licha własności moja stała
wątpliwą, ba nawet oczywiście zaprzeczoną —

Doszła mię wiadomość najmilsza że Pan sprzedawszy swój majątek
w Łuckim powiecie, masz zamiar zamieszkać w Zasławskim, że dobijesz
targ o Wieś Szkarawkę z krewnym moim Rafałem Boguszem który
tu niemieszka. Proszę o wiadomość czy wolno mi cieszyć się nadzieją
sąsiedztwa z nim o dwie tylko mile —?

Wielmożny Mości
Dobrodzieju

Odebrawszy w roku przeszłym trzy tylko kończące tomy Athenaeum, gdy ich sześć być miało, sądziłem że to pismo, stosownie do nadesłanego mi prospektu na przegląd, wychodzić już nie ma. Ale dowiedziawszy się z wielką przyjemnością że WWPan Dobrodziej trwasz niezachwianie w tak korzystnem dla publiczności poświęcaniu się i że zaległości owych trzech tomów odebrać mamy z przyszłemi tomami 1850 roku, proszę o przebaczenie, że nieposławszy pieniędzy we właściwym czasie na prenumeratę, śmiem zapytać czylibym nie mógł otrzymać sześć tomów Athenaeum w ciągu bieżącego roku za owe pieniądze które latem tylko na odezwę WWPana Dobrodzieja posłałem mu był na pismo P. Szczerzbińskiego? O resztę tych pieniędzy rs 23. przesłanym wskazałem lub gotowizną - nie mogę niemi rozporządzić z przeznaczeniem na prenumeratę Athenaeum, bo nie jestem pewny czy ci co dać raczyli byli po rs 2, zechcą dopłacać rs 5 dla innych. - Te tylko dziesięć rubli które sam za pięć biletów posłałem, są moją własnością - i z tych rs 7. na Athenaeum przeznaczam, jeśli uprzejmie moja przyjęta być może.

Mam honor być z uszanowaniem

WWPana Dobrodzieja
najniższym sługą
Szymon Konopacki.

D. 3. Stycznia 1850.
Ławrynowce

P.S. Ah! Panie, ileż wdzięczności winniśmy za powieść Pani Sława jako ojciec licznej rodziny, całowałem kartkę w której tak dowodna tak prawdopodobna jest nauka, że szczęście nasze nic od bogactwa zależy! Cześć Panu imieniem wielu ojców składam.

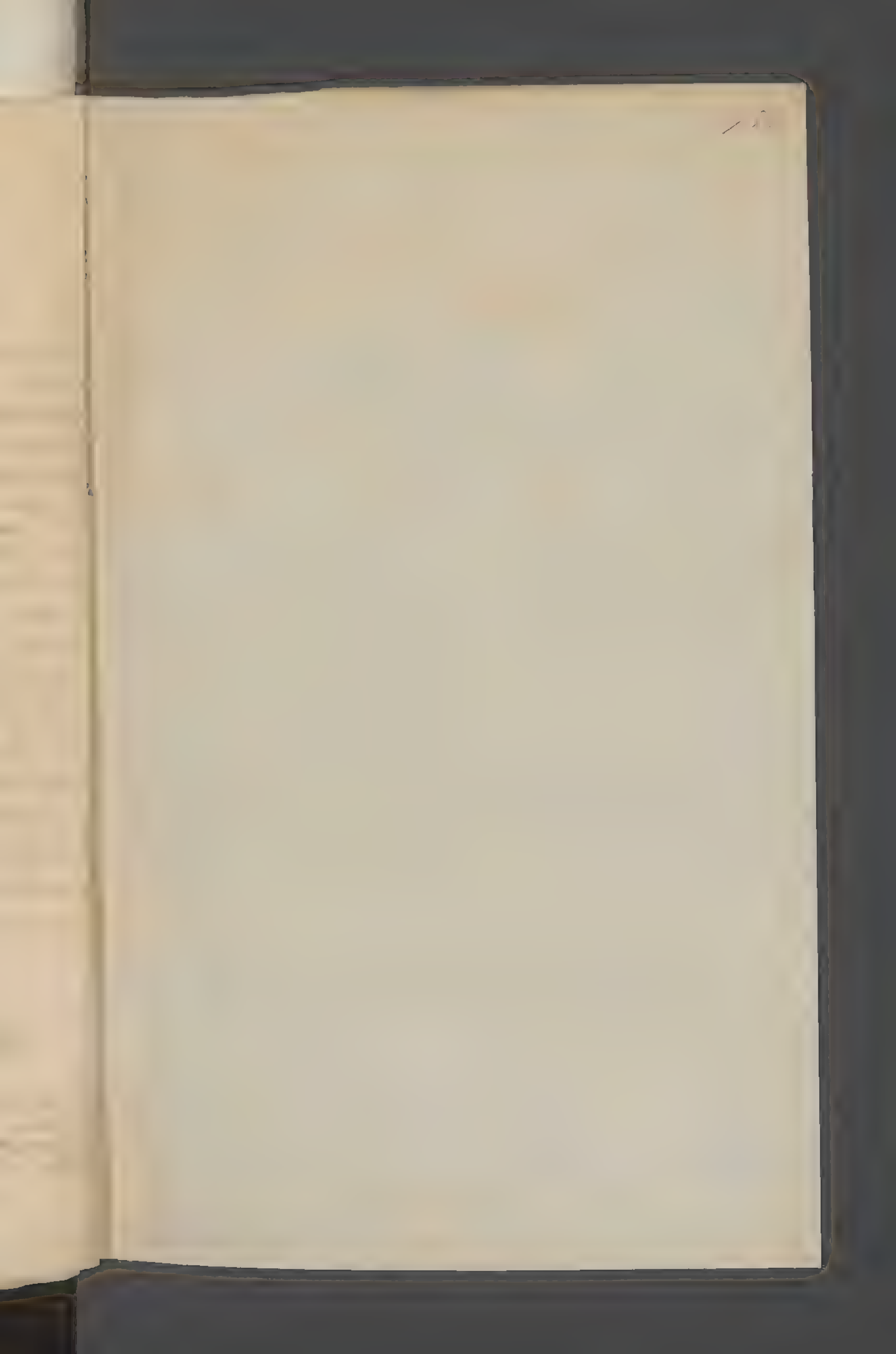

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Doszła mię już była wieść smutna o stracie jaką ponieśli krewni, przyjaciele i biorący wzór prawości w osobie czcigodnej Pani Urbanowskiej. Szczerze podzielałem i podzielam żal JW. Pana Dobrodzieja tęsknie z obawą iż wpłynąć może na drogie dla kraju zdrowie Jego.

Człowiek zimny, licząc podobne wypadki pomiędzy konieczne, łatwo znachodzi wyrazy, niby ku ulżeniu. Pomnę jak mój dobry przyjaciel, po wielu przetrwanych ciosach, wiekiem ostrożony, a któremu polecono było przysposobić mię, znacznie młodszego, do zniesienia wiadomości o śmierci mojej matki, zapytał: — „Czy po latach piętnastu, będziesz tak rzewnie ubolewał na to? Milczysz; a więc ja ci powiem: Przeżyłem najlepszych rodziców i całe grono rodzinne. Dziś miło mi niekiedy marzyć o nich samotnie, i tém jedynie hołd składam ich sercu dla mnie; ale wypłakawszy się naraz, nigdy już potém i łezki nie uroniłem. A więc o cóż tu idzie? przejmij się tylko tém złudzeniem że od lat piętnastu wiesz, o tém iż matka twoja umarła, a płacz ustaćby powinien.” Rzetelny w tém jest obraz gojących się z czasem ran serca. Z tém wszystkiem, żadna uwaga nie ma miejsca w dojmującym bólu.

Stosownie do prawa, mam się wywiązać z zaszczytnej dla mnie ufności ś.p. pani Urbanowskiej składając jej testament w Izbie Cywilnej. Ale tak cierpiący jestem od dwóch tygodni na zdrowiu, że osobiście nie mogę spełnić tego obowiązku. Dziś wysyłam za kwitem [illegible] pocztowej kantory prośbę do Izby Cywilnej z załączeniem owego testamentu w kopercie opieczętowanej trzema testatorki pieczęciami.

Co do odezwy JW. Pana Dobrodzieja jaką mię zaszczycić raczysz o wpływy ku załatwieniu działu w myśl testamentu, pewny jestem że wszyscy mający udział w spadkobierstwie, tchną duchem jedności rodzinnej; że obca tam osoba, przydatną byłaby ku poświadczeniu tylko zgodnej ich czynności. Ja z powodu cierpień na zdrowiu, tracę wielką przyjemność dopełnienia osobiście należnej czci i uszanowania JW. Panu Dobrodziejowi. Proszę wierzyć, że gdyby nie zdarzające się już dość często wichrowe niedomagania jakiemu i dziś ulegam, a nadto gdyby nie to opuchnienie twarzy od bólu zębów, co mi niedozwala wychylić się za próg, natychmiast pospieszyłbym na Jego odezwę.

Składam wysokie poważanie i szacunek jaki cała publiczność tak słusznie podziela — z uszanowaniem

JW. Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Szymon Kr[illegible]

Dnia 16. Stycznia 1854
[illegible]

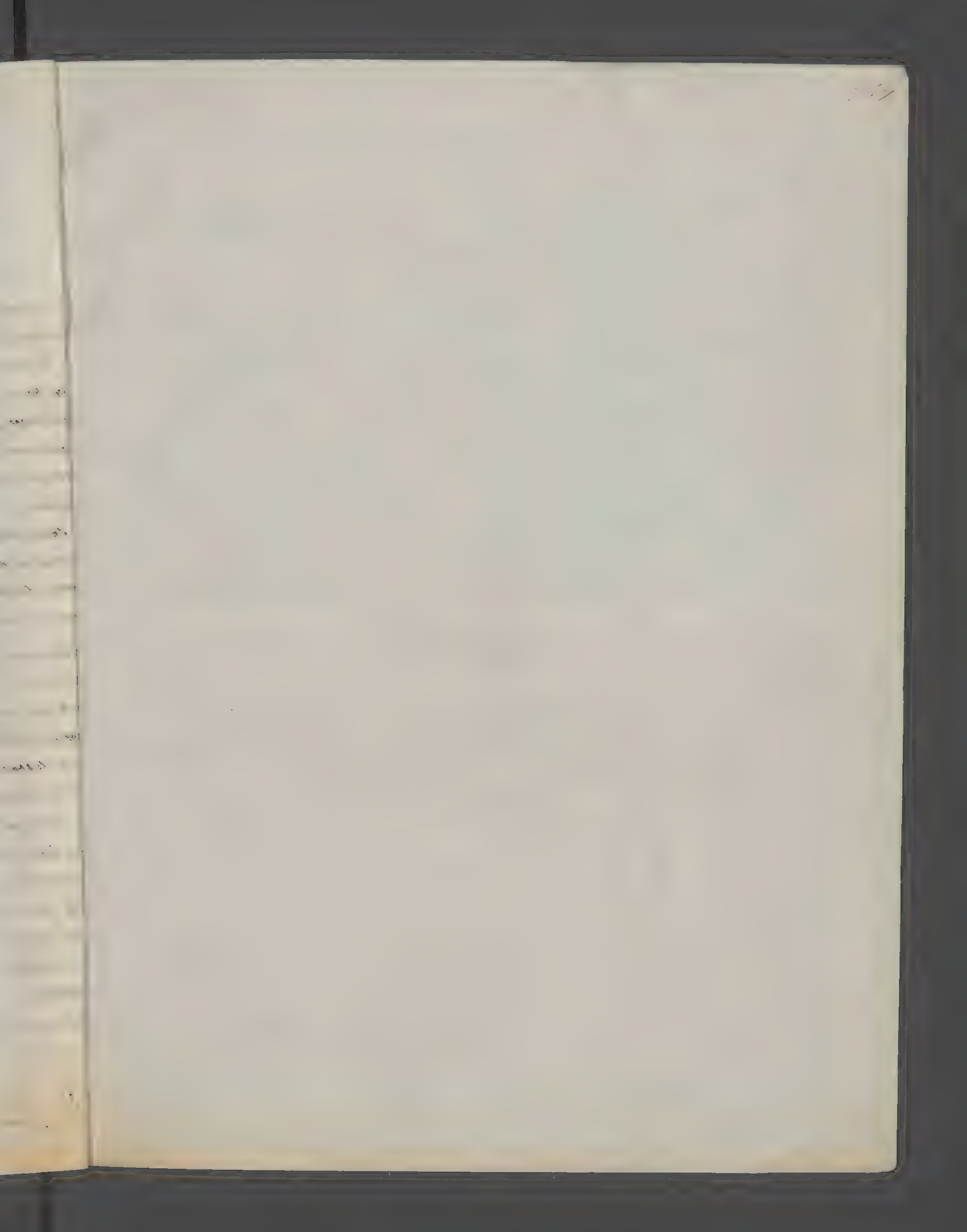

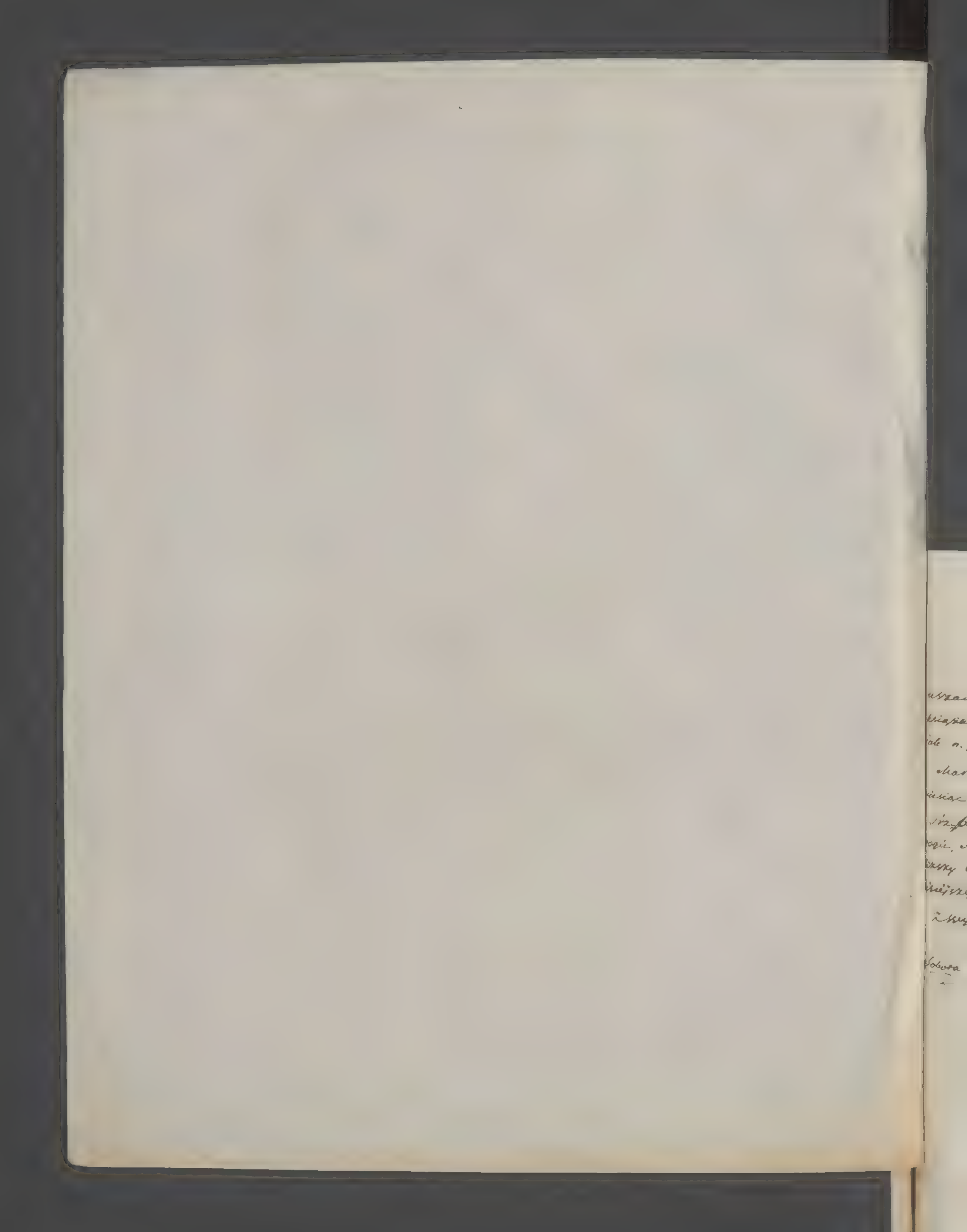

Składam Obojgu Jaśnie Wielmożnym Dobrodziejom uszanowanie — Z wdzięcznością zwracam dwie pożyczone książki a proszę jeszcze o coś podobnego z nowej daty, jak n.p. Czerwona mogiła, czego jeszcze nie znam.

Marszałka dotąd oczekuję — i czytać ięzę choćby cały miesiąc —

...szpacz pani że troskliwy o swoje zdrowie sam wszystkim ...ogę, śmiem zapytać, czy też Pan nosisz flanelowy pas najbliższy ciebie —? Środek ten uznano za skuteczny przeciw ...niejszej epidemii —

Z wysokiem poważaniem i szacunkiem Jaśnie Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Szymon Konopacki

Sobota 27 Sierpnia 855

Jaśnie Wielmożnemu

Kraszewskiemu

Kuratorowi Gimnazjum Wołyńskiego

Dobrodziejowi

w Żytomierzu

Mocno żałuję że sam interes Dalekiego tu przybyłem, wymaga śpiesznego powrotu mego do domu — że nie mogę osobiście złożyć dziś uszanowania powinnego Dobrodziejom i pożegnać Ich — Proszę przyjąć łaskawie te słów kilka jako szczere wyznanie najwyższego poważania i szacunku —

JW Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Szymon Konopacki

D. 1. września 1855
Żytomierz

Odsyłam z podziękowaniem 3 tomy Rzewuskiego bez noty

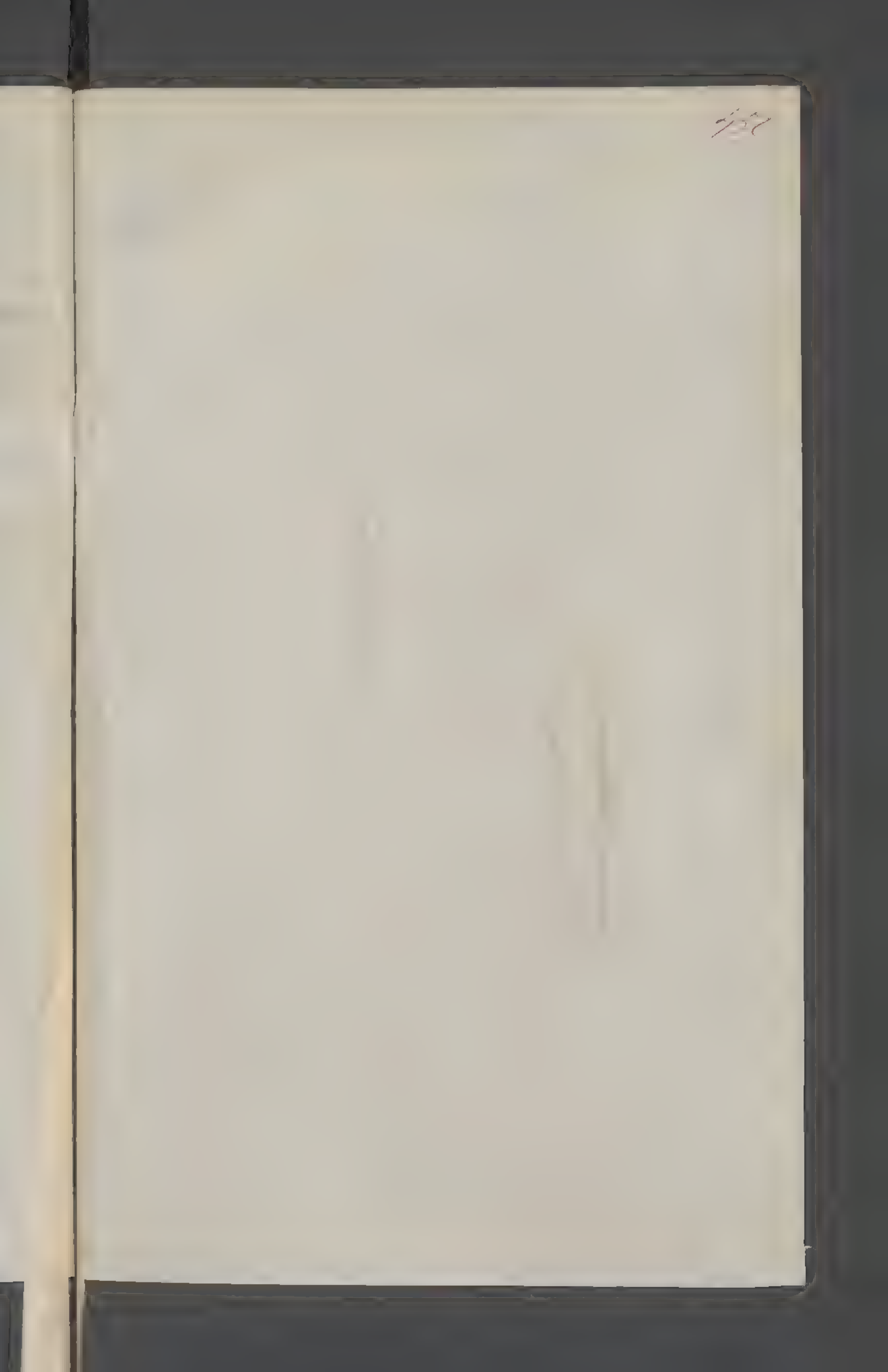

Jaśnie Wielmożnemu
J. I. Kraszewskiemu
Dobrodziejowi
w Żytomierzu

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju

Przebacz Panie śmiałości tej odezwy; idzie ona rzecz nie dla mnie, lecz dla osoby, którą pewnie zarówno szanujemy.

Kiedyś W. Wróblewski przywoził mi dla pokazania pismo na pół arkuszu Księdza Marka, którem on zażegnywał zarazę 1783 roku w majątku dziada zacnego pana Walerjana. Później, widząc się ze mną, gdy mowa była o tem zażegnaniu, powiedział mi że je dał JWPanu Dobrodziejowi.

W przeszłym miesiącu pisałem do Fr. Skibickiego, gdzie przywodząc familji mojej podania o księdzu Marku, wspomniałem też o powyższym domu Wróblewskich zabytku. Skibicki dał to czytać W. Wojcickiemu – ten, listem swoim do mnie, wzywa pośrednictwa aby mógł otrzymać kopię onego zażegnania, jeśli nie sam oryginał. Uważa on za szczególniejszy zbieg okoliczności, że podobne zdarzenia mu się materjały, kiedy właśnie zajęty jest życiorysem ks. Marka. Racz Panie przez wzgląd na zasługi literackie Wojcickiego nie odmówić temu wezwaniu, i kopię duchownego ordynansu przysłać pod moim adresem na Zasław.

Do najmilszych wspomnień zaliczam krótkie chwile spędzone w domu JWPaństwa. Gdyby nie czterny raz lat tyle co mil do Żytomierza, stałbym się pewnie uprzykrzonym. Nie raz byś Panie spojrzawszy w okno powiedział: Jakże nie w porę te natrętne goście: Tak mi potrzebny jakby dziura w moście.

Ale ale: Rzecz każda w dole stanu dokładniej jest znana: Gdy mowa o kanonach, idźmy do Kapłana. Uśmiechniesz się Panie rozrywką starca: bawię się zbiorem przysłów i niektórych przenośnych wyrażeń polskich – Mnóstwo zlat dawnych mam po temu notatek, i zebrało się tego do kilkunastu arkuszy. Teraz je porządkuję według alfabetu. Nie dość na tém: oto przed każdem przysłowiem, przywodzę jego zastosowanie; jakoto naprzykład: Jest gach, na pannę, coś po Stryju spaśto: z w drugim wierszu przysłowie: Liże się kotek, bo przewąchał sadło. Przy tej zabawce, niekiedy coś mi szepce: Co bez pożytku, to na śmiech się poda: Ze warz wodę, będzie woda. A upór odpowiada na to: Niech kto sobie, a ja sobie: Jak mi się zdaje tak robię. Owszem to zdaje się, ma w duszy mojej tę zasadę, że niemal każda prowincja ma właściwe sobie skarby owej mądrości gminnej w przysłowiach; że nie byłoby wcale grzechem, gdyby z każdej części kraju, próżniak jak ja, zbierane kłosy na rodzimej niwie, znosił do krajowego snopa Wojcickiemu, który jak pisze do mnie, zajął się ogólnem wydaniem przysłów narodowych – a wyczytawszy w liście moim do Skibickiego com ja teraz bawi,

oświadcza mi bardzo zachęcające oczekiwanie na te liche utwory. On nie wie w jakim sposobie układam przysłowia, bo w liście do Skibickiego nie wspomniałem o tem. Dotąd spisywano same czyste przysłowia, bez żadnych zastosowań. Ja ważę się na rzecz nową, dodając im wskazanie ich użycia, a w tem przekonaniu trzymam, że ten łatwiej da rzecz zapamiętać. Czy ten krok śmiały nie trąci świętokradztwem, racz dostojny Kapłanie powiedzieć mi tak szczerze, jak szczerym w[…] w cudnych pismach twoich.

Składam cześć i wysokie poważanie z którem mam honor być dla Obojga

JWW Państwa Dobrodziejów

najniższym sługą

Szymon Konopacki.

Dnia 10. Grudnia 1855
Ławrynowce

Dla świętego przodków obyczaju, przyłączam opłatek, a szczerze życzę, abyście Państwo Szanowni żyli szczęśliwie lat tyle, ilu po całym kraju i za krajem słodko zajmujesz swém pióre[m]

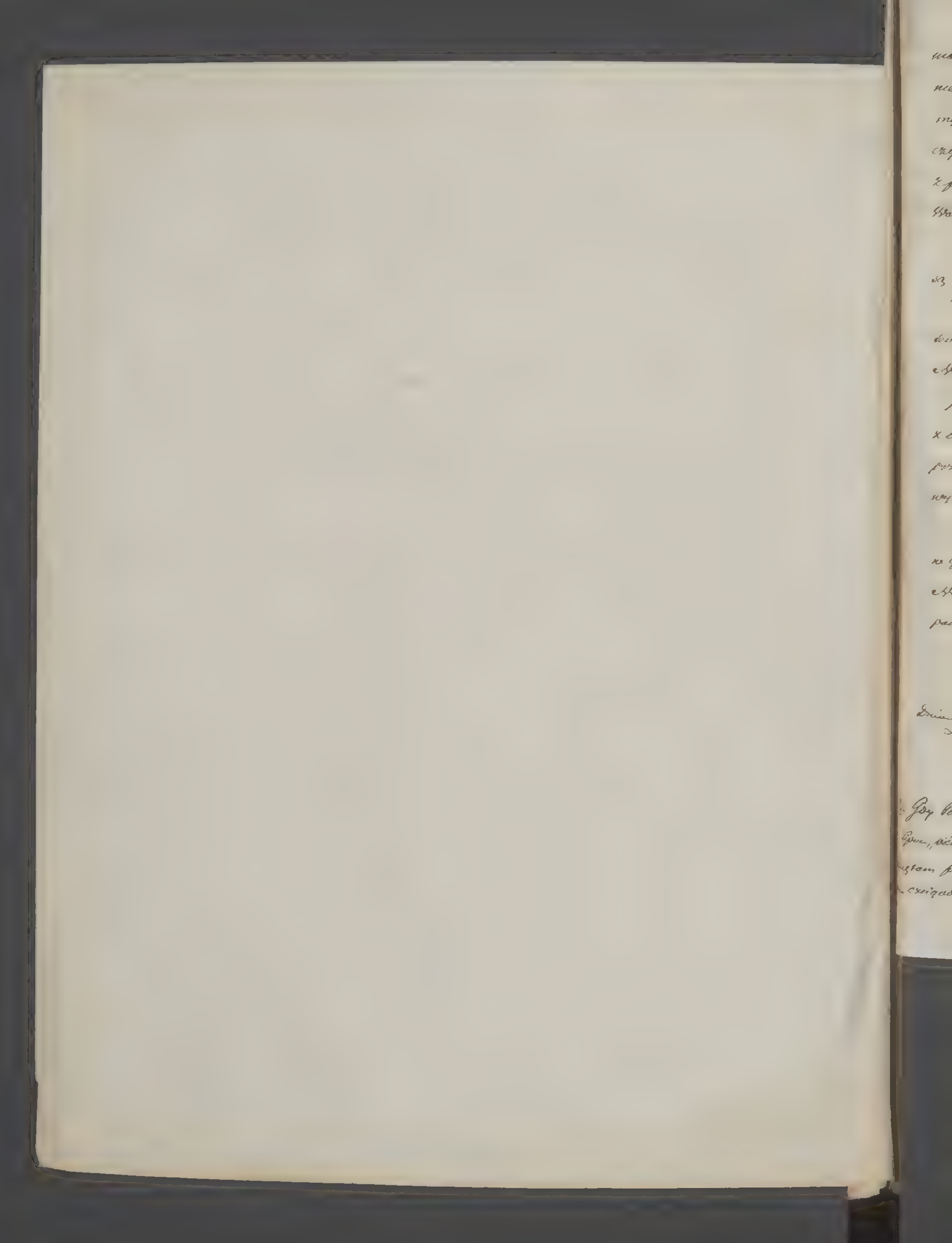

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju

Dwa lata temu, krewny mój, Podolanin Klemens Bobar, przysłał mi był własnoręczny manuskrypt Pamiętników Ojca swego Seweryna, i żądał abym się zajął ich wydaniem. Dla okoliczności nie łatwych tu do wyjaśnienia, zaległo u mnie to pismo — Z czasem, jak niemaz bywało, wszystko się mogło marzeń — W przeszłym Czerwcu pisałem do P. Szambelana Skibickiego, aby raczył wybadać, czy Redakcja Kroniki zechce przyjąć ów rękopis do swego feletonu — Oświadczyłem udzielać go częściami z potrzebnym względem na okoliczności; a w dni kilka później, zdarzyło mi się wyczytać w Gazecie Warsz: ogłoszenie, że wyjątki pisma Bobara, mają być załączone do 4^{o} tomu Pamiętników Ochockiego.

Odebrałem wczoraj list od Szambelana, który w imieniu Redaktora Kroniki zapytuje, czy owe wyjątki są kopią oryginału jaki jest u mnie?

Domyślam się że krewny ś. p. Seweryna Bobara, p. Aleksander Bodzyński, mógł dla siebie przekopiować ten manuskrypt. Wiadomo mi bowiem, że za życia jeszcze autora, on jeden miał w swoim ręku jego Pamiętniki. Nie wiem tylko czy przepisał tom cały z drugim tomikiem notat, czyli część jakąś.

Jeśli JW Panu Dobrodziejowi dostały się same tylko wyjątki, proszę mię uwiadomić, a pospieszę z odesłaniem aku całego oryginału z notatami. Cieszę się że tą drogą dla mnie pozostałość po przyjacielu i krewnym, wyjdzie z pod redakcji naczelnego w Kraju pisarza, co pracą i szczerem dla nas wylaniem się, otrzymał przyznaną mu powszechnie zasługę i wdzięczność.

Lecz przy tem, ośmielam się prosić JW Pana Dobrodzieja, czyli nie możnaby, pomimo wzmiankowanego w Gazecie ogłoszenia, podać tam do feletonu osobno Pamiętniki Bobara, nie łącząc ich wcale z innemi. Nie wypada mi przedstawiać tu powodów tej prośby; a przecież one są bardzo ważne. Cześć należna pamięci Autora, skłania mię do tego.

Najszczerszy składam ukłon i wysokie poważanie z którem mam honor być

JW Pana Dobrodzieja
najniższym sługą
Szymon Kempski —

Dnia 12. Lipca 1856.
Ławrynowo

*) Gdy Pamiętniki Ochockiego były u mnie, nie dostrzegłem pomyłki co nazywa prezesem izby cywilnej. W roku 1808 ... Lipca, pierwszy raz ojciec mój stawił się do wotowania na wyborach, po których pojechałem był jeszcze na rok jeden do szkół. — ... tam przeto że my wówczas obrali byli Prezesem zacnego Ks. Dymitra Czetwertyńskiego — a przed nim spełniał ten urząd ... szczegółowy Tadeusz Jeleński. Ochocki omylił się kładąc obiór Czetwertyńskiego pod rokiem 1805. —

Proszę przewrócić

Co do mnie: roku 1810 przybyłem do prześwietnej palestry Żytomierskiej, wedle ówczesnego obyczaju uczyć się prawa ze słuchania wymownych adwokatów izby Cywilnej. Zastałem wspomnienia o katastrofie pana R... Powtarzano wierszyki z okoliczności zdarzenia jakie spotkało tego urzędnika. Epigram utkwił w pamięci. Stąd, mając względem Pamiętniki Ochockiego, dodałem słówkiem na marginesie owe pamiętne mi wierszyki, ale Bóg świadek, nie wiem. Nieboszczyk, wierzył że mnie przyznać. Czy nie wypadałoby w 4tym tomie gdzieś nadmienić w czyje imieniu, że go pamięć zawiodła, albowiem kto inny, a nie Szymon K... owe wierszyki napisał. Znam żyjących z owej doby, którym znany był ich autor. Taka omyłka może uwłaczać rzetelności ważniejszych artykułów Pamiętnika. Może udałoby się sprostować razem pomyłkę co do Orzeszów —

Szanowny Szambelan w liście wyżej wspomnianym z dnia 25 Czerwca / 6. Lipca polecił mi oświadczyć Szanownemu Panu serdeczne od niego wyrazy z doniesieniem że wkrótce go powita w Kisielach [illegible]

P. Karol Drzewiecki.

71

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Znając upodobanie Szanownego Pana w zabytkach
[illegible] czasów upłynionych, posyłam mu tu przyłączony
[illegible]fisz, jako ciekawszy z roku 1792.
[illegible] obrębie naszej guberni, restaurując swój
[illegible] stary na wsi, kazał rozebrać obdłużoną się ścianę;
[illegible]niej pomiędzy dwoma [illegible], znaleziono wizerunek
[illegible] N. Panny porzuconej, a przy nim ów afisz
[illegible] napisem na wierzchu: „kto chce ciekawe rzeczy
[illegible]pać, to [illegible] przeczyta."
[illegible] . dawnie ten afisz w oryginale – zrzekam się
najwdzięczniej wszelkiego prawa własności, ofiarując go
[illegible] Panu – Po przeczytaniu, wpadłem w smutne
[illegible]manie – kiedy to się tem przeczytać historyczny poemat
[illegible] ostatnich zdarzeń wieku –
[illegible]Składam Obojgu Szanownym Państwu najgłębsze
[illegible]wyrazy uszanowania i poważania

Jego Pana Dobrodzieja
najniższy sługa
Szymon Konopacki

D. 14 listopada 1857
Ławryszowie

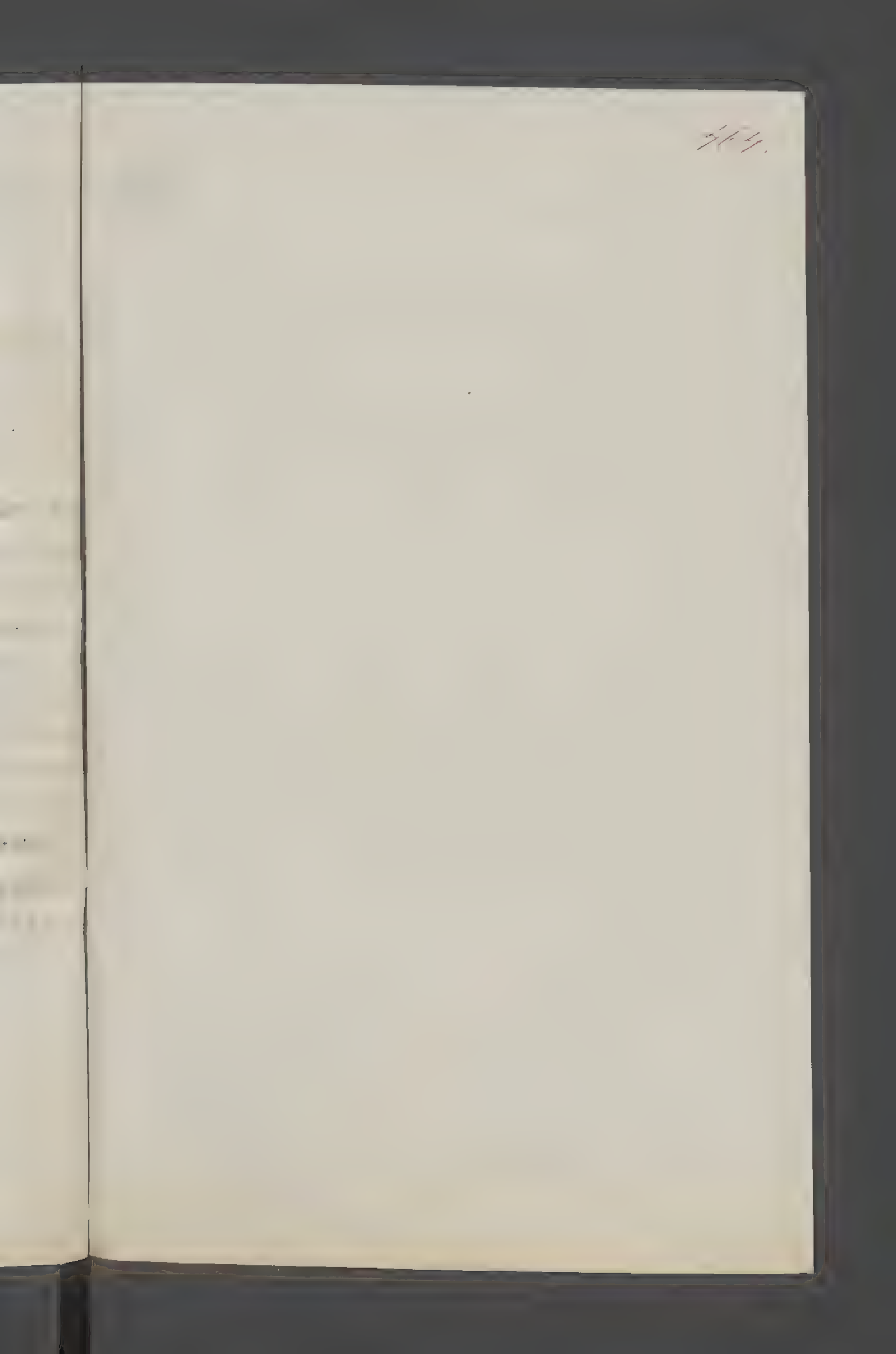

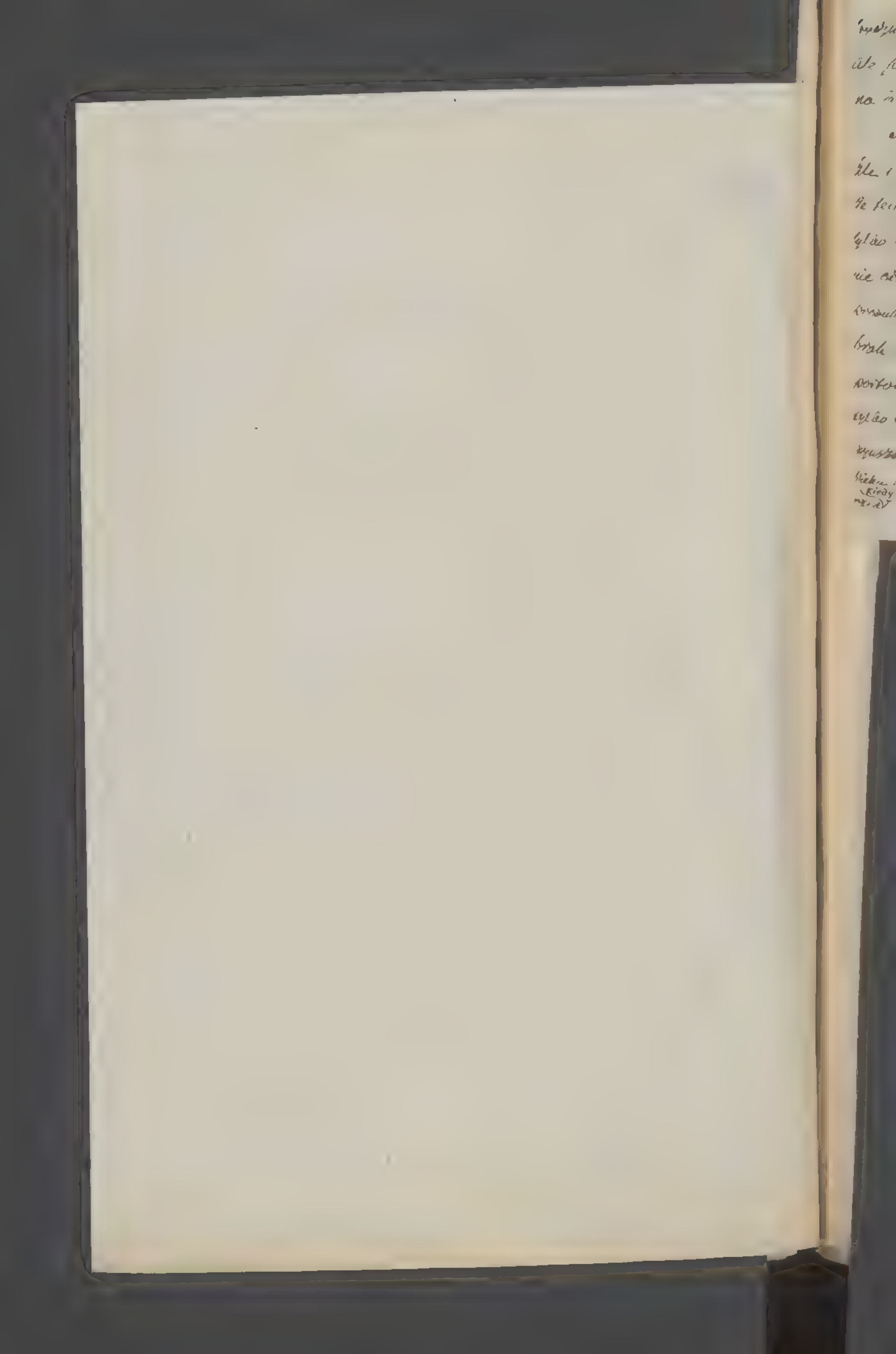

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju

Ja, co Szanownego Pana więcej uwielbiam niż wyrazić dołam, co mi, Panie, na pomnik jaki pożyteczny, dziennik [illegible] wystawiłeś sobie za życia; cieszę się że mogę [illegible], [illegible] mię [illegible] (któżby mu dał wiarę?), jako bakałarzowi szczęśliwego [illegible], zrobiłem przyjemność.

Niech będzie Bóg pochwalony że przecież nam dozwolono myśleć i objawiać myśli ku dobru ludzkości! Wyznaję, że patrząc na nasze [illegible] izby, otoczone [illegible] [illegible] płomieniem, już nie raz wpadałem na tę myśl wymówioną, że [illegible] na prawdę [illegible]. Nie [illegible] o przyszłej zmianie stosunków między włościanami a obywatelem, zdało mi się że o nas, bez nas owi [illegible] stanowić będą. Uradowało mię list Jaśnie Wielmożnego Powiatowego Marszałka wzywający na zjazd do Żytomierza w dniu 30 przeszłego września. Cierpiący wówczas na zdrowiu, stawić się tam nie mogłem; ale posłałem mu za to na całym arkuszu [illegible] [illegible] uwagi, na które dość [illegible] i przy woli [illegible] zdobyć się mogło —

Ach Panie! Boleję [illegible] na to że u nas włościanie, źle i [illegible] pojmują; lecz [illegible] że [illegible] i na to, że [illegible] i który, tak mamy [illegible], przy ciemnocie i [illegible], a tyle tylko dba o swoją przyszłość, o ile ktoś czuwa nad nim; że przy zasadzie osobistej, nie [illegible] potrzebuje bodźca do pracy, bez którego, [illegible] nasze, [illegible] zimna woda. Ten wzór [illegible] nie da się zastosować bez [illegible] zasady; brak nam przemysłu, brak otworzenia communikacji handlowych, brak bliższych portów. Wszystko to razem, [illegible] [illegible] nad samą [illegible] sprawiedliwość jaką od nas doznają swobodnie po wsiach osiadła szlachta [illegible] — A cóż Panie? Mój Boże! my [illegible] na korzyść [illegible] wieku, zato nie trzeba aby [illegible] [illegible] ostatnich [illegible] ziemi; aby ten kraj cały kiedyś [illegible] na [illegible] [illegible] —

Co do graniczących z naszą prowincyą, pomijam już artykuł hrabiego Ławickiego, świeżo, bo tej jesieni datowany z Galicyi, a umieszczony w grudniowym Zeszycie Biblioteki warszawskiej, który nas uczy jak bacznymi być nam należy na przyszłą stronę rzeczy; ale patrzmy na niebezpieczne świeżo Szkocie. Dni temu kilka, był u mnie zacny obywatel powiatu włocławskiego z nad granicy Królestwa, sąsiad hrabiego ... Ten przedstawił mi w szczegółach obraz opłakany swego dziedzictwa co zda się wielki przedstawić widok, aby się zachował w pamięci czyn obywatela jakby monarchiczny. I cóż? Oto czyhające wszędzie na własność naszą zacne urzędy, ta pracowita gromada już obsiadła tam rolę polską: już mnóstwo Niemców zakupiło włościańskie pola, a którychwielu z ... dziedzictwem, zbył je Niemcom, a zmarnowawszy pieniądz wziąwszy do przyległ. rozpierzchnął się z całą rodziną jak dym w powietrzu, nie zostawiwszy i śladu po sobie. Jakież przy ... przykładach, nie trzymać na wodzy umiejętności ludzkości?

Wolność osobista, święta, jest dla nas prawem! Ważyłem się napisać do Marszałka, żeśmy najczulszą przyjęli wdzięcznością dla N. Cesarza, iż nam dozwolił spełnić w tym ustawę przodków naszych z roku 1791. Żem i to dowiedział, że najsłuszniejszej własności przy nas zapomniano; bo nie widzę środka pogodzić onę wolność z uwłaszczeniem włościan bez ciężkiej szkody krajowej: bez zupełnego upadku rolnictwa. Dać własność z narzutem jakichbądź obowiązków wszystkich, ograniczyć się wolnością osobistą, każdemu najdroższą. Dać zupełną swobodę, jak wszyscy pragniemy, lecz z nadaniem gruntu choćby cząstkowo ...; piękna ziemia nasza, stanie się

itałem w części zakopanym, co twój też zadrego dla świata użytku;
patrzac na przykłady zagraniczne, widzimy jakby była przeszłość
za: oto większa część ławów, zostały obłożeni —
rem tego mniemania że pozwolę do wyboru czynsz tylko; a
opierających się (włościan) czynszowi z jakich bądź powodów, robocizna
szczerą czyny i zawożąc, umiarkowana prawidłami jakie się tak
ziemi nadano — Powiesz mi Czcigodny Panie że tym środkiem nie
mieszany była włościan? Można być pewnym że uboższy, porazówszy
zamożniejszym, że owa zaraz, stanie się bodźcem do zarobkowania
przy skasowaniu dni zbornych; że stopniami wszyscy przejdą
czynszowników — Z naszej zaś strony, rozumiem wyłączenie się
państwa włościan; lecz przy utrzymaniu za robociznę z gruntu,
rwa dobrowolna o rychlejsze zbiory za gotowy pieniądz, co dotąd
z koniecznym obowiązkiem pod tytułem dni zbornych, wielką
dla włościan ofiarą — Oni jako swobodni, mogą wymagać
razy wyższej zapłaty od wzięcia lepszy, niż owe prawidła stanowią.
Reskrypt Cesarski bardzo przezornie poleca nabycie przez włościan
gbyt: zapobiega przez to większe swobodnych. Ale mnie się widzi
nasz lud wiejski, tak przywykł z niemowlęctwa patrzeć na swoje zagro-
tak ją uważa za przedwieczną ojcowiznę, że chociaż wie dobrze,
ten tylko posiada ogród i chatę, kto z nich odbywa za grunt pańszczyznę;
wciąż wyda mu się rzeczą dziwną i niesłuszną, aby płacić za to, co dotąd
mocą swoją uznawał. Z tém wszystkiém, jako postanowienie oparte jest
sprawiedliwości, tak też płochego przewidzieć może do miejsca.
Ale przebacz, Czcigodny Panie, że starzec, co być się urzędnikiem, który dla chluby
i przeszłości na świat, przebacz, że ośmielam się zrobić uwagę, jako nie służę
wypełniałeś z żytomierza obyczajnie starania się w naradzie z przeniesieni zdania
num. Silne przekonania, wsparte przemagającém, a tak powszechnym uznaniem
ideém, może posłużyłoby ku obmyśleniu środków aby ustaleniu wiejskiego ludu
zmienieniem rolnictwa pogodzić. Wszak nie darmo nam mówią, że z ucierania się
i sprzecznych, wytryska niekiedy ukryta iskra prawdy. Stało się! niech jej

Srukaja, bez nas — A więc w każdym razie miło mi prawdę Mu składać: najszczerszej Czcigodnego Pana uwielbiam; że chlubię się uczuciem przyjaźni dla Niego i wysokiem zasług Jego poważaniem —

Dnia 11. Lutego 1858 — Szymon Konopac.

Laurynowce

Szanownej Żonie Jego Pana cześć najpokorniejszą składam —

Dość papieru — jeszcze słówko. Nie pomnę, w jakim numerze Gazety Warszawskiej, raczyłeś Czcigodny Panie wspomnieć łaskawie o tłumaczeniu Czajld-harolda z Byrona przez Michała Budzyńskiego — gdy później zachęcałem go do dalszej pracy, on mi powiedział: —„ Czekam na szczegółową recenzję, abym wiedział w czem unikać usterków jakie nie dostrzeżenia popełnić się mogły." Tymczasem w tejże gazecie, wystąpiła bezimienna krytyka, ja nawet sławniej — Rozbiła niemiłosiernie! Zawsze, z wyraźną chęcią poniżenia jakoby człowieka najsilniej obrażony — Z obok tego, niby zachęca, niby, wzywa tłumacza środ dalej: domyśl [illegible] że mu wzięto aby Budzyński nastręczył się na wywarcie reszty jego żółci. W kilku miejscach, ku chwale oryginału, przywołała piękniejsze ustępy z tłumaczenia Budzyńskiego, gdzie przecież ani jednego wyrazu nie poskreślił, jak się stało z tłumaczeniem pana F. Jezierskiego, tylko przekreślonym, którego jednak pochwala — Rzeczywiście nie pojmuję czy na takich absolutnych prawach oparta krytyka, stać się może wsparciem naszej literatury. Co do uwielbienia wytkniętego w recenzji o Kromwellu, tłumacz przede mną wyznał z żalem, że krytyk miał słuszność — [illegible] że tłumacz przez jakieś roztargnienie, rozminął się w jednym wierszu z oryginałem. Ależ by to dla tego potępić cały przekład poematu aż do przyrównania żartobliwego, że upadek w wielkim zamiarze, nie jest bez chwały! Ja sądzę że ten artykuł z rzeczą bardzo pożądaną, z dokładną wiadomością rzeczy napisany, podał jak najrychlejsze wystąpienie spotykającej się tłumacz Byrona, trochę zaniechany na wszelkie... niechby nam własną choć pokazał Budzyńskiego — W takim razie, niechby nam przekładem najdowodniej nas przekonał i pokazał. Mógłby lepszym przekładem pokazać aby godnie słowem polskiem dał poznać czem Budzyński wzniósł się nie umieć aby godnie słowem polskiem dał poczem Budzyński wzniósł się nie umie? Czy w tym dziele nie przekręcił Byrona — Czy ja się nie mylę? Czy w tym dziele nie przekręcił Byrona — Czy ja się nie mylę? Czy tłumacza? — Jeśli w tych uwagach nie błądzę, czy też potępionego tłumacza? — Jeśli w tych uwagach nie błądzę, czy też Czcigodnemu Panu nie wyda się rzeczą słuszną, przystąpić krytyczną, i utrzymać wartość tej krytyki aby ożywić tłumacza ku dalszej pracy i utrzymać wartość tej krytyki aby ożywić tłumacza ku dalszej pracy — Ja niego o nim, ... bez nią żądania jakie o nim dać raczyłeś w Gazecie. Ja ... o nim, ... i zachowam go ... którą ... względem ... do literatury naszej rzeczywistości, który ... Tak wysokie mam o charakterze w Jego przekonaniu ... Czcigodnego Pana mniemanie, że ... się ważyć na jakąś w tym rzeczy pokusę —

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju —

Wiekiem nachylony, nie wpływam już do rad publicznych - a żyję wspomnieniami tylko. Pozwól Czcigodny Panie abym zaniósł do grobu to świadectwo memu przekonaniu że szedłeś drogą wskazywaną światu przez jaśniejące zasługą pisma twoje. Wzywam Cię w Imię Wielkie Zbawiciela naszego! Złóż wszelką urazę, a w duchu Ewangelji bądź pierwszym do podania ręki tym co Cię najsilniej dotknęli. Zostawisz trwanie w waśniach ludziom pospolitym; a ten krok chrześcijański uprzątnie zawadę w czynach ku dobru naszemu i doda blasku pełnemu chwały twemu imieniowi.

Szczery przyjaciel

Szymon Konopacki —

Dnia 29 Maja 1859.

Ławryszewo

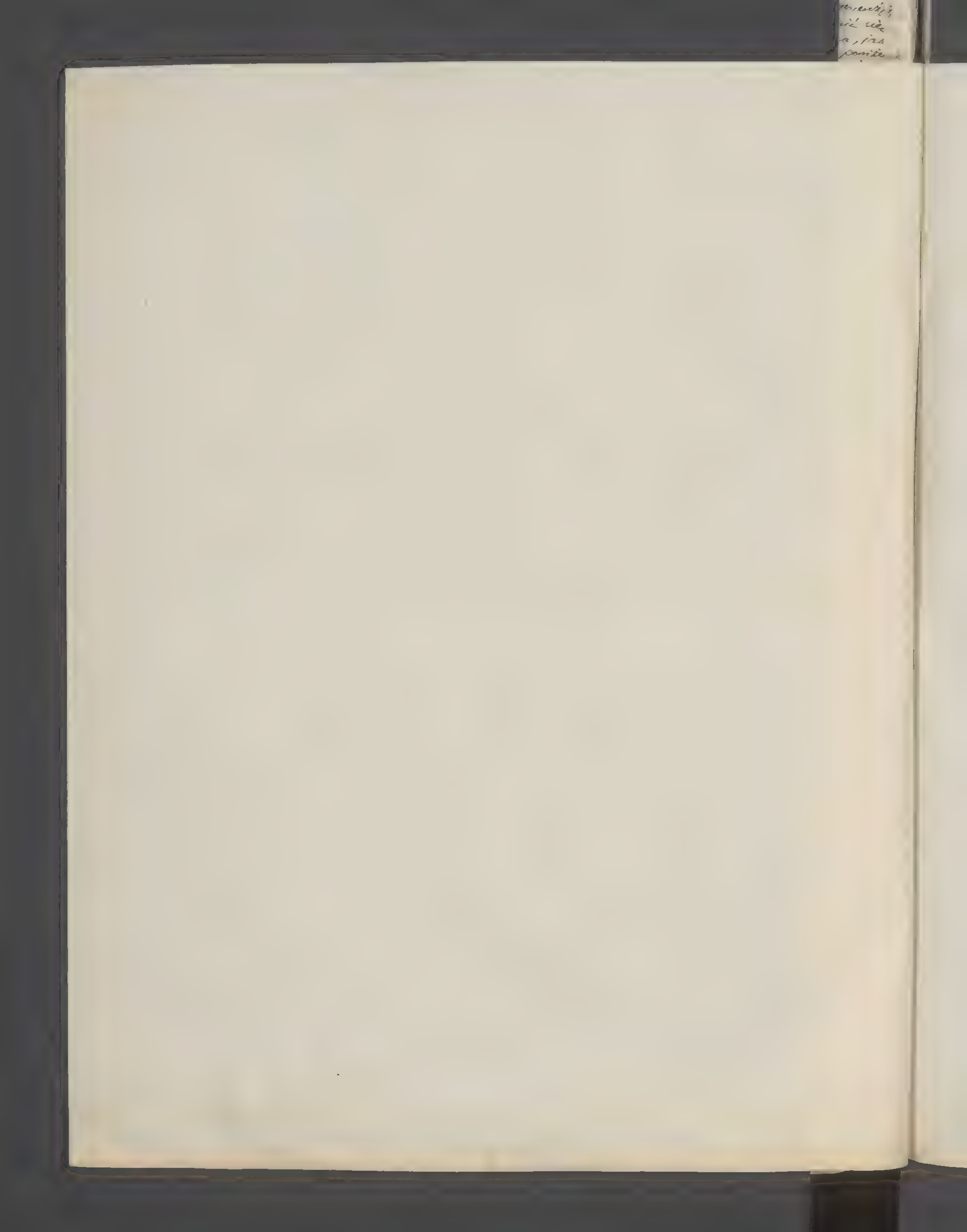

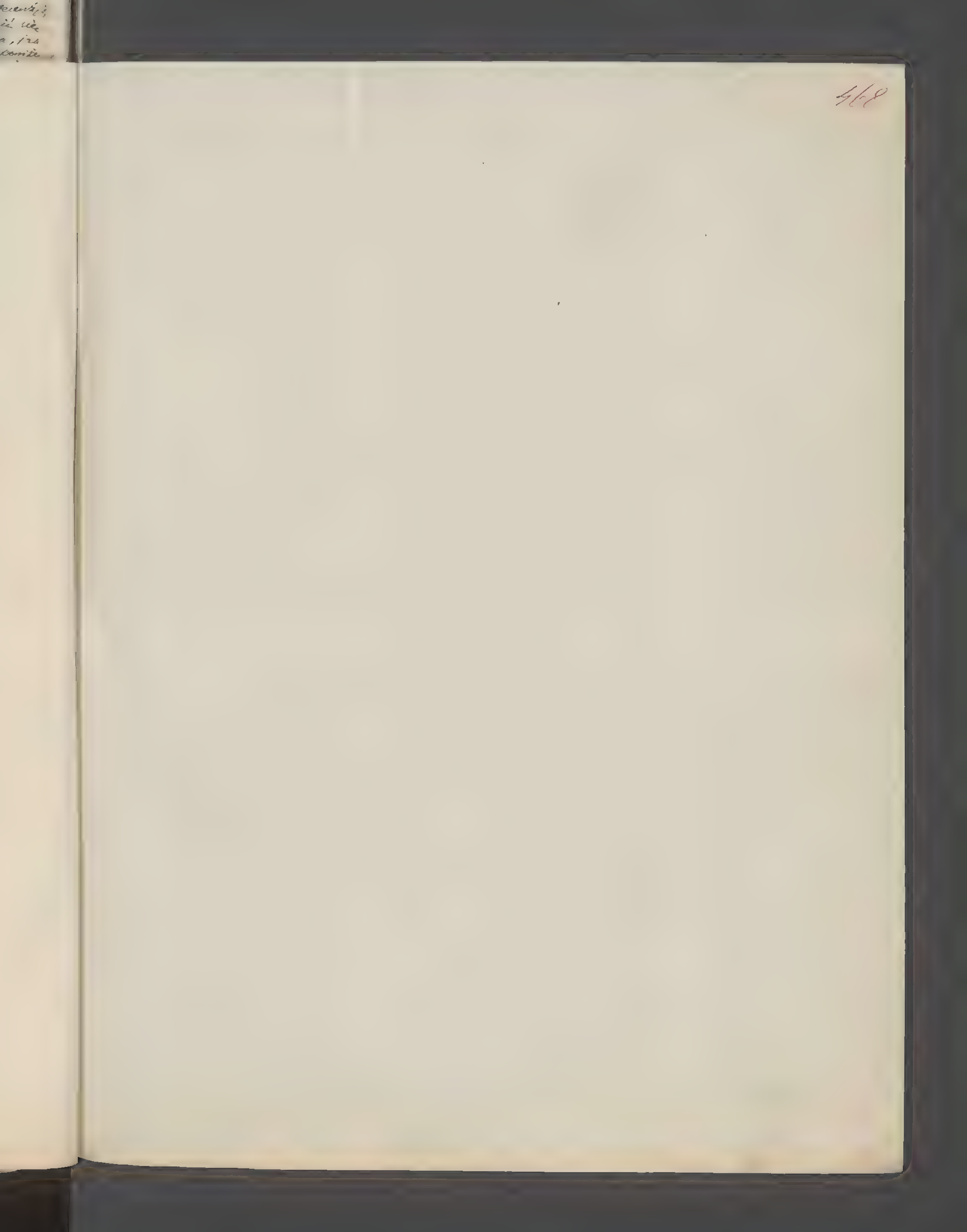

Szanowny Panie. — Szczery list Pana, tak względny i pochlebny dla mnie, — którym raczyłeś Pan odpłacić Panu A. Barzyńskiemu za przesłane dla słowa, któremi chciałem uczcić tego, któremu wiele winieneś; — ośmiela mię do zaniesienia do Pana następnej prośby. —

Przetłumaczyłem dwa dramata V. Hugo: „Burgrafy i Hernani". — Mam kilka lub kilkanaście ulotnych oryginalnych poezyjek. Chcę to, złączywszy razem, w jednym tomie wydać. — Piszę w tym celu do Wolfa. Jestem mu nieznany; więc chociaż nie wymagam żadnej zapłaty, wątpię czy Wolf zdecydował się ponosić koszta nakładu. —

Proszę więc Pana o parę słów polecić

do Wolfa. O ulotnych poezjach
ma Pan pojęcie i wierną prześ
nego Pana: wszystkie inne w tym
ze duchu pisane. — O tłumaczen
zaś można się przekonać z Dzwo
na literackiego, w którym w 1844
czy 45 Roku kilka ich z [illegible]
drukowane były.

Sam dziwię się mej śmiałości.
Ale Pan tak wysoko stoisz, iż w
rażeni Bóg niejednego zdał na
opiekę Pana.

Kończę wyrazami głębokiego
szacunku i uwielbienia dla ba
nie są one jak zwykłe czcze for
zakończeń listowych, ale wyrażen

najszczerszym sercem

najżyczliwszego Sługi

Apollo Nałęcz Korzeniowski

d: 11/VII — 1854. Łuczyniec.

P.S. Jeżeli Pan raczy wysłuchać mej prośby – upraszam o napisanie wprost do Wolfa.–

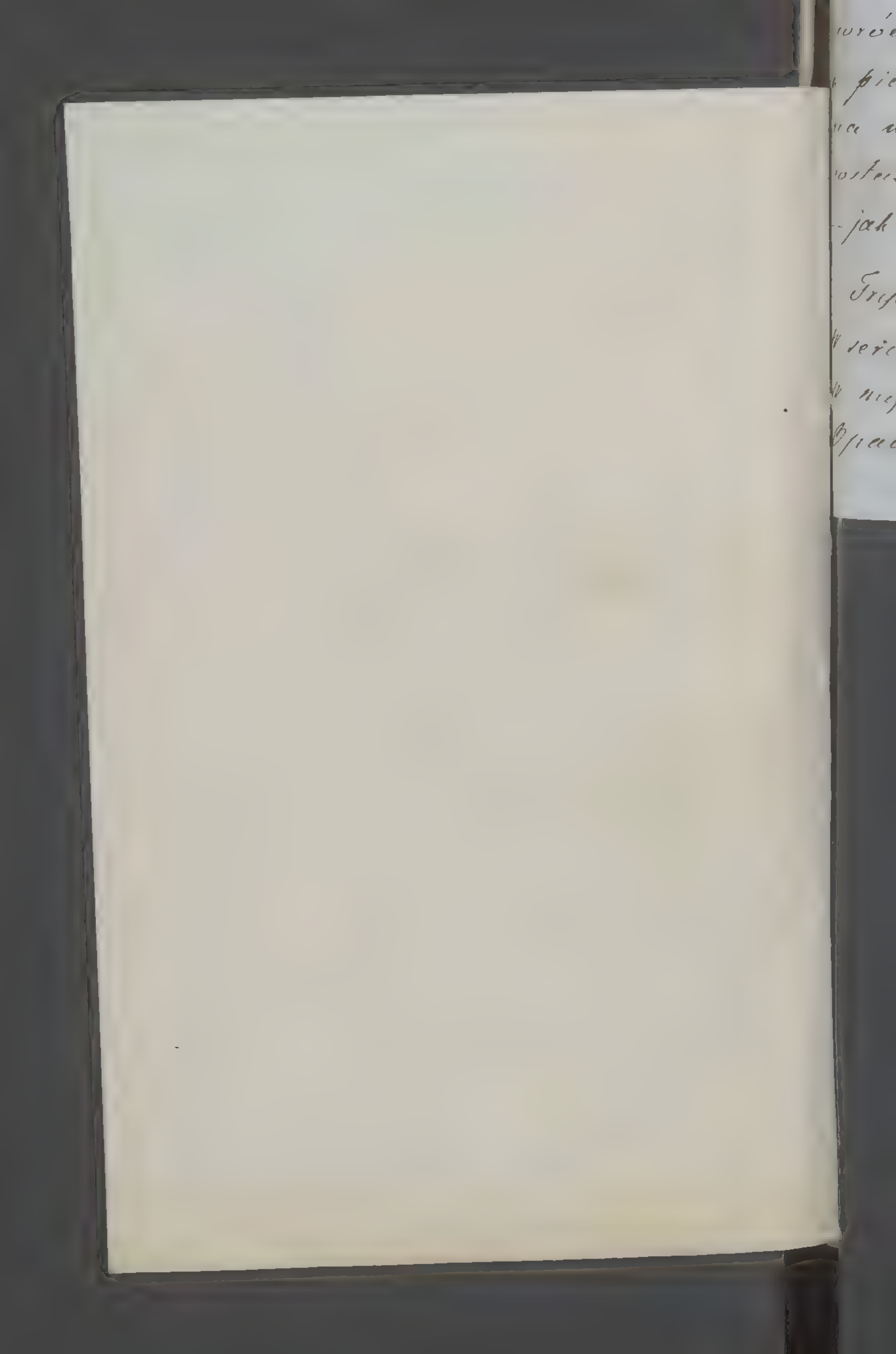

7/1

Józefowi Ignacemu

Kraszewskiemu.

I

Są straszne lata. — I Bóg tylko może
[w]yrzec ich słowo próby, albo kary!
Nikną przeszłości, wspomnień drogie mary;
[z]daje się światła wygasłej się zorze,
i noc na Niebie, i noc w sercach ludzi,
i Bóg w milczeniu groźnem swojej wszechmocy;
i ludzie, modląc się, nieżebrzą pomocy —
śpią snem letargicznym! — Boleść ich niebudzi;
bo skamieniała i we łzach, i w jęku. —
Jaw im bez życia, a sny — bez marzenia,
oko z łez suche, piersi — bez westchnienia,
a struny duszy — bez nadziei dźwięku!
Okropne lata. — Straszne ich godziny!
straszni ich ludzie! — Gdyby czarów siły
[o]twarły trumny i groby zburzyły —
— z tej przegniłej cmętarzów krainy, —
[w]yciągnęły trupy dziadów, dawno śpiące,

o sercu, które robactwo już toczy,
zaciętych usteczek, z zawartemi oczy,
jak trwoga blade, jak rozpacz — milczące;
Gdyby raz stopą dotknęły się ziemi, —
wiekuisty, z tych prochów i zbielałych kości,
biłby prąd życia, ducha i miłości,
niźli z tych, którzy zwą siebie żywemi,
a cechy życia dobrowolnie starli. —

Przy to im palec niebjeski, na czole
zdarł krasę siły, zmazał świętą wolę
a wyrył piętno okropne „— umarli!"[19]

Nie. — Bóg chce życia! I, ziemi przestrzenie
ożywia ludźmi, — i w czasie, bez końca,
gdzie płyną lata to Nocy, to Słońca,
Wybranych swoich owiewa w natchnienie.
I, wyżsi niźli każda pycha świata,
z pieczęcią świetlną na wyniosłem czole,
z sercem i piersią, zbrojną w dobrą wolę;
tętną w nas ~~[illegible]~~ Duch Boży co nad nimi ~~[illegible]~~. — woła

Chociaż często, w tem życiu i ziemi podróży
ich czoło i w tęsknocie, i w bólu się chmurzy,
ale promień złocisty duchowego Słońca
rozświetla je, rozświeca, — a chmury roztrąca.

Przed nimi Noc nawet uchylają cienia;
im pojstwy szmer fali, gwiazd iskrowe brzmienia;
kwiaty głośno im mylą:—a w tych stronach kole
widzą Oni Myśl Bożą, zamkniętą w Symbolu.—

Ty, mistrzu nasz, słowem—serc potęgą—
dotknąłeś każdej najżądliwszej rany.—
Kolebki—groby—dzieje—ludzie—stany—
utworów twoich rozjaśnioną wstęgą
nam otoczyły serca rozrzewnione.—
Odjąłeś nam z oczu zaślepień zasłonę.—
I myśli twoich ożywcze strumienie,
w kaskadach słowa, w nasze serca spadły;
lica nasze, co z otrętwień bladły
zwrócone w Niebo! Dusz nam—natchnienie,
pierś—tęsknota wzniosły w kraj nieznany
na widok zmarłych, którzy nam przed oczy,
powstawali z grobu na twoje zaklęcie;
jak wstaną kiedyś w zmartwychpowstania święcie!

Trysnął zdrój życia zbudzonego Ducha!
W sercach, nieznana rozlśkniała skrucha.
W myślach—jutrzenka Bożego świtania.
Opadły pleśnie.—Z oczu zdjęto zasłony.

Rozbłękitniały nadziei sklepienia.
W dzień południowy już iskrzą się cienia.
Widne już życia wieńce i korony.
Śmieci nie zmiecią. Niedrzemy, co boli: —
Bo nam wskazałeś życie w Dobrej-Woli!

I spojrzeliśmy w siebie, i na nasze pola,
na nasze łąki, wody, — i wszystko ożyło: —
macierzyńskim językiem do nas przemówiło.

Zarosła w chwasty, stepła naszej rola
w nadziej wiosennych stroi się już kwiecie.
Odosobnieni w gorzkich losach ziemi,
już nie patrzymy oczy sierocemi,
bo widzim braci — przy sobie — na świecie —
cały Lud kmiecy!....
Jego to serc złoto
Tyś nam rozrzucasz z jesiennej szczodrotą!

Dzięki Ci, dzięki! Nie mym jednym głosem,
nie mojem sercem biednem i samotnem,
nie mojej piersi więźniem przelotnem,
zmarniałem w życiu i zgubionem losem; —

Głos mój i serce, i uczuć wyrazy
wplecione z innych, świętszych uczuć wstęgi,
ze słodszych głosów, z tkliwszej serc potęgi, —
co tylko cenią twórców twych obrazy
i w ich uroki, duszą zapatrzeni,
więcej są w słońcu, choć śród ziemi cieni!

I tych kwiatków uczuć, co w duszach ich płonie,
splatam twój wieniec nieśmiertelnej chwały,
~~[illegible]~~ zdobię go jasne w tle świętych ~~[illegible]~~ kryształy —
i kładę, Wieszczu, na twe zacne skronie!

Apollo Nałęcz Korzeniowski.

d. 23 lut. 1854. Mieruszek na Podolu.

d. 26. 8r 1855. Łuniniec.

Niech ci Bóg da zdrowie za twoje słowo, przysłane przez Aleksandra. Miłe mi ono — po sercu, po duszy. — Spieszę odpisać, aby choć tem ci dowieść jak mi zależy na tem obcowaniu piśmiennem, gdy położenie towarzyskie niepozwala ciała za myślą przenosić. — Roję sobie co wolniejszych i odkłopotanych chwilach podróży — a raczej pielgrzymce do Ciebie i spadnę kiedyś do Batenowki z tą mgłą jesienną: — co powiesz na to? A ja sobie powiadam, iż dla mnie lepiej by było niepokazywać się Tobie. Na tym moim duchu, co usamotniony na chwilę, wędruje po lepszych światach i sam staje się lepszy; lub szpera po ziemi i chciałby powyrywać ciernie o które niejeden kaleczy się nogi; i tym dobrym celem i tą dobrą wolą uświęcania się — na tym moim duchu, w zwyczajnych chwilach życia w codziennych, społecznych, może nie tedwa najcięższych plamy i własnych żądz — osobistych, i wad wziętych od świata i nareszcie, niestety, plam i brudów, i brudków styczności koniecznych wyrobniczego życia. A chciałbym w godowej białej szacie stanąć przed Tobą.

Przyznam ci się szczerze i pokornie, iż do tąd niewiem raczej zaś nie przeświadczony jestem — żem poeta. Dziwnie jakoś, choć lubo, brzmią mi słowa Twoje i listu i recenzji. Dziękuję za tę pociechę Bogu, jak za inne dary, których niezawsze godzien jestem. A po każdej wiązce słów twoich, ocucam się dalej i kuszę się do czynów, do pracy, do tworzenia: a ciało i jego zabiegi odrywają mnie od lepszego świata i znów zapadam w kłopotach i poswarkach; — dzięki tylko Bogu, iż czuję, któś mi zwichnął zacne przeszłe dzieło. Znów biegnę do twoich

siów – do wspomnień zacnych i lepszych, uzbierawszych w życiu i ożywiam się, pijąc z tego źródła. Ale cóż? – Więcej i silniej działających jest wpływów ziemi. – Skarżę ci się: od niejakiego czasu pracować mi niedają – pracować niemogę – a czego, ile mi jeszcze potrzeba. – Do tąd snułem wszystko z siebie, ale to się wyczerpuje i po częstej wodzie dłuższej krynicy można nakoniec dobrać się do mętów. Trzeba mi wiele zaczerpnąć ze świata i z jego wiedzy, a i na odrobinę czasu niemam. – Wiem dobrze, iż łatwiej przeznaczenia i kapłaństwa, przyjąwszy na siebie dla myśli bądź kolwiek obowiązki trzymać mi wszystkie myśli. Ale z jednej strony społeczności i życie wiejskie tak urządzone a raczej nieurządzone u nas, – iż gdybym niemiał choć tej lichej materjalnej podstawy codziennego wyrobnika, dalej bym był jeszcze od świata wiedzy myśli; a z drugiej – poezja świętą, aby mię na egoistę przerobić. – Są obowiązki, przed którymi ona – one pro... niemowa – niepokalana – piękna – chęci jasne czoło i zniżeniesa się siebie i przeistacza się w wołu i pracuje na swoim polu, nie swojem przeznaczeniem, nie za swym popędem. Może źle i nie trafnie pracuje, ale za cenę tego sieroszczego pola, ma tę okrzycznę materjalną którą odbieje nawet przez poemu obowiązków. –

Taka to historja pisarza – gospodarza i wyrobnika.

Ale zato źle porzucony, gdy odkradnę chwilkę od ziemi i tą zwalaną pyłem i kurzawą chwilką przeistaczam w

gwiazdy?— Tak:— każdy mój utwór, gdyby prawodawstwo cywilne na obszerniejszą skalę objęło interesa płacących i płatnych,— każdy wiersz mój, nigdyby nie był dowiedziony, jako kradzież czasu, który należy do mnie.— Gdyby mię o to pozwano, nie umiałbym się tłumaczyć.

Mniejsza z resztą o to wszystko: moje ulegają naturze ludzkiej, dla tego tak kocham poezyę, iż mi ona położeniem mojem uzbrojona. Legenda owocu zakazanego sprawdza się na mnie: dla tego taki smak gorzki zapewne jako raz, mam w życiu.—

Do Albumu twego żądany kilku słów moich. Jako ty wyrazy sobie mój komedyą odebrali ją w takiej chwili; tak ja, gdy skończyłem tu— przytaczane wyrazy i, myśląc o tobie, poświęciłem je twem imieniu, odbierałem twój list w którym życzenie moje zgadza się z twą chęcią. Przyjm to do Albumu twego.

Przytaczam tu ten wiersz [illegible] gdzie i komedyą jak— dla ciebie. Rękopis który ci posłałem należał do mnie, nie mi go oddaj teraz, gdy go okazałeś drukowanemi u obfitemi kartami.—

Mój Ojciec chory u mnie,— [illegible] w dzienne cudze, moje własne żale i nareszcie krótki czas którym opuściłem przyjaciela

Swych wypisów, niepozwoliłby mi ek-
przepisać sobie — ale czytałem. Dziś ci po-
wiedzieć, iż ani jednej myśli samolubnej [illegible]
lastem do której tyczę się z chęcią serdecz-
ną niepojmuję(?). Może to nie pochwała
dla Ciebie; ale raz, gdy mi się wydawało
iż niejedno wyjąłeś z mego serca i przeko-
nania. Zamawiam to sobie u Ciebie; wsza-
kżeż prawda, że mi nie odmówisz. Sam [illegible]
pisane, co nieopatrznie oko z moim ser-
cem wespołu ci drogą i tą myślą, by mu
uprzyjemnić i uzacnić życie. Każde tam
słowo do tego skarbu, który zbierasz
dla niej i [illegible], nie tylko należy
ale [illegible] brylantem będzie.— Jak
Bóg da że się poznamy i przekonamy
się iż prawdę mówię, również jak i to
co teraz przy końcu wyrażam naj-
czulszej przyjaźni mego serca ku Tobie
na tej ulatuje karcie. Apollo.

[illegible] poezja do Albumu niełatwo stworzona, znajdź w
skarbnicy mej drugi inny jego słowo — dla [illegible]

i/ii

Dnia 21. Listopada t. r. Bóg mi dał syna.—

Oddaję go w mém sercu Opiece Bożéj i pod tarczę błogo-
sławieństwa zacnych i poczciwych i zasłużonych w życiu,— ośmielam
się prosić Pana o błogosławieństwo dla dziecka mojego. Zda-
je mi się, ufam— że Syn mój zacny i poczciwy będzie
gdy na progu życia powita go i zgodnie krzyż ręką
Pana i myślą nad nim położony

Oto wszystko.— Gdy dziecko moje— to mnie będzie
nigdy biedniejszém i uboższém niezostanie.

Nie miéj Pan za złe Ojcu, co chce skarby synowi
dać; a wierz że głęboki szacunek i poczciwe czci
dla Pana te mi dyktują słowa.

Najżyczliwszy i najniższy
Sługa
Apollo Korzeniowski

D. 23 Lis
1857.

adres
przez Berdyczów
do
Terechowéj.

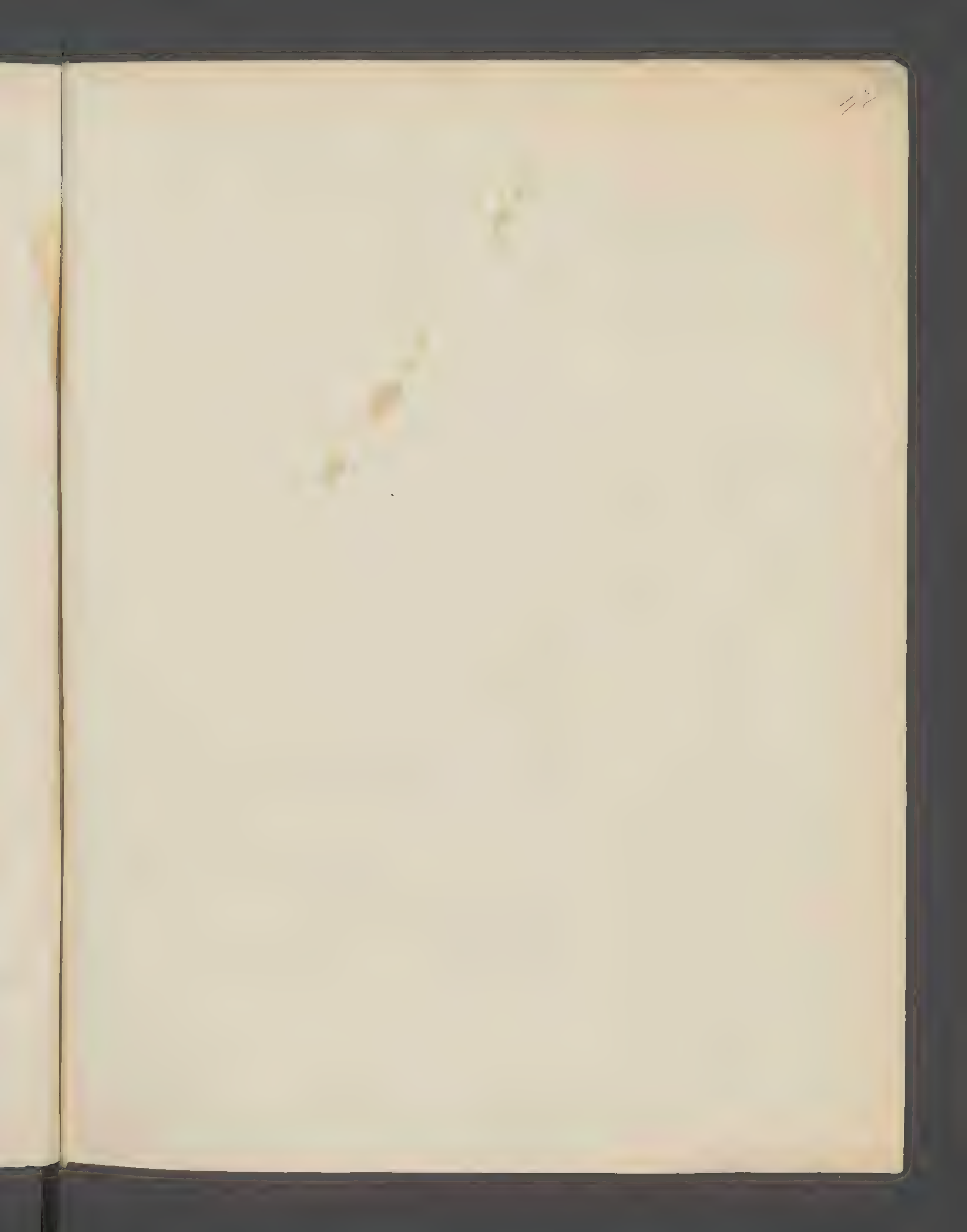

117

d. 21. Grud. 1857 r.

Wracam do Berdyczowa i zastaję najdroższy mi list Pana. — Pod żywem wrażeniem wdzięczności za błogosławiące poczciwości słowa — chcę wnet to proste podziękowanie. O gdyby ono stało gorąco drogiemu Panu jak gorąco swojemu sercu jest obecném. —

Wdzięczne mi wyrazy Pańskie, biorę nie za pochwałę, ale za zachętę; jeślim niezupełnie był takim, jakim mię Pan maluje na przykład synowi memu — to będę nim; a mówię to światu, bo Bóg dobrej myśli pomocą zawsze. — W każdym razie, choćbym i zawiódł na sobie — to list Pański znamiennem memu dziecku będzie. — Kończę bo rozrzewnieniu za gwałtowny dowodząc; a niech Pan sobie powiedzie że dał dwojgu ludziom na świecie czystą, przeczystą, chwilę błogości i szczęścia. Niech kogo Bóg nam namaszcza. —

Proszę przyjąć moją cześć i możel-

biercie, nie jako zwykłą końcówkę pi-
sania ale jako żywe i głębokie
uczucia mojego serca.

Apollo Korzeniowski

Niechże Pan pozwoli i mnie najniżej zło-
żyć te słowa głębokiej a najszczerszej wdzię-
ności. — Zadłużona jestem u Pana bardzo
od dawna, bo od najrańszej mej młodo-
był mi Pan przewodnikiem, doradzcą, pra-
i wyznaniem. W zapisanych to szanowną ręką
Pana kartach przywykłam znajdywać najczy-
-stsze dla mych myśli światło, a z celów ta-
z zacnych jego wskazów zawsze czyniłam so-
własne mego życia cele i duszy wiarę. —
Niechże Pan sam pomyśli ile mu-
-raz winną być muszę. Wszak to tyle
skarbów, duchowych własności Pana zab-
-łam sobie; prawie tyle z natchnień Pa-

w moją duszę przeszło. A któż obrachuje
te chwile zapomnienia smutków, zamarzenia,
nadziei, to znowu sumiennego zwrotu ku
sobie, dobrych postanowień, niekiedy i czy-
nów dobrych, powstałych — wynikłych z
wzniosłych wpływów Pana. Powtarzam, proszę
niech Pan to wszystko obliczy, niech i ta
chwila wczorajszego szczęścia ten szanowny
list Pana zapomniany nie będzie, a pewno Pan
wierzy że to co się zwie wdzięcznością — niskim
wyrazem, jest mi niedostateczne w tej chwi-
li chociaż wiem że słowa te z najlepszych
uczuć ludzkich zrodzone i chociaż je tu
z prawdą i rozrzewnieniem wymawiam. —

Nieśmiałabym nigdy mem pismem tru-
dzić Pana; ale zdaje mi się że mało
mój to nie tylko dla mnie szczęście ale
także pewna w życiu godność „prawo.”
mogę być w błędzie — ale wiem że będę
[illegible] wytłumaczony niż przed Panem. Sta-

-chałam też serca do końca :— przyłączam
tu kartę bardzo mi drogą. Pierwsza
to mej godności macierzyńskiej własno
-niech ją Pan jako podziękowanie Matki
przyjąć raczy. Dar malutki — ale mnie
-mam że go sercem Pana śmiało m
-nić mogę.—

Ewelina Korzeniowska

List ten dostał się do Pana
przez najzacniejszą rękę jaką
znam na świecie.—

Zapomniałem wczoraj o komedji, posyłam po nią, tem bardziej że moja żona nadzwyczajny go- ściności Pani Kraszewskiej, chciej niepokoić się Tej zno- wu i prosi o więcej o niem. — Z biletów Pa- ni przez wydawnictwo wyceniony 111. N° [illegible] zapisany na p. K. Dzierżickiego, — jeden na p. Mor- szyńskiego, ale niech Pan będzie łaskaw N° mi wyszukować raczy. — Powiedziałem wydawnictwu iż zamiaruje Pan wyjścia biletu; mówi Pan- u nas za stosowne jeden z N° zapisać nadziei i przysłać mi ten N°. wypisany, abym mógł zanieść do księgi. — Prosiłbym o takową notę; przedtem i później mogę być w domu, tak jak Pan uczonej; chodzi mi tylko o ogłoszenie tego w księdze, ponieważ polecenie powiedze- nia spełniłem. —

Dobrego dnia życzę szczerze i moje serdeczne poważanie i mu składam

[illegible signature]

14/26 Czer 1859 r.

P.S. A propos. Jak się udał Teatr [illegible]?

JW. J. I. Kraszewski

w Teplitzu

Otrzymałem rękopism i list do p. Kaykowskiego, które mu dziś wręczę na sesji. Niech Pan, z bojaźni Bożej i miłości ludzkiej, nie posądza mię o natrętność i niepartliwość; gdym proponował przybycie na sesję. — Istotnie chętnie usuwam swoje dozierа i w innych, a że w oczach Pana mnie samemu lepiej i ja lepszy — bo mi się zdaje żem komuś potrzebny —; więc chciałem aby inni doznali tegoż, a czym którzy by w on czas wypłynąć i ich mieli wasz lepszy więcej. Oto powód mej dzisiejszej propozycji — mej wołanej.

Spełnię także Pana, co do zapisania Akt bo Ja to nie za ponure materjalne, a za rzadkę uważam. Mój zaś, chciałbym, aby to wydawnictwo co jakiego koślawego niedorostka nie wyrosło. —

Komedja poszła; wysłałem sam; bo prawdziwie sumienie mi niepozwoliło narażać Pana zajęciu się choć na jedną chwilę. — [illegible] Pana: — dla mnie premium już otrzymane i wielka u mnie radość. — Co Warszawiacy zrobią — to już mniejsza.

Załączam tu Panu od Wł. Gorskiego najżycz-

liczne i pełne czci wyrazy, które w liście do mnie pisanym umieścił. – Czy Pan otrzymałeś pisanie podolaków? – wyślemy zaraz po zielonych świątkach?

Otóż wszystko – na końcu tylko polecam się Pańskiej życzliwości i siebie – swoich – naszych ogólnie.

Apollo Korzeniowski

19. Czerw.
1859. Żytomierz

d. 1. Grud. 1860. Przy okazji uściśnienia najprzyjaźniej-
nie dłoni szanownemu Panu [illegible]. Wyprawiłem
artykuł polemiczny o Dzienniku [illegible]" i spra-
wozdanie "o Sesjach Tow. Kred. Ziemskiego" bo ci Pano-
wie prawdziwi tego; również pisałem do kochanego Pana
pewne [illegible] z niecierpliwością o przysłaniu mi należ-
ności zaległej. Oprócz dwóch ostatnich artykułów należy
mi 60 z góry r. s. — Wiem [illegible] nadesłane będą
drukowaniem: idzie mi o to, aby wiedzieć, a w swojej
drukarni odebrać za mi zapłatę — bo mi bardzo trudno.
Wiem od P. [illegible], że Pan cierpiący: współczu-
jemy tu Panu, jak temu przyjacielowi. Niech
Bóg Panu i sił i zdrowia da, tak jak byśmy
chcieli go Pana widzieć. —

Proszę o rychłą odpowiedź, o słówko o sobie
i o zachowaniu w pamięci tego, który nie prze-
stał i nie przestanie być najszczerszym Pan-
u przyjacielem i sługą

[illegible]

[illegible] Pana [illegible]
[illegible], który [illegible] —

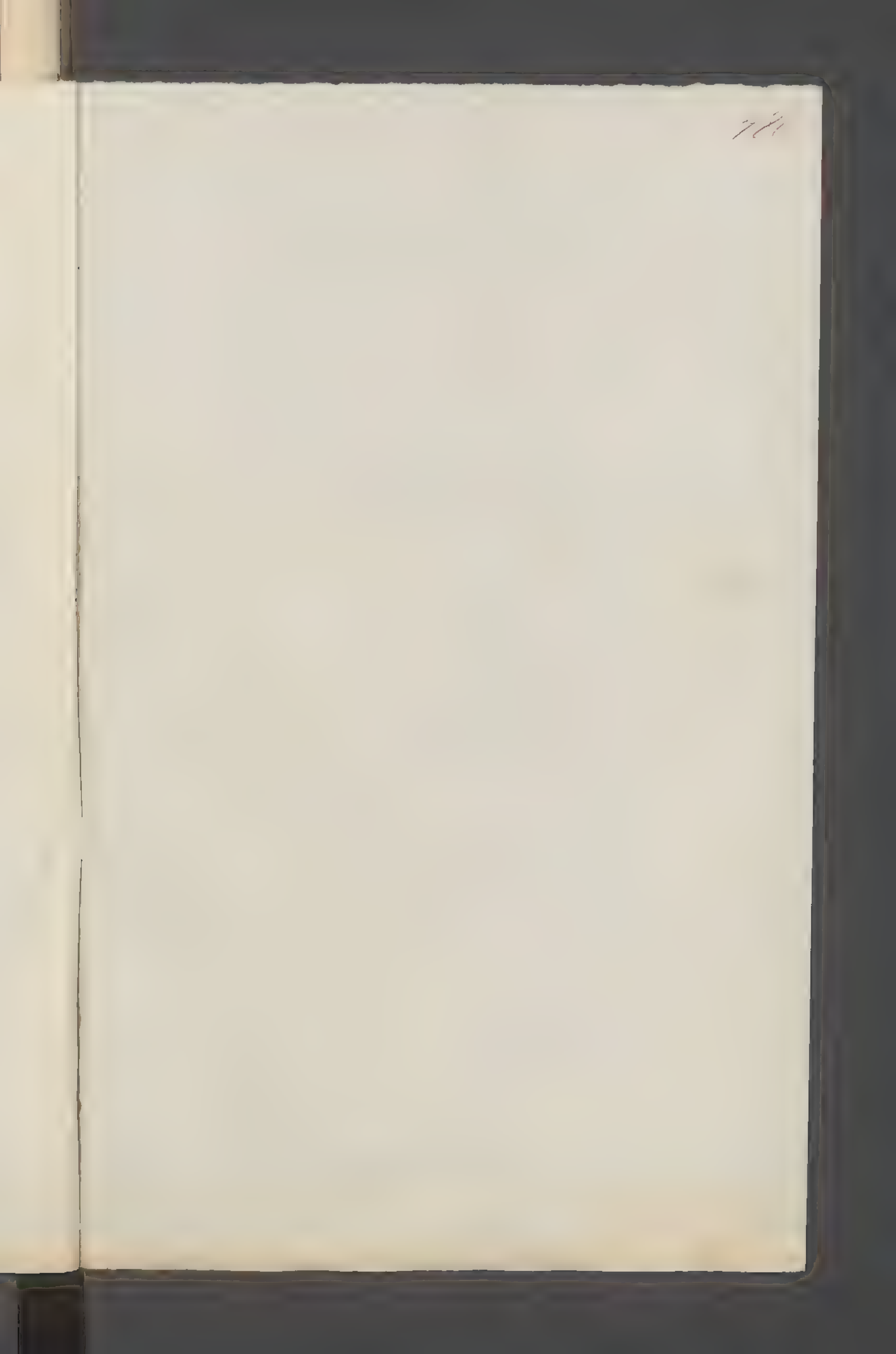

Jeśli by Pan niezaniechał by moi [illegible] [illegible]
były, racz je Pan [illegible] [illegible].

Jaśnie Wielmożny
Prof. Ignacy
Baranowski
w Warszawie

Piątek 4/1.

Dowiedziałam się, że na dziś sesja i ma być u Kaszewskiego mógłby i Pan do nas przyjechać, chociażby dla zobaczenia jak się to urządzi. Z resztą przypominam Szanownemu Panu obiecany wypis i ## biletów, które się u Pana znajdują, który należy zapisany mieć. Gdyby Pan nie był na sesji, to bardzo proszę o przysłanie mi takowej noty.– Przy tem jak zawsze serdecznie [illegible] Pana [illegible] A [illegible]

[illegible] 6te 7 godzin

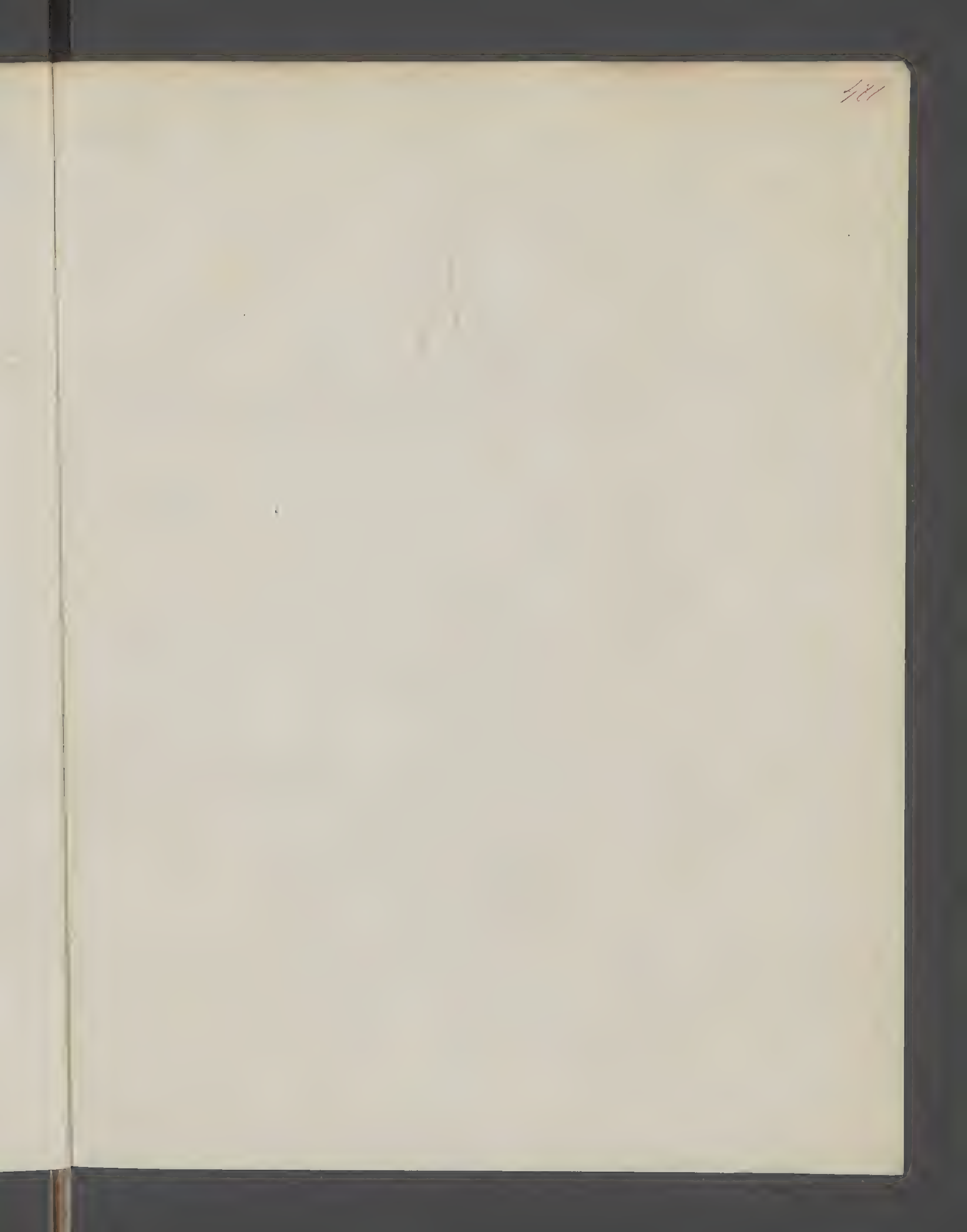

Panu wielmożnemu
Ignacemu J. Kraszewskiemu

— . —
w Żytomierzu

474.

[illegible] jego [illegible]
[illegible] zaciśnienia [illegible] —

[illegible]

[illegible] wyprawiłem [illegible] ... całego. —

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Tuu
pra
iej
hiem
nie
mi
jale

Ma

Die

1/9 C.

Poczytam Szanownemu Panu, ponieważ ciągu artykułów, który zamierzyłem napisać dla Codziennej gazety; rozpadnie się on na rozdziały, z których każdy obejmie pewny stosunek naszego publicznego i domowego życia. Daj Boże, aby to na co przydać się mogło dla Gazety i dla ludzi. Znalazłem jeden egzemplarz „Starożytności polskich" i przeglądam go, aby się oswoić ze kształtem przedmiotu. Za widzeniem, jeśli będę mógł opowiedzieć Panu, czy wydawnictwo zgodzi się na tę pracę: ale uprzedzam Pana że ją pojmuję i jej się podejmę tylko li pod okiem, kierunkiem i radą Szanownego Pana; inaczej zupełnie nie czuję się na siłach i mocy. A coraz mi się bardziej ta praca uśmiecha dziwnie jakimś ojcowskim obliczem dla kraju.

Uściśnienie rąk i cześć mnie tu zapisuję dla Szanownego Pana

najżyczliwszy Sługa

Apollo Korzeniowski

Piątek

Szanowny i kochany Panie. Spieszę odpisać Panu, nieprzyzwoicie moim skryptem wiecznie ściągania na nowo od Pana pisań, na które wina u serca i wola by starczyły, ale czas, zajęty pracą, nie dozwoli.

Dziękuję za pochlebne słowo o moim artykule; trzymałem się na wodzy, bo do ostatniego oburzenia doprowadza ten widok, gdy ludzie, którzy w dobrem uważaniu towarzystwa ledwo z daleka ozdobny głos mógłby się odzywać, w szanownym piśmie rozpierają się, depcąc nawet pośmiertną sławę, a całą gromadką przez ludzi pióra i uczciwie podających w zaufaniu, iż szpecą społeczeństwo. Nie lepiej uwieczniają artykuły z Skarbowca, jak owo pismo przez ojca, a podpisane syna. Ojciec wie, iż jednym słowem prawdy o nim zabić go z jego artykułem można było. Ale umiejąc teraz o nim — napędza przeszłości miejscem przeciwny idei tylko o to, by wszelkie rzeczy na należytem miejscu stały, i żeby wszystko po nazwisku nazywać. —

Piszesz Pan o Włochach. Jak w tych kilku słowach umiał się Pan odmalować niezmierzony wszystko. Ten przykład praktyczny Piemontu, co to kosztuje i zaczyna poświęceniem i ofiarą — a to i ja na to się piszę jako praktyczności — to nie ale — to i mniemanie i natchnienie postępu. — Zdała patrząc i czytając o Włochach dowodem do przekonania, że Włochy dla tego dziś takie, a lat sześćdziesiąt były uwagowiskiem lepszej i przeszłości Europy — niezmiernej i niedbałej dźwigać materji, to też dlatego uczynić.
[illegible]szana uczucia przeszłości. Skorzystam,

Gdzie Niemcowi i Austryjacy wnoszą by opieką ojcowską dali dla rozwoju materjalnego; ale Włochy, w dniu narodowej niepodległości dobra chleba, nie mający dobra ducha. W tém cały naród. Garybaldi jest wyrazem takiego usposobienia narodu, a Cavour, jest to umysł praktyczny i tę rolę odegrywa dyrektora teatralnego, który obiera miejsca i kulisy, któremi publiczności ozdabia genialnych autorów. —

Przechodząc do uczciwszej rzeczy, wyznaję wiecznie wdzięczności, chcę nie wnosząc się odnawiamy, na cały ród o dzisiejszym i o przeszłości teatru. Dobre to i zdrowsze pojęcie czasu. Wierniej pięcie teatr stracić obecnie, a na dal jeszcze bardziej straci i odbije się na wiecowaniu narodowym tysiącem przyszłości —

Cześć całą duszą polskiej rady Pani, — wiem ja w dziejach i, chociaż Bóg mi świadkiem nic nie wiem o sobie tyle, by mi zdaje kiedyś składnym się lepiej. — Niemo wnosić ze te rady; naprzód trzeba wydobyć się z grzęzawiska, aby dalej odbywać drogę; i a ze wydobyć się nie można innym końmi — środkiem materjalnego.

Obecnie mniej gorzko jak kiedy kolwiek, obecnie gdy wszedł mój wiek, wola wyrobiona. Okropny wyraz powiadam: co robić? nawet nie śmiem rzec sakramentalnego „jakoś to będzie", bo wiem że nie nie będzie — nawet poczciwego wspomnienia po sobie pozostawić niepodobna. Są pewne walki z których wychodząc nawet zwycięzko człowiek się na sobie wynosi brud i błoto: — właśnie walki toczone na planie pobudek tuszowych. Cóż dopiero powiedzieć gdy zwyciężonym być przyjdzie? Zwyciężonym w sile nie własnego ducha i przekonania ale w szczęśliwym świecie. — Pani jednak los widzisz przed sobą, a jedną mam modlitwę, aby dla dziecka mego, pozostał przynajmniej ślad walki w pieśni mojej — a powróci się dość mnie sądzi. —

Rozpisałem się, bo dobrze z Panem pomówić. Przebacz mi obszerność listu. Czytałem rachunek detaliczny mój z Gazetą codzienną za 1860 rok, odtrącając mi to, co osobiście mi potrzebnym było, lub co innego prócz pism. Daję go Pani przejrzeć, każ sprawdzić. Dawniej takiego rachunku, nie byłem prowadził — kiedy sroga konieczność; nagina do nowej sprzeczności z usposobieniem i wychowaniem i dawnymi pożyciem. Wstydzę się, choć

wiem, i trzeba ich sobie; ale jakby to
miło darmo pracować przy wspól-
nem dobrem.—

Czy czytałeś Pan, co posłałem do
Wanacy: strof kilka? Z daleka
wydało mi się to nie dobrze, niewin-

Mieliśmy też kazanie X. Szczuniów-
skiego z tekstu: „oddaj Cesarzowi co
Cesarskiego, a Bogu, co Boskiego." Sameś
rozbierał tę kwestję, niemam jej pod
ręką — ale to jest dziecinstwo, i nie
powiem więcej wobec tego kaznodziei-
stwu takie nauki na zasiewie wo-
na z Polską tylko katolicką dzisiaj.

Wczoraj czytałem to kazanie u siebie
w obec kilku osób; zgodziliśmy się wtedy
aby wydrukować je w Krakowie i na
kontrakty — rozdać. Tytuł będzie taki:
Kazanie X. S. S. miane w jednym z
kościołów katolickich na <u>Rusi</u>: bo o tej
biednej Rusi wszyscy zapominają, a
wiele przed nią zadań stoi.—

Mamy też parę projektów, — jeżeli
nam głód nie przeszkodzi — to uskutecznimy
je, ale o nich, jako o literatem później
napiszę, a próbki historji polskiej w ro-
dzaju Biblji pisanej przeznaczenia, Kluga
i Sowińskiego — przyślemy Panu na sąd.
Teraz ściskam rękę Pańską i od nas obojga
a nawet trojga Państwu obojgu cześć, a przy

Posyłam Szanownemu Panu broszurę Kijowskiego, które także niczem innem nie jest jak tylko wezwaniem, może tylko ściślej wy-motywowaniem, jak zeszłoroczne wezwanie Knolla. Niemniej jednak, uwagi które czyni Pan J. Prus. wszystkie były sprawiedliwe. Nie idzie tu bowiem o porozumienie się z rządem (: co do ulepszeń bankowych się rozumie) ale o porozumienie z samą Instytucyą w jakiej formie ma się wypełnić i jaki stosunek zajdzie Banków z T. K. — A i obieg papierów naszych jest nader ważny dla rządu, posiadającego wiele papierów kredytowych (i to jeszcze bez podstawy) na targu krajowym. Tu koniecznie porozumienia, bo cała robota o tem zupełnie rozbić się może, jak i rzecz to z listu z Peters. przyj. od Towarzystwa ekonomicznego wiadomo mi. —

Z powodu naszej rozmowy o rozpoczęciu wielkiej rzeczy, więcej tarowanej korespondencji, zobaczy Pan czy na co się przyda.

Serdecznie kłaniam się Panu

przyjaźnią i szacunkiem

AKorzeniowski

Poniedziałek

w Vadz
ina

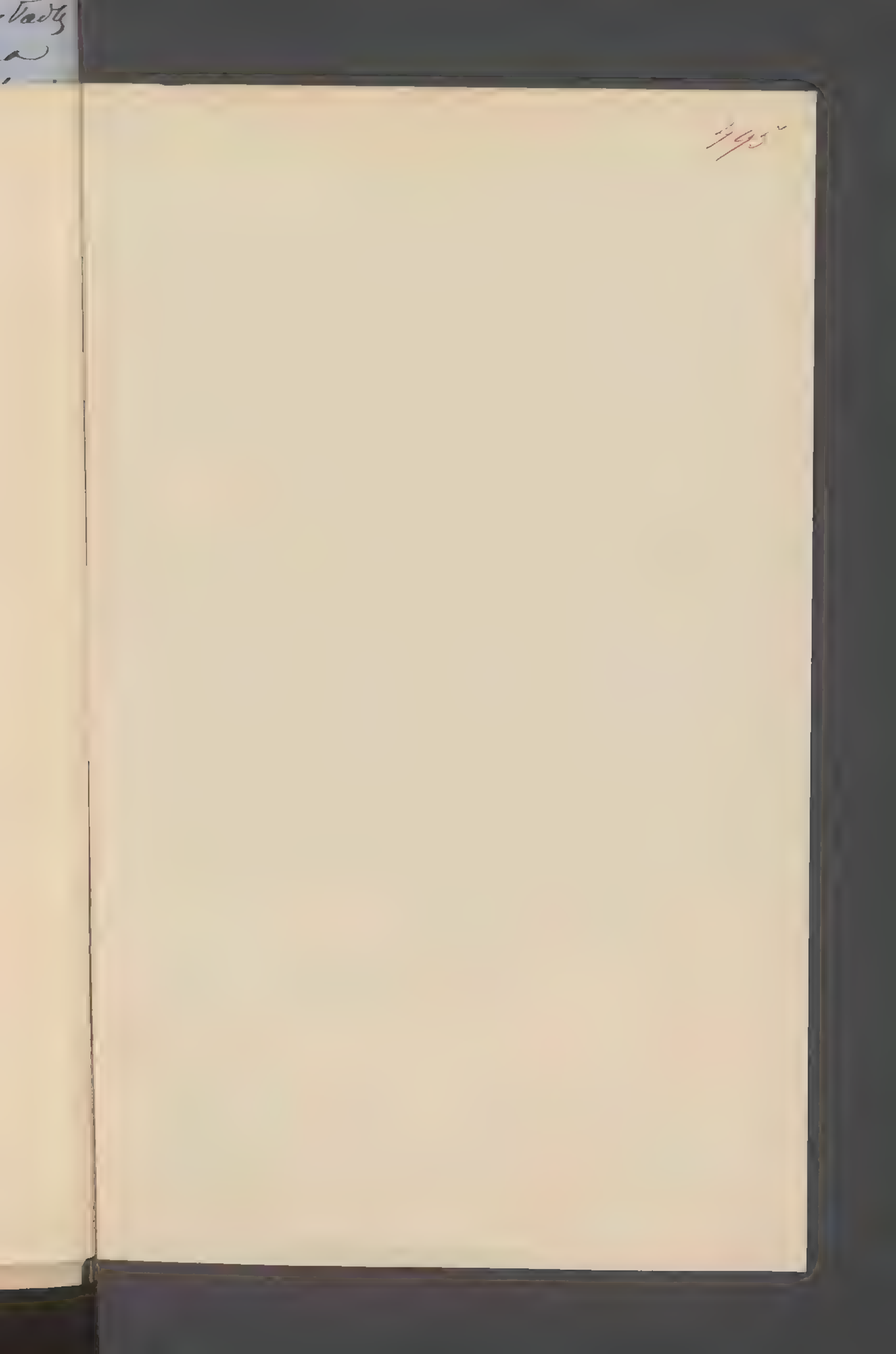

Najpoczciwszy list Pana, ale nie mogę zamilczeć; więc z powodu dwóch poglądów różnych niezmaliś Pan, iż mogło przyjść aż do zapomnienia tego, co należy oddanie dla p. J. I. Kraszewskiego? Najczęściej dobrze widzi Pan ludzi w życiu, gdy tak i tamto nie w posiadaniu człowieka – bliźniego – rodaka, a z resztą przyjaciela, – choć niejeden uzurpuje ten poczciwy tytuł.

Wszakże milszemi było pisanie Pańskie i niosą zaś ciężki.

Nie wymawiam koterji. Znajduję, iż naszej różnicy w kierunkach rozumu tem i Tauciejna zgoda serc i jaśniej one widzieć mogą przy tych rozlicznych stronnych latarniach. – Nie jako przed Redaktorem, ale jako przed człowiekiem stawiam się: spowiadam u nas nie przemysłowców, bo ich wszystkich znam osobiście i wiem iż jak teraz tak w danej chwili będą gotowi tamą i murem dla każdego postępu na naszej drodze. Gdyby nie tylko ciemni ludzi, ale także tacy i tacy niechętnie wygrabiali, równiebym nie ciśnął, nie błotem, bo to nie boli fizycznie, a oni tak i tylko ból wywołują, ale kamieniem, bo ten zabija. – Gdy mówię u nas to znamy za Melchiora, mówię tylko o tem, co wiem do dnia. Z resztą dość o tem już – i milczę, gdy jak wiszę. ... to, coms wypraszam nie niezgoda, już

niepodobno najzręczniejszemu nawet kierunku
nadać i zawiązać. Z resztą Bóg
dobry, zdaje się litościwiej niż kiedy patrzy
na nas — i także artysta się stworzy
[illegible] [illegible], że to wszystko w
przód, jak [illegible] [illegible].

Wszystko mi [illegible] [illegible] udawać
się do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] same
[illegible] i żony i dzieci, bez żadnego, po-
trzeba do życia w dni [illegible] chociażby
trudno jest jakoś — [illegible] pamięci jakiej
niedającej. Pomimo [illegible] żony i dzieci
w jednym tylko czasie [illegible] się
nie zdaje, t. j. gdy się [illegible] nie do
[illegible] [illegible] i [illegible]. Ale gdybym
mógł się zatrzeć i zebrać do [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible] projekt [illegible].

Tymczasem [illegible] [illegible] się [illegible] ma-
[illegible] — bez celu materialnego: tak,
[illegible] — [illegible]. Stoją [illegible] każdy
rzeczy [illegible] [illegible] [illegible]; ale [illegible]
[illegible] i, dają [illegible], [illegible] [illegible]-
[illegible] i osobiście [illegible] [illegible]
tak, że mię nigdy niepokoi [illegible]

497.

jni, alężu dla nas zmienić i nawzaj
i nazwała i cześć i miłością otaczam
wam najlepiej i znam dziś

Teraz słowem dopełniam mieszkania słowa. My oboje Obojgu
Państwu szczerzy najczulsi i
najprzyjaźniejsi wyrazy uszanowania
i szacunku, aby Bóg nas w swej
świętej opiece trzymał i zdrowia
przed wielkim z tem i stopniem

Sługa i przyjaciel

A Korzeniowski

P.S. Śmieją się tu z nas niektórzy
w mniemaniu że mnie szczęście nas
opuściło i Jaś. Codziennie w owym
ustępie, gości do gospodarzy dzisiaj
~~przez~~ i wyprawiać gości?
Lecz sobie? Ludzie lubią dużo przy
dzy wiadomości i dziwiąc na nie
jak na rzecz. Ty cię się ciało.

Sz
u[illegible]
ui [illegible]
me[illegible]
[illegible]
po[illegible]
uij[illegible]
ue[illegible]
[illegible]
u[illegible]
a s[illegible]
do [illegible]

i p[illegible]

4/41

Szanowny Panie. Umarł człowiek, który cicho i skromnie, bez nieznacznego wpływu przyświecał tu w kraju.

Wzmiankę dla pamięci jego przesyłam. Niech Pan ją każe mniej widocznie, niż zwykłe nekrologji umieścić.

Był to dzierżawca Hof. Baur najwierniejszy pracownik wielki a spokojny we wszystkiem do czego się braliśmy.

Zostaję z szacunkiem i poważaniem a przyjaźnią

Sługa

J. I. Kraszewski

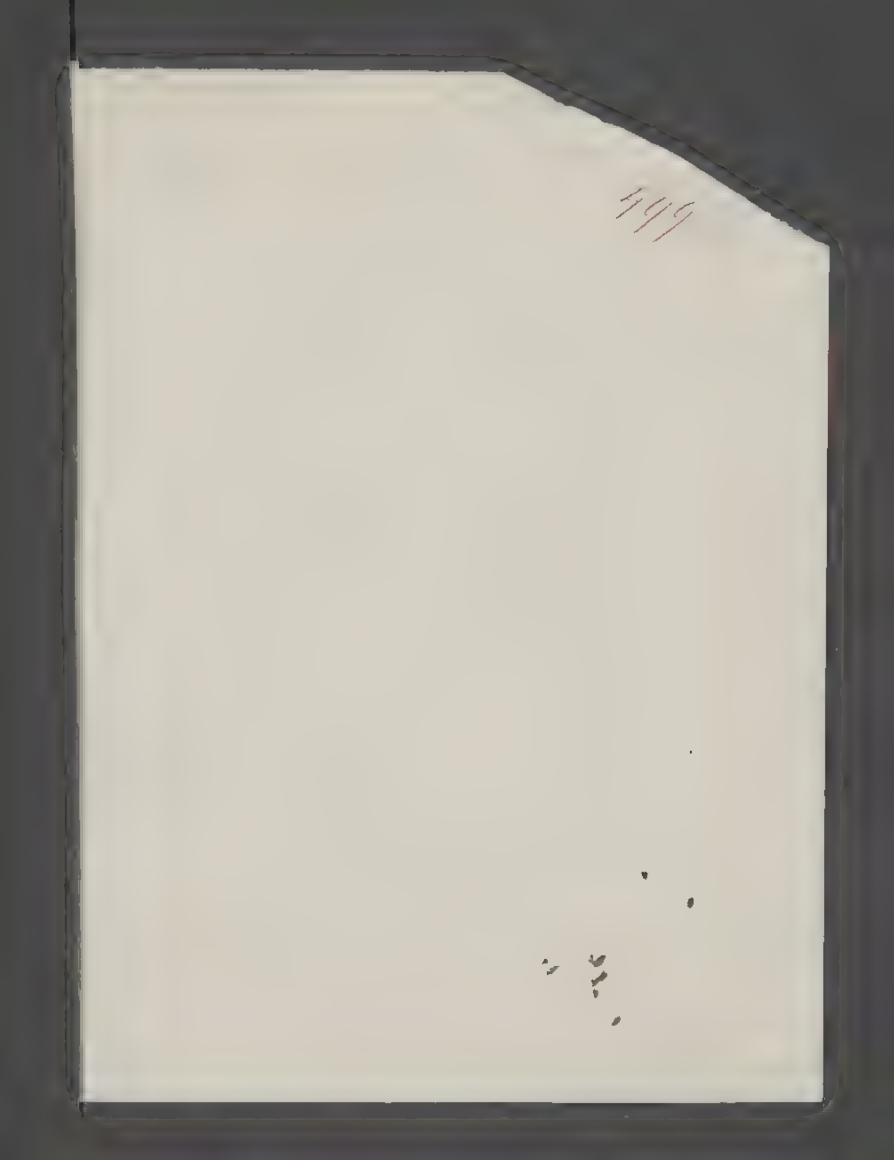
449

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Posyłam wraz dziś 1 Akt dramatu hist. Stefan Batory. 5ty akt zaczynam dziś, za kilka dni cały dramat skończony będzie. Nim go poszlę do druku, radbym wiedzieć zdanie Pańskie szczegółowe, niezawsze nie tak jakich mi czasem udzielać raczysz w liście, ale takie jakie niekiedy drukujesz, są one cokolwiek różne. Nie widziałem jeszcze żadnego N.ru Athenaeum od Novembra roku zeszłego. Sądzę jednak że wychodzi. Jeżeli tak jest, chciej Pan Dob. ten Akt umieścić, jeżeli go Cenzura nie bardzo skaleczy. Boję się, aby mi niektórych miejsc nie przemazano, poszlę ten sam Akt do Poznania. O czém uprzedzam Mości Pana Dob., aby nie sądził, że to przedruk.

Nie mogę, do tego dodać. [illegible] mi szczególności [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ziecie. [illegible]?

czy zeydziemy z pola — bezdzietni.? — Boię się aby
ostatni nie zniszczył się; aby ten piękny dom, do
którego Pan tyle cegieł naznosił i który to budo
zaczął nie został ruiną, — tym bardziej, że nowy
ze mierzchą czasu, ale zgubą niedbalstwa rozwalony.
Smutno o tém pomyśleć. — Nie pożałuy Pan chw
czasu swoiéy przyjacielskiéy siłki słowami, wszak
naymilszą mi będzie wiadomość żeś zdrów, że
masz jeszcze siły i ochotę. —

Pozdrawiam serdecznie Szanownego Pana i
iestem z nayszczérszym uwielbieniem

Życzliwym i uniżonym sługą

J Kononowski

17 kwietnia 184[illegible] r.

Paryż.

5 / 1

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Przed tygodniem wysłałem WPanu Dobrodziejowi list przez Dr. [illegible] Jeżeli go Pan dotąd jeszcze nie otrzymał, to [illegible] raz, tam poprawić jedną ko-rektę na omyłkę, która mi się wymknęła. Napisałem tam [illegible] pozdrowienia [illegible] w Heydelbergu. - ~~[illegible]~~ Heydelberg wydał mi się wysłowiony z Hey-delberg - [illegible] być [illegible] od [illegible]
[illegible] mój [illegible] zachęca, do [illegible]
[illegible] która mi [illegible] ona.
[illegible] że to nie zmieni Panu [illegible] napisał [illegible] do Glücksberg[illegible] żeby Professor błąd ten poprawił.

Niedawno ten [illegible] dostałem i przeczytałem z przy-jemnym [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] że [illegible] ducha [illegible] za [illegible] [illegible] może nie taka być powinna [illegible] a [illegible] miał jeszcze [illegible] [illegible] pozwać, przy-pomnieć iż o [illegible] od [illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ducha [illegible] dzać się i [illegible] [illegible] - [illegible]

tak przelotna uwaga, a i tak jak jest, zostanie lepiej uderzająca. — Niech Pan jeszcze napisze małe parte literackiego. — Będzie obrazek nasz, i większy. —
Jestem z najszczerszą życzliwością i szacunkiem
WPana Dobrodzieja Najniższym Sługą

J. Korzeniowski

25 kwietnia 1848 r.

Wielmożnemu Jmćpanu Józefowi
Kraszewskiemu

w Gródku.

Іосифу Крашевскому
Волынской губ. въ Г. Луцкъ.

Szanowny Panie! Miły i smutny razem list Pański odebrałem. Nie uwierzy Pan iak przykre zawsze zrobił na mnie wrażenie. nie dla tego, że ia, Pan, lub ktoś inny odbieramy za nasze trudy, za noce niespane, za wykradanie sobie powolne z życia godzin naylepszych zimną pochwałę, czasem głupie ataki, częściey niewdzięczność iako zapłatę, ale co gorsza brak współczucia i tego zaufania stałego, na którym się można polegać – bo to się wszędzie zdarza porządnieyszym literatom, ludziom z pierwszemi zdolnościami z naywdzięcznieyszą zasługą. Co mię zasmuca i boli, to to, że u nas, iak Pan dobrze wyraża, iest to chléb powszedni, że żaden z nas nie minie się z tym wynagrodzeniem, że w narodzie, którego nayprawdziwszym rysem iest iakaś dobroduszna poczciwość, ta niewdzięczność, ta obojętność dla zasługi i talentu iest rozszerzona, iest pospolitą. Więcey powiem, iest iakaś radość złośliwa, gdy się człowiek znakomity potknie, gdy zrobi iakie głupstwo, gdy mu się co nie uda. Byłem wówczas w Kijowie i na Wołyniu, gdy się rozszedł ów niedorzeczny list Grabowskiego – iaka to była radość, iakie żarty, iakie ruszanie ramionami i kiwania głową. Zapomnieli wszyscy o tak pięknym 1szym Tomie Literatury, Krytyki o pracowitéy i maiącey dobre miejsca, chociaż nudnéy Stawicy. zapomnieli że go dawniej podnosili do chmur, że iakiś

wiał w Tygodniku Petersb. nazwał każdy jego Akt,
kuł dziełem ~~monumentalnym~~, a szarpali go jak
kto mógł, nie tylko jako literata, ale i jako czło
wieka i obywatela. — Przyszła mi wówczas myśl dra
matu, którego nawet dwie początkowe sceny już na
pisałem. Byłoby to powtórzeniem wiele rzeczy już po
wiedzianych, ale całość ~~[illegible]~~ nabrałaby oryginalno
ści przez odbicie w niej ~~[illegible]~~
charakteru naszej publiczności i jej osobliwego nie
ładu. Otóż chciałem przeprowadzić Poetę z duszą
i głową przez wszystkie fazy jego usposobień i pora
żeń i skończyć obrazem tego człowieka w lesie
w prostym otoczeniu szumiącego drzewa i śpiewającej
wesołą i swobodną piosnkę. —

Mimo to wszystko i ja piszę i Pan piszesz, i
jak będziemy, bądź co bądź — bo wszystkie nasze za-
wołania się są podobne do zawołań się Piaska, że
już więcej wódki pić nie będzie. — Teraz zaledwiem
skończył Batorego, już co innego iest na warsztacie.
Z Batorego dość jestem kontent — zdaje mi się
że wreszcie zostawię po sobie pamiątkę, która kiedyś
może miłą będzie ziomkom. Ze Beskich w 1598
r. w którym rzecz się dzieje już nie żył, a tem wię
ciałem — wszakże przyznam się Panu z ... niewiedział

z pewnością w którym roku umarł, bom tu zupełnie obnażony ze wszystkich pomocy. Potrzebna mi jednak była znajoma figura historyczna do połączenia niejako Polski z Siedmiogrodem i Zamoyskiego z losem Zygmunta Batorego, co niezgrabnie było. Za Anachronizm ten przeproszę co więcej – dla innych to rzecz obojętna.

Za wezwanie do częstego pisywania serdecznie dziękuję. Miło mi będzie, gdy co wpadnie na serce lub mi się zjawi w głowie podzielić się z Panem – większe mam nadzieję, że wzajemnie odbiorę ten dowód przychylności i współczucia. – Krzyczę na Pana że prędko pracowicie – wkrótce i na mnie też przyjdzie się podnieść, bom się także rozpisał – ale przekonałem się, że gdy co idzie leniwo, gdy się przerywa, zostawia, to się potem nigdy nie skleci, a przynajmniej nie skleci się dobrze. Batorego pisałem trzy tygodnie – ale pisałem ciągle, można powiedzieć dzień i noc. Kładłem się z nim spać, wstawałem z nim, z nim do stołu i od stołu – jak ta czarna kura, o której Grodek Panów mówił (atra cura) wszędzie mi towarzyszył. Pewny jestem i że i Pana tak każda kompozycja prześladuje, póki jej nie urodzisz: Strzeżemy i stuk w głowie jak dziecko w żywocie matki. – I to oni najwięcej przeszk. nich im Bóg wybaczy próżniakom. Lasie, trzy tygodnie szczęśliwie raz żyła. – Pierwszy akt Obozu pod Budą

lecz niż dwa lata – Porozrywały się wszystkie nitki, i
im daléj tym trudniéj je pozwiązywać! – Gdybym
był napisał od razu, jak zacząłem, byłby pewnie lepiéj
niż będzie – jeżeli będzie. Z okazyi tego Obozu, mam
do Pana prozbę. Jeżeli w twoich zapasach historycz-
zdarzy się Panu znaleść jakie szczegóły tyczące się tego
wypadku, racz mię uwiadomić – szczególniéj nie mogę
tu znaleść ~~[illegible]~~ jakiej wzmianki o Tarnowskim czyli w tej
wyprawie Żółkiewskiemu – Z bitwy wzięty był, co
był z nim pod Cecorą – Jeżeli Pan kilka słów o nim
znajdziesz, racz mi je przysłać – będę obowiązany.
Celem tego dramatu jest wystawienie głównéj nas-
wady, przyczyny naszego upadku i wszystkiego złe-
go t. j. prywaty. Na nic się już nam ta lekcya teraz
nie przyda – ale zawsze jest faktem niewątpliwym
Nie upadaj Pan na duchu – śmiejmy się z głupstw
i nieszczęść i gromadźmy daléj ziarko do ziarka
Ściskam serdecznie rękę szanownego Pana i pole-
cam się jego życzliwości i przyjaźni – Jeżeli do-
tąd [illegible] obaczymy się twarzą, sądzę, że się znamy le-
piéj niż ci, co z sobą beczkę soli zjedli. —

Życzliwy sługa J. Korzeniowski

z Charkowa 30 Maja
1845 r.

Wilno d. 17 Czerwca 1849 r.

Szanowny Panie!

Piszę do Pana z Wilna, gdzie jestem po raz pierwszy. Nie spodziewałem się, że wśród tak mnogich wrażeń, jakich tu doznaję, wśród tak licznych spotkania wszystkich, których zawsze szanować będę, doznam oraz i prawdziwej przykrości i że autorem jej będzie Pan, którego [illegible] szanuję, i jego prace i talent zawsze cenię i szanować [illegible]. Przeczytałem tej wzmianki Pana w Tygodniku o moich Wędrówkach. Nie zasłużyłem na to żeby taki człowiek jak Pan drwił sobie ze mnie? Surową naganę pojmuję i cenię może nawet więcej, niż ładniejszą pochwałę. Ale wierz mi Pan, drwinki i w ogólności taki rodzaj niby to zabawnej krytyki niegodny ani mnie ani Pana. Poniża on nas obu - a oba na to nie zasługujemy. Czémże ja Panu zawinił, żeś mię tak obrzydził? - może się Pan obraził na tym, żem Panu przypisał dramat pod tyt. Szlachcic... i Pana i

nie zapytał Pana wprzód, czy sobie pozwolisz, o
rować taką frazą. Doprawdy nie pojmuję. Gdy
bym był Pana nie poznał osobiście, ten wyjątek
ni to krytyczny, ni zabawny nie tyle by mnie za
dziwił. A teraz, nie mogę zestosować Pańskiego
obejścia i rozmowy z tém niezrozumiałém dla oj
czyźniaków szyderstwem. Przecławski ogłosił try
falnie powrót Pana do Tygodnika, i ja uwierzy
się także sądzę, że się Pan odezwie tak, jak p
stało na Pisarza z takiemi zasadami i z takim
talentem. Żal mi że tak nie jest i nie dla tego
tylko że się to stało moim kosztem. Jeżeli
Pan zechcesz obdarzyć mnie kilku słowami, pro
adresować: do Warszawy - Ulica niecała N 614
Tym czasem uwiadamiam Pana, że się zamy
i pomieszczę w tygodniku kilka uwag o Pańskim
Bondarczuku i Budniku.

Życzliwy Sługa J. Konewiński

Szanowny Panie Józefie! Odebrałem list Pana, z którego widzę, żeś mię Pan nie chciał zrozumieć. Nie jestem ja tak drażliwym na naganę, na surowe wytknięcie czy wad, czy braku zdolności, czy czego tam – Ale powtarzam Panu raz jeszcze, że mi przykrym był ton szyderski pańskiej krytyki, tym bardziej, że to wyszło z pod pióra Pana, czegom się nie mógł spodziewać. Jeżeli zaś to nie było szyderstwem, ale tylko uśmiechem w dobrej chęci, to nie moja wina, żeś się tak wyraził, iż nie tylko ja wziąłem to za drwiny. Dla czegoż nie mam żadnej pretensyi za uwagi o Poniatowskim, chociaż ~~[illegible]~~ w ogóle więcej w nich nagany niż pochwały? Owszem, na wiele rzeczy zgadzam się najchętniej, wiele zdań jak np o Kuilce najzupełniej podzielam; Bo ja mój dobry Panie, ani czołobitności, ani uwielbienia, ani ostrożności i strachu nie wymagam; ale chcę, tylko, abym mógł się czego z krytyki nauczyć, aby mię ona naprowadziła

na drogę lepszą, jeśli jestem na złej, abym widział wnet szczerze i otwarcie oddane wrażenia, jakie praca moja na sądzącym mnie sprawiła. O takie uwagi proszę, błagam, i takie przyjmę zawsze z wdzięcznością. Że te zalety uwagi Pana o wędrówkach nie mają, to Pan sam obaczysz, jeżeli je odczytać zechcesz.

Ale w czym mię Pan kapitalnie zrozumieć nie chciałeś, to w wyrazie zemsty. Chociaż Kamień Budnika jest małym obrazkiem, jak go Pan sam nazwałeś, ale oprócz obrazu Matki Tęskniącej który jest przesadzony i nie wiem dla czego bolesny, powiastkę tę uważam za mistrzowską, szczególniej motywowanie charakterem Ojca i syna sceny, do której on wchodzi. Otóż chciałem okazać całą jej wartość i sztukę i taka miała być moja zemsta. Inna nieczystość uczyniłaby rzecz nikczemną, a gniew doprawdy byłby dzieciństwem – Ja też go nie miałem nigdy, chociaż nie taję, że mi było przy…

i że w takim uczuciu list mój był napisany.
Gdybym się mógł gniewać, to gniewałbym
się za "czołobitność", za "strach", za "ostrożność".
Ale wiem o tem dobrze, że Pan tak tak
nie myślisz, i żeś pewny również podziękowa-
nia za zdrowy sąd, jak wdzięczności za sprawiedli-
wą naganę.

Niech się będzie temu koniec — ale jeżeli jeszcze
co wydrukuję, niech to idzie pod sąd twój Pani
Józefie! wyraź swoje wrażenia jak chcesz, byleś
widział jasno myśl moję, i poznał z twego
pisma, żeś mię czytał z uwagą. Polecam się
twojéj przyjaźni i pamięci, przesyłam zawsze

szczerze życzliwy Ci sługa Klementyna

Warszawa d. 10/22 lipca 1842.

[illegible] nie [illegible] pisania [illegible] nie [illegible], [illegible] list [illegible] swego, [illegible] uznałem konieczne uczynić [illegible] wynaleźć sposób, coby odpowiadał [illegible]

[illegible]

[illegible] ile [illegible]

[illegible] nieumie-
jąc po rozmyśle, młodzież, które pokończyły Instytut, dla-
bo grają na fortepianie, lub uczą się, podjąć ucze-
nia na tym instrumencie. [illegible] oberznąć [illegible]
[illegible] obmacując
sobie, według [illegible] wiadomości geograficznych, [illegible]
[illegible] na [illegible], niedaleko od Kaukazu [illegible]
[illegible] odległości [illegible] bardzo [illegible]
[illegible]
[illegible] wyrazach. Chociaż [illegible] obyczaj [illegible]
[illegible] odmawia [illegible]
na prowincyi przyglądać [illegible]
[illegible], abyś mię Pan upoważnił do [illegible]

[illegible], [illegible], [illegible], a [illegible] [illegible],
[illegible] uważać [illegible] [illegible] ich ostatecznie
[illegible] wydaje mi się, że się tam nie zdołały urodzić
[illegible] wzięcia jakiegoś mężczyzny do swoich synów,
którzy razem mógłby dawać początki rzymskiego języka
córce. Tym sposobem [illegible] [illegible] dostałaby [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] naukach potrzebnych [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] może ułatwić wyszukanie.
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Panskiej, a tym czasem
[illegible] się [illegible].

Że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] wyjęta powieść". Szczególniej portret samej
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] miała [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] opowiada rzeczy olśniewające,
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] malowaniem pracu
[illegible] [illegible] wyszczególnia [illegible] płótna i już je
[illegible] [illegible], [illegible] się dopiero pokazały. Winszuję
[illegible] [illegible] i literaturze takiego początku.

[illegible] [illegible] [illegible] będę mógł przysłać [illegible] [illegible]
Athenaeum. Zajmę się tem po moim powrocie. [illegible]

[illegible] była jak powiedz̀ [illegible] co innego, ale teraz niéma [illegible]. Kto jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]!

[illegible], chwilę uproszona osoba przyprowadziła mi [illegible] [illegible], [illegible] decyduje jechać na [illegible]. Drugi raz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] na [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] niemiecka [illegible], [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], i początkowi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] początków [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] być [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], że to jeszcze [illegible] [illegible] potrzebuje obejrzeć się po świecie. [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] ładna. Wprawdzie nie zdaje [illegible] [illegible] wiedzieć i ten [illegible], ale [illegible] to [illegible] niej mówi. – Otóż [illegible] tego opisu [illegible] Pan, że się ta Panienka przyda, notabene że i chłopczyk [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to raz [illegible] [illegible]. Wtenczas umówiłem [illegible] ostatecznie i wyprawiłem [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] daly. Byłoby lepiej gdy-

by [illegible] coś dojrzalszego – ale z drugiej strony

[illegible] to zwykle [illegible]

[illegible] w oso-

nosi [illegible] jakąś wadą, która, jak guzek stwardniały

sterczy, i ani się rozpędzić, ani wykroić nie da.

[illegible]

[illegible] zdrowia i sił, abyś wszystko piękne i [illegible]

[illegible] przedsięwziąć [illegible] do [illegible]

pozdrawiam cię serdecznie, zostając z szczerością i

uszanowaniem

Najniższym Sługą J. Korzeniowski

D. 8 sierpnia 1850 r. Warszawa

Szanowny Panie! List Pana z dnia 18 Maja pisany teraz dopiero odbieram. Przyjechałem 3 dni temu z mojego objazdu i nie mogłem wcześniej Panu dać odpowiedzi. Gdzie ten list chodził, choć strachowany(?), tego nie wiem. Ale na kopercie widzę, że dopiero 12 Czerwca n. s. był w Stepankowicach. P. Józefa Fangerman była u mnie dziś i jest [illegible], jak Pan [illegible] sobie życzył(?). Rozmówiwszy się dłużej z Panienką [illegible] tem dniu uwagi. Pierwsza że nie jest tak ładna jak mi się z początku wydała, a zatem [illegible] się [illegible], a [illegible] że daje mi [illegible] [illegible] intencji i [illegible] będzie dzieckiem [illegible] u mnie z dwojgiem(?) ciotką, obie polegają [illegible] na tem [illegible] Pan dał, i [illegible] Pana [illegible] dla [illegible] [illegible] ją [illegible] rada, że one [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] i teraz [illegible] [illegible] [illegible]. Jak [illegible]

jest naukowo, tego ocenić mi trudno - ale już takie oświadczenie i wyraz prostoty i szczero-ści z którą było zrobione mówi za nią, i w lepszem mi ją świetle pokazuje, niżmi się zra-zu wydało. Daj Boże, żeby się to udało. Jeżeliście wzajemnie byli z siebie kontenci. [illegible] jest Pan [illegible] nie przysłał [illegible] jej czém pomódz do oprzątnienia się i na drogę. Pierwsze zadatku [illegible] jej [illegible] - Na drogę, do Usługa dam jej ile będzie potrze-bować [illegible] odesłał. Termin jej wyjazdu z Warszawy jest dzień 8 (20) Lipca, to jest od dziś za dwa tygod-nie. Potrzeba więc [illegible] powóz i [illegible] Usługu na dzień 9 st. st. Lipca, to jest na nie-dzielę. Dobrze by jeśliby Pan [illegible] przysłał do Us-ługa z powozem lub jakiego roztropnego sługę, żeby jej przeprawę przez granicę ułatwił, lub klucznicę, którąbyś ją w obcym kraju wziętą zara-

opiekę. Sługa ten lub ta służąca niech by już wymówił na żonę, żeby się dziewczyna sama jedna nie błąkała. Ponieważ zaś boję się niezmiernie, aby list mój nie przeszedł znowu gdzie do Astrachan'a lub do Kwatki i dopiero stamtąd do Pana D. przeto obmyśliłem sposób, aby ta Panienka się [illegible] w [illegible] bez żadnego sposobu [illegible] po[illegible]. [illegible] Pan D. list mój odebrał w terminie wyżej wskazanym, a zatem nie mógł po[illegible] do 1go lipca [illegible] [illegible] dam P. Józefie [illegible] do znajomego mi dob[illegible] [illegible] który [illegible] moje, [illegible] Malczewskiej do dziecka. W takim razie lub czasy uwiadomią P. D. że P. Józefa już jest, i Pan D. przysyłaj konie już prosto do mojej siostry. Sądzę [illegible] że tym sposobem zabezpieczy się wszystko jeżeli z afaryi wynikających się [illegible] gdzie Gu[illegible] [illegible].

Wkrótce pisać będę do Pana D. o innych rzeczach

które literaturą interesują. Dziś nie mam cz[illegible]
i załatwiam tylko interesa. Ale P. Józefie [illegible]
na drogę, tego jeszcze nie zrobię, gdyż nie wiem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] [illegible]. Po odebraniu tego
listu chciéj mi Pan zaraz donieść, jak się zo
[illegible]. Miło mi będzie jeżeli się przysłużę [illegible]
[illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak wydzie. Je[illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] najszczérszą intencyą.
Racz [illegible] i najszczerszego [illegible]

Chętliwy i Uniżony Sługa
[illegible]

Notatkę o Zygmuncie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jak najdokładniej: —

Warszawa d. 15 Grudnia 18[illegible] roku

Szanowny Panie Józefie!

Oddawna spodziewaliśmy się przybycia twego do Warszawy. Dla tego nie odczytałem ci materyału, który Ks. Oleszyński, nasz uczony i pracowity rytownik, przysłał. Teraz dowiedziawszy się, że przybycie twoje odłożone lub zaniechane, o czem proszę nas uwiadomić, nie zatrzymuję dłużej tego pracowitego zbioru wiadomości, dla ciebie zapewne nie nowych, bo ze znanych źródeł zebranych, ale zebranych w jedną wiązkę, która w czemkolwiek przydać ci się może. Niech na korzyść literatury i dla nauki nas, profanów, pomieści ten kufer, który tu widziałem, a z którego wyjdzie historya sztuki, której niecierpliwie wyglądamy.

Choć późno, przyjm podziękowanie za przepis Interessów familijnych. Umiem cenić tę grzeczność kolegi, chociaż nie mam czem za nią się wypłacić, chyba najszczerszym szacunkiem talentu, nauki i niezmordowanej pracowitości. O! gdybyś mógł nas nauczyć, jak

z jednego dnia robi dwa, trzy i pięć. Bo musisz ten
sekret posiadać, inaczej nie mogę sobie wytłumaczyć, gdy
znajdujesz czas na pisanie tego wszystkiego co piszesz, i na
przeczytanie tego wszystkiego, co czytasz. Ponadto jeszcze na
gospodarstwo i pędzel! — To ostatnie słowo przypomi-
na mi znowu dług, z którego nie uiściłem się, i podzięko-
wanie za śliczny obrazek, którym mnie obdarzyłeś!

O Zinkdlach dobre miałem przeczucie, z pierwszych
felietonów Tygodnika poznałem. Ja tam prawdy w tych
Rudaszach! jaki wyborny śmiech, jaki prześliczny szpital
jaka niezwyczajna zagroda, których szumiona dialekt jest
w cenzurze, jak mi mówił Sygnowski, i idzie zaraz po
moim Garbatym, za którego uzyskał artystyczne przepro-
szam takiego jest ty honorowa. Nie skrop go bardzo bolem
jeżeli co niedorzecznego powiedział.—
Dla dopełnienia wagi posyłki przyłączam exemp-
Tadeusza Bezimiennego, który, jak powiedziałeś, znajomy
jest czytelnikom gazety warszawskiej, a zatem musiałeś
go także czytać. ~~Także~~ Posyłam oraz Węgry i Serbię, które przy-
jęć łaskawie proszę.—
Zdekurażowałeś mię okropnie twym listem w Nrze 30

Gazety Warsz. umieszczonym. Czyż to wszystko, co się rodzi, co obecny czas maluje ma przepaść i za lat kilka pójść w zapomnienie? Nie sądzę, aby nasze czasy tak przeszły bezowocnie. Mówię nasze, bo przez grzeczność z tej ogólnej klątwy nie wyłączyłem i siebie. Wprawdzie przewiduję ja, że się ta forma, jakiej dziś używamy, zużyje, spowszednieje, co już i teraz postrzegać się daje, bo i pensyonarki biorą się do poezyi, jak do fortepianu, ale każda forma, która mniej więcej talent oryginalny, nie zniknie zupełnie i zostać musi, jako świadectwo wzrostu i dojrzałości, do której można ją było doprowadzić. To tylko przepada, co zupełnie poronione, a zatem co nie żyje i nie rodzi. Czyż nasze roboty takie?

Przesyłając szczere ukłony i wyrazy najrzetelniejszego szacunku jestem Szanownego Pana Dobrodzieja Twoim

Najniższym Sługą J. Korzeniowski

Sobota – dnia [illegible] czerwca 1855 r.

Kochany P. Józefie.

Po wyjeździe z Romanowa brała mię ciągle
chętka przesłania tam słów kilku. Ale widać
że febra, równie jak często oręża przyprowadza
muzę do milczenia. Wczoraj po powrocie
niefortunnego koncertu, który „nie wiedzieć” dla czego
nieudał się, tak jak wiele innych nie wiedzieć
dla czego udaje się, napisałem przyłączony tu
wierszyk, który bądź łaskaw przeszlij do Ro-
manowa, jako pamiątkę odemnie [illegible]
mi wspomnienie kilku chwil tam przebytych
i jako wyraz najszczerszego i dawnego [illegible]
nania mojego [illegible] i [illegible].

[illegible] Sługa [illegible]

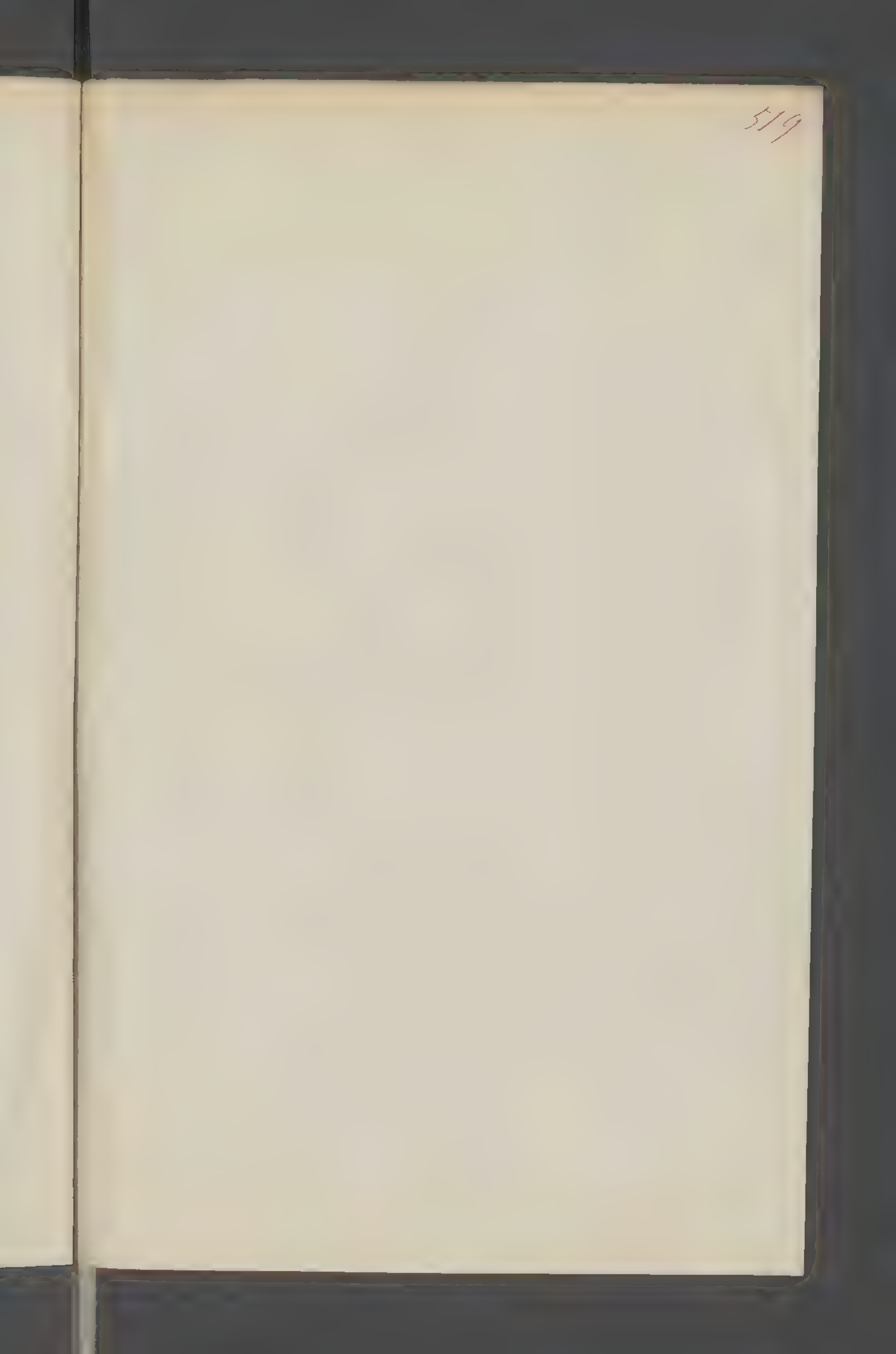
519

Warszawa dnia 14 Marca 185[illegible] r.

[illegible]!

Z wielką pociechą wyczytałem w ostatnim liście [illegible] w [illegible] W°. odezwę do [illegible] pp. [illegible] a teatrem [illegible] [illegible]

[illegible] teat[illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] na [illegible]

[illegible] na dokończenie teatru [illegible] [illegible] w [illegible]

[illegible]

[illegible]

bujący sposób: Mam gotową i leżącą od niejaki-
go czasu komedyę trzyaktową pod tyt: Reputacya
z miasteczka. [illegible] ona obrazek może nie [illegible]
[illegible] tej naszej [illegible]
[illegible] stronę, którą znasz niedogrodź, że jak
najwięcej zaco podnosimy pod niebiosa i złocimy,
[illegible]
jakiegoś [illegible]
nasze błotem i zrzucamy je z piedestału. Dałem
[illegible]
nie ma jednej popisowej roli, leży więc komedya
dotąd niegrana. [illegible]
bować na dochód teatru wołyńskiego, zostawiając
także p. Józefie użycie i szafunek pieniędzy jakiej
a to wołyński. Myślę, że wydanie kosztowne będzie
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
branie [illegible] wziąłbym się do roboty...

Ładnej edycyjki a z pomocą twego pióra i Ga-
-zety Warsz. może by się to dało rozszerzać nie
[illegible]
na cel, który określiłeś lepiej niż kto inny.
Czytam Bożą Czeladkę z zajęciem i miarkuję
[illegible]
[illegible] już z naszą rzeczypospolitą.
[illegible] a oderwanie [illegible]
Cywilizacyą, których nasze dostarczą się wszystkie prawie
i [illegible] [illegible] lirnika [illegible]
[illegible]
[illegible]
pomaga i utrzymuje twe siły na dobrej drodze.
Ja ustaliłem już zupełnie. Nic z siebie wydobyć nie
[illegible] i czasem doznaję takiego upadku ducha,
że mi się życie przykrzy i chciałbym już spocząć
na dobre. Może to i stan zdrowia sprawia [illegible]
[illegible] jest też trwoga [illegible] mi się, że nie
się przyszło to co pewnie [illegible] we swej
życiu [illegible]
się, to [illegible]

[illegible] na prosę. [illegible]

[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] dar[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] a [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] o ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i jaś rząd rozgrania

się i przez coraz bardziej w mierze rosnącej [illegible]

zdolności w mierze rozstrzelania się myśli [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bardzo prosz[illegible]

Życzę kochanemu Panu zdrowia i sił dla chlu[illegible]

literatury i pożytku [illegible] [illegible] i serde[illegible]

nem uściśnieniem i szczerą życzliwością

Łączę się [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Adolf [illegible] [illegible] – [illegible]

dobrze w [illegible] – ale jaś się nazywa!

Warszawa d. 3 Sierpnia 1887 r.

Szanowny Panie!

Otóż dopełniwszy obietnicy przesyłam Szanownemu Panu 200 exemp. komedyi na dochód Żytomierskiego teatru wydrukowanej. Jak to pójdzie nie wiem. Część już rozrzuciłem między ludzi, ale nic jeszcze nie zebrałem. Chyba że Szanowny Pan swoją powagą poprze, to na Wołyniu i zgromiwszy za obojętność wmówisz w nich, że i licha komedyjka, ale na dobry cel wydrukowaną kupić. Oprócz tych 200ut exem. które Panu dziś posyłam ulokowałem już: 100 exem. u Zawadzkiego — 25 u. Sennewalda 25 u Merzbacha, 10 u Natansona, 5 u Nowolickiego 50 u księgarza Zagajewskiego z Grodna, który sam się o to upomniał i za co mu przesłać wypadnie 50 w Lublinie, 50 w Galicyi. 25 w Kielcach 25 w Suwałkach. Razem dotąd ulokowanych jest z temi, które Panu dziś przesyłam exem. 565. Daj Boże, żeby choć to w ciągu

tego robić się rozeszło, albo tak by coś zarobić grosza, cz-
gdybym tej tendencji nie uszedł. Dość o tem.

List Pana Dr., ostatni w Gazecie wydrukowany, z-
smucił mię trochę, raz że podobne postrzeżenia praw-
dziwe, a drugi raz, że widać w nim gorzkie myśli,
jakie tej kochanej Pani przychodziły wtedy, gdy pi-
sał. Trudna rzecz. Ludzi naszych nikt nie zmieni. Chwy-
tają się gorąco każdej nowej rzeczy, ale nasyceni prę-
dko oglądają się znowu za nowem czemś. Przeszedł
zapał do Ochrony, maszyn i kolei, tak jak przy-
chodzi, a wkrótce czy nie przeszedł do Literatury. Mimo
to nie sądzę, aby stan ten umysłów u nas wpłynął
ujemnie na tę niezmordowaną gorliwość, jaką się
ożywia. I daj Boże, aby tak było. Ja uprzedzony cał-
kiem na starość. Pokazuje się, że wiele nie daje się
galwanizować i chęć staje się próżną bez sił. Co
gorsza, że i tej chęci już nie mam. Zobojętniałem
na wiele rzeczy, straciłem przytem zdrowie, już
trzeci raz miałem przed trzema tygodniami zapa-

lenie pełne. Jak przyjdzie ruch czwarty, będzie finis.
Nie jeden brzęczący grosz „na powieść” (a obudziłeś Pan takich [illegible] już gromadę) cieszy się, że jednym fabrykantem powieści będzie mniej. Żart na stronę, mam się nie dobrze. Całe to lato przeszło mi najgorzej, coś będzie i zimą. Dla tego wybieram się na zimę do Włoch. Może mię to trochę na jakiś czas podtrzyma. A jeżeli nie, zachowaj Pan przyjazne wspomnienie dla człowieka, który się zawsze szczerze [illegible] kochał i czuje może lepiej niż inni ~~[illegible]~~ „znaczenie” twego talentu wyżej niż wielu a wielu cenił? —

Życzliwy Sługa JKorzeniowski

[illegible] [illegible] [illegible] Ulrica, któremu także należy się podziękowanie, że za druk nic nie wziął, a tylko koszta papieru i oprawy policzył.

№ w Warszawie dnia 4 Lipca 1857 r.

RACHUNEK

z Drukarni Józefa Unger

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 391.

Dla Jaśnie Wielmożnego P. Korzeniowskiego.

Za 9½ Ryz papieru, (Ryza po Złp: 25	237	
Za Oprawę 1000 Ex: po 2 gr.	66.	20.
Za papier na Okładki	26.	20
Razem Złp.	330	10

(Wyraźnie złotych trzysta trzydzieści, które odebrałem i niniejszym kwituję.)

Unger

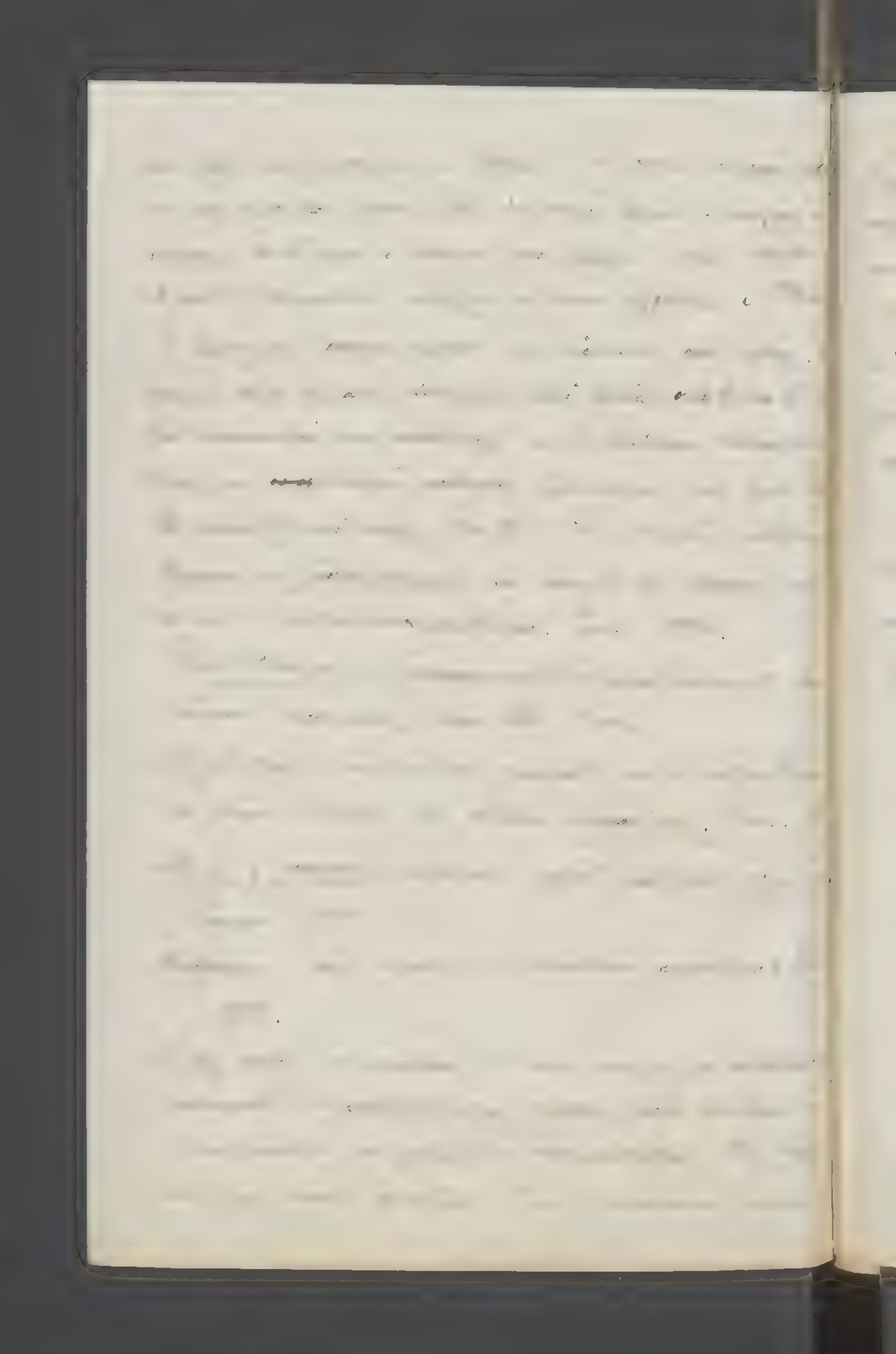

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

d. 11 Marca 1860 r.

3/60

:21

Szanowny Panie!

Posyłam żądaną książkę Opata Wilonskiego. Jest to własność jakiejś bardzo biednej kobiety, która zbywszy się tej, jak utrzymuje, pamiątki, chce sobie troche pomódz w lichém swém utrzymaniu. Dla tego za rzecz nie mającą wartości żąda 15 r. s. — Jeżeli Szanownemu Panu nie wyda się to za wiele, i tą jałmużną zechce przyjść w pomoc biednej, to po wręczeniu powyższej kwoty właścicielce oddzie Szanownemu Panu jej pokwitowanie. Przyszlem wczoraj przedmowy tego X. Opata. Aj! Panie Łaskawy! piszemy my za grzechy nasze wiele obca; stawiamy się w różnych rolach i mówimy za tego i owego. Ale gdyby kto pod karą 50 kijów kazał mi, a nawet i panu Kompa-

nować taką przedmowę do jakiego Jaśnie
Oświeconego, położył bym się od razu i rzekł
bym: bij, bo nie potrafię. To to była litera-
tura! Przypominam sobie, że jakiem był Biblio-
tekarzem Zamojskiego, tom zebrał i uszykował
chronologicznie ze 30 tomów in fol. i in 4to
takich starych panegiryków i leżących prochem
i kazań pochwalnych. Zawsze to jednak zbiór
ciekawy. Ale jakiejże to trzeba cierpliwości, i
by wyszukiwać ziarka z takich stert pu-
stej i lichej słomy. A jednak i na to poszło
atramentu i papieru co nie miara. Rozle-
wamy go i my nie mało na próżno — Jednak
Bogiem a prawdą, idzie nasze lepiej, i cz-
yż Pan da koła, czyśmy nie doprowadzili
do jakich takich rezultatów? mnie się zdaje.
Do widzenia — jeżeli będę mógł będę Pan
Szanownemu służył którego Czwartku — Życzli-
wy Sługa J. Korzeniowski

D. 14 Marca 1860.

Szanowny Panie!

1go r. s. odebrałem — podziękowanie od biednej ex-właścicielki p. Daniela przeszło, skoro je otrzymam. Niech Bóg płaci, bo doprawdy to dobry uczynek. — Dziękuję za miłą mi zawsze wzmiankę o plotkarzu. Byliśmy oba nieraz świadkami gorszych niż ten — ale niechciałem wystawiać takich, którzy by się choć trochę opamiętać nie mogli, w tej myśli, że zawsze jest czas porzucić złą drogę i niegodną mężczyzny, byle choć trochę serca i choć trochę głowy. Jeśli choć jeden się zawstydzi, i zanim poleci z językiem, pomyśli sobie, czy też to być może aby Korzeniowski ukradł Kopernika z przed Akademii i oddał go Cesarzowi;

a Kraszewski coś podobnego wyniósł i zetrował do Książki, to już będzie wygrana.. Do widzenia Szanownego Pana w ten czwartek być nie mogę, bo mam Komitet u siebie, ale na przyszły, jeżeli mnie przyjmiesz; albo może wprzód do mnie zajrzeć raczysz. –

Życzliwy sługa J. Korzeniowski

d. 15 Marca 1860 r.

Szanowny Panie!

Wręczającej Pani Zalewskiej, umocowanej do sprzedania Książki ś. Daniela Kraszewskiego, przy liściku tejże Teofili Zagórskiej, pokwitowanie z odebranych 15 rb. r.s. odsyłam. Żałuję, że nie mogę dziś Panu dobrze służyć; proszę więc choć przyjąć, choć to jeszcze za wcześnie, szczére życzenie zdrowia i wytrwałości w tym trudnym zawodzie, który Pan obrał. Niech Św. Józef pomaga Panu do dalszej pracy, która jeszcze tak potrzebna, a mnie niech już broni od dalszej pokusy pisania, gdy i sił nie ma i źródło wyschło.

Życzliwy Sługa J. Korzeniowski

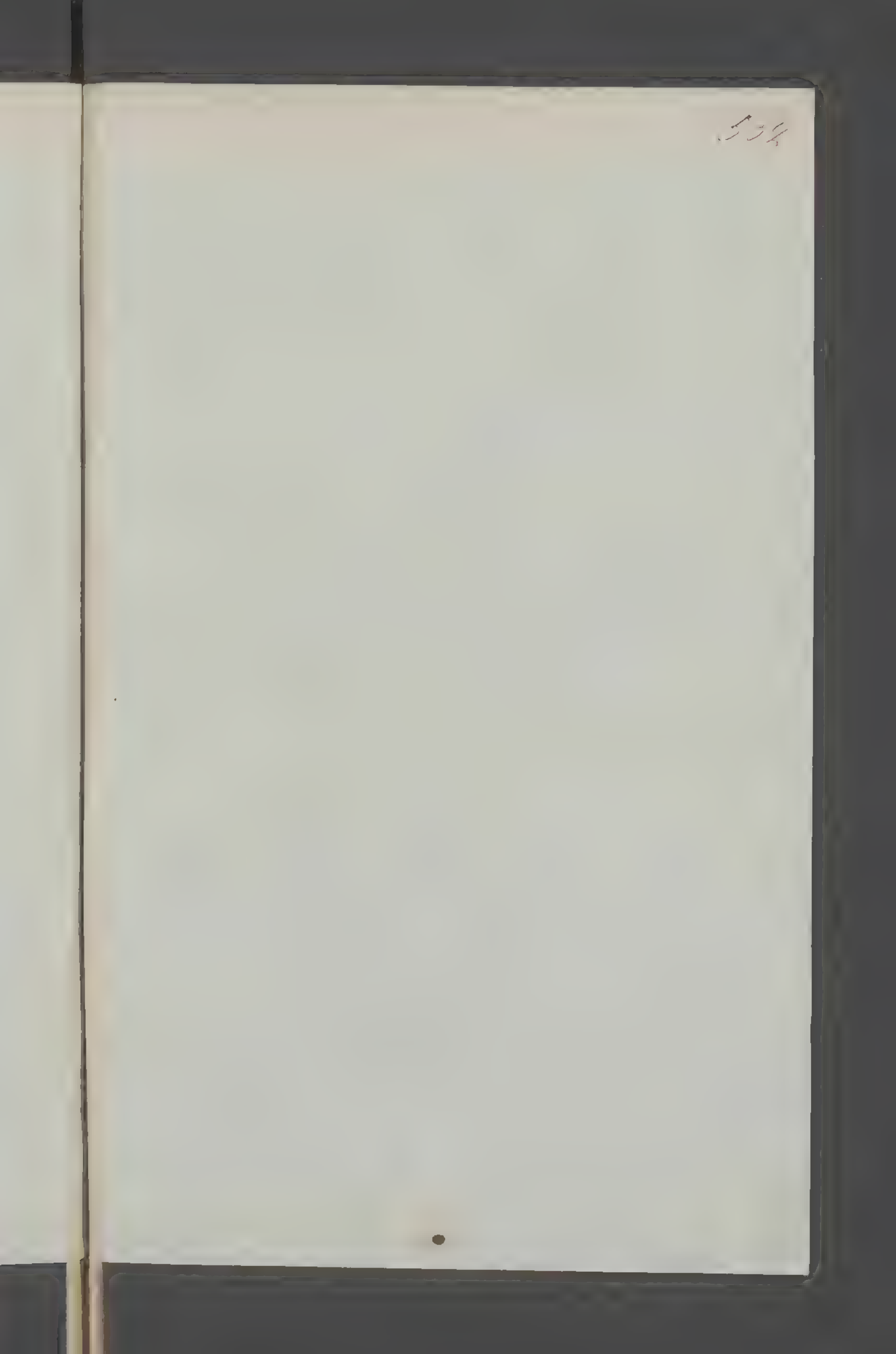
534

115.

9. [illegible] 1861 r. [illegible]

[illegible]

[illegible] mogę. [illegible]

[illegible] Ale [illegible], że nie [illegible]

co nas widomie prowadzi, kierunek myśli [illegible]
radosnej powierzył. Nieustawającej [illegible]
[illegible] mi imiona [illegible] i praca [illegible]
w dwójnasób drogie [illegible].

Życzliwy przyjaciel i sługa [illegible].

[illegible] Muszę ci tu potrzebę [illegible]
[illegible] Redakcya naszej Gazety. [illegible]
przynosła [illegible] była [illegible]
[illegible] pomocy [illegible]
[illegible]
[illegible] N. 18 [illegible] Kuryera Wileńskiego, [illegible]
korespondency [illegible] o Oficyalistach [illegible]
[illegible] jest; [illegible]
[illegible]
[illegible] jest [illegible]
[illegible] i [illegible]. Nie [illegible]
[illegible] poprawka była umyślna, i za twoją
[illegible]. — Nie opuszczenie [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

d. 5 Października 1861 r. 331

Szanowny Panie.

P. Margrabia Wielopolski [illegible] mi list który Pan [illegible] do [illegible] jego [illegible]. [illegible] że [illegible] na [illegible] Panom [illegible] Panu [illegible] wzgl. [illegible] [illegible] do [illegible] i [illegible] do spełnienia Pańskiego [illegible]. [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] po [illegible] [illegible] po [illegible] do mnie [illegible] [illegible] [illegible] pomocy [illegible] [illegible] to [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] widzieć", jest trudniej, jak dawniej było by

zrobić mil [illegible]. [illegible]

[illegible] Kochany, [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

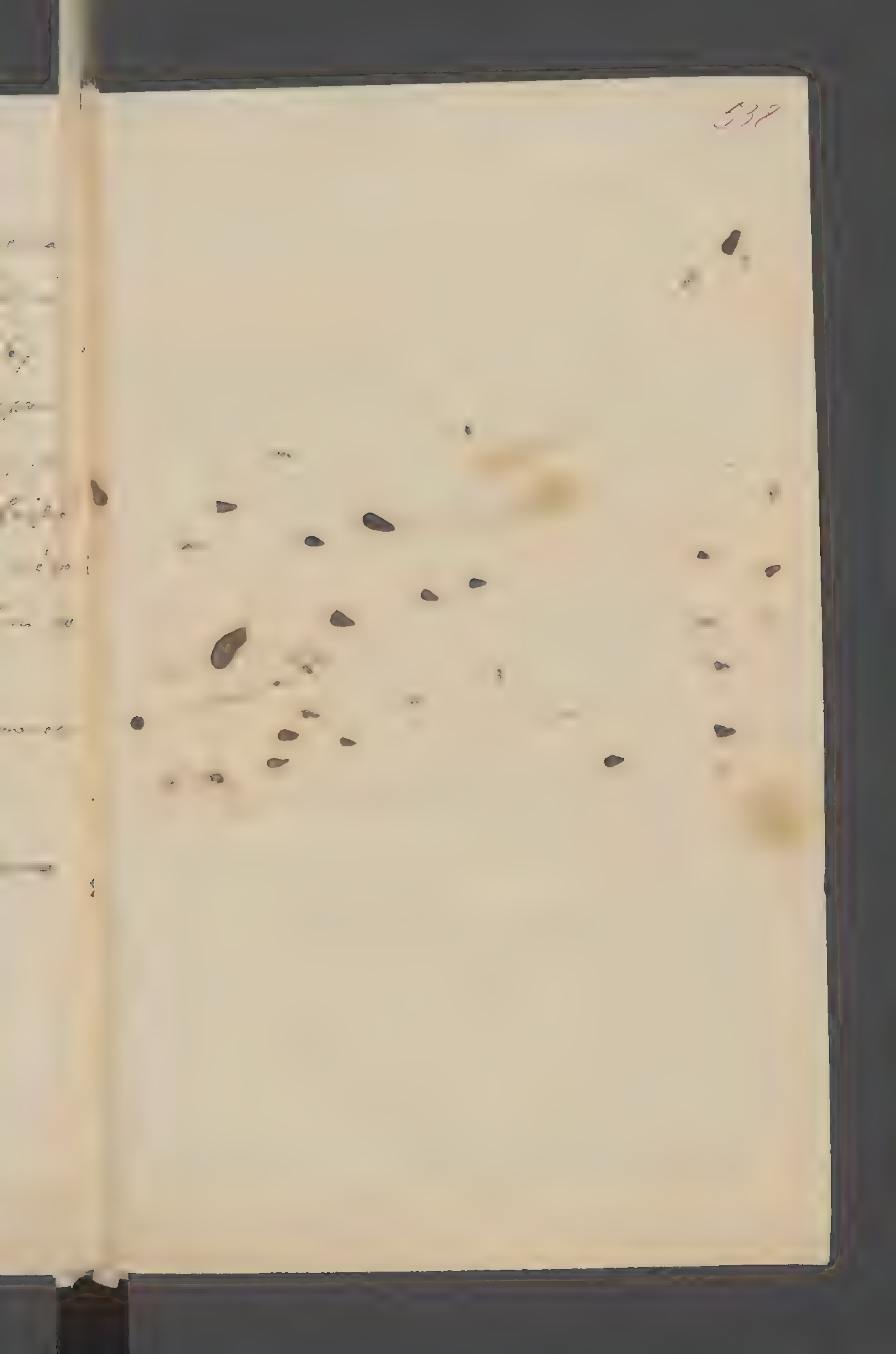

Szanowny Panie!

Dziś daią <u>młodą wdowę</u>, tyże więc że Pan zaszczyciłeś dla mnie naszę Marię Blondynkę. Bardzo tym żałował, gdyż tez co przechodziło. – Bilet weź Pan iaknaypilniey, mój syn pomnia się z Panem i pójdziemy niedziel razem – o co mi bardzo idzie – a naybardziey o to, ażeby Pan tę sztukę widział.

Życzliwy Sługa J. Konieczkowski

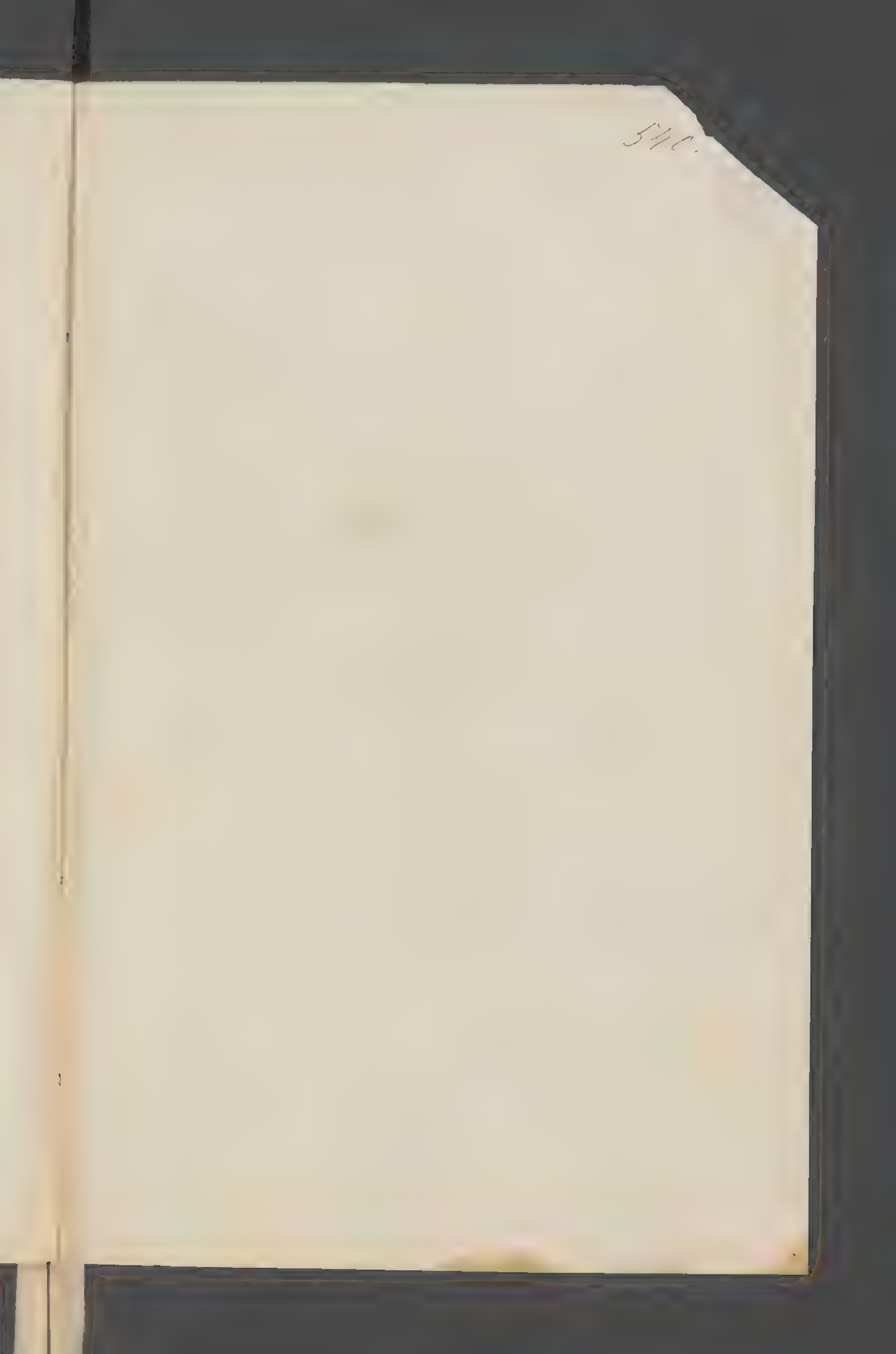
54C.

Wielmożnemu JMć Panu Józefowi

Kraszewskiemu

WJmćPanu [illegible]

Wczoraj miałem dużo roboty, nie mogłem Pana widzieć. Dziś i jutro i aż do soboty zamknął mię Chałubiński do ścisłego aresztu i wychodzić nie pozwolił. Smutno mi, że nie wiem co się z Panem dzieje i jak służy powietrze Warszawy. Chciej Pan mojemu Studentowi który ten bilecik odda ~~[illegible]~~ powiedzieć, jak się Pan ma, i czy nie odwiedzisz aresztowanego kollegi i życzliwego.

[illegible]

Ulica [illegible]
Dom [illegible]

Dnia 22. Czerwca 1848 z Tyszowa pod Winnicą

Drogi list 10 [illegible] niech nie przyjęła dziś to na piątek wyprawię bom się spóźniła

544

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Po odebraniu okropnego wypadku powtórnie zaszłego w Źródle, bolesnego podwójnie doznałam wzruszenia: gdyż z ofiarowanej przezemnie Tablicy Monarchów Polskich dotąd tam i nieszczęśliwi nie korzystali! Chociaż przed wyjazdem Państwa do Warszawy, miałam sobie przyobiecane wiadomości od niego, i zakwitowanie Szanownej Ciotki Pańskiej, na dostawiony Atlas jej na Szczery, złożony Tablicami Monarchów Polskich —

Po dwu latach, nie otrzymałam ani słowa od Łaskawego Pana i dotąd niewiem czy listy moje do tych Pań doszły, a tak niktoby wiedzieć o ich zdrowiu.

Jednak interes, o Tablice przezemnie na tych biednych przeznaczone, niebędzie za życia mego ukończony, gdy Pan wyłącznie tym zająć się sam nie zechce —

Wprawdzie [skreślone] tak mała, a zachód tak wielki, że niepodobna przypuścić, azeby nietylko Pan, naukom oddany, ale ktokolwiek z Niemców mógł się na to poświęcić aby

Za pojęcie dawałam po gr. 5 – od sztuki.
Za ponaklowanie dwóch arkuszy g 40 więc (1. g 15)
Za upakowanie Adamowiczowi + ~~poczta~~ 1

sprowadzać niemalowane Tablicy lub więcej
=pień, i dopiero tu koło tego mieć zachód;
Jednakże więcej nie wolno przyjąć owych,
bo tego ani chcą ani umieją sami robić –

Zaraz, Bóg świadek, żem oczy zerwa-
ła, koło tej pracy, i siedziałam dokładniejszej
nad kolorowanie lub spojenie Tablicy Mo-
narchów Polskich, niezwykle trudnej, dla
pewnej wady druku, w linii grubej, pomię-
dzy Kazimierzem Jagiellończykiem a
Zygmuntem I. — Trzeba tym się zająć
aby wypróbować, jak trudno trafić przybliżo-
nej, grubej czarnej linii, na której oparta
cała Rodowa gałęź Jagiellońska —

Nakład mój, na sprowadzenie, spoj-
enie i pomalowanie, wyrachowałam po
Zł: 2 i gr: 15, a przecie i tego niewielkiego
wysyłki, i od lat 4 na mnie cały ciężar
nakładów jest zwalony — gdy ani w Wilnie
ani w Kijowie ani w Odesie, pomimo przyrzeczeń grosza
nie widziała ze sprzedaży, od lat czterech!!

Ja z mojej strony, będę się starała wyjednać większe
interesowanie się temi, których niedola tyle dobrego
Pana obchodzi, u naszych szczęśliwych Bogaczy!!

Gdyby Pan znalazł Dobrodziej, jaką
dobroczynną, która by wręcz Panu działa
na nakład uczynić offiarę, naówczas, wyciąg=
gnę, z Testamentu mego, obwadzonych
Tablic, na Ludek zapisanych, i wydam
Panu kwit nato, zarazem i formalności.
Ale ostrzegam, że mój Rzecz wdzi=
kowni Zawadzkich, będąc bardzo biedny
niechce expedyacyi czynić bezpłatnie.
Zostawiam to do woli Pana Dobrodzieja
czyli Jego wspaniałomyślności do tyle zacho=
wać nieodstąpić się i czyli Pan w równie
chwalebnych dziełach pozostawić raczy
dla nieszczęśliwych pogorzelców Łuckich?

Miłoby mi było przyczynić się do
tak miłosiernego uczynku, byłoby to na=
groda za pracę, do której obojętność Rodak
niepotrzebnie mnie zraziła — Racz Pan
przyjąć wyrazy wysokiego szacunku
i poważenia, z którymi zostaję
WWPana Dobrodzieja.
Najniższa Sługa WWKorzeniowska

Na wszelki przypadek, może wyjąc z
mego Testamentu, powtórzę Panu kiedyś,
i wiadomości, żem obrała za Exekutora
mej ostatecznej woli, poczciwego Sylwestra
Groza — Ten by do pomógł może i za
życia mego, na każde Pańskie żą=
danie, sprowadzić do Kijowa tę
garstkę Tabliczek moich, tak od
współczesnej generacyi wzgardzonych
zacieśna przykładu, aby kto je nabył w
Księgarniach — Oprócz, dwóch zakupionych
przez JW. Urbanowską w Odesie, o czym mi
donosi z ubolewaniem księgarz Vielleti,
Które sobie zrobić pieniędze, niemogąc j...
rej obojętności Polaków przemieści, których
zbytek na inne rzeczy, (oprócz narodowych
płodów) codziennie widzi w Odesie! To
prawdziwie zgroza i wstyd dla Matek
Które dzieci swe pozbawiają Tablicy mojej
dla 12 Złotych! Widząc Pańskie Imię zap...
w Księdze mojej, osmieliłam się na sprzeda...
dotyczy 1. Tablicę monarchów, ale na to niebyło
dotąd od Pana rezolucyi?

Panie Adamowicz: 22. Sierp. 1848

Załączam kopią złożonej ofiary przezemnie na pogrążonych wczorajszym pogorzelców Łużnik, którzy niemogą mieć korzyści z mojej chęci ich ratowania, bez Pańskiej pomocy — Wiem, że obarczony będąc tylu dziećmi, nad którymi tak krwawo Pan pracujesz, niemożesz, i niepowinie=nieś, z siebie poświęcenia dla nikogo osoby i najnieszczęśliwszego, dawno robić; ale się zapytuję, co Pan zechcesz od W. Krasnowskiego, na zajście się tą expedycyą, według jego wyraźnego żądania: 1º Ile spojonych Polski:? Ile pomalowanych żądań Francyi lub Anglii:? Ile Kluczów do świata i czy po 4 czy po 2 Złote sztukowej? Bo nasi Rodacy i nadtym się zastanowiają bardzo czyli 2 Złote dać mniej lub więcej, i czasem mi Welinowy zwracają. Ustęp a 2. Złote chcą mieć taniej — Więc Pan postanów sobie 10ty groszy jak Panowie kółeckowanie biorą. — M. Korzeniowska

Jeżeli P. Adamowicz ugodzi na
tary do Połockich Tablic, i te
czysto zrobić każe, i to
o pieniądze postara=
=my się

Wreszcie Pan umie
że odemnie brać pogr 20
ale transport trudno odbi-
łyć i naprzód i nato...

Kopia ostatecznej
woli Odkoneniowskiej
zlisty do Exekutora
Testamentowego.

Na pogorzelców Łuckich

50 Tablic Polski we dwu Arkuszach
(nieoprawnej ani malowanej)
à fl. 10 biorąc sztuk 50 .. zł 500
50 Francyi niemalowanej à fl. 5 — 250
50 Anglii niemalowany à fl. 10 — 500
20 Arkusy Tytułu Wilna
z Museum czyli wstęp pism —
à fl. 4 — — 80
30 ~~40~~ Arkuszy Musæi na
wodnym papierze à fl. 2 — 60
50 Arkuszy dla Okładki
z Tytułem i Prospektem
à fl. 3 150

Ogółem zaledwo będzie przychodu po
tylokrotnej o to Korespondencyi i
trudu z rozprzedawaniem 1,540 złotych

Łaskawy Panie
Dobrodzieju

List Pański ledwo co mię doszedł, gdym o pisał od domu wtórz, na Kuracyi u trzeciego o Kulinty Kamlena w powrócie z [illegible] nad Dniestrem —

Dziękuję się z tego opomnienia, tak mocno mię dotknęło to opomnienie dla bidaków pogorzelców [illegible] nie mają Tablic—

moich – Jeśli o kwit
na to, chodzi Panu Dobro-
dziejowi, wydaję go natych-
miast, bez ilości Pan-
nieograniczoności!

Otóż chcę jeno 10 złotych
każdego obrazu składam
w ręce Pańskie, byle bym
ani kosztu sprowadzania
ani nakładu na malarzy
nie tracił na żadne;

Gdy Pan się zabez-
pieczysz na rozprze-
dawania więcej, wydam
Kwity stosownie do

wodkam jakie od Pana
odbiorę, ale pewno nie 546.
prędko następnie rozkoszuję,
chyba po otrzymaniu
wyszczególnionych Tabli-
za pośrednictwem Pana
Zawadzkiego, najniższego
Sekretarza jakie były moje
Bo od lat 4, dopiero tego
roku odbić kazał Anglię,
i dotąd rachunku mi nie po=
dał. Jeśli Słowo Pańskie
Ziemię w tym względzie
przypomniał moje - skutek
prośby mojej, niezłomnie

bedę obligowana dozwoleni
Panu zato pośrednictwo

Niech Pan racz
przyjąć wyrazy w
tolkiego uszanowanie
z jakiemi zostaję

M. Rusina

Dobrodz

Najniższą Sług

M Skoneriwa
18.9bre 1848.

zna
wy
ty
...
z
Ta
Ty
Ty
do

Tym Kurkeai upowa=
żniam W. Adamowicza, do
wyprawienia, pod Adresem W.
J. J. Krasiewskiego do Łuck[a]
z każdego Arkusza moich
Tablic po Ex. dziesięć jako to:
Tytuł lila z prospektem sztuk 10
Tytuł Welin na całym Arkuszu
po 5, na pół Arkuszu razem 10.
Tablica Monarchii Polskiej
we dwu Arkuszach na cenę fl:10 _ 10.
Tablica Anglii na cenę fl:10 _ 10.
Tablica Francji na cenę fl:5. 10
Ogółem Exemplarzy 50. co podpisuję
w Zamorzanie M. Komorowska

Wielmożny
Wincenty Adamowicz
Zecer w Drukarni
i P.P. Zawadzkich
Łaskawie oddane

Dnia 18. 9bra
1848

Notata ważna

Ostrzegam że wzór do malowania Anglii znajduje się w ręku W. Malinowskiego ofiarowany mu w prezencie, które go wdzięczni nagrodzić jest prośba zajdź do W. Krasnowskiego.

2do w tymże samym zwitku u W. Malinowskiego cały Obraz Monarchów Pol: poprawiony, z notatą do Malarza ogromną załączoną.

Do Zap. Ksiąg. dla uiszcz. opusu 10. Tabl: Panu

Jeśli Panu wypłacić Dam na [illegible] Tablic [illegible]

Bochenniki Dnia 1 Lutego 1849. 541

Zmuszoną byłam przeczekać kilka tych tygodni, ażeby Pan mógł ukończyć Kupna Kontraktów, i być nieco swobodniejszym, do posługi prawdziwie obywatelskiej, na jaką Pan chce się poświęcić, dla biednej tyle cierpiącej ludzkości.

Oto teraz w porozumieniu, wyprawiłam była Wóz do malowania Tablic, pod kopertą W: i. Malinowskiego, ażeby je Szetzer Adamowicz mógł mieć pod ręką na Pańskie zawołanie, i z pomocą moich korzystać, do doskonalszego spajania i malowania; ale jeśli mu Pan na to żadnego zasiłku nie przyślesz to będzie nadaremna z mej strony ofiara i nie będzie temu końca.— Ja sama pół roku czy więcej, czekałam na expedycyę 10ciu sztuk a że nie mam pierwszej połowy Tablicy Monarchów na prostym papierze, tylko na Welinie, na nie nie wy-

szedł

[illegible] kwest spowiedzenia.
Odbieraym listy W. Pana Dobrodzieja że zajdzie ta na-
sza broszura z etyką lub Francją — trzebaby kwit ponowić
lub dopisać przy Francji (welinowa) nie idzie aby miała
na cenę złotych 5. (tylko na zł. 8.).
Wielkie szczęście byłoby dla mnie gdybyś Pan mógł
zamienić na ubogich, ten drobny dar, który dotąd leży
szczytkiem u Zawadzkiego, najpewniej o to niestojącego
na pojętnie lub nie w obieg. — Na wstyd jemu, ostatni
dziesiątek sam [illegible] niebie spowiedziła, posłałam bratu
jego do Kijowa, ale że oni mają za zasadę nie wspierać
antrepryzy której rzeczy nie na ich drukarnię idzie,
pewno będą i te dzieje, odłożone leżeć w Kijowie, jak
w Wilnie przez lat cztery! — Co gorsza i smutniejsza
dla mnie, że nawet ci co przyczynili się do wydrukowania
tych kilku Tablic, nigdy ich widzieć nie mogą, posądzają że ja ich
nie wydrukowałam — Pana chcę mieć za mego obrońcę i proszę
aby

aby w swojem jakiem piśmie raczył Pan o tym nadmienić, iż nie moja w tem wina! Bo gdy PP. Księgarze nie chcą rozgłaszać się po nie, a którym dam, Rodacy nie kupują; (ani u Lecha w Krakowie, ani u Wielkiego w Jaśle, oprócz 2 Tabli przez szanowną Ciotkę Pannę Kupiszewskich, ani jednej tabliczki nie zbyło!!) w czem że ja tu winna? U Milikowskiego we Lwowie wyprawionych dziełek d. 28. Lutego 46. r. twór mego zwrócone mi Księgi d. 11go Stycznia 1849 roku. Cóż dopiero mówić o Kolektorach od których, gdyż nie widzę od lat trzech! bo w pierwszym roku Honorata Jagiełłowa, Amelia Zawadzka, Sylwester Zhoza, i Tomasz Baraniecki, po 16 expl: rozprzedali. Gdyż Pan w tym względzie mógł nadmienić (bom widziała w Bibliotece Warszawskiej uwagi zdaniem niż nikt w obiegu, z Księgarni, żadnej Czcionki-Lenarda, nie puścił,) w swoim piśmie; tem więcej byłoby słusznem, że ja nietylko na rzecz Pana, mam 50. ex. tego co wyszło i co wyjść może, ale na każdy dobry wzrok, odstępuję Dziełka tego, nimbym nam nic obronić z niego korzyść.

Racz Pan Dobrodziej, tak przez oddalenie się i nie-
odmawiaj mi Pan protekcyi Swojej w zamian wysokiego
szacunku z którym zostaję

WW. Pana Dobrodzieja

Najniższa Sługa
Alb. Korzeniowska

Ostatnią expedycyą, wyprawiłam kwit na 10 Ex.
każdej Tabliczki mojej, a zostaje na rozkazy Pana
u mnie 40. Ex. do Jego dyspozycyi – z tym
tylko warunkiem, ażeby u mnie zostało [illegible]
że się zpieniężą dziełko i idzie w pożytek, ina-
czej, na jedno wychodzi im w Pauffkiej Bibliotece
czy w Zawadzkiego butwieć mają, [illegible]
na jedno wychodzi dla ludzkości: [illegible]
Zaręczamy Panie, że gdy pokolorowane, to bardziej
zyskają teraz od Roku do Roku – Od Pana Jego
zależeć to zupełnie będzie, żeby za rozprzedanie
pierwszego dziesiątka, wydane były nakłady przez
na ile nabywców Pan rachuje – Jeszcze jedną
jednym Tablicę pozwoliłam Panu (wraz
W. Urbanowskiej) na sprzedaż, a pieniędzy za nię
nie otrzymałam dotąd – Była właśnie 2 Rb ½

Malinowskiego, aby przy niebytło [illegible]
ny, takie odmienne, niedorzeczne kolory
przemyślać, gdy już Szczęście farbami
postanowiłam obrazy illuminować. Nie
potrzebuje przemysłowo malarza, niech
idzie stego za moją Metodą, bo
te dla biednych wielka korzyść, gdy
kupować niedaleko tutej, zgromadzi
tego — Co do zgodzenia także przepisi dałam
mnie zas spoić, prosz 50 sztuk naczy
za 2. Okb: i pół ce zatsy dla mnie
W. Franciszka — [illegible]

Kwit do Pana
Zecera Adamowicza
przy expedycji do Kijowa
ja dla siebie zamawiam
Ex. Tablic Monarchów 50
na spojenie [illegible] zawinie
wypłaci W. Krasowski
Rb: 2 i 72 czyli 16 fl 92
16. Lut.
1849 M. K. Konewicz

Panie Adamowicz
Na siebie biorę odpowie-
dzialność, iż Pan nie-
będzie zawodu W. Kra-
sowskiemu, gdy da Kaw[illegible]
malowania i wyjęcia
10 Ex. Tablic, które
na pogorzelców ten
zacnemu Panu za-
płatam — Wróż, lecz
od pot Wszystku
Pana

Winnicy na Podolu [illegible]

Wypełniając obowiązek objaś-
nienia do *piątytecali* które
pod kopertą Wielmożnego
WW Pana Dobrodzieja
Osmieliłam się dzisiejszą
pocztą wyprawić —

Oto nadesłane wszystkie
moje lustrowane Tablice
JW. Urbanowskiej —
Święto nadchodzi 19. 9ᵇʳᵃ
wypisałym mu rzeczy,
moje Pan Dobrodzieja
w Dniu

ez,
ecie
unier
kra:
kan
ejem
ktore
ten

sami do niej 2 — i

i wówczas, racz mieszowi;

rana pola Dwóch w

ręce Jej sługi — to

pierwszy mój wam=

nek, aby Tablic ne

przeczytać, bo się bardo

tym wykładają —

Zupełnie będę

Panu poważniejsze gr

się Panu podoba w m

rozpatrzeć — [illegible]

nie było.

przysłał Pan Dobrodziej= 559
samego życia dnia dziś je=
przeszłego — To ostatni
jest exemplarz wszystkim
mnim, najpiękniej do=
drukowany jak być może,
oprawić go jest obowią=
zkiem Sumienia każ=
dego właściciela, bo
za kawałki porozrzuca=
ny widziałam, gdy go
używają nieoprawny
co właściciele błagam=
się do Pani Steckiej

ktorej, chociaż niebyło w Pan
Ur Samowskiej miała ...
dobrej tam dzie, aby ...
co prędzej Kurt wrócić ka
zała Sjotkania Dobrodzieja

Pan co tak w rozwoju
odpisywać na listy zawsze,
w swoim nieomieszkaj ...
donieść, czy dobre doszła po
czytka i czy na biednych p
gorzelców mieszczen Pan
Tablicę Monarchów Polskich
Wilna sobie sprowadzić ...
wydam Kurt naile Pan
odbytu pewnym być może
będę najszczęśliwsza
ulgę przed nimi im ... dać
Mrozowska Konewnicka

przepraszam że nagle to dopisuję 23 kwietnia

Winica na poczcie 565

Łaskawy Panie Dobrodzieju!

W liście poprzedniem wzmiankowałam Panu że ofiaruję po 50 Exemplarzy (z mego wydania Atlasu Lesarża po polsku) gdy już 6. Arkuszy wyszło z druku, a księgarze, nie dają mi ani złamanego grosza przychodu, ja ogłoszę, jeśli Pan na to zezwoli, jako upraszam łaskawej opieki Pana Dobrodzieja, na rozprzedanie tych Tabliczek, lub jeśli mię też zaszczyt spotka, aby, w treściwym liście, objawił mię Pan swoją wolę względem nieszczęśliwych pogorzelców, i dozwolił, także list podać do Tygodnika, że ten święty obowiązek razem z Panem przyjąć, toby było niezmiernym pocieszeniem prawie, bo, niktóż właśnie niepozorna tym być obrażoną, że ja do Wiadomości publicznej list podam;

Na to

aby dłuż Pańska wzięta pomyślny skutek
dziś więcej widzić powinni Rodaczy, a
byle mi Pan pozwolił siebie tym obarczać
Tego obowiązku, nietracę nadziei, że
zdołam do 30 Rubli zebrać na
Awansa do Tablic moich, jakie Pan
musi pamiętać —
oto 10 Rub: nateraz od JW
Henryka Jarosz..kiego — To trzeba aż
wspaniałą i wygotować w Wilnie
za prośbą Pańską do A. Zawadzkiego
Ale, słusznie zauważył JW. Jaroszyński,
ażeby do rozporządzenia Pańskiego zupełnie
zostawić, jakby lepiej było, czyli ratować
tylko co zgładzonego, czyli użyć 10 Rub: na
wyprowadzenie Tablic dla tych, co dziś
trudności odbytu, zawiesi ten kurs, aż kolej
drobny, raz go Pan stałym terenem przy
zajmie ofiarowany Dr Korzeniowski

Omawiam się notatką relacyi
do Adamowicza Zecera Panów
Zawadzkich w Wilnie.

Jeśli Pan Dobrodziej zażąda tych
Tablic, to ja chętnie podpiszę
jeśli Pan kwit do podpisu — mi
przysłać raczy —

Co do Kochanej Ciotuni Państwa
byłabym najszczęśliwsza cokolwiek
powziąć o Jej zdrowiu wiadomość;
czyli w Odessie była? czy nie
zjedzie bliżej nas? i gdzie też
listy odbiera — racz Pan Dobro-
dziej donieść wdzięcznej

Konarzewska

Notata objaśniająca

nakładów do Tablic

od Tablicy Angielskiej i Francuskiej
płaciłem malarzowi Dziębłowskiemu
po zł. 20 od sztuki z jego farbami
Co do Tablicy monarchów Polskich, od tej
że na dwóch arkuszach z połączeniem
ogłosiłem, aby dopłacano po 2 zł. g 15
tedy za te 150 Obrazów wypada
zł 191. g 20 wydać z góry

Naco 10. Rb: załączam a może
Kto popieszy drugie tyle zaawansowana
nim ja dostanę, co mi Tatarzy pozwolą za
odebraniem Oderwy Pacuskiej —

do wartości dzieła wynosi coś 15400 zł
gdy awans się zwróci 191
[illegible] 1,731 —

Szanowny i Łaskawy Panie Dob.,

Kiedy już mnie X.ª Kozmian wydał z mej szkatułki obrazami przybywających do Rzymu upominkami które nijednemu więcej kłopotu w przewożeniu niżli przyjemności sprawić mogą, więc mogę tej wszelkiej ozdoby pozbawić łaskawego Pana ~~być~~ o przyjemności dzieła o Państwie tutejszym; które mając nieco podobieństwa z Dziełem mojej siostry, będzie się Panu Dob. przypominać ilekolwiekrotnie razy do tamtego zaglądać ci wypadnie. — Niemając żadnej osobistej zasługi którąby mnie pomiędzy Pana Dob. zalecała, pochyliłem się naturalnie pod wspomnienie mej siostry która sobie choć maluteczki stanowisko z jednała w Pańskiem piśmiennictwie —. Byłbym się mienił że szczęśliwego gdybym miał sposobność być Panu Dobr. choć cokolwiek użytecznym, tyle co mi tu udało, poznać, wypatrzyć, wybierać — ale że nie było znać tem woli Bożej abym innej dobrodziej na Cicerona do rzeczy chrześcijańskich więc utraciłem razem i możność poznania

i tego co Pan Dobr. zbierać lubisz, i tego co coś się już ta wypa-
trzył. — Od P. Szczepanowskiej słyszałem wiele o obfitych Pańskich
zbiorach i był czas że do nich mógłbym był dołączyć nie
jedną rzecz ciekawą .. Ale dwa lata temu ogołociłem się
z wielu realnie szacownych rzeczy .. A co pozostało jest w
wielkim nieładzie; bo od powrotu zwiedzenia Anglii [illegible]
odpadła mnie ochota ~~dopełniania~~ magazynu z których mi
z jadących do kraju, i jadących na misje w [illegible] do [illegible]
nia chwały Bożej przydatne zaopatrzały. — Gdyby Pan Dobr. napotkał
moją siostrę zechciał ją zachęcić aby ta do mnie przyjechała,
i majątek swój przywiozła, taby może, z nowemi środ-
kami służenia Bogu i współbraciom i ochotą odżyła pracowa-
na stanowisku na które Bóg mnie przyprowadził... Ale choćby i ta
się nie ziściło, to w każdym razie niech Pan Dobr. pamięta
że jest tu człowiek rad usłużyć wszystkiem których Pan skieruje
do niego zawsze —.
Do listu o Panience [illegible] dołączam trochę rycin
do przejrzenia które Pan Dobr. oddasz mi zawsze wr.
z temi które mu o Ermitażach i Katakumbach zawiozłem

dwie litografii [illegible] która się najmniej z prac-
Sosnowskiego podobała wspomniałem o tem atlas historyczny
który Pan Dobr. ofiarować mi obiecałam — Mógłby
Pan Dobr. mieć cały zbiór jego robót dość pilnie odbitych
ale do tego trzeba by zajechać do jego pracowni, tej właśnie
której widzieć niemogliśmy, a gdzie jest olbrzymich roz-
miarów Chrystus w Glorii jak go nazywają — i cudnie
wykonana i Matka Boska niepokalanego poczęcia..
Anioł z matką zbawiciela wyrobiony z marmuru podobny
temu który jest w Warszawie — i owa statua Czackiego
przez wielu bardzo zachwalana, a której Pan Dob. najwię-
[illegible] oglądać i przyglądnąć się mogłyby. —.

Gdyby mógł Pan dobr. godzinę drogiego czasu poświęcić to
tym dniu jeszcze rano do Pan Dob. zajechał i tam pomimo
przy jednej sposobności pokazał niektóre rzeczy które warto
koniecznie widzieć jak np. Wizerunki manuscriptów. który
jest z rysunkiem Karolem Pan Dob. wczoraj zamiał.
i parę podobnego rodzaju osobliwości które mało i prędzej
trzeci Pan Dob. obejrzeć dla uzupełnienia tego co tu oglądał
i sprzyjania dla kraju zapewne opisywani będzie —

Przepraszam za tak długie pismo i proszę o
przyjęcie zapewnienia mego najgłębszego szacunku.
6. lipca 858. M. S. [illegible]

à Monsieur Kraszewski

+

557

J. M. J.

d. 26. Lipca
888

Kochany Panie Juljanie

Przesyłam ci list do P. Kraszy i Atlas dla miejsco-
wniej jak sam życzysz do przejrzenia. – Przysłałem
Katalog tego co tu w składzie mamy zrobić można
Wraz sobie wynotuje i oddaj, a jeśli nie teraz to z
czasem będzie można nie nabyć i posłać.
Polecam [illegible] aby powiedział razem i Arcybiskupowi dwa
nie patenta odpustowe. Niewiem czy ten się spodoba
a jeno ten przywilej tylko dla pielgrzymów służy – który
zaś tylko dla Kościołowi ten przysięga i [illegible] poświę-
[illegible] ten przywilej nie wzywając i dwa formalności
dopełni prześcieram ten patent opatrzony i podpisany własn.
dla których to należy – więc się zapisują – a wtedy drugi
pierwszy
arkusz dla P. [illegible] bez Księgi –. w pierwszym kościele
Imię nazwisko Dyecezyi i parafii się zamieszcza..
[illegible] zaś numeracji Imion i nazwisko przyjaciół lub dal
dla
[illegible] Krzyżyków i [illegible] – Albowiem Krzyżyk i [illegible]
[illegible] pierwszego stopnia bez wyszczególniania ich ten przyw.
służy jak to wydrukowanem na patencie znajdziesz –
Życzliwszy nazwisko daj [illegible] albo mnie a on gdzie należy
[illegible] i podpisze i [illegible] wysyła. Bardzo – cię [illegible]

Signor Mocrulski

via di Sn Claudio . in Chiesa di S. Claudio
o in Convento dei Padri vicolo Mon aro n. 58.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Lubo nie miewam szczęścia osobiście być znanym Panu Dobrodziejowi, gdy jednak [illegible] o którym udaję się do Pana tyczące się literatury naszej, w której Pan tak znakomite miejsce zajmujesz, spodziewam się że listu mego bez uwagi zostawić nie raczysz. Czas niejaki mieszkając blisko Nieświeża, za pozwoleniem J.O. ks. Wittgensteina, miałem wstęp do bogatego archiwum Radziwiłłowskiego, [illegible]. Od dzieciństwa [illegible] była historja, szczególniej ojczysta; gdym się więc dostał do tak obfitego jej źródła, nie wiedziałem za czem się chwycić. Lecz zapoznawszy się [illegible] najwięcej [illegible] naszych. Postanowiłem więc zebrać materjały do życia ks. Janusza Radziwiłła, Wojewody wileńskiego i Hetmana W. ks. Lit., męża znakomitego w swoich czasach, lubo najpiętnowanego w dziejach naszych, zaiste [illegible] ojczyzny [illegible] autentycznych [illegible] dokumentach, aby w prawdziwem świetle wystawić [illegible] materjały [illegible] biografię ks. Janusza Radziwiłła, której [illegible]

Lecz obok tej mojej głównej pracy, napotykałem wiele ważnych dokumen-
tów do innych epok ściągających się, z których nie zaniedbałem porobić
kopij. Takim sposobem zebrałem dość znaczną ilość pamiętników, dyaryu-
szów, listów, które według zdania mego posłużyłyby do wyjaśnienia lub uzu-
pełnienia wielu punktów dziejów naszych. W Athenaeum, piśmie pe-
ryodycznem, wychodzącem pod [illegible] redakcyą, w którem jest oddział ojczy-
stej historyi; zdaje mi się najwłaściwszem byłoby ich pomieszczenie. Ażeby
więc każdy mógł osądzić czy materyały te historyczne warte są zajęcia miej-
sca w Athenaeum, pokrótce ważniejsze z nich tu opiszę:
1. Rękopism ks. Albrychta Radziwiłła, kanclerza W. Ks. Lit. w łacińskim języ-
ku pod tytułem: Stanislai Alberti Radziwill [illegible] Principis, [illegible]
et Nieswież, Magni Ducatus Lithuaniae Cancellarii, epitomae rerum ges-
tarum in regno Poloniae, regnantibus Sigismundo III et Vladislao IV.
Rękopism ten ułożony jest w kształcie listów do przyjaciel pisanych: pierw-
szy list obejmuje panowanie Zygmunta III, drugi panowanie Władysła-
wa IV, a trzeci panowanie Jana Kazimierza do roku 1656. Każdy list po-
dany jest na rozdziały. Dwa te listy ostatnie nie są niczém więcej jak powtó-
rzeniem w skróceniu pamiętników ks. Albrychta Radziwiłła, wydanych
przez Edwarda Raczyńskiego. Lecz list pierwszy opisujący panowanie Zygmun-
ta III zasługuje na podanie do wiadomości publicznej. Jest on zapewne
powtórzeniem dzieła tegoż Radziwiłła: De rebus Sigismundi III, które
hr. Raczyński odrzucił lub niewiadomo dla jakich przyczyn nie ogłosił.
Rys panowania Zygmunta III, skreślony ręką ulubieńca Monarchy tego
powinien być ważnym dla dziejopisarzy następnych. Rozdziały w tym
liście są następne: I. O początkach panowania Zygmunta III; II. O pod-
[illegible] króla do [illegible]. III. O rokoszu [illegible]. IV. O [illegible]
[illegible] Wołoskiej. V. O wojnie Inflantskiej. VI. O powtórnem małżeń-
stwie króla. VII. O rokoszu. VIII. O wojnie Moskiewskiej. IX. O wojnie

[illegible] Króla [illegible] pisane za czasów [illegible] [illegible] Jana III [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Króla [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] szczególnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ne polski język przetłumaczone. [illegible]

2. Pamiętnik [illegible] Koniecpolskiego, [illegible] [illegible] Starosty Będzińskiego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kraju, podczas wojny Szwedzkiej i Siedmiogrodzkiej od roku 1655 do r. 1657. Z pisma tych zapisek widać że tenże Koniecpolski, mający w ówczas 67 lat wieku swego, dla starości nie mogąc brać czynnego udziału w wyprawach wojennych, siedział spokojnie w swem Starostwie Będzińskiem, i starannie zapisywał wszystkie wiadomości, bądź z listów do siebie pisanych, bądź przez przejeżdżające osoby mu udzielane. Samo przez się rozumie się że jak zwykle bywa; niektóre z tych wiadomości fałszywemi były, te stadtem się w notatkach sprostowane. Lecz w ogólności rzecz pisemna ten dość jest szacowną i posłużyłby do sprawdzenia dat. wielu. – Obejmuje on 15. arkuszy ściśle pisanych stacto pagine i z notatkami na marginesach. –

3. Zbiór Djarjuszów obozowych, relacyj i listów tyczących się wojen Kozackich od roku 1648 do 1649. dotąd nigdzie nie ogłoszonych. Arkuszy pisanych 16.

4. Zbiór 52 listów z autentyków przepisanych z facsimilami podpisów, [illegible] Jana III, z [illegible] publicznych i prywatnych. [illegible] Piotra i Jana [illegible] [illegible] [illegible] Hetmana Zaporozkiego, Palija, posłów przy różnych dworach i

i innych z tych osobliwych osób. Arkuszy pisanych 10.

5. Opisanie elekcyi króla J. K. Jana Kazimierza w roku 1649. Tomów arkuszy pisanych 11.

6. Dyaryusz Sejmu Elekcyjnego w roku 1632 arkuszy pisanych 58.

Oprócz tego posiadam jeszcze do 200 listów historycznych i [illegible] które jednej całości nie stanowią, lecz do różnych odnoszą się epok.

[illegible] [illegible] o tem zawiadomić, a ja [illegible] najprędzej będę się starał przesłać Panu [illegible] [illegible]. Czekam na odpowiedź Pańską, pozostaję z głębokiem szacunkiem

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższym Sługą

Kukliszki
1847 r.
Listopada 10 d.

E. Kołłątaj

Adres: Edwardowi Kołłątajowi [illegible] przy Wilnie, Troki, w majątku Kukliszkach

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Z powodu nieprzewidzianych interesów, musiałem Panu powtórnego jeszcze nie przysłać [illegible] Panu, i dopiero teraz za powrotem otrzymałem list Pański. [illegible] najmocniej przepraszam. — Teraz zaś przesyłam za pozwoleniem Panu, Siedm pierwszych rozdziałów [illegible]!!! Następne rozdziały, które więcej jeszcze [illegible]; w jak najprędszym czasie będę się starał Panu przesłać. Może Pan Dobrodziej, mnie wskaże takiej drogi [illegible] przez księgarnię P. Glücksberga; gdyż najbliższa mi poczta Stacja, tak jest nieporządna, że na niej często listy giną, a zawsze prawie bardzo długo leżą. W Wilnie zaś sam bywam często i [illegible] innych rękopismów, które jedne po drugich, w miarę ich gotowości, będę Panu przesyłał. — Posyłający się dopiero rękopism, racz Pan przejrzeć, i [illegible] Tłumaczenie z francuskiego jest wierne, ale [illegible] wychowany z dzieciństwa w szkołach niemieckich, następnie w szkole Inżynierów w Petersburgu, zapewne nie dość dobrze władam językiem ojczystym.

Apologia, czyli obrona ks. Janusza Radziwiłła, o której Pan Dobrodziej piszesz, tylko z cytat innych autorów jest mi znaną; i pomimo starań nigdzie jej dostać nie mogłem. Zapewne jest ona stronnie napisaną, gdyż przez kalwinów [illegible] ks. Janusza, [illegible] ks. Bogusława Radziwiłła, ale dla piszącego biografię ks. Janusza wielce ważną. Jeżeli więc Pan bę-

Dzieło Pan łaskaw mi je przysłać, wielce mu będę za to obowiązanym; [illegible]
po przejrzeniu w całości i z wdzięcznością zwrócę.

Jeżeli to Pana utrudzać nie będzie, raczyłby Pan mnie o otrzymaniu tej przesyłki załączonego rękopismu, zawiadomić raczył, dla większej pewności.- Przytem bądź zapewniony prawdziwego szacunku z którym pozostaję

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższym Sługą
Edward Grottenbay

Kuraliszki ....
1848 r. Marca 15 d.

P. S.– Ponieważ dnia 15. zmitrężyło się wysłanie listu tego, z powodu że na poczcie nie przyjęto przesyłki ważącej mniej łuta; więc korzystając z odwłoki przygotowałem jeszcze 3 rozdziały rękopismu ks. Albrychta Radziwiłła; a to także Panu Dobr. posyłam. W broszurze A, w opisaniu podróży Władysława napotkałem wiele nazwisk miast po łacinie, których znaczenia we właściwym języku, dociec nie mogłem, ani na Mappach znaleźć, przy tychże położyłem znak zapytania. Jeżeli Pan posiadasz [illegible] [illegible], [illegible] będziesz Pan łaskaw uzupełnić te [illegible].
1848 r. Marca 22 d. –

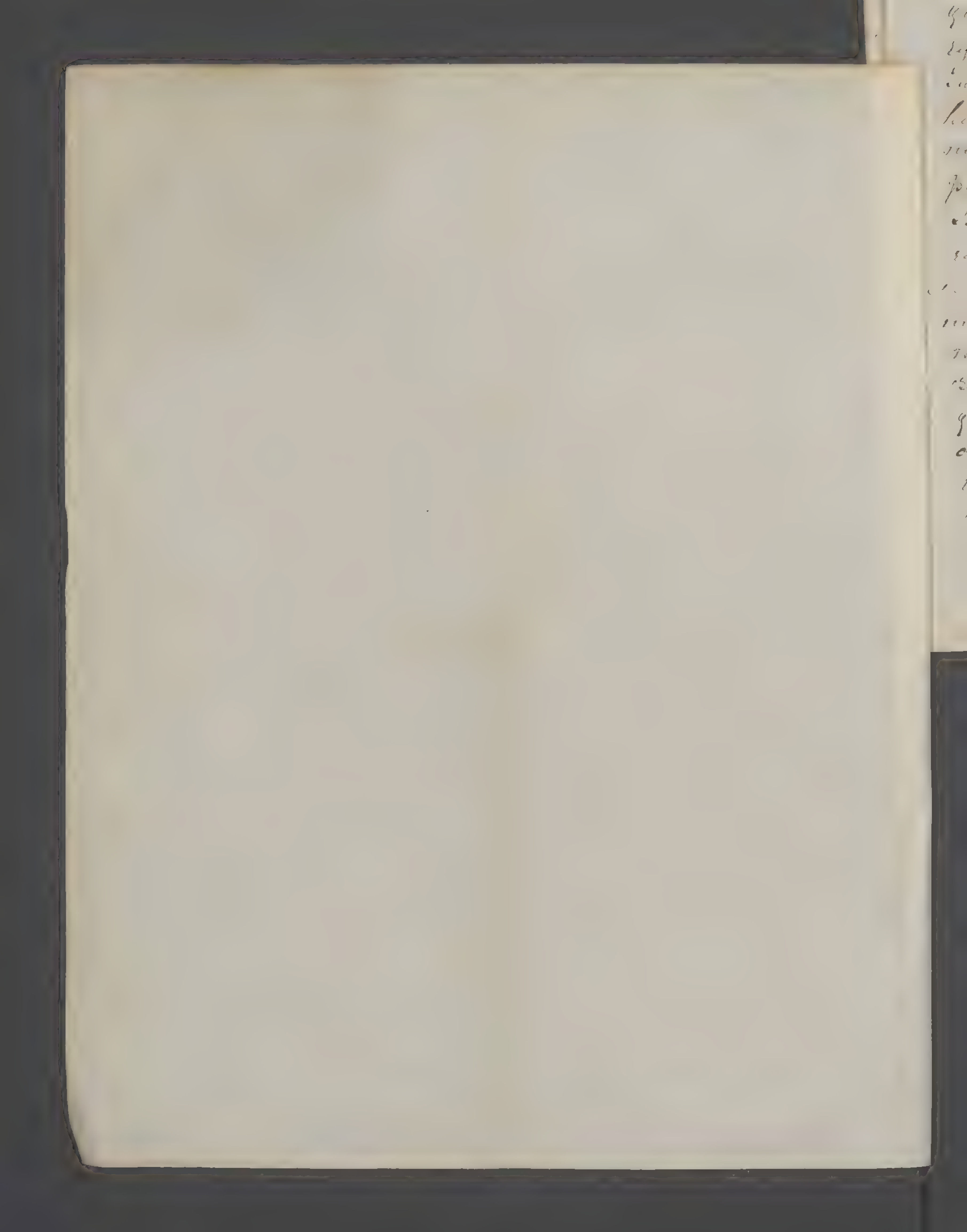

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Zbieg interessów; zmienność czasu
[illegible] nie dozwolił mi tak
prędko przesłać Panu części [illegible] Czy-
nów Panowania Zygmunta. Dopiero
dzisiaj mając więcej czasu wolniejszego
[illegible] się tem zajęć i [illegible]
przesłaniem dokończenia [illegible] i pierw-
szego zeszytu listów do Pana W., który
[illegible] i ciąg dalszy, jeżeli tylko Pan raczy.
Teraz iż mogę zająć miejsca w Athenaeum,
jak najprędzej [illegible] się starał [illegible]
temu. W Cieszynie w którym jest [illegible]
czenie Pana, ponieważ zostawało [illegible]
[illegible] białych i [illegible]
diarjusz z roku 1694, który także jako
materjał historyczny może być poda-
ny do wiadomości znających [illegible].

[illegible] krajowemi. — [illegible] pierwszej [illegible]
tej tłumaczenia [illegible] za którą to
[illegible] Panu dziękuję. — Przytem łączę wyrazy
[illegible] szacunku, zostaję

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

[illegible] Najniższym Sługą
1849 roku Czerw. 10. X. [illegible]

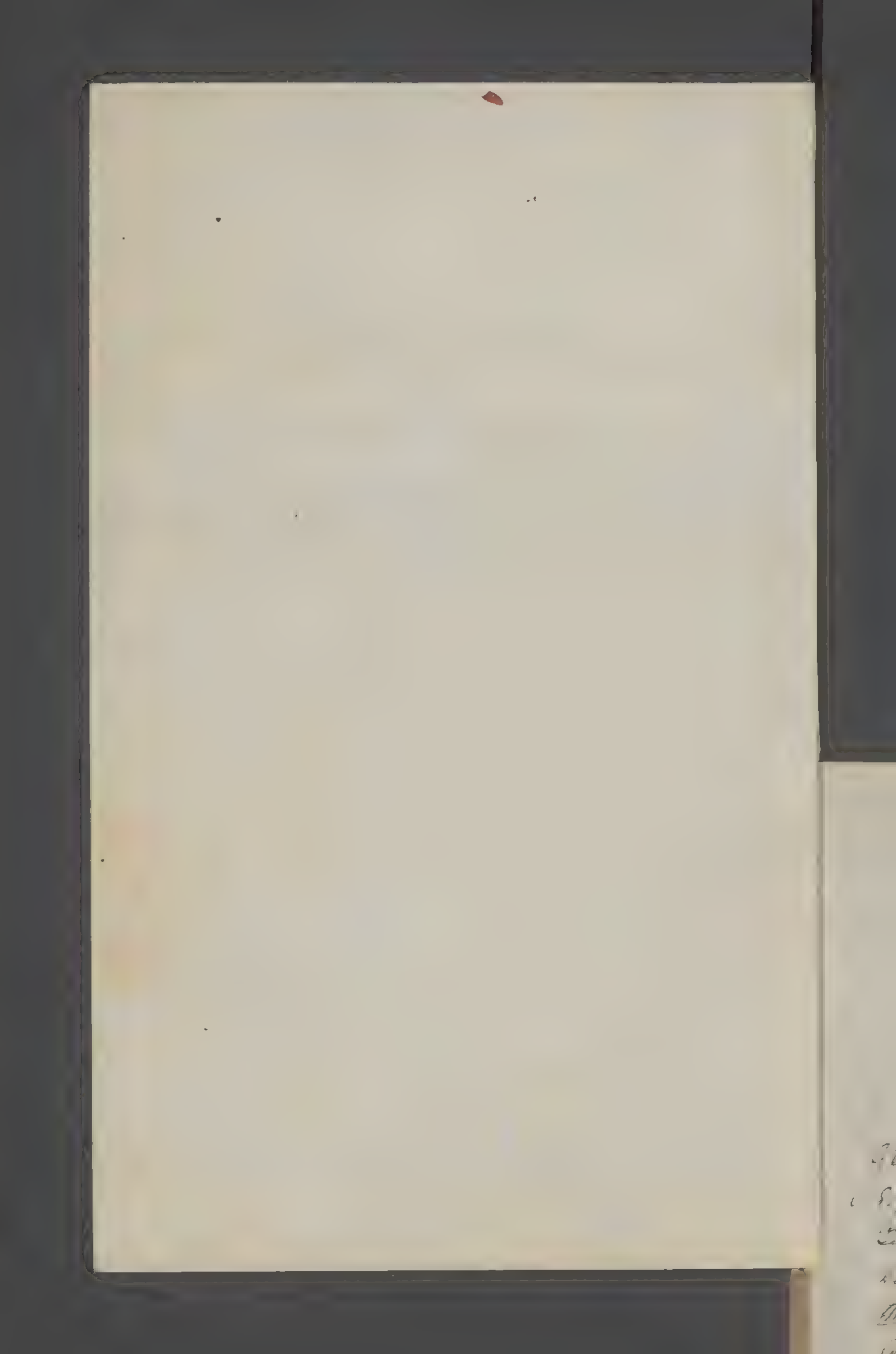

[illegible] 1875 Lipca 27.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

W przeszłym miesiącu przez księgarnię W. Glücksberga przesłałem Panu dokończenie tomu Panowania Zygmunta III. i pierwszy zeszyt listów do Pana [illegible] [illegible] przesyłam Panu resztę listów [illegible] III. Zdaje mi się że w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przygotowaniem ich odpisów Zygmunta języka polskiego, które więcej zabierają mi czasu, gdzie potrzebują wiele sprostowań i objaśnień; lecz zdaje mi się że [illegible] [illegible] Panu Do- [illegible] w [illegible], będę go mógł Panu Dobrodziejowi przysłać. Jeżeli to Pana [illegible] nie będzie, prosiłbym o zawiadomienie czy odpisów posłane przez księgarnię W. Glücksberga doszły, czy w porządku, oraz o przysłanie mi także obiecanej [illegible] ks. [illegible], za które niezmiernie Panu obowiązanym

będę. Przyjmij załączając zapewnienie praw-
wego szacunku, pozostaję
Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
Najniższym Sługą
E. Kottnhay

Wielmożnemu J. W. Panu

Józefowi

Kraszewskiemu.

Mnd-Panu i Dobrodziejowi

w Gródku pod Łuckiem.

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Lat kilka upłynęło, jak miałem przyjemność, choć osobiście nieznajomy, korespondować z Panem Dobrodziejem, w ówczas gdy byłeś Ław łaskaw przyjąć do Athenaeum, kilka materiałów historycznych, wygrzebanych pokryjomu w Nieświeżu. Dziś nowy interes powoduje mię do odnowienia z Panem znowu mojej korespondencyi, a ten jest następny. Po zgonie ś.p. Antoniego Marcinowskiego, b. Redaktora Kuriera i innych pism periodycznych w Wilnie, wraz z przyjaźni dla rodziny nieboszczyka, objąłem zarząd nad pozostałą po nim drukarnią. Życzeniem mojem jest uczynić ją czynniejszą a nadewszystko użyteczniejszą niżeli była dotąd. W tym celu powziąłem ulepszenia, aby druki z niej wychodzące nie ustępowały drukom księgarni Zawadzkiego, ani też Warszawskim. Żeby zaś odpowiadała w całej rozciągłości swemu celowi i pożytkowi ogółu, życzyłbym bardzo mieć nakładowe dzieła z celniejszych utworów naszej Litteratury. Dla tego więc zgłaszam się do Pana Dobrodzieja, abyś jeśli masz Pan wygotowane jakie nowe Dzieło, raczył mi je dać dla ogłoszenia drukiem, z góry zgadzając się na naznaczone przez Pana honorarium, równie jak i wszelkie podane warunki; albowiem zająłem się tą antrepryzą nie w celu szukania ogromnych zysków, podobnie nie-

nymi wydawcami, lecz jedynie w chęci rozszerzenia piśmiennictwa
i prawdziwego zamiłowania w literaturze. Narzekanie można było
zawsze usłyszeć na ceny książek przystępniejsze dla ogółu; słyszałem
zawsze też że mała liczba czytających czyni to niepodobnem.
Mnie się zaś zdaje że chciwość Panów Typografów jest główną przy-
czyną niepomiarkowanej ceny książek. Za zniżeniem więc ceny i
ogół czytelników by się zwiększył. [illegible] moje wydanie Pa-
[illegible] kompaktne, w wielkim formacie i na dwie kolumny
[illegible] być [illegible] samych dzieł. [illegible]
dzieje abyś był łaskaw zawiadomić mię, na jakich warunkach
zbyłeś Pan uprzednio wszystkie swe dzieła; albowiem jeśliby te
nie stały temu na przeszkodzie, życzylibym mocno zrobić z Pa-
nem układ, dla wydania nowej edycji kompaktnej wszystkich
dzieł Pańskich. Mam nadzieję że jeśli Pan nie [illegible]
mojem zgłoszeniem się, i nadal nie będzie Pan uznawał innych [illegible]
mnie wydawców. – Upraszając o odpowiedź na list niniejszy, pozo-
staję zawsze

Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Wilno.
1855 r. Lutego 24 d.

Najniższy Sługa

E. Kołłubay. —

Adres mój

Edwardowi Kołłubajowi. w Wilnie w Domu Eliaszewicza
przy ulicy Sieniowskiej, naprzeciw Bonifratrów.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

List [illegible] z dnia [illegible] Marca, otrzymałem z prawdziwą przyjemnością i niezmiernie Panu obowiązany jestem za [illegible] [illegible] się Pan przyczynił do [illegible] moich. Zupełnie zgadzam się ze zdaniem Pana Dobrodzieja aby najpierw zacząć od [illegible] [illegible]. Najlepszy zaś byłby projekt o illustracji, na wzór wydań paryskich, zwłaszcza iż [illegible] [illegible] z szanownym naszym Artystą obywatelem [illegible] [illegible], który mi [illegible] [illegible] nie odmówi. [illegible] że są w tem trudności, które usunąć można, przetłumaczyć i [illegible] należy. [illegible] [illegible] [illegible] obecnie; jak [illegible] [illegible] do którego z rozwagą przygotować się należy, ażeby [illegible] koszto. Życzeniem mojem jest ażeby na szerszym względzie rozpostrze

nie [illegible] i [illegible] działalność i [illegible]
łoże drukarni pod moim zarządem będą
[illegible] kilka nigdzie [illegible] jeszcze [illegible]
[illegible] nie [illegible] tych. Zdaje mi się
w [illegible] tej [illegible] będą się mogły nadawać
[illegible] poezyi Syrokomli i [illegible]
[illegible] Zbioru, illustrowana przez [illegible]
[illegible] tego [illegible]
[illegible] mi przez Pana [illegible]
bardzo, gdy z drugiej strony ogromny [illegible]
nakład, przyznam się Panu otwarcie, [illegible]
pierwszy początek, przestraszał mię [illegible]
[illegible]
[illegible] słowami [illegible]
[illegible] słowami [illegible] po [illegible]
[illegible] może być [illegible]
[illegible] — Mam więc nadzieję że Pan nie [illegible]
[illegible] mi za złe, jeżeli [illegible]
[illegible] do namysłu, a zatem abyś
[illegible] przysłał mi bliższą wiadomość
o tem dziele, w jakiem ono jest [illegible]
Jeżeli można, przysłałbym Panu później [illegible]
[illegible] najusilniej [illegible], gdybyś
Dobrodziej, udzielił mi [illegible]
wszystkich swoich [illegible]
Biblioteki Warszawskiej przysłać będzie

[illegible]

Co do warunków względnie honoraryum którego
stawiasz mię Pan w trudnem położeniu [illegible]
oddalonym, gdyż ja nie obeznany jestem z tymi
zwyczajami jakie się zachowują w obrotach księgar-
skich, nie mogę wcale nic stanowczego wyrzec.
To tylko wyrazić muszę, że słuszniejby było [illegible]
nie, stosownie z Panem od formy; lub jeżeli ko-
sztu, iżby opłata mogła być rozłożoną na jedne
raty, w miarę postępu publikacyi. —
Oczekując [illegible] łaskawej odpowie-
dzi Pańskiej, a zostawiając bliższe szczegóły
o Ochocimiu; tymczasem proszę przyjąć zapewnie-
nie głębokiego szacunku z którym pozostaję

Wielce Pana Dobrodzieja

najniższym sługą
P. Kottubay —

[illegible]
[illegible] —

5/C.

[illegible] 18[illegible] Czerwca 1864 [illegible]

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

[illegible] otrzymując łaskawą Pana odpowiedź [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] zwłaszcza że pod moją nieobecność w Wilnie [illegible] [illegible] przysłany [illegible] tego zaufanie za opinię [illegible] przesłane [illegible] pismem, które [illegible] rozpatrzenie się w [illegible] przedsiębiorstwie, zwłaszcza przy rozmaitych naciskach ze strony współubiegających się [illegible] mnie na początku w niemożności [illegible] [illegible] [illegible] jeszcze [illegible] [illegible]. Ostatecznie drukarni na stopie lepszej wyciągnęło już znaczne sumy, [illegible] postępować ostrożnie, a nie rzucać się na oślep, by zapewnić sobie lepsze powodzenie [illegible]

to nie opuszczając bynajmniej zamiaru
konsekwentnego wydania dzieł Pańskich, z mo-
cnej jednak zrobić znakomitą wszystkę
czytającej publiczności, [illegible] jednak
wstrzymać się z tem niego, rok najmniej
szy sztukę nie stanę; właściwie że i czas bie-
żący odwraca trochę publiczność od litera-
tury. — Nam więc zostaje [illegible] nowie
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] swoje względy i jak tylko
będę w możności odnowić moje wotum z
równem potrzebaniem jak dotąd, wszystko
jej będzie [illegible].

Przy tej sposobności, miło mi jest przesłać
Panu w [illegible] [illegible], najpierw zdu-
żyć rozumu, [illegible] w Szczec... [illegible]
na Wileńskiego [illegible] wystawione w naszej [illegible]
garni, [illegible] się część jej drugiej, kont
na wydanie Zbioru, i [illegible] w [illegible].

Szczery przyjmij zapewnienie wielkiego sza-
cunku i szacunku

W Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

[illegible]

51.

Wilno. Listopada 28. 1857 r.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Korzystając ze zdarzonej sposobności, przez P. [illegible] powracającego do Żytomierza, przesyłam Panu 4ry pierwsze zeszyty, wydawanej przeze mnie Galleryi Nieświezkiej portretów Radziwiłłowskich, jest to owoc badań moich w Archiwum Radziwiłłowskiem podczas krótkiego mego pobytu w Nieświeżu. Gdybym mógł wyczerpnąć cały ogrom wiadomości historycznych, jakie się zawierają w tem Archiwum; zapewne mógłbym skreślić więcej dokładny i szczegółowy opis domu Radziwiłłowskiego; gdy atoli nie miałem do tego dosyć swobodnego czasu, musiałem się ograniczyć choć treściwem ułożeniem życiorysów. — Czy praca moja cokolwiek warta, nie wiem? Chciałem chwile moje swobodne-

w innych koniecznych moich zatrudnień
użyć na coś pożytecznego. Jeśli oprócz nauko-
wej pracy, nic dobrego utworzyć nie potrafię,
miłym było by dla mnie zawodem; tem więcej
że od 1500 r. nas nadto waży. Czekać będę [illegible]
tym w rzędzie Lubelskiego i Świętego Sądu
[illegible]. Jeśli tam na korzyść moją wypadnie,
może byś Pan był tak dobry, wspomnieć o tej
publikacji słów kilka, w Gazety Warszaw-
skiej. Będzie to dla mnie zachętą, w dalszych
moich pracach, które mam ochotę poświęcić
wkrótce po [illegible], wyjdzie obszerne
opisanie życia ks. Janusza Radziwiłła; o któ-
rem Panu uprzednio donosiłem. —

Polecając się łaskawej Jego pamięci, pozostaję
z najgłębszym szacunkiem

W. Pana Dobrodzieja

Najniższym sługą
E. Kotłubay.

Wielmożnemu J. Panu
Józefowi Kruszewskiemu
Mościwemu Dobrodziejowi
w Żytomierzu.

Łaskawy Panie

Dobrodzieju!

Przesyłając Panu ostatnie Zeszyty Galleryi Nieświeżskiej, załączam też najczulsze podziękowanie, że łaskawy Pan artykuł o tem wydawnictwie w Gazecie Warszawskiej, wiem bardzo dobrze iż grzeszy ono językiem, wychowany w szkołach Niemieckich i Petersburskich, nie tylko nie mogę teraz władać językiem ojczystym, jak obcemu. I może być nie powinien wyrywać się na widok publiczny; ale pociąg do pracy jest silniejszy jak wszelkie rozumowanie; a wypróbowawszy tego że prac w zapomnieniu, [illegible] się nie chce. Przesyłam też Panu Exemplarz Życia Janusza Radziwiłła. Wbrew napiętnowanej o nim pamięci w dziejach ojczystych, starałem się wiernie oczyścić tego męża w oczach potomności. Powodowały mną jedynie, znajdujące się w licznych współczesnych korrespondencjach, które w dodatkach, jako dowody mego twierdzenia umieściłem. Czy one są dostatecznemi do sprostowania dawnego sądu historji? należy będzie do krytyki. — Pochlebiając sobie, iż Pan w korrespondencjach swoich nie zapomni o mnie, pozostaję zawsze z głębokim szacunkiem.

WPana Dobrodzieja

Najniższym Sługą

E. Kotłubay

Wilno.
1858 r. Marca 2 d.

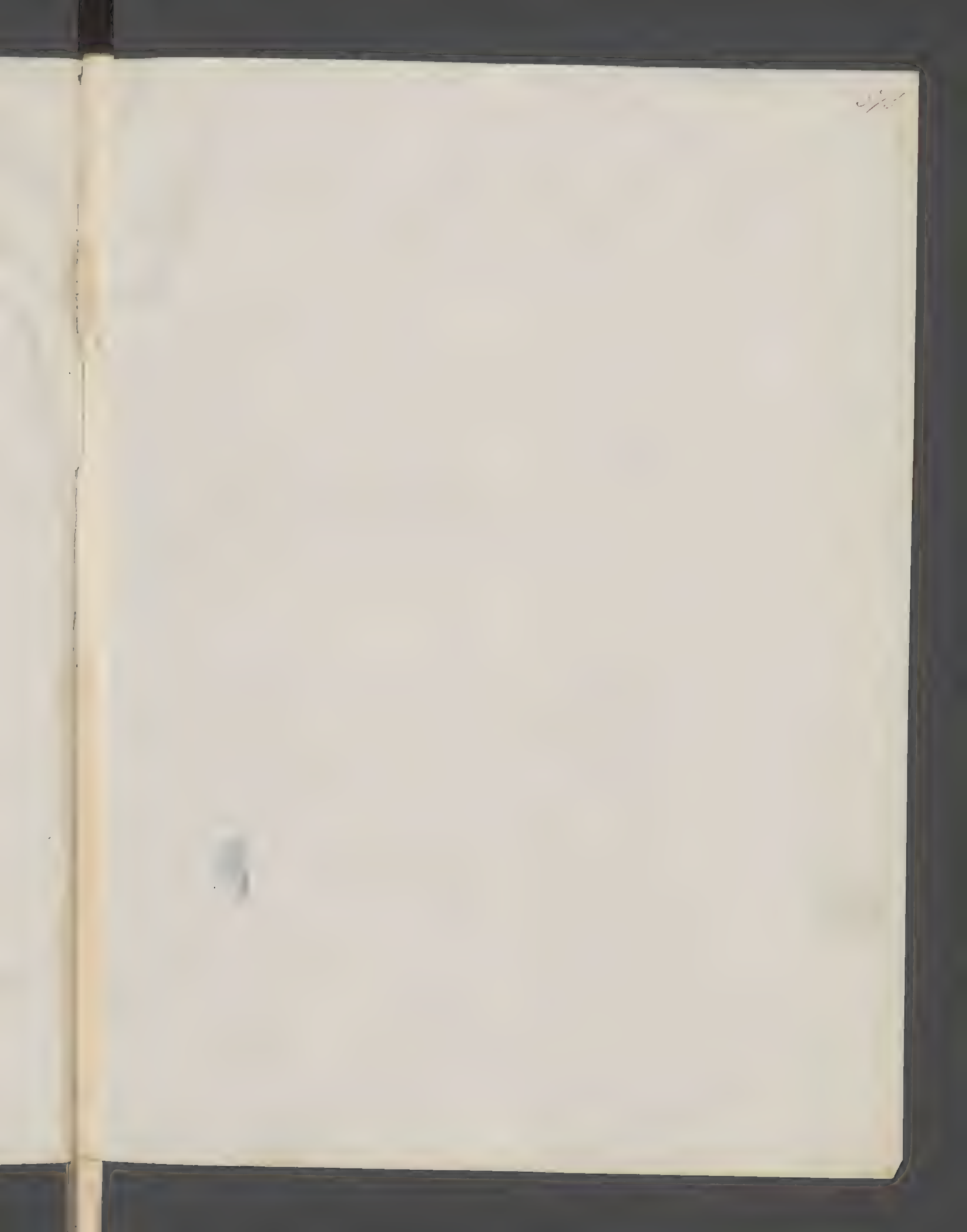

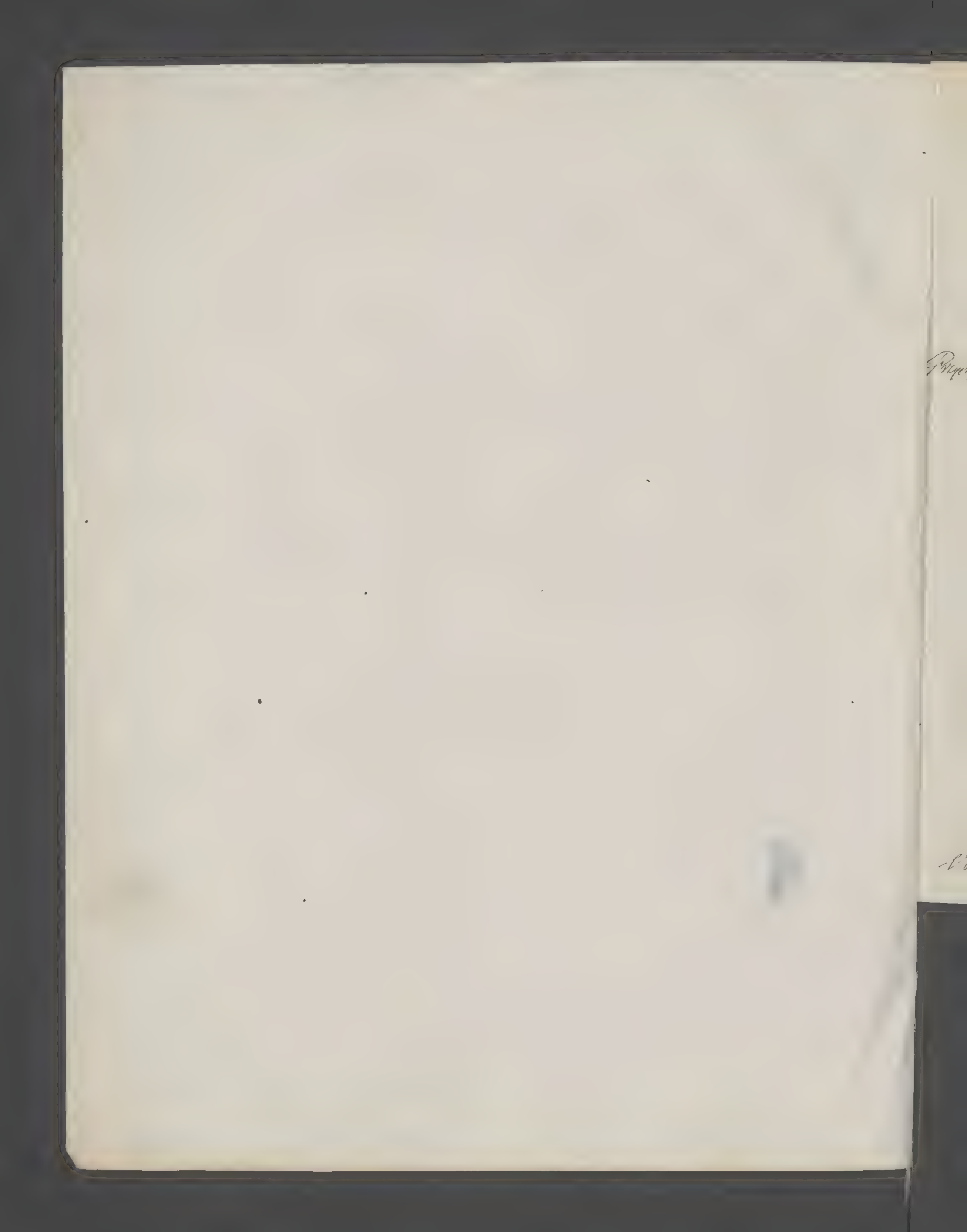

371

Szanowny Panie Kuratorze

Dobrodzieju!

Przyczyną opóźnienia mego w przesłaniu Panu najpierwszego exemplarza pracy mojej jest to, że posełka niezastała już Pana w Żytomierzu, a Księgarnia nie umiała się rozporządzić o najrychlejsze odesłanie jej do Warszawy.

Na tém tracę we własnem zadowoleniu, bo szczerze pragnąłem, abyś Szanowny Panie Kuratorze Dobrodzieju! pierwszy zwrócił łaskawe oko na tę początkową, ale dawnego zakroju i namysłu pracę moję. Dziwić Pana tak skromne żądanie, sądzę, nie będzie; bo któż u nas i pomiędzy nami tyle co Pan pracuje i tyle wytrwałości w pracy dowodów daje? Któż mi zresztą lepsze wsparcie, zdrowszą radę i naukę w przyszłych pracach moich zapewnić i udzielić może?

W nadziei że ze zwykłą sobie wspaniałomyślnością Szanowny Pan Kurator Dobrodziej tej prośby pokornej mojej niezaniechasz,

Mam honor być
Wielce Pana Dobrodzieja
najniższym sługą
Dr Kotkowski.

1866. II. 18. Kijów

577.

:71

Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Wydawcy dzieła pod tytułem Jerzy Kniewicz PP: Kremer i Bełke włożyli na mnie obowiązek przesłania Wielmożnemu Dobrodziejowi części pierwszej drugiego tomu, która wyszła z pod prassy, co wypełniając z prawdziwą przyjemnością,

mam honor wyznać wszelkiego szacunku z którym zostaję

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Nayniższym sługą

Ludwik Rath

3. Junii
1854 r.
Żytomierz.

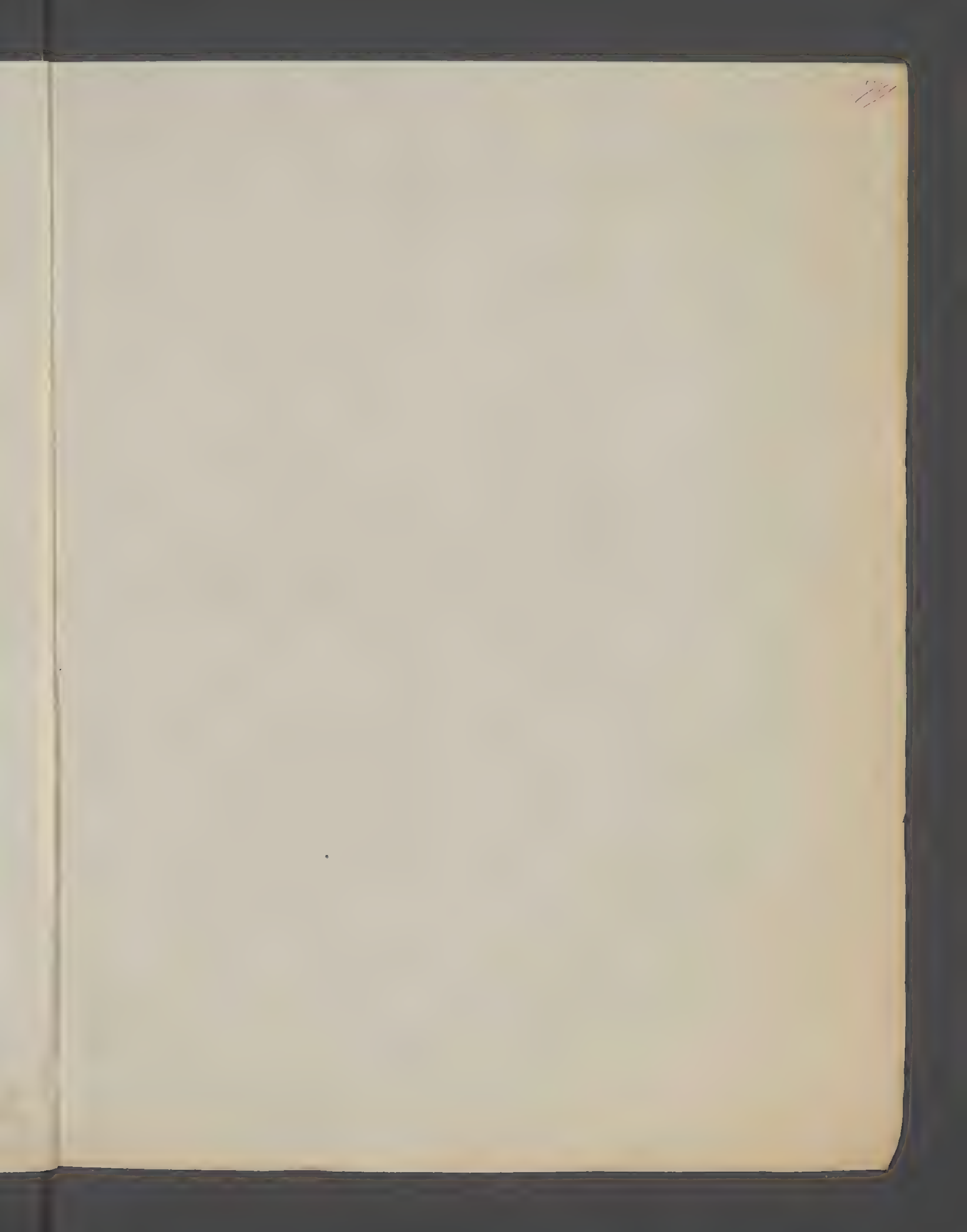

Wielmożny Panie Dobrodzieju! —

Skutkiem dwuletniej choroby z poprzednio zajmowanej przeze mnie posady, otrzymawszy dymissyją, dotychczas pomimo nayusilniej= szych starań nigdzie pomieścić się niemogąc, przeto z Żoną i dziećmi nayczulszy znoszę niedostatek. — Niezaniedbując jednak, aby nareszcie dojść do tyle porządanego celu, uczyniłem przedstawienie do Kompanij francuzkiej, o pomieszczenie mnie przy drodze Żelaznej Petersburskiej, i takowe wraz z dowodami wypadało przesłać pocztą do Petersburga. —

Kiedy jednak na ten cel nie posiadam odpowiedniej kwoty, dlatego znana i słynna dostatecznie wspaniałomyślność Serca Wielmożnego Pana, ośmielam się Go nayprokorniej w tem względzie upraszać, o nayłaskawsze udzielenie mi zasiłku na opłacenie portoryj do Petersburga, od czego przyszły byt całej mojej nieszczęśliwej rodziny zależy. — Mam nadzieję w dobroci duszy W. Pana iż w chwili kiedy chodzi o otarcie łez nieszczęśliwym, głuchym na głos niedoli niezostaniesz. —

A my wdzięczność do grobu z sobą poniesiem. —

Oddawczynią niniejszego jest moja Córka która na łaskawą odpowiedź oczekuje. — O co prosi

Nayprokorniejszy Sługa
H. Kurytkowski
b. Wojska polskiego Officer. —

/. Dowody przetłomaczone na Język francuzki załączam. —

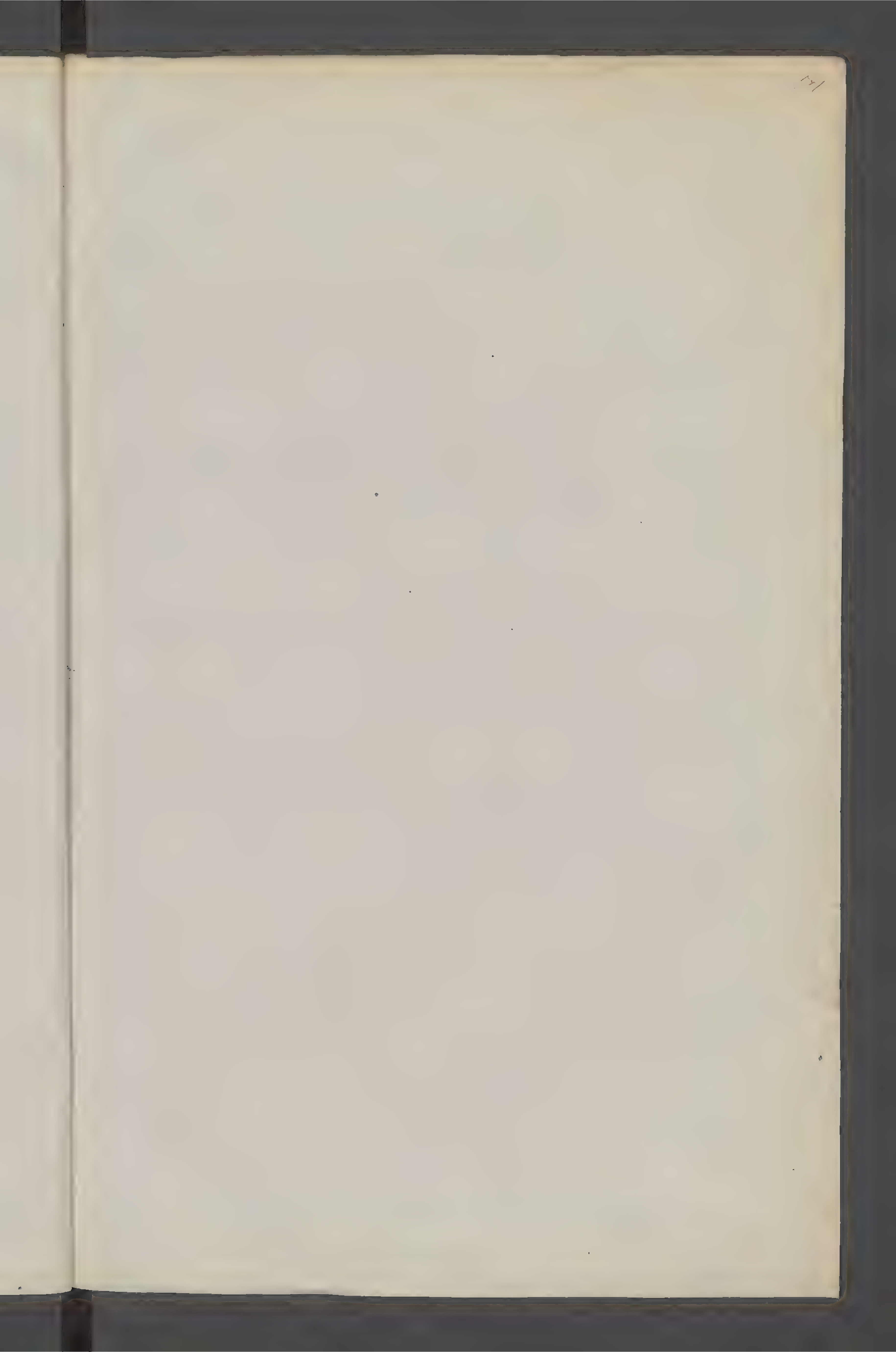

21
4

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Nie mogę zaszczytu tego [illegible] przypominany jes-
tem niepokoić Szanownego Pana Dobrodzieja, ale to z następują-
cej przyczyny. [illegible]
[illegible] aby [illegible] działania
[illegible]
się teraz odległego działu wsi Palnianek, od którego nam
[illegible]
[illegible]
gdyż wspólnie z człowiekiem, tak mało świadomym o stanie
nauki [illegible] jak Pan [illegible] ogromny wiele
[illegible] przynosi [illegible] Szanownego Pana
Dobrodzieja atestowaniu, gdyby zechciał mi udzielić
też przynależnych miejsc w Palniankach. Chciałbym rów-
nież wiedzieć co należy do mnie, i urządzić to jak najle-
piej, czego przy dzisiejszym stanie rzeczy dopełnić nie mo-
gę. Nie podnosiłem tej kwestii, gdyż nie chciałem robić przykro-
ści [illegible] tamte [illegible] który był [illegible]
potyka w tych stronach zapewne nie brakuje; ten dziś gdy

istnie do tego przymuszony, upraszam Go o niezwłoczne uwiadomienie o
rodzaju przyjęcia do Miasta Panu [illegible] [illegible] upraszam Szanownego
Pana [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dla [illegible]
co [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] . [illegible]
Małżonka wyłączny Pan Dobrodziej iest oddawca że w tak delikatnym in-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] koniecznie, aby o
dwie strony między wzajemną ufność i szacunek a te uczucia [illegible]
polecałoby się podług woli nieodbicie, tym bardziej że Pan Rudnicki
sam uchylić nie chce, lecz muszę powiedzieć to szczerze, aby wydawać cały
interes w prawdziwym świetle (ma to mieć familii najuczciwszej [illegible]
a to tego iest człowiekiem pięknym, niegrzecznym i o najmniejszego do-
tknięcia obrażony wielką aferą — lecz że może najszczerszej chęci, i
su iak ten zamierzeniem nie mogłem z nim ani związać, ani u-
trzymać stosunków, a dziś Panu słowo honoru zupełnie nie [illegible]
ciwy. Dla wspólnej więc mojej korzyści rzekłbym Panu przybyć do
Talnianek, a przedstawienie swej wyłącznej żołnierskiej otwartości
iako zdawałem się pisać to Niego. Trudno iest mówić o podobnym
terazie [illegible] zupełnie nieznanym, bez rekomendacji. Ojca mego, kt-

Całe życie pracować na imię poczciwego Człowieka, mnie nie
postrzegaj przed Szanownym Panem za rekomendacyję, a inte-
res sierot, święty dla serca szlachetnego i wysokie cześć i po-
ważanie jakie najwyższe Pana każdy w sercu każdego
Polaka, co czuć i myśleć umie, mnie posłużyć za regu-
łę, iż chcę tylko prędko i dobrze poprowadzić dział końcowy
do którego jestem przymuszony dzisiaj, a [illegible]
[illegible] [illegible] dzieciom [illegible] zacnego
Szanownego Człowieka [illegible]

Czekam z upragnieniem odpowiedzi Szanownego
Pana, a tym czasem jeszcze raz pozwalam sobie [illegible]
[illegible] słowa szacunku czci i uwielbienia z jakim
[illegible] pozostać na zawsze

Szanownego Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą
Ludwik [illegible]

d: 30 Augusta
z [illegible]

Alekwola, 20. Lipca, 1862. r.

Do

Redakcyi Gazety Polskiéj

w Warszawie

Sprawozdanie z czynności Domu naszego po 1. Stycznia b.r. dołączając przy niniejszym, ośmielamy się prosić Szanowną Redakcyę, o umieszczenie go w kolumnach Jéj Pisma.—

Z uszanowaniem

za Bracia Gawrońscy, Skarzyński i Spółk.

Jankowski

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Przed dniem 10 Listopada r.z. miałem honor prosić WPana Dobrodzieja, ażeby list mój i [illegible] pod tytułem „[illegible]” [illegible] przyjąć o przejrzenie [illegible] czyli by WPan Dobrodziej uważał że może być [illegible] jako przyjęty [illegible] [illegible] warstem [illegible] do [illegible] na potrzeby [illegible] który się jako obarczony dziećmi a mało mający pensyi, uczyniłem zachować dla siebie, nadto tom drugi takiej samej [illegible] który już jest gotowy obiecałem przesłać. —

Wiem że wśród różnorodnej pracy jaką WPan Dobrodziej [illegible] zajęty [illegible] do czytania utworów nieznanego pióra, [illegible] sam z siebie jako przeznaczona dla prostego ludu nie wielki może mieć interes. — Jeśli jednakże raczyłeś WPan Dobrodziej znaleźć jaką dobrą chwilę na przejrzenie a rękopisma nie uznałeś godnym druku, najuprzejmiej upraszam o zwrot [illegible] do Warszawy [illegible] [illegible] cierpliwości [illegible] że WPan Dobrodziej [illegible] o tem [illegible] drugi tom [illegible] nadesłać i [illegible] pierwszy [illegible] „[illegible]” — Adresować raczy WPan Dobrodziej do [illegible] Księgarni [illegible] w pałacu Hr. Andrzeja Zamojskiego przy Ulicy Nowy Świat No 1254. — Najuniżej przepraszając za moją śmiałość

[illegible] i natręctwo imieniem [illegible] aż kiedy obecnie [illegible]
[illegible] się miłą nadzieją przyjazdu WPana Dobrodzieja, spodziewam
się że będę miał sposobność osobiście przeprosić za trud i podziękować
za pracę – Życzę mocno że rękopism nie doszedł WPana Dobrodzieja
[illegible] mam żywą nadzieję, że [illegible] o tem powiadomić. –
Przyjmij [illegible] i [illegible] imiem piszę się Twoim
Szlachetny [illegible] wielbicielem.

J. Kantymowicz.

W [illegible]
dnia 22 [illegible]
1858 r.

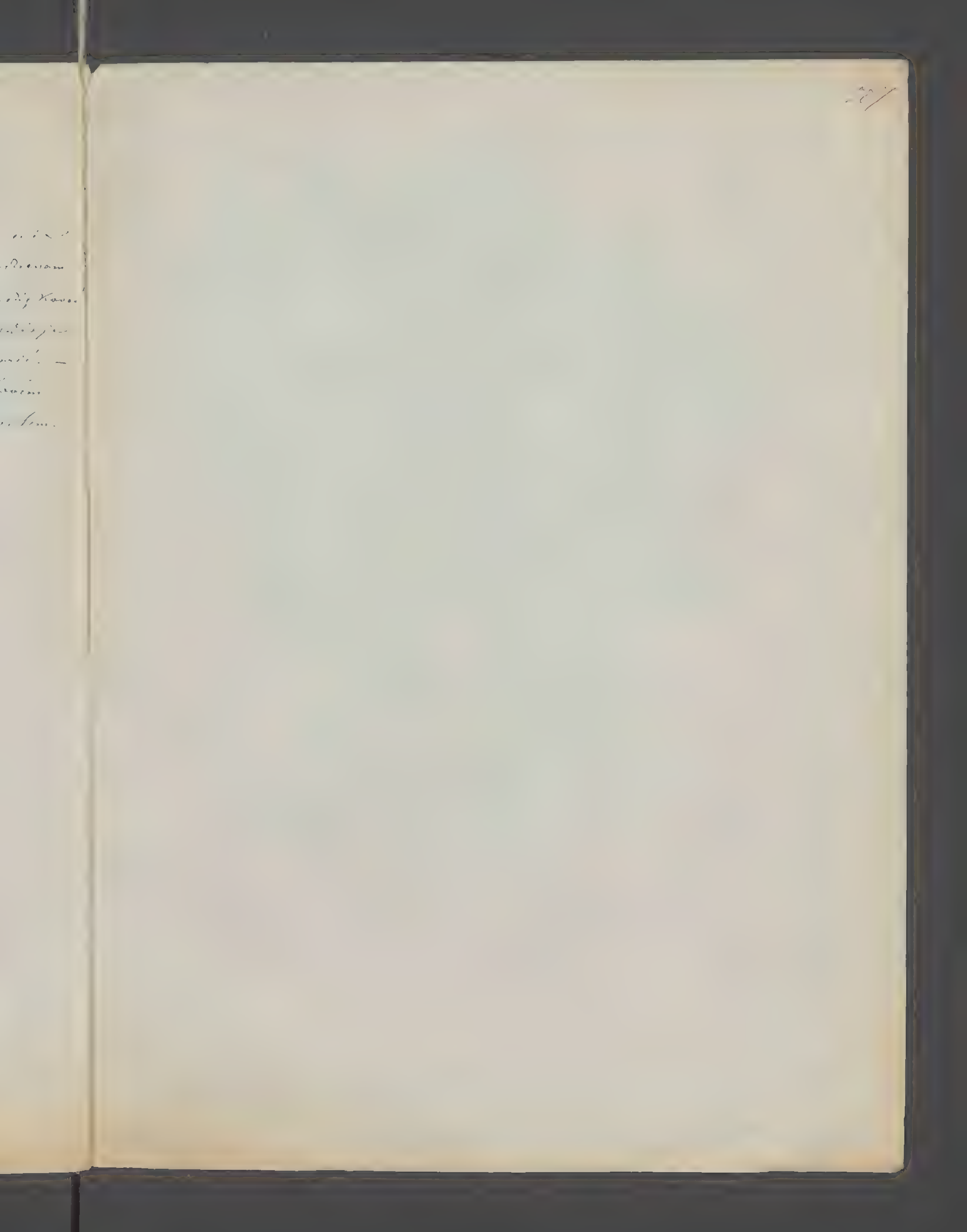

Zacny Mężu — Kiedy cała myśląca Warszawa cieszy się i podnosi w dumę Twoją obecnością, pozwól mnie i mój głos przyłączyć do ogólnej harmonii, i wielbiąc w Tobie wielkiego męża, zanieść Ci pozdrowienie od tych wszystkich, którzy również jak ja nazwisko Twoje liczą do najdroższych własności narodu, jak potomność kiedyś policzy je do najszacowniejszych relikwii, a albo ich stanowisko społeczne, albo inne jakie okoliczności nie pozwalają im tego powiedzieć Ci osobiście; a liczba ich, Szanowny Panie, jest takich wielu, o bardzo nawet wielu; a są to reprezentanci najliczniejszej klassy czytającej, u których serce i zdolność autora, są najważniejszymi warunkami dzieła. Ci wszyscy czczą Cię i kochają; pozwól mi najpokorniej oto prosić, i siebie do nich zaliczyć. — Nie śmiem rozpisywać się w tej materyi, bojąc się, ażebyś głosu wydobywającego się z głębi serca nie policzył na karb innej; i przystępuję do interesu, którym (dziwię się dzisiaj sobie i czuję pewien wyrzut) miałem odwagę zatrudnić Ciebie Szanowny

ny Męza, ale że pierwszy krok już zrobiony więc i dalej iść roz

W Listopadzie r. z. przesłałem Szanownemu Panu do Żytomierza

rękopism "Siedm Grzechów, Powieści dla braci z ludu" z pros

o przejrzenie takowego i sprzedanie z przeznaczeniem połowy ceny

na korzyść Teatru Żytomierskiego; a iż że jako początkujący a

bardzo jestem przywiązany do mojego dzieła, najpokorniej

szam o powiadomienie mnie jaki mu los przeznaczył

który zawsze uważać będę za stanowczy wyrok o mo

zawodzie piśmienniczym. —

Przepraszając za moją śmiałość piszę się z najwyższą czcią.

sługa

J. Kontrymowicz

Warszawa dnia 22 Maja 1858 r.

Ulica Krzywe Koło No 187.

Warszawa 6 Czerwca 1857

1.7/1.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Miło mi przesłać tyle zasłużonemu u nas mężowi książkę z pieśniami ludu które w ciągu lat kilkunastu udało mi się na naszej ziemi zebrać. Jest to tylko cząstka tego co posiadam w tece, bo brak tu jeszcze pieśni obrzędowych, weselnych, wojackich, żartobliwych, miłosnych i t.p. a które zespolone w jedno stanowiłyby dopiero całość wykazującą dosadnie ducha muzyki ludowej. Całość taka zapełniłaby z jakie 5 lub 6 tomów, a każdy objętości książki którą Pan masz przed sobą, gdyby tylko do wydania onych dostateczne były środki. Czy jednak przyjdę kiedyś do tyle pocieszającego rezultatu abym wszystkie moje zbiory widział w ręku publiczności, — tego wiedzieć ani spodziewać się nie mogę — tem mniej liczyć na korzyści jakieby mi praca moja

krzywicé mogła — dosyć szczęśliwy jeżeli obojętność ogółu nie będzie moim udziałem. Koszta nakładu które sam ponoszę są znaczne; tém znaczniejsze stają się one dla urzędnika z pracy głowy i rąk żyjącego; nuty i ryciny największy pochłaniają tu kapitał, a bez nich się obejść niemożna. Żaden też Księgarz nic na to łożyć niechciał, mnie więc samemu obok trudów zbierania dostały się i trudy wydania i spieniężenia mojej publikacyi, a poniosłem je z zamiłowania do przedmiotu. Naturalnie, że od powodzenia pierwszej tej seryi zależeć będzie ukazanie się dalszych.

Ważność tego zbioru sam Pan Dobry najlepiej ocenisz, bo nikt może większej niezwracał dotąd uwagi na wszelkie ruchy umysłowości ludu, w rozlicznych publikacyach i broszurach objawiające się od czasu do czasu. Radbym bardzo posłyszeć zdanie

pańskie co do układu tego dzieła i syste-
mu jaki w rozgatunkowaniu pieśni przyją-
łem; zdaje mi się że taki był najwłaściwszym.
Co do muzyki, tu już rządziłem się jak we
własnym domu. Wszelako, wiedząc że nieobcą
Panu jest muzyka a szczególniej nasza, swojska,
i pod tym względem przyjmę z wdzięcznością
uwagi jego. Zdanie takie wpłynie na ulepsze-
nie ~~dalszych~~ układu dalszych seryj dzieła i da
mu rozgłos w prowincyi którą Pan zamieszku-
je, a gdzie pamiątki narodowe więcej może
jak u nas są cenione i poszukiwane.
Nadmieniam tu jeszcze że prócz polskich, po-
siadam bogaty już zapas pieśni ruskich, bia-
łoruskich i litewskich i ciągle go pomnażam.
Wiąże ich bliskie powinowactwo łączy je
z naszemi. Oby czas i okoliczności dozwoliły
mi na miejscu samem i ten zbiór skompletować
i wydać. Teraz są to moje pia desideria.

Co do sposobów zbierania i zdobywania
tych, pieśni tyle tylko powiem, że nie mają

przytém doznałem trudności, a nawet przykrości. Trudności te leżały w nieufności naszego ludu, w niechęci jaką ma do powierzania swoich śpiewów obcemu (tak nazywa każdego w paletocie lub surducie) w jego niecierpliwości okazywanej przy powtarzaniu kilkokrotném jednejże zwrotki i t.p. Nieraz przyszło mi w brudnej izbie, przy obawie o własną skórę wśród duszącego dymu, wyziewów i gwaru tłumnie zgromadzonego i cisnącego mnie ludu, bez światła prawie, stenografować ulatujące dźwięki skrzypka; nieraz w lesie na pniu drzewa lub w polu na własném kolanie albo na karku towarzysza wędrówki spisywać nuty — a przytém usuwać podejrzenia nastręczające się często co do szkodliwych niby celów lub skutków tego zbierania i t.d. Ale dosyć o tém.

Racz Pan przyjąć wyraz wysokiego poważania i prawdziwego szacunku z jakiemi pozostaję Jego sługa

O Kolberg

Adres.
Oskar Kolberg
Urzędnik Drogi żelaznej W.W.
w dworcu Kolei żelaz.

609 ...

Drogi nam Panie Józefie!

Niedziw, że przy ogromie pracy, zapomniałeś Pan o tym, który się kilkakrotnie odzywał do Pana z serca i duszy. Całem sercem odpuszczam Panu ten grzech obojętności i nawet nie śmiem prosić o poprawę, choćbym niezmiernie był radz pótłówka nawet J. I. Kraszewskiego.

Dziękuję za wydrukowanie mojej korrespondencyi.

Przesyłam załączam do listu mego 16r. na Gazetę Codzienną,

którą mi Pan Dobrodziej wysłał
do Witebska, pod adressem:

W. P. Adam Fijałkowski.
Въ Палату Имуществъ.
Въ Витебскъ.

Tylko proszę nie zapomnieć o
pierwszych numerach teraźniejszej,
a jeśli łaska, to i o tych zeszło-
rocznych, w których rozpoczę-
ta się powieść Pana: „~~Jasełka~~ Kopciuch”
dająca się we znaki Autorom,
jakem się dowiedział — niestety! z
Kuryjera.

26 / 14
Wi
Wo

575

Powodzenia Panu i zdrowia!

Nieznajomy przyjaciel

Jerzy Franciszek U. (Korbutt).

$\frac{26}{14}$ lut. 1866 r.

Witebsk.

Wołchław (t.j. w kancellaryi).

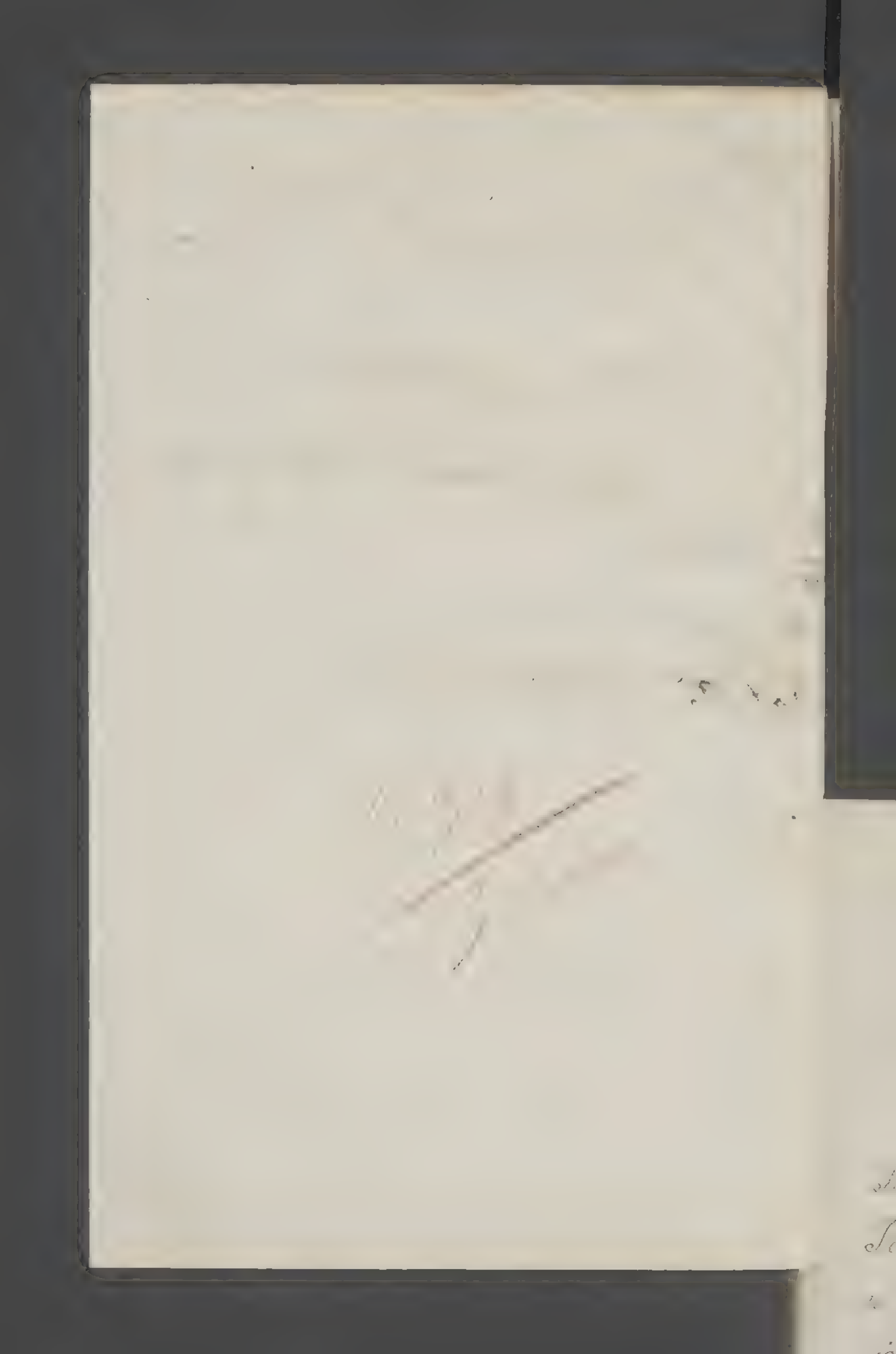

Jaśnie Wielmożny Kuratorze!

Jestem w ostatniej potrzebie!
Jedynie [illegible] na [illegible], wiary w Pana Kuratora, tobym ośmielił się prosić o łaskawe pożyczenie mi 5u rubli, które przed odebraniem zwrócić mam niezłomną nadzieję. —
[illegible] [illegible] nie natarczywo się u obcych ludzi [illegible], chyba uprosi szlachetne serce Pana i dobroczynni [illegible] w [illegible] się [illegible] że i do kogoś innego ośmieliłbym się zwrócić w [illegible] razie. Będąc pewny

zupełnie rozbawionym stosunkom;

Nateraz całą nadzieję moją w Bo[illegible]

Panu, i wierzę Jego w moją rzecz[illegible]

noc, [illegible] za [illegible] na [illegible]

[illegible] [illegible] na [illegible], [illegible]

z najżywszym szacunkiem:

Dnia 22go Lutego 1861 r.

(Warszawa)

Tadeusz Komar[illegible]

P.S. [illegible] na Nowym Świecie

pod № 323 [illegible] Ochronki.

Jaśnie Wielmożny Ministrze.

O[illegible] dzieci
urodzonych, szczególnie [illegible]
dla ich rodziców i [illegible]
[illegible]
[illegible] się spodziewać; że [illegible]
[illegible] obietnicy [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] przez dzisiejszą porte,
[illegible] wysoką [illegible] protekcją,

w Kijowie, i w Żytomierzu, aby Wać
stawiony do zdania examinów dla
Synów moich, przez zatrzymanie pre
lekcyi nie uszedł, a w dzisiejszej
modłki, nie znajdzie. Staw padziewam
niemy, [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible]
[illegible] być.
Jestem [illegible]

Nayniższa Sługa

Barbara Czwalenska

185[illegible] d. 25 Junii
Starokonstantynów

Szanowny Panie!

Będąc przekonany, iż umieszczony jest mój artykuł o sprowadzaniu robotników z zagranicy w N 11 swej gazety, rozwinął Pan [illegible] go szczególniej – również [illegible] muszę [illegible] jego polecaniem. [illegible] go [illegible] jednak [illegible] dokładność i potrzebę napełnić tej [illegible], aby postawić swe zdanie w prawdziwem świetle, z niezmiernością [illegible] się raz jeszcze [illegible] swemi [illegible] aby nie [illegible] swej [illegible] [illegible] w tym [illegible] sposobu [illegible] prawdziwym [illegible] Wielmożnego Pana

najniższy sługa

Adam Kosmowski

M. Niedźwiedź
[illegible] Nowogródzkiej
14 kwietnia 1861

[illegible] Adamowi Kosmowskiemu [illegible] Dzierżawcy [illegible] w Miasteczku Niedźwiedziu Nowogródzkiej Gubernii i Powiecie. P.S. Przepraszam

bardzo mi ten przypiek i rozumiejąc ustawo-

pewnie, że w takiém oddaleniu od kraju mu-

szę się ograniczać bardzo niewielką liczbą pi-

[illegible]: w nich to niezwracało się mnie na-

potkać nic o [illegible] o [illegible] tym mo-

[illegible] też imię się nigdzie nie napotyka;

nie obwarowany od Niemców, czyliż oni

jak dawniej na swej niemieckiej najpilniej

uznają się potrzeba zwrócenia na nich uwa-

- zawsze z równie wszystkich Niemcy wyj-

li naszych pobratymców oni jedni co jest

[illegible] i liczny naród nasz z mówieniem [illegible]

dopuszczono by zniszczenia i tej ostatniej

podstawy? — — Z najgłębszym uszanowaniem

mam honor być Pańskiego Dobro-

najniższy sługa

Adam [illegible]

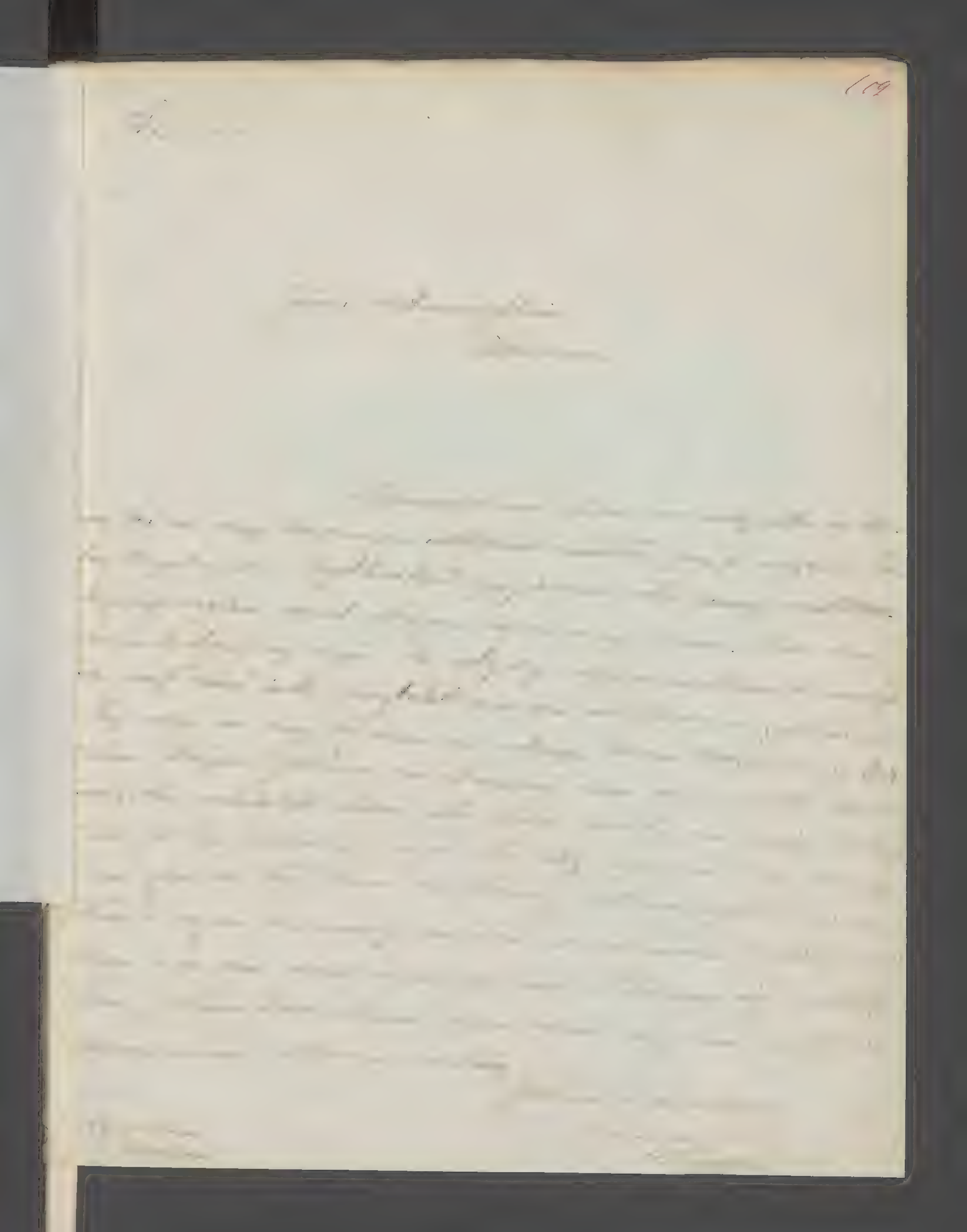

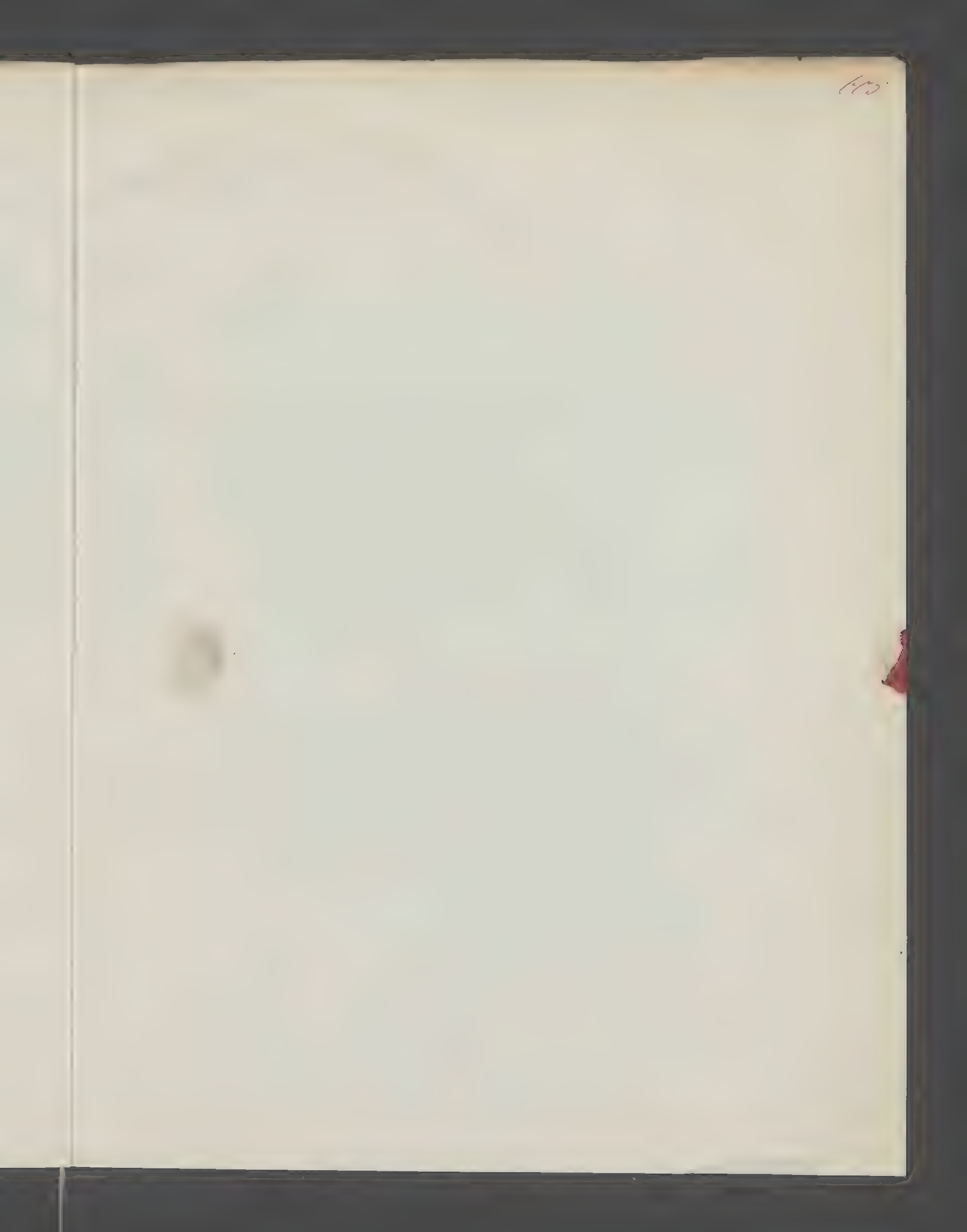

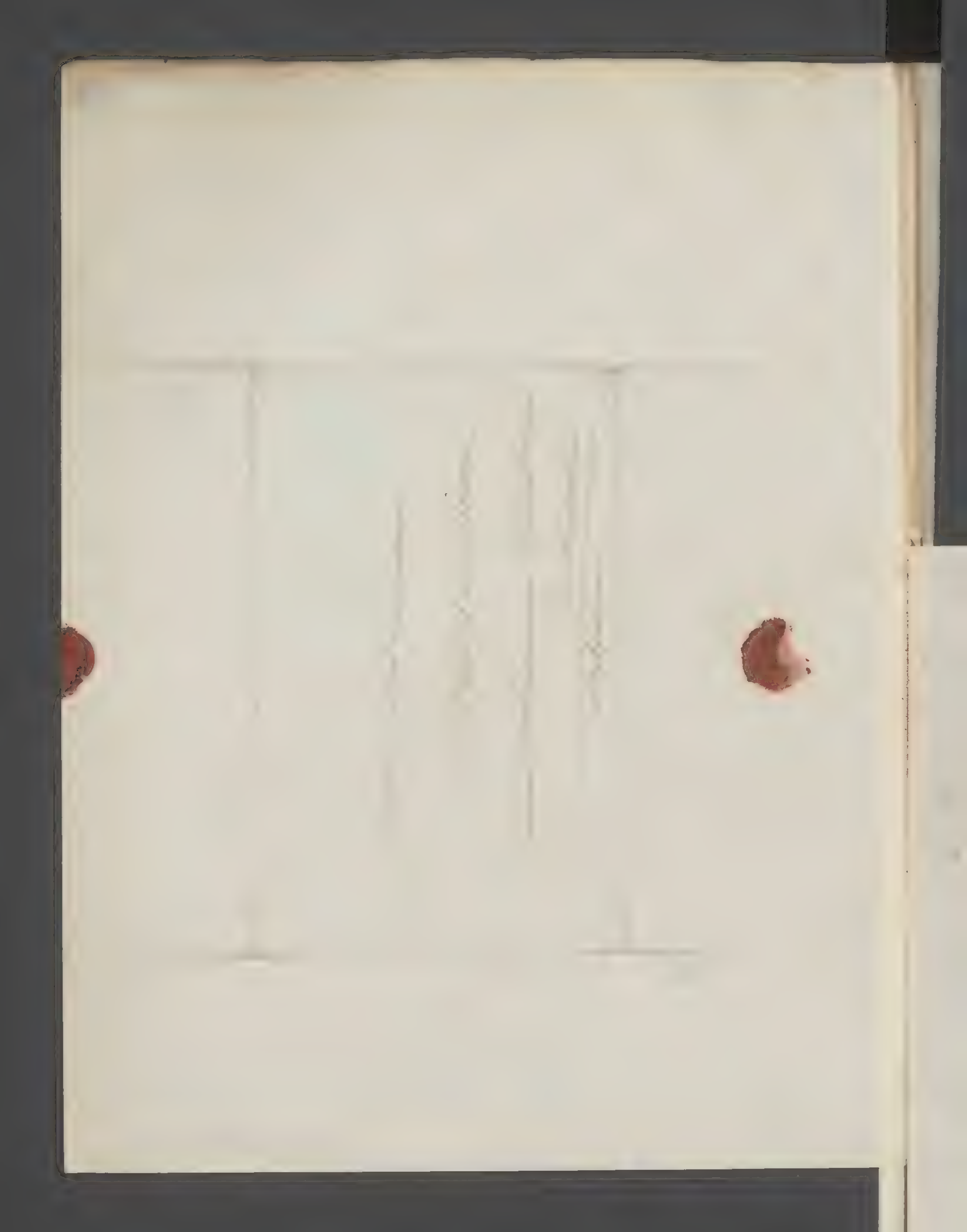

Wielmożny [illegible]

Z [illegible]

-cią spełn[illegible]

objawione [illegible]

pisanym [illegible]

[illegible]

tylko dobrze [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

...siwych. Cieszę się niewymownie, ... że ... mogę ... najwyż... ... literaturze.

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
sługa najniższy
[illegible] Kirnilo...

...Hince
gub. Kijów
pow. Lipowiec.
29 Stycznia 1855.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] *ktorych* [illegible]

[illegible] na uwagę [illegible]

pot już mi [illegible]

[illegible] pomaga się na brzegu mona

[illegible] na [illegible] pali aby mi [illegible]

[illegible] — [illegible] się i [illegible],

[illegible] bo na [illegible] bo [illegible], cały dzień

że praca [illegible] i [illegible] jest

do [illegible] go [illegible]

jako przyczynę konwulsyjną, [illegible], choroby spo-

[illegible].

1848 r. 12 Octob.

Adres. _ w Guber: Grodz: przez Słonim w Dziewiątz

Kalwarya dnia 3. Czerwca 1862 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Natura każdego człowieka ozdobiona darem myślenia i mówienia — a ponieważ i ja też jestem człowiekiem, a nikt zaprzeczyć mi tego nie może, bym sam sobie tę własność zaprzeczył — przeto natura także i we mnie zasiała swojego niebieskiego daru ziarna, i z tego powodu ośmielam się prosić Szanownego Redaktora o głos w szpaltach swojego czasopisma. Nie jest bynajmniej zamiarem moim bawić się w piśmiennictwie — nie posiadam bowiem do tego żadnej zdolności — celem mojego publicznego wystąpienia nic innego zupełnie [illegible] już oddawna bowiem [illegible] mój uległ [illegible] pod brzemieniem jednej nieodstępującej myśli i przypominającej mnie zarazem swoim nawet we śnie natchnieniem; lecz nie mogąc uczynić zadosyć jej życzeniu, [illegible] bowiem oddzielnie rozciągłe [illegible] a które przezornie [illegible] nie mogą. Ku zadosyć uczynieniu [illegible] jej życzenia, [illegible] się [illegible], prosząc aby mi dać miejsce na [illegible] pisma do [illegible].

Wychodzi w naszym kraju wiele pism periodycznych, tygodniowych i innych, wszystkie one w ogólności są bardzo użyteczne i odpowiednie [illegible] dzieci tego kraju tak pod względem moralnym jak pod względem fizycznym [illegible] znaczenie [illegible] ze sobą w związku [illegible] obyczajów i zwyczajów utrzymują [illegible] harmonię między różnemi [illegible] mieszkańcami naszego kraju [illegible] duchem [illegible] przeznaczenie [illegible] na tej ziemi i napromieniają nad ich drogą [illegible] i życiem. Wszystkie

do jednak odnosi się do ogólnego zapatrywania się pisma naszego co zaś do sfery rzeczywistej – należy nie [illegible] jeszcze [illegible] jeżeli pismo [illegible] zwłaszcza pismo w mianowicie [illegible] któreby więcej [illegible] na duchu niż na [illegible] więcej na [illegible] niż na materyalizm więcej na [illegible] i rozszerzeniu niż na [illegible] i [illegible] – zgoła, [illegible] myśli czyli filozoficzne. W [illegible] we wszystkich pismach [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] może na [illegible] [illegible] [illegible] nawet i na [illegible], [illegible], [illegible] [illegible], czyż na tem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] mądrość [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] o czem [illegible] [illegible] czyż można ich wszystkie (tak jak [illegible]) prenumerować! a gdyby już nawet i wszystkie prenumerować (przypuśćmy w [illegible]) czyż można je wszystkie przeczytać, [illegible] nawet nie bez [illegible] zastanowienia się! – [illegible] [illegible] myśleć [illegible] [illegible] ciała [illegible] [illegible] materyalnego myśliciela, tego [illegible] [illegible] [illegible] ducha... Wiemy dobrze [illegible] [illegible], pisma by [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] nie więcej niż jeden artykuł [illegible] o historyi lub literaturze, a to nie we wszystkich numerach. Nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] się [illegible] więcej i [illegible] pisać, i [illegible] się [illegible] [illegible] systematu, jest to [illegible] [illegible]! [illegible] dla czegoż nie mamy mieć [illegible] [illegible]

pismo któregoby celem było zajmować się samemi tylko naukowemi rozprawami, nie [illegible] i nie zamieszczając żadnych [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], [illegible], [illegible]

znaczenie przez prałatów i t.d. i t.d. których mamy tego w innych pismach a z których się z języka tylko [illegible] reszta zaś zostaje zapomniana, nawet główny [illegible] [illegible] w tych pismach po większej części zostaje zapomniany, bo jakże to można wszystko spamiętać, kiedy codziennie mamy nowe tego rodzaju ogłoszenia; [illegible] przeczytując artykuł [illegible] [illegible] oprócz języka i szczególnie także z duchowej [illegible], które się spamiętać na zawsze a niektóre i wiecznie [illegible] [illegible].

Mojem więc zdaniem jest aby [illegible] także [illegible] [illegible] pisma [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible] i [illegible] samo tylko [illegible] [illegible] [illegible] także i [illegible] [illegible] ona jest [illegible] i [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na drogę rzeczywistości a tym [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] czynność [illegible] sobie [illegible] [illegible] by się [illegible].

[illegible] więc w imieniu [illegible] i w imieniu ducha [illegible] która jest [illegible] ducha Bożego, a która w [illegible] [illegible] [illegible] się stanie, — wszystkich [illegible] naszej [illegible] [illegible] [illegible] — a jest ich nie mało [illegible] aby [illegible] się [illegible] [illegible] braćmi jednego Ojca i nie [illegible] dla nich nieco pokarmu duchowego który im tym [illegible] [illegible], a nie tylko [illegible] ale także i [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible].

Spodziewam się, iż [illegible] Redaktor nie [illegible] temu artykułowi lub tylko treści jego jakiej miejsca w szpaltach swojego pisma, a to spodziewając się zostaję [illegible]:

[illegible] hołdem i szacunkiem

Józef Kobryński

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Wydawszy w końcu No: 2: przygotowawczą broszurkę o potrzebie wprowadzenia w praktykę nowych, rachunek układających zasad leśnych, należną tegoż dokładność obok korzyści dla Rządu oraz pożytku ogólno krajowego w przyszłości zapewnić mogących do dzieła p: n: Wykład poprawnej Rachunkowości leśnej do druku przygotowanego, i rozdawszy pewną liczbę exemplarzy tejże broszurki między osoby bliżej mi znane, nie mogłem pominąć miłego obowiązku, w przesłaniu takiego exemplarza WWPanu jako zasłużonemu w literaturze krajowej, dobro ogólne na celu mającemu Mężowi. W tym celu napisany list adresowy (x) z broszurką jako mieszkający na prowincyi przesłałem do

(Warszawy)

(x) dotyczący mego zawodu i prac naukowych szczegółowo opisanych w tymże liście.

(Do Warszawy na ręce Wgo Kamienow-
skiego Wiktora Spółpracownika Re-
(dakcyi Gazety Warsz. w nadziei iż
tym sposobem tem pewniej dojdą
swego przeznaczenia, ile że poczty
są u nas bardzo zawodne.

Będąc teraz w Warszawie udałem
się do P. Kamienowskiego który mnie
odesłał do P. Salkie z zapewnieniem,
iż całą tę korrespondencyą temuż
na przesłał WWu Panu Dob. do Zyt-
niówka wraz z innemi papierami
kiedym się zgłosił do Paliego, ten
okazał mi tylko małą paczkę biletów
przedpłaty na dzieło które z wielką nie-
śmiałością do napisanego listu poważy-
łem się dołączyć przepraszając za moją
śmiałość – Powtórnie więc udałem się
z P. Kamien.

z P. Kamionowskim który ponowiwszy swe zapewnienie udał się zaraz do Patiego u którego będzie nazajutrz dowiedziałem się iż paczka moja odesłana już została — czyli więc list mój z broszurką doszedł Szanownych Rąk Pańskich zostaję w powątpiewaniu tudzież, iż mi już parę artykułów przesłanych Redakcyi Gazety, ponieważ upominam się kilkakrotnie napróżno. —
Gdyby tak być miało, tedy racz JW. Pan Dobrodziej upomnieć się o list i broszurkę w Redakcyi, zwłaszcza iż okoliczności w liście tym przytoczone jako (dobra ogółu) dotyczące nie będą pewnie dla Niego obojętne, a nawet w Wysokiem Jego naukowem Stanowisku nie powinny Mu być nieznane.
Ograniczam się tym razem na tem krótkiem wyjaśnieniu przepraszając JWPana Dobrodzie-

dzieja

za moje natręctwo ślęczę tak już
po 1ej (po północy) a rano trzeba
biegać za interesami.
(Oczekując Łaskawej wiadomości o
szczęśliwej przesyłce, łącząc wyrazy prawdziwego uszanowania, z jakiem
nie mający szczęścia być znanym
WWPanu Dobrod. zostawać pragnę

Czcigodnego Pana

Najniższym sługą

Warszawa d. $\frac{5}{2}$ 858 r. Ludwik Rankowski

mieszkam w Radomiu jako Budowniczy
Gubernii, 26 lat przeszło zostający w służbie Sto-
pniu [illegible] wyjątkowo — wyższą w zarzą-
dzie moim kwalifikacyą, oraz 35 letniemi
[illegible] starzec — bo: „Vana sine viribus ira"
a do tego: „Similis simili gaudet".

Jaśnie Wielmożny Panie

Panie Dobrodzieju

Nieszczęścia moje tak mnie ośmieliły, że się odważyła zatrudnić Jaśnie Wielmożnego Pana pismem moim i moją najpokorniejszą prośbą,
Jestem sama jedna na świecie, nie mam żadnej rodziny i wcale nieszczęśliwym nie mam się do kogo udać; — Sposób życia mego jest dawanie lekcyj początkowych na fortepianie, lecz już więcej jak pół roku nie mam żadnej, więc nie mając z czego żyć wpadłam w długi, a szczególnie za pomieszkanie z którego teraz koniecznie ustąpić muszę i nie mam z kąd, szczerej pracy prawie nic nie mogę mieć bo jestem w wieku podeszłym i wzrok mam bardzo słaby, więc błagam litości Jaśnie Wielmożnego Pana niech nie odmówi mi swej pomocy, a wszechmocny Stwórca widząc tak miłosierny uczynek stokrotnie mu wynagrodzi i błogosławieństwem swoim, zostaję z wysokiem szacunkiem

Jaśnie Wielmożnego Pana

Najniższa Sługa [illegible] Kostelewna

185[illegible] rok.

[illegible] maja

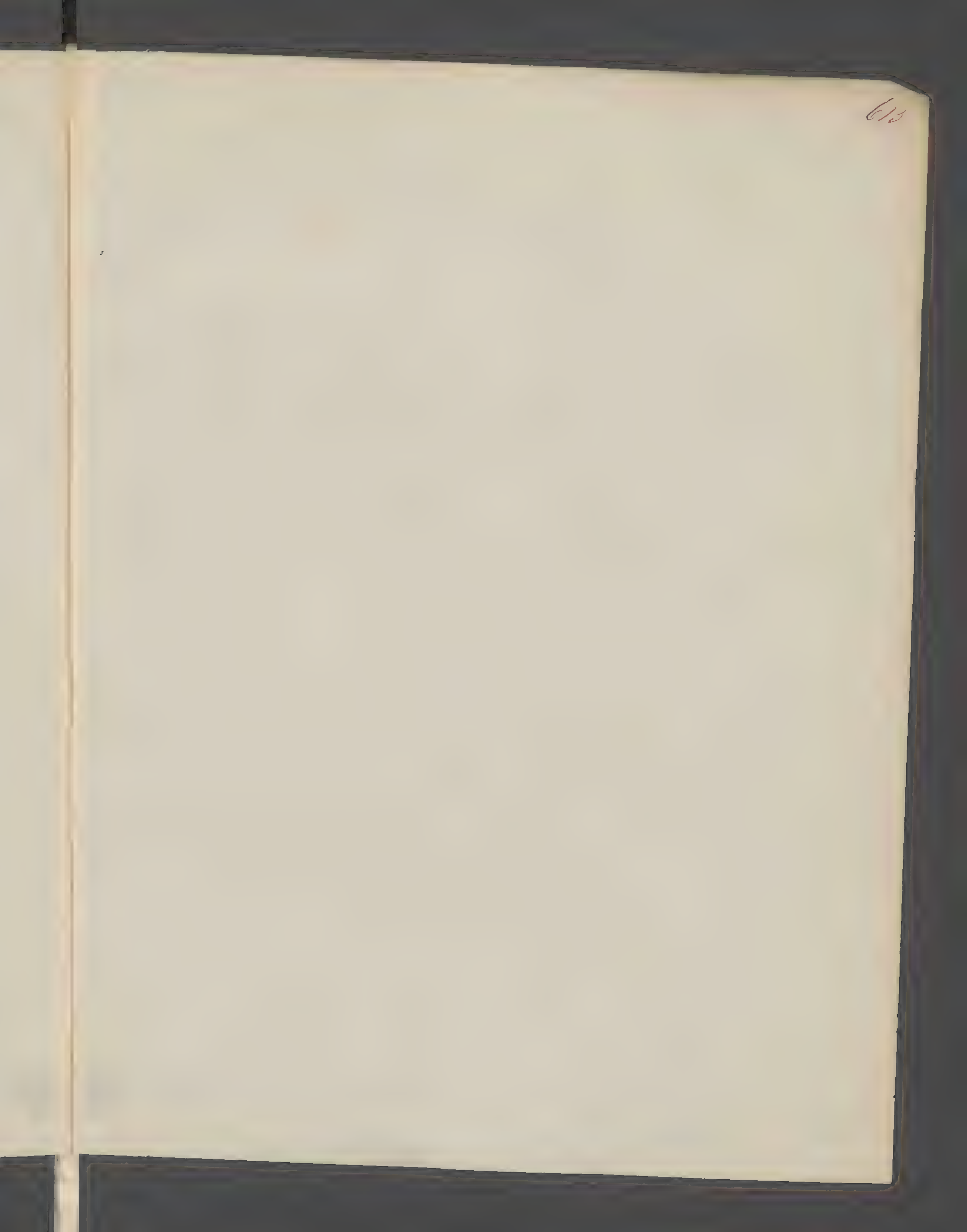

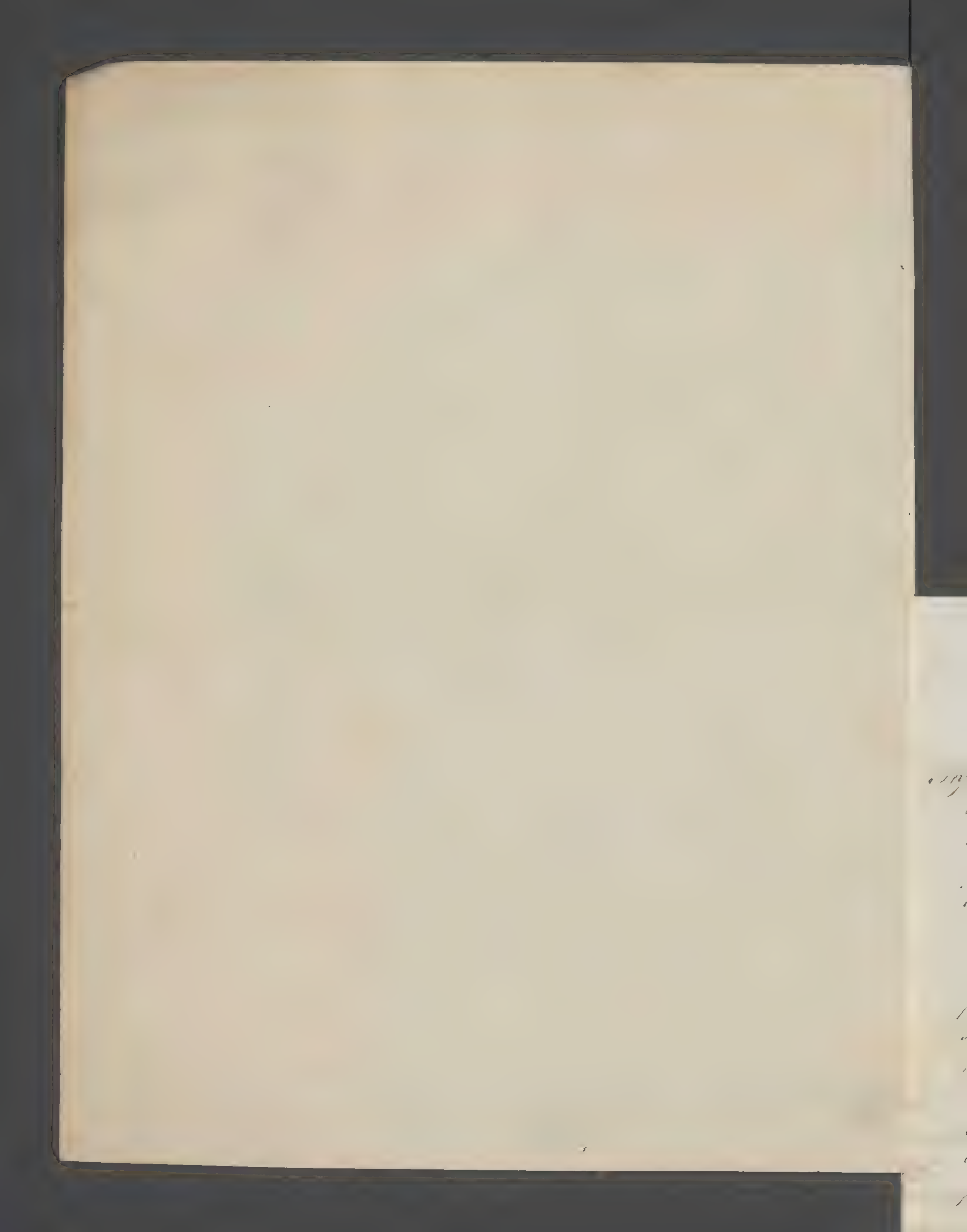

L. 14

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

[illegible] Łucza spo-
dziły się z opisem W. P. Dobrodzieja; oni przyznali że gwałtem
[illegible] się ognia wzięło mieszkańcom naszym ostatnie [illegible]
[illegible] dzieci a dla niektórych samej
okrytą [illegible] zostawione familii możniejszych jak ubóstwo
no [illegible] Boga.

Łucza dziś Wszechmocny, jest w nim część
[illegible] ludzie [illegible] dla wzajemnej [illegible]
sza, wzajemne [illegible] nad niedolą jednego lub wielu, wzajemna
ratują siebie w miarę swych dostatków. Bez szemrania
[illegible] Najwyższemu za to czem mnie
obdarzył i obdarza i że jestem w możności mój grosz do-
łożyć dla bliźnich. Upraszam W. Pana Dobrodzieja o przy-
jęcie [illegible] rubli [illegible] dla [illegible]
pogorzelców. [illegible] rozrzucone, są [illegible] nie
zbywa na chęciach dobrego uczynku, sam nie [illegible]
ogień [illegible] być [illegible] i kilkunastoletnią pracą
nabyte dostatki i materiały [illegible] potrzebne [illegible]
[illegible]

[illegible]

Niespodziana [illegible] [illegible] z [illegible] zaopatrzyli mnie
chlebem i zbożem na budowę. Nie chcieli moi Dobro-
czyńcy abym wyjawił Ich imiona, lecz chciałbym Ja
[illegible] W. [illegible] [illegible] [illegible] wymienić dobrze czy[illegible]
godne są sławy. Nie zamilczę mojego podziękowania
W. Podniskiemu [illegible] [illegible] [illegible]
W. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
W. [illegible] [illegible] [illegible] Klęczyńska.
W. [illegible] z Krasnowólki nad Bokiem.
W. Brzezinskiemu z [illegible] i [illegible] Humańskim.
W. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] P. [illegible]
W. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
W. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]
i innym. [illegible] [illegible] [illegible] 27. [illegible]
1845 r. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

27/x9 Wrzesień 611

1860 r. z Czarnego Ostrowia.

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Rok się skończył ostatnich dni Czerwca, od dnia, w którym miałem chlubę przesłać pz poczt: Płoskirowską do Żytomierza pod adressem JW Pana Dobrodzieja i Jemu ofiarowane niektóre pomniki rysowane w 1857 i 58. Nie odebrawszy żadnej wiadomości czy te doszły rąk Jego, dziś mam zaszczyt tem prosić JW Pana Dobrodzieja o uwiadomienie mnie jednem słowem tak lub nie.

O to jedno dobrodziejstwo dopra-
sza się stary pedagog w Czarnem-Ostr.,
wie nie przestający wysoko szano-
wać Jego osobę i z przynależnym
hołdem zostawać nazawsze

Jaśnie Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

najniższy sługą

Mikołaj Koczorowski.

P.S. Było 8 rozdołów -

Szanowny Panie Dobrodzieju

Od Dziewięciu tygodni jestem ciężko chory a
od [illegible] łóżka niemogę dźwignąć się i z
niego piszę do W. WPDobr. prosząc jak naj
mocniej, ażebyś niebył łaskaw odwiedzić
mię na chwilę – chciałbym bowiem pokazać Mu
parę bardzo ciekawych manuskryptów które
w tych czasach dostałem a które mogłyby się
do Gazety W. WDcz. przydały. Łaskawie zawiadomić
W. WPan. Dob. czy nie odmówi mej prośbie
i kiedy mniej więcej oczekiwać Go mogę

Wielmożnego WPana Dob. prawdziwy
Sługa

A. A. Kosiński

Hotel Krysiński N. 10.
30 Lipca 1860.

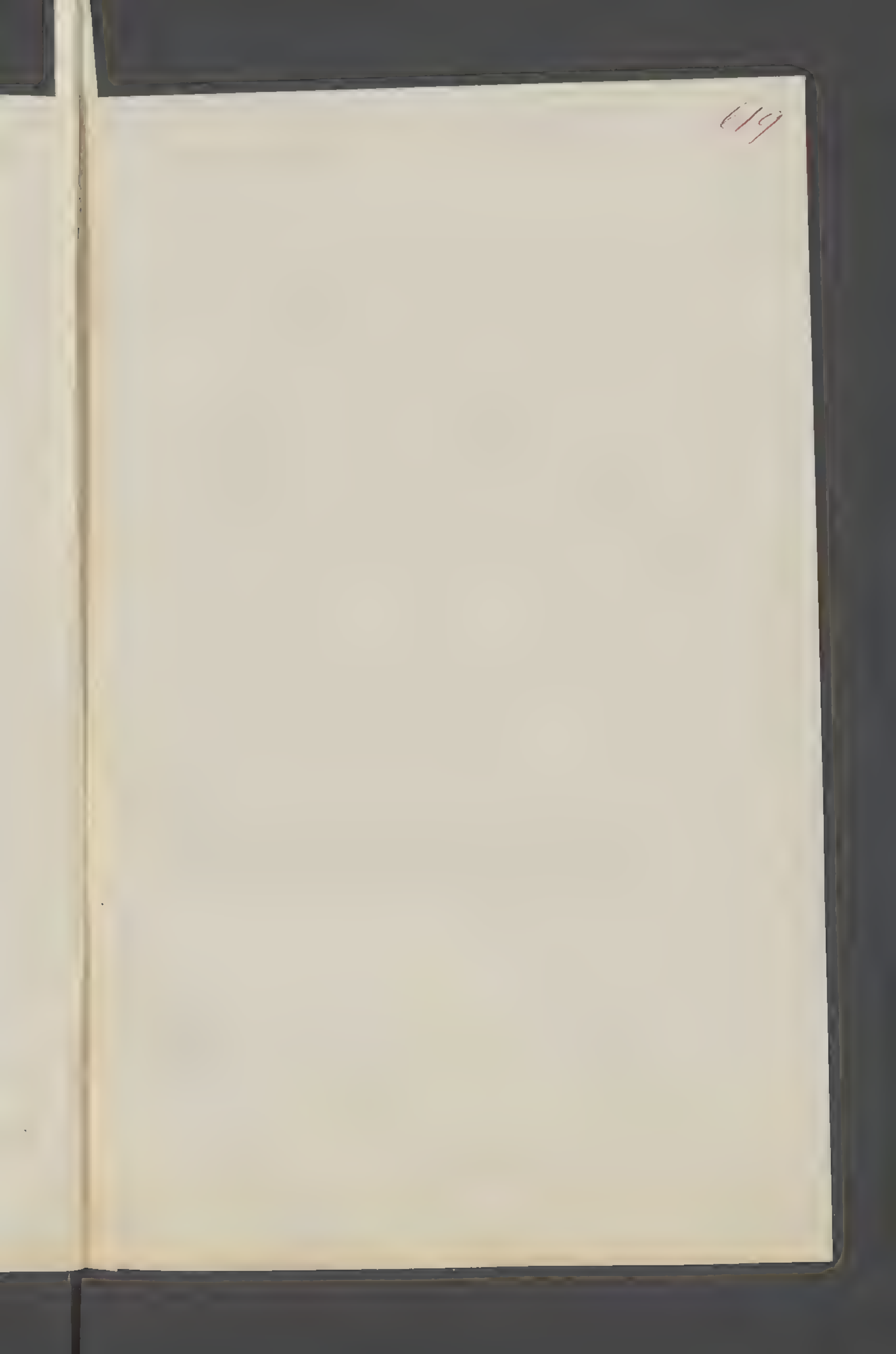

626

Wielmożny Mości
Dobrodzieju.

Spełniając życzenie Pańskie
zawiadamiam JPa że na
uwolnienie Wam w urlop
za granicę [illegible] się ze
zezwolenia Cesarskiego, o czem
w tych dniach otrzymano u
nas w Departamencie zawia-
domienie Stats-Sekretarza
Taniejewa, zarządzającego
Imperatorskim Departamentem
Dobrami [illegible] [illegible]

rozpoczęcia. Niedawno Na-
rowo, mianowany Ministrem
Oświecenia Hrabia Kowalew-
ski, który był dotąd Kurato-
rem Moskiewskiego Okręgu
Naukowego. Ma być uczony
i dobry człowiek. — Ucieszy-
my [illegible] od słowiczka i to
wszyscy Ministra X. Wrażi-
[illegible], ale nie [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible].

Życzę panu Dobrodziej-
owi pomyślnych [illegible]
z zagranicznej [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

J. Kossowski

27 Maja 1858 r.
Petersburg

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Zaledwie mogłem się zdobyć na [illegible] kopię, którą przy liście [illegible] posełam, bardziej dla dania Panu wyobrażenia o wielkości mogących się robić kopii, zwyczajnie [illegible] więcej [illegible]. Nie mając dogodnej galerii, dla zajmowania się fotografią, [illegible] powtarzałem me próby, w [illegible] a spekulując większą kopię, musiałem stawić sztychi [illegible] zanadto blisko objektywu; cień kamery padając na rysunek, [illegible] niż z tym światłem oświeconym – dała mi na szale, tym więcej iż ze gorące słońce, od długiego trzymania w kamerze – w przeciwnym [illegible] razie najmniejszego odbicia dostać nie mogłem. Czekam wtenczas z niecierpliwością – i spodziewam się że z kopią Talbota będzie Panu zadowolony – [illegible] stawiłem przed kamerą lecz mi się jeszcze gorzej nieudało, z powodu że drobniejsze sztychi [illegible] [illegible] oświecenia – Bardzo Panu przepraszam za me [illegible] lecz pozwalam sobie zatrzymać jeszcze na czas jakiś (sztychy) [illegible] [illegible] obeznania się z tego rodzaju pracą – Zdaje mi się że kolor przedtym [illegible] fotografii [illegible] imitować stare sztychi – z czego najbardziej jestem kontent, to z ustawienia kamery – wszystkie równe cieniowania [illegible] z jednakową ostrością dały się skopiować – i gdyby mi szczegóły brody na której [illegible] bardzo [illegible] kopii mógł bardziej wyraźnie odebrać – [illegible] wiosenne światło wszystkie niedogodności te załatwi [illegible] wszystkim radom więcej można, oprócz środkowi robienia Colodium'a [illegible]

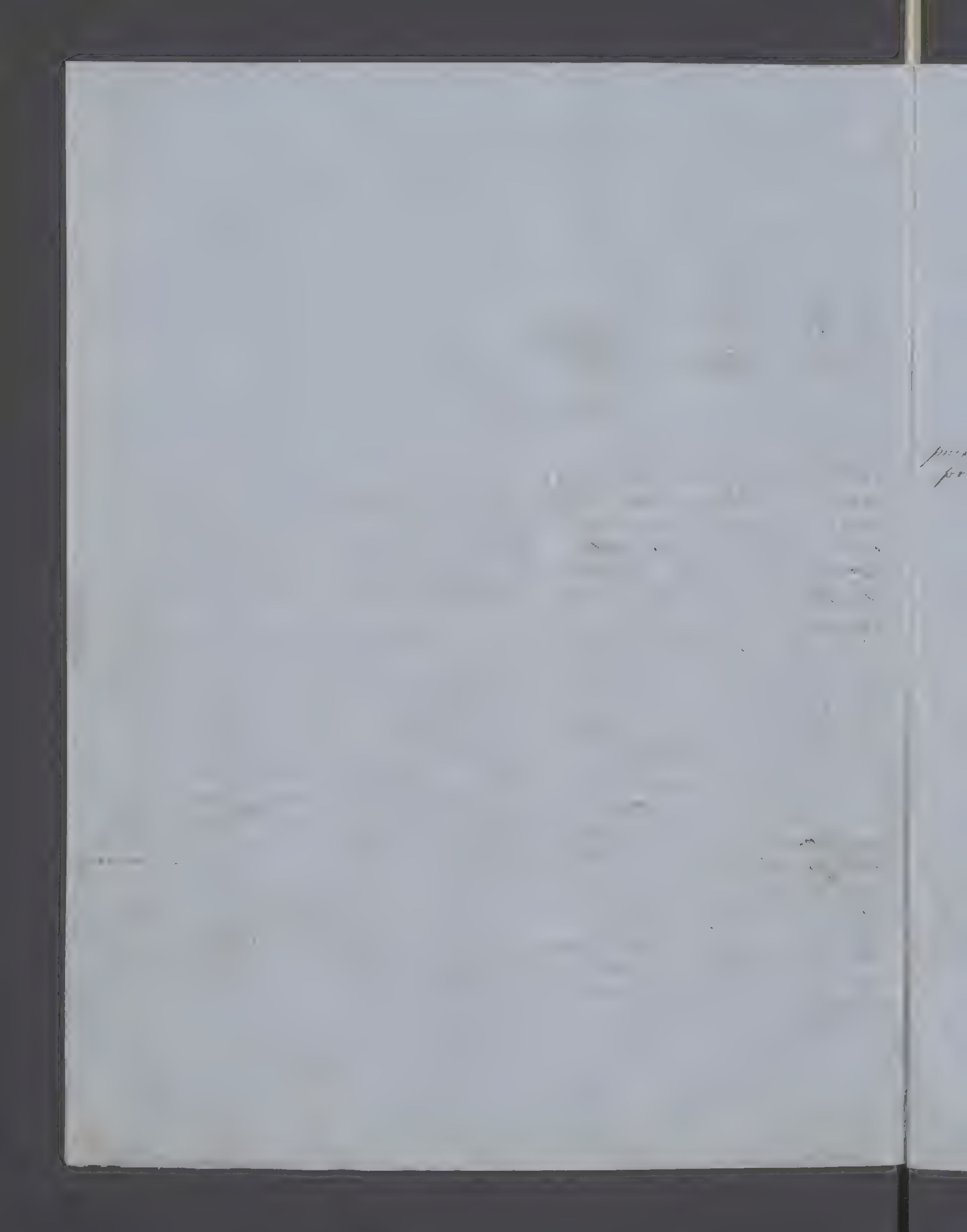

[illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
potrzeb[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible]

23 [illegible]
1850 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Wielmożny Mości

Dobrodzieju. —

Winieniem wytłumaczyć się przed panem, z tak długiego milczenia, — lecz proszę być spokojnym, że tylko pańskie znajdują się w ręku człowieka, który ich potrafi więcej ocenić [illegible], i lepiej kopię zrobić potrafi. — Wszczególnie i p. Adamowi Mycyńskiemu, daleko bieglejszemu ode mnie w fotograficznym rzemiośle, a co mu do tego niemało dopomaga, to to, że go ani [illegible], ani [illegible] nie obchodzą. My zaś tak mamy w tym roku zysk w gospodarstwie, z wielu innych, oprócz ciągłych utarczek z różnego rodzaju insektami, [illegible] się nie [illegible] w Stawie. — Pan Myczyński ma panu wysłać także kopię kościoła [illegible], który mu się nieźle udała. — Przytem proszę przyjąć zapewnienie najgłębszego szacunku z jakim mam honor być Wielkiemu WPanu Dobrodzieju

Najniższym sługą

L. [illegible]

14 Lipca

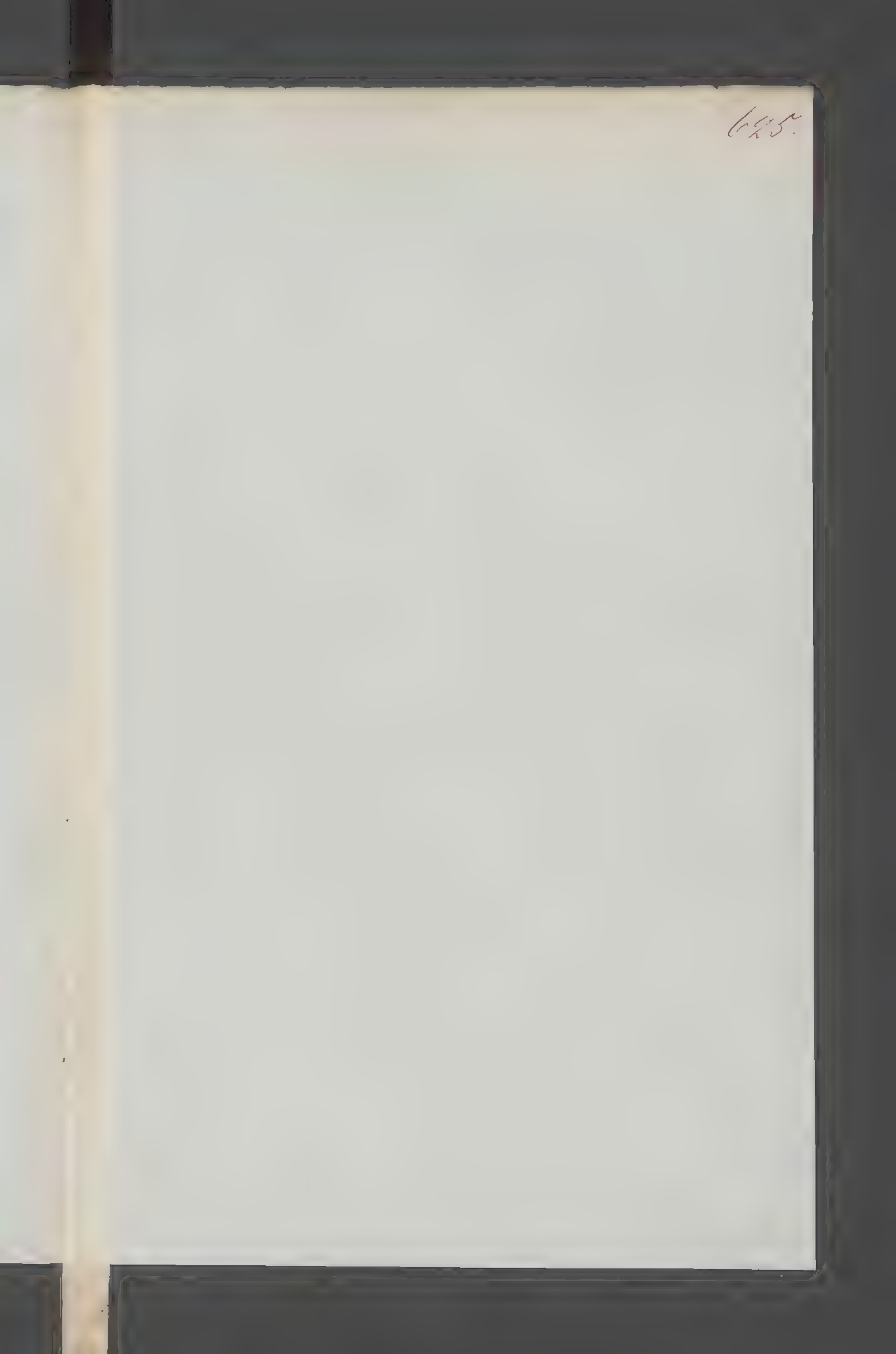
645.

Jaśnie Wielmożny Panie

i Dobrodzieju

Przy nadchodzącym Nowym Roku rzeczy i
JW Panu przyjąć me powinszowanie,
aby Bóg najwyższy zlał swe błogosła-
wieństwa na całą Jego Rodzinę, i tyle
mu przydłużył lat i zdrowia o jakie
my codziennie błagamy Boga; i tym
mary Ktorcema JW Pan zastąpiłeś mnie po
Ojca, za instancyą Grafini Keller
nai mija w Bogu i pomocy Marszałka
e postąpi od Wakacyi na Szczat
Zarzecznej; aż do Wakacyi musze za
niego płacić, i tak zadłużyłam się
za niego dziesięć Rubli Sr: JW Panie

tak jak przyjęło Grafini Keller swoją opiekę nad synem moim, tak nie opuści go dziś i podaj sposób z czem opuści go dziś i podaj sposób z ciem do życia; dla JW Pana zasługa większa przed Bogiem, że go nie opuści; ale Nowego Rab. do szkoły i, trzeba zapłacić za niego 11 R. sr. a dziesięć się za niego należy to 21 rubli sr. ja więcej nie błagam łaski jego tylko o tyle jak sam mi przyrzekł po świadectwa R. sr. zapłacić, i tyle w przeszłym roku upłacił za niego = niech tyle tylko zrobi miłosierdzia nad nim i nie opuści go teraz, a od szkoły już on będzie przedzielony; JW Pani Litwy się i dla Miłości Boga nie odmów się i dla Miłości Boga nie odmów mojej i syna niego prozby, i racz mi odpowiedzi na mój list czy prozba nasza będzie przyjęta lub nie szczęśliwa wiedziała jak mam zarecylować -

powtarzając jeszcze raz mojej prośby

Całuję nogi

W. Kosikowa

Adres do mnie na Wasilkowskiej ulicy w Domu Czasnego Szpitalnej Czerepanowa — Ja zamieszkałam w [illegible] z tej przyczyny że Księżna Wa[illegible] [illegible] [illegible] Dwoje dzieci małych [illegible] na [illegible] [illegible] —

D: 28 Decembra 1855 r

Kijów —

Czekam [illegible] od JW Pana z wielką niecierpliwością, gdy [illegible] [illegible] —

St. Pétersbourg, le 19/31 Mars 1859.

Monsieur,

La place distinguée que Vous occupez dans la littérature et l'autorité attachée à Votre nom, Vous ont acquis depuis longtemps l'estime de la Bibliothèque Impériale Publique et ont fait naître en même temps le désir de Vous compter au nombre de nos membres correspondants. En Vous offrant ce titre, nous ne doutons pas que la Bibliothèque Impériale

Mr. Mr.
J. Kraszewski.

pourra faire tourner l'honneur de ses relations avec Vous au profit tant des lettres et des arts en général, que de la littérature polonaise en particulier, si admirablement réprésentée dans nos collections.

Veuillez agréer les assurances de ma parfaite considération.

Baron M. de Korff

Directeur de la Bibliothèque Impériale Publique, Membre du Conseil de l'Empire et Secrétaire d'État.

Grodno dnia 2 Czerwca 1859 r. 630

Szanowny Panie!

Dowiedziawszy się że WPan Dobrodziej nabył księ-[illegible] Glücksberga w Wilnie i Kijo-wie; i że prócz tych mają się otworzyć nowe w [illegible] Witebsku i [illegible] Dnieprem; niniejszym mam honor upra-szać o łaskawe zawiadomienie czy nie mógł-bym znaleźć w któréjkolwiek z tych Księ-garni kondycyi pomocnika dla siebie. — Z mojéj strony [illegible] zek pracować szczerze, przychylnie i rzetelnie i spodziewam się, że skoro zna-lazłbym wspomnione [illegible] dowodnie to czynem, co teraz piśmiennie wyrażam. Świadectwa jakie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak w literaturze krajowéj, jako

woli

również i zagranicznej Imię Czcigodne-
go Pana komuż nie jest znane? a ja
pracując w księgarniach miałem szczę-
ście najlepszego poznania tej gorą-
cej sympatyi publiczności jaka po
wyjściu każdego dzieła z pod prasy
widzieć się zawsze dawała. — Otworze-
nie więc Księgarni przez Czcigodnego
Pana w celu umniejszenia cen ba-
jońskich, które tamują drogę do kształ-
cenia umysłów ludzi nie bogatych
w materyą — u których chciwość [illegible]
żydów i przyniesie wielki [illegible]
[illegible] i będzie stanowić nową erę dla
kraju. — A wynik tego wszystkiego
ruch handlowy zyska bardzo wiele. — Bo
Któż nie zechce dopomóc tak użytecz-
nemu celowi? i któż zechce szukać
innej księgarni — gdy będzie miał

tę.

-kę, która zdobi Imie Szczegódnego Pana. Także więc byłbym szczęśliwy, który i ja -łoć pracą moją przyniosłbym dla wszystkiego swojego kraju grosz wdowi.-

To co napisałem nie mnie [illegible] z pewności [illegible] Bóg Świadkiem mowam ze szczerego uczucia, prawda ma swój głos i każdy pozna czy jest rzeczywiście rzetelna.-

Polecam się Łaskawej pamięci, a oczekując względnej odpowiedzi mam sobie za miły obowiązek pozostać z wysokim szacunkiem i poważaniem

Szczegódnego Pana

najniższym sługą

e Michał von Kejser

Adres

e Michałowi von Kejser
Księgarzowi
przy Ulicy Brygidzkiej
No 3.
na przeciw Fary w Grodnie

P.S.

O dokładny adres Orzgodnego [illegible] prosze
jak najprędzej; —

Jaśnie Wielmożny Panie!

Cześć, jaką ma dla Jaśnie Wielmożnego Pana wszystka Polska Boża czeladka, upoważnia mię do wynurzenia Mu mojej czci osobistej bez obawy zostania podejrzanym o jakiś interes familijny. Jako słaby wyraz tej czci, którą wyznawać mam zawsze dla się za zaszczyt największy, a którą powziąłem jeszcze w dziecinnych latach po pierwszém przeczytaniu Ostapa, tego ideału mojego życia, – przesyłam przy obecném do biblijoteki Jaśnie Wielmożnego Pana przed kilku dniami wyszłą moję powiastkę Tomiło, oraz kilka wierszyków, w roku przeszłym p. t. Czimetai, bogata wydrukowanych, których exemplarz wraz po wyjściu z druku przez P. Syrokomlę dla Jaśnie Wielmożnego Pana przeznaczony, z winy wydawcy (któremu to było poruczone) niezostał odesłany w swoim czasie.

Znając dobrze zakulisowe tajemnice krytyki Warszawskiéj, ani się cieszyć jéj pochwałami, ani korzystać z zarzutów niemogę. A jednak jakże spragniony jestem zdrowéj porady! Jaśnie Wielmożny Pan jeden mógłbyś powiedzieć mi prawdę – słowo, które się stają ciałem w przyszłości; mógłbyś mię oświecić, co w mojéj pracy jest dziełem myśli, krążącéj w powietrzu, którém oddycha społeczność, a co potwornym wyrodkiem mojéj chroméj głowy, niedość ciemnéj żeby zostać nieczynną, niedość rozjaśnionéj żeby działać użytecznie. Ale wszystkie chwile Jaśnie Wielmożnego Pana są własnością ogółu; jednostki niemają prawa przywłaszczać je sobie niepopełniając ciężkiego grzechu: więc i ja niepowinienem przekładać Mu mojéj prośby.

Dość dla mnie będzie, jeżeli Jaśnie Wielmożny Pan przyjmiesz chętnie sercem ten cichy wyraz hołdu, który Mu składa jeden z Jego najszczerszych wielbicieli.

Jaśnie Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
Najniższy sługa

Skorochyński

Dnia 15 listopada 1857.
Wilno.

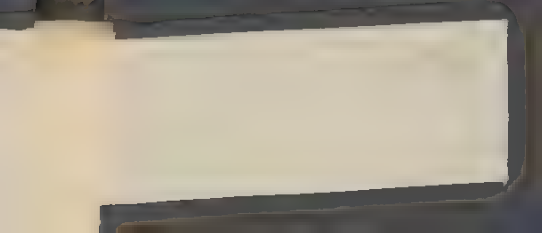

634

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W czerwcu 1857 roku napisawszy,
opierając się na prawie natury
miłości Boga i bliźniego artykuł
o zjednoczeniu wszystkich ludzi
w jedności wiary i jeden Kościół Pań-
ski chcący, lecz gdy takowy z powodu
cenzury duchownej nie mógł być
wydrukowany, w całości i [illegible]
[illegible], przesłałem 20 września 1858 r
do zagranicznych Polskich gazet
w Poznaniu, Krakowie i Lwowie
lecz i [illegible] żadnej o nim wzmianki,
w żadnem z pism nie znajduję.
[illegible] roku napisałem artykuł [illegible]
[illegible]
[illegible]

największem nieszczęściem dla nasz
lud, księża i te z dnia 15 Czerwca 1861r.
wręczyłem Doktorowi Kengera
Wilenskiego, do którego pod d. 1go Paź-
dziernika otrzymałem list, iż oddawać
Rząd jest [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — Otrzymałem od marszałka we-
zwanie, abym był w Wilnie na elek-
cyach, które mają zacząć się po ko-
ńcym roku; racz Pan Dobrodziej
przyjechać w tę porę do Wilna, po
usłyszysz wiele zdumiewających rze-
czy, i wreszcie Pana do uspokojenia
artykuł napisany przezemnie jeszcze od-
powiedź dziennikowi Francuzkiemu
Constitutionelowi z d. 15 Czerwca
1861 roku, [illegible]
[illegible]

narodowości Polskiey — Jestem stary
i niedołężny a co nayważniey zupełnie
nieobeznany z manipulacyią uczony
Synowie moi służą na flocie i są
za granicą jeden w Bejrucie a drugi
na brzegach Japonii. Krewny mój
bardzo bliski, bo z rodzonej Siostry
Baltazar Kalinowski, który tego
lata był i spacerowiczem u Pana
Dobrodzieja w Warszawie, jest ze
mną w wielkiem nieporozumieniu
a tak cała moia iedyna nadzieja
na Panu, którego znam gruntownie
[illegible] i pomocy i iakoś gdy
się poznamy, będziemy przyjaciółmi
do śmierci — Krewna moia Kalinowska
prenumeruie gazetę Polską, do której
racz Pan [illegible] [illegible] [illegible]
między [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] Kalinowski.—

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając z pilnością Gazetę Codzienną, ile razy znalazłem w niej jakąś wzmiankę o Ojcu Świętym, o Jego władzy doczesnej, o Jego ministrach i t. p. tyle razy wielki smutek ogarnął mą duszę. Sprawa dotycząca się Papieża jest sprawą katolików, jest sprawą całego kościoła; - jaki ona weźmie obrót i jak się ostatecznie zakończy, to tylko Bogu najlepiej jest wiadome i On też ją niezawodnie rozsądzi.
Dziś po ludzku mówiąc widzimy iż źle się dzieje, kiedy własne dzieci poniewierają swym ojcem, kiedy katolicy rzucają się bezbożnie na Namiestnika Chrystusowego, wypędzają go z Jego dziedzictwa, odzierają Go z własności prawnie od tylu wieków należącej i koniecznej tak dla Jego niezawisłości w działaniach duchownych, jako dla samych potrzeb doczesnych. Lecz nie Polacy to przyłożyli się do tego smutnego i upokarzającego stanu w jakim się znajduje obecnie Pius IX; nie Polacy [illegible] to i napaści na Stolicę apostolską - ale jej obrona, jej cześć i należny hołd były zawsze w sercu prawego Polaka - i to stanowiło naszą chlubę i najwyższą chwałę w obec całego Chrześcijaństwa.
Dziś z boleścią spostrzegać się daje [illegible] w sercach naszych dla Ojca wszystkich wiernych; - jakaż tego może być [illegible]? Podobno w liczbie innych niepoślednie zajmuje miejsce Dziennikarstwo niestojące zgoła po stronie uciśnionej - po stronie Ojca Świętego. Nie dziwię się Redakcyjom [illegible], Dziennikom, przez [illegible] i zadeklarowanych już wrogów Kościoła w świat puszczanych, bo [illegible] inaczej być nie może; - lecz istotnie truchleję i zawrotu głowy dostaję, skoro w naszych - w naszych czysto Polskich pismach znajduję i to nader często tak jawne dowody niechęci, nieuszanowania i [illegible]liwości dla Ojca św.. Rok [illegible] drugi upływa jak Naczelnika Chrystusowego zaczęto wśród białego dnia obdzierać z Jego własności, oraz ze czci i wiary, - prassa zagraniczna [illegible] nań [illegible] żółci, bluźnierstw, [illegible] i wszelkiego rodzaju [illegible]. Pisma Polskie nie splamiły się wprawdzie tak [illegible] napaścią, - ależ i nie stanęły w obronie uciśnionego i [illegible]; [illegible] serca Polskie biorąc Gazetę, oczystą skazały w niej jakiego ustępu, [illegible] jednego na [illegible] sprawy

ściśle połączonej z ich wiarą; – nie tylko nie znaleziono go, ale przeciwnie rzadkim był numer, w którym czytało w rubryce wiadomości zagranicznych, czy w korespondencyjach, czy w wiadomościach ostatnich nie czytaliby się [illegible] nieśćiń widoczną stronniczością nacechowanych, mówiących z zadowoleniem o tryumfach nieprzyjaciół Papieża, hańbiących Jego rządy, odzywających się o Jego obrońcach z gniewem lub szyderstwem; a o Nim samym zawsze widocznem ubliżeniem i nagannem lekceważeniem.

Nie pojmuję jak Polakowi nie zadrży ręka pisząc takie rzeczy, które nie tylko że nikomu pożytku żadnego nie przyniosą ale co gorsza nieobliczone szkody wyrządzić są zdolne. Gazetę, jako strawę codzienną każdy bierze do ręki, kto czytać umie; – jeżeli zaś w niej znajdować będzie same ubliżenia dla Głowy Kościoła, jeżeli urzęprey i zniewagi Jej wyrządzone znajdą w pismach publicznych aprobatę, obronę a nawet pochwałę – jakiegoż wówczas Wielki BOŻE zamętu umień, jakichże nowych przewrotnych wyobrażeń o prawach Boskich i ludzkich w umysłach czytelników spodziewać się należy. Dziś posłuchawszy choć na moment klassę rzemieślniczą, ubogą i nieoświeconą jak to ona już rozumuje o Papieżu, Jego władzy i Jego prawach, to istny strach bierze, – boleśno jest widzieć początki trucizny moralnej i duchownej – a truciznę tę pije lud nasz po części z nierozważnych zdań i opinii, jakie nierzadko znajduje po Gazetach.

Niech nas BÓG zachowa Panowie; abyśmy przykładali się czemkolwiek do osłabienia wiary w ubogich braciach naszych, abyśmy mieli zrywać ten święty związek jaki nas jednoczyć powinien bez przerwy z stolicą apostolską. Gazety nasze jeżeli nie chcą lub nie mogą w duchu staropolskiej cnoty, w duchu katolickim przemawiać, to przynajmniej powinnyby się strzedz owych ustępów, które tylko ranią serca; rozrywają jedność, osłabiają wiarę, niszczą szacunek i miłość ku temu, którego Zbawiciel Jezus tu na ziemi naszym przewodnikiem w drodze zbawienia, naszym ojcem i sędzią zarazem uczynił, i którego znieważanie Mu zadawanych pewnie bezkarnie nie pozostawi.

Dla katów i morderców naszych, przyjemny to zapewnie widok gdy Polacy dają się oklaskami do zerwania ze stolicą apostolską – owym punktem jedności katolickiej i źródłem wiary prawdziwej. Schizma i protestantyzm dają oklaski patrząc jak ci którym na [illegible] ongiś był urodzony i [illegible] w ich ziemię, jak ci sami przykładają teraz rękę do osłabienia wiary i zupełnego zniweczenia

nie najdroższej puścizny naszych ojców, to jest Wiary Rzymsko katolickiej,
za którą oni niegdyś dawali swe zdrowie i kładli życie. O! nie daj Boże
aby życzenia wrogów naszych miały się spełnić, abyśmy u nich na
ostatnie mieli przyjść szyderstwo i pośmiewisko.

Szanowny Redaktorze! Pan jesteś prawym Polakiem i wiernym
synem Świętego Kościoła, Pan nie lubisz listów anonimów i żądasz
tego aby ci każdy stanął oko w oko i śmiało myśl swoją wynurzył.
Otóż staję przed tobą z pokorą i serdeczną prośbą abyś raczył
usunąć od twego Pisma – o ile można – to co katolika tylko drażni,
niepokoi, zasmuca i poniża. Wypadków nie zatrzymamy w swym
biegu; – Papież, jeżeli takie jest dopuszczenie Boże, – może przyjść z łaski
swych dziatek, opiekunów i nieopiekunów – na ostatnią nędzę i poniewier-
kę, wszystko to być może i o tem czytać i na to patrzeć musimy; – lecz
niechże nie widzimy tej radości bezbożnej nad upadłą wielkością w Pola-
kach, którzy sami potrzebują w położeniu swojem miłosierdzia Bożego, –
niech nie czytamy wyrzekań się o Ojcu Świętym lekkomyślnych, wła-
ściwych tylko nieprzyjaciołom Jego i naszym zarazem. Wrodzona do-
broć serca, znana szlachetność duszy, miłość kraju i Religii pięknie się
Pan szczycisz, pozwolą mu środki dostateczne do redagowania Pisma
swego, któremu wysokich zalet nikt nie odmawia, tak, iż nic do życze-
nia nie pozostanie. Korespondenci pańscy zrozumiawszy wolę twoją pi-
saniu nieco skromniej, może umniejszą dozę żółci, mieszać będą do
swych wiadomości o Piusie IX, o Antonellim, o świętym kolegium,
o ultramontanach, o klerykalnych, i t. d. i t. d.

Na zakończenie ~~tego~~, niech mi wolno będzie przytoczyć ustęp
z Wiadomości polskich, Nr 3. rok 1860 odnoszący się do przedmiotu
o jaki mi idzie w liście niniejszym.

......" Jest w kwestyi obecnej wzgląd jeszcze inny, wzgląd dla Po-
„laków ważny: cześć i wierność dla Stolicy Kościoła. Czy z pomiędzy
„nas, co tyle pamięci własnego rzeczy zgłębieniu, dozwalają sobie niewczes-
„nych sądów o Papieżu: czy zdadzą sobie sprawę jaką to siłą obronną
„ręką mimo jest, dla nas samych, uszanowanie dla Ojca Świętego?...
„Owe dzienniki, które w Polskiej mowie i dla Polskich czytelników,
„ogłaszają, z pism zagranicznych przejęte, lekkie słowa o Papieżu, czy
„wiedzą jaką to drużynę wlewają w duszę narodu, czy pamiętają, co nas
„dziś jeszcze, w tych ziemiach polskich, broni może najsilniej od brzemie-
„nia wrogów?... Kiedy księdza polskiego otoczą moskiewscy urzędni-
„cy, i wróżbą lub groźbą, orderami lub rublami, chcą mu z nim wszyst-
„ko, wytłumić, wymazać jedną po drugiej koncesyę z katolickich pra[w]
„i urządzeń – jedno po drugiem ustępstwo, – Ksiądz Polski w swem

„posłuszeństwie dla Papieża znajdzie, ile kroć zechce, tarczę od na-
„paści zdradliwych, broń od własnego upadku, i siłę — choćby do męczeń-
„stwa! Bo zamknąć go mogą, pozbawić pensyi, wywieźć na Sybir
„lub z kraju wypędzić: kusić i namawiać przestaną. To jedno słowo
„przez kapłana Polskiego wyrzeczone: Papież nie pozwala, przeważy,
„nawet wobec moskali, wszystkie argumenta Synodu, względem łaski
„cesarskiego dworu. Ale nie przeważy z pewnością, jeśli w głębi dusz
„już ważyć nie będzie, jeśli wolę jego i wezwanie jego rozbroi nasze wła
„lekceważenie; jeśli z każdym nie ledwie dniem, rozchodzić się będą
„po kraju Polskim niebaczne sądy i wyrażenia, które zaprawdę
„pisarzom Polskim wcale nie przystoją!... Cześć dla Stolicy Kościo-
„ła, to nie tylko nasz obowiązek, to pierwszy nasz interes. Jest między
„Polską a Kościołem więź tajemnicza: wierzym że ona nie drga,
„dlatego wiele skarbów ducha narodowego zakrytych, ten głos sumie-
„nia Polskiego często niedosłyszy, naszych żądań nie pojmie, naszych
„niebezpieczeństw nie przeczuje, ten wpośród swoich będzie nieraz cudzo-
„ziemcem. W Kościele znalazła Polska, krwią Wojciecha okupiony, swój
„chrzest dziejowy, swoję wielkość Jagiellońską, swą pieśń bojów i zwy-
„cięstwa; z Kościoła wyniosła siłę do życia pogrobowego, pełnego łez
„i bólów, ale pełnego i chwały; i nie daj BOŻE, aby w nas kiedyś osta-
„bło światło wiary i od niej nieodłączna cześć nasza dla Stolicy Kościoła.
„Wówczas w schyzmie moskiewskiej czy w germańskim racyonaliz-
„mie, znaleźlibyśmy ostatnie słowo naszego bytu: śmierć
„bez zmartwychwstania i grób bez chwały."

Racz Szanowny Panie Redaktorze przebaczyć mi
iż Cię zatrudniam niniejszem pismem — i przyjąć szczere
wyznanie, że jestem dla Jego Osoby z wysokim szacunkiem
i poważaniem

Warszawa
dnia 22 Marca
1861 r.

X. Felicyan Konarzewski
Dominikan.

658

Paryż 26 Maja 1867.

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju

Prawdziwą niespodzianką i przyjemności zrobił mi P. Wieniawski przesłaniem biletu, dowodzącym iż nie zapomniał o mnie, po tylu latach rozstania. — Jest Panu serdecznie winienem podziękować za pośrednictwo. — Nie wiem czy mogę Redakcyą utrudzać przyjęciem i przesyłaniem pieniędzy za prenumeratę; jeśli będzie wolno, to pospieszę z złożeniem takowej. — Jeżeli nie to upraszam o adres P. Wieniawskiego.

Zostaję z wysokiem poważaniem

Jego Pana Dob. najniższym sługą

[illegible]

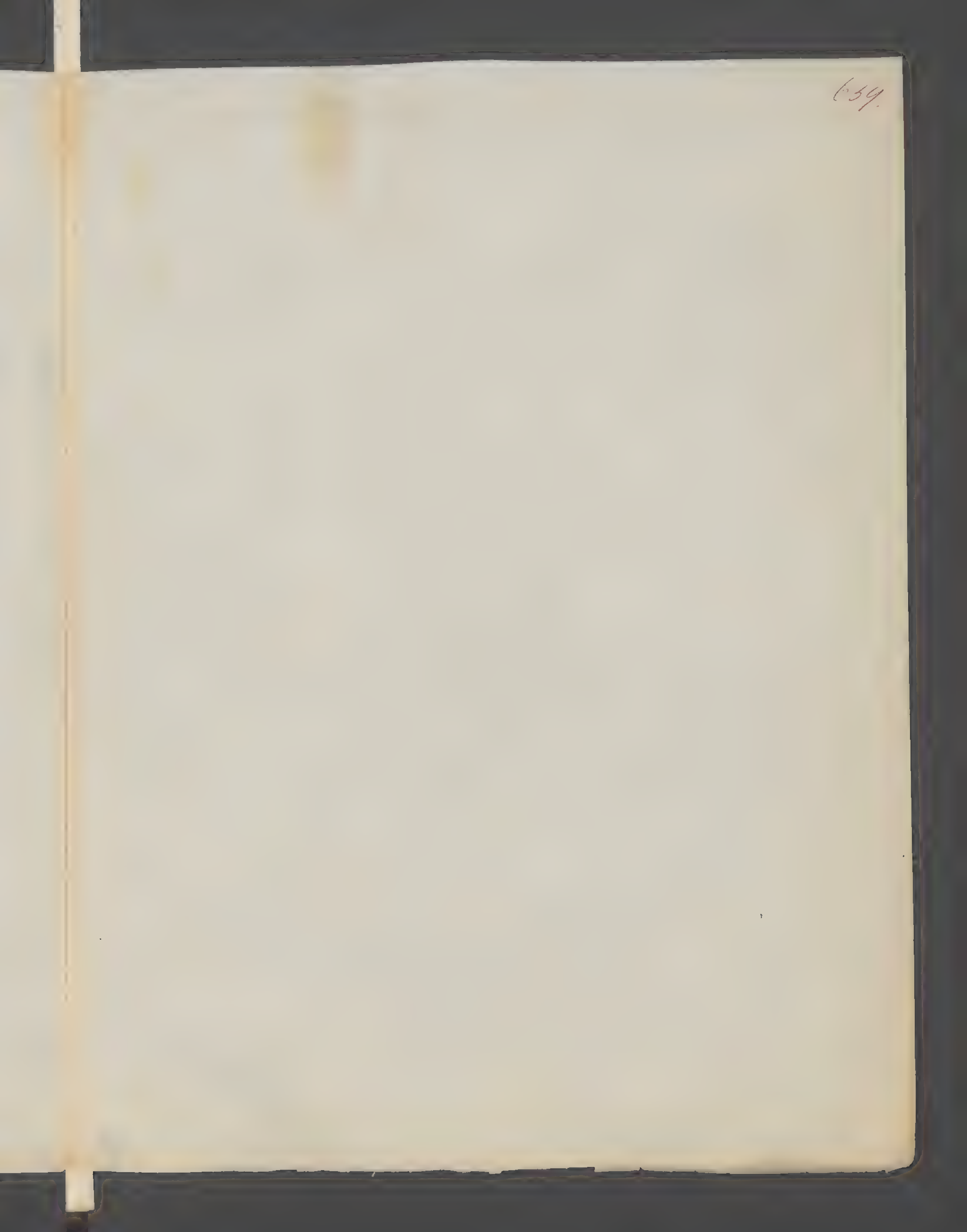

Кочуадзк[?]

Докладная Записка Его Превосходительству

Отставнаго Канцеля риста из Дворянъ Николая Максимиліяновича Кочурадскаго.

Господину Волынскому Губернскому Предводителю Дворянства.

6 Ноября 1857 года.

По распоряженію Его Свѣтлости Намѣстника Царства Польскаго Графа Паскевича Эриванскаго въ феврале 1849 года, я былъ высланъ въ Пермскую Губернію на 6. лѣтъ Гражданской Службы.

Въ послѣдствіи времени въ Январѣ 1857 года, Пермскій Гражданскій Губернаторъ объявилъ мнѣ Высочайшую волю, предоставляющую право возвратиться на родину.

Воспользовавшись Милостію Монарха прибывъ въ здѣшнюю Губернію, по 9 лѣт-

нимъ отсутствіемъ отъ мѣста родины потерялъ здоровіе и лучшіе годы моей жизни, возвратился рѣшительно не къ чему, такъ, что критическое мое положеніе, съ первой минуты моего пребыванія заставляетъ съискивать трудами пропитаніе, и я находясь на Государственной службѣ такъ долгое время желаю и нынѣ продолжить таковую, а тѣмъ самымъ въ виду Вашего Превосходительства и Главнаго Губернскаго Начальства отыскать поведеніемъ и заслугами милость моего Монарха.

Не имѣя въ пользу мою никакой протекціи и ручательства кромѣ личнаго моего поведенія и способности къ продолженію службы, не смѣя болѣе изъяснять тягостное и критическое мое положеніе, ибо Ваше Превосходительство истинно поймете сущность отчаяннаго моего положенія, рѣшился обратиться съ моею просьбою непосредственно къ Вашему Превосходительству

какъ первому опекуну и главному пред-
ставителю Дворянства; и покорнѣйше
просить Вашего Превосходительства,
предоставить мнѣ, самому, или посред-
ствомъ Губернскаго Начальства должность,
такъ, чтобы я моимъ трудами снискивать
себѣ и Матери приклоненной лѣтами
съ 6. несовершеннолѣтними Сиротами
существованіе, такъ какъ эта тяжкая,
но вмѣстѣ съ тѣмъ и святая обязан-
ность, какъ на старшемъ въ родѣ, не-
минуемо принадлежитъ мнѣ. –
Канцеляристъ изъ Дворянъ Николай
Кочкровскій.

Tom 9ty Lit. K. [Kl – Ko]

Spis listów w Tomie dziewiątym zawartych

K

Klukowski Ign. — —	karta 1.	z lat	1847, 56
Klimański Napoleon —	" 5	"	1862
Klimaszewski Hipolit. * —	" 7	"	1859, 1860, 61.
Kleczyński Anzelm —	" 31	2. "	~~1859~~, 1860, 62
Kleczyński Bronisław —	" 35	"	1857, 58, 59, 60, 62.
Klepacki Maciej — —	" 52	"	1861.
Klonowski Romuald —	" 54	"	1853, 55, 60.
Klaczko Sophie — —	" 56	"	1858
Kiler Kłodziński Adam — —	po karcie 63 " 64	"	1847, 48
Kroll Eligjusz — —	" 70	"	1856, 61.
Kroll J. — —	" 74	"	1858, 60, 61, 62
Kobylańskim Koestler Adalbert — —	po karcie 93 " 94	"	1854 1850
Koźmian A. E. — — —	" 111	"	1857, 58, 60.
Koźmian Jan — —	" 129	"	1858
Kozłowska Anna — —	" 134	"	1855, 57, 58, 59, 60.
Kozłowski Stanisław —	" 149	"	1859
Kościelski August — —	" 151	"	1860
Kossak Juljusz — —	" 155	"	1858
Kossecki Stanisław —	" 157	"	1851, 58, 59, 60.
Kosacki A. — —	" 168	"	1857.
Kossakowski Stanisław —	" 170	"	1860.
Komornicki A — —	" 172	"	1857, 61.
Komornicki Kazimierz —	" 176	"	1844, 45, 48, 49, 51, 52, 53.
Zawiadomienie o śmierci K. Komornickiego; Komornicki — —	274 " 276	"	23 XI 1856 r 1857
Korwin Teodozja / Rozana —	" 278	"	1860.
Koprowski Józef — —	" 280	"	1848
Korwell Karol — —	" 284	"	1845
Kopieczowski J. — —	" 287	"	
Ks. Tar... Kołyszko — —	288 " 289	"	1853.
Kozakowski Józef —	" 293	"	1849
Chrzęszczer Mikołaj	" 28	"	1860

przewróć

Kozakowski Klemens — karta 295 z lat 1849
Kozłowski — po karcie 297 " 1857?
Kowalski Franciszek " 299 " 1844, 45, 51, 52, 53, 55, 57, 58, 59, 60

Kocipiński Antoni " 362 " 1856, 57, 58, 59, 64.
Korycki Edward " 393 " 1855, 56, 61.
Korycka " 403 " 1859
Kossowski J. " 491 " 1860
Kossowski — po karcie 492
Kossowski Tytus " 493 " 1859, 60, 61, 62
Komornicki do A. po k. 438 1858
Komorowski Al. — " 439 " 1857.
Komorowski Józef — " 443 " 1857.
Komorowska " 445 " 1861.
Konopacki Marjan " 447 1860
Konopacki Szymon " 449 " 1848, 50, 54, 55, 56, 57, 58, 59.

Korzeniowski Apollinary " 469 " 1854, 55, 57, 59, 60
Korzeniowska E. " 500 "
Korzeniowski Józef " 502 " 1845, 49, 50, 53, 55, 57, 60, 61

Korzeniowska M. K. " 542 " 1848, 49
Korzeniowski " 555 " 1858.
Kołłubay Edward 558 " 1847, 48, 55, 57, 59.
Kotkowski Jul. " 576 " 1860
Koch Ludw. " 578 " 1854
Korytkowski — " 580 "
Kownacki Lud. — " 582 "
Kozerski Jan " 584 " 1862
Kontrymowicz J. " 586 1858
Kolberg O. 590 " 1857.
Korbutt Eligi Fran. " 592 " 1861
Komar Tad " 594 " 1861.
Kowalewska Barbara " 596 "
Ko[illegible]owski Adam — " 598 " 1862
Korewo — " 602 "
Korwinowicz Ant. " 604 " 1855
Kołłopaylo Wincenty — " 606 " 1848
Kobryner Józef — " 608 " 1862
Konkowski Ludw. — " 610 " 1858

Kostełłówna Anastazja	karta	612	z lat	1858
Koczorowski Ludwik	"	614	"	1845
Koczorowski Mikołaj	"	616	"	1860
Kosiński A.	"	618	"	1860
Kosiński J	"	620	"	1858
Kotużyński Zygmunt	"	622	"	1856
Kosikowa	"	626	"	1855
Korff M	"	628	"	1859
Kojszor Michał	"	630	"	1859
Korotyński	"	632	"	1857.
Konarzewski Adam	"	634	"	1861.
Konarzewski Felicjan	"	636	"	1861.
Kochański	"	638	"	1861.
Kozieradzki	po karcie	639		1857

6468

LISTY
K (kl - ko)
9